JANET DAILEY

MASKARADA

DC DA CAPO

SUPERBESTSELLER AUTORKI KSIĄŻEK O NAKŁADZIE
150 MILIONÓW EGZEMPLARZY !

JANET DAILEY

MASKARADA

Przełożyła Anna T. Niedbalska

W y d a w n i c t w o D A C A P O

W a r s z a w a 1992

1

S ą c z y ł a w i n o z kieliszka, z w y r a ź n y m b r a k i e m z a i n t e r e s o w a n i a przyglądając się w y g i b a s o m niskiego, tłustego

mężczyzny p r z e b r a n e g o w k o s t i u m B a c h u s a , z w i a n k i e m

w i n n y c h liści na łysej głowie i w t o d z e m o c n o ściśniętej

n a p o t ę ż n y m b r z u c h u . J e g o p a r t n e r k a m i a ł a n a sobie

p r o s t ą c z a r n ą s u k n i ę koktajlową, a we w ł o s a c h c a ł ą

kolekcję w s t ą ż e k i k o k a r d e k . W w i e c z o r o w y m m a k i j a ż u

d o m i n o w a ł błyszczący różowy c i e ń n a p o w i e k a c h i b ł ę k i t n e p a s k i na p o l i c z k a c h . O b o k k o b i e t a w wysokiej

p u d r o w a n e j p e r u c e i ze sztucznym p i e p r z y k i e m j a k

z d w o r u L u d w i k a X V I t a ń c z y ł a z m ę ż c z y z n ą w czerwon y m s m o k i n g u i z r o g a m i d i a b ł a na głowie.

O d w r a c a j ą c wzrok, o b j ę ł a s p o j r z e n i e m s ł y n n y h o t e l o w y ogród n a d a c h u , j a r z ą c y się b l a s k i e m k o l o r o w y c h l a m p i o n ó w p o r o z s t a w i a n y c h d o o k o ł a , których d e l i k a t n a

p o ś w i a t a p r z e d z i e r a ł a się p r z e z gąszcz s t a r a n n i e przystrzyżonych d r z e w i krzewów, zlewając się ze ś w i a t ł e m

świec na stolikach. Tego w i e c z o r a o d b y w a ł się tu prywatny b a l m a s k o w y - j e d n o z tych s k r o m n y c h , i n t y m n y c h

przyjęć na g ó r a d w u s t u gości. Większość zjawiła się

w p r z e b r a n i u , ale byli i tacy j a k o n a - tylko z m a s e c z k ą .

Maseczka, k t ó r ą w ł a ś n i e t r z y m a ł a , b y ł a w y k o n a n a

z satyny w tym s a m y m b u r s z t y n o w y m kolorze co s u k n i a

i p o d b i c i e n a r z u c o n e j na r a m i o n a futrzanej etoli. Jej

t w a r z o r e g u l a r n y c h r y s a c h p o z o s t a w a ł a n i e w z r u s z o n a ,

choć o r k i e s t r a g r a ł a r o c k a , a wokół r o z b r z m i e w a ł y ś m i e c h y i w e s o ł y gwar, w y p e ł n i a j ą c y n o c n e p o w i e t r z e m i e -

s z a n i n ą angielskiego, francuskiego i włoskiego z n i e m i e c k i m , h o l e n d e r s k i m i szwajcarskim a k c e n t e m . Zewsząd d o b i e g a ł y r a d o s n e okrzyki ludzi p o r w a n y c h szal e ń s t w e m zabawy, której g o r ą c z k a o g a r n ę ł a N i c e ę - bezdyskusyjną k r ó l o w ą m i a s t francuskiego L a z u r o w e g o Wyb r z e ż a - s z a l e ń s t w e m k a r n a w a ł u , zmuszającego s w o i c h czcicieli do c e l e b r o w a n i a wszystkiego, co się świeci,

w d z i e w a n i a m a s e k i p o k a z y w a n i a się, do s k r y w a n i a

i o d s ł a n i a n i a .

D o o d k r y w a n i a . . . Wreszcie s p o j r z a ł a n a n i e g o , czując

w z b i e r a j ą c y w g a r d l e gniew, p o m i e s z a n y z b ó l e m i goryczą s t r a c o n y c h z ł u d z e ń . Stał j a k i e ś trzydzieści stóp

d a l e j , z t w a r z ą częściowo u k r y t ą za c z a r n ą s a t y n o w ą

m a s e c z k ą , w której wyglądał j a k p i r a t z zakrytym o k i e m .

P i r a t - p o s t r a c h m ó r z i o c e a n ó w . Mój Boże, cóż za

o d p o w i e d n i e p r z e b r a n i e - p o m y ś l a ł a . Ł u p i ć , p l ą d r o w a ć

i niszczyć w i m i ę - tylko t a k m o ż n a to było o k r e ś l i ć

- żądzy.

Szybko w y p i ł a łyk w i n a , ale n a w e t a l k o h o l n i e zmył

n i e s m a k u i p r z e p e ł n i a j ą c e j j ą odrazy. Z a c i s n ę ł a p a l c e n a

c i e n k i e j n ó ż c e kieliszka. C o o n a właściwie r o b i n a tym

przyjęciu? Dlaczego zgodziła się u d a w a ć , że wszystko j e s t

w p o r z ą d k u , skoro n i e j e s t i j u ż n i g d y n i e b ę d z i e ?

Z a g a d n ą ł go k e l n e r . P o d n i ó s ł głowę, p r z y t a k n ą ł i ruszył w j e j k i e r u n k u . Szybko p r z e s z ł a na skraj d a c h u ,

z którego rozciągał się w s p a n i a ł y w i d o k na o g r o d y i dalej, n a b e z k r e s n e Morze Ś r ó d z i e m n e . N i e c h c i a ł a s ł u c h a ć

wyjaśnień, u s p r a w i e d l i w i e ń .

Ale on n i e z m i e r z a ł w jej s t r o n ę . Z d e c y d o w a n y m

k r o k i e m k i e r o w a ł się d o wejścia n a t a r a s , p o l e w e j .

Z a c i e k a w i o n a , o d w r ó c i ł a się i z a m a r ł a na w i d o k stojącego przy d r z w i a c h c i e m n o w ł o s e g o mężczyzny w eleg a n c k i m g a r n i t u r z e . C o o n t u r o b i ? N a l e ż y p r z e c i e ż d o z u p e ł n i e i n n e g o świata. P a t r z y ł a , j a k dwaj mężczyźni

p o d c h o d z ą do siebie i przystają na u b o c z u , z d a l a od

reszty gości.

Po co tu przyszedł? O co c h o d z i ? Musi się d o w i e d z i e ć !

R o z e j r z a ł a się ostrożnie i s p r ó b o w a ł a zbliżyć się do

r o z m a w i a j ą c y c h .

- ...chyba z r o z u m i a ł a , co wydarzyło się w t e d y w nocy.

D o d a ł a d w a do d w ó c h i d o m y ś l i ł a się, co zrobiliśmy

i w j a k i s p o s ó b .

- My? P o w i e d z i a ł e ś j e j , że b y ł e m w to z a m i e s z a n y ?

- W o s k a r ż y c i e l s k i m głosie b r z m i a ł a n i e u k r y w a n a złość.

- N i e m u s i a ł e m . S a m a wszystkiego się d o m y ś l i ł a .

Dlatego w ł a ś n i e d z w o n i ł e m . P o m y ś l a ł e m , że m u s z ę cię

ostrzec. J a k d o t ą d n i e u d a ł o m i się n a k ł o n i ć j e j d o

r o z s ą d k u .

Mówili o n i e j ! Z t r u d e m p o w s t r z y m a ł a się, by n i e

wyjrzeć zza m a ł e j p a l m y i n i e w t r ą c i ć się do rozmowy.

C h c i a ł a , żeby wiedzieli, że n i e w y w i n ą się t a k ł a t w o . Ale

i c h dalsze s ł o w a j ą powstrzymały.

- Skoro n i e m o ż n a jej n a k ł o n i ć do r o z s ą d k u , m u s i s z

się p o s t a r a ć , żeby m i l c z a ł a . N i k o m u n i e m o ż e z d r a d z i ć

tego, c o wie. T u nie m a m i e j s c a n a s e n t y m e n t y . L e p s z a

okazja j u ż ci się nie trafi. P o r w a n i a i nieszczęśliwe

w y p a d k i to w E u r o p i e c h l e b p o w s z e d n i . To b ę d z i e

jeszcze j e d e n p r z y p a d e k p o p r a w i a j ą c y statystyki.

P r z e r a ż o n a p o c z u ł a , że zaschło j e j w u s t a c h . On na to

nie pozwoli... a m o ż e ? Ale p r z e c i e ż n i e zrobi j e j krzywdy.

N i e o n . Wyraz jego t w a r z y w i d z i a n e j z profilu i o c i e n i o nej m a s e c z k ą , k t ó r a z a k r y w a ł a p r a w e oko, b y ł nie d o

odczytania.

- N i e widzę i n n e g o wyjścia - p o w i e d z i a ł p o n u r y m ,

t w a r d y m g ł o s e m .

N i e ! Cofnęła się o krok; k r ę c ą c głową to w p r a w o , to

w lewo, b e z g ł o ś n i e z a p r z e c z a ł a , n i e wierzyła w ł a s n y m

u s z o m .

- Załatwisz ją s a m , czy chcesz, ż e b y m ja to zrobił?

Kieliszek w i n a wyśliznął się j e j z r ą k i rozbił na

p o s a d z c e t a r a s u . Obaj o d w r ó c i l i się i spojrzeli na n i ą .

P r z e z u ł a m e k s e k u n d y n a w e t n i e d r g n ę ł a , s p a r a l i ż o w a n a

i c h w z r o k i e m . P o t e m o d w r ó c i ł a się i r z u c i ł a do ucieczki.

- Zatrzymaj j ą ! Z a n i m wszystko zniszczy!

O b e j r z a ł a się i z o b a c z y ł a j a k ż e z n a j o m ą twarz, na

w p ó ł zakrytą m a s e c z k ą . T w a r z zbliżała się.

P o t r ą c i ł a szczupłego m ł o d e g o c z ł o w i e k a w kostium i e t a n c e r k i D e g a s a i p c h n ę ł a d r z w i p r o w a d z ą c e do

h o l u i w i n d . W i e d z i a ł a , że to p a n i c z n y s t r a c h k a z a ł jej

u c i e k a ć .

D o b i e g ł do w i n d y w chwili, k i e d y za n i ą z a m y k a ł y się drzwi. N i e c i e r p l i w i e n a c i s n ą ł przycisk, ż e b y przywołać n a s t ę p n ą , p r z e n i k n i ę t y s t r a c h e m , s t r a c h e m , który rodzi się z p o c z u c i a w i n y i b r a k u n a d z i e i . N i e mógł pozwolić, ż e b y u c i e k ł a , b o wszystko pójdzie n a m a r n e . Dlaczego o n a n i e c h c e tego z r o z u m i e ć ? Dlaczego t o r o b i ? Dlaczego z m u s z a go do takiego p o s t ę p o w a n i a ?

Wychodząc z w i n d y w h o l u spostrzegł, j a k wybiega z h o t e l u na u l i c ę . Pośpieszył za n i ą . K i e d y z n a l a z ł się na z e w n ą t r z , w ł a ś n i e o d j e ż d ż a ł a t a k s ó w k a . P o d n i ó s ł r ę k ę , żeby zatrzymać n a s t ę p n ą , gdy n a g l e zobaczył j ą , j a k p r z e b i e g a p r z e z j e z d n i ę w k i e r u n k u p a r k u M a s s e n a . Z a r a z z n i k n i e mu z oczu w r o z b a w i o n y m t ł u m i e . N i e m o ż e n a t o pozwolić.

N i e w i e l e j e d n a k mógł zrobić. R o z p ł y n ę ł a się w p o w i e trzu. Gdzież o n a się p o d z i a ł a ? C z a r n a m a s k a u t r u d n i a ł a p a t r z e n i e n a b o k i ; m u s i a ł o d w r a c a ć głowę, k i e d y u w a ż n i e l u s t r o w a ł h a ł a ś l i w y t ł u m w p a r k u . Z tyłu d o b i e g ł g o g ł u c h y odgłos, k t ó r e m u z a w t ó r o w a ł k o b i e c y ś

m i e c h . S t a ł p l e c a m i d o f o n t a n n y n a skwerze,

gdzie w s p a n i a ł y s ł u p w o d y strzelał n a j a k i e ś czterdzieści stóp w górę. O d w r ó c i ł się i p r z e z c h w i l ę zat r z y m a ł w z r o k na b r u n e t c e , p l u s k a j ą c e j się w b a s e n i e fontanny. Wreszcie u ś w i a d o m i ł s o b i e , że n i e z n a tej kobiety, i p o d j ą ł p o s z u k i w a n i a , n i e ś w i a d o m i e zaciskaj ą c pięści.

N i e zwracając uwagi n a confetti p o d s t o p a m i , zrobił

d w a szybkie k r o k i w k i e r u n k u b u l w a r u . Z j e d n e j strony,

z a l e d w i e k a w a ł e k d a l e j , c i ą g n ę ł a się P r o m e n a d e d e s

Anglais, z j a r z ą c y m i się k a s y n a m i gry i w s p a n i a ł y m i

h o t e l a m i - ekskluzywnymi p r y w a t n y m i t w i e r d z a m i d l a

b o g a t y c h i u w i e l b i a n y c h . Z d r u g i e j strony, za r o g i e m ,

zaczynały się z a t ł o c z o n e uliczki S t a r e g o Miasta, p e ł n e

p o d c i e n i , b a r ó w n a w o l n y m p o w i e t r z u i n o c n y c h lokali

z w a n y c h tutaj *boites de nuit.* D a l e j r o z c i ą g a ł a się B a i e d e s

A n g e s i Morze Ś r ó d z i e m n e .

Z a w a h a ł się i p r z y s t a n ą ł na c h w i l ę . K a r t o n o w e postacie z bajek, w y r a ź n i e w i d o c z n e w b l a s k u k o l o r o w y c h

świateł, j a k b y s o b i e z niego kpiły, r o z p a r t e na bogato

z d o b i o n y c h b u d y n k a c h otaczających skwer. S k r ę c i ł w lewo, ale tylko p o to, b y n a t k n ą ć się n a w s p a n i a ł e g o K r ó l a

K a r n a w a ł u z *papier-mache*, siedzącego na t r o n i e p o ś r o d k u s k w e r u .

Zmierzył p o s t a ć w ś c i e k ł y m w z r o k i e m i z p o w r o t e m

spojrzał t a m , gdzie k ł ę b i ł się r o z b a w i o n y t ł u m . J a k i m

c u d e m t a k szybko z d o ł a ł a z n i k n ą ć m u z oczu? U w a ż n i e

p r z y g l ą d a ł się l u d z i o m , szukając b u r s z t y n o w e g o c i e n i a

satynowej m a s e c z k i , p a s m a złota w r o z j a ś n i o n y c h słońc e m k a s z t a n o w y c h w ł o s a c h czy b l a s k u b r o s z k i z t o p a -

zem, k t ó r ą n o s i ł a tego w i e c z o r u .

Bez skutku. P o c z u ł , że ściska go w ż o ł ą d k u .

Ktoś p o t r ą c i ł go z tyłu. I n s t y n k t o w n i e o d w r ó c i ł się,

p o d n o s z ą c r ę k ę w o b r o n n y m geście, i n a k r y ł d ł o n i ą

portfel w w e w n ę t r z n e j k i e s z e n i m a r y n a r k i . P a m i ę t a ł , że

w „tłusty c z w a r t e k " b a w i ą się n i e tylko turyści, ale

i kieszonkowcy. Tym r a z e m j e d n a k ostrożność o k a z a ł a

się zbyteczna. J a s n o w ł o s y N i e m i e c wyciągnął k u n i e m u

b u t e l k ę w i n a , p r z e p r a s z a j ą c go z p r z e s a d ą , i zatoczył się

w d r u g ą s t r o n ę , o b e j m u j ą c swojego szczupłego k o m p a n a .

O d w r ó c i ł się i m a c h i n a l n i e zaczął ś c i e r a ć z r ę k a w a

m o k r ą p l a m ę . W t y m s a m y m m o m e n c i e dostrzegł j ą n a

t r o t u a r z e w y s a d z a n e g o d r z e w a m i b u l w a r u . R o z g l ą d a ł a

się n i e s p o k o j n i e , g o t o w a w k a ż d e j chwili rzucić się do

ucieczki. Jeszcze go nie zauważyła.

P o d s z e d ł j ą o d tyłu i m o c n o chwycił z a r a m i ę .

- J a z d a , i d z i e m y !

S z a r p n ę ł a się i p o d n i o s ł a głowę. N a p o t k a ł a j e g o wzrok. O p i e r a j ą c mu się z u p o r e m , stoczyła z n i m w a l k ę na s p o j r z e n i a i siłę woli.

- A w i ę c c h c e s z m n i e p o r w a ć ? Z a m o r d o w a ć ? N a c h w i l ę s k a m i e n i a ł .

- N i e k o n i e c z n i e . B ą d ź tylko r o z s ą d n a , a n i k o m u nic się nie s t a n i e . N i k o m u .

- A co z firmą? To ją zniszczy. - Z n o w u z m i e r z y ł a go p e ł n y m wściekłości, wyzywającym s p o j r z e n i e m , w któ-r y m kryły się t a k ż e r o z p a c z i b ó l . - Ale c i e b i e to n i c nie o b c h o d z i , p r a w d a ?

- N i e m a m w y b o r u .

- N i e m a s z ?

W z m o c n i ł u ś c i s k n a jej r a m i e n i u , u d a r e m n i a j ą c wszelkie p r ó b y ucieczki, i zaciągnął ją w c i e ń za drzew e m .

- Musisz z r o z u m i e ć . . .

- N i g d y tego n i e z r o z u m i e m ! - w y b u c h ł a ; j e j głos

n a b r a ł stanowczości. - J a k m o g ł e ś to zrobić? K i m ty

j e s t e ś ? N i e p o z n a j ę c i ę !

Jej o d r a z a i c a ł k o w i t y b r a k z a u f a n i a p r z e r w a ł w n i m

c i e n k ą b a r i e r ę s a m o k o n t r o l i . N i e ś w i a d o m y tego, c o r o b i ,

chwycił ją za r a m i o n a i p o t r z ą s n ą ł b r u t a l n i e .

- N i e zdajesz sobie sprawy, o j a k ą stawkę tu c h o d z i ?

J a k m o ż e s z m n i e t a k z d r a d z a ć ? Gdybyś m n i e n a p r a w d ę

k o c h a ł a . . .

- P r z e s t a ń ! P r z e s t a ń !

Wreszcie o d e p c h n ę ł a go od s i e b i e , a p a ł e c z k a , na

której u m o c o w a n a b y ł a j e j s a t y n o w a m a s k a , niczym

rózga u d e r z y ł a go w usta, wywołując g r y m a s b ó l u .

Zaskoczony, p u ś c i ł j ą i n s t y n k t o w n i e , żeby z b a d a ć r a n ę

r ę k ą i j ę z y k i e m . P o c z u ł s m a k krwi i u ś w i a d o m i ł s o b i e ,

że go z r a n i ł a . O n a z r a n i ł a j e g o ! Rozwścieczony, doskoczył

do niej i na o d l e w u d e r z y ł ją w twarz.

Cios o d r z u c i ł ją do tyłu, w y r ż n ę ł a o d r z e w o . Chwilowe

u c z u c i e t r i u m f u rozwiało się, k i e d y j e j głowa ze s t u k o t e m

odskoczyła od p n i a i d z i e w c z y n a o s u n ę ł a się na z i e m i ę .

- O Boże, n i e ! - P r z y k l ę k n ą ł i d o t k n ą ł leżącego c i a ł a .

- N i e c h c i a ł e m tego, p r z y s i ę g a m !

L e ż a ł a b e z r u c h u .

- Co t a m się dzieje? - z a w o ł a ł ktoś, s ą d z ą c z a k c e n t u , A m e r y k a n i n . - Co się stało?

R z u c i ł o k i e m za s i e b i e . Żal, s t r a c h i p o c z u c i e w i n y sprawiły, ż e szybko się o p a n o w a ł . P r z e z u ł a m e k s e k u n d y w a h a ł się, p o czym p o p ę d z i ł n a d r u g ą s t r o n ę b u l w a r u . Dwaj m ł o d z i mężczyźni, w trykotowych k o s z u l k a c h i d ż i n s a c h , p o d b i e g l i do leżącej. J e d e n n o s i ł o k u l a r y w c i e m n e j o p r a w c e , d r u g i - b l o n d y n - o b n o s i ł świeżo p r z y w i e z i o n ą z Kalifornii o p a l e n i z n ę . P i e r w s z y z n i c h u k l ą k ł , by zmierzyć k o b i e c i e puls , a drugi p u ś c i ł się w p o g o ń za u c i e k a j ą c y m .

- Zostaw go, B r a d ! - z a w o ł a ł za n i m o k u l a r n i k . - I t a k go n i e złapiesz, a ta d z i e w c z y n a j e s t n i e p r z y t o m n a .

- Myślisz, że j e s t p o w a ż n i e r a n n a ?

- N i e w i e m , ale l e p i e j w e z w a ć pogotowie.

- I policję - d o r z u c i ł jego kolega.

2

W i r u j ą c a c i e m n o ś ć wciąga j ą c o r a z g ł ę b i e j , c o r a z d a l e j

i d a l e j od b l a s k u d n i a . U s i ł u j e z n i ą walczyć, p r ę ż y się

d o światła, j a k b y j a k i ś w e w n ę t r z n y głos n a k a z y w a ł j e j

t r z y m a ć się go k u r c z o w o . Ale to boli. B a r d z o boli.

K i e d y w i d z i a ł a j e p o r a z o s t a t n i ? N a g l e j e s t tuż, tuż...

r a z i w oczy. U d a ł o się!

P r ó b u j e otworzyć oczy, walczy z o c i ę ż a ł y m i p o w i e k a m i . Ś w i a t ł o . . . Dlaczego j e s t t a k j a s n o ? Coś się n i e

zgadza... O ś l e p i o n a i z d e z o r i e n t o w a n a , r o z g l ą d a się...

N i e , n i e z n a tych n a g i c h ścian, tych s z a r y c h zasłon

w o k n a c h .

O b o k m a j a c z y sylwetka mężczyzny. Rysy jego t w a r z y

rozpływają się p r z e z c h w i l ę , ale w k o ń c u stają się

wyraźniejsze.

- G d z i e . . . - Sztywne, w y s u s z o n e wargi n i e p o z w a l a j ą

j e j m ó w i ć . Zwilżywszy j e , p r ó b u j e jeszcze r a z : - Gdzie ja

j e s t e m ?

- *Américaine* - szepcze kto ś po f r a n c u s k u .

Wciąż jeszcze o s z o ł o m i o n a , s t a r a się o d g a d n ą ć , skąd

d o b i e g a t e n głos. Wreszcie u stóp łóżka d o s t r z e g a łysiej ą c e g o mężczyznę w wygodnej t w e e d o w e j m a r y n a r c e

i golfie. Wygląda j a k miły, starszawy profesor.

- P a n i j e s t w szpitalu, *mam'selle* - odzywa się m ł o d s z y

mężczyzna.

- W szpitalu...? - Marszczy b r w i , p r z e k o n a n a , że pow i n n a się t e r a z z n a j d o w a ć z u p e ł n i e gdzie i n d z i e j . - Muszę iść. - Czuje, że to b a r d z o w a ż n e . - Muszę stąd iść.

P r ó b u j e p o d n i e ś ć głowę, ale n a t y c h m i a s t przeszywa

j ą b ó l i p o w r a c a c i e m n o ś ć , gotowa znów p o r w a ć j ą

w swój wir. Z t r u d e m u d a j e j e j się n i e p o d d a ć , uchwycić

głos mężczyzny, c h o c i a ż właściwie go n i e słyszy - s ł o w a

d o c i e r a j ą do niej ze zbyt wielkiej odległości. W k o ń c u

ból u s t ę p u j e .

- ...leży s p o k o j n i e - t e r a z j u ż łatwiej o d r ó ż n i a poszczególne słowa. - N i e c h się p a n i s t a r a n i e r u s z a ć .

Z n o w u o t w i e r a oczy i s p o s t r z e g a r e g u l a r n ą , n a z n a c z o n ą z m ę c z e n i e m t w a r z .

- K i m p a n j e s t ? - B e z s k u t e c z n i e s z u k a czegoś znajom e g o w wyglądzie mężczyzny o c i e m n y c h w ł o s a c h

i o c z a c h .

- J e s t e m d o k t o r J u l e s S a i n t Clair. - Kąciki u s t p o d n o szą się w l e k k i m u ś m i e c h u . - A j a k się p a n i nazywa,

mam'selle?

- N a z y w a m się, n a z y w a m się... - Marszczy b r w i , nie

r o z u m i e j ą c , d l a c z e g o n i e m o ż e s o b i e tego p r z y p o m n i e ć .

Ale czuje tylko o t a c z a j ą c ą b e z ł a d n ą c i e m n o ś ć i pulsujący u c i s k w głowie. U c i s k n i e u s t ę p u j e . - J a . . . n i e p a m i ę t a m . - N a p o t y k a z m i e s z a n e s p o j r z e n i e i dostrzega, że l e k a r z o d w r a c a oczy. S t a r a się przezwyciężyć r o s n ą c e

p r z e r a ż e n i e . - Co mi j e s t ? To boli... Chyba... c h y b a n i e

mogę myśleć.

- D o z n a ł a p a n i p o w a ż n y c h o b r a ż e ń , *mam'selle.*

Wstrząs mózgu. P i e l ę g n i a r k a z a r a z d a p a n i ś r o d e k p r z e ciwbólowy i b ę d z i e p a n i m o g ł a o d p o c z ą ć .

- Ale j a k ja się n a z y w a m ? Co się ze m n ą stało?

Z t r u d e m zadając to p y t a n i e , u ś w i a d a m i a sobie obiet-

n i c ę , z a w a r t ą w s ł o w a c h d o k t o r a . J e s t b a r d z o z m ę c z o n a .

Z m ę c z o n a walką, żeby n i e d o p u ś c i ć d o s i e b i e b ó l u ,

z m ę c z o n a p r ó b a m i p r z e d a r c i a się p r z e z gęste i s p l ą t a n e

o s z o ł o m i e n i e .

- P ó ź n i e j , *mam'selle.* Później b ę d z i e czas na p y t a n i a

- p o w i e d z i a ł l e k a r z .

N i e m a siły, b y m u się p r z e c i w s t a w i ć , więc z a m y k a

oczy. Z d a l e k a słyszy s z e p t l e k a r z a , który daje i n s t r u k c j e

k o m u ś , kto r ó w n i e ż j e s t w pokoju. T e r a z czuje, że j u ż

przy niej n i e stoi, ale n i e c h c e jej się o t w i e r a ć oczu

j e s z c z e raz, ż e b y s p r a w d z i ć , czy rzeczywiście o d s z e d ł .

Z a p a d a się z n o w u w c i e m n o ś ć , zostawiając b i e g wydar z e ń s a m e m u s o b i e .

U stóp szpitalnego łóżka d o k t o r St. Clair wziął k a r t ę

c h o r e j i coś n a n i e j n o t o w a ł . I n s p e k t o r C l a u d e A r m a n d

patrzył na niego w m i l c z e n i u p r z e z k i l k a s e k u n d , wreszcie zapytał:

- Czy to m o ż l i w e , ż e b y o n a n a p r a w d ę n i e m o g ł a sobie

p r z y p o m n i e ć , j a k się nazywa?

- T a k - o d p a r ł l e k a r z , n i e p o d n o s z ą c głowy z n a d

n o t a t e k . - P a c j e n c i z t a k i m i u r a z a m i głowy j a k o n a są

często o s z o ł o m i e n i i z d e z o r i e n t o w a n i , k i e d y odzyskują

ś w i a d o m o ś ć . P e w n a u t r a t a p a m i ę c i n i e j e s t czymś n i e zwykłym. W większości p r z y p a d k ó w po j a k i m ś czasie

mija.

- Po j a k i m ?

- T r u d n o p o w i e d z i e ć , i n s p e k t o r z e . K i l k a godzin, kilka

d n i , k i l k a tygodni. - Wzruszył r a m i o n a m i , n i e potrafiąc

u d z i e l i ć b a r d z i e j k o n k r e t n e j o d p o w i e d z i , skończył pisać

i s c h o w a ł d ł u g o p i s . - K i e d y p a n m n i e o to zapytał,

z d a ł e m sobie s p r a w ę , ż e p r z e c i e ż n i k t się t u n i e zjawił,

ż e b y j ą zidentyfikować.

- Nikt.

- Osobiście, i n s p e k t o r z e A r m a n d - l e k a r z zawiesił

głos, r ó w n o c z e ś n i e o d d a j ą c k a r t ę s z p i t a l n ą czekającej

p i e l ę g n i a r c e - o s o b i ś c i e n i e widzę nic niezwykłego w tej

t a j e m n i c z e j n i e z d o l n o ś c i m ł o d e j d a m y d o p r z y p o m n i e n i a s o b i e , j a k się nazywa. Ale przyjęliśmy j ą , zaraz...

p r a w i e trzydzieści godzin t e m u . J a k m o ż n a z a p o m n i e ć

o takiej p i ę k n e j k o b i e c i e ? To mi się wydaje d z i w n e .

- *Oui.*

Ale k i e d y i n s p e k t o r A r m a n d o p u s z c z a ł s z p i t a l n y pokój, t r a p i ł o go n i e tylko to p y t a n i e . C h c i a ł w i e d z i e ć n i e tylko j a k , ale p r z e d e wszystkim, dlaczego?

3

P r o m i e n i e s ł o ń c a w p a d a ł y p r z e z s z p i t a l n e o k n o i l ś n i ł y

n a j e d w a b n e j s u k n i , k t ó r ą p r z y n i o s ł a p i e l ę g n i a r k a .

- Śliczna, p r a w d a ? - s p y t a ł a m ł o d a n i e w y s o k a k o b i e ta. J e j b u j n e kształty, o l i w k o w a c e r a i c i e m n e w ł o s y

z d r a d z a ł y ś r ó d z i e m n o m o r s k i e p o c h o d z e n i e .

P r z e s u n ę ł a d ł o n i ą p o e l e g a n c k i e j s u k n i , k t ó r ą pielęgn i a r k a p o ł o ż y ł a n a łóżku.

- B a r d z o p i ę k n a - zgodziła się i s k i n ę ł a głową. Po

czym, p o k o n u j ą c wstyd, d o d a ł a : - Ale n i e p a m i ę t a m ,

ż e b y m j ą k i e d y k o l w i e k w i d z i a ł a , a n i ż e b y m j ą m i a ł a n a

s o b i e .

P i e l ę g n i a r k a z e r k n ę ł a n a łysiejącego m ę ż c z y z n ę p r z y

o k n i e , u b r a n e g o w c i e m n o s z a r ą s z t r u k s o w ą m a r y n a r k ę

i p e r ł o w o s z a r y s w e t e r z golfem. N o s i ł o k u l a r y w złotej

o p r a w i e . S k i n ą ł g ł o w ą i l e k k i m r u c h e m r ę k i d a ł znak,

ż e b y z a b r a ł a s u k n i ę i d o p a s o w a n ą do niej e t o l ę .

Z o s t a ł a j u ż tylko b i ż u t e r i a s t a r e j r o b o t y : b r o s z k a

i kolczyki z t o p a z e m , o t o c z o n e d i a m e n t a m i . Też i c h n i e

p o z n a ł a . P r z y c i s n ę ł a p a l c a m i s k r o n i e i żeby zmniejszyć ucisk, m a s o w a ł a j e lekko. Wcześniej p i e l ę g n i a r k a d a ł a j e j j a k i ś ś r o d e k uśmierzający, ale dokuczliwy, t ę p y b ó l n i e u s t ę p o w a ł . N i e c h c i a ł a j e d n a k silniejszego l e k a r s t w a - n i e t e r a z , k i e d y m u s i a ł a m y ś l e ć .

- Czy to j u ż wszystko, co m i a ł a m p r z y s o b i e , k i e d y przywieziono m n i e d o szpitala?

Z a k a ż d y m r a z e m , gdy s p o g l ą d a ł a n a mężczyznę p r z y o k n i e , p r z y p o m i n a ł a s o b i e , ż e t o i n s p e k t o r policji. N i e wyglądał n a p o l i c j a n t a . Gdyby m i a ł a zgadywać, k i m j e s t z z a w o d u , p o w i e d z i a ł a b y , że w y k ł a d o w c ą albo n a u c z y c i e l e m , k i m ś , kto m a wystarczający a u t o r y t e t , b y sobie pozwolić t o n a s u r o w o ś ć , t o n a d o b r o t l i w o ś ć .

- N i e , nie m i a ł a p a n i ze s o b ą nic w i ę c e j . - Zdjął o k u l a r y i włożył je z p o w r o t e m do k i e s z e n i m a r y n a r k i n a p i e r s i a c h . - A n i d o k u m e n t ó w , p a s z p o r t u , a n i k l u c z a do p o k o j u h o t e l o w e g o czy t o r e b k i .

- A m o ż e u k r a d l i mi t o r e b k ę ? Co mi się w ł a ś c i w i e stało? P i e l ę g n i a r k i nie u m i a ł y m i p o w i e d z i e ć . Czy p a n wie, co mi się przydarzyło?

- Dwaj m ł o d z i l u d z i e , A m e r y k a n i e , widzieli j a k kłóci ła się p a n i i s z a m o t a ł a z j a k i m ś m ę ż c z y z n ą w p a r k u M a s s e n a . W y d a w a ł o i m się, ż e t e n m ę ż c z y z n a p a n i ą u d e r z y ł , c o zresztą p o t w i e r d z a ł o b y z a d r a p a n i e n a twarzy. K i e d y zobaczyli, ż e p a n i u p a d ł a n a z i e m i ę , j e d e n z n i c h krzyknął i t a m t e n rzucił się do ucieczki. Po oczyszczeniu p a n i rany, tutaj w szpitalu, z n a l e z i o n o w niej k a w a ł e c z k i kory. Na m i e j s c u w y p a d k u z n a l e z i o n o ś l a d y krwi i włosy tego s a m e g o k o l o r u co p a n i . M o ż n a z tego w n o s i ć , że u p a d a j ą c , u d e r z y ł a p a n i g ł o w ą o d r z e w o i w t e n s p o s ó b d o z n a ł a p a n i d o d a t k o w y c h o b r a ż e ń .

T e r a z j u ż w i e d z i a ł a d o k ł a d n i e , co to za o b r a ż e n i a .

L e k a r z wyliczył j e , k i e d y o d w i e d z i ł j ą p o p r z e d n i m r a zem: z a d r a p a n i e koło ust, w y m a g a j ą c a d w u n a s t u szwów r a n a na głowie, p ę k n i ę c i e czaszki, wstrząs m ó z g u i - co r z a d k i e - c a ł k o w i t a u t r a t a p a m i ę c i . C a ł k o w i t a w tym s e n s i e , że z a t a r c i u uległy wszystkie szczegóły z jej pryw a t n e g o życia, ale nie w i e d z a ogólna.

- Wiem, gdzie j e s t p a r k M a s s e n a i b a z a r k w i a t o w y na C o u r s Saleya. N i c e a leży w e F r a n c j i . S t o l i c ą j e s t P a r y ż - p o d a ł a kilka faktów. - Ale co ja r o b i ł a m w p a r k u

M a s s e n a ?

- S ą d z ę , że b r a ł a p a n i u d z i a ł w k a r n a w a ł o w e j zab a w i e .

- K a r n a w a ł . . . To słowo p o c h o d z i od starowłoskiego

carnelevare, co w w o l n y m t ł u m a c z e n i u o z n a c z a „pożegn a n i e m i ę s a " - s z e p n ę ł a , p r z y p o m i n a j ą c sobie jeszcze więcej szczegółów. - To święto ma p o g a ń s k i e początki,

p r a w d a ? W i o s e n n e o b r z ą d k i starożytnych G r e k ó w czczących co r o k u c u d o w n e o d r o d z e n i e się przyrody, które

R z y m i a n i e n a s t ę p n i e z m i e n i l i i przyswoili sobie w r a z

z n a s t a n i e m c h r z e ś c i j a ń s t w a , u z n a j ą c że to o k r e s świąt e c z n y p r z e d W i e l k i m P o s t e m . Zwyczaj z a k ł a d a n i a m a s e k wziął się j e d n a k o d F r a n c u z ó w .

- N i c n i e j e s t n i g d y t a k i e , j a k n a m się wydaje, p r a w d a ,

mam'selle? - I n s p e k t o r u ś m i e c h n ą ł się lekko .

- A co ze m n ą ? - s p y t a ł a n a g l e z n a p i ę c i e m . - J a k a ja

się p a n u wydaję?

W a h a ł się z o d p o w i e d z i ą , a o n a n a g l e z d a ł a sobie

s p r a w ę , ż e n i e m a pojęcia, j a k w ł a ś c i w i e wygląda. Była

u w i ę z i o n a w ciele j a k i e j ś osoby, o której a b s o l u t n i e nic

n i e w i e d z i a ł a .

- Czy j e s t tu j a k i e ś l u s t r o , ż e b y m m o g ł a się p r z e j r z e ć ?

I n s p e k t o r z a s t a n a w i a ł się c h w i l ę , a p o t e m przystał na

jej p r o ś b ę .

- Znajdzie się.

Wyszedł z p o k o j u i po kilku m i n u t a c h w r ó c i ł z m a ł y m

l u s t e r k i e m .

W n a p i ę c i u s i ę g n ę ł a po n i e i u n i o s ł a powoli, by

przyjrzeć się s w o j e m u o d b i c i u . Jej u w a g ę przykuł n a j p i e r w o p a t r u n e k na głowie i c i ą g n ą c e się od u s t z a d r a p a n i e . D o t k n ę ł a sięgających r a m i o n w ł o s ó w w złotawym kolorze k o n i a k u i d o p i e r o w t e d y zauważyła, j a k b a r d z o

j e s t b l a d a . Z a s t a n a w i a ł a się, czy to z p o w o d u b r a k u

makijażu, j a s k r a w e g o światła czy szarości szpitalnego

stroju.

P o chwili d o s z ł a j e d n a k d o w n i o s k u , ż e t o n i e m a

z n a c z e n i a , i zwróciła c a ł ą u w a g ę na s u b t e l n e rysy o d b i tej w lustrze twarzy: w y r a ź n e kości p o l i c z k o w e , ł a g o d n a

l i n i a p o d b r ó d k a i silnie z a r y s o w a n e czoło. P i a s k o w o b r ą -

zowe b r w i były grubsze p r z y n o s i e i n a t u r a l n y m ł u k i e m

wyginały się ł a g o d n i e ku s k r o n i o m . W c i e m n y c h o c z a c h ,

o c i e n i o n y c h d ł u g i m i , złotawo z a k o ń c z o n y m i r z ę s a m i ,

lśniły b u r s z t y n o w e ogniki. U s t a m i a ł a w y r a ź n i e zarysow a n e - p e ł n a d o l n a w a r g a i ostry ł u k g ó r n e j . P r z y

n a j m n i e j s z y m n a w e t u n i e s i e n i u k ą c i k ó w u s t n a policzk a c h u k a z y w a ł y się pociągające dołeczki. P o z a n i e c o

z a k ł o p o t a n y m w y r a z e m oczu, o d b i c i e w l u s t r z e ukazywa

ło t w a r z o t w a r t ą i d u m n ą , j a k b y o c z e k u j ą c ą wyzwania.

Czy t o j e s t o n a ? Z a w i e d z i o n a , o p u ś c i ł a l u s t e r k o . N i e

było j e j p o t r z e b n e . N i e p a m i ę t a tej twarzy. N i c n i e

p a m i ę t a .

- K i m ja j e s t e m ? - s p y t a ł a z m a r t w i o n a . - Gdzie m i e s z k a m ? C o r o b i ę ? Czy m a m j a k ą ś r o d z i n ę , przyjaciół?

L e ż ę w t y m s z p i t a l u p r a w i e od d w ó c h d n i . Dlaczego n i k t

m n i e n i e szuka? Czy p r z y j e c h a ł a m d o N i c e i s a m a ? T a

s u k n i a . . . - P r z y p o m n i a ł a sobie etykietkę z n a z w ą firmy.

- Od Yves S a i n t L a u r e n t a . Czy to znaczy, że j e s t e m

b o g a t a ?

- To c a ł k i e m możliwe - zgodził się i n s p e k t o r . - Chociaż ta s u k n i a i b i ż u t e r i a m o g ł y być r ó w n i e d o b r z e

p o d a r u n k i e m o d szczodrego k o c h a n k a . N a L a z u r o w e

Wybrzeże przyjeżdża w i e l u d o b r z e z a r a b i a j ą c y c h mężczyzn. A o n i z k o l e i przyciągają tu p i ę k n e kobiety.

- I p a n myśli, że ja n a l e ż ę do tych p i ę k n y c h k o b i e t ?

- To n i e j e s t w y k l u c z o n e . - Wzruszył r a m i o n a m i . - T y le że większość z n i c h to n ę d z n e i m i t a c j e Brigitte B a r d o t

R o z w i a n e b l o n d włosy, z a c h ę c a j ą c e okrągłości i r ó ż o w e ,

n a d ę t e u s t a . Tylko n i e l i c z n e m a j ą t a k ą klasę i wygląd j a k

p a n i .

- Dziękuję za k o m p l e m e n t - p o w i e d z i a ł a o d r o b i n ę

c i e r p k o .

- Tak, rzeczywiście to był k o m p l e m e n t . - Skrzywił

u s t a r ó w n i e c i e r p k o j a k o n a . - W k a ż d y m r a z i e p i ę k n a

k o b i e t a m o ż e p r z y j e c h a ć d o N i c e i s a m a . Ale r z a d k o

k i e d y j e s t s a m a p r z e z dłuższy czas.

- Myśli p a n , że z n a m tego m ę ż c z y z n ę , z k t ó r y m się

s z a r p a ł a m ?

- Może to b y ł a k ł ó t n i a k o c h a n k ó w . A l b o on c h c i a ł

zawrzeć z p a n i ą z n a j o m o ś ć , a p a n i o d r z u c i ł a j e g o zaloty.

- Ale po co m i a ł a b y m iść do p a r k u M a s s é n a wiec z o r e m , p o d c z a s k a r n a w a ł u , s a m a i b e z t o r e b k i ? -

N i e c h c i a ł a się z n i m zgodzić. - A m o ż e t e n m ę ż c z y z n a

to złodziej, k t ó r y mi u k r a d ł t o r e b k ę ? To mogło być

w ł a ś n i e p r z y c z y n ą s z a m o t a n i n y i wyjaśniałoby, dlaczego

u c i e k ł .

- A dlaczego w t a k i m razie u k r a d ł p a n i t o r e b k ę , a n i e

z a b r a ł b i ż u t e r i i ?

- N i e w i e m . - W e s t c h n ę ł a z n u ż o n a , z m i e s z a n a i zaw i e d z i o n a . Jej u m y s ł wciąż t o n ą ł w c i e m n o ś c i a c h , n i e

mogąc znaleźć o d p o w i e d z i n a ż a d n e z d r ę c z ą c y c h j ą

p y t a ń . - Musi być j a k i ś s p o s ó b , ż e b y d o w i e d z i e ć się, k i m

j e s t e m . N a p e w n o j e s t gdzieś p o k ó j , w k t ó r y m s ą moje

rzeczy, moje kosmetyki, b i ż u t e r i a .

- P r z e p r o w a d z i l i ś m y p o s z u k i w a n i a we wszystkich h o t e l a c h i p e n s j o n a t a c h w m i e ś c i e - o d p o w i e d z i a ł i n s p e ktor. - Ale n i e c h p a n i w e ź m i e p o d u w a g ę , że w o k r e s i e k a r n a w a ł u ludzie często c a ł e n o c e s p ę d z a j ą p o z a dom e m . Więc n i e o b e c n o ś ć gościa w p o k o j u p r z e z j e d n ą noc

m o ż e ujść uwagi p e r s o n e l u . Dwie k o l e j n e n o c e , to co

i n n e g o . Przy o d r o b i n i e szczęścia j u t r o p o w i n i e n e m coś

w i e d z i e ć .

- M a m n a d z i e j ę . Muszę w i e d z i e ć , k i m j e s t e m .

U n i ó s ł b r e w i spojrzał n a n i ą zaciekawiony.

- Powiedziała to p a n i z n i e z w y k ł y m n a c i s k i e m ,

mam'selle.

- Wiem. - U s ł y s z a ł a z a n i e p o k o j e n i e w s w o i m głosie

i p r ó b o w a ł a je wytłumaczyć. - M a m takie w r a ż e n i e ,

i n s p e k t o r z e , takie b a r d z o n i e j a s n e , n a t r ę t n e w r a ż e n i e ,

że p o w i n n a m gdzieś być. To w a ż n e . Więcej n i ż w a ż n e .

Tak, j a k b y coś strasznego m i a ł o się zdarzyć, j e ż e l i m n i e

t a m n i e b ę d z i e .

- Gdzie? - I n s p e k t o r z a d a ł to p y t a n i e s p o k o j n y m

głosem, p r a w i e b e z z a i n t e r e s o w a n i a , j a k gdyby o b a w i a ł

się, że n a g ł y w s t r z ą s rozwieje w s p o m n i e n i a p a c j e n t k i .

Ale t a ostrożność n i e w i e l e d a ł a .

- N i e w i e m . - W j e j głosie słychać było zawód. Z takim n a p i ę c i e m u s i ł o w a ł a sobie coś przypomnieć. I m

b a r d z i e j j e d n a k w y s i l a ł a p a m i ę ć , t y m cięższa s t a w a ł a się

jej głowa. N a g l e z a b r a k ł o jej sił do dalszych z m a g a ń .

O p a d ł a na s z p i t a l n e p o d u s z k i i z a m k n ę ł a oczy, pogrążając się w c i e m n o ś ć .

- Z m ę c z y ł e m p a n i ą p y t a n i a m i . P r z e p r a s z a m . . . -

U p r z e j m y głos i n s p e k t o r a był p e ł e n u b o l e w a n i a . - N i e c h

p a n i t e r a z o d p o c z n i e . Przyjdę j u t r o .

Wyszedł i znów została s a m a . S a m a z p u s t k ą w p a m i ę ci, p u s t k ą , której nie m i a ł a siły n i c z y m w y p e ł n i ć . Odwróciła głowę i s p o j r z a ł a p r z e z o k n o na b ł ę k i t n e n i e b o , od którego L a z u r o w e Wybrzeże wzięło s w ą n a z w ę . Gdyby

tylko w i e d z i a ł a , co ma zrobić, d o k ą d pójść... Ale gdzie

m o ż n a o d n a l e ź ć p a m i ę ć ?

4

Z k o r y t a r z a d o b i e g a ł ją s z m e r ściszonych, j a k to w szpitalu, głosów i s z e l e s t n y l o n o w y c h f a r t u c h ó w p i e l ę g n i a r e k w b i a ł y c h b u t a c h i s k a r p e t k a c h . Ale n i k t n i e p o d c h o d z i ł

d o drzwi j e j pokoju, gdzie ż a d e n b u k i e t k w i a t ó w n i e

ożywiał nagości ś c i a n i n i e r o z s i e w a ł słodkiego z a p a c h u

t ł u m i ą c e g o w o ń ś r o d k ó w dezynfekcyjnych.

Z d e n e r w o w a n a , r o z d r a ż n i o n a i z m ę c z o n a p a t r z e n i e m

n a ściany, k t ó r y c h b i e l o d b i j a ł a s t a n j e j u m y s ł u , odrzuciła n a k r y c i e i u s i a d ł a na skraju łóżka. Z a k r ę c i ł o j e j się w głowie. Chwyciła k r a w ę d ź m a t e r a c a , czekając, aż pokój p r z e s t a n i e w i r o w a ć , i d o p i e r o po chwili p o w o l i

o p u ś c i ł a nogi na p o d ł o g ę i o d w a ż y ł a się s t a n ą ć . P o c z u ł a

c h ł ó d , ale n i e m i a ł a p r z e c i e ż szlafroka. Tylko tę wieczor o w ą s u k n i ę . O d w r ó c i ł a się, ś c i ą g n ę ł a z łóżka p l e d

i z a r z u c i ł a go na r a m i o n a j a k i n d i a ń s k ą szatę.

Była j u ż w p ó ł d r o g i do drzwi, k i e d y z d a ł a sobie

s p r a w ę , że j a k i ś w e w n ę t r z n y głos m ó w i j e j , że m u s i iść,

że j e s t p o t r z e b n a gdzie i n d z i e j . Ale gdzie? Dlaczego?

I skąd t e n p o ś p i e c h ? Czy grozi j e j n i e b e z p i e c z e ń s t w o ?

Czy t e n mężczyzna, z k t ó r y m się s z a m o t a ł a , rzeczywiście

c h c i a ł j ą z r a n i ć , czy też m o ż e p r ó b o w a ł j ą skłonić, żeby

z n i m gdzieś p o s z ł a ? Ale d o k ą d ? I co j e j grozi? Z czyjej

strony? Gdzie o n j e s t t e r a z ?

D r ę c z o n a p y t a n i a m i , p o d e s z ł a do o k n a , z którego j a k

n a pocztówce rozciągał się w i d o k n a c a ł ą N i c e ę , m i a s t o

r a d o ś c i i kwiatów, s ł o ń c a , m o r z a i miłości, m i a s t o spokojnych d n i i ożywionych nocy. W o d d a l i p r o m i e n i e

s ł o ń c a ślizgały się po g ł ę b o k i m l a z u r z e m o r z a w Baie d e s

A n g e s , gdzie w z d ł u ż b r z e g u c i ą g n ę ł y się p r y w a t n e plaże,

zatłoczone w lecie leżącymi c i a s n o , j e d n o p r z y d r u g i m ,

lśniącymi, o p a l o n y m i c i a ł a m i . Bliżej w i d z i a ł a c z e r w o n e

d a c h y d o m ó w w kolorze o c h r y i p o d o b n e do w ł o s k i c h

kościoły w starej części m i a s t a , p e ł n e j wąskich, wychod z ą c y c h n a m a ł e placyki uliczek.

Okryła się szczelniej p l e d e m i o c z y m a p o s z u k a ł a sceny, k t ó r a t a k b a r d z o p r z y p o m i n a ł a j e j o b r a z y M a t i s s e ' a

i C e z a n n e ' a . To w ł a ś n i e tutaj m i s t r a l , który w d o l i n i e

R o d a n u wyrywa d r z e w a z k o r z e n i a m i , z a m i e n i a się

w l e k k ą bryzę, l e d w i e falującą w k o r o n a c h p a l m w z d ł u ż

P r o m e n a d e d e s Anglais. A r c h i t e k t u r a w swym c h a r a k t e rze b y ł a z d e c y d o w a n i e b a r d z i e j ś r ó d z i e m n o m o r s k a niż f r a n c u s k a , p r z y p o m i n a j ą c w t e n s p o s ó b , że p r z e d n i e s p e ł n a stu p i ę ć d z i e s i ę c i u laty N i c e a n a l e ż a ł a d o Włoch.

Czy o n a p o w i n n a być t e r a z w ł a ś n i e t u t a j , w N i c e i ? Czy

dlatego się tu z n a l a z ł a ? Ale skąd m o g ł a w i e d z i e ć , czy tu

nie m i e s z k a ? Mówi po a n g i e l s k u z a m e r y k a ń s k i m a k c e n t e m , t a k t w i e r d z i i n s p e k t o r , ale p r z e c i e ż m ó w i także p ł y n n i e p o f r a n c u s k u . S u k n i a z r o b i o n a n a z a m ó w i e n i e

w z n a n e j firmie, b i ż u t e r i a . . . N i e w y k l u c z o n e , że n a p r a w d ę j e s t b o g a t ą A m e r y k a n k ą , k t ó r a m i e s z k a z a g r a n i c ą .

Może w ł a ś n i e w N i c e i . P r z e c i e ż z n a n a z w y ulic, wie,

gdzie j e s t w s p a n i a ł a h e r b a c i a r n i a p r z y r u e St. F r a n c o i s

de P a u l e . . . Ale j e ś l i często b y w a ł a w tym m i e ś c i e , też

m o g ł a w i e d z i e ć t a k i e rzeczy.

J e ż e l i m i a ł a być t e r a z gdzie i n d z i e j , to w o b e c tego

gdzie?

G ł o w a z n ó w z a c z ę ł a j e j ciążyć. O d w r ó c i ł a się od o k n a ,

m a c h i n a l n i e m a s u j ą c sobie s k r o n i e .

I n s p e k t o r A r m a n d stał w d r z w i a c h , a j e g o s w o b o d n a

p o z a świadczyła o tym, że o b s e r w u j e ją j u ż od j a k i e g o ś

czasu. W y p r o s t o w a ł a się i r z u c i ł a o k i e m na łysiejącą

głowę, s z p a k o w a t e włosy p r z e c h o d z ą c e w z u p e ł n i e siwe

na s k r o n i a c h , p r z y j e m n ą okrągłość rysów i s y m p a t y c z n e

n i e b i e s k i e oczy. N i e słyszała, j a k wszedł. Wślizgnął się

d o p o k o j u p o c i c h u , t a k j a k d y r e k t o r szkoły z a k r a d a się

do klasy, żeby o b s e r w o w a ć uczniów.

- Widzę, że p a n i j u ż w s t a ł a . - Jego oczy w p a t r y w a ł y

się w n i ą u w a ż n i e . - To d o b r z e .

Szybko zbliżyła się do niego i s p y t a ł a g ł o s e m p e ł n y m

n a p i ę c i a :

- D o w i e d z i a ł się p a n już, k i m j e s t e m ?

- N i e s t e t y n i e . P o s z u k i w a n i a w h o t e l a c h nic nie dały.

Wszyscy goście wrócili i w ż a d n y m p o k o j u nic n i e pozostawiono, p o z a p a r o m a d r o b i a z g a m i , k t ó r y c h wyjeżdżaj ą c y p o p r o s t u z a p o m n i e l i s p a k o w a ć .

S t a r a ł a się n i e okazywać r o z c z a r o w a n i a .

- I p r z y p u s z c z a m , że n i k t m n i e n i e szukał?

- N i e .

S k i n ę ł a głową.

- I co t e r a z , i n s p e k t o r z e ?

- T e r a z rozszerzymy n a s z e p o s z u k i w a n i a n a a p a r t a menty, domy, wille i j a c h t y . . .

- To zajmie d u ż o czasu. - P o p a t r z y ł a na swoje r ę c e ,

n a s p l e c i o n e p a l c e , n a p i ę t e t e r a z i s k r ę c o n e , p o d o b n i e

j a k j e j sytuacja.

- Niestety, t r o c h ę to p o t r w a .

- N i e w i e m , czy m o g ę c z e k a ć t a k d ł u g o , żeby d o w i e dzieć się, k i m j e s t e m . - Z m u s i ł a p a l c e , żeby p r z e s t a ł y

ściskać p r z e ś c i e r a d ł o . - Musi być j a k i ś inny, szybszy

s p o s ó b .

- K i e d y w i d z i a ł a p a n i r a n o d o k t o r a S a i n t Clair, czy

był w s t a n i e coś p a n i p o w i e d z i e ć ?

N a p r ę ż y ł a kąciki ust.

- J e ż e l i m a p a n n a myśli coś i n n e g o niż t o , ż e r a n a

n a głowie d o b r z e się goi, t o n i e . Ale z a m ó w i ł s p e c j a l i s t ę ,

który obejrzy m n i e dziś p o p o ł u d n i u . T o j a k i ś p s y c h i a t r a

czy psycholog. N i e p a m i ę t a m d o k ł a d n i e .

- Może b ę d z i e b a r d z i e j p o m o c n y .

- Może. - Z n o w u s k i n ę ł a głową. - G d y b y m tylko p o t r a f i ł a sobie coś p r z y p o m n i e ć , cokolwiek.

- A m o ż e wygodniej n i e p a m i ę t a ć .

S k u p i ł a n a n i m c a ł ą s w ą u w a g ę .

- Co p a n ma na myśli? - S p o s t r z e g ł a , że o b s e r w u j e ją

z n a p i ę c i e m , zwracając u w a g ę na n a j m n i e j s z y szczegół

jej reakcji na to z d u m i e w a j ą c e s t w i e r d z e n i e . - Czy p a n

u w a ż a , że ja tylko u d a j ę a m n e z j ę ? Dlaczego? Co mogłab y m dzięki t e m u zyskać?

- S a m sobie zadaję t a k i e p y t a n i e .

S p o j r z a ł a n a niego, z d u m i o n a w n i o s k a m i , j a k i e m u się

n a s u w a ł y w tej sytuacji.

- O Boże, p a n m n i e b i e r z e za p r z e s t ę p c z y n i ę ? Dlaczego p a n n i e s p r a w d z i , czy figuruję w k a r t o t e k a c h ?

- To b y ł a j e d n a z pierwszych rzeczy, które zrobiłem.

D z i a ł a n i a rutynowe, r o z u m i e p a n i . - U s t a wykrzywił mu

przepraszający u ś m i e c h , którym złagodził jej podejrzenia.

- Oczywiście p a ń s k i e r u t y n o w e d z i a ł a n i a nic n i e

przyniosły, b o inaczej b y m n i e p a n a r e s z t o w a ł .

- R e z u l t a t y p o s z u k i w a ń o k a z a ł y się n e g a t y w n e - przyz n a ł i n s p e k t o r .

- C h y b a p a n n i e myśli p o w a ż n i e , że to by było

możliwe?

- W m o i m zawodzie n i e zaszkodzi s p r a w d z i ć k a ż d ą

możliwość, d o p ó k i p r a w d a nie wyjdzie n a jaw.

- R o z u m i e m . Z a s t a n a w i a m się, czy jeszcze coś w i e m .

J e s t e m t a k z m ę c z o n a tymi n i e k o ń c z ą c y m i się p y t a n i a m i .

- Życie to j e d e n wielki z n a k z a p y t a n i a , p r a w d a ?

I p r z e z c a ł e życie p r ó b u j e m y znaleźć o d p o w i e d ź . -

U ś m i e c h rozjaśnił m u twarz. - Ale t o j e s t w ł a ś n i e i r o n i a

losu: p o d c z a s k i e d y p a n i t a k zawzięcie s t a r a się swoją

przeszłość p r z y w o ł a ć , w i e l u ludzi p r a g n ę ł o b y o niej

z a p o m n i e ć .

W t y m m o m e n c i e do s z p i t a l n e g o p o k o j u wkroczył

niski, szczupły m ę ż c z y z n a o gęstych w ł o s a c h i krzaczastych b r w i a c h . P o d p a c h ą t r z y m a ł m a ł ą walizkę i p a p i e r o w ą teczkę.

- J e s t e m d o k t o r Gervais. D o k t o r S a i n t Clair p r o s i ł . . .

- Z a m i l k ł i spojrzał na i n s p e k t o r a . - Ma p a n i gościa...

- I n s p e k t o r C l a u d e A r m a n d - u p r z e j m i e p r z e d s t a w i ł

się policjant.

- P r z y s z e d ł p a n p r z e s ł u c h a ć p a c j e n t k ę ? - L e k a r z

spojrzał na niego j e s z c z e raz, z dość n i e o k r e ś l o n y m

w y r a z e m twarzy.

- A p a n , ż e b y ją z b a d a ć . - I n s p e k t o r u ś m i e c h n ą ł się,

ale j a k zwykle, j e g o u ś m i e c h o m i n ą ł oczy. - N i e m a p a n

nic p r z e c i w k o t e m u , ż e b y m został tutaj w t r a k c i e b a d a nia, p r a w d a ?

L e k a r z był w y r a ź n i e zaskoczony p y t a n i e m , a l e w końcu wzruszył r a m i o n a m i w k r ó t k i m , wyrażającym c a ł k o witą o b o j ę t n o ś ć geście.

- Może p a n wyjść a l b o zostać, j a k p a n sobie życzy.

- U s i a d ł , o d w r ó c i ł się do p a c j e n t k i i jeszcze r a z się

p r z e d s t a w i ł . - D o k t o r S a i n t C l a i r p o w i e d z i a ł m i , że

o b r a ż e n i a głowy s p o w o d o w a ł y u p a n i z a b u r z e n i a p a m i ę c i .

- Z a b u r z e n i a to n i e j e s t w ł a ś c i w e o k r e ś l e n i e , doktorze. J a nic n i e p a m i ę t a m . N a w e t n a z w i s k a , a d r e s u , n a w e t rodziny, j e ż e l i przyjmiemy, ż e m a m j a k ą ś r o d z i n ę .

- H m m m . . . - Z a s ę p i ł się, ale o d p o w i e d ź p a c j e n t k i

w y d a ł a m u się n a tyle i n t e r e s u j ą c a , ż e w y c e l o w a ł p a l e c

w jej s t r o n ę . - P r o s z ę , n i e c h p a n i u s i ą d z i e w y g o d n i e

i p o r o z m a w i a j m y .

- I n n y m i słowy, n i e c h się p a n i położy na l e ż a n c e

- m r u k n ę ł a n i e c h ę t n i e .

Spojrzał na n i ą zdziwionym w z r o k i e m i rozejrzał się

po pokoju.

- Tu nie ma l e ż a n k i - p o w i e d z i a ł i zaintrygowany,

zmarszczył brwi, wyciągając w n i o s e k z tego, co usłyszał.

- A c h , p a n i ż a r t o w a ł a . To d o b r z e , że z a c h o w a ł a p a n i

poczucie h u m o r u .

- To j e d n a z n i e w i e l u rzeczy, j a k i e u d a ł o mi się

z a c h o w a ć .

O m i n ę ł a łóżko i u s i a d ł a na k r z e ś l e , ś w i a d o m a , że

i n s p e k t o r z b o k u s ł u c h a i o b s e r w u j e .

L e k a r z u s i a d ł na d r u g i m k r z e ś l e i założył nogę na

nogę. P o r u s z a j ą c n i ą n e r w o w o , u m i e ś c i ł n a k o l a n i e

teczkę, otworzył ją i zaczął w e r t o w a ć j a k i e ś p a p i e r y .

- M o ż e m y zaczynać? - zapytał w k o ń c u .

P o trzydziestu m i n u t a c h , p o d c z a s k t ó r y c h b a d a ł j e j

zdolności p a m i ę c i o w e i wypytywał o wiele rzeczy, zarówno z z a k r e s u w i e d z y ogólnej, j a k i z j e j w ł a s n e j przeszło

ści, c i e r p l i w o ś ć p a c j e n t k i b y ł a n a w y c z e r p a n i u . K i e d y n a

chwilę z a p a d ł a cisza, s p y t a ł a :

- Do czego w t e n s p o s ó b dojdziemy, d o k t o r z e ?

Spojrzał n a nią, j a k b y o d p o w i e d ź b y ł a z u p e ł n i e oczywista.

- S t a r a m się o k r e ś l i ć , j a k rozległe są l u k i w p a n i

p a m i ę c i . A m n e z j a m o ż e p r z y b i e r a ć r ó ż n e formy i ma

wiele przyczyn: starość, a l k o h o l i z m , t e r a p i a e l e k t r o wstrząsowa, o s t r a e n c e f a l o p a t i a , w s t r z ą s mózgu... W zależności od p r z y p a d k u , objawy a m n e z j i w y n i k a j ą z uszk o d z e n i a t a k i c h części mózgu j a k j ą d r a l i m b i c z n e , *hipo-campus*, *thalamus* i ...

P r z e r w a ł a m u , z d e z o r i e n t o w a n a , potrząsając głową.

- Wyraża się p a n zbyt fachowo, d o k t o r z e .

- B a r d z o p r z e p r a s z a m . - W y m o w n i e pochylił głowę.

- P i e r w s z e b a d a n i e wykazuje, że w p a n i p r z y p a d k u

m a m y d o c z y n i e n i a z t a k z w a n ą a m n e z j ą p o u r a z o w ą , n a

s k u t e k d o z n a n e g o w s t r z ą s u mózgu. To częste n a s t ę p s t w o

p o w a ż n e g o u s z k o d z e n i a głowy.

- Ale k i e d y w r ó c i mi p a m i ę ć ?

- T r u d n o p o w i e d z i e ć . Może dzisiaj, j u t r o , w przyszłym

tygodniu, za m i e s i ą c . - O p a r ł się na krześle i w zamyślen i u u n i ó s ł b r e w . - P r a w d o p o d o b n i e p a m i ę ć b ę d z i e wrac a ł a s t o p n i o w o , f r a g m e n t y przeszłości b ę d z i e p a n i sobie p r z y p o m i n a ć a l b o w p o r z ą d k u c h r o n o l o g i c z n y m , poczynając o d tych o s t a t n i c h , a l b o p r z y p a d k o w o , j a k części u k ł a d a n k i , k t ó r e w k o ń c u m u s z ą się złożyć w całość.

- Ale to n i e j e s t t r w a ł a a m n e z j a ?

- Z d a r z a ł o się, że p a c j e n t n i g d y n i e odzyskał p a m i ę c i ,

ale takie p r z y p a d k i są b a r d z o r z a d k i e . - Z a w a h a ł się

i d o d a ł : - N i e m n i e j j e d n a k j e s t m o ż l i w e , że n i g d y nie

p r z y p o m n i sobie p a n i w y d a r z e ń b e z p o ś r e d n i o p o p r z e dzających w y p a d e k .

- I n n y m i słowy, m o g ę n i e p a m i ę t a ć , k i m był a l b o j a k

wyglądał mężczyzna, z k t ó r y m się s z a m o t a ł a m - p o d s u m o w a ł a .

- W ł a ś n i e .

- Nic p a n n i e mówi o leczeniu. - Była wyraźnie zmartwiona, że o tym z a p o m n i a ł . - J a k i e ś lekarstwa, h i p n o z a . . .

- H i p n o z a często daje pozytywne wyniki w p r z y p a d k a c h a m n e z j i h i s t e r y c z n e j , k i e d y n i e istnieje przyczyna

fizyczna, to znaczy u r a z mózgu.

S p o j r z a ł a n a n i e g o u w a ż n i e .

- C h c e p a n p o w i e d z i e ć , że wszystko, co m o g ę z r o b i ć ,

to siedzieć i czekać, aż w r ó c i mi p a m i ę ć , j e ż e l i w ogóle

wróci?

- W zasadzie tak.

- N i e z g a d z a m się na to. Musi być coś, co m o g ł a b y m

zrobić! - P o d n i o s ł a się i p o d e s z ł a sztywno do o k n a .

- Musi.

- N i e m o ż e p a n i skłonić swojej p a m i ę c i do p o w r o t u ,

mademoiselle. Im b a r d z i e j b ę d z i e się p a n i o to s t a r a ł a ,

tym b ę d z i e t o t r u d n i e j s z e . L e p i e j n i e c h p a n i s p r ó b u j e

o d p o c z ą ć , w t e d y p a m i ę ć w r ó c i w s p o s ó b n a t u r a l n y .

- To gorzkie l e k a r s t w o , d o k t o r z e - s z e p n ę ł a , n i e m o gąc ukryć r o z c z a r o w a n i a w głosie.

- Ale n a j l e p s z e .

P r z e z kilka m i n u t l e k a r z wyjaśniał jej p r o c e s r e k o n w a l e s c e n c j i , a p o t e m wyszedł.

S t a ł a p r z y o k n i e , walcząc ze ł z a m i i o g a r n i a j ą c y m ją

p o c z u c i e m b e z n a d z i e j n o ś c i . N a g l e j a k i ś s z m e r przypom n i a ł j e j , że w p o k o j u wciąż jeszcze j e s t i n s p e k t o r .

R z u c i ł a mu szybkie s p o j r z e n i e i p o d n o s z ą c głowę t r o c h ę

wyżej, u t k w i ł a w z r o k w k o l o r o w y c h żaglach j a c h t ó w

stojących w zatoce.

- P a n d o k t o r nie okazał się zbyt p o m o c n y , p r a w d a ?

- s p y t a ł a i r o n i c z n i e .

- N i e , p o z a tym, że z r o z m o w y w y n i k a ł o , że p a n i

znajomość m e d y c y n y i a n a t o m i i j e s t dość o g r a n i c z o n a .

M o ż e m y c h y b a przyjąć, że z m e d y c y n ą n i e ma p a n i nic

w s p ó l n e g o .

- Ale p r z e c i e ż ja m u s z ę coś r o b i ć , m i e ć j a k i e ś zaint e r e s o w a n i a . - C i e m n o ś c i , w j a k i c h się o b r a c a ł a , męczy

ł y j ą c o r a z b a r d z i e j . O d w r ó c i ł a się o d o k n a .

- S u k n i a , k t ó r ą m i a ł a p a n i n a sobie, j e s t b a r d z o

kosztowna. Być m o ż e j e s t p a n i b o g a t a i n i e m u s i p r a cować.

- Być m o ż e . Ale n i e potrafię sobie wyobrazić, że

siedzę b e z c z y n n i e , s p a c e r u j ę po b u t i k a c h albo wypełn i a m sobie czas przyjęciami i d o b r o c z y n n o ś c i ą . T a k i e

życie b y ł o b y d l a m n i e p o z b a w i o n e c e l u .

- A j a k p a n i myśli, co m o g ł a b y p a n i r o b i ć ?

P r z e z chwilę z a s t a n a w i a ł a się, szukając o d p o w i e d z i .

- J a . . . n i e w i e m .

- N i e c h m i p a n i p o w i e , c o p a n i wie n a t e m a t p r a w a .

P i e r w s z a rzecz, j a k a p r z y c h o d z i p a n i n a myśl.

- S w o b o d n e s k o j a r z e n i a , m ó w i p a n ? - S p o j r z a ł a

p o n a d n i m , p o d c z a s gdy w duszy ciekawość walczyła

z r a c j o n a l n y m m y ś l e n i e m .

- Coś w tym r o d z a j u .

- P r a w o . . . - Z a m k n ę ł a oczy i s p r ó b o w a ł a się odprężyć,

pozwalając myślom płynąć s w o b o d n i e . - K o r p o r a c j e , przestępczość, nadużycia, kajdanki, wezwanie sądowe, *habeas*

corpus... - Czuła, że p r ó b u j e g r u p o w a ć słowa i p o t r z ą s n ę ł a

głową. - To wszystko. S p r ó b u j m y czegoś i n n e g o .

- B a n k o w o ś ć .

- Konto w Szwajcarii, depozyt, k u r s wymiany, o p r o c e n t o w a n i e , pożyczki, h i p o t e k a , s p r a w d z a n i e r a c h u n k u ,

o s z c z ę d n o ś c i .

Z n o w u r z e k a szybko r e c y t o w a n y c h t e r m i n ó w ogólnych. To s a m o z r e k l a m ą , naftą, w y p o s a ż e n i e m w n ę t r z ,

filmami, k o m p u t e r a m i i turystyką.

- S p r ó b u j m y jeszcze r a z - n a l e g a ł a , n i e t r a c ą c n a dziei.

- Z n a p a n i biegle f r a n c u s k i i angielski - zauważył

i n s p e k t o r po krótkiej chwili w a h a n i a . - Może j e s t p a n i

t ł u m a c z k ą ? K i e d y znów zacznę, proszę r ó w n o c z e ś n i e

p r z e k ł a d a ć to, c o b ę d ę m ó w i ł , n a angielski.

- D o b r z e . - U t k w i ł a w z r o k w jego u s t a c h i c z e k a ł a

w n a p i ę c i u , m i m o że ze wszystkich sił p r ó b o w a ł a się

o d p r ę ż y ć .

Zaczął m ó w i ć - a n i zbyt szybko, a n i powoli.

- U r o d z i ł e m się w p r o w i n c j i A l p e s M a r i t i m e s i wyc h o w a ł e m się w L e v e n s , w takiej spokojnej wiosce w d o linie V e s u b i e . . .

Z d o ł a ł a p r z e t ł u m a c z y ć p i e r w s z e d w a n a ś c i e słów czy

coś koło tego, ale p o t e m z a c z ę ł a się mylić. Z a p o m i n a ł a

to, co j u ż p o w i e d z i a ł , k i e d y p r ó b o w a ł a s ł u c h a ć tego, co

w ł a ś n i e m ó w i . Im b a r d z i e j się s t a r a ł a , tym gorzej jej

wychodziło.

- P r o s z ę , n i e c h p a n p r z e s t a n i e . - Ś m i e j ą c się ze

swojego k u l a w e g o t ł u m a c z e n i a , p o d n i o s ł a r ę c e , j a k b y

w geście k a p i t u l a c j i . - N i e potrafię, n i e m a m p o d z i e l n e j

uwagi.

- To t r u d n e , p r a w d a ?

- T a k - o d p a r ł a z r o z b a w i e n i e m , k t ó r e j e d n a k , w o b e c

kolejnej n i e u d a n e j próby, szybko z a m i e n i ł o się w smutek. - Co n a m jeszcze zostało, i n s p e k t o r z e ?

- N i e w y k l u c z o n e , *mam'selle,* że n i e ma p a n i ż a d n e g o

z a w o d u , to wciąż m o ż l i w e .

- Ż e j e s t e m tylko o z d o b ą salonów, t o p a n m a n a myśli?

- P o w i e d z i a ł a to p a n i z o d r o b i n ą pogardy.

- Wydaje mi się, że tak. - Ale n i e i n t e r e s o w a ł y jej

w ł a s n e r e a k c j e . - M a m takie u c z u c i e , że p o w i n n a m

gdzieś t e r a z być. J e ś l i to p r a w d a , to dlaczego n i k t n i e

zauważył mojej n i e o b e c n o ś c i ? Dlaczego n i k t m n i e n i e

szuka?

- Być m o ż e , k i e d y d o w i e m y się, k i m p a n i jest, znajd z i e m y o d p o w i e d z i i na te p y t a n i a .

- Ale k i e d y to b ę d z i e ? - N i e u k r y w a ł a j u ż n i e p o k o j u

i r o z c z a r o w a n i a . O d w r ó c i ł a się od niego i p o d e s z ł a do

o k n a , kurczowo zaciskając p a l c e n a p l e d z i e . - J a k długo

b ę d ę m u s i a ł a c z e k a ć ?

- U m ó w i ł e m się na dzisiaj z fotografem. Przyjdzie

i zrobi p a n i zdjęcie - p o w i e d z i a ł po krótkiej chwili

m i l c z e n i a . - G a z e t a zgodziła się o p u b l i k o w a ć je w j u

trzejszym w y d a n i u . Może ktoś p a n i ą p o z n a i się do n a s

zgłosi.

- Może...

O d p o w i e d z i a ł a u p r z e j m i e , k i e d y j ą p o ż e g n a ł , ale n i e

o d w r ó c i ł a się o d o k n a . C a ł ą u w a g ę s k u p i a ł a n a błękitn y m n i e b i e . Było r ó w n i e b e z k r e s n e j a k t e n n i e k o ń c z ą c y się w i r p y t a ń i w y d a w a ł o j e j się, że t a k j u ż b ę d z i e .

Zawsze.

5

— Z n a l e ź l i ś m y ją - p o w i e d z i a ł p r z e z telefon mężczyzna,

b a c z n i e przyglądając się n i e w y r a ź n e j fotografii na cienk i m gazetowym p a p i e r z e . Zdjęcie ukazywało m ł o d ą kob i e t ę , z o b a n d a ż o w a n ą głową i z p o d r a p a n ą b l a d ą twarzą. W oczach, k t ó r e patrzyły w p r o s t na n i e g o , n i e było rozpaczy, j e d y n i e stanowcze p y t a n i e .

- Gdzie o n a j e s t ? - r z u c i ł krótko m ę ż c z y z n a po drugiej

s t r o n i e .

- W szpitalu w N i c e i .

- W szpitalu?

- Tak. W ł a ś n i e d o s t a ł e m k o p i ę a r t y k u ł u , który u k a z a ł

się w p o r a n n y m w y d a n i u tamtejszej gazety, gdzie wydruk o w a n o t a k ż e jej zdjęcie.

R a z jeszcze rzucił o k i e m na artykuł. W gruncie rzeczy

był t a m tylko suchy opis faktów, niewiele więcej. P o d a n o

jej w z r o s t pięć stóp i cztery i pół cala, wagę: sto trzydzieści

funtów, takie szczegóły j a k c i e m n o b l o n d włosy, c i e m n e oczy

i wiek, który oceniono na około dwadzieścia pięć do

trzydziestu l a t Wszystko to wiedział. Ale był jeszcze j e d e n

dodatkowy e l e m e n t , który wiele wyjaśniał.

- Mój f r a n c u s k i j e s t t r o c h ę zardzewiały, ale zdaje się,

ż e o n a c i e r p i n a z a n i k p a m i ę c i .

- Z a n i k p a m i ę c i ! Mój Boże, czy to znaczy, że n i c n i e

p a m i ę t a ?

- Na to wygląda. - N i e potrafił ukryć n u t k i zadowolen i a w głosie. - W gazecie n a z y w a j ą ją *Demoiselle de*

Mystère.

- To w s p a n i a ł a w i a d o m o ś ć .

- W i e m .

- Musisz się t a m d o s t a ć , i to szybko.

- Też t a k s ą d z ę .

- K o n i e c z n i e . N i e m o ż e m y sobie pozwolić, żeby odzys k a ł a p a m i ę ć i z a c z ę ł a m ó w i ć . Liczę, że u d a ci się ją

u s p o k o i ć . A j e ś l i t o b i e się n i e u d a , to ja to z r o b i ę . S i e d z ę

w t y m wszystkim zbyt g ł ę b o k o , ż e b y c z e k a ć , aż o n a m n i e

zniszczy. Przykro m i , ale t a k to wygląda.

- N i e m a r t w się.

Usłyszał krótki t r z a s k o d k ł a d a n e j s ł u c h a w k i .

P a t r z y ł a n a g r u b o z i a r n i s t ą c z a r n o - b i a ł ą fotografię, dziwiąc się, że n i e czuje z n i ą ż a d n e g o związku. Z d r u g i e j

strony, t r u d n o się t e m u dziwić, skoro nie p a m i ę t a ł a

w ł a s n e j twarzy.

Szkoda, że fotograf n i e p r z y s z e d ł d w a n a ś c i e godzin

p ó ź n i e j . D o k t o r St. C l a i r zdjął j e j dzisiaj t e n wielki

t u r b a n i zostawił tylko m a ł y k w a d r a t o w y o p a t r u n e k n a

głębokiej r a n i e , który p r a w i e w c a ł o ś c i z a s ł a n i a ł y d ł u g i e

do r a m i o n włosy.

L e k a r z p o w i e d z i a ł też, ż e j u ż n i e d ł u g o b ę d z i e c z u ł a

się wystarczająco d o b r z e , żeby wyjść ze szpitala. To

stwarzało j e d n a k z u p e ł n i e n o w e p r o b l e m y . D o k ą d pójdzie? J a k b ę d z i e żyła, j e ś l i n i e m a u b r a ń , pieniędzy,

n a w e t i m i e n i a , p o z a tym m e l o d r a m a t y c z n y m p r z y d o m kiem, j a k i n a d a ł a jej gazeta: *Demoiselle de Mystère*.

O b a w i a ł a się, że wszystko b ę d z i e p r z e z to jeszcze t r u d niejsze. Dlaczego n i e n a z w a l i jej po p r o s t u *mademoiselle*

X albo jeszcze j a k o ś i n a c z e j , r ó w n i e p r o z a i c z n i e i zwyczajnie?

Powstrzymując w e s t c h n i e n i e , złożyła gazetę i r z u c i ł a

ją na stół w m a ł e j p o c z e k a l n i . W s t a ł a z k r z e s ł a i p o p r a wiła p l e d n a r a m i o n a c h , z a s t a n a w i a j ą c się, czy ktokolwiek z d o ł a j ą n a tym zdjęciu r o z p o z n a ć . C h y b a n i e m a c o n a t o liczyć. N i e , p o w i n n a raczej s a m a z a p l a n o w a ć ,

co r o b i ć , k i e d y wypiszą ją ze szpitala.

P r z e s z ł a o b o k s t a n o w i s k a p i e l ę g n i a r e k i z a w r ó c i ł a do

swojego pokoju. P o p r o s i i n s p e k t o r a A r m a n d a , żeby

p o l e c i ł j e j j a k i e g o ś j u b i l e r a , k t ó r y z a p r o p o n u j e d o b r ą

c e n ę za a n t y c z n ą b r o s z k ę i t o p a z o w e kolczyki. Ale k i e d y

j u ż z d o b ę d z i e p i e n i ą d z e , to co wtedy? Czy p o w i n n a

zostać w N i c e i i szukać pracy, Bóg r a c z y w i e d z i e ć j a k i e j ?

Czy m o ż e p o w i n n a wyjechać? Ale d o k ą d ?

Z z a m y ś l e n i a w y r w a ł y ją czyjeś p o d n i e s i o n e głosy.

U n i o s ł a głowę i p r z e s t a ł a w p a t r y w a ć się b e z m y ś l n i e

w p o s a d z k ę . W k o r y t a r z u na w p r o s t n i e j , o b o k drzwi

p r o w a d z ą c y c h do jej pokoju, stał j a k i ś mężczyzna. Sądząc z z a c h o w a n i a p i e l ę g n i a r k i , k t ó r a s t a r a ł a się go

u s p o k o i ć , był wściekły. R a z jeszcze p o p a t r z y ł a n a mężczyznę, p r ó b u j ą c z r o z u m i e ć , co to wszystko znaczy.

Miał p o n a d sześć stóp w z r o s t u i u b r a n y był w sportową m a r y n a r k ę o w y d ł u ż o n e j linii, beżowo-brązowy kraw a t ze śliskiego j e d w a b i u i sztruksowe s p o d n i e . Jego t w a r z o dość g r u b y c h r y s a c h b y ł a o s t r a i p o z b a w i o n a tej

r z e ź b i o n e j g ł a d k o ś c i , k t ó r a m o g ł a b y j ą p r z e k o n a ć , ż e j e s t

przystojny. Była to t w a r z mężczyzny t w a r d e g o , b e z skrup u ł ó w i n i e p o z b a w i o n e g o c y n i z m u . Ale nie m o g ł a

zaprzeczyć, że w j e g o wyglądzie j e s t j e d n a k coś z n i e w a l a j ą c e g o , coś z d e c y d o w a n i e m ę s k i e g o .

- Nic m n i e nie o b c h o d z i , czy m a c i e w zwyczaju gubić

p a c j e n t ó w , czy n i e - m ó w i ł do p i e l ę g n i a r k i , n i e zwracaj ą c uwagi na j e j u p r z e j m e wyjaśnienia. - Ale r a d z ę p a n i

n a t y c h m i a s t znaleźć t ę p a c j e n t k ę !

- *Oui, m'sieur.*

O d w r ó c i ł się na p i ę c i e i s t a n ą ł j a k wryty widząc, że

idzie w jego k i e r u n k u . W j e d n e j chwili jego oczy z szarych stały się c z a r n e i błyszczące z p o d n i e c e n i a .

- R e m y . . . - p o w i e d z i a ł c i c h y m , n i s k i m g ł o s e m .

Do kogo on m ó w i ? Czy ktoś jeszcze za n i ą idzie?

R z u c i ł a o k i e m p r z e z r a m i ę , a l e w k o r y t a r z u nikogo

więcej n i e było. R o z e j r z a ł a się. Mężczyzna był t e r a z t u ż

p r z e d n i ą . Chwycił ją za r a m i o n a i przyciągnął do s i e b i e ,

a g w a ł t o w n o ś ć , z j a k ą to uczynił, w y m o w n i e świadczyła

o u c z u c i a c h , k t ó r y c h na p r ó ż n o s t a r a ł się nie okazywać.

Z d a ł a s o b i e s p r a w ę , że m ó w i do n i e j . R e m y . . . to o n a .

Zbyt z d u m i o n a , b y się o p i e r a ć , p o z w o l i ł a m u się o b j ą ć .

D o b r y w e ł n i a n y m a t e r i a ł j e g o s p o r t o w e j m a r y n a r k i

d r a p i ą c y j ą w policzek, s a n d a ł o w y z a p a c h m ę s k i e j w o d y

kolońskiej, lekkie d r ż e n i e - te i kilka i n n y c h w r a ż e ń

n a t y c h m i a s t d o niej d o t a r ł o . P r z e d e wszystkim j e d n a k

o g a r n ę ł o j ą p r z e m o ż n e u c z u c i e , ż e m a p r a w o z n a j d o w a

ć

się w jego r a m i o n a c h . Że tu w ł a ś n i e j e s t jej miejsce.

Rozkoszując się tą chwilą, p r z y l g n ę ł a do niego i pozwoliła, by r ę c e , które w t a k n a t u r a l n y s p o s ó b gładziły

jej plecy, p r z y c i s n ę ł y j ą m o c n i e j . K i e d y d o t k n ą ł u s t a m i

jej włosów, u ś w i a d o m i ł a sobie, j a k szybko bije j e j s e r c e .

- J u ż się z a s t a n a w i a ł e m , czy n i e p r z e w r ó c i ć tu wszystkiego do góry n o g a m i , żeby cię znaleźć, R e m y .

R e m y . Po r a z d r u g i wymówił to i m i ę . Czy t a k się

nazywa? P r ó b o w a ł a sobie p r z y p o m n i e ć , ale n i e z d o ł a ł a

p r z e b i ć się p r z e z ś c i a n ę otaczających j ą c i e m n o ś c i .

N a chwilę p r z e d t e m , n i m o d s u n ą ł j ą n a odległość

wyciągniętej ręki, wyczuła, że z a m i e r z a się cofnąć.

S p o s t r z e g ł a b ł y s k złości w jego o c z a c h . Złości, k t ó r a

s u g e r o w a ł a , że źle zrobił, b i o r ą c ją w r a m i o n a . K i e d y

wodził s p o j r z e n i e m po j e j twarzy, j e g o oczy były wciąż

c i e m n e i błyszczące.

- Na fotografii m i a ł a ś o b a n d a ż o w a n ą głowę. - Lekko

i d e l i k a t n i e d o t k n ą ł jej włosów t a m , gdzie p r z e d t e m był

b a n d a ż .

P o w i n n a go z n a ć , ale nic n i e m o g ł a sobie przypom n i e ć .

- K i m p a n j e s t ?

Zesztywniał ogłuszony, cofnął r ę k ę , a t w a r z wykrzywił

m u p o z b a w i o n y r a d o ś c i u ś m i e c h .

- Oczywiście k i m ś , o k i m raczej z a p o m n i a ł a ś .

- N i e to m i a ł a m na myśli.

- To j e s t p a n Cole B u c h a n a n - p o d p o w i e d z i a ł a ochoczo p i e l ę g n i a r k a ; t r z y m a ł a w r ę k u jego b i l e t wizytowy.

- P a n i r o d z i n a j e s t w ł a ś c i c i e l e m m i ę d z y n a r o d o w e g o

towarzystwa żeglugowego. Och, to m u s i być b a r d z o

p o d n i e c a j ą c e , *non?*

Z a n i m zdążyła spojrzeć n a wizytówkę, u s ł y s z a ł a zbli

żające się kroki.

- C h y b a się s p ó ź n i ł e m z n o w i n ą - u s ł y s z a ł a z n a j o m y

głos i n s p e k t o r a A r m a n d a .

- Z n o w i n ą ? - p o w t ó r z y ł a b e z wyrazu, wciąż p r ó b u j ą c

d o s z u k a ć się s e n s u w tym, co się działo.

- *Oui.* P r z y s z e d ł e m p o w i e d z i e ć , że p a n i b r a t z a r a z tu

b ę d z i e , ż e b y z a b r a ć p a n i ą d o d o m u .

S t a r a j ą c się n i e okazywać z d u m i e n i a , szybko popatrzy

ła na b i l e t wizytowy. N a z w i s k o i i m i ę w y p i s a n e były

w y p u k ł ą c z c i o n k ą na ś r o d k u , a z a r a z p o d s p o d e m widn i a

ł tytuł p r e z e s a . T e n m ę ż c z y z n a nie m o ż e być jej

b r a t e m . W d u c h u w z d r y g n ę ł a się na myśl o tym, że k i e d y

p r z e d c h w i l ą t r z y m a ł ją w r a m i o n a c h , z a r e a g o w a ł a byn a j m n i e j n i e j a k siostra. D o s k o n a l e w i e d z i a ł a , ż e j e j ciało lgnęło k u n i e m u w o d r u c h u p o ż ą d a n i a w y w o ł a n e g o

pieszczotliwym d o t k n i ę c i e m j e g o rąk, i p a m i ę t a ł a dojm u j ą c e p r a g n i e n i e , by o d w r ó c i ć głowę i p o s z u k a ć ust,

k t ó r e zmysłowo dotykały j e j włosów.

Z m u s i ł a się, ż e b y spojrzeć na wizytówkę i odczytać

n a z w ę t o w a r z y s t w a i j e g o s i e d z i b ę : C r e s c e n t L i n e . P a trzyła na nazwisko, z n a d z i e j ą , że r o z b u d z i w niej j a k i e ś w s p o m n i e n i a , c h o ć b y n a j b a r d z i e j mgliste. Ale n i c t a k i e go n i e n a s t ą p i ł o . Z a m i a s t tego p o c z u ł a się z a k ł o p o t a n a .

Dlaczego?

- Coś n i e t a k ? - spytał n i s k i m g ł o s e m Cole B u c h a n a n .

- N i e , s k ą d ż e .

Dlaczego o d p o w i e d z i a ł a t a k p o ś p i e s z n i e ? Owszem, coś

było n i e tak, tylko co? I dlaczego j e s t p r z e k o n a n a , że n i e

p o w i n n a go o to pytać? P r z e c i e ż to j e j b r a t

- Po p r o s t u n i e p a m i ę t a m niczego, co dotyczyłoby

Towarzystwa czy żeglugi.

- N i g d y n i e wciągaliśmy cię w s p r a w y firmy.

Czy wyczuła w jego głosie krytykę? S p o j r z a ł a na

niego p r z e l o t n i e , ale n i e d o s t r z e g ł a n i c , c o m o g ł o b y

p o t w i e r d z i ć jej p r z y p u s z c z e n i a . J e ż e l i j u ż , to był r a czej p o w a ż n i e zaniepokojony, ostrożny, j a k b y się czegoś

o b a w i a ł .

- N i c n i e p a m i ę t a s z , t a k ? - p o w i e d z i a ł w z a m y ś l e n i u .

- C i e r p i na a m n e z j ę . . . - zaczął i n s p e k t o r A r m a n d , ale

Cole p r z e r w a ł m u , spoglądając na niego z r e z e r w ą :

- Wiem. P o i n f o r m o w a n o m n i e o tym, ale n i e wiedzia

ł e m , że to a m n e z j a c a ł k o w i t a .

- P o w i e d z i a ł p a n , że m a m na i m i ę R e m y . - S k u p i ł a

na n i m u w a g ę , g o t o w a do w a l k i i konfrontacji. - K i m ja

j e s t e m ? Co r o b i ę ? Gdzie m i e s z k a m ?

- W N o w y m O r l e a n i e . . . w L u i z j a n i e - d o d a ł , j a k b y

m o g ł a n i e p a m i ę t a ć i tego. - N a d a l m i e s z k a s z w r o d z i n n y m d o m u , w G a r d e n .

P r z e z głowę p r z e m k n ę ł y j e j j a k i e ś obrazy. R o z w i a ł y

się j e d n a k zbyt szybko - n i m z d o ł a ł a je schwytać, zatrzym a ć i z r o z u m i e ć . O b r a z s t a r y c h o m s z a ł y c h d ę b ó w , o p l e cionych b u j n ą r o ś l i n n o ś c i ą , i o z d o b n e j żelaznej kraty.

Czy to j e j w s p o m n i e n i a , czy też p r z y p a d k o w e obrazy,

u k a z u j ą c e tylko j e d n o z miejsc, k t ó r e k i e d y ś w i d z i a ł a ?

N i e p o t r a f i ł a n a t o o d p o w i e d z i e ć .

- Czy p a n i coś sobie p r z y p o m i n a ? - spytał i n s p e k t o r .

- N i e j e s t e m p e w n a . . . - o d p a r ł a z w a h a n i e m . K i e d y

j e d n a k n a niego s p o j r z a ł a , n a g l e coś sobie u ś w i a d o m i ł a .

- P a n o w i e , n i e p r z e d s t a w i ł a m w a s sobie. To j e s t i n s p e k tor C l a u d e A r m a n d , a t e n p a n . . .

Cole B u c h a n a n p r z e r w a ł j e j z d e c y d o w a n i e i wyciągn ą ł r ę k ę d o i n s p e k t o r a .

- Miło m i , i n s p e k t o r z e . Moja c a ł a r o d z i n a na p e w n o

p r a g n ę ł a b y , ż e b y m p r z e k a z a ł p a n u p o d z i ę k o w a n i a z a

wszystko, co zrobił p a n d l a R e m y .

J e g o słowa z a b r z m i a ł y szczerze, c i e p ł o i u p r z e j m i e ,

ale powściągliwie. U d e r z y ł o j ą to. I n s p e k t o r A r m a n d był

d l a niego k i m ś o b c y m i m i a ł a w r a ż e n i e , że c h c i a ł , by

t a k i m pozostał. N i e i n t e r e s o w a ł o g o z d o b y w a n i e sobie

przyjaciół. N i e c h c i a ł , ż e b y ludzie się do niego zbliżali.

N a w e t j ą o d s u n ą ł n a odległość wyciągniętej r ę k i . Dlaczego? P r z e c i e ż b y ł a jego siostrą. P a m i ę t a ł a , j a k objął j ą

z w y r a ź n y m w z r u s z e n i e m , którego z a r a z p o ż a ł o w a ł . Zastanawiając się n a d tym wszystkim, n i e usłyszała, co

p o w i e d z i a ł i n s p e k t o r . T e r a z z o r i e n t o w a ł a się, że Cole

mówi z n o w u :

- ...zorganizować j e j wyjście ze szpitala. M u s i m y

wyjechać. J e s t e m p e w i e n , ż e p a n t o r o z u m i e , insp e k t o r z e . C a ł a r o d z i n a j e s t b a r d z o n i e s p o k o j n a i chcia

łaby, żeby R e m y j a k najszybciej w r ó c i ł a d o N o w e g o

O r l e a n u .

N o w y O r l e a n ! Tym r a z e m a ż p o d s k o c z y ł a n a d ź w i ę k

tych słów. T e r a z b y ł a j u ż p e w n a .

- To w ł a ś n i e t a m m i a ł a m być, w N o w y m O r l e a n i e !

- Z a ś m i a ł a się krótko, k i e d y o p u ś c i ł o j ą n e r w o w e n a p i ę cie, i zwróciła się do i n s p e k t o r a : - Wreszcie rozwiązali

ś m y tę z a g a d k ę . I to w t a k p r o s t y s p o s ó b !

- J a k ą z a g a d k ę ? - spytał Cole.

- O d k ą d tylko z n a l a z ł a m się t u t a j , w szpitalu, m i a ł a m

w r a ż e n i e , że j a k najszybciej p o w i n n a m się gdzieś

znaleźć. W i e d z i a ł a m to, a l e . . . - P r z e r w a ł a . - Dlaczego to

t a k i e w a ż n e ?

- N i e m a m p o j ę c i a - o d p a r ł b e z w a h a n i a . - Ile t r z e b a

ci czasu, żeby się u b r a ć i przygotować do wyjścia?

- P r z e p r a s z a m , *m'sieur* B u c h a n a n . - I n s p e k t o r w t r ą c i ł

się u p r z e j m i e do i c h rozmowy. - N a j p i e r w m u s z ę z a d a ć

p a n u kilka p y t a ń .

- P y t a ń ? Dlaczego? - N i e m o g ł a z r o z u m i e ć , co i n s p e k t o r m

a n a myśli.

- D o w i e d z i e l i ś m y się już, Mm p a n i jest, ale m u s i m y

także ustalić t o ż s a m o ś ć mężczyzny, z k t ó r y m b y ł a p a n i

p r z e d w y p a d k i e m - wyjaśnił.

- I p a n myśli... - z a c z ę ł a i o d w r ó c i ł a się, by spojrzeć

na Cole'a B u c h a n a n a - że to mógł być t e n p a n ?

- To n i e b y ł e m j a . N i e było m n i e w t e d y w N i c e i .

- To znaczy k i e d y n i e było p a n a w N i c e i *m'sieur?*

- spytał i n s p e k t o r i wyciągnął r ę k ę w w y m o w n y m geście.

- Czy mogę zobaczyć p a ń s k i e d o k u m e n t y ?

- Oczywiście. - Ze źle u k r y w a n ą n i e c i e r p l i w o ś c i ą Col e B u c h a n a n sięgnął d o w e w n ę t r z n e j k i e s z e n i s p o r t o w e j

m a r y n a r k i , wyciągnął p a s z p o r t i p o d a ł go i n s p e k t o r o w i .

- Są w p o r z ą d k u , i n s p e k t o r z e . D o w o d z ą , że j e s t e m rzeczywiście tym, za kogo się p o d a j ę . - P o p a t r z y ł na dziewczynę. - To n i e p o t r w a d ł u g o , R e m y . Może byś się p r z e z t e n czas u b r a ł a ?

- N i e m a m nic do u b r a n i a , w k a ż d y m razie n i c ,

w czym m o g ł a b y m wyjść na ulicę - p o w i e d z i a ł a widząc,

że i n s p e k t o r o g l ą d a p a s z p o r t z więcej niż p r z y p a d k o w y m

z a i n t e r e s o w a n i e m .

- Tego się s p o d z i e w a ł e m . Po d r o d z e tutaj k u p i ł e m ci

p a r ę rzeczy.

- *Oui, madame.* P u d ł a są w p a n i p o k o j u - w t r ą c i ł a się

p i e l ę g n i a r k a .

I n s p e k t o r skinął przyzwalająco głową.

- W o l a ł b y m p o r o z m a w i a ć z p a n e m B u c h a n a n e m s a m

na s a m - p o w i e d z i a ł . - Mój zawód p o l e g a na tym, żeby

z a d a w a ć p y t a n i a , p r a w d a ?

- Z n ó w ta r u t y n a , p r a w d a , i n s p e k t o r z e ? - s p y t a ł a ,

p r z y p o m i n a j ą c sobie p y t a n i a , j a k i e z a d a w a ł , b y sprawdzić jej k r y m i n a l n ą przeszłość.

- W ł a ś n i e . - U ś m i e c h n ą ł się.

- W t a k i m razie p o z o s t a w i a m w p a ń s k i c h r ę k a c h

decyzję, czy p o w i n n a m z n i m iść, czy n i e .

P o w i e d z i a ł a to lekko, ale w jej głosie m o ż n a było

wyczuć u k r y t ą p o w a g ę . N i e p r z y p o m i n a ł a go sobie,

a p o z a jego s ł o w a m i nic nie p o t w i e r d z a ł o faktu, że j e s t

jej b r a t e m . Ale N o w y O r l e a n . . . Musi się t a m d o s t a ć ,

m u s i . I n n e , n a w e t p o w a ż n e wątpliwości n i e m a j ą w tej

chwili z n a c z e n i a .

Zamykając drzwi do pokoju zobaczyła, że i n s p e k t o r

z w r a c a p a s z p o r t B u c h a n a n o w i , i usłyszała, j a k m ó w i :

- Dużo p a n p o d r ó ż u j e .

- Tak, w i n t e r e s a c h .

Z a m k n i ę t e d r z w i zagłuszyły resztę rozmowy. P u d ł a ,

o których w s p o m n i a ł a p i e l ę g n i a r k a , z a w i e r a ł y d w a komplety u b r a ń : k o r o n k o w ą b i e l i z n ę , c i e n k i e pończochy,

buty, c z e k o l a d o w o b r ą z o w e s p o d n i u m z b l u z k ą z k r e -

mowo-złotego j e d w a b i u o r a z za luźny m i ę k k i golf z bordowego tworzywa, z d o p a s o w a n ą do niego j e d w a b n ą

s p ó d n i c ą .

Z e względu n a c z e k a j ą c ą j ą d ł u g ą p o d r ó ż w y b r a ł a

s p o d n i u m . P a s o w a ł o d o s k o n a l e , j a k b y s p e c j a l n i e d l a

niej uszyte, choć było z u p e ł n i e n o w e . N i e m i a ł a pojęcia,

dlaczego t a k j ą t o zdziwiło. Skoro Cole B u c h a n a n j e s t jej

b r a t e m , to n a t u r a l n e , że z n a jej w y m i a r y i gust w d o b o rze strojów.

U b r a n a , u s i a d ł a na skraju łóżka i p r z y s ł u c h i w a ł a się

głosom d o b i e g a j ą c y m z korytarza. I n s p e k t o r z a d a w a ł

cicho p y t a n i a , a Cole B u c h a n a n o d p o w i a d a ł na n i e

k r ó t k o , c z a s a m i n i e c i e r p l i w i e , c z a s a m i ze złością. W końc u u s ł y s z a ł a p u k a n i e d o drzwi.

- P r o s z ę .

D o p o k o j u w s z e d ł Cole B u c h a n a n . S p o j r z e n i e , j a k i m

j ą o b r z u c i ł , było n i e p o z b a w i o n e p e ł n e g o p o d z i w u zaint e r e s o w a n i a .

- Widzę, że j e s t e ś gotowa. Z a p ł a c ę r a c h u n e k za szpital

i z a r a z po c i e b i e w r ó c ę . - P r z e r w a ł na chwilę i t r o c h ę

cynicznie spojrzał p o n a d j e j r a m i e n i e m . - Za pozwolen i e m p a n a i n s p e k t o r a , oczywiście...

- Oczywiście. - I n s p e k t o r A r m a n d w s z e d ł do p o k o j u

i został z n i ą , k i e d y t a m t e n wyszedł. - A więc o p u s z c z a

n a s p a n i . W r a c a p a n i d o N o w e g o O r l e a n u , d o d o m u . . .

To znaczy, że b y ł z a d o w o l o n y z r o z m o w y z B u c h a n a n e m .

- Czy o n p o w i e d z i a ł p a n u coś n a t e m a t t a m t e j nocy?

- N i e s t e t y n i e . S p r a w a j e s t n a d a l o t w a r t a . - P o d s z e d ł

bliżej i ujął ją za r ę k ę . - Gdyby p a n i s o b i e p r z y p o m n i a

ł a . . . K i e d y p a n i sobie p r z y p o m n i - p o p r a w i ł się - p r o s z ę

się z e m n ą s k o n t a k t o w a ć .

- Oczywiście. I dziękuję p a n u , i n s p e k t o r z e . Za wszystko.

Wzruszył r a m i o n a m i .

- Na tym p o l e g a m o j a p r a c a .

D w a d z i e ś c i a m i n u t później R e m y wyszła z e szpitala n a

ulicę z a l a n ą j a s k r a w y m ś r ó d z i e m n o m o r s k i m s ł o ń c e m .

Z w o l n i ł a k r o k u i o d e t c h n ę ł a g ł ę b o k o , n a p a w a j ą c się

świeżością p o w i e t r z a i u w a l n i a j ą c się od silnego z a p a c h u lekarstw, który w d y c h a ł a p r z e z kilka d n i .

O d w r ó c i ł a się, by coś p o w i e d z i e ć do Cole'a, i o m a l się

z n i m n i e zderzyła. S z e d ł tuż za n i ą . P o d t r z y m u j ą c j ą ,

k i e d y się z a c h w i a ł a , p r z e z u ł a m e k s e k u n d y m u s n ą ł

s p o j r z e n i e m j e j wargi. To wystarczyło, żeby p o m y ś l a ł a

o tym, j a k ją c a ł u j e . Od k i e d y o p u ś c i l i szpitalny p o k ó j ,

wygodne u c z u c i e k o l e ż e ń s t w a gdzieś z n i k n ę ł o . Była

z d u m i o n a , że coś takiego m o ż e j e j przyjść do głowy,

c h o ć b y p r z e l o t n i e . N i e p o w i n n a n a t o p o z w a l a ć . P y t a n i a

i n s p e k t o r a tylko nasiliły j e j p i e r w s z ą r e a k c j ę . D l a niej

był p r z e d e wszystkim mężczyzną.

- P r z e p r a s z a m - p o w i e d z i a ł a szybko, ś w i a d o m a , że się

c z e r w i e n i z z a ż e n o w a n i a .

- N i e ma za co. S a m o c h ó d j e s t t a m . - Wskazał błyszczącego szarego C i t r o e n a n a p a r k i n g u d l a odwiedzających.

Szybko p o d e s z ł a d o s a m o c h o d u , tym r a z e m czując

wyraźnie, że idzie tuż za nią. K i e d y znaleźli się o b o k

wozu, w y m i n ą ł j ą , p o s t a w i ł walizkę z j e j r z e c z a m i , po

czym otworzył z a m e k . Rezygnując z jego pomocy, wślizgn ę ł a się szybko na s i e d z e n i e i p o c z e k a ł a , aż z a m k n i e za

n i ą drzwiczki. W l u s t e r k u w s t e c z n y m w i d z i a ł a , j a k otwiera b a g a ż n i k i w k ł a d a walizkę. K i e d y go z a m k n ą ł , zauwa

żyła, ż e n i e m a n a s o b i e s p o r t o w e j m a r y n a r k i . S i a d a j ą c

za k i e r o w n i c ą , o d w r ó c i ł się i położył ją na tylnym

s i e d z e n i u .

I n s t y n k t o w n i e w i e d z i a ł a , że m i m o swobody, z j a k ą

nosił kosztowny g a r n i t u r , wygodniej czuje się w s a m e j

koszuli. N i e zawsze n o s i ł k r a w a t , ale m u s i a ł n a u c z y ć się

go nosić i to nosić j a k należy. A o n a ? N i e u m i a ł a sobie

wyobrazić, że j e j s k ó r a styka się z czymś gorszym n i ż

j e d w a b . Dlaczego?

Zwrócił do niej p r z y s t o j n ą twarz.

- Gotowa?

S k i n ę ł a g ł o w ą i u m k n ę ł a w z r o k i e m , ciesząc się w głębi d u c h a , że zdjął m a r y n a r k ę . P o d o b a ł y się j e j rysujące

się p o d koszulą m i ę ś n i e , najwyraźniej w y n i k pracy, a n i e

d ł u g i c h i s k o m p l i k o w a n y c h ćwiczeń. Wyglądał j a k człow i e k s u k c e s u , c z ł o w i e k w z b u d z a j ą c y z a u f a n i e . Dlaczego

j e d n a k o d n o s i ł a w r a ż e n i e , że w d r o d z e na szczyt toczył

walkę? Dlaczego, m i m o d e l i k a t n o ś c i , z j a k ą gładził j ą p o

p l e c a c h , w y d a w a ł o się j e j , że w r a z i e k o n i e c z n o ś c i m o ż e

być okrutny? Skąd w i e d z i a ł a , że potrafi grać o s t r o ż n i e

i ł a g o d n i e j a k t e r a z , ale i b a r d z o t w a r d o ?

I skąd b r a ł o się to fizyczne p o ż ą d a n i e , ta ś w i a d o m o ś ć ,

że j e s t mężczyzną? N i e p o w i n n a się t a k czuć, ale

ustawione blisko siebie fotele m a ł e g o e u r o p e j s k i e g o

s a m o c h o d u sprawiały, że w y d a w a ł o jej się n i e m o ż l i w e ,

by mogło być i n a c z e j . Z k a ż d y m o d d e c h e m c z u ł a m ę s k i

z a p a c h j e g o w o d y k o l o ń s k i e j , a zarys o p a l o n y c h dł o n i na

k i e r o w n i c y w y p e ł n i a ł część jej p o l a w i d z e n i a . Czuła to

s a m o , c o wtedy, gdy d o t y k a ł j e j p l e c ó w . . . P o w i n n a z m u s i ć

się, ż e b y o tym n i e m y ś l e ć , inaczej z d r a d z i ją przyspieszony p u l s .

- Ile m a s z lat? - P a t r z y ł a p r o s t o p r z e d s i e b i e .

- Trzydzieści p i ę ć - o d p o w i e d z i a ł z l e k k i m z a k ł o p o t a n i e m w głosie.

- A j a ?

- D w a d z i e ś c i a s i e d e m .

Rzeczywiście mógł być j e j s t a r s z y m b r a t e m . Czy widzi

w n i m b o h a t e r a ? Czy zawsze p a t r z y ł a w niego j a k w o b raz? P r z e c i e ż t o c h y b a c a ł k i e m n o r m a l n e , ż e d l a siostry

starszy b r a t j e s t atrakcyjny r ó w n i e ż j a k o mężczyzna?

Siostry to też kobiety. A skoro n i e p a m i ę t a , że są

r o d z e ń s t w e m , czy to n i e n a t u r a l n e i zgodne z logiką, że

r e a g u j e na niego w ł a ś n i e j a k k o b i e t a ? Tylko w taki

s p o s ó b p o t r a f i ł a wytłumaczyć sobie swoje z a c h o w a n i e .

- Mówiłeś, że w i d z i a ł e ś zdjęcie w gazecie - przypom n i a ł a . - P r z y j e c h a ł e ś tu, ż e b y m n i e o d s z u k a ć ?

- N i e . Wczoraj p r z y l e c i a ł e m w i n t e r e s a c h do Marsylii.

Towarzystwo ma t a m filię - wyjaśnił. - A dziś r a n o

z a d z w o n i ł do m n i e F r a z i e r , w tej s p r a w i e .

- Kto to j e s t F r a z i e r ? - Z m a r s z c z y ł a b r w i .

- Twój ojciec.

- I ty go t a k nazywasz?

- Tak. - S k r ę c i ł na g ł ó w n ą u l i c ę .

- A j a ? - spytała.

- C z a s a m i .

- F r a z i e r . . . - W y m ó w i ł a to i m i ę , ale n i e m o g ł a skojarzyć z n i m ż a d n e g o o b r a z u i w k o ń c u d a ł a sobie spokój.

- A m o j a m a t k a , j a k jej na i m i ę ?

- Sybilla.

Wciąż n i c . O p a r ł a głowę o z a g ł ó w e k i s p r ó b o w a ł a się

o d p r ę ż y ć .

- N a r e s z c i e w i e m , ż e m a m r o d z i n ę , n a w e t j e ś l i w a s

n i e p a m i ę t a m . Były t a k i e c h w i l e , ż e w ą t p i ł a m , czy m a m

kogokolwiek na świecie, k i e d y z a s t a n a w i a ł a m się, czy

k t o k o l w i e k w ogóle m n i e szuka. - Z n o w u zmarszczyła

brwi. - Dlaczego p o t r z e b o w a ł e ś aż tyle czasu, żeby m n i e

znaleźć?

- N i k t nie z d a w a ł sobie sprawy, że z a g i n ę ł a ś . Zan i e p o k o i l i się d o p i e r o d w a d n i t e m u , k i e d y nie wróci

ł a ś d o d o m u s a m o l o t e m , n a który m i a ł a ś r e z e r w a c j ę .

N a j p i e r w myśleli, że s p ó ź n i ł a ś się na lotnisko i przylecisz n a s t ę p n y m . P o t e m , że w y j e c h a ł a ś gdzieś na kik a d n i . Ale k i e d y wciąż n i e w r a c a ł a ś , s k o n t a k t o w a l i się ze m n ą . Pytali, czy z m i e n i ł a ś p l a n y i przylecisz sam o l o t e m Towarzystwa. Oczywiście nic n a t e n t e m a t

nie w i e d z i a ł e m i w t e d y z a c z ą ł e m cię szukać. - P r z e r w a ł i r z u c i ł o k i e m w j e j s t r o n ę . U s t a m i a ł zaciśn i ę t e w coś na k s z t a ł t u ś m i e c h u . - Z a r a z p o t e m odkryli, że twoje u b r a n i a i t o r b a wciąż są na j a c h c i e , i F r a z i e r z r o z u m i a ł , że nigdzie n i e w y j e c h a ł a ś , j a k

sądzili.

Skoro m i e s z k a ł a na j a c h c i e , nic dziwnego, że w żadn y m h o t e l u n i e mogli j e j r o z p o z n a ć .

- Więc p r z y j e c h a ł a m do N i c e i z r o d z i c a m i ?

- D o ł ą c z y ł a ś do n i c h . P r z e z tydzień pływali po M o r z u

Ś r ó d z i e m n y m . P o t e m ty i r e s z t a r o d z i n y przylecieliście

n a kilka d n i , żeby uczcić i c h trzydziestą p i ą t ą r o c z n i c ę ś l u b u .

- Ty też t a m byłeś?

- N i e . S i e d z i a ł e m w N o w y m O r l e a n i e , p r a w i e na d r u g i m k o ń c u świata.

- I p r a c o w a ł e ś . - Z n o w u u d e r z y ł o ją w r a ż e n i e , że j e s t c z ł o w i e k i e m s u k c e s u . - N i c , tylko p r a c u j e s z , p r a w d a ? Ich oczy s p o t k a ł y się n a k r ó t k ą c h w i l ę , ale Cole n a t y c h m i a s t s k o n c e n t r o w a ł u w a g ę n a r u c h u ulicznym.

- J u ż mi to m ó w i ł a ś .

W jego głosie n i e w y c z u ł a r o z b a w i e n i a i p o m y ś l a ł a , że kiedyś m u s i a ł a go za to krytykować. U z n a ł a , że l e p i e j nic więcej n a t e n t e m a t n i e m ó w i ć . Ale m u s i a ł a m u z a d a ć n a s t ę p n e p y t a n i e .

- A co ja r o b i ę ? Mówiłeś, że n i e w p r o w a d z a l i ś c i e m n i e w s p r a w y Towarzystwa. J e d n a k n i e potrafię sobie wyobrazić, że m o g ł a b y m nic n i e r o b i ć .

- P r a c u j e s z , i to d u ż o , w M u z e u m S t a n u Luizjana. J e s t e ś r z e c z o z n a w c ą , p o t w i e r d z a s z a u t e n t y c z n o ś ć n i e k t ó r y c h d a r ó w d l a m u z e u m . Zwłaszcza s i e d e m n a s t o - i o s i e m n a s t o w i e c z n e j francuskiej p o r c e l a n y , k t ó r ą się

c h y b a szczególnie i n t e r e s u j e s z .

N a g l e p r z e d o c z a m i s t a n ą ł jej o b r a z s t a r e j , o z d o b i o n e j

z ł o t e m żardyniery, z k w i a t a m i i a m o r k a m i w y m a l o w a n y m i n a j a s n o r ó ż o w y m tle p o b o k a c h . Wiedziała, ż e t o

p o r c e l a n a z Sèvres, w kolorze *rose Pompadour*. Może n i e

b y ł a e k s p e r t e m , ale n a p e w n o m i a ł a s p o r o w i a d o m o ś c i

na t e n t e m a t . W r ó w n i e n i e w y t ł u m a c z a l n y s p o s ó b wied z i a ł a także i n n e rzeczy.

To, co jej p o w i e d z i a ł - cel jej przyjazdu do N i c e i ,

powody, d l a których r o d z i n a p r z e z kilka d n i się o n i ą n i e

m a r t w i ł a - wszystko to b r z m i a ł o logicznie, p r a w d o p o d o b n i e i w i a r y g o d n i e . Ale... coś się tu n i e zgadzało. J a k

d o t ą d n i c n i e t ł u m a c z y ł o u c z u c i a , ż e czym p r ę d z e j m u s i

znaleźć się w d o m u , że ma j a k i e ś kłopoty.

W e s t c h n ę ł a i n i e w i d z ą c y m w z r o k i e m z a c z ę ł a o b s e r w o w a ć m i j a n e b u d y n k i w kolorze ochry. K i e d y skręcili

w w y s a d z a n y d r z e w a m i b u l w a r , p o z n a ł a , że j a d ą A v e n u e

F é l i x F a u r e w k i e r u n k u p a r k u M a s s é n a . S p i ę ł a się

i w y p r o s t o w a ł a , czekając, aż u k a ż e się j e j oczom.

W k o ń c u zobaczyła wysokie j a k wieże k a s k a d y font a n n , w i d o c z n e w p r z e r w i e m i ę d z y c i e m n y m i k o r o n a m i

drzew, i wyszczerzoną w u ś m i e c h u t w a r z o g r o m n e g o

K r ó l a K a r n a w a ł u , siedzącego n a k o l o r o w y m t r o n i e .

Przyjrzała się u w a ż n i e r o s n ą c y m o b o k c h o d n i k a drzew o m , z a s t a n a w i a j ą c się, o k t ó r e z n i c h u d e r z y ł a głową.

J e d n o c z e ś n i e nie m o g ł a o p ę d z i ć się od myśli, że teraz,

k i e d y po a l e j k a c h p r z e c h a d z a l i się tylko n i e l i c z n i s p a c e rowicze, skwer wygląda n a p r a w d ę p i ę k n i e i p o g o d n i e .

N a g l e spostrzegła, że Cole h a m u j e p r z e d p r z e j ś c i e m

d l a pieszych. J a k a ś k o b i e t a w e s z ł a n a j e z d n i ę , p o p y c h a j ą c d z i e c i n n y wózek. Po chwili ruszył g ł a d k o . Zdziwiła

się, że nie s k r ę c i ł na n a s t ę p n y m skrzyżowaniu, tylko

p o j e c h a ł prosto A v e n u e d e V e r d u n .

- Gdybyś tu skręcił, d o j e c h a l i b y ś m y na lotnisko, omijając c a ł y t e n r u c h .

- W i e m - b ą k n ą ł zwalniając, żeby skręcić w wysadzan ą p a l m a m i P r o m e n a d e d e s Anglais.

- To dlaczego j e d z i e m y tędy? - Z m a r s z c z y ł a b r w i .

- O ile p a m i ę t a m , w s z p i t a l u m ó w i ł e ś , że z a r a z l e c i m y

do N o w e g o O r l e a n u .

- I owszem, tylko n a j p i e r w m u s z ę załatwić s p r a w ę

twojego p a s z p o r t u .

- A co, coś n i e w p o r z ą d k u ?

- N i c , o p r ó c z tego, że go n i e m a s z . . . na r a z i e . P o w i n i e n

j u ż czekać w h o t e l u .

6

K i l k a m i n u t p ó ź n i e j z a h a m o w a ł p r z e d w e j ś c i e m d o

h o t e l u N e g r e s c o . P o r t i e r - u b r a n y w o z d o b i o n ą p i ó r e m

c z a p k ę , w g r a n a t o w e j liberii ze s z k a r ł a t n y m s z a m e r u n k i e m i w błyszczących wysokich b u t a c h - otworzył

drzwiczki s a m o c h o d u o d s t r o n y R e m y . O p a r ł a się n a jego

d ł o n i w r ę k a w i c z c e , w y s i a d ł a i o d w r ó c i ł a się czekając,

a ż Cole włoży m a r y n a r k ę , k t ó r a s t a r a n n i e t u s z o w a ł a jego

p o t ę ż n ą b u d o w ę . Jeszcze r a z przyjrzała się w y r a ź n i e

z a r y s o w a n e j twarzy i o p a l o n e j skórze b e z ś l a d u zmarszczek.

D z i w n e , ale w i e d z i a ł a , w i e d z i a ł a n a p e w n o , ż e p r e z e s e m r o d z i n n e j firmy został n i e p r z e z n e p o t y z m . Stanowisko z a w d z i ę c z a ł wyłącznie agresywności i u m i e j ę t n o ś c i k i e r o w a n i a l u d ź m i . B e z t r u d u w y o b r a z i ł a g o sobie gdzieś

na p r z y s t a n i , j a k w koszuli z p o d w i n i ę t y m i r ę k a w a m i

uwija się w ś r ó d r o b o t n i k ó w p o r t o w y c h , r ó w n i e t w a r d y

i silny j a k oni. B a r d z o łatwo m o g ł a go też sobie wyobrazić, j a k p r z e w o d z i z e b r a n i u r a d y n a d z o r c z e j , a p a r t n e r z y , choć n i e c h ę t n i e , s z a n u j ą go za biegłość w i n t e r e s a c h .

N i e c h ę t n i e . . . dlaczego t a k p o m y ś l a ł a ?

N i e m i a ł a j e d n a k okazji tego p r z e a n a l i z o w a ć d o g ł ę b n i e j , b o j u ż s t a ł a n a p r z e c i w k o Cole'a. J e g o s p o k o j n e szare oczy w p a t r y w a ł y się w n i ą , j a k b y czegoś szukając.

P r z e z c h w i l ę z d a w a ł o się, że p o w i e t r z e wokół n i c h e k s p l o d u j e , n a ł a d o w a n e n a p i ę c i e m , k t ó r e się m i ę d z y n i m i wytworzyło. S t a ł a b e z r u c h u , z a s t a n a w i a j ą c się, o czym on myśli. Czego c h c e ?

44

Ale k i e d y z a p r o p o n o w a ł :

- Może w e j d z i e m y ?

. . . n a p i ę c i e prysło j a k s e n .

- Oczywiście. - O d w r ó c i ł a się g w a ł t o w n i e i r u s z y ł a do wejścia, słysząc, j a k p o d ą ż a z a n i ą d ł u g i m i k r o k a m i .

W ś r o d k u o g a r n ę ł a spojrzeniem w s p a n i a ł y wystrój N e - gresco. H o t e l należał do typowych, wielkich g m a c h ó w rozrzuconych po całym Lazurowym Wybrzeżu, ale m i a ł z u p e ł n i e i n n y styl i klasę. Oficjalnie był zarejestrowany jako o b i e k t historyczny, chociaż z d a n i e m R e m y n a l e ż a ł o b y go u z n a ć za p o m n i k przesady. P o d c z a s drugiej wojny światowej wykorzystywany j a k o szpital, został później o d r e s t a u r o w a n y z ostentacyjnym p r z e p y c h e m . N i e w p r a w ny o b s e r w a t o r m ó g ł b y uznać oszklony i wyłożony m a r m u r e m Salon Royal za krzykliwy choć nadzwyczajny okaz biżuterii, ale w s p a n i a ł y żyrandol wykonano z kryształu

Baccarat, a na ś c i a n a c h wisiały autentyczne gobeliny.

Cole położył j e j r ę k ę na p l e c a c h i ruszyli w s t r o n ę r e c e p c j i . Ś w i a d o m o ś ć dotyku p r z e n i k a ł a j ą n a wskroś. O g a r n ą ł j ą n a g ł y d r e s z c z p o ż ą d a n i a , p r a g n i e n i e , b y zostać z n i m s a m na s a m , by dotykać i być d o t y k a n ą .

Dlaczego? Czyżby j u ż t a k d a w n o n i e m i a ł a mężczyzny?

- Czy j e s t e m m ę ż a t k ą ? - s p y t a ł a n a g l e .

- N i e . - J e ż e l i p y t a n i e go zaskoczyło, n i e d a ł tego po sobie p o z n a ć .

- R o z w i e d z i o n a ?

- N i e .

- A czy k i e d y k o l w i e k m i a ł a m z a m i a r . . . ?

- J a k i ? Wyjść za mąż, czy się rozwieść? - zapytał, po r a z p i e r w s z y wykazując p r z e b ł y s k p o c z u c i a h u m o r u .

- Ż e b y się rozwieść, n a j p i e r w c h y b a t r z e b a wyjść za mąż, p r a w d a ? - o d c i ę ł a się z l e k k i m u ś m i e c h e m , który wyżłobił dołeczki w jej p o l i c z k a c h . - O ile mi w i a d o m o , p r z e d r o z w o d e m j e s t ś l u b .

- P e w n i e t a k - p r z y t a k n ą ł i j a k b y się od niej o d s u n ą ł .

Po jego t w a r z y p r z e m k n ą ł c i e ń . - Byłaś z a r ę c z o n a .

- I co się stało?

- U t o n ą ł p o d c z a s katastrofy n a j e z i o r z e P o n t c h a r -

t r a i n .

P o c z u ł a n a g ł y s m u t e k .

- J a k on się nazywał?

- N i c k A u s t i n .

Czy to i m i ę i nazwisko coś d l a niej znaczy? N i e

w i e d z i a ł a . M i a ł a tylko n i e o k r e ś l o n e o d c z u c i e czegoś,

może kogoś, z d a w n y c h , b a r d z o d a w n y c h czasów. Ale

wychwyciwszy zwięzłość o d p o w i e d z i Cole'a, p o d n i o s ł a

wzrok i n a p o t k a ł a j e g o c h ł o d n e , n i e o b e c n e s p o j r z e n i e .

- N i e l u b i ł e ś N i c k a .

- N i e z n a ł e m go.

Z n ó w o d p o w i e d z i a ł zwięźle, j a k b y j u ż s a m o wspom n i e n i e j e j byłego n a r z e c z o n e g o s p r a w i a ł o m u przykrość. Dlaczego? C h y b a n i e był z a z d r o s n y ? Zazdrosny, że i n n y mężczyzna zajmuje p i e r w s z e miejsce w j e j s e r c u ?

Przyszło j e j do głowy n a s t ę p n e p y t a n i e :

- A ty? J e s t e ś żonaty?

Z a n i m o d p o w i e d z i a ł , z e r k n ą ł na n i ą szybko i gwałtownie s p u ś c i ł wzrok.

- N i e .

Zdziwiła ją ulga, z j a k ą przyjęła tę o d p o w i e d ź , i silne

poczucie w ł a s n o ś c i , j a k i e d o niego żywiła. K i e d y p o d szedł do r e c e p c j i i z a m i e n i ł kilka słów z p r a c o w n i k i e m

h o t e l u , c z e k a ł a , p r ó b u j ą c dojść do s i e b i e po świeżym

odkryciu, że owo poczucie w ł a s n o ś c i to nic i n n e g o , j a k

zwykła zazdrość.

Po chwili wrócił.

- Twojego p a s z p o r t u jeszcze n i e m a , więc w y n a j ą ł e m

a p a r t a m e n t . N i e s ą d z ę , żebyś c h c i a ł a c z e k a ć w h o l u , aż

go przyniosą.

Zesztywniała, wyczuwając w j e g o głosie n u t k ę s a r k a z m u i p o d e j r z e n i e , że c z e k a n i e w h o l u h o t e l o w y m m o g ł a b y u z n a ć za coś u w ł a c z a j ą c e g o . C h c i a ł a się o d c i ą ć , ale przeszkodziło jej n a d e j ś c i e p o r t i e r a .

W m i l c z e n i u przeszli do w i n d y w g ł ę b i h o l u . Na górze

p o d e s z ł a d o o k n a bogato u m e b l o w a n e g o s a l o n u , czekaj ą c , a ż p o r t i e r skończy r y t u a l n e p o k a z y w a n i e Cole'owi

wszystkiego, co było w a p a r t a m e n c i e do p o k a z a n i a .

W k o ń c u u s ł y s z a ł a odgłos o t w i e r a n y c h d r z w i i o d w r ó c i ł a

się o d p r z e p i ę k n e g o w i d o k u n a l a z u r o w e w o d y zatoki.

Cole z a m k n ą ł z a p o r t i e r e m drzwi, r o z l u ź n i ł k r a w a t

i r o z p i n a j ą c g ó r n y guzik koszuli, p o d s z e d ł do t e l e f o n u

stojącego n a h e b a n o w y m s e k r e t a r z y k u . N a w e t n a n i ą nie spojrzał.

- Z a m ó w i ę k a w ę . Chcesz coś j e s z c z e ?

- Tak. C h c i a ł a b y m w i e d z i e ć , o co ci t a m na d o l e c h o d z i ł o . A m o ż e po p r o s t u lubisz się droczyć z m ł o d s z ą siostrą?

- Z siostrą? - Z a t r z y m a ł się i u n i ó s ł b r e w . - N i e j e s t e m t w o i m b r a t e m , R e m y .

Ze z d u m i e n i a otworzyła u s t a .

- Ale... w szpitalu... M y ś l a ł a m . . . - U m i l k ł a , p r ó b u j ą c sobie d o k ł a d n i e p r z y p o m n i e ć , kto i co w ł a ś c i w i e t a m m ó w i ł .

- N i e j e s t e m t w o i m b r a t e m , R e m y - powtórzył, wykrzywiając u s t a w t w a r d y m , c y n i c z n y m u ś m i e s z k u .

- Więc k i m ?

- D o k ł a d n i e tym, za kogo się p o d a j ę : p r e z e s e m Towarzystwa Żeglugowego C r e s c e n t L i n e . Cole B u c h a n a n , d o usług.

- I n s p e k t o r A r m a n d p o w i e d z i a ł , że przyjdzie po m n i e b r a t . A skoro ty n i e j e s t e ś m o i m b r a t e m , to gdzie o n j e s t ?

- G a b e z a r a z tu przyjedzie, z t w o i m p a s z p o r t e m .

- To k i m ja w k o ń c u j e s t e m ? J a k się n a z y w a m ?

R e m y . . . i co dalej? - spytała, n a w e t n i e p r ó b u j ą c ukryć

z m i e s z a n i a i z d e n e r w o w a n i a .

- R e m y J a r d i n .

Mając w p a m i ę c i p o c z u c i e winy, j a k i e w z b u d z i ł a w sob i e , pożądając tego mężczyzny, p o d e s z ł a bliżej i s t a w i ł a

m u czoła, d e m o n s t r u j ą c c a ł y swój t e m p e r a m e n t

- Ty d r a n i u !

C h c i a ł a u d e r z y ć go w twarz, ale Cole błyskawicznie

z ł a p a ł j ą z a n a d g a r s t e k i zatrzymał jej r ę k ę , n i m d o s i ę g ł a

celu. K i e d y p o d n i o s ł a d r u g ą , w s t a l o w y m u ś c i s k u przytrzymał i tę.

- Dlaczego n i e p o w i e d z i a ł e ś mi w szpitalu, że n i e

j e s t e ś m o i m b r a t e m ? - s p y t a ł a ostro, p r ó b u j ą c u w o l n i ć

d ł o n i e tak, by się z n i m o t w a r c i e n i e s z a m o t a ć .

- N i e m ó w i ł e m też, że n i m j e s t e m . S k o r o t a k to

o d e b r a ł a ś , t o j u ż twoja s p r a w a .

- Pozwoliłeś, ż e b y m t a k m y ś l a ł a .

- N i e m a m w p ł y w u na to, co sobie myślisz i do j a k i c h

w n i o s k ó w dochodzisz. A szkoda, b o . . . - N i e dokończył

z d a n i a . - N i e m i a ł e m pojęcia, że b i e r z e s z m n i e za b r a t a ,

R e m y . Ale gdyby n a w e t , p r a w d o p o d o b n i e i t a k n i e

w y p r o w a d z i ł b y m cię z b ł ę d u . Wiesz dlaczego? D l a t e g o ,

ż e a m n e z j a , n i e a m n e z j a , m a s z n i e p r a w d o p o d o b n i e silne

u c z u c i a r o d z i n n e . Z k i m ś o b c y m n i e wyszłabyś ze szpit a l a .

- Cel u ś w i ę c a środki, co?

Słysząc tę u w a g ę , szybko p o d n i ó s ł głowę.

- Wierz s o b i e , w co chcesz, R e m y . J a k zawsze.

P a t r z ą c n a niego, u ś w i a d o m i ł a sobie szorstki dotyk r ą k

ściskających j e j n a d g a r s t k i . P r z y p o m n i a ł a sobie i c h

nacisk, k i e d y j ą przytulił, k i e d y j ą objął z p ł y n ą c ą

z przyzwyczajenia w p r a w ą , i n a t u r a l n y s p o s ó b , w j a k i

wymówił jej i m i ę . Co w i ę c e j , p r z y p o m n i a ł a s o b i e , j a k

w t e d y z a r e a g o w a ł a .

- Czy my... Czy j e s t e ś m y k o c h a n k a m i ?

N i e o d r a z u zauważył t ę z m i a n ę n a s t r o j u . Zwolnił

u c h w y t i, c h y b a n i e ś w i a d o m i e , zaczął r o z c i e r a ć j e j

n a d g a r s t k i .

- Tak.

- S a m a p o w i n n a m na to w p a ś ć - m r u k n ę ł a i zamyśli

ła się. - Dlaczego mi nie p o w i e d z i a ł e ś ?

- N i e p a m i ę t a ł a ś . M y ś l a ł e m , że t a k b ę d z i e l e p i e j .

- Dlaczego? - s p y t a ł a i n a t y c h m i a s t s a m a o d g a d ł a .

- P o k ł ó c i l i ś m y się?

- M o ż n a by t a k p o w i e d z i e ć . - J e g o o d p o w i e d ź zab r z m i a ł a j a k n i e d o m ó w i e n i e .

- O co? - Czy były to kłopoty, które p r z e c z u w a ł a ?

Przyczyna tego p o c z u c i a , że dzieje się coś w a ż n e g o ?

- Czy to w a ż n e , b i o r ą c p o d u w a g ę , że nie p a m i ę t a s z ?

- P u ś c i ł j e j r ę c e i p o d s z e d ł d o o k n a , m a s u j ą c sobie k a r k

w geście, który z d r a d z a ł n a p i ę c i e .

- Czy ja cię k o c h a m , Cole?

W e s t c h n ą ł .

- I j a k m a m ci na to o d p o w i e d z i e ć , R e m y ?

Bez s ł o w a c z e k a ł a , aż j e j m i l c z e n i e s p r o w o k u j e go do

wyznań.

- Mówiłaś, że t a k - p r z y z n a ł w k o ń c u .

P o d e s z ł a d o n i e g o .

- Cole... - P o c z e k a ł a , aż na n i ą spojrzy. - A ty m n i e

kochasz?

Ich oczy s p o t k a ł y się n a kilka d ł u g i c h s e k u n d . P o t e m

objął ją w talii i przyciągnął do s i e b i e , j e d n o c z e ś n i e

dotykając jej u s t w gorącym, p e ł n y m m i ł o ś c i p o c a ł u n k u ,

nie p o z b a w i o n y m j e d n a k p e w n e j szorstkości. N i e j a s n o

czuła, że w jego r a m i o n a c h j e s t na s w o i m miejscu, choć

nie z d a w a ł a sobie w ó w c z a s sprawy, j a k silnie t o n a n i ą

działa.

O d e r w a ł u s t a od j e j w a r g i m u s n ą ł n i m i policzek.

- To silniejsze o d e m n i e . T a k było od pierwszego d n i a ,

kiedy się s p o t k a l i ś m y - s z e p n ą ł , a jego gorący o d d e c h

o d e b r a ł a j a k o j e s z c z e j e d n ą , j a k ż e p o d n i e c a j ą c ą , pieszczotę.

- K i e d y to było? - Z a m k n ę ł a oczy, p r z y p o m i n a j ą c

sobie s m a k ust, k t ó r e t e r a z d o t y k a ł y j e j skroni, włosów,

u c h a . . .

- Z r o k t e m u , na przyjęciu, k t ó r e F r a z i e r w y d a ł

u A n t o i n e ' a p o tym, j a k z o s t a ł e m n o w y m p r e z e s e m

Towarzystwa.

Wciąż żywo p a m i ę t a ł t e n p i e r w s z y raz, k i e d y j ą

zobaczył. W j e d n e j chwili s t a ł a się d l a niego jedyną i n t e r e s u j ą c ą o s o b ą w c a ł e j sali. Na w p ó ł oświetlona, n a w p ó ł o c i e n i o n a twarz, p r o s t e , p e ł n e w d z i ę k u r a m i o n a - c a ł a p o s t a ć p r o m i e n i o w a ł a p i ę k n e m , pięk n e m , które o d e b r a ł j a k w y z w a n i

e . F r a z i e r p r z e d s t a wił i c h sobie i k i e d y wziął ją za r ę k ę , jej bliskość w s t r z ą s n ę ł a c a ł y m jego c i a ł e m . Z d a w a ł o m u się, ż e

iskierki złota w j e j o c z a c h j a ś n i e j ą tylko d l a niego,

ale nie był na tyle szalony, żeby w to uwierzyć. W t e d y

jeszcze n i e .

- I z m i e j s c a się we m n i e z a k o c h a ł e ś , p r a w d a ? - P r z e j e c h a ł a m u p a l c a m i p o w ł o s a c h , które nastroszyły się j a k

u kota, p o d c z a s gdy u s t a m i b ł ą d z i ł a p o jego b r o d z i e .

- Chyba żartujesz. P r z y s i ę g a ł e m s o b i e , że n i e p o d e j d ę

do c i e b i e bliżej niż na dziesięć s t ó p . - P o d p o w i e d z i a ł

m u t o zdrowy r o z s ą d e k .

- I co było dalej?

- Niestety, j a k i e ś p ó ł r o k u t e m u p r z e k r o c z y ł e m granicę d z i e s i ę c i u stóp i r o z p ę t a ł o się p i e k ł o . - W c a l e nie

p r z e s a d z a ł . K ł o p o t y zaczęły się w ł a ś c i w i e od chwili,

k i e d y związali się ze s o b ą , i o d t ą d r e g u l a r n i e rosły. Ale

w t a k i c h c h w i l a c h j a k ta, k i e d y tulił j e j c i e p ł e i m i ę k k i e

ciało i czuł g o r ą c e p o c a ł u n k i , n i e m a l potrafił p r z e k o n a ć

s a m e g o s i e b i e , że g r a j e s t w a r t a świeczki.

- J a k d o t ą d to twoje p i e r w s z e słowa, w które w i e r z ę

- s z e p n ę ł a , szukając j e g o ust.

O d b i e r a ł a t o j a k t e n p i e r w s z y raz. P r z e c i e ż n i c n i e p a m i ę t a ł a . Co do tego, że byli k o c h a n k a m i , n i e m i a ł a n a j m n i e j s z y c h wątpliwości. J e j ciało znało go r ó w n i e d o b r z e j a k s e r c e , n a w e t j e ś l i u m y s ł n i e mógł przywołać ż a d n y c h w s p o m n i e ń . Tak, t o mężczyzna, którego k o c h a . Ale wszystkie w r a ż e n i a były z u p e ł n i e n o w e . J a k w s p a n i a l e j e s t czuć j e g o r ę c e n a p l e c a c h , i c h pieszczotę, i c h dotyk w z d ł u ż k r ę g o s ł u p a , c o r a z niżej i niżej, s m a k j e g o ust, język, który ś c i e r a się i walczy z jej w ł a s n y m . P o d p a l c a m i c z u ł a j e g o włosy n a p i e r s i a c h , c i e m n e , gęste, d e l i k a t n e , a l e t r o c h ę szorstkie, t a k j a k o n s a m . . . P r a g n ą c go c o r a z g o r ę c e j , p r z y l g n ę ł a z jeszcze w i ę k s z ą siłą, wyginając się w tył i przyciskając do niego r o z p a l o n e c i a ł o , j a k b y m i a ł j ą p o c h ł o n ą ć . N i e n a s y c o n a , n i e o p a t r z n i e przygryzła m u w a r g ę a ż d o krwi. U s ł y s z a ł a s ł u m i o - ny j ę k b ó l u i z a c z ę ł a c a ł o w a ć go d e l i k a t n i e , p r z e p r a s z a j ą c o . R o z p l ó t ł j e j r ę c e i położył j e s o b i e n a p i e r s i , ciężko falującej p r z y k a ż d y m o d d e c h u . S p r ó b o w a ł a p r z e s u n ą ć je w k i e r u n k u s z e r o k i c h r a m i o n , ale m a r y n a r k a i koszula u n i e m o ż l i w i a ł y d o s t ę p do nagiej skóry.

N i e c i e r p l i w i e p o c i ą g n ę ł a r o z l u ź n i o n y w ę z e ł k r a w a t a .

Cole p o m ó g ł jej się z n i m u p o r a ć . N i e przerywając

p o c a ł u n k u , z a c z ę ł a zsuwać m u z r a m i o n m a r y n a r k ę . P o chwili z a b r a ł a się do guzików koszuli. P o m i m o wysiłków, trzeci z kolei n i e c h c i a ł przejść p r z e z d z i u r k ę . W k o ń c u s z a r p n ę ł a m a t e r i a ł i guziki odskoczyły j e d e n po d r u g i m . Jej r ę c e d e l i k a t n i e gładziły t e r a z o b n a ż o n y t o r s , twardy, o p a l o n y i m u s k u l a r n y , a z a r a z e m g ł a d k i i c i e p ł y w dotyku, s k ó r ę , k t ó r a p r z y p o m i n a ł a j e d w a b n a w y p o l e r o w a n e j stali. Ale p r a g n ę ł a p o c z u ć go jeszcze silniej. O d e r w a ł a u s t a od j e g o u s t i p r z e s u n ę ł a głowę niżej, ku p u l s u j ą c e j żyle na j e g o szyi. P o c z u ł a , j a k przeszyło go lekkie d r ż e n i e .

- P e w n e g o d n i a , R e m y . . . - z a c h r y p n i ę t y z p r z e j ę c i a , niski głos w i b r o w a ł w j e j w ł o s a c h , p o d c z a s gdy p a l c e b ł ą d z i ł y wokół k o ł n i e r z y k a ż a k i e t u - ...pewnego d n i a zapłacisz mi za wszystkie koszule, k t ó r e zniszczyłaś.

K o n i u s z k i e m j ę z y k a p r z e s u n ę ł a p o jego r a m i e n i u , m u s k a j ą c j e g o g o r ą c ą i s ł o n ą s k ó r ę . P o d n i o s ł a głowę, przechylając j ą k u n i e m u .

- Z a p ł a c ę , Cole - s z e p n ę ł a o d w a ż n i e , a j e j oczy rozbłysły, k i e d y p a t r z y ł a w jego c o r a z b a r d z i e j c i e m n i e j ą c e ź r e n i c e .
- K a ż mi z a p ł a c i ć . T e r a z !

Przyjmując j a w n e wyzwanie, ujął k l a p y żakietu, zsun ą ł go z j e j r a m i o n i p r z y t r z y m a ł jej r ę c e po b o k a c h , by

m o g ł a u w o l n i ć je z rękawów. Z t a k ą s a m ą n i e c i e r p l i w o ścią, j a k ą o k a z a ł a w o b e c niego, r o z p i ą ł j e j b l u z k ę , obrywając p r z y t y m guziki. Z e r w a ł j ą j e d n y m r u c h e m , o d s ł a n i a j ą c złocistą b i e l r a m i o n . N i m jeszcze b l u z k a d o t k n ę ł a p o d ł o g i , jego d ł o n i e chwyciły koszulkę i n i e zważając na k o s z t o w n ą k o r o n k ę , ściągnęły ją w dół.

Wielkie, silne r ę c e n a t y c h m i a s t zakryły m a ł e , w r a ż l i w e p i e r s i .

W e s t c h n ę ł a , k i e d y przeszył j ą n a g ł y d r e s z c z rozkoszy, i p o c z u ł a , że jego u s t a p o z b a w i a j ą ją t c h u . O b j ę ł a go m o c n o za szyję i j e s z c z e b a r d z i e j p r z y c i ą g n ę ł a do s i e b i e , rozchylając wargi d o p o c a ł u n k u . K i e d y położył j e j r ę c e n a b i o d r a c h , p r z y l g n ę ł a d o niego, t u l ą c się d o m u s k u l a r n e j p i e r s i , s p r a g n i o n a c i e p ł a , k t ó r e d a ć m o ż e tylko zetknięcie d w ó c h ciał.

P r a g n ę ł a go. P r a g n ę ł a go z z a p a m i ę t a n i e m p r z e n i k a j ą c y m j ą b e z reszty. T a g w a ł t o w n a n a m i ę t n o ś ć świadczyła o kryjącym się tuż p o d p o w i e r z c h n i ą p o ż ą d a n i u , o pożąd a n i u , które s p r a w i a ł o , że c z u ł a się niezwykle s i l n a i n i e s ł y c h a n i e s ł a b a z a r a z e m . Męskie r ę c e z a c i s n ę ł y się t e r a z wokół j e j talii. P o d n i ó s ł j ą b e z wysiłku, niczym ż e l a z n ą o b r ę c z ą otoczył r a m i e n i e m u d a i d e l i k a t n i e

p r z y g a r n ą ł . J e j stopy z n a l a z ł y się p a r ę cali n a d z i e m i ą .

N i e p r z e r y w a j ą c p o c a ł u n k u , zaniósł j ą t a k d o j e d n e j

z sypialni a p a r t a m e n t u . R e m y n i e w i e d z i a ł a , d o k t ó r e j ,

ale nic j e j t o n i e o b c h o d z i ł o . W i e r z g a ł a n o g a m i , p r ó b u j ą c

zrzucić buty.

W sypialni zatrzymał się p r z y łóżku i zwolnił uchwyt,

b y powoli ześlizgnęła się w z d ł u ż jego p i e r s i . Gdy d o t k n ę

ł a s t o p a m i p o d ł o g i , j e g o d ł o n i e n a t y c h m i a s t zaczęły

szukać zatrzasku, b y u w o l n i ć j ą z e s p o d n i . Remy, której

u d z i e l i ł się gorączkowy p o ś p i e c h , szybko skończyła go

r o z b i e r a ć .

P o chwili u b r a n i a walały się b e z ł a d n i e n a p o d ł o d z e ,

a oni leżeli nago obok siebie. Nareszcie R e m y mogła mu

się do woli przyglądać. Wspierając się na łokciu, m u s n ę ł a

w a r g a m i jego usta, k w a d r a t o w y p o d b r ó d e k i o d w r ó c i ł a

głowę, patrząc z p o d z i w e m na szerokie r a m i o n a i p i e r ś .

Silne i sprężyste ciało przyciągało j ą , k a z a ł o s i e b i e

dotykać. P r z y l g n ę ł a u s t a m i do j e g o r a m i e n i a i p r z e s u n ę

ła je w z d ł u ż szyi, aż po z a g ł ę b i e n i e u p o d s t a w y k r t a n i ,

czując pieszczotliwy d o t y k r ą k na p l e c a c h i b i o d r a c h ,

rąk, k t ó r e muskały, szczypały i rozbudzały, z a p r a s z a j ą c

i d o d a j ą c odwagi. Z e s z ł a u s t a m i niżej, po p ł a s k i e j klatce

p i e r s i o w e j , i z a t r z y m a ł a się na c h w i l ę , by ścisnąć warg a m i s t e r c z ą c e sutki. U ś m i e c h n ę ł a się, słysząc p e ł n e

z a d o w o l e n i a w e s t c h n i e n i e . P r z e s u n ę ł a r ę k ą j e s z c z e ni

żej, w z d ł u ż p ł a s k i e g o b r z u c h a , który p r ę ż y ł się p o d

d o t y k i e m , a ż d o k ę p k i j e d w a b i s t y c h w ł o s ó w n a s a m y m

d o l e . Z a c i s n ę ł a d ł o ń i u s ł y s z a ł a j e g o s t ł u m i o n y okrzyk.

P o chwili p a l c e , k t ó r e d o t ą d gładziły j ą p o głowie,

w p i ł y się w jej włosy. P r ó b o w a ł a się o p i e r a ć , k i e d y

chwycił ją i o d w r ó c i ł na plecy. U w o l n i ł j e j włosy, przyt r z y m a ł r a m i o n a n a d głową, przyciskając n a d g a r s t k i d o

łóżka, i u n i e r u c h o m i ł ją s w o i m c i ę ż a r e m .

- N i e - t c h n ą ł j e j w usta, d e l i k a t n i e chwytając z ę b a m i

jej d o l n ą w a r g ę . - Zbyt długo cię nie m i a ł e m , R e m y . N i e

c h c ę skończyć, z a n i m się jeszcze zacznie.

Z n o w u ujął z ę b a m i j e j wargi i lekko uszczypnął.

J ę k n ę ł a p o d w p ł y w e m pieszczoty, d e l i k a t n e j i p o d n i e c a -

jącej z a r a z e m . P o t e m , k i e d y w r e s z c i e zaczął c a ł o w a ć j ą

długo i n a m i ę t n i e , p o d kojącym d o t k n i ę c i e m j e g o u s t

o d k r y ł a u c z u c i a , których i s t n i e n i a n a w e t n i e p o d e j r z e w a ł a . P o c z u ł a wilgoć m i ę d z y u d a m i , k i e d y obsypywał

p o c a ł u n k a m i jej t w a r z i b a w i ł się k o n i u s z k i e m u c h a .

A gdy p r z e s u n ą ł u s t a m i w z d ł u ż szyi, z a d r ż a ł a z rozkoszy.

Wciąż przytrzymywał j e j r ę c e n a łóżku; l e ż a ł a niczym

s p r a g n i o n a tysięcy w r a ż e ń i o d c z u ć ofiara w p u ł a p c e

p o ż ą d a n i a . M u s n ą ł j ę z y k i e m n a b r z m i a ł y s u t e k . P o c z u ł a

nagły, bolesny, a j e d n o c z e ś n i e zachwycający skurcz

i u ś w i a d o m i ł a s o b i e , że p i e ś c i ją t a k s a m o , j a k wcześniej

o n a p i e ś c i ł a j e g o . C u d o w n e u c z u c i e . . . c u d o w n e .

Wyprężyła się k u n i e m u , n a d s t a w i a j ą c p i e r ś , zmuszając go, by wziął w i ę c e j . Z j e j k r t a n i w y r w a ł się okrzyk

rozkoszy. Cole patrzył, j a k z z a m k n i ę t y m i o c z y m a i na

wpół r o z c h y l o n y m i u s t a m i p r z e w r a c a głowę z b o k u na

bok. N i e mógł się j u ż p o w s t r z y m a ć , m u s i a ł j e j d o t k n ą ć .

Puścił j e d e n n a d g a r s t e k i p r z e s u n ą ł r ę k ę w z d ł u ż jej

ciała.

D r o b n a i d e l i k a t n a , wszystko m i a ł a d o s k o n a l e p r o p o r c j o n a l n e : ł u k żeber, w ą s k i e b i o d r a i m a ł e j ę d r n e p i e r s i .

A ileż siły d r z e m a ł o w tym r o z k o s z n y m c i e l e ! Siły n i e

tyle n a w e t fizycznej, co w e w n ę t r z n e j , b i o r ą c e j się z n i e p o s k

r o m i o n e j woli, woli, k t ó r a d a j e ś m i a ł o ś ć i o d w a g ę , k t ó r a czyni c z ł o w i e k a s o b ą . To w ł a ś n i e ta siła s p r a w i a ł a ,

że t a k b a r d z o j e j p r a g n ą ł i p o ż ą d a ł .

Ale z a p o m n i a ł o tym, k i e d y r ę k a m i , u s t a m i i j ę z y k i e m

pieścił j e j p i e r s i i w s ł u c h i w a ł się w p e ł n e p o ż ą d a n i a

w e s t c h n i e n i a i j ę k i .

P r z e s u n ą ł r ę k ę i z a t r z y m a ł d ł o ń n a s p o j e n i u u d .

Z a d r ż a ł a .

- J a k m o g ł a m z a p o m n i e ć , j a k to j e s t ? - s z e p n ę ł a

z b ó l e m w głosie. - J a k m o g ł a m , Cole?

N i e m i a ł n a t o d o b r e j o d p o w i e d z i , ale wyszeptał:

- Czy to ma j a k i e ś z n a c z e n i e ? Teraz?

- N i e - p r z y z n a ł a i p o s z u k a ł a jego ust. - Kochaj m n i e ,

Cole.

Zaczął j ą c a ł o w a ć . P r ę ż y ł a się p o d n i m , j e j r ę c e , u s t a ,

całe ciało z a c h ę c a ł y go i prosiły. Wiedział, że R e m y n i e

m a p o j ę c i a , dlaczego z t a k i m p o ś p i e c h e m d o siebie

przylgnęli; w p r z e c i w i e ń s t w i e do niego n i e z d a w a ł a

sobie sprawy, że są r a z e m być m o ż e po r a z ostatni.

Ale tu i t e r a z n a l e ż a ł a do niego, a on do n i e j . Tylko

to się liczyło. Z b r a k u w y b o r u u c z e p i ł się tej myśli, c h o ć

c h c i a ł b y czegoś w i ę c e j .

W y s z e p t a ł a jego i m i ę i c h w y c i ł a go z ę b a m i za r a m i ę .

- N i e każ mi d ł u ż e j c z e k a ć , Cole. Weź m n i e . Szybko!

N i e potrafił się j e j o p r z e ć . N i g d y m u się t o n i e

u d a w a ł o , t e r a z t e ż n i e . K i e d y r o z s u n ą ł j e j u d a , p o c z u ł ,

j a k p o d n i m z a d r ż a ł a . A k i e d y w n i ą w s z e d ł , w y s z e p t a ł a

jego i m i ę . Była r o z p a l o n a , c i a s n a , wilgotna. P o z b a w i o n y

zdolności m y ś l e n i a , w i e d z i a ł tylko, że otoczyła go n o g a m i ,

że j e j b i o d r a p r o w a d z ą go n a w e t wtedy, k i e d y sądził, że

t o o n n i ą k i e r u j e . J a k p r z e d n a d e j ś c i e m letniej burzy,

stali się b ł y s k a w i c ą , w i a t r e m , g o r ą c y m r o z p a l o n y m odd e c h e m . W k o ń c u r o z p ę t a ł się p o t o k wyzwolonych żywio

łów, zalewając i c h falą, po p r z e j ś c i u której z n i e r u c h o m i e l i , c i a s n o s p l e c e n i w swoich o b j ę c i a c h .

7

W t u l o n a w z a g ł ę b i e n i e silnego r a m i e n i a , R e m y przysun ę ł a się jeszcze bliżej i p o t a r ł a p o l i c z k i e m o j e g o p i e r ś .

Z a s t a n a w i a ł a się n a d swoją d w o i s t ą r e a k c j ą - p o c z u c i e m

k r a ń c o w e j satysfakcji z j e d n e j s t r o n y i n a g ł y m przypływ e m e n e r g i i z d r u g i e j .

Odchyliła głowę, żeby mu się przyjrzeć, i n i e mogąc

się p o w s t r z y m a ć , p r z e j e c h a ł a p a l c a m i p o jego ostro

zarysowanym p o d b r ó d k u .

- Zawsze t a k z n a m i było?

- N i e zawsze. - W j e g o uś m i e c h u m a l o w a ł o się p e ł n e

s p e ł n i o n e j n a m i ę t n o ś c i lenistwo. - Bywało l e p i e j .

- N i e m o ż l i w e - z a k p i ł a z n u t k ą s c e p t y c y z m u w głosie.

Wziął ją za r ę k ę i z figlarnym b ł y s k i e m w s z a r y c h

oczach p r z y c i s n ą ł jej p a l c e d o u s t

- P e w n i e m a s z r a c j ę .

W y b u c h n ę ł a ś m i e c h e m , bo to, co usłyszała, było

całkowicie s p r z e c z n e z typowo m ę s k i m i p r z e c h w a ł k a m i ,

których się s p o d z i e w a ł a .

- Z d u m i e w a s z m n i e .

Jego oczy spoważniały.

- P o s t a r a j się o t y m n i e z a p o m n i e ć . - P r z e z chwilę leżeli b e z r u c h u , w k o m p l e t n e j ciszy. Wreszcie Cole stwierdził: - T r z e b a w s t a w a ć , R e m y .

- Jeszcze n i e ! T a k mi tu d o b r z e ! - z a p r o t e s t o w a ł a .

Objął ją d e l i k a t n i e , b e z słowa, i jeszcze p r z e z j a k i ś czas leżeli p r z y t u l e n i . Z z a m k n i ę t y m i o c z y m a w d y c h a ł a z a p a c h p o ż ą d a n i a , j a k i i c h spowijał. P r a g n ę ł a , żeby t a c h w i l a t r w a ł a j a k n a j d ł u ż e j . N i e m u s i e ć się r u s z a ć , nie m u s i e ć p a m i ę t a ć . . . Z m a r s z c z y ł a b r w i , t k n i ę t a n a g ł ą myślą. Dlaczego nie c h c i a ł a p a m i ę t a ć ?

Coś zaświtało jej w p a m i ę c i . To m i a ł o związek z Cole-

' e m . Była tego p e w n a n a tej s a m e j z a s a d z i e , n a j a k i e j w i e d z i a ł a , ż e s ą k o c h a n k a m i , choć n i e m o g ł a sobie p r z y p o m n i e ć szczegółów ich r o m a n s u .

L e ż a ł a , usiłując s o b i e p r z y p o m n i e ć , co to j e s t . Co p o w i n n a o n i m w i e d z i e ć ? Ze wszystkich sił s t a r a ł a się z a m i e n i ć owo n i e o k r e ś l o n e p r z e c z u c i e w k o n k r e t n e w s p o m n i e n i e . B e z skutku. W s p o m n i e n i a o d p ł y n ę ł y .

W e s t c h n ę ł a r o z c z a r o w a n a i c o r a z b a r d z i e j z n i e c i e r p l i w i o n a . N i e d a w n e z a d o w o l e n i e gdzieś z n i k ł o .

- Myślę, że l e p i e j b ę d z i e . . . - U n i o s ł a się na łóżku,

a r ę k a Cole'a ześlizgnęła się b e z w ł a d n i e z j e j u d a .

O d w r ó c i ł a się i zobaczyła, że k o c h a n e k g ł ę b o k o śpi.

Z u ś m i e c h e m d o t k n ę ł a jego r a m i e n i a , by go o b u d z i ć ,

ale p o w s t r z y m a ł j ą w i d o k j a k ż e m ę s k i c h rysów p r z e p o j o n y c h t e r a z s p o k o j e m i n i e w i n n o ś c i ą . N i c się n i e s t a n i e , j e ś l i pozwoli mu s p a ć d a l e j . Cofnęła r ę k ę i ostrożnie

wyślizgnęła się z łóżka.

Cicho p r z e s z ł a do ł a z i e n k i i z a m k n ę ł a za s o b ą drzwi.

Szybko w z i ę ł a prysznic, włożyła szlafrok, p r z y g o t o w a n y

p r z e z s ł u ż b ę h o t e l o w ą , i o d g a r n ę ł a m o k r e włosy. Ostrożn i e otworzyła drzwi do sypialni i r o z e j r z a ł a się po

pokoju. L e ż a ł d o k ł a d n i e w tym s a m y m m i e j s c u i w tej

s a m e j pozycji, w j a k i e j go zostawiła.

Bezszelestnie p o d e s z ł a d o stosu u b r a ń n a p o d ł o d z e

i z a c z ę ł a je z b i e r a ć , p r z y p o m i n a j ą c s o b i e , w j a k i m po

ś p i e c h u r o z b i e r a l i się n a w z a j e m . R o z d z i e l i ł a j e , u ł o ż y ł a

s t a r a n n i e i p r z e s z ł a do s a l o n u po r e s z t ę .

N a w i d o k stojącego n a s e k r e t a r z y k u a p a r a t u telefonicznego z a w a h a ł a się i s p o j r z a ł a w k i e r u n k u sypialni.

P o w o d o w a n a n a g ł y m i m p u l s e m , w z i ę ł a s ł u c h a w k ę , wyk r ę c i ł a n u m e r b a r u i z a m ó w i ł a k a w ę , o której m ó w i ł

Cole, j a k tylko przyszli. Z a d o w o l o n a z s i e b i e , odłożyła

s ł u c h a w k ę . K i e d y się o b u d z i , b ę d z i e m o g ł a p o d a ć m u

k a w ę do łóżka, a nie m i a ł a nic p r z e c i w k o t e m u , żeby go

t r o c h ę p o r o z p i e s z c z a ć .

Bez p o ś p i e c h u z e b r a ł a leżące n a p o d ł o d z e s a l o n u

u b r a n i a i z a n i o s ł a je do sypialni. Rzeczy Cole'a położyła

na krześle, a swoje z a b r a ł a do d r u g i e j sypialni, gdzie

p o r t i e r zostawił jej b a g a ż . Otworzyła walizkę i z a c z ę ł a

w niej g r z e b a ć , z a s t a n a w i a j ą c się, w co się u b r a ć .

P r z e r w a ł j e j d z w o n e k d o d r z w i a p a r t a m e n t u . Odwróciła się zdziwiona, bo n i e sądziła, że s ł u ż b a h o t e l o w a

może d z i a ł a ć t a k s p r a w n i e . Bosa, szybko p o d e s z ł a d o

drzwi, ż e b y k e l n e r n i e z a d z w o n i ł p o n o w n i e i n i e o b u d z i ł

Cole'a. J e d n ą r ę k ą otworzyła z a s u w ę , a d r u g ą u c h y l i ł a

drzwi.

Stał p r z e d n i ą mężczyzna w g r a n a t o w y m g a r n i t u r z e ,

z szarym p ł a s z c z e m p r z e c i w d e s z c z o w y m p r z e w i e s z o n y m

przez r a m i ę i m a ł ą s k ó r z a n ą t e c z k ą w r ę c e . Na j e j w i d o k

n a p i ę c i e i n i e p o k ó j m a l u j ą c e się na j e g o t w a r z y zniknęły.

- Remy, to ty! Dzięki B o g u ! - Mówiąc to, w s z e d ł do

pokoju, z h a ł a s e m p o s t a w i ł t e c z k ę na p o d ł o d z e , a na

wierzch rzucił płaszcz. N i e mógł o d e r w a ć oczu o d R e m y .

P a t r z ą c n a niego, p r z y p o m n i a ł a s o b i e i n n y w i d o k tej

samej twarzy. Zastygłe w s e r d e c z n y m ś m i e c h u rysy, b r ą zowe, zwężone w k ą c i k a c h oczy, o p a d a j ą c y na czoło

kosmyk k a s z t a n o w y c h włosów.

- G a b e ! - P o z n a ł a b r a t a i p r z e d o c z a m i s t a n ę ł y j e j

migawki z d z i e c i ń s t w a : G a b e p o p y c h a j ą c y j ą n a starej

h u ś t a w c e , ścigający się z n i ą k o n n o w z d ł u ż p r z y s t a n i

i kpiący z niej b e z l i t o ś n i e , k i e d y szła na p i e r w s z ą r a n d kę. G a b e , zawsze r o z e ś m i a n y , zawsze b e z t r o s k i , n i e

przejmujący się niczym.

T e r a z j e d n a k w b r ą z o w y c h o c z a c h d o r o s ł e g o b r a t a n i e

dostrzegła k p i a r s k i c h iskierek. S t a ł p r z e d n i ą u ś m i e c h nięty, lecz u ś m i e c h t e n w y r a ż a ł z a d o w o l e n i e i ulgę.

Kiedy wyciągnął r ę c e , r z u c i ł a się w j e g o o b j ę c i a i uściskała.

- N i e m o g ę w to uwierzyć - p o w i e d z i a ł a , p r z y p o m i n a jąc go sobie. U t u l i ł ją w r a m i o n a c h , kołysząc j a k dziecko,

a p o t e m o d s u n ą ł o d s i e b i e , j a k b y r a z jeszcze c h c i a ł się

jej przyjrzeć.

- B y ł b y m t u w c z e ś n i e j , ale Cole p o l e c i a ł n a s z y m

s a m o l o t e m do Marsylii i m u s i a ł e m c z e k a ć na zwykły l o t

P o t e m było j a k i e ś o p ó ź n i e n i e z przyczyn t e c h n i c z n y c h i... - Z a m i l k ł i w e s t c h n ą ł uszczęśliwiony. - N a w e t n i e wiesz, j a k to d o b r z e cię widzieć, R e m y . N i g d y więcej n i e r ó b n a m t a k i c h n i e s p o d z i a n e k . Myśleliśmy, ż e t r z e b a b ę d z i e p r z e w r ó c i ć c a ł y świat d o góry n o g a m i , ż e b y cię znaleźć.

- Ja też n i e m a r z ę o tym, żeby przeżyć to jeszcze raz.

- J a k z o b a c z y ł e m fotografię, w i e d z i a ł e m , że to m u s i s z być ty - p o w i e d z i a ł i z a r a z d o d a ł z n a g a n ą : - Zdajesz sobie s p r a w ę , że w życiu n i e zrobili ci gorszego zdjęcia?

M a m n a myśli t e b a n d a ż e n a głowie, t e siniaki... C o się stało?

- N i e w i e m . A r a c z e j : n i e p a m i ę t a m .

- To znaczy, że ta h i s t o r i a z a m n e z j ą to p r a w d a ?

- J e g o t w a r z s p o w a ż n i a ł a , s t a ł a się n i e m a l p o n u r a . N a g l e z m i e n i ł się c a ł k o w i c i e : n i e był j u ż m ł o d y m , u ś m i e c h n i ę tym G a b e ' e m , j a k i e g o z n a ł a . - N i c n i e p a m i ę t a s z ?

- N i e . Tylko c i e b i e . Właściwie to j e s t e ś p i e r w s z ą o s o b ą , k t ó r ą sobie p r z y p o m n i a ł a m . - P r z e r w a ł a i w z i ę ł a go za r ę c e , ś w i a d o m a silnych więzów, j a k i e i c h łączyły.

P o d n i o s ł a wzrok, żeby p o p a t r z e ć n a n o w ą , s t a r s z ą t w a r z

b r a t a . - Z m i e n i ł e ś się od czasu, gdy b y ł e ś tym G a b e ' e m ,

którego p a m i ę t a m . N i e j e s t e ś j u ż k p i ą c y m , ż a r t u j ą c y m z e

wszystkiego k i l k u n a s t o l e t n i m b r a c i s z k i e m , z d i a b ł e m za

skórą. U r o s ł e ś , s t a ł e ś się p o w a ż n y m , o d p o w i e d z i a l n y m

mężczyzną. - U ś m i e c h n ę ł a się i w s k a z a ł a na jego g r a n a towy g a r n i t u r . - I j e s t e ś n a w e t b a r d z i e j k o n s e r w a t y w n y ode m n i e .

- Dzisiaj k a ż d y d o b r z e u b r a n y p r a w n i k t a k się nosi

- o d p a r ł z u ś m i e c h e m .

- J e s t e ś p r a w n i k i e m ?

- Skoro j u ż n i e z o s t a ł e m a k t o r e m , to n a j l e p s z e , co

mogło m n i e s p o t k a ć .

R o z e ś m i a ł a się.

- Zawsze t r z y m a ł y się c i e b i e d o w c i p y - s t w i e r d z i ł a

i n a g l e coś sobie p r z y p o m n i a ł a . - J e s t e ś s p e c j a l i s t ą od

p r a w a m o r s k i e g o , zgadza się?

- Z t o w a r z y s t w e m żeglugowym w r o d z i n i e , cóż i n n e g o

m o g ł e m w y b r a ć ? - o d p a r ł i z n o w u s p o w a ż n i a ł . - Wszyscy

t a k się o c i e b i e m a r t w i l i ś m y , Remy. J a . . . Ojciec był

n i e m a l p e w i e n , ż e z o s t a ł a ś p o r w a n a albo z a m o r d o w a n a ,

albo przytrafiło ci się coś r ó w n i e strasznego.

- Szkoda, że go n i e p a m i ę t a m . . . - Z m a r s z c z y ł a b r w i ,

z m a r t w i o n a b r a k i e m j a k i c h k o l w i e k w s p o m n i e ń , j a k i c h kolwiek u c z u ć związanych z ojcem. - Może k i e d y go

zobaczę... - m r u k n ę ł a , starając się o t r z ą s n ą ć . - N i e d o b r z e , że n i e przyjechał r a z e m z t o b ą .

- Chciał, ale nie mógł.

- Dlaczego? - Z n ó w o g a r n ę ł o ją p r z e c z u c i e n a d c h o dzących kłopotów. Z a n i e p o k o j o n a s p y t a ł a : - Czy coś mu

się stało? J e s t c h o r y ?

- N i e , tylko... tylko to n i e b y ł o b y t e r a z zbyt m ą d r e , po

p r o s t u . P o z a tym... - U ś m i e c h n ą ł się, j a k b y c h c i a ł w t e n

sposób pokryć lekkie w a h a n i e , i objął ją czule. - M a s z

tutaj b r a t a p r a w n i k a . P r z y d a m c i się dużo b a r d z i e j niż

tata, b i o r ą c p o d u w a g ę wszystkie t r u d n o ś c i z c ł e m i biur e m imigracyjnym. A p r z y okazji, gdzie j e s t Cole?

- Ciii...

- Tutaj. - Cole stał w d r z w i a c h do sypialni, spokojnie

wsuwając n o w ą koszulę w sztruksowe s p o d n i e . - J a k o ś

sobie p o r a d z i ł e ś , G a b e .

- Tak, o w s z e m .

P o m i m o u ś m i e c h u , j a k i m b r a t o b d a r z y ł Cole'a, zauwa

żyła z m i a n ę w j e g o z a c h o w a n i u i lekką, l e d w i e wyczuw a l n ą r e z e r w ę . Dlaczego? Czyżby się n i e lubili? A m o ż e

po p r o s t u się zdziwił, w i d z ą c go tutaj?

- A w ł a ś n i e , dziękuję, że z a b r a ł e ś R e m y ze szpitala

- d o d a ł G a b e .

M i a ł a w r a ż e n i e , że to t r o c h ę s p ó ź n i o n e p o d z i ę k o w a n i e

wynikało r a c z e j z d o b r e g o w y c h o w a n i a n i ż szczerej

wdzięczności. I c h o c i a ż w z a c h o w a n i u b r a t a n i e wyczuw a ł a wrogości, co najwyżej p e w n ą powściągliwość, to

c o r a z b a r d z i e j u t w i e r d z a ł a się w p r z e k o n a n i u , że G a b e

n i e ma o jej u k o c h a n y m zbyt wysokiego m n i e m a n i a .

Z a p i n a j ą c m a n k i e t y koszuli, Cole z e r k n ą ł n a G a b e ' a

i u ś m i e c h n ą ł się s a r d o n i c z n i e .

- D a r u j sobie p o d z i ę k o w a n i a - r z u c i ł i d o d a ł j e d n y m

t c h e m : - Wybaczcie, a l e w e z m ę m a r y n a r k ę i p ó j d ę

s p r a w d z i ć , co z n a s z y m l o t e m . T r z e b a by w r a c a ć do

N o w e g o O r l e a n u .

Gdy wyszedł, z a c i e k a w i o n a R e m y z w r ó c i ł a się d o

b r a t a :

- N i e lubisz go, p r a w d a ?

U n i k a j ą c jej wzroku, p o d n i ó s ł r ę c e w w y m o w n y m

geście.

- N a w e t n i e wiesz, ile k ł o p o t ó w s p r a w i a ta twoja

a m n e z j a . - P r z e r w a ł na c h w i l ę , n a p o t k a w s z y jej spojrzen i e . - N i e w i e m , co o n i m p a m i ę t a s z , j e ż e l i w ogóle

c o k o l w i e k p a m i ę t a s z , ale p r z e z j a k i ś czas byliście całk i e m blisko.

- Tyle w i e m . - U ś m i e c h n ę ł a się na w s p o m n i e n i e

chwil, j a k i e w ł a ś n i e s p ę d z i ł a z C o l e ' e m .

- N i e w y o b r a ż a s z sobie, j a k mi ulżyło, k i e d y z n i m

w k o ń c u z e r w a ł a ś .

- To my ze s o b ą zerwaliśmy? - Jeszcze n i e d a w n o n i e

m i a ł a takiego w r a ż e n i a .

- N i e p o w i e d z i a ł ci tego, co? - W jego głosie b r z m i a ł a

n a g a n a .

- W i e m , że się kłóciliśmy - o d r z e k ł a o s t r o ż n i e .

G a b e p o t r z ą s n ą ł głową i wykrzywił twarz.

- Zawsze w i e d z i a ł e m , że to c z ł o w i e k p o z b a w i o n y

s k r u p u ł ó w , w i ę c n i e w i e m , dlaczego się t e r a z dziwię, że

wykorzystał t w o j ą sytuację.

K i e d y n a n i ą spojrzał, R e m y o d w r ó c i ł a wzrok. N i e

c h c i a ł a przyjąć d o w i a d o m o ś c i w n i o s k ó w p ł y n ą c y c h

z jego słów. Z a l e d w i e d w a d z i e ś c i a m i n u t t e m u wierzyła,

że j e s t w Cole'u z a k o c h a n a . Jej u c z u c i a i w r a ż e n i a były

p r a w d z i w e , w to n i e w ą t p i ł a . Ale czy to możliwe, żeby

były t a k źle u l o k o w a n e , j a k s u g e r o w a ł to b r a t ? Czy Cole

z r o z m y s ł e m ją o k ł a m a ł ? A m o ż e p o w i e d z i a ł tylko p o ł o wę p r a w d y ? Ale dlaczego...?

- Dlaczego zerwaliśmy?

- N i g d y o tym nie m ó w i ł a ś , w k a ż d y m razie n i e m n i e .

I nigdy cię o to n i e p y t a ł e m . C z u ł e m , że s a m a mi powiesz,

j e ż e l i b ę d z i e s z m i a ł a o c h o t ę . Ale w i e m , ż e p r z y n a j m n i e j

z twojej s t r o n y decyzja b y ł a o s t a t e c z n a . Skończyłaś

z n i m .

- I on to z a a k c e p t o w a ł ?

- N i e .

O d p o w i e d ź b r a t a p o t w i e r d z a ł a to, c o s a m a j u ż o d g a d

ła: Cole c h c i a ł , żeby do niego w r ó c i ł a . Dlatego w ł a ś n i e

t a k śpieszno było mu się z n i ą k o c h a ć , zwłaszcza że i o n a

m i a ł a na to o c h o t ę . Czy ł u d z i ł się, że w t e n s p o s ó b d o p r o w a d z i d o p o j e d n a n i a ? Czy o n a tego c h c i a ł a ? S k ą d m a w i e d z i e ć , skoro n a w e t n i e p a m i ę t a , dlaczego z e s o b ą zerwali? Oczywiście, n i e p r z e s t a ł a go k o c h a ć . Ale to o z n a c z a ł o , że m u s i a ł p o w i e d z i e ć a l b o zrobić coś, czego nie m o g ł a mu wybaczyć. Cóż to by mogło być? Coś związanego z p r z e c z u c i e m , że j a k a ś p i l n a , w a ż n a s p r a w a z m u s z a j ą d o p o w r o t u d o N o w e g o O r l e a n u ?

- P r a w d ę m ó w i ą c , R e m y - o d e z w a ł się G a b e - nigdy nie b y ł e m z a d o w o l o n y z tego, że się z n i m związałaś. Nazwij t o i n s t y n k t e m o p i e k u ń c z y m , ale j a k o b r a t p r a g n ę d l a mojej siostry tylko tego, co n a j l e p s z e . I w i e m , że Cole B u c h a n a n t o n i e m ę ż c z y z n a d l a c i e b i e . Zawsze twierdzi ł e m , że b ę d z i e s z tego ż a ł o w a ć . Wierz m i , n i e czuję ż a d n e j satysfakcji widząc, że się co do n i e g o n i e m y l i ł e m .

- Co m a s z na myśli? Co znaczy, że się co do niego n i e myliłeś?

Odwrócił się, z l e k k a z a k ł o p o t a n y j e j p y t a n i a m i , i p o d szedł d o o k n a , r o z p i n a j ą c m a r y n a r k ę i k ł a d ą c r ę c e n a b i o d r a c h .

- Szkoda, że n i e p a m i ę t a s z . W o l a ł b y m ci tego n i e

mówić, ale wygląda na t o , że ktoś m u s i cię u ś w i a d o m i ć .

- Wyjrzał p r z e z o k n o . - T e n człowiek po p r o s t u ma i n n ą

skalę wartości, wyznaje i n n e zasady. P o c h o d z i z c a ł k o wicie i n n e g o ś r o d o w i s k a , w y r a s t a ł w i n n y m o t o c z e n i u .

F a k t , u r o d z i ł się i w y c h o w a ł w N o w y m O r l e a n i e , t a k

s a m o j a k my, ale po d r u g i e j s t r o n i e rzeki, w Algiers.

W N o w y m O r l e a n i e n i e m a m i e j s c a b a r d z i e j odległego

od G a r d e n niż Algiers.

R e m y s k i n ę ł a w z a m y ś l e n i u głową, p r z y p o m i n a j ą c

sobie t ę n a j u b o ż s z ą d z i e l n i c ę m i a s t a , l e ż ą c ą d o k ł a d n i e

p o p r z e c i w n e j s t r o n i e Missisipi. K o n t r a s t m i ę d z y Algiers,

z jego o b d r a p a n y m i d o m a m i i p o n u r y m i s t u d n i a m i p o d w ó r e k a d z i e l n i c ą G a r d e n , gdzie przy szerokich, wysa-

d z a n y c h d r z e w a m i u l i c a c h , w o t o c z e n i u b u j n e j zieleni

ogrodów, stały s t a r e , o z d o b i o n e k o l u m n a m i domy, nie

mógł być większy.

- P r z e c i e ż n i e m o ż n a w y c h o w a ć się w A l g i e r s - mówił

d a l e j G a b e - i n i e przyswoić sobie tej ich t w a r d o ś c i , tego

b r a k u s k r u p u ł ó w .

Z m a r s z c z y ł a b r w i i p r z y p o m n i a ł a sobie swoje pierwsze w r a ż e n i e , że Cole w p e w n y m s t o p n i u p o s i a d a obie

te cechy. N i e u w a ż a ł a j e d n a k , by k t ó r a ś z n i c h świadczyła

p r z e c i w k o n i e m u , j a k s u g e r o w a ł G a b e . To, c o mówił

o o d m i e n n y c h w a r t o ś c i a c h i z a s a d a c h , też nosiło znam i o n a krytycyzmu.

- N i e ufasz m u , p r a w d a ?

Z a w a h a ł się, a p o t e m n a c h y l i ł ku n i e j , p r z e l o t n i e

n a p o t y k a j ą c j e j s p o j r z e n i e .

- N i e .

- Ale on j e s t p r e z e s e m Towarzystwa. S k o r o m a s z

o n i m takie z d a n i e , to dlaczego...

- P o s ł u c h a j . . . - G a b e o d w r ó c i ł się od o k n a i p o d n i ó s ł

r ę k ę . - K i e d y ś myśleliśmy, że j e s t n a j l e p s z y m k a n d y d a t e m n a t o s t a n o w i s k o . Miał d o ś w i a d c z e n i e , kwalifikacje

i r e p u t a c j ę c z ł o w i e k a potrafiącego k i e r o w a ć l i n i a m i

m o r s k i m i , k t ó r e m a j ą kłopoty. Owszem, krążyły pogłoski,

że c z a s a m i stosuje n i e z b y t czyste metody, ale nie n i e l e g a l n e - a w k a ż d y m razie nic takiego mu n i e u d o w o d n i o no - więc p o d k u p i l i ś m y go k o n k u r e n c j i . Wszyscy specjaliści twierdzili, że Cole B u c h a n a n to świetny k a n d y d a t na to s t a n o w i s k o . T r u d n o się dziwić, że p o d p i s a l i ś m y

z n i m k o n t r a k t

- A t e r a z p o d e j r z e w a s z , że zrobił coś złego.

M i a ł a w r a ż e n i e , że jej s ł o w a zaskoczyły go i zmartwiły,

j a k gdyby p o w i e d z i a ł w i ę c e j , niż z a m i e r z a ł .

- Z b a c z a m y z t e m a t u . Mówiliśmy o t o b i e i o tym, dlaczego n i e p o d o b a mi się, że zadajesz się z c z ł o w i e k i e m ,

którego nazwisko łączy się z j a k i m i ś c i e m n y m i , a p e w n i e

n a w e t b r u d n y m i s p r a w a m i . J e ż e l i c h o d z i o Towarzystwo,

t o m o ż e odzywa się w e m n i e p r a w n i k , ale n i e p o d o b a

mi się u m o w a , k t ó r ą z n i m zawarliśmy. Wiąże r ę c e r a d z i e

n a d z o r c z e j , z a t o j e m u daje zbyt d u ż ą w ł a d z ę . M o i m

z d a n i e m B u c h a n a n j e s t ż ą d n y władzy, a ty b y ł a ś c z ę ś c i ą

jego ł u p u .

Czyżby m i a ł r a c j ę ? Na z d r o w y r o z u m , to więcej niż

p r a w d o p o d o b n e . Człowiek, który d o r a s t a ł w b i e d z i e

i p o n u r e j atmosferze p r z e m o c y Algiers, w y n i e s i o n y z takiego o t o c z e n i a n a stanowisko p r e z e s a wielkiego towarzystwa żeglugowego, m u s i a ł być a g r e s y w n y i ambitny.

A k i e d y j u ż p o s m a k o w a ł władzy, mógł dojść do w n i o s k u ,

że p r a g n i e jeszcze w i ę c e j .

- Częścią ł u p u ? W j a k i m s e n s i e ? - P o d n i o s ł a na b r a t a

z a c i e k a w i o n e i z m a r t w i o n e oczy.

- P o s i a d a s z s p o r o u d z i a ł ó w w Towarzystwie i zasiad a s z w r a d z i e n a d z o r c z e j - o d p a r ł , przyglądając jej się

z p e ł n ą w s p ó ł c z u c i a c i e r p l i w o ś c i ą . - P o z a t y m n a s z a

r o d z i n a m a p e w n e wpływy...

To c h y b a zbyt ł a g o d n i e p o w i e d z i a n e - p o m y ś l a ł a

Remy, ale n i e z a w r a c a ł a sobie tym głowy, bo z a s t a n o w i ł o

j ą z u p e ł n i e c o i n n e g o . N i e p a m i ę t a j ą c niczego, z n a l a z ł a

się w sytuacji, w której k a ż d a i n f o r m a c j a w y m a g a ł a

o c e n y i m o g ł a przyczynić się do w y j a ś n i e n i a d r ę c z ą c e g o

j ą p r z e c z u c i a n a d c h o d z ą c y c h kłopotów.

- P o w i e d z i a ł e ś , że Cole ma o p i n i ę człowieka, który

u m i e wyciągać firmy z kłopotów. Czy to znaczy, że

C r e s c e n t L i n e m a p r o b l e m y f i n a n s o w e ?

N i e z n a c z n i e wzruszył r a m i o n a m i .

- W o s t a t n i c h l a t a c h Towarzystwo straciło t r o c h ę

pieniędzy, a l e to n i c d r a m a t y c z n e g o i z p e w n o ś c i ą n i c ,

czym n a l e ż a ł o b y się szczególnie p r z e j m o w a ć . K a ż d y

i n t e r e s przynosi c z a s a m i straty.

- Więc to n i e dlatego przyjęliście go do pracy. - Mac h i n a l n i e p r z e c i ą g n ę ł a r ę k ą p o w ł o s a c h , k t ó r e były j u ż

p r a w i e s u c h e . U s i ł o w a ł a t o wszystko j a k o ś p o s k ł a d a ć .

- N i e . Ojciec c h c i a ł wycofać się z i n t e r e s ó w . K i e r o w a ł

firmą p r z e z trzydzieści lat, a M a r c nigdy n i e m i a ł do

c z y n i e n i a z i n t e r e s a m i .

- M a r c ?

- B r a t ojca, n a s z stryj. - Zmarszczył b r w i i p r z y g l ą d a ł

jej się p r z e z c h w i l ę . Wreszcie rozpogodził się. - Z a p o m n i a ł e m , ż e jego p r a w d o p o d o b n i e t e ż n i e p a m i ę t a s z .

- N i e , n i e p a m i ę t a m .

- M a r c j e s t k i l k a l a t m ł o d s z y od ojca. Ma b r ą z o w e

oczy, c i e m n e k r ę c o n e włosy, tu i t a m p r z y p r ó s z o n e

siwizną... - P r z e r w a ł , j a k b y z a s t a n a w i a j ą c się, co jeszcze

m ó g ł b y o n i m p o w i e d z i e ć . - Po ś m i e r c i d z i a d k a on

i ojciec zaczęli p r o w a d z i ć firmę. P o w i e d z i e ć , że M a r c

zajmuje się k o n t a k t a m i z p r a s ą , to za m a ł o . J e s t rzecznik i e m C r e s c e n t L i n e , p o m o s t e m m i ę d z y z a r z ą d e m a rob o t n i k a m i , r e p r e z e n t a n t e m Towarzystwa, w r e s z c i e n a szym a m b a s a d o r e m d o b r e j woli. To w s p a n i a ł y człowiek, R e m y . Z n a i m i ę k a ż d e g o p r a c o w n i k a , n a w e t n a j n o w s z e go. Może s p o k o j n i e iść do doków, zdjąć m a r y n a r k ę

i k r a w a t i o p o w i a d a ć k a w a ł y przy p i w i e , j a k b y był

j e d n y m z d o k e r ó w . A w i e c z o r e m w k ł a d a b i a ł ą m u c h ę ,

frak i w g r u p i e o d w i e d z a j ą c y c h n a s dygnitarzy r o z p r a wia n a t e m a t polityki z e s w o b o d ą dyplomaty. J e s t t a k

u r o c z y i czarujący, że n i e s p o s ó b go n i e l u b i ć .

Ale j e d y n y o b r a z wuja, j a k i rysował się w jej p a m i ę c i ,

t o t e n , który G a b e w ł a ś n i e n a s z k i c o w a ł . N i e m i a ł a

ż a d n y c h w ł a s n y c h w s p o m n i e ń .

- P r z y k r o mi. - Z ż a l e m p o k i w a ł a głową. - N i e mogę

go sobie przypomnieć.

- A jego syna, L a n c e ' a ? J e s t w t y m s a m y m w i e k u , co

ja... O b c h o d z i m y u r o d z i n y z a l e d w i e k i l k a m i e s i ę c y p o

s o b i e . L a n c e też p r a c u j e d l a firmy, w r a c h u n k o w o ś c i .

- Czekał na j a k i ś znak, że jego s ł o w a p o r u s z y ł y w niej

z n a n ą s t r u n ę . - Może ci coś p o m o ż e , j e ś l i p o w i e m , że go

n i e lubisz.

- Dlaczego? - spytała, z d u m i o n a tym s t w i e r d z e n i e m .

- C h y b a uważasz, że j e s t z a r o z u m i a ł y i l e k c e w a ż y

kobiety.

- A j e s t taki?

- Być m o ż e - o d p a r ł . - Ale wystarczy, że spojrzy na

j a k ą ś , a ta j u ż wskakuje mu do łóżka, więc nic dziwnego,

że n i e żywi d l a n i c h s p e c j a l n e g o s z a c u n k u . K i e d y ś b y ł e m

o niego zazdrosny, jeszcze w szkole ś r e d n i e j . N i e m a l go

w t e d y z n i e n a w i d z i ł e m . J a k b y l i ś m y gdzieś r a z e m , ż a d n a

d z i e w c z y n a n a w e t n a m n i e n i e s p o j r z a ł a .

- R o z u m i e m , że j e s t przystojny.

R o z e ś m i a ł się.

- O k r e ś l e n i e „ d i a b e l n i e przystojny" wymyślono p e w nie na jego użytek. C i e m n e włosy, c i e m n e oczy i niezwykle pociągająca z a d u m a n a m i n a . To taki c i e m n y typ, p r z e d k t ó r y m m a t k i ostrzegają swoje córki, ojcowie

czekają na niego w p r o g u ze strzelbą, a dziewczyny za

n i m szaleją.

- To b r z m i j a k o p i s z a t w a r d z i a ł e g o k a w a l e r a i podrywacza. - Czuła, że aż zaciska zęby, i n s t y n k t o w n i e reaguj ą c na L a n c e ' a ze w s t r ę t e m i o b r z y d z e n i e m . A m o ż e r e a g o w a ł a t a k n i e n a s ł o w a b r a t a , lecz n a j a k i e ś w s p o m n i e n i e ? T r u d n o p o w i e d z i e ć .

- Z a t w a r d z i a ł y k a w a l e r ? A skąd! Od t r z e c h l a t j e s t

żonaty, ma d w u l e t n i e g o synka i n a s t ę p n e dziecko w d r o dze. A podrywacz? - G a b e m a c h n ą ł r ę k ą , dając do

z r o z u m i e n i a , ż e r ó ż n i e m o ż n a n a t o p a t r z e ć .

- I n n y m i słowy j e s t ż o n a t y m p o d r y w a c z e m - stwierdziła c i e r p k o R e m y .

- B ą d ź m y r e a l i s t a m i - z a p r o t e s t o w a ł G a b e , występuj ą c o t w a r c i e w o b r o n i e kuzyna. - J e ż e l i j e s t e ś na przyj ę c i u i p o d a j ą ci na tacy słodkości i w s p a n i a ł e frykasy, to czy m a s z siłę woli za k a ż d y m r a z e m mówić n i e ? Ż a d e n

mężczyzna n i e j e s t t a k silny, Remy.

- A L a n c e j e s t t r o c h ę słabszy niż i n n i , p r a w d a ?

- O d g a d ł a czy p r z y p o m n i a ł a sobie? C h c i a ł a b y to wiedzieć,

ale u z n a ł a , że j a k w i e l e i n n y c h , także i to p y t a n i e

p o z o s t a n i e b e z o d p o w i e d z i . - Mówiłeś, że p r a c u j e u n a s

w r a c h u n k o w o ś c i ?

- Tak. Widzisz więc, że a n i L a n c e , a n i ja nie byliśmy

z a i n t e r e s o w a n i s t a n o w i s k i e m p r e z e s a , zresztą n i e mieli

śmy o d p o w i e d n i c h kwalifikacji. A z a t e m na m i e j s c e ojca

m u s i e l i ś m y szukać kogoś z zewnątrz.

Ktoś z a d z w o n i ł do drzwi a p a r t a m e n t u , a zaraz p o t e m

d a ł się słyszeć głos z silnym o b c y m a k c e n t e m :

- *Room service.*

- P e w n i e p r z y n i e ś l i k a w ę - p o w i e d z i a ł a R e m y i p o d e szła do drzwi.

K e l n e r wślizgnął się do pokoju, z w y s t u d i o w a n ą w p r a wą b a l a n s u j ą c t a c ą . P o k a z o w y m g e s t e m zestawił z niej

c h i ń s k i e talerzyki i filiżanki, d z b a n u s z e k ze ś m i e t a n k ą

i c u k i e r n i c ę , j e d n o c z e ś n i e p o p r a w i a j ą c na stoliku w a z o n

z k w i a t a m i , c a ł k o w i c i e o b o j ę t n y na ciszę, k t ó r a z a p a d ł a

w pokoju.

P o d n i ó s ł d z b a n e k z kawą.

- Czy m a m n a l a ć , proszę p a n i ?

- N i e , dziękuję.

- D o b r z e , p r o s z ę p a n i - o d p a r ł , ale w rzeczywistości okazywał w t e n sposób swoją d e z a p r o b a t ę . P r z e s a d n y m g e s t e m p o d a ł j e j r a c h u n e k .

R e m y p o s p i e s z n i e n a s k r o b a ł a n a n i m swoje nazwisko i o d d a ł a go k e l n e r o w i . K i e d y wyszedł, z a m k n ę ł a drzwi i w r ó c i ł a do pokoju.

- N a p i j e s z się? - P o d e s z ł a do t a c y i w z i ę ł a d z b a n e k .

- C h ę t n i e .

R e m y n a l a ł a gorącej kawy do filiżanek i s i ę g n ę ł a po d z b a n u s z e k z e ś m i e t a n k ą .

- Dużo ś m i e t a n k i i m a ł o c u k r u , p r a w d a ?

- T a k - p o t w i e r d z i ł . - Zaczynasz to i owo sobie przyp o m i n a ć .

- M a m n a d z i e j ę - o d p a r ł a z u d a w a n ą n o n s z a l a n c j ą .

- Co się stało, R e m y ? Co s p o w o d o w a ł o tę a m n e z j ę ? J a k d o t ą d n i e z d o ł a ł e m się d o w i e d z i e ć , co to za h i s t o r i a . M i a ł a ś w y p a d e k , czy co?

- Z g o d n i e z tym, co m ó w i i n s p e k t o r policji, w i d z i a n o , j a k k ł ó c i ł a m się... s z a r p a ł a m z j a k i m ś mężczyzną. - Ostrożnie u p i ł a łyk kawy, p a m i ę t a j ą c o p o k a l e c z o n y c h

w a r g a c h . - P o p c h n ą ł m n i e i p r z e w r ó c i ł a m się, u d e r z a j ą c

g ł o w ą o p i e ń d r z e w a . S t r a c i ł a m p r z y t o m n o ś ć . K i e d y się

o c k n ę ł a m w szpitalu, m i a ł a m t u z i n szwów n a ł b i e ,

w s t r z ą s mózgu i a m n e z j ę . N i e w i e d z i a ł a m , k i m j e s t e m ,

gdzie m i e s z k a m , czym się zajmuję, no i nie m i a ł a m przy

sobie ż a d n y c h d o k u m e n t ó w .

- T e n mężczyzna, który cię u d e r z y ł . . . Z ł a p a l i go?

- N i e . U c i e k ł i z n i k n ą ł w t ł u m i e . Policja n i e z d o b y ł a

d o k ł a d n e g o rysopisu, a ja oczywiście nic n i e p a m i ę t a

ł a m . Wciąż nie w i e m , czy to był j a k i ś znajomy, czy ktoś

obcy. - P r z e r w a ł a na chwilę. - Czy wiesz, co się zdarzyło

tej nocy, G a b e ? Dlaczego b y ł a m w p a r k u M a s s e n a ? Co

t a m r o b i ł a m ? D o k ą d szłam?

- T a m t e j n o c y wszyscy b y l i ś m y na przyjęciu... w h o t e l u , n i e d a l e k o p a r k u . - Z a w a h a ł się, j a k b y nie był

p e w i e n , co o d p o w i e d z i e ć . - Ty, j a , M a r c , ciotka C h r i s t i n e ,

L a n c e i jego żona, J u l i e , D i a n a i K a t h y z m ę ż a m i . . .

- Dostrzegł j e j p u s t e s p o j r z e n i e , k i e d y w y m i e n i a ł d w a

o s t a t n i e i m i o n a , i p r z e r w a ł , ż e b y w y t ł u m a c z y ć : - D i a n

a

i K a t h y to córki M a r c a , m ł o d s z e od L a n c e ' a . - S m u t n y u ś m i e c h wykrzywił mu twarz. - To n a s z e kuzynki, ale p r a w d ę m ó w i ą c , o b i e są dość p u s t e i płytkie. I n t e r e s u j ą się głównie b y w a n i e m w o d p o w i e d n i m towarzystwie, s u k n i a m i szytymi p r z e z o d p o w i e d n i c h p r o j e k t a n t ó w i w y s y ł a n i e m d z i e c i do o d p o w i e d n i c h szkół. W k a ż d y m razie o n e t e ż t a m w t e d y były. K i e d y w i d z i a ł e m cię p o r a z ostatni, wszyscy b y l i ś m y na przyjęciu. I nagle wyszłaś.

S ą d z i ł e m , ż e w r ó c i ł a ś n a j a c h t . N i c dziwnego, m y ś l a ł e m , o s t a t e c z n i e wszystkie przyjęcia k a r n a w a ł o w e są takie s a m e . A k i e d y nie z a s t a l i ś m y cię r a n o n a j a c h c i e , n i k t się n a d tym nie z a s t a n a w i a ł . Tego d n i a m i a ł a ś z a m i a r wyjechać, więc sądziliśmy, że po p r o s t u w y j e c h a ł a ś i j u ż .

Ani ja, a n i n i k t i n n y n i e przypuszczał, że coś ci się stało.

Inaczej b y ś m y n i e o d p ł y n ę l i .

- Wiem.

U s ł y s z a ł a o b r a c a j ą c y się w z a m k u klucz i z l e k k i m p o c z u c i e m w i n y w s t a ł a . Cole w s z e d ł do pokoju. U t k w i ł w niej s p o j r z e n i e szarych oczu, ale o n a u n i k a ł a j e g o

wzroku. N i e b y ł a j u ż p e w n a , czy m o ż e m u wierzyć, a j e d n o c z e ś n i e g n ę b i ł o ją p o c z u c i e , że j e j wątpliwości są w p e w n y m s e n s i e z d r a d ą .

- I j a k , z d o ł a ł e ś s k o m p l e t o w a ć załogę? - spytał G a b e .

- Są j u ż w d r o d z e na lotnisko, żeby p r z e d s t a w i ć p l a n lotu i d o s t a ć k o n i e c z n e zezwolenia. P o w i n n i ś m y m ó c wystartować, j a k tylko się t a m d o s t a n i e m y .

- Dajcie mi d w a d z i e ś c i a m i n u t - p o w i e d z i a ł a R e m y i szybko wyszła z pokoju.

8

Przez o k i e n k o s a m o l o t u p a t r z y ł a n a złote światło zachodzącego s ł o ń c a , k t ó r e rozsiewało swój b l a s k p o n a d p l a ż ą

i z a b u d o w a n i a m i N i c e i . K i e d y s a m o l o t znalazł się n a d

l ś n i ą c y m i w o d a m i zatoki, h o t e l e w z d ł u ż P r o m e n a d e d e s

A n g l a i s - t e p o t ę ż n e b a s t i o n y elegancji - zmniejszyły się,

a s ł y n n a G ó r a Z a m k o w a , z f o n t a n n ą w i d o c z n ą z p r a w i e

każdego z a k ą t k a starej części m i a s t a , s t a ł a się m a ł ą

k u p k ą z i e m i p o ś r ó d zielonych p a g ó r k ó w i n i e c o o d d a l o n y c h gór, otaczających m i a s t o . P o t e m s a m o l o t w s z e d ł n a p r z e w i d z i a n y k u r s i R e m y u s i a d ł a głębiej w fotelu, kład ą c głowę n a o p a r c i u .

L e cą d o d o m u . W r a c a d o d o m u , d o d o m u w N o w y m

O r l e a n i e , w s t a n i e L u i z j a n a . N i e c z u ł a p o t r z e b y u p r z e d z a n i a w y d a r z e ń , ale myśl o tym w z b u d z a ł a w niej lęk.

- Z m ę c z o n a ? - z a p y t a ł G a b e ze swojego fotela po

p r z e k ą t n e j , m y l n i e b i o r ą c jej l e d w o słyszalny o d d e c h z a

w e s t c h n i e n i e .

- N i e b a r d z o - o d p a r ł a , chociaż chciałaby, żeby tak było.

Światło i n f o r m u j ą c e o k o n i e c z n o ś c i z a p i ę c i a p a s ó w

zgasło. W n a g ł y m przypływie e n e r g i i R e m y s i ę g n ę ł a po

t o r e b k ę i w s t a ł a . K i e d y o d w r ó c i ł a się, żeby przejść na

tył s a m o l o t u , do toalety, n a p o t k a ł a w z r o k Cole'a. S i e d z i a ł na m i ę k k i m fotelu b e z p o ś r e d n i o za nią, z u n i e s i o n y m i b r w i a m i i p a l c e m n a u s t a c h , n a j w y r a ź n i e j p o g r ą ż o n y w z a d u m i e .

Co kryło się w tych stalowych o c z a c h ? R e m y nie p o t r a f i ł a p o w i e d z i e ć . Miał twarz, k t ó r a z d r a d z a ł a jego najgłębsze u c z u c i a tylko wtedy, gdy c h c i a ł . Po chwili w a h a n i a p r z e s z ł a do t o a l e t y i z a c z ę ł a p r z e g l ą d a ć się w lustrze, z a s t a n a w i a j ą c się, czy potrafi u k r y w a ć u c z u c i a r ó w n i e d o b r z e , j a k on. W ą t p i ł a w to. W r ę c z p r z e c i w n i e , p o d e j r z e w a ł a , że nigdy n i e s t a r a ł a się n a w e t n a u c z y ć k o n t r o l o w a n i a u c z u ć a n i w y r a ż a n y c h o p i n i i . W s p o m i n a j ą c swoje o s t a t n i e z a c h o w a n i e , d o s z ł a do w n i o s k u , że j e s t b r u t a l n i e szczera n a w e t w o b e c tych, których l u b i czy k o c h a .

P o p r a w i ł a makijaż, dotykając b r ą z o w y m t u s z e m rzęs, p o d k r e ś l a j ą c k i l k o m a m u ś n i ę c i a m i r ó ż u zarys kości policzkowych i n a k ł a d a j ą c świeżą w a r s t w ę brzoskwiniowej s z m i n k i n a u s t a . K i e d y skończyła, o p ł u k a ł a n a d g a r stki z i m n ą w o d ą , d a r e m n i e usiłując ostudzić o g a r n i a j ą c e ją p o d n i e c e n i e . Wytarła r ę c e w r ę c z n i k z s y m b o l e m j e j r o d z i n n e j firmy i wzięła t o r e b k ę z p ó ł k i .

Wychodząc z toalety, w w ą s k i m przejściu z a u w a ż y ł a

Cole'a. Pochylony, by n i e u d e r z y ć g ł o w ą o sufit, t r z y m a ł

filiżankę z k a w ą i talerzyk. Słysząc trzask d r z w i c z e k do

toalety, u t k w i ł w z r o k w R e m y . Był t a k s a m o n i e p r z e n i k niony, j a k w y r a z jego twarzy.

- Kawy? - P o d n i ó s ł filiżankę.

J u ż m i a ł a j ą przyjąć, k i e d y p r z y p o m n i a ł a s o b i e , ż e

kofeina często potęguje s e n s a c j e w y w o ł a n e l o t e m . J a k b y

czytając w j e j m y ś l a c h , d o r z u c i ł :

- Bez kofeiny.

- To p o p r o s z ę .

Stojąc w p r o g u k u c h e n k i , o b s e r w o w a ł a go, j a k n a l e w a

k a w ę . K i e d y p o d a ł j e j filiżankę, i c h p a l c e n i e u c h r o n n i e

się zetknęły. Po r a z d r u g i n a p o t k a ł a jego wzrok i powróciło d o j m u j ą c o żywe w s p o m n i e n i e tego, co czuła, k i e d y

się k o c h a l i . P a m i ę t a ł a g w a ł t o w n ą h a r m o n i ę ich ciał

i swe g ł ę b o k i e u c z u c i e , k t ó r e t e r a z w a h a ł a się n a z w a ć

m i ł o ś c i ą .

J e g o t w a r z s t w a r d n i a ł a , a u s t a zwęziły się. Odwrócił

się r a p t o w n i e i sięgnął do k u c h e n k i po d r u g ą filiżankę.

Czyżby dostrzegł j e j wątpliwości? — z a s t a n a w i a ł a się

Remy. Być m o ż e . M i a ł a wątpliwości z a r ó w n o co do

swoich u c z u ć , j a k i co do niego.

- Dlaczego n i e p o w i e d z i a ł e ś m i , że z e r w a l i ś m y ze

sobą, tylko pozwoliłeś mi sądzić, że się zwyczajnie

pokłóciliśmy? - T r z y m a ł a filiżankę o b u r ą c z , j a k gdyby

p o t r z e b o w a ł a c i e p ł a gorącej kawy.

P o p a t r z y ł n a n i ą z z i m n y m u ś m i e c h e m .

- B y ł e m p e w i e n , że G a b e czym p r ę d z e j s a m ci o tym

p o w i e .

- Dlaczego mi n i e p o w i e d z i a ł e ś ? - powtórzyła z u p o r e m . - N i e sądzisz, że m n i e wykorzystałeś?

- T e r a z p e w n i e żałujesz tego, co się stało. - P o d n i ó s ł

filiżankę do ust.

- Owszem, żałuję.

P a t r z y ł a , j a k sączy k a w ę . N a g l e z r o z u m i a ł a swój b ł ą d

i p r z e n i o s ł a w z r o k z j e g o u s t na oczy. N i e z a l e ż n i e od

wątpliwości, n a d a l go p r a g n ę ł a , silnie i gorąco.

- Szkoda, że n i e poczekaliśmy, aż p r z y p o m n ę s o b i e ,

że cię k o c h a m , z a n i m poszliśmy do łóżka. - R e m y w b i ł a

wzrok w filiżankę i ściskające ją d ł o n i e . - Szkoda...

- u r w a ł a , zdając sobie s p r a w ę z n i e s t o s o w n o ś c i tego, co

m ó w i .

- Wszyscy czegoś żałują - s k o n s t a t o w a ł zimno Cole.

S p o j r z a ł a n a niego, z a c i e k a w i o n a .

- A czego ty żałujesz?

Błądził t ę s k n y m s p o j r z e n i e m p o j e j twarzy; błysk

w o c z a c h i ślad goryczy w wyrazie u s t świadczyły, że

dostrzegł i jej t ę s k n o t ę .

- Ż a ł u j ę , że nie p o w i e d z i a ł e m p a n i F r a n k s , że j e s t e m

zbyt zajęty, by się z t o b ą zobaczyć, i w p u ś c i ł e m cię za

próg.

D o p i e r o p o chwili z r o z u m i a ł a , c o m i a ł n a myśli.

- To w ł a ś n i e w t e d y p r z e k r o c z y ł e ś tę d z i e s i ę c i o s t o p o -

w ą g r a n i c ę ? P ó ł r o k u t e m u ?

- Tak.

- Opowiesz mi o tym? - Była c i e k a w a , więcej n i ż

c i e k a w a okoliczności, w j a k i c h się spotkali. - Muszę

sobie p r z y p o m n i e ć . Kto t o j e s t p a n i F r a n k s ?

- Moja s e k r e t a r k a . - Patrzył na n i ą , p r z y p o m i n a j ą c

sobie w ł a s n e słowa, k i e d y t a m t e g o d n i a z a t e r k o t a ł n a

j e g o b i u r k u w e w n ę t r z n y telefon...

- Co j e s t ? - rzucił, n i e p o d n o s z ą c oczu z n a d sprawozd a n i a dotyczącego kosztów o p e r a c y j n y c h z a c z e r w i e c .

- P a n n a J a r d i n do p a n a - p a d ł o z głośnika.

- Kto? - r z u c i ł w s t r o n ę i n t e r k o m u , który t e r a z n i e p o d z i e l n i e s k u p i ł n a sobie j e g o u w a g ę .

Z a p a d ł a cisza, po czym z n ó w rozległ się głos s e k r e t a r ki, j a k b y t r o c h ę p r z y s p i e s z o n y i zakłopotany.

- P a n n a R e m y J a r d i n .

- C ó r k a F r a z i e r a . . . - M a r s na jego czole p o g ł ę b i ł się.

- Czego o n a . . . no n i c . - Odłożył r a p o r t i r o z p a r ł się

w fotelu, c o r a z b a r d z i e j zaciekawiony. - W p u ś ć j ą .

K l a m k a w d r z w i a c h o b r ó c i ł a się p r a w i e n a t y c h m i a s t .

K i e d y w e s z ł a d o pokoju, Cole o d r u c h o w o wstał. D o b r e

w y c h o w a n i e , k t ó r e w p o i ł a m u m a t k a , n i e d a w a ł o o sobie

z a p o m n i e ć . J e ś l i t o m o ż l i w e , R e m y J a r d i n w y g l ą d a ł a

jeszcze b a r d z i e j a t r a k c y j n i e niż p o d c z a s ich krótkiego

s p o t k a n i a kilka m i e s i ę c y w c z e ś n i e j . W sztucznym świetle

pokoju j e j włosy lśniły b l a s k i e m starego złota, p o d k r e -

ślając m a t o w ą b l a d o ś ć twarzy. R e g u l a r n e rysy n a z n a c z o ne były j a k i m ś c i e p ł e m i s z c z e r ą c i e k a w o ś c i ą .

K i e d y szła przez pokój, szelest koralowego j e d w a b i u

skierował jego uwagę n a l e k k ą s u k i e n k ę , k t ó r ą m i a ł a n a

sobie. Cienki m a t e r i a ł skrojony był tak, że opływał ciało

dziewczyny i n a t u r a l n e wypukłości w wymyślny, ale subtelny sposób. Zobaczył, j a k jej wzrok prześlizguje się po

gabinecie u r z ą d z o n y m w s t a r o e u r o p e j s k i m stylu, który

wymagał poświęcenia całego lasu m a h o n i o w e g o , żeby

wyłożyć ściany boazerią. Na widok p o r t r e t u dziadka,

wiszącego na swoim zwykłym miejscu, u ś m i e c h ożywił jej

usta i t a k r o z p r o m i e n i o n a , s t a n ę ł a przy masywnym b i u r k u .

Złotawe ogniki w c i e m n y c h oczach, błyszczących c i e p ł e m

i o d r o b i n ą rozbawienia, były niezwykle pociągające.

Znając k o b i e t y z j e j sfery czekał, aż zacznie m ó w i ć

i rzuci mu p r o w o k u j ą c e s p o j r z e n i e s p o d d ł u g i c h r z ę s .

T y m c z a s e m p o p a t r z y ł a na niego z z a d z i w i a j ą c ą otwartością.

- Myślałam, że zdążył j u ż p a n u r z ą d z i ć b i u r o na n o w o

- p o w i e d z i a ł a . - Wszystko j e s t tu d o k ł a d n i e t a k s a m o j a k

wtedy, k i e d y za tym b i u r k i e m siedział mój ojciec.

- B i o r ą c p o d uwagę sytuację f i n a n s o w ą firmy, myśla

ł e m , że l e p i e j wydać p i e n i ą d z e na co i n n e g o - o d p a r ł

lekko, w i e d z ą c , że szerokość b i u r k a wyklucza możliwość

u ś c i s k u d ł o n i . - Proszę usiąść, p a n n o J a r d i n . - Wskazał

d w a s k ó r z a n e fotele p r z y b i u r k u .

- D z i ę k u j ę .

Z a c z e k a ł , aż u s i ą d z i e i d o p i e r o w t e d y zajął swoje

m i e j s c e .

- Zdaje p a n i sobie s p r a w ę , p a n n o J a r d i n , że ta wizyta

j e s t więcej niż n i e o c z e k i w a n a . Po co c h c i a ł a się p a n i ze

m n ą zobaczyć?

- Przyszłam zabrać p a n a na l u n c h , p a n i e B u c h a n a n

- oświadczyła z b e z t r o s k ą i p e w n o ś c i ą siebie bogatej młodej kobiety, przyzwyczajonej do r o b i e n i a tego, co chce.

Z a r e a g o w a ł szybko, i n s t y n k t o w n i e , pokrywając wszystko u p r z e j m y m u ś m i e c h e m .

- Przykro m i , a l e . . .

- J u ż s p r a w d z i ł a m p a ń s k i r o z k ł a d d n i a , p a n i e B u c h a n a n - p r z e r w a ł a m u . - N i e m a p a n ż a d n y c h s p o t k a ń a ż do trzeciej po p o ł u d n i u . A tu c h o d z i o interesy.

- Co za i n t e r e s y ? - W d y c h a ł z a p a c h jej p e r f u m , m i e s z a n i n ę słodkiej g a r d e n i i i d r z e w a s a n d a ł o w e g o , t a k

s a m o m o c n y c h i k o b i e c y c h j a k o n a c a ł a .

- I n t e r e s y firmy.

- D o p r a w d y ? P a n i wybaczy, j e ś l i j e s t e m n i e c o zdziwiony, ale m y ś l a ł e m , że p a n i n i e zajmuje się s p r a w a m i

Towarzystwa, p o m i n ą w s z y u c z e s t n i c t w o w z e b r a n i a c h

r a d y n a d z o r c z e j i o d b i e r a n i e za to w y n a g r o d z e n i a .

Z j e c h a ł j ą , i to o t w a r c i e , a o n a n i e m r u g n ę ł a n a w e t

o k i e m . N o , m o ż e głos m i a ł a t e r a z o d r o b i n ę chłodniejszy.

- M a p a n a b s o l u t n ą r a c j ę , p a n i e B u c h a n a n . N i g d y n i e

z a j m o w a ł a m się s p r a w a m i firmy, a l e i n t e r e s u j e m n i e , kto

j ą p r o w a d z i . Teraz, k i e d y został p a n p r e z e s e m , n a d s z e d ł

czas, żeby d o w i e d z i e ć się czegoś w i ę c e j .

- Może n a l e ż a ł o to z r o b i ć , z a n i m o b j ą ł e m stanowisko,

p a n n o J a r d i n ? V

U ś m i e c h n ę ł a się, a n i t r o c h ę n i e z a k ł o p o t a n a pytan i e m , a on n i e m ó g ł nie zauważyć u r o c z y c h dołeczków,

j a k i e pojawiły się n a j e j p o l i c z k a c h .

- Z n a p a n to s t a r e p r z y s ł o w i e : lepiej p ó ź n o n i ż w c a l e .

P o z a tym w z b u d z i ł p a n m o j ą c i e k a w o ś ć , k i e d y w zeszłym

t y g o d n i u p o i n f o r m o w a ł p a n ojca, ż e n i e j e s t p a n zaint e r e s o w a n y c z ł o n k o s t w e m w j e g o k l u b i e . Zdaje się, że

d o k ł a d n i e p o w i e d z i a ł p a n tak: „ M a m t o w n o s i e , n a w e t

jeżeli t e n k l u b j e s t j e d n ą z n a j b a r d z i e j e l i t a r n y c h i politycznie u s t o s u n k o w a n y c h organizacji w t y m s t a n i e " .

- U ś m i e c h n ę ł a się. - B i e d n y ojciec do dzisiaj n i e m o ż e

o t r z ą s n ą ć się z szoku po p a ń s k i e j o d m o w i e . - P r z e r w a ł a ,

p a t r z ą c na niego z n i e u k r y w a n y m z a i n t e r e s o w a n i e m .

- W s w o i m życiorysie pisze p a n , że wychowywał się p a n w N o w y m O r l e a n i e , więc m u s i p a n w i e d z i e ć , że są l u d z i e , którzy z a p ł a c i l i b y k a ż d ą c e n ę , b y l e b y tylko i c h n a z w i s k a w y m i e n i o n o w t y m s a m y m z d a n i u , co n a z w ę k l u b u .

- Ja n i e j e s t e m z tej dzielnicy, p a n n o J a r d i n , i w c a l e n i e p r a g n ę z a d a w a ć się z t a k i m i l u d ź m i . - Mówiąc o „tej dzielnicy" Cole m i a ł na myśli n i e tyle m i e j s c e , co styl życia.

- Mógłby p a n n a w i ą z a ć b a r d z o w a ż n e kontakty.

- Być m o ż e , ale te w a ż n e k o n t a k t y n i e p r z y n i o s ł y p a n i ojcu n i c d o b r e g o , p r a w d a ? W k a ż d y m razie n i e u c h r o n i ł y C r e s c e n t L i n e od f i n a n s o w y c h kłopotów. To p r z e c i e ż dlatego m n i e z a t r u d n i l i ś c i e .

- Owszem. - C h c i a ł a p o w i e d z i e ć coś j e s z c z e , ale p r z e r w a ł jej t e r k o t i n t e r c o m u .

- S ł u c h a m ? - W jego głosie b r z m i a ł o n a p i ę c i e . Do d i a b ł a , dlaczego j e j n a t o p o z w a l a ? !

- P r z y k r o m i , ż e p a n u p r z e s z k a d z a m , p a n i e B u c h a n a n - o d e z w a ł a się w y r a ź n i e z d e n e r w o w a n a s e k r e t a r k a - a l e

przyszedł p o s ł a n i e c z j a k ą ś p a c z k ą . Mówi, że k a z a n o mu

j ą t u p r z y n i e ś ć .

- Tak, tak, w i e m . P r o s z ę ją przyjąć.

- Ale z j e d n e j s t r o n y j e s t t r o c h ę w g n i e c i o n a . Może

n a j p i e r w p o w i n i e n p a n j ą otworzyć i s p r a w d z i ć , czy n i c

n i e zostało u s z k o d z o n e .

Cole n i e czekał, aż s e k r e t a r k a skończy m ó w i ć . Wstał

zza b i u r k a i ruszył do d r z w i .

- P a n i wybaczy - r z u c i ł po d r o d z e .

K i e d y w s z e d ł d o drugiego pokoju, s p o j r z a ł n a j p i e r w

n a c h u d ą j a k s z c z a p a p a n i ą F r a n k s i stojącego p r z e d n i ą

p o s ł a ń c a w b r ą z o w y m u n i f o r m i e , ale zaraz s k u p i ł u w a g ę

na p r o s t o k ą t n e j p a c z c e o p a r t e j o b i u r k o . Obejrzał p r z e w i ą z a n e s z n u r k i e m k a r t o n o w e p u d ł o i z k i e s z e n i s p o d n i wyjął scyzoryk.

N i e spieszył się. J e ż e l i coś zostało u s z k o d z o n e , nie

c h c i a ł , żeby znalazło się w jeszcze gorszym s t a n i e z pow o d u jego n i e u w a g i i p o ś p i e c h u . K i e d y w k o ń c u zdjął

o p a k o w a n i e i z w z m o c n i o n e g o d r e w n e m p u d e ł k a wyjął

p o z ł a c a n ą r a m ę , o d e t c h n ą ł g ł ę b o k o , b o u t r z y m a n y w b ł ę kitnej t o n a c j i sztych był n a j w y r a ź n i e j cały.

- Wszystko w p o r z ą d k u ? - z a p y t a ł a z n i e p o k o j e m pan i F r a n

k s .

- R a m a j e s t t r o c h ę p o d r a p a n a , ale p o z a tym nic się

c h y b a n i e stało.

Z a n i ó s ł o b r a z na k a n a p ę i pochylił się, by o b e j r z e ć go

z bliska. P r z e c i ą g n ą ł r ę k ą po p o w i e r z c h n i , szukając

ś l a d ó w z a d r a p a ń , ale i c h n i e znalazł. W k o ń c u , zadowolony, cofnął r ę k ę i spojrzał na sztych d l a czystej przyj e m n o ś c i .

P r a w i e w tej s a m e j chwili usłyszał za s o b ą d e l i k a t n y

szelest j e d w a b i u . S t a n ę ł a z a n i m R e m y J a r d i n . Wyciągn ę ł a r ę k ę , pokazując n a o b r a z .

- To s t a r y sztych, s c e n a s p o r t o w a . Były b a r d z o p o p u l a r n e w d r u g i e j p o ł o w i e o s i e m n a s t e g o i na p o c z ą t k u

d z i e w i ę t n a s t e g o wieku, z a n i m r o z p o w s z e c h n i ł a się fotografia. - R z u c i ł a mu lekko zdziwione s p o j r z e n i e . - Takie

sztychy, a zwłaszcza w t a k d o s k o n a ł y m s t a n i e , są niezwykle r z a d k i e .

- Wiem. - M u s n ą ł s p o j r z e n i e m j e j włosy w kolorze

c i e m n e g o m i o d u , r o z p u s z c z o n e tak, j a k b y z a p r a s z a ł y

mężczyzn, by je gładzili.

- W s p a n i a ł y o b r a z . - Jej p o d z i w był z u p e ł n i e szczery.

- T a k wiele szczegółów, takie d e l i k a t n e w y k o ń c z e n i e . . .

Ci ludzie wokół d w ó c h b o k s e r ó w . . .

- P i ę ś c i a r z y - p o p r a w i ł Cole. - Anglicy u w a ż a l i b o k s

za b a r d z o s z l a c h e t n ą sztukę i zajęcie d l a p r a w d z i w y c h

d ż e n t e l m e n ó w , n a t o m i a s t A m e r y k a n i e zrobili z b o k s u

s p o r t d l a p l e b s u . T e n sztych p r z e d s t a w i a w a l k ę A m e r y k a n i n a J o h n a C . H e e n a n a z m i s t r z e m Anglii T o m e m

S a y e r s e m . Wśród d w u s t u osobistości wokół r i n g u s ą

twarze k s i ę c i a A l b e r t a , T h a c k e r a y a i r y s o w n i k a T h o m a s a N a s t a .

W y p r o s t o w a ł się i ujął ją lekko za ł o k i e ć , starając się

n i e z w r a c a ć uwagi na d z i w n y błysk w o c z a c h dziewczyny.

Ale n i e potrafił n i e z w r a c a ć uwagi n a j e j o b e c n o ś ć . Była

pociągająca, c h o l e r n i e pociągająca, i r e a g o w a ł n a n i ą

j a k k a ż d y n o r m a l n y , z d r o w y mężczyzna. A j u ż m u się

w y d a w a ł o , że j e s t u o d p o r n i o n y na k o b i e t y w j e j typie.

- Czy m a m zgłosić u s z k o d z e n i e ramy, p a n i e dyrektorze? - s p y t a ł a s e k r e t a r k a .

- N i e , szkoda z a c h o d u . Proszę tylko pokwitować odbiór.

Wziął sztych i z a n i ó s ł go do g a b i n e t u , w i e d z ą c , że

R e m y J a r d i n idzie za n i m . O p a r ł go o o r z e c h o w y k r e d e n s

za b i u r k i e m , o d w r ó c i ł się i spojrzał na swego gościa.

- Czy m a p a n i d o m n i e coś jeszcze, p a n n o J a r d i n ?

U ś m i e c h n ę ł a się lekko.

- Z a p r o s i ł a m p a n a n a l u n c h , p a m i ę t a p a n ?

- P a m i ę t a m . - Miał n a d z i e j ę , że j u ż z a p o m n i a ł a a l b o

z m i e n i ł a z d a n i e .

- Z p e w n o ś c i ą n i e o d m ó w i p a n z j e d z e n i a l u n c h u

z c z ł o n k i e m r a d y n a d z o r c z e j C r e s c e n t L i n e , p r a w d a ?

C h c i a ł o d m ó w i ć . I n s t y n k t p o d p o w i a d a ł m u , że powin i e n u n i k a ć R e m y J a r d i n . N i e m a s z j u ż d w u d z i e s t u lat, do c h o l e r y - u p o m i n a ł siebie w d u c h u . Wiedział, k i m

o n a j e s t i skąd p o c h o d z i , ale w i d o c z n a n a p i e r w s z y r z u t

oka k l a s a i s t a r a n n e w y c h o w a n i e n i e r o b i ł y n a n i m

najmniejszego w r a ż e n i a . N i e d a w a ł się t a k i m j a k o n a .

- To d o k ą d się w y b i e r z e m y ? - P o s t a n o w i ł m i e ć to

z głowy i u w o l n i ć się od n i e j j a k najszybciej.

- Do Galatoire. - U ś m i e c h n ę ł a się szczerze. - A l e n i e c h

się p a n nie martwi, p a n i e B u c h a n a n . Dyrektorowi nie

przysługuje fundusz reprezentacyjny, więc może p a n spać

spokojnie, b e z obaw, że firma będzie m u s i a ł a za to zapłacić.

O g a r n ę ł o g o d z i w n e p r z e c z u c i e , ż e j e d n a k b ę d z i e

m u s i a ł z a p ł a c i ć , w d o d a t k u osobiście, w t e n czy i n n y

s p o s ó b .

Poszli do r e s t a u r a c j i w D z i e l n i c y F r a n c u s k i e j , c h o c i a ż

„poszli" nie j e s t w tym w y p a d k u o d p o w i e d n i m o k r e ś l e n i e m . W lecie n i k t po N o w y m O r l e a n i e n i e c h o d z i . U p a ł , wilgoć i ciężkie p o w i e t r z e z m u s z a ł y do leniwego s p a c e r u . K i e d y m i n ę l i C a n a l S t r e e t , k t ó r a o d d z i e l a C e n t r a l n ą D z i e l n i c ę H a n d l o w ą o d w ą s k i c h u l i c z e k gęsto z a b u d o w a n e g o V i e u x C a r r é , Cole poczuł, że o g a r n i a go specyfic z n a a t m o s f e r a starej części N o w e g o O r l e a n u : żelazne k r a t y b a l k o n ó w , drzwi p r o w a d z ą c e n a ukryte p o d w ó r z a ,

s t u k o t k o p y t k o n i a z a p r z ę ż o n e g o d o wozu, s t ł u m i o n e

dźwięki t r ą b k i wygrywającej r z e w n y d i x i e l a n d . . . U s i ł o w a ł nie s ł u c h a ć niskiego, p r z y t ł u m i o n e g o głosu dziewczyny i skupić się tylko na s ł o w a c h . Bez skutku.

P r z e b y w a j ą c l a t a m i p o z a N o w y m O r l e a n e m , zapom n i a ł o zmysłowej energii, j a k a u n o s i się n a d tym

m i a s t e m , e n e r g i i p r z e s i ą k n i ę t e j p r a w d z i w y m erotyz m e m . Ale n i e tym, j a k i m o ż n a znaleźć n a B o u r b o n

S t r e e t , lecz s u b t e l n ą i n a m i ę t n ą w o n i ą przezroczystej

s u k i e n k i , k t ó r ą m i a ł a na sobie, i d u s z n e g o , ciężkiego

z a p a c h u m a g n o l i i . Dlaczego nie myślał o tym p r z e z te

sześć miesięcy, o d k ą d wrócił? Dlaczego przyszło mu to

do głowy a k u r a t t e r a z , p r z y niej? Czy s p e c j a l n i e u n i k a ł

d o t ą d w s p o m n i e ń , czy też n a p r a w d ę był aż t a k zajęty?

C h c i a ł wierzyć w to d r u g i e .

Doszli do G a l a t o i r e , gdzie d ł u g a k o l e j k a u r z ę d n i k ó w ,

którzy przychodzili tu w p o r z e l u n c h u , z n a c z n i e się j u ż

zmniejszyła. R e m y s z e p n ę ł a coś *maitre d'* i n a t y c h m i a s t

z a p r o w a d z o n o i c h do stolika w o b s z e r n e j , j a s n o oświetlonej sali, z l u s t r a m i na wszystkich ś c i a n a c h . R e s t a u r a cja w r z a ł a od plotek, których spokojnego b i e g u nie zakłócały wirujące n a d g ł o w a m i wentylatory.

R e m y z a p y t a ł a k e l n e r a , k t ó r e z r y b n y c h d a ń s ą n a p r a w d ę świeże. Z w r a c a ł a się do niego po i m i e n i u i traktow a ł a go z b e z p o ś r e d n i o ś c i ą , k t ó r a świadczyła o długiej znajomości. Cole s ł u c h a ł tego cynicznie, w i e d z ą c , że

w jej sferach takie znajomości są szczególnie kultywow a n e , bo p o z w a l a j ą u n i k n ą ć w y c z e k i w a n i a w t a k i c h

m i e j s c a c h j a k n a p r z y k ł a d u A n t o i n e ' a , gdzie i m i ę

k e l n e r a j e s t s e k r e t n y m i n i e z b ę d n y m h a s ł e m .

Po konsultacji z p u c o ł o w a t y m J o s e p h e m R e m y wybra

ła na przystawkę ostrygi *en brochette,* a j a k o d a n i e g ł ó w n e

k o t l e t b a r a n i w sosie *béarnaise.* Cole zamówił *rémoulade*

z k r e w e t e k i solę à *la meunière.*

K i e d y k e l n e r o d d a l i ł się poz a zasię g głosu , R e m y

s z e p n ę ł a :

- D a m p a n u d o b r ą r a d ę . J e ż e l i n i e c h c e p a n , żeby

c a ł e m i a s t o o czymś w i e d z i a ł o , n i e c h p a n n i e w s p o m i n a

o tym przy J o s e p h i e . J a k b y p o w i e d z i a ł a N a t t i e , o n m a

język dłuższy niż Missisipi.

- Kto to j e s t N a t t i e ?

- N a s z a k u c h a r k a , c h o c i a ż j e s t u n a s t a k d ł u g o , że

p r a k t y c z n i e s t a ł a się c z ł o n k i e m rodziny.

- R o z u m i e m . - P r z e d o c z a m i s t a n ą ł mu o b r a z potężnej Murzynki z pyzatymi p o l i c z k a m i , ale powstrzym a ł się od k o m e n t a r z a . W wyższych sferach utrzymuje się takie stosunki, by m ó c się o b n o s i ć z l i b e r a l n y m i p o g l ą d a m i .

Po chwili, p a t r z ą c mu p r o s t o w oczy, p o w i e d z i a ł a :

- Przyznaję, że r y b a z a p o w i a d a się n i e ź l e . S a m a

c h c i a ł a m ją wziąć. L u b i p a n *frutti di mare?*

- P r a w d ę m ó w i ą c , moje u l u b i o n e d a n i e to c z e r w o n a

fasola z ryżem.

Jeśli c h c i a ł j ą zaszokować n i e z b y t w y s z u k a n y m smakiem, pomylił się w r a c h u b a c h .

R o z e ś m i a ł a się z w e s o ł y m b ł y s k i e m w oku.

- N i e c h p a n tego nie p o w t a r z a J o s e p h o w i , ale to także

moje u l u b i o n e d a n i e . - S i ę g n ę ł a po szklankę w y t r a w n e go *rosé,* które k e l n e r p o d a ł r a z e m z whisky d l a Cole'a.

- N a t t i e r o b i n a j l e p s z ą fasolę, j a k ą k i e d y k o l w i e k j a d ł a m ,

gęstą i p r z y p r a w i o n ą n a ostro, j a k t r z e b a . P o d a j e j ą

z n i e s a m o w i c i e sypkim ryżem. A k i e ł b a s k i są d o m o w e ,

N a t t i e j e w ł a s n o r ę c z n i e n a d z i e w a . Musi p a n k i e d y ś

w p a ś ć d o n a s n a kolację.

- Niestety, n i e m a m czasu na życie towarzyskie, p a n n o

J a r d i n .

- Tak słyszałam. Mój b r a t uważa, że z p a n a nałogowy

p r a c u ś .

- Może gdyby p a n i ojciec i wuj poświęcali więcej

u w a g i i n t e r e s o m , a m n i e j s t o s u n k o m towarzyskim, n i e

m u s i a ł b y m p r z e s i a d y w a ć w p r a c y po n o c a c h .

- Z a s ł u ż y ł a m sobie n a t o , p r a w d a ? - U n i o s ł a kieliszek

j a k do toastu, u p i ł a t r o c h ę i o d s t a w i ł a go. - N i e przypom i n a m sobie, ż e b y w p a ń s k i m życiorysie było coś na

t e m a t rodziny. Ale m a p a n c h y b a r o d z i n ę ?

- O w s z e m - o d p a r ł c h ł o d n o .

- Siostry? B r a c i ?

- N i e .

- A r o d z i c e ? Gdzie mieszkają?

- Ojciec u m a r ł , k i e d y m i a ł e m o s i e m lat. M a t k a m i e szka tu, w N o w y m O r l e a n i e .

- Tutaj? Często ją p a n w i d u j e , czy może j e s t p a n zbyt

zajęty? - s p y t a ł a z l e k k ą n a g a n ą w głosie, ale złagodziła

t e s ł o w a u ś m i e c h e m .

P o w i n i e n w a r k n ą ć , ż e t o n i e jej i n t e r e s , t y m c z a s e m grzecznie o d p o w i e d z i a ł n a p y t a n i e . Czyżby t o p r z e z t e n u ś m i e c h ?

- Zwykle d z w o n i ę albo z a g l ą d a m do niej do s k l e p u r a z n a tydzień czy coś koło t e g o . C z a s e m w p a d a m d o niej d o d o m u n a kolację.

- P a n a m a t k a m a sklep?

- Owszem, t a k i mały, ze s t a r o c i a m i .

- N a p r a w d ę ? Na Royal?

U ś m i e c h n ą ł się lekko.

- N i e , na M a g a z i n e . Jej klienci to ludzie w d ż i n s a c h i t r a m p k a c h , a n i e w kapeluszach i b i a ł y c h rękawiczk a c h .

J o s e p h p o d a ł przystawki. Gdy o d s z e d ł , R e m y n a d z i a ł a n a w i d e l e c kilka ostryg.

- A co s p r z e d a j e p a ń s k a m a t k a ?

- N i e tyle antyki co d r o b i a z g i d l a zbieraczy: zabawki, k o r o n k o w e zasłony, kiczowate figurki, t a k i e t a m star o c i e . . .

- J a k się n a z y w a ten sklep?

- L e m o n T r e e . A dlaczego p a n i pyta?

- Po p r o s t u j e s t e m c i e k a w a - o d p a r ł a , z n o n s z a l a n c j ą

wzruszając r a m i o n a m i . R u c h t e n s p r a w i ł , ż e m a t e r i a ł

s u k i e n k i p r z e z chwilę c i a s n o o p i n a ł j e j p i e r s i , uwydat-

niając i c h kształt, czego s t a r a ł się n i e d o s t r z e g a ć . Choć

nigdy by się do tego n i e przyznał, j e j o b e c n o ś ć b u d z i ł a

w n i m p o ż ą d a n i e - o d k ą d poszli do r e s t a u r a c j i , o d k ą d

weszła d o jego b i u r a . . . o d k ą d s p o t k a ł j ą p o r a z pierwszy,

pół r o k u t e m u . P r ó b o w a ł o tym n i e m y ś l e ć .

N a d z i a ł k r e w e t k ę n a w i d e l e c .

- Z d a w a ł o mi się, że m i e l i ś m y r o z m a w i a ć o i n t e r e s a c h .

- Nic p o d o b n e g o n i e m ó w i ł a m - z a p r z e c z y ł a szybko i s w o b o d n i e . - P o w i e d z i a ł a m tylko, że c h c ę p a n a

lepiej p o z n a ć . - P r z e r w a ł a , by włożyć do u s t n a s t ę p n ą

ostrygę. - A p r z y okazji, gdzie u d a ł o się p a n u znaleźć t e n

sztych?

Cole w a h a ł się p r z e z c h w i l ę .

- W zeszłym m i e s i ą c u w L o n d y n i e m i a ł e m t r o c h ę

czasu m i ę d z y s p o t k a n i a m i , więc z a j r z a ł e m d o Christie's

i t a m go w y p a t r z y ł e m .

- Do d o m u aukcyjnego Christie's? T a m w ł a ś n i e mia

ł a m k u r s z o s i e m n a s t o w i e c z n e j p o r c e l a n y f r a n c u s k i e j .

- U ś m i e c h n ę ł a się z n i e o b e c n y m w y r a z e m twarzy, j a k gdyby i n n a myśl p r z e m k n ę ł a j e j w ł a ś n i e p r z e z głowę.

- C i e k a w e , czy J a c q u e s wciąż t a m jest.

- Kto taki? - zdziwił się Cole.

- Taki F r a n c u z , z u p e ł n i e n i e do w y t r z y m a n i a , facet, który na wszystkim się z n a ł . S e r d e c z n i e go n i e znosili śmy. A ś m i a ł się j a k h i e n a ! - P r z e r w a ł a na chwilę, p o d n o s z ą c brew. W j e j o c z a c h m r u g a ł y w e s o ł e iskierki.

- N i e ma p a n pojęcia, czego nie robiliśmy, żeby go rozśmieszyć, zwłaszcza j e ż e l i w p o b l i ż u był j a k i ś w a ż n y k l i e n t

- W y o b r a ż a m sobie. - N i e m a l widział k o n s p i r u j ą c y c h stażystów, którzy wyłażą ze skóry, żeby d o p r o w a d z i ć faceta do ś m i e c h u .

- N i e w ą t p i ę . - U ś m i e c h n ę ł a się do niego w e s o ł o i zajęła się przystawką. - Z b i e r a p a n sztychy o t e m a t y c e sportowej?

Cole p r z y p o m n i a ł sobie p o d z i w m a l u j ą c y się n a jej twarzy, k i e d y przynieśli o b r a z . Bez t r u d u m ó g ł b y z n i ą r o z p r a w i a ć o swoich z a i n t e r e s o w a n i a c h i w ł a ś n i e d l a t e go n i e c h c i a ł .

- Wątpię czy w e d ł u g p a n i s t a n d a r d ó w p i ę ć , sześć

sztychów m o ż e u c h o d z i ć za kolekcję.

- T a k p a n sądzi? A j a k i e są m o j e s t a n d a r d y ? - Była

w y r a ź n i e r o z b a w i o n a .

- P a n i i p a n i przyjaciele n i e w ą t p l i w i e z b i e r a c i e oryg i n a l n e d z i e ł a sztuki, nie sztychy. Ale sztychy to wszystko,

na co m o g ę sobie pozwolić.

P o d n i o s ł a kieliszek do u s t i n i e odrywając oczu od

Cole'a, p o w i e d z i a ł a :

- C h y b a n i e m a p a n zbyt wysokiego m n i e m a n i a

o m n i e , o mojej r o d z i n i e i p r z y j a c i o ł a c h .

Z a w a h a ł się, lecz p o s t a n o w i ł być szczery.

- P r a w d ę m ó w i ą c , n i e .

- Dlaczego? - P r z y g l ą d a ł a mu się z a m y ś l o n a i zaciek a w i o n a .

Skończył *rémoulade* z k r e w e t e k , odłożył w i d e l e c i spokojnie o d p o w i e d z i a ł n a j e j wyzywające s p o j r z e n i e .

- N i e c h p a n i spojrzy na s t a n C r e s c e n t L i n e , a p o z n a

p a n i o d p o w i e d ź . P a n i i p a n i r o d z i n a wyssaliście z niej

życie, wypłacając sobie d y w i d e n d y od k a p i t a ł u , k i e d y

Towarzystwo n i e mogło sobie na to pozwolić, bo p i e n i ą dze n a l e ż a ł o n a t y c h m i a s t z a i n w e s t o w a ć . Byliście zajęci

tylko s o b ą i u t r z y m a n i e m waszego p o z i o m u życia. N i e

o b c h o d z i ł w a s los firmy, d o p ó k i w y d a w a ł o się, że j a k o ś

to p r z e t r z y m a .

- Sąd uznaje o s k a r ż o n e g o winnym - p r z y z n a ł a . - Ale

w naszej o b r o n i e m u s z ę p o w i e d z i e ć , że na p o c z ą t k u nikt

z n a s n i e z d a w a ł sobie s p r a w y z p o w a g i sytuacji.

- Sytuacja b y ł a i n a d a l j e s t p o w a ż n a . Może gdyby p a n i

p r z e j r z a ł a r a c h u n k i i z a d a ł a p a r ę p y t a ń na spotkaniach

r a d y n a d z o r c z e j , z a m i a s t p o d p i s y w a ć wszystko, co tylko

ojciec a l b o wuj p a n i p o d e t k a l i , d o w i e d z i a ł a b y się p a n i

w i ę c e j .

- Ma p a n r a c j ę , oczywiście - p r z y z n a ł a , z n o w u nie

p r z e j m u j ą c się krytyką. - Tym n i e m n i e j s ą d z ę , że skoro

j a n i e z n a m się n a i n t e r e s a c h , o n i m i e l i l e p s z e kwalifikacje, żeby p o d e j m o w a ć decyzje.

- P o n i e w a ż j e s t p a n i j e d n y m z właścicieli, p a n n o

J a r d i n , d l a w ł a s n e g o d o b r a m u s i się p a n i n a n i c h znać.

P o w i n n a p a n i znaleźć n a t o t r o c h ę czasu, z a m i a s t

poświęcać g o c a ł k o w i c i e na muzeum, n a t e z a b a w y

w r z e c z o z n a w c ę czy zakupy.

Dołeczki w j e j p o l i c z k a c h p o j a w i ł y się znowu.

- To b r z m i j a k sugestia, że p o w i n n a m p r a c o w a ć

i w firmie, i d l a firmy. Ale c h y b a n i e oczekuje p a n o d e

m n i e , że w e z m ę to d o s ł o w n i e , bo j a k o ś nie mogę sobie

wyobrazić, żeby p o p i e r a ł p a n n e p o t y z m .

N a d s z e d ł k e l n e r , żeby z a b r a ć t a l e r z e z r e s z t k a m i

przystawki i p o d a ć główne d a n i e . Jego o b e c n o ś ć zwolni

ła Cola'a z k o n i e c z n o ś c i u d z i e l a n i a o d p o w i e d z i i r o z m o w a n a chwilę u s t a ł a .

- Ciekawi m n i e coś i n n e g o - p o w i e d z i a ł a , k i e d y J o s e p h o d s z e d ł . - B i o r ą c p o d u w a g ę wszystkie p r o b l e m y

finansowe Towarzystwa, dlaczego podjął się p a n tej

p r a c y ?

- To p r o s t e . Zgodziliście się na moje w a r u n k i .

- T a k ... - p r z e r w a ł a na c h w i l ę , z a m y ś l o n a . - A p a ń skie w a r u n k i to c a ł k o w i t a i k o m p l e t n a w ł a d z a we wszystkim, co dotyczy firmy. K a ż d a decyzja, k t ó r ą p a n p o d e j m u j e , j e s t o s t a t e c z n a i nie w y m a g a zgody r a d y n a d z o r czej. J e ż e l i w trzy l a t a u d a się p a n u u r a t o w a ć sytuację f i n a n s o w ą Towarzystwa, o t r z y m a p a n dziesięć p r o c e n t

u d z i a ł ó w p l u s b a r d z o korzystne w a r u n k i , j e ś l i z e c h c e

p a n n a b y ć więcej akcji.

- A j e d n a k czytała p a n i mój k o n t r a k t .

- Szczerze? Po r a z pierwszy p r z e c z y t a ł a m go wtedy,

k i e d y ojciec powtórzył m i , c o m u p a n kazał zrobić

z c z ł o n k o s t w e m tego k l u b u .

- Przyznaje się p a n i do tego? - Był z d u m i o n y jej

szczerością.

- P r a w d a boli, ale tak, przyznaję się. Oczywiście,

cieszy m n i e , ż e p o m i m o d a w n y c h b ł ę d ó w m i e l i ś m y

p r z y n a j m n i e j n a tyle zdrowego r o z s ą d k u , żeby p a n a

z a a n g a ż o w a ć .

- N a j p i e r w i n t e r e s , t e r a z p o c h l e b s t w a , p a n n o J a r d i n ?

- zakpił.

- C h y b a nie z d o ł a m p a n a p r z e k o n a ć , żeby m ó w i ł mi

p a n p o i m i e n i u .

- W j a k i m c e l u ?

- P o w i e d z m y . . . żeby n a w i ą z a ć b a r d z i e j przyjacielskie

s t o s u n k i m i ę d z y w ł a ś c i c i e l a m i a k i e r o w n i c t w e m .

- P o w t a r z a m : w j a k i m c e l u ?

Odłożyła n ó ż i w i d e l e c i o p a r ł a łokcie na stole, składając r a z e m r ę c e i w z a m y ś l e n i u p o c i e r a j ą c b r o d ę .

- M a p a n m i z a złe, ż e j e s t e m , k i m j e s t e m , m a p a n m i

z a złe m o j e p o c h o d z e n i e , p r a w d a ? C h y b a zdaje p a n

sobie s p r a w ę , że nic n i e m o g ę na to p o r a d z i ć . I, rzecz j a s n a , nie b ę d ę się u s p r a w i e d l i w i a ć a l b o p o c z u w a ć d o w i n y tylko d l a t e g o , że zdarzyło mi się u r o d z i ć w r o d z i n i e J a r d i n ó w . N i e m i a ł a m n a t o ż a d n e g o w p ł y w u . A m o ż e n i e o to c h o d z i ? - P o d n i o s ł a b r o d ę na tyle wysoko, by wymierzyć w niego p a l c e m .

- A o co? - Cole zmarszczył b r w i .

- Woli p a n k r ó t k o w ł o s e b r u n e t k i . - S i ę g n ę ł a r ę k ą , zdjęła z r ę k a w a j e g o m a r y n a r k i c z a r n y włos i t r z y m a ł a go w r ę k u niczym d o w ó d rzeczowy.

- N i e j e s t p a n i S h e r l o c k i e m H o l m e s e m , p a n n o J a r d i n . - O d e b r a ł jej włos i u p u ś c i ł go na p o d ł o g ę . - To sierść kota.

- Ma p a n kota? - W z i ę ł a n ó ż i w i d e l e c , i o d k r o i ł a k a w a ł e k m i ę s a .

- J a k widzę, na k o t a c h to się p a n i n i e zna, bo inaczej w i e d z i a ł a b y p a n i , ż e k o t a m i e ć n i e m o ż n a . C z a s a m i m o ż n a z n i m t r o c h ę p o m i e s z k a ć , ale to wszystko.

- A t e n , z k t ó r y m p a n c z a s e m m i e s z k a ?

- D a c h o w i e c , zwykły b u r a s .

- J a k m a n a i m i ę ?

Z a w a h a ł się:

- T o m .

- P a n ż a r t u j e . - P o p a t r z y ł a na niego z n i e d o w i e r z a n i e m , a p o t e m w y b u c h n ę ł a ś m i e c h e m .

On także się r o z e ś m i a ł , w b r e w s o b i e .

- N i e j e s t to b a r d z o o r y g i n a l n e , z g a d z a m się, ale to

i m i ę d o niego p a s u j e .

- Na p a ń s k i m m i e j s c u n i e r o b i ł a b y m tego zbyt często.

- Czego? - N a g l e z d a ł s o b i e s p r a w ę , że u s i d l i ł y go jej

s p o j r z e n i a ; p o c z u ł się z a k ł o p o t a n y c i e p ł y m z a i n t e r e s o w a n i e m bijącym z jej oczu.

- N i e ś m i a ł a b y m się - p o w i e d z i a ł a po p r o s t u . -

Ś m i e c h s p r a w i a , ż e wygląda p a n t a k j a k o ś zwyczajnie,

n o r m a l n i e . . .

P r z y ł a p a ł się na tym, że c h c i a ł j e j o d p o w i e d z i e ć

t w a r d o , j a k mężczyzna, ale n a t y c h m i a s t s t ł u m i ł w sobie

t e n i m p u l s .

- B ę d ę o t y m p a m i ę t a ł - o d r z e k ł p o w a ż n i e j ą c .

- P o z a tym, że c z a s a m i p o m i e s z k u j e p a n z T o m e m ,

z b i e r a p a n sztychy i od c z a s u do c z a s u j a d a kolację

z m a t k ą , co jeszcze p a n robi? Czy u p r a w i a p a n j a k i e ś

sporty? P i ł k ę n o ż n ą , t e n i s ?

- N i e m a m czasu.

- Musi p a n coś r o b i ć , skoro u t r z y m u j e p a n t a k ą f o r m ę .

- P r z e m k n ę ł a w z r o k i e m po jego p i e r s i i r a m i o n a c h .

- I j a k o ś n i e mogę sobie w y o b r a z i ć , że ćwiczy p a n

c i ę ż a r k a m i .

- D w a , trzy razy w t y g o d n i u s t a r a m się powalczyć

przez kilka r u n d .

- To znaczy, że u p r a w i a p a n boks? - z a p y t a ł a n i e p e w n a , czy d o b r z e go z r o z u m i a ł a .

- Tak.

Do d i a b ł a , po co on o t y m g a d a ? ! Czyżby s p e c j a l n i e

c h c i a ł a m u p r z y p o m n i e ć , j a k spotkał...? Ale R e m y

J a r d i n b y ł a i n n a . N i e s p r a w i a ł a w r a ż e n i a , ż e p o c i ą g a j ą

to, co u z n a w a n o za s p o r t b r u t a l n y , n i e m i a ł a w sobie n i c ,

co c h o ć b y w n a j m n i e j s z y m s t o p n i u p r z y p o m i n a ł o fascyn a c j ę krwią, b r u d n ą p o s o k ą .

- K o l e k c j o n e r sztuki u p r a w i a j ą c y b o k s . To m u s i być

n a p r a w d ę w s p a n i a ł a t e r a p i a n a wyzbycie się frustracji

i t ł u m i o n e j złości. - Była z a c h w y c o n a . - W o r e k t r e n i n g o wy. To j e s t to. Po p r o s t u nic lepszego n i e p r z y c h o d z i mi

d o głowy. O d j a k d a w n a p a n t r e n u j e ?

- Z a c z ą ł e m , j a k b y ł e m jeszcze d z i e c k i e m . Moja m a t k a w y k o m b i n o w a ł a s o b i e , że i t a k b ę d ę się w d a w a ł w bójki, więc p o s t a n o w i ł a , ż e l e p i e j b ę d z i e , j e ś l i p ó j d ę n a r i n g i s t ł u k ę kogoś p o d o k i e m t r e n e r a , z a m i a s t p r a ć się z j a k ą ś b a n d ą na ulicy.

- I to, oczywiście, p o d z i a ł a ł o .

- W większości p r z y p a d k ó w , owszem.

- N i e m a l boję się p a n a zapytać, j a k ą p a n l u b i m u z y k ę .

- S ł u c h a m t r o c h ę jazzu, za to dużo b l u e s a .

D a ł się j e j p o d p u ś c i ć i t e r a z z a s t a n a w i a ł się, dlaczego d o d i a b ł a o d p o w i a d a n a t e wszystkie p y t a n i a . P r z e c i e ż w i e d z i a ł , ż e o n a n a l e ż y d o i n n e g o g a t u n k u ludzi. Nic b y z tego nie wyszło.

- Więc l u b i p a n c h y b a L o u R a w l s a . Czy był j u ż p a n n a jego w y s t ę p a c h w B l u e R o o m ? M a w s p a n i a ł e r e cenzje.

- Wszystkie b i l e t y są w y p r z e d a n e .

- To p r a w d a . - O b d a r z y ł a go g ł ę b o k i m s p o j r z e n i e m i wszystkowiedzącym u ś m i e c h e m . - Ale t a k się s k ł a d a , że z d o b y ł a m d w a b i l e t y na dzisiejszy wieczór. Miał ze

m n ą iść G a b e , ale w y p a d ł o m u s p o t k a n i e z j a k i m ś

w a ż n y m k l i e n t e m , który, j a k t w i e r d z i b r a c i s z e k , z a m i e r z a

powierzyć m u s p r a w ę . N i e widzę ż a d n e g o p o w o d u , d l a

którego nie m i e l i b y ś m y pójść r a z e m .

- J a k p r z y p u s z c z a m , b ę d z i e m n i e p a n i u s i ł o w a ł a

p r z e k o n a ć , że to z a p r o s z e n i e umożliwi n a w i ą z a n i e bardziej przyjacielskich s t o s u n k ó w m i ę d z y w ł a ś c i c i e l a m i

a k i e r o w n i c t w e m - powtórzył cynicznie Cole i d a ł z n a k

k e l n e r o w i , żeby z a b r a ł jego t a l e r z i przyniósł k a w ę .

- Czy s u g e r u j e p a n , że to coś złego? - P r z y n i e s i o n o im

p a c h n ą c ą n o w o o r l e a ń s k ą k a w ę , m o c n ą i c z a r n ą , w p r o s t

n i e z r ó w n a n ą , o r a z d z b a n u s z e k gorącego m l e k a .

Cole pił c z a r n ą i zauważył, że R e m y idzie w jego ślady.

- P a n n o J a r d i n , p r o p o n o w a ł b y m . . . żeby z n a l a z ł a sobie p a n i i n n ą e s k o r t ę , b a r d z i e j o d p o w i e d n i ą d l a dziewczyny z N e w c o m b .

P o p a t r z y ł a n a niego zdziwiona.

- Skąd p a n wie, że s k o ń c z y ł a m N e w c o m b College?

- B i o r ą c p o d u w a g ę tradycje p a n i dzielnicy, z a g a d k a

n i e b y ł a t r u d n a . N i e m a m ż a d n y c h wątpliwości, ż e

c h o d z i ł a t a m p a n i m a t k a i m a t k a p a n i m a t k i , i wszyscy

z tej linii.

- A p a n ? Gdzie p a n s t u d i o w a ł ?

- Mogę p a n i ą z a p e w n i ć , że n i e w T u l a n e - o d p a r ł ,

p r ó b u j ą c n i e m y ś l e ć o s t y p e n d i u m , którego o m a ł y w ł o s

nie dostał n a t e n w ł a ś n i e u n i w e r s y t e t , s t y p e n d i u m , k t ó r e

zostało o s t a t e c z n i e p r z y z n a n e k o m u ś i n n e m u , b o r o d z i n a

t a m t e g o n a l e ż a ł a do „ w ł a ś c i w e j " sfery, tyle że n i e m i a ł a

o d p o w i e d n i e g o k o n t a w b a n k u . - P a n i b r a t też t a m

chodził, p r a w d a ? I zdobył d y p l o m p r a w n i k a , żeby n i e

zostać p r z y p a d k i e m c z a r n ą o w c ą w ś r ó d t a k u t y t u ł o w a n e j

rodziny.

O p a r ł a łokieć n a stole, a b r o d ę n a d ł o n i .

- N i e potrafię z r o z u m i e ć logiki p a ń s k i e g o m y ś l e n i a .

Bo co to ma w s p ó l n e g o z p ó j ś c i e m ze m n ą na k o n c e r t

Lou R a w l s a ?

- S t o s u n k i m i ę d z y n i e k t ó r y m i l u d ź m i s ą m a r t w e j u ż

od s a m e g o początku. To w ł a ś n i e j e d e n z t a k i c h p r z y p a d ków, p a n n o J a r d i n . N i e w i d z ę ż a d n e g o p o w o d u , żeby

zaczynać coś, co n i g d y do niczego nie d o p r o w a d z i .

- Skąd ta p e w n o ś ć ?

- To p r o s t e , p a n n o J a r d i n . Ludzie j a k w o d a : szukają

w y r ó w n a n e g o p o z i o m u . - Tej p r a w d y n a u c z y ł a go ciężka

p r a c a i nie r a z m i a ł okazję ją zweryfikować.

P o d n i o s ł a b r e w .

- I p a n to a k c e p t u j e ?

- To nie j e s t kwestia a k c e p t a c j i . To skrzeczy rzeczywistość.

- Gdyby wszystkie k o b i e t y m i a ł y do tego takie p o d e j

ście, d a l e j tkwiłybyśmy w k u c h n i .

- Ś m i e m wątpić, żeby w i e d z i a ł a p a n i , j a k wygląda

k u c h n i a o d ś r o d k a , c h y b a ż e skarży się p a n i n a k u c h a r k ę .

- Byłby p a n zdziwiony w i e d z ą c , j a k d o b r z e z n a m

swoją k u c h n i ę , ale n i e o to c h o d z i . - Wzruszyła r a m i o n a m i , n i e spuszczając z niego oczu. - R o z c z a r o w a ł m n i e

p a n , p a n i e d y r e k t o r z e . M y ś l a ł a m , że z p a n a gracz, że l u b i

p a n ryzyko.

- N i e ryzykuję, j e ż e l i j e s t e m b e z szans, p a n n o J a r d i n .

R o z e ś m i a ł a się i jej g a r d ł o w y ś m i e c h p o b u d z i ł jego

zmysły. S i ę g n ę ł a po torebkę. Usłyszał t r z a s k z a m e c z k a .

Wyjęła coś i p o k a z a ł a m u , o t w i e r a j ą c dłoń .

- To j e s t t a k a gra, p a n i e B u c h a n a n . B i l e t na dzisiejszy wieczór. I n i e c h p a n spojrzy. - P o m a c h a ł a n i m . - Tu n i e m a ż a d n e g o s z n u r k a , t o n i e k u g l a r s k a sztuczka. G r a m y fair i b e z z o b o w i ą z a ń .

Wziął b i l e t i z a w a h a ł się.

- O j a k ą stawkę, p a n n o J a r d i n ? Co się za t y m kryje?

- N i c . A j e ż e l i n a w e t r o b i ę to z j a k i e g o ś p o w o d u , to p e w n i e d l a t e g o , ż e p a m i ę t a m s ł o w a N a t t i e .

- Co m ó w i ł a ?

- O d r o b i n a c u k r u nigdy cytrynie n i e zaszkodzi.

W b r e w sobie u ś m i e c h n ą ł się i w s u n ą ł b i l e t do kieszonki n a p i e r s i m a r y n a r k i .

Po p o ł u d n i u siedział w b i u r z e i co j a k i ś czas wyjmow a ł t e n b i l e t i o g l ą d a ł . Z a k a ż d y m r a z e m , k i e d y n a niego patrzył, o g a r n i a ł go n i e p o k ó j . I c h y b a ze sto r a z y zastan a w i a ł się, czy p o w i n i e n t a m iść.

W k o ń c u wziął w d o m u prysznic i p r z e b r a ł się. J a k większość r d z e n n y c h m i e s z k a ń c ó w N o w e g o O r l e a n u , o h o t e l u F a i r m o n t d a l e j m y ś l a ł j a k o o h o t e l u Roosevelta. W h o t e l o w y m k l u b i e B l u e M o o n p o k a z a n o mu stolik n a d w i e osoby. P u s t e krzesło p o d r u g i e j s t r o n i e r z u c a ł o

m u oskarżycielskie s p o j r z e n i a . J e d n o słowo p o d c z a s

l u n c h u i s i e d z i a ł a b y n a n i m R e m y J a r d i n . Z a s t a n a w i a ł

się, czy wytrzyma t a k p r z e z c a ł ą n o c . W k o ń c u zdecydował, że n i e i zaczął z b i e r a ć się do wyjścia.

Wtedy właśnie weszła, niezwykle k o b i e c a w zapiętej

p o d szyję garsonce z j e d w a b n e g o żakardu, ozdobionej

haftem na górze i na dole. Włosy ułożyła w k o r o n ę miękkich loków, wyszukanych i wzbudzających p o ż ą d a n i e .

- P r z e p r a s z a m za s p ó ź n i e n i e . M a m n a d z i e j ę , że nie

k a z a ł a m p a n u zbyt długo c z e k a ć - p o w i e d z i a ł a , j a k b y

c a ł y czas s p o d z i e w a ł się, że przyjdzie. A m o ż e j e d n a k t a k

było...?

- R e m y ... - Stało się, zwrócił się do niej po i m i e n i u .

- Tak, Cole? - o d p o w i e d z i a ł a m i ę k k o .

- N i e , nic takiego... - O d w r a c a j ą c wzrok, g w a ł t o w n i e

w y s u n ą ł d r u g i e krzesło zza stolika.

M i a ł a na sobie k o s t i u m w kolorze kości s ł o n i o w e j , ale

efekt, j a k i w y w i e r a ł t e n strój, był c a ł k o w i t y m przeci-

w i e ń s t w e m dziewiczej czystości, z czego Cole zdał sobie

s p r a w ę , k i e d y zobaczył ją z tyłu. G ł ę b o k i e r o z c i ę c i e na

p l e c a c h pozwoliło m u wyraźnie d o s t r z e c m i e j s c e , gdzie

p l e c y p r z e c h o d z i ł y w d e l i k a t n ą i j a k ż e k s z t a ł t n ą . . . wypukłość.

- Zaczynasz g r ę , a wszystko, co j e s t e ś w s t a n i e p o w i e dzieć, to: nic takiego?

- Widzę, że się p r z e b r a ł a ś . - U s i a d ł wyprostowany,

spięty, p o d c z a s gdy i n s t y n k t m ó w i ł m u , że p o w i n i e n

n a t y c h m i a s t s t a m t ą d z m i a t a ć .

- P o d o b a ci się m o j a g a r s o n k a ?

- To nie g a r s o n k a . To b r o ń .

- H m . . . m a m n a d z i e j ę , że s k u t e c z n a . - U ś m i e c h n ę ł a

się w r o z m y ś l n i e p r o w o k u j ą c y s p o s ó b .

- Dlaczego w z i ę ł a ś m n i e na m u s z k ę ?

U s i a d ł wygodniej n a krześle, usiłując zwiększyć dyst a n s m i ę d z y n i m i i z n e u t r a l i z o w a ć wrażenie, j a k i e n a n i m

wywarła. Usłyszał s z e l e s t j e d w a b i u , k i e d y p o d s t o ł e m

założyła nogę n a nogę.

- Szczerze? - N i e o c z e k i w a n i e s p o w a ż n i a ł a , co n a d a ł o

jej twarzy s u r o w y wygląd. - Na początku, j a k ci j u ż

m ó w i ł a m , p r z y s z ł a m zobaczyć cię z czystej ciekawości.

Z a m i e r z a ł a m p o r o z m a w i a ć z c z ł o w i e k i e m , który n i e

c h c i a ł n a l e ż e ć do j e d n e g o z n a j b a r d z i e j e l i t a r n y c h klub ó w w N o w y m O r l e a n i e . Byłeś, p r z y n a j m n i e j wtedy,

p r a w i e d o k ł a d n i e taki, j a k o c z e k i w a ł a m . P o t e m zobaczy

ł a m , j a k patrzysz n a t e n sztych. N i e s z a c o w a ł e ś j e g o

wartości, j a k w i e l u k o l e k c j o n e r ó w , a n i n a w e t n i e zastan a w i a ł e ś się, j a k i e w r a ż e n i e wywrze o n n a i n n y c h . N i e , to sztych j a k o taki ci się p o d o b a ł . P r z e m a w i a ł do c i e b i e

jego styl, t e c h n i k a , kolor, u c z u c i a , j a k i e wywołuje. Przyp u s z c z a m , że p o z n a ł a m to twoje s p o j r z e n i e , bo b a r d z o

często t a k w ł a ś n i e się czuję, k i e d y t r z y m a m w d ł o n i a c h j a k ą ś figurkę z Sèvres, której nigdy p r z e d t e m n i e

w i d z i a ł a m .

P r z e r w a ł a n a c h w i l ę , ale n a d a l u w a ż n i e g o o b s e r w o w a ł a . N a g l e z d a ł a sobie s p r a w ę , j a k b a r d z o s p o w a ż n i a ł a i szybko u ś m i e c h n ę ł a się, t r o c h ę k p i ą c o , p o d n o s z ą c do

góry szklankę z w o d ą .

- Coś mi m ó w i , że n i e j e s t e ś t a k twardy, t a k zimny

i t a k cyniczny, j a k b y się w y d a w a ł o . J e s t e ś m ę ż c z y z n ą

wystarczająco wrażliwym, żeby r o z u m i e ć koty.

Cole pochylił się n a p r z ó d , z a k ł o p o t a n y j e j s ł o w a m i .

- Czy a n a l i z a j u ż s k o ń c z o n a , p a n i doktor, czy t e ż

p o w i n i e n e m z a m ó w i ć t u k a n a p ę ?

- C a ł k i e m i n t e r e s u j ą c a myśl.

- Co? Z a b a w a w p s y c h o a n a l i t y k a ?

- N i e . Mieć cię na k a n a p i e tylko d l a s i e b i e , c h o ć b y

p r z e z g o d z i n ę . . .

Z w i e c z o r u w i e l e n i e z a p a m i ę t a ł . N i e m a l c a ł y c z a s

o b s e r w o w a ł grę b l a s k ó w i c i e n i na jej twarzy, k i e d y na

s c e n i e z m i e n i a ł o się światło, i jej r ę c e - zauważył, że n i e

nosi ż a d n y c h p i e r ś c i o n k ó w - k i e d y k l a s k a ł a entuzjastycznie po każdej p i o s e n c e . To wszystko, co p a m i ę t a ł , k i e d y

występ się skończył.

W h o l u b o g a t o u r z ą d z o n e g o h o t e l u z p r z e ł o m u w i e k ó w

Cole p r z e p r o w a d z i ł j ą p r z e z t ł u m n i e s p i e s z n i e wychodzących gości.

- Z a s t a n a w i a m się, czy b ę d ę m i a ł a tyle szczęścia, żeby

z ł a p a ć t a k s ó w k ę - z a u w a ż y ł a R e m y .

- N i e w z i ę ł a ś s a m o c h o d u ? - Był p r z e k o n a n y , że przyj e c h a ł a s a m o c h o d e m .

- N i e . G a b e m n i e podwiózł. W r a c a ł d o b i u r a n a

s p o t k a n i e z tym b o g a t y m k l i e n t e m , m ó w i ł a m ci. - P o s ł a

ł a m u d ł u g i e s p o j r z e n i e . - N i e j e d z i e s z p r z y p a d k i e m

w m o j ą s t r o n ę ?

U p u ś c i ł a n a s t ę p n ą c h u s t e c z k ę . Cole m i a ł w r a ż e n i e , ż e

z b i e r a ł j e p r z e z c a ł y d z i e ń . Z a k a ż d y m r a z e m , gdy j e

p o d n o s i ł i z w r a c a ł w ł a ś c i c i e l c e , o d k r y w a ł , że p o s u n ą ł się

t r o c h ę d a l e j , n i ż z a m i e r z a ł . Ba! Najgorsze było t o , że

c h c i a ł , b y g o t a k p r o w a d z i ł a .

Usłyszał w ł a s n y głos:

- Mogę t a m t ę d y p o j e c h a ć .

P o w i e d z i a ł t o kilka m i n u t p ó ź n i e j , k i e d y p o m a g a ł jej

wsiąść d o wozu. P o d c z a s krótkiej j a z d y d o r o d z i n n e j

p o s i a d ł o ś c i J a r d i n ó w w d z i e l n i c y G a r d e n , w s a m o c h o dzie u n o s i ł się jej z a p a c h , a k i e d y się poruszyła, c h o ć b y leciutko, towarzyszył m u d e l i k a t n y szelest j e d w a b i u .

Rytm j a z d y wyznaczały l a t a r n i e w z d ł u ż St. C h a r l e s

Avenue, k t ó r y c h światła t o n ę ł y w ś r ó d ciężkich gałęzi

starych d ę b ó w p o o b u s t r o n a c h alei. Dzięki n i m p r a w i e

c a ł y czas mógł j ą w i d z i e ć . Z a s t a n a w i a ł się, czy t e r a z j u ż

zawsze b ę d z i e j ą w s p o m i n a ł .

J a d ą c w e d ł u g jej wskazówek, skręcił z St C h a r l e s

w b o c z n ą uliczkę, p o t e m skręcił jeszcze raz i zatrzymał

s a m o c h ó d p r z e d j e d n y m z wielu starych domów, których

w tej dzielnicy było p e ł n o . Wysiadł i przeszedł na d r u g ą

stronę s a m o c h o d u , żeby otworzyć drzwiczki. Jego m a t k a

była w wielu s p r a w a c h t r o c h ę staroświecka i uczyła go, że

nie wolno zostawiać dziewczyny na krawężniku i odjeżdżać, tylko zawsze t r

z e b a ją o d p r o w a d z i ć do drzwi. Zakorzeniło się to w n i m zbyt silnie, żeby mógł t e r a z postąpić inaczej, chociaż wiedział, że znów p o p e ł n i a b ł ą d .

W świetle księżyca, za d e l i k a t n y m r y s u n k i e m żelaznej

k r a t y i c z a r n y m c i e n i e m b u j n e g o listowia, błyszczały

b i a ł e doryckie k o l u m n y p r z e d d o m e m . K i e d y szli c h o d n i k i e m w s t r o n ę b r a m y , d e l i k a t n i e t r z y m a ł ją za ł o k i e ć .

Otworzyła j ą j e d n y m p c h n i ę c i e m ; zawiasy były d o b r z e

n a o l i w i o n e , n i e zazgrzytały, co Cole od r a z u zauważył.

Zza m a t o w y c h szyb w d u ż y c h d ę b o w y c h d r z w i a c h

sączyła się z h o l u s ł a b a poświata; na t w a r d e j cyprysowej

p o d ł o d z e g a n k u wykwitały mgliste, rozmyte plamy. K i e d y

s t a n ę l i p r z e d d r z w i a m i z b ł y s z c z ą c ą m o s i ę ż n ą k o ł a t k ą ,

o d w r ó c i ł a się i wyjęła z t o r e b k i klucz. Patrzył na t e n

klucz, bojąc się, że j e ż e l i po niego sięgnie, p o d n i e s i e

k o l e j n ą c h u s t e c z k ę .

K i e d y po chwili wyjmował klucz z j e j d ł o n i i w k ł a d a ł

go do z a m k a - j e d n o c z e ś n i e c h y b a p i e r w s z y r a z w życiu

p r z e k l i n a ł w d u c h u w ł a s n ą m a t k ę - r o b i ł wszystko, żeby

z a c h o w a ć k a m i e n n y wyraz twarzy. P r z e k r ę c i ł szybko

klucz w z a m k u , p o w t a r z a j ą c s o b i e n i e u s t a n n i e , że to

p r z e c i e ż n i e r a n d k a , ż e nie m u s i c a ł o w a ć jej n a d o b r a n o c . Ba! Że w ogóle n i e m u s i jej c a ł o w a ć . Słysząc, że

z a m e k u s t ę p u j e , n a c i s n ą ł k l a m k ę i p o p c h n ą ł drzwi.

K i e d y o d s u n ą ł się, ż e b y o d d a ć j e j klucz, w y c i ą g n ę ł a d o

niego r ę k ę , otwierając d ł o ń . Z a w a h a ł się, a p o t e m u p u

ścił n a n i ą klucz.

J e j p a l c e n a t y c h m i a s t się zacisnęły; w świetle h o l u

zalśnił l a k i e r n a w y p o l e r o w a n y c h p a z n o k c i a c h .

- B a r d z o mi się p o d o b a ł występ, Cole. I d o b r z e się

z t o b ą b a w i ł a m . - Złociste ogniki w jej o c z a c h zaatakow a ł y go wyzywająco. - Dziękuję za p o d w i e z i e n i e .

- B a r d z o proszę - o d p o w i e d z i a ł j a k r o b o t .

- D o b r a n o c - p o w i e d z i a ł a i ku j e g o z d u m i e n i u postąp i ł a k r o k do p r z o d u , w c h o d z ą c do h o l u i o d w r a c a j ą c się w d z i ę c z n i e , żeby z a m k n ą ć m u p r z e d n o s e m drzwi. K i e d y

j u ż j e d o p o ł o w y z a m k n ę ł a , w y s u n ę ł a głowę, j a k b y

o czymś sobie n a g l e p r z y p o m i n a j ą c . - A h a , s p o t k a ł a m

dziś p o p o ł u d n i u twoją m a t k ę . B a r d z o m i się p o d o b a .

- S p o t k a ł a ś m o j ą m a t k ę ? Gdzie?

- Po tym, j a k r o z s t a l i ś m y się w G a l a t o i r e , p r z e c h o d z i

ł a m o b o k j e j s k l e p u n a M a g a z i n e - p o w i e d z i a ł a , zerkając

za siebie i r z u c a j ą c w i e c z o r o w ą t o r e b k ę na stolik o b o k

p r z e s z k l o n y c h drzwi, p r o w a d z ą c y c h n a w e w n ę t r z n y dzied z i n i e c .

- Dlaczego t a m poszłaś? - Był z a k ł o p o t a n y tym, że t a k

j a w n i e w t a r g n ę ł a w jego p r y w a t n e życie.

P o p a t r z y ł a p r z e z r a m i ę z l e k k i m , k p i ą c y m uśmieszk i e m .

- Z g a d n i j . N i e potrafisz? - s p y t a ł a i p c h n ę ł a skrzydła

d r z w i tak, ż e otworzyły się n a oścież. Weszła n a c i e m n y

d z i e d z i n i e c .

- N i e c h c ę zgadywać, Remy. C h c ę , żebyś o d p o w i e d z i a

ł a . - Ruszył za n i ą i n a t y c h m i a s t p o c z u ł , j a k o g a r n i a go

l e p k i e gorąco letniej nocy.

- D o b r z e . - Z a t r z y m a ł a się w alejce wyznaczonej

p r z e z d w a r z ę d y b i a ł y c h k o l u m n i o d w r ó c i ł a się, o p a r t a

p l e c a m i o j e d n ą z n i c h . - C h c i a ł a m s p o t k a ć k o b i e t ę ,

k t ó r a d a ł a życie człowiekowi t a k i e m u j a k ty.

P a t r z ą c jej p r o s t o w twarz, n i e mógł p o w s t r z y m a ć

złości. Wciąż było mu gorąco, ale t e r a z wynikało to ze

zmysłowego s p o k o j u nocy.

- Dlaczego? Co to ma za z n a c z e n i e ?

- Bo k i e d y dziś po p o ł u d n i u d a ł a m ci bilet, postawi

ł a m na to, że przyjdziesz. M i a ł a m n a d z i e j ę , że widząc

twoją m a t k ę , d o w i e m się, czy się p o k a ż e s z czy n i e . - Na

u ł a m e k s e k u n d y z a w i e s i ł a głos. - Wtedy, w r e s t a u r a c j i ,

a n i r a z u n i e d a ł a m ci do z r o z u m i e n i a , że n i e przyjdę.

P o d ś w i a d o m i e w i e d z i a ł e ś , m u s i a ł e ś w i e d z i e ć , ż e t a m

b ę d ę . Więc... gdybyś przyszedł, z n a c z y ł o b y to, że n i e

j e s t e m ci o b o j ę t n a , p o m i m o tego wszystkiego, co p o w i e działeś.

- A gdybym n i e p r z y s z e d ł ?

Wzruszyła lekko r a m i o n a m i , j a k b y nic j ą t o n i e

o b c h o d z i ł o .

- W t e d y m u s i a ł a b y m przyjąć, że b y ł e ś ze m n ą szczery.

Ale p r z y s z e d ł e ś , więc to b e z z n a c z e n i a .

- Tak, p r z y s z e d ł e m . - Ż a ł o w a ł tego, i to b a r d z o , szczególnie t e r a z , k i e d y był z n i ą s a m na s a m , a p o w i e t r z e

stało m i ę d z y n i m i , ciężkie od n a m i ę t n o ś c i .

- Wiem, czego c h c ę , Cole. A c h c ę cię l e p i e j p o z n a ć .

- P r z e c h y l i ł a głowę. - M y ś l i s z , że j e s t e m zbyt a g r e s y w n a ?

U mężczyzny to c e c h a , k t ó r ą na ogół się p o d z i w i a . Ale

n i e k t ó r z y z w a s uważają, że u k o b i e t y to c e c h a o d p y c h a j ą c a . Ty też j e s t e ś tego z d a n i a ?

- N i e . - C h o l e r a , n i e mógł ruszyć się z miejsca, a n i do

p r z o d u , a n i do tyłu. - Czego ty w ł a ś c i w i e o d e m n i e

chcesz? Z n u d z i ł a ś się s w o i m w ł a s n y m ś w i a t e m i d l a

o d m i a n y p o s t a n o w i ł a ś znaleźć sobie kogoś z niższej

sfery?

- Czy j e s t e ś w s t a n i e coś o d m i e n i ć , Cole? - Płynnym, p e ł n y m w d z i ę k u r u c h e m o d e r w a ł a się o d k o l u m ny i z d a ł sobie s p r a w ę , że stoją t e r a z b a r d z o blisko siebie. Z w r ó c i ł a ku n i e m u twarz. - Czy m o ż e s z o d m i e n i ć

m n i e ?

Czekała, c h c i a ł a , ż e b y j ą p o c a ł o w a ł , czuł to. T a k s a m o

j a k czuł, że ją p o c a ł u j e , z a n i m jeszcze ujął w d ł o n i e jej

twarz. P o m i m o o d w a ż n e g o s p o j r z e n i a w y d a ł a m u się

m a ł a i d e l i k a t n a , j a k p o r c e l a n o w a figurka w szklanej

gablotce w s k l e p i e jego m a t k i . P o w o l i d o t k n ą ł u s t a m i jej

warg. Były m i ę k k i e i zadziwiająco c i e p ł e . S t a r a ł się

c a ł o w a ć j ą d e l i k a t n i e , ale n i e było t o ł a t w e , b o p r z e c i e ż

p r a g n ą ł t ę m i ę k k o ś ć p r z e n i k n ą ć , p o s m a k o w a ć j e j c i e p ł a

tak, ż e b y o d e s z ł a z jego i m i e n i e m na u s t a c h . W chwilę

później p r a g n i e n i e stało się rzeczywistością.

N a g l e zaczęły m u d r ż e ć r ę c e , nagle z a d r ż a ł cały.

O d e r w a ł się od niej wstrząśnięty, że t a k łatwo z ł a m a ł a

jego wolę. K i e d y p r z y s u n ę ł a się bliżej, położył d ł o n i e n a

spowitych w j e d w a b r a m i o n a c h , j e d n a k wciąż utrzymyw a ł b e z p i e c z n ą odległość.

Jej t w a r z j a ś n i a ł a , a Cole n i e p a m i ę t a ł , żeby widział

coś takiego k i e d y k o l w i e k p r z e d t e m . P o d n i o s ł a r ę k ę

i m u s n ę ł a p a l c a m i jego u s t a .

- Czy zawsze t a k całujesz?

- N i e zawsze. - G ł o s m i a ł zachrypły, gruby, świadczący

o jego z a k ł o p o t a n i u .

R o z e ś m i a ł a się b e z g ł o ś n i e .

- R o z w i a ł e ś m o j e wątpliwości, Cole: ty na p e w n o m n i e

o d m i e n i s z .

P a t r z ą c na niego, s ł u c h a j ą c o p o w i e ś c i o t a m t e j nocy,

R e m y czuła, j a k s i l n e s ą jej p r a g n i e n i a .

- I co na to o d p o w i e d z i a ł e ś ? - spytała, k i e d y zamilkł.

- N i c . O ile p a m i ę t a m , n i e p o t r z e b o w a l i ś m y słów.

P o w i e t r z e m i ę d z y n i m i z d a w a ł o się w i b r o w a ć n a p i ę c i e m i p o ż ą d a n i e m , t a k j a k m u s i a ł o w i b r o w a ć t a m t e j nocy.

- Czy m y ś m y się wtedy... k o c h a l i ? - z a p y t a ł a .

- N i e . Było na to za w c z e ś n i e . Wszystko zdarzyło się

zbyt n a g l e , d l a n a s obojga.

- Chyba tak...

Z a u w a ż y ł a ostrożność, z j a k ą się j e j przyglądał, ostrożność, k t ó r a s u g e r o w a ł a , że j u ż go ktoś k i e d y ś z r a n i ł .

Z a s t a n o w i ł a się n a d tym, c o o d niego p r z e d c h w i l ą

usłyszała, i n a d tym, co p o w i e d z i a ł o l u d z i a c h z jej sfery.

- Cole, co się stało, że t a k b a r d z o n i e ufasz n i k o m u

z mojego ś r o d o w i s k a , z mojej rodziny?

Skurcz, p r a w i e gorzki u ś m i e c h , wykrzywił m u u s t a .

Odwrócił się w s t r o n ę k u c h e n k i .

- Jeszcze kawy?

- J a . . .

N a g l e s a m o l o t e m zaczęło g w a ł t o w n i e r z u c a ć . Wstrząsy

p c h n ę ł y R e m y w bok, w s t r o n ę b l a t u k u c h e n k i , i wytrąciły j e j filiżankę z r ę k i .

Pochylona, o m a ł o nie u d e r z y ł a o przeciwległą ścianę,

ale u c h r o n i ł o ją od tego zderzenie z Cole'em. Przez chwilę

stała tak, w t u l o n a w niego, otoczona jego z a p a c h e m . Turbulencje trwały przez kilka n i e s k o ń c z e n i e długich m i n u t ,

lecz wreszcie ustały, p r z e c h o d z ą c w słabe wibracje.

Cole odzyskał r ó w n o w a g ę , ale n i e p r z e s t a w a ł j e j

o b e j m o w a ć .

- N i c ci się nie stało?

- N i e . - M i a ł a dość miejsca, by s k i n ą ć głową, c h o c i a ż

t a k s a m o j a k o n w c a l e n i e b y ł a p e w n a , czy wstrząsy n i e

p o w r ó c ą .

Wystraszona, p o c z u ł a w b i o d r z e p u l s u j ą c y ból. Musia

ł a się u d e r z y ć , k i e d y c i s n ę ł o j ą n a b l a t Ale b y ł a też c o r a z

b a r d z i e j ś w i a d o m a t w a r d e g o n a c i s k u j e g o u d , gdy przytrzymywał j ą przy ś c i a n i e .

- Zdaje się, że n a p o t k a l i ś m y j a k i e ś t u r b u l e n c j e .

P a t r z ą c n a niego, R e m y w i e d z i a ł a , ż e t u r b u l e n c j e n i e

minęły, że o g a r n ę ł y t e r a z i c h dusze i c i a ł a .

- Chyba tak... - s z e p n ę ł a .

Jego stalowe oczy ś c i e m n i a ł y z p o ż ą d a n i a .

- Remy, nic ci nie jest? - zawołał G a b e ; słowom towarzyszył odgłos kroków zbliżających się do k u c h e n n e j wnęki.

Jego n a d e j ś c i e p r z e r w a ł o c h w i l ę , k i e d y t a k b a r d z o

o d c z u w a l i bliskość swych ciał. Cole cofnął się, ale

p r z e d t e m zdążył j ą jeszcze przytulić.

- N i e , wszystko w p o r z ą d k u - r z u c i ł a .

Ale G a b e był j u ż w k u c h e n c e i u w a ż n i e się w n i ą

w p a t r y w a ł . N a t y c h m i a s t p o c z u ł a , że m u s i coś jeszcze

d o d a ć . U ś m i e c h n ę ł a się.

- T r o c h ę r z u c a ł o , ale nic mi nie jest. Przyszłam, żeby

n a p i ć się kawy i c a ł a k a w a j e s t t e r a z na p o d ł o d z e . Cole,

p o d a j mi j a k ą ś ś c i e r k ę - p o p r o s i ł a . - L e p i e j to z a r a z

wytrzyjmy, z a n i m k t ó r e ś z n a s się poślizgnie.

S a m o l o t znów w p a d ł w lekkie t u r b u l e n c j e i R e m y

n a t y c h m i a s t chwyciła się b r z e g u ś c i a n k i d z i a ł o w e j , żeby

nie stracić r ó w n o w a g i .

- Ja to wytrę - p o w i e d z i a ł Cole. - Wracaj na swoje

miejsce i zapnij pasy. S p r ó b u j z a s n ą ć , m o ż e ci się u d a .

To b ę d z i e długi l o t

W r ó c i ł a d o k a b i n y n i e p o t o j e d n a k , b y s p a ć . C h c i a ł a

p r z e m y ś l e ć kilka rzeczy, o których d o w i e d z i a ł a się od

Cole'a. To oczywiste, że w tym p o l o w a n i u b y ł a myśliwym.

R ó w n i e oczywiste j a k to, ż e t r u d n o m u było j e j wierzyć,

c h o ć b y z racji wcześniejszych k o n t a k t ó w z l u d ź m i j e j

p o k r o j u . Zawsze w y d a w a ł się taki silny i twardy, że

z p e w n o ś c i ą n i g d y nie o k r e ś l i ł a b y go s ł o w e m „ d e l i k a t ny". Co się stało? Coś się m u s i a ł o stać, bo dlaczego j e s t

taki podejrzliwy? Czy j e j to k i e d y ś wyjaśnił? I czy m i a ł o

to j a k i e k o l w i e k z n a c z e n i e ? Bez z a u f a n i a ż a d n e u c z u c i e

się n i e u t r z y m a . Czy to w ł a ś n i e z tego p o w o d u z n i m

z e r w a ł a ? Czy zmęczyła j ą t a ciągła k o n i e c z n o ś ć u d o w a d n i a n i a m u , ż e j e j n a n i m zależy? Czy c z u ł a się z m ę c z o n a

ciągłą k o n i e c z n o ś c i ą o b r o n y w ł a s n e j rodziny?

To pociągało za s o b ą coś j e s z c z e : zgodnie z tym, co

m ó w i ł Cole, Towarzystwo przeżywało p o w a ż n e k ł o p o t y

finansowe. P r z e c i e ż j a w n i e i o t w a r c i e zarzucił j e j rodzin i e , że wysysa z firmy p i e n i ą d z e . Wcześniej G a b e przyznał, że firma p o n i o s ł a p e w n e straty, c h o c i a ż zdecydow a n i e z a p e w n i a ł , że to nic p o w a ż n e g o . Więc gdzie leży p r a w d a ? Który z n i c h k ł a m a ł ? I co mógł p r z e z to zyskać?

9

G d z i e ś n a d A t l a n t y k i e m R e m y z d o ł a ł a się z d r z e m n ą ć . K i e d y s a m o l o t zaczął schodzić d o l ą d o w a n i a n a l o t n i s k u w N o w y m O r l e a n i e , Cole d o t k n ą ł jej r a m i e n i a .

- Za dziesięć m i n u t l ą d u j e m y - p o w i e d z i a ł . - S p r a w d ź pasy. P a d a deszcz, j e s t mgła, więc m o ż e t r o c h ę r z u c a ć . Jeszcze z a s p a n a , p o s ł u c h a ł a r a d y i s t a r a ł a się o c k n ą ć na d o b r e . Cole ostrzegł G a b e ' a , po czym u s i a d ł i też zapiął pasy.

Ś w i a t ł a w k a b i n i e sprawiały, że za i l u m i n a t o r a m i p a n o w a ł a n i e m a l a k s a m i t n a c i e m n o ś ć . R e m y w i d z i a ł a przez n i e tylko gwiazdy i w s c h o d z ą c y księżyc. Miasto zakrywała w a r s t w a c i e m n y c h c h m u r . N i e z d o l n a odczuć najmniejszego n a w e t p o d n i e c e n i a n a myśl, ż e oto w r a c a n a łono rodziny, ż e w r a c a d o d o m u , p o c z u ł a się t a k j a k o ś dziwnie, n i e z r ę c z n i e .

P o n i e z b y t s p o k o j n y m zejściu d o l ą d o w a n i a s a m o l o t p r z e b i ł się p r z e z zwały c h m u r n a wysokości z a l e d w i e czterystu stóp. P o d b r z u c h e m m a s z y n y z a l e g a ł a n i e p r z e n i k n i o n a c z e r ń . R e m y p r z y p o m i n a ł a sobie, ż e n o w o o r l e -

ańskie M o i s a n t I n t e r n a t i o n a l A i r p o r t p o ł o ż o n e j e s t n a d j e z i o r e m P o n t c h a r t r a i n . I nagle w c i e m n o ś c i a c h zalśnił p a s startowy: d w a r z ę d y świateł u k a z u j ą c y c h d r o g ę w c i e m n o ś c i a c h i gęstej mgle.

K i e d y w y s i a d ł a z s a m o l o t u , zmoczył ją z i m n y deszcz. Ktoś z obsługi n a z i e m n e j o d p r o w a d z i ł j ą p o d p a r a s o l e m d o t e r m i n a l u .

95

Po szybkiej o d p r a w i e c e l n e j i p a s z p o r t o w e j Remy, w towarzystwie G a b e ' a i Cole'a, z n a l a z ł a się w d u ż y m h o l u . Z tyłu t r a g a r z niósł i c h walizki. Cole p r z e c h y l i ł ku niej głowę i utkwiwszy wzrok gdzieś p r z e d n i m i , s z e p n ą ł :

- Zdaje się, że przyszła cię p o w i t a ć c a ł a r o d z i n a .

I d ą c za jego s p o j r z e n i e m , R e m y u j r z a ł a w o d d a l i g r u p k ę o s ó b . Z a w a h a ł a się. Wyglądali j a k c a ł k o w i c i e o b c y l u d z i e . Aż do tej chwili nie z d a w a ł a sobie sprawy, j a k w i e l k ą m i a ł a n a d z i e j ę , ż e k i e d y i c h zobaczy, odzyska p a m i ę ć , c h o ć b y tylko p a m i ę ć w y d a r z e ń odległych, j a k wtedy, gdy zobaczyła G a b e ' a . Ale n i e , p a m i ę ć n i e w r ó c i ł a . N i e c h c ą c d a ć z a w y g r a n ą , R e m y zaczęła przyglądać

się k a ż d e m u z o s o b n a , poczynając od k o b i e t y o w y r a ź n i e

z a n i e p o k o j o n e j twarzy. Miękki k a p e l u s z , n i e b i e s k i j a k j e j

płaszcz od deszczu, przykrywał krótkie b l o n d włosy,

u f a r b o w a n e n a twarzowy o d c i e ń platyny. N o s i ł a rękawiczki. P a l c e zaciskały się kurczowo n a t o r e b c e .

K i e d y k o b i e t a u j r z a ł a Remy, wyraz z a n i e p o k o j e n i a

z n i k n ą ł z jej twarzy i zastąpił go p r o m i e n n y u ś m i e c h ,

który j e j d e l i k a t n y m r y s o m p r z y d a w a ł s u b t e l n e g o , iście

r e n o i r o w s k i e g o b l a s k u .

- Remy, k o c h a n i e . . . - W głosie k o b i e t y b r z m i a ł a

szczera r a d o ś ć . P o d e s z ł a i u ś c i s k a ł a R e m y , trzymając ją

p r z e z chwilę w o b j ę c i a c h . P o t e m o d s u n ę ł a j ą , by się jej

l e p i e j przyjrzeć. - J a k to d o b r z e , że znów j e s t e ś w d o m u .

B a r d z o się o c i e b i e martwiliśmy, k i e d y t a k nagle zniknę

ł a ś . I co my t e r a z z t o b ą zrobimy...? - Czule m u s n ę ł a

r ę k ą jej p o l i c z e k i p o g ł a d z i ł a włosy w m a c i e r z y ń s k i m ,

u s p o k a j a j ą c y m geście. - J a k się czujesz? Wszystko dob r z e ? P o w i e d z i e l i n a m , że m a s z a m n e z j ę . O mój ty Boże

drogi! - Z a m r u g a ł a w n a g ł y m o l ś n i e n i u . - Czy ty m n i e

sobie w ogóle p r z y p o m i n a s z ? J e s t e m t w o j ą m a t k ą .

- H o d u j e s z róże... - Oczyma wyobraźni ujrzała tę s a m ą

kobietę w dużym słonecznym kapeluszu, z koszykiem świe

żo ściętych róż w j e d n e j i p a r ą ogrodowych nożyczek

w drugiej r ę c e . N o s i ł a rękawiczki, b i a ł e rękawiczki. To

wszystko. Ale i t a k to j u ż było coś: d r o b n y u ł a m e k wspo-

m i e ń , który pozwolił R e m y powiedzieć p r a w d ę :

- Tylko tyle p a m i ę t a m .

- O Boże, to p r a w d a ! H o d u j ę róże. B i o r ę u d z i a ł

w wystawach!

- A m n i e p a m i ę t a s z ? P a m i ę t a s z swojego starego ojca?

- usłyszała niski, żartobliwy głos.

R e m y o d w r ó c i ł a się n i e p e w n i e d o mężczyzny podającego się za j e j ojca. Jej s p o j r z e n i e prześlizgnęło się

powoli od jego b r ą z o w y c h oczu po c i e m n e , p r a w i e

całkowicie w o l n e od siwizny włosy, ogarniając wreszcie

c a ł ą twarz, o p a l o n ą i tryskającą z d r o w i e m .

- C h c i a ł a b y m m ó c p o w i e d z i e ć , że cię p a m i ę t a m , a l e . . .

nie m o g ę .

W jego o c z a c h u j r z a ł a błysk b ó l u i n a t y c h m i a s t poża

ł o w a ł a swojej szczerości.

- Ale w i e m , że m a m ojca, który m n i e k o c h a . To mi na

razie m u s i wystarczyć.

Chyba mu się to s p o d o b a ł o , bo p o k i w a ł głową.

- Który ojciec n i e k o c h a ł b y takiej córki j a k ty...

- S k u p i ł wzrok na w i d o c z n y m jeszcze z a d r a p a n i u koło

ust. Na jego t w a r z y znów p o j a w i ł się w y r a z u b ó l u .

- Remy, czy p a m i ę t a s z c o k o l w i e k z tego, co zdarzyło się

t a m t e j nocy?

- N i e , n i c . Ale l e k a r z w szpitalu p o w i e d z i a ł , że t a m tych w y d a r z e ń p r a w d o p o d o b n i e nigdy sobie nie przypom n ę . T ę część p a m i ę c i s t r a c i ł a m c h y b a n a zawsze.

- No tak... Tak... - m r u k n ą ł , p r z e n o s z ą c w z r o k na jej

r ę k ę .

M a t k a w z i ę ł a go p o d r a m i ę .

- F r a z i e r , c h y b a n i e p o w i n n i ś m y się t e r a z rozwodzić

n a d tym o k r o p n y m w y p a d k i e m .

- Oczywiście, oczywiście - zgodził się j a k b y z l e k k i m

w a h a n i e m .

- Remy, to b e z z n a c z e n i a , czy m n i e p a m i ę t a s z , czy nie

- usłyszała i n n y głos, a jego s e r d e c z n y ton k o n t r a s t o w a ł

ze spokojnym, p o w a ż n y m g ł o s e m ojca. - J e d n a k c h c ę

uściskać m o j ą u l u b i o n ą b r a t a n i c ę . B a ! Stanowczo n a t o

n a l e g a m !

R e m y o d w r ó c i ł a się do wuja, który okazał się być

szczuplejszą w e r s j ą F r a z i e r a . N o s i ł n i e n a g a n n i e skrojon y włoski g a r n i t u r , a t w a r z j a ś n i a ł a m u u ś m i e c h e m .

- Wujek M a r c . . . Musisz być wujkiem... - tyle z d o ł a ł a

p o w i e d z i e ć , z a n i m z n a l a z ł a się w u ś c i s k u jego r a m i o n .

N a l e w y m policzku p o c z u ł a s u c h y p o c a ł u n e k .

O d s u n ą ł R e m y od s i e b i e , trzymając jej r ę c e w swoich.

- N i e c h no ci się przyjrzę - r z u c i ł , taksując ją od stóp

do głowy. - Muszę p o w i e d z i e ć , że n i e w i d a ć po t o b i e

n i e d a w n y c h przeżyć. - U r w a ł na chwilę. - Och, R e m y ,

n a w e t n i e wiesz, j a k b a r d z o się o c i e b i e d e n e r w o w a liśmy.

- A ty n i e wiesz, j a k b a r d z o c h c i a ł a m to usłyszeć kilka

d n i t e m u , k i e d y c z u ł a m się c a ł k o w i c i e z a g u b i o n a i p r z e z

wszystkich z a p o m n i a n a . - U ś m i e c h n ę ł a się.

- N i g d y o t o b i e n i e z a p o m n i e l i ś m y , R e m y - z a p r z e czył s t a n o w c z o . - Nigdy, n a w e t na c h w i l ę .

R o z e ś m i a ł a się.

- Czy ty zawsze m a s z na wszystko w ł a ś c i w ą

o d p o w i e d ź ?

- S t a r a m się - o d p a r ł , s k r o m n i e wzruszając r a m i o n a m i .

- N i e potrafię sobie w y o b r a z i ć , że m o g ł a b y ś zapom n i e ć m n i e , R e m y , twojego drogiego k u z y n a L a n c e ' a .

- U s ł y s z a ł a niski j e d w a b i s t y głos, w k t ó r y m p o b r z m i e w a

ła n u t k a w y r a ź n e j kpiny. - Zwłaszcza, j e ś l i w e ź m i e s z p o d

u w a g ę , że j e s t e m o s t a t n i m z t w o i c h faworytów.

O b r ó c i ł a głowę i z w y s i ł k i e m z a c h o w u j ą c spokój, wyt r z y m a ł a l e n i w e , urągliwe s p o j r z e n i e jego c i e m n y c h ,

p r a w i e c z a r n y c h oczu.

- W t a k i m razie m o ż e n i e p o w i n n a m m ó w i ć , że m i ł o

cię z n ó w widzieć, L a n c e .

Stał p r z e d n i ą z j e d n ą r ę k ą w k i e s z e n i s z e r o k i c h

s p o d n i , w pozie n i e d b a ł e j a r o g a n c j i . J e g o o d g a r n i ę t e

z czoła w ł o s y m i a ł y p r a w i e t e n s a m o d c i e ń co niezwykle

c i e m n e oczy. U s t a m i a ł p e ł n e , k o b i e c e , ale wyglądał przy

tym pociągająco, a n i e z n i e w i e ś c i a l e . K i e d y się u ś m i e c h a ł , j a k t e r a z , wyginał t r o c h ę g ó r n ą w a r g ę , j a k b y

z s a r k a z m e m . G a b e m i a ł r a c j ę : L a n c e był przystojny j a k

s a m Lucyfer.

- N i e w i e m , dlaczego wszyscy się o c i e b i e t a k n i e p o koili - p o w i e d z i a ł . - Z twoją p a m i ę c i ą m o ż e coś i n i e tak,

ale j ę z y k m a s z ostry j a k zwykle.

Z a n i m m o g ł a m u szerzej z a d e m o n s t r o w a ć , j a k ostry

potrafi m i e ć język, otoczyły j ą trzy n i e z n a j o m e k o b i e t y

i zaczęły w y l e w n i e ją ściskać, i o b c a ł o w y w a ć p o w i e t r z e

o b o k j e j policzka.

- Wyglądasz w s p a n i a l e , R e m y - s k o n s t a t o w a ł a j e d n a z c ó r e k M a r c a , b u j n o w ł o s a p o ł u d n i o w a p i ę k n o ś ć ,

z c i e m n y m i , błyszczącymi o c z y m a i p r ó ż n y m u ś m i e c h e m królowej p i ę k n o ś c i . - K i e d y p o w i e d z i e l i m i , że

m a s z z a n i k p a m i ę c i , m y ś l a ł a m , ż e b ę d z i e s z j a k a ś t a k a . . .

No wiesz, t a k a zaszczuta, z z a p a d n i ę t y m i oczami i pustą, b l a d ą t w a r z ą i w ogóle. A p r z e c i e ż wyglądasz dok ł a d n i e tak, j a k p o w i n n a wyglądać p r a w d z i w a R e m y !

P o z a tym...

- Słyszałyśmy, że założyli ci na głowie aż d w a n a ś c i e

szwów! - p r z e r w a ł a jej d r u g a z sióstr, wyciągając szyję,

żeby zobaczyć o p a t r z o n e m i e j s c e .

- N i e , nie d w a n a ś c i e - p o p r a w i ł a ją o d r u c h o w o Remy.

- N i e z a l e ż n i e od tego, ile i c h jest, i t a k nic nie w i d a ć .

Włosy w s p a n i a l e ci wszystko zakrywają. B a r d z o d o b r z e ,

że n i e nosisz k r ó t k i c h włosów. Pomyśl tylko, j a k śmiesznie byś w y g l ą d a ł a z łysiną na c z u b k u głowy!

- Po p r o s t u m u s i a ł a b y nosić k a p e l u s z , D i a n o - wtrąc i ł a się p

i e r w s z a z sióstr, co znaczyło, że m u s i a ł a to być

Kathy, n a j s t a r s z a z n i c h .

- Właściwie to s z k o d a - w e s t c h n ę ł a D i a n a , k t ó r a b y ł a

najwidoczniej m n i e j u d a n ą w e r s j ą swojej siostry. - Piszą, że w t y m r o k u k a p e l u s z e są z n o w u w m o d z i e .

- Remy, czy to p r a w d a , że ty niczego n i e p a m i ę t a s z ?

- Do głosu d o s z ł a wreszcie ciotka C h r i s t i n a , g r u b a

k o b i e t a o r y s a c h typowej m a t r o n y , k t ó r a j u ż d a w n o

t e m u d a ł a za w y g r a n ą i nie r y w a l i z o w a ł a z p i ę k n y m i

c ó r k a m i .

- W ł a ś n i e ! W ł a ś n i e ! Czy to p r a w d a ? - K a t h y natychm i a s t p r z e j ę ł a p a ł e c z k ę . - Niczego sobie n i e p r z y p o m i nasz? N a p r a w d ę niczego? N a w e t . . .

- To nie p o r a , żeby zasypywać R e m y p y t a n i a m i - uciął

d e l i k a t n i e M a r c . - Wysiadła p r z e d c h w i l ą z s a m o l o t u po

d ł u g i m i b a r d z o m ę c z ą c y m locie. P ó ź n i e j , j a k t r o c h ę

o d p o c z n i e , o p o w i e n a m swoją h i s t o r i ę . . .

- ...której n i e m o ż e m y się j u ż d o c z e k a ć . - Dokończyła

Kathy. - A m n e z j a . . . - d o d a ł a z o d r o b i n ą zazdrości. - Tylko ty potrafisz wrócić z czymś t a k c u d o w n i e niezwykłym.

- N i e z w y b o r u , z a p e w n i a m cię. - R e m y u ś m i e c h n ę ł a

się. Ich p a p l a n i n a w y d a w a ł a się d z i w n i e znajoma. Była

n i e m a l p e w n a , że w przeszłości to b a b s k i e gadulstwo

b a r d z o ją irytowało, ale nie dziś w nocy, n i e teraz, k i e d y

o t a c z a ł a j ą c a ł a r o d z i n a .

K i e d y r o z e j r z a ł a się d o o k o ł a , zauważyła, że nie ma

w ś r ó d n i c h Cole'a. O d s z u k a ł a go w z r o k i e m . S t a ł samot-

n i e , n a u b o c z u .

N a g l e o g a r n ę ł o ją u c z u c i e , że Cole j e s t tu obcy, że do

n i c h nie należy. W jej głowie o d e z w a ł y się j a k i e ś głosy:

„ ż a d e n z n a s . . . " , „ m e t o d y co n a j m n i e j n i e ortodoksyjn e . . . " , „ w r o d z o n a złośliwość...", „ n i e o d p o w i e d n i p o d k a ż d y m względem...", „bezlitosny, sprytny..."

P a t r z ą c na jego twarz, t a k t e r a z t w a r d ą i cyniczną,

R e m y z d a ł a sobie s p r a w ę , j a k w i e l e z tego było p r a w d ą .

Cole B u c h a n a n n i e u r o d z i ł się w wyższych s f e r a c h

N o w e g o O r l e a n u , n i e u r o d z i ł się w jej świecie, gdzie

p o c h o d z e n i e było wszystkim, gdzie o c z e k i w a n o od ludzi

o k r e ś l o n e g o s p o s o b u z a c h o w a n i a , gdzie o c e n i a n o i c h n a

p o d s t a w i e szkoły, do której chodzili, na p o d s t a w i e ilości

przyjęć k a r n a w a ł o w y c h , n a j a k i e zostali z a p r o s z e n i .

P o w i e d z i a ł a sobie, ż e t o p r z e c i e ż n i e m a z n a c z e n i a , a l e . . .

Przez t e n zanik p a m i ę c i c z u ł a się j a k w p o t r z a s k u i n i e w i e d z i a ł a , czy p o w i n n a m u wierzyć czy n i e . J a k a ś jej część c h c i a ł a do niego iść, włączyć go w tę c h w i l ę , a l e b a ł a się zaufać instynktowi, być może po r a z pierwszy w życiu.

- Ile o n a p a m i ę t a z ...

R e m y r o z p o z n a ł a głos L a n c e ' a . L a n c e obniżył go do p o z i o m u k o n s p i r a c y j n e g o s z e p t u n a chwilę p r z e d tym, j a k G a b e p r z e r w a ł mu szybkim i spokojnym:

- N i e , nic z tego nie p a m i ę t a .

Zwróciła się do n i c h :

- Czego nie p a m i ę t a m ?

- G a b e . - Wuj włączył się do rozmowy, k l e p i ą c jej b r a t a po r a m i e n i u . - C h y b a ci jeszcze nie p o d z i ę k o w a l i - śmy, że o d b y ł e ś c a ł ą tę p o d r ó ż i przywiozłeś ją z p o w r o t e m .

R e m y j u ż m i a ł a p o w i e d z i e ć , ż e G a b e n i e był s a m , j a k s u g e r o w a ł wuj M a r c , ż e t a k n a p r a w d ę t o o d n a l a z ł j ą Cole, ale k i e d y r z u c i ł a o k i e m w s t r o n ę B u c h a n a n a . . . Stał o d w r ó c o n y do n i c h p l e c a m i . W j e d n e j r ę c e trzymał teczkę, a na jego r a m i e n i u w i s i a ł a ciężka s k ó r z a n a t o r b a .

K i e d y zobaczyła, j a k r u s z a do wyjścia, n i e oglądając się

n a w e t za s i e b i e , coś ś c i s n ę ł o ją w g a r d l e .

- H e j , s ł o d z i u t k a ! - L a n c e strzelił p a l c a m i tuż p r z e d

jej twarzą. - S t r a c i ł a ś n i e tylko p a m i ę ć , ale i s ł u c h ?

- P r z e p r a s z a m , z a m y ś l i ł a m się. - Z m i e s z a n a i zakłop o t a n a n a g ł y m o d e j ś c i e m Cole'a, R e m y o b j ę ł a spojrzen i e m r o d z i n ę , p a t r z ą c na każdego z jej c z ł o n k ó w w sposób raczej m a ł o skupiony. - Co m ó w i ł e ś ?

- To n i e ma z n a c z e n i a - u c i ą ł ojciec, p a t r z ą c na n i ą

z n i e p o k o j e m . - M a r c ma r a c j ę . Ta p o d r ó ż m u s i a ł a cię

dużo kosztować. Z a w i e z i e m y cię do d o m u , żebyś m o g ł a

o d p o c z ą ć . - Włożył r ę k ę do k i e s z e n i i wyciągnął p ę k

kluczy. - P r z y p r o w a d ź s a m o c h ó d , G a b e . T r z e b a z a ł a d o wać b a g a ż e .

Nagle R e m y stwierdziła, ż e j e s t z m ę c z o n a b a r d z i e j ,

niż się jej w y d a w a ł o . To był długi, b a r d z o r u c h l i w y d z i e ń ,

p o d c z a s którego zdarzyło się zbyt wiele rzeczy, w i d z i a ł a

zbyt wiele n o w y c h t w a r z y i p o z n a ł a zbyt wiele n o w y c h

i m i o n , łącznie z w ł a s n y m . I w r a z ze z m ę c z e n i e m wrócił

tępy ból głowy. Będzie dość czasu, żeby to wszystko

z r o z u m i e ć . J u t r o , k i e d y się wyśpi.

10

W o l n o wznoszące się s ł o ń c e p a l i ł o p r z e z resztki niskiej

mgły, n a d a j ą c p o w i e t r z u niezwykły, kryształowy o d c i e ń .

Ale wilgotny c h ł ó d pozostał i R e m y włożyła r ę c e t r o c h ę

głębiej d o k i e s z e n i d o p a s o w a n e g o , d w u r z ę d o w e g o blez e r a z c z a r n e j wełny, z a d o w o l o n a ze s ł o n e c z n o z ł o t e g o s w e t r a , który m i a ł a p o d s p o d e m i w e ł n i a n y c h l u ź n y c h

s p o d n i w b i a ł o - c z a r n ą p e p i t k ę , które okrywały jej nogi.

O b u d z i ł a się o świcie, za b a r d z o z n i e c i e r p l i w i o n a

i r o z e m o c j o n o w a n a , żeby zostać w pokoju, d o p ó k i n i e

w s t a n i e r e s z t a d o m o w n i k ó w . Jej p i e r w s z ą m y ś l ą było

przejść się po d o m u i s p r a w d z i ć , czy znajomy t e r e n n i e

o b u d z i w niej j a k i c h ś w s p o m n i e ń , j a k s u g e r o w a ł d o k t o r

Gervais. P r z e s z ł a się po l a w e n d o w y m i w i ś n i o w y m salon i e , p o t e m zajrzała d o s o l a r i u m , gdzie stały w i k l i n o w e

m e b l e w y k ł a d a n e p o d u s z k a m i i m n ó s t w o r o ś l i n w doniczkach. W e w n ę t r z n e n a p i ę c i e r o z s a d z a ł o j ą j e d n a k t a k b a r d z o , że nie m o g ł a w c h ł a n i a ć w s i e b i e tego, co ją

o t a c z a ł o . D r ę c z y ł a j ą p u s t k a d o m u i e c h o w ł a s n y c h

kroków.

Wreszcie wyszła n a zewnątrz, n a spowity m g ł ą dzied z i n i e c ; n a d o g r z e w a n y m b a s e n e m wisiały gęste, wilgot-

ne opary. C h ę ć , żeby wyjść, d o k ą d ś pójść, s t a w a ł a się

c o r a z silniejsza. To p r a g n i e n i e z d a w a ł o się być w j a k i ś

sposób związane z n u r t u j ą c y m ją u c z u c i e m , że coś,

gdzieś n a n i ą czeka.

W k o ń c u p o d j ę ł a decyzję i zostawiła w p o k o j u k a r t k ę ,

informując rodziców, że p o s z ł a na s p a c e r . O p u ś c i ł a cichy,

śpiący d o m i wyszła na dwór, dając się p r o w a d z i ć

p r z e c z u c i o m , p e ł n a n a d z i e i , że odzyska więcej wspom n i e ń .
K i e d y n a St. C h a r l e s zatrzymał się a u t o b u s ,

w s i a d ł a i o b j e c h a ł a c a ł ą t r a s ę aż do K a n a ł u , a p o t e m

p r z e s z ł a p r z e z u l i c ę i z n a l a z ł a się w Dzielnicy F r a n cuskiej.

U d e r z y ł a ją cisza i s e n n y spokój w ą s k i c h u l i c z e k

Vieux C a r r é . Było j e s z c z e za w c z e ś n i e , by usłyszeć t ę t e n t

kopyt k o n i z a p r z ę g n i ę t y c h do wózków, za w c z e ś n i e na

ulicznych grajków, na m i m ó w i tancerzy, za w c z e ś n i e na

artystów, którzy rozwieszali liny wokół J a c k s o n S q u a r e ,

i za w c z e ś n i e na t o , by o s t a t n i b a l o w i c z e wstali j u ż

i c h o ć b y wyściubili n o s . Było tak, j a k b y c a ł e m i a s t o

n a l e ż a ł o do n i e j . Ale n i e , n i e p r a w d a - p o m y ś l a ł a , k i e d y

j a k i ś człowiek w trykotowej koszulce i s z o r t a c h p o d n i ó s ł

żaluzje w o k n i e na d r u g i m p i ę t r z e i wychylił się o d u r z o n y w c z

e s n y m r a n k i e m . R e m y zobaczyła k o b i e c e r a m i o n a

o b e j m u j ą c e go w p a s i e i o p l a t a j ą c e mu p i e r ś . Skrzywił

u s t a w l e n i w y m u ś m i e c h u i o d w r ó c i ł się. Żaluzje o p a d ł y .

R e m y u ś m i e c h n ę ł a się t a k ż e , t r o c h ę r o z m a r z o n a , t r o c h ę

z a n i e p o k o j o n a w ł a s n y m i p r a g n i e n i a m i , s p o t ę g o w a n y m i

jeszcze o s p a ł o ś c i ą ulicy.

Idąc d a l e j , n a p a w a ł a się w i d o k i e m starych b u d y n k ó w

Dzielnicy, z r o z t a r g n i e n i e m podziwiając p i ę k n o delikat-

nie z d o b i o n y c h fasad i żelaznych b a l u s t r a d b a l k o n ó w .

A p r z e c i e ż nic w tych f a s a d a c h nie z d r a d z a ł o ukrytych

w głębi dziedzińców. Czy w ogóle c o k o l w i e k j e s t t a k i e ,

j a k się n a m wydaje? T o b y ł a D z i e l n i c a F r a n c u s k a , ale

a r c h i t e k t u r a - h i s z p a ń s k a .

Ciszę zakłóciło d e l i k a t n e , m e l o d y j n e p o p i s k i w a n i e

k l a r n e t u . R e m y p r z y s t a n ę ł a , żeby zlokalizować źródło

dźwięku. O, t a m na b a l k o n i e s i e d z i a ł c i e m n o s k ó r y mężczyzna, wciąż u b r a n y w b i a ł ą koszulę i c z a r n y wieczorowy g a r n i t u r . J e d n ą s t o p ę o p i e r a ł o b a l u s t r a d ę i bujając się na tylnych n o g a c h k r z e s ł a , wygrywał h y m n do wczesnego s ł o ń c a . N i e było w n i m ż a d n e g o z a w o d z e n i a , a n i

żwawego jazzowego r y t m u . Był to h y m n t ę s k n y i słodki.

R e m y z d a ł a sobie s p r a w ę , że to p r z e c i e ż też j e s t N o w y

O r l e a n . Za w s p a n i a ł ą t w a r z ą , k t ó r ą ukazywał światu, za

t w a r z ą p u s t e j r a d o ś c i , r o z g o r ą c z k o w a n i a i łatwego życia,

za tym wszystkim kryła się s u b t e l n a m e l a n c h o l i a . K o l e b k a jazzu, owszem, ale tutaj w y r a s t a ł też b l u e s . J a k

b r z m i a ł o to f r a n c u s k i e z d a n i e ? *Les tristes tropiques.*

R e m y znów z a c z ę ł a iść s p o k o j n y m k r o k i e m , o d d a l a j ą c

się o d słodko zamyślonego k l a r n e t u . N i e c h c i a ł a j u ż

spokoju i s a m o t n o ś c i Dzielnicy. W i e d z i a ł a o i s t n i e n i u

takiego m i e j s c a , k t ó r e nigdy n i e zaznało ciszy n i e z a l e ż n i e

od p o r y d n i a b ą d ź nocy, i r u s z y ł a w t a m t ą s t r o n ę , i d ą c

a l e j ą m i ę d z y C a b i l d o i k a t e d r ą St. L u i s o t r z e c h strzelistych w i e ż a c h i wciąż jeszcze z a m k n i ę t y c h d r z w i a c h ,

k t ó r a w y ł a n i a ł a się z w y b r u k o w a n e j k o c i m i ł b a m i ulicy

n a w p r o s t J a c k s o n S q u a r e . K i e d y p r z e c i ę ł a s k w e r i szła

koło historycznych P o n t a l b a A p a r t m e n t s , d o lotu w z b i ł a

się s r e b r n a c h m u r a gołębi, a i c h skrzydła r o z p ę d z a ł y

w o ń c i a s t e k i świeżo p a r z o n e j kawy.

Z filiżanką kawy z a p r a w i o n e j c y k o r i ą - k u p i ł a ją

w Cafe du M o n d e - w s p i ę ł a się n a d p r z y s t a ń i s p o j r z a ł a

n a m ę t n ą , p a c h n ą c ą j a k z i e m i a Missisipi. D z w o n y w kat e d r

z e wybiły godzinę i na D e c a t u r z a w a r c z a ł s a m o c h ó d

dostawczy. W t y m m i e j s c u r z e k a z a k r ę c a ł a n i b y rogalik,

dlatego N o w y O r l e a n n a z y w a n o n i e g d y ś M i a s t e m Półksiężyca.

N a r z e c e zawsze p a n o w a ł r u c h , zawsze coś się d z i a ł o ,

zawsze coś po niej p ł y w a ł o : b a r k i i statki, f r a c h t o w c e

i t a n k o w c e , łodzie pilotów i łodzie wiosłowe. R u c h na

Missisipi był d w u s t r o n n y : statki d a l e k o m o r s k i e powoli

p ł y n ę ł y w z d ł u ż b r z e g u w s c h o d n i e g o , w z d ł u ż z a c h o d n i e g o

r o z ł a d o w y w a n o b a r k i .

R e m y p r z e ł k n ę ł a łyk kawy i u j ę ł a w d ł o n i e plastykową filiżankę, ogrzewając sobie r ę c e . B o m b a r d o w a ł y j ą

zapachy, światła i dźwięki. J a k i ś g ł ę b o k o z a n u r z o n y

t a n k o w i e c p ł y n ą ł w dół rzeki; słyszała ł o s k o t silników.

S k ą d ś w górze rzeki d o b i e g ł ją g ł ę b o k i ryk syreny.

K i e d y u j r z a ł a t a n k o w i e c , n a g l e , z u p e ł n i e n i e o c z e k i w a n i e , w j e j p a m i ę c i p o w s t a ł j a k i ś o b r a z . Ale stało się to t a k szybko, ż e m i n ę ł a c a ł a s e k u n d a , n i m z d a ł a sobie

s p r a w ę , ż e w i d z i a ł a i n n y t a n k o w i e c , o k r ę t z a n u r z o n y

w c i e m n o ś ć i m g ł ę . O b r a z był t a k ulotny, że nie z d o ł a ł a

z a p a m i ę t a ć z niego n i c w i ę c e j . P r z y g l ą d a ł a się intensywnie t a n k o w c o w i p ł y n ą c e m u w d ó ł rzeki p r a g n ą c , żeby ów

o b r a z p o w r ó c i ł , ale n a d a r e m n i e .

Z n i e c i e r p l i w i o n a z a w r ó c i ł a i z a c z ę ł a iść w górę przystani; przyciągał j ą n i e u s t a n n y r u c h wielkiej rzeki.

M i n ę ł a część p r z y s t a n i , gdzie z n a j d o w a ł y się magazyny.

P o t e m zobaczyła z n a k Towarzystwa, t e n s a m , który

w i d z i a ł a na b i l e c i e wizytowym Cole'a: litery „ C " i „ L "

p o ł ą c z o n e e m b l e m a t e m w i d n i e j ą c y m n a ś c i a n i e j e d n e g o

z b u d y n k ó w . Z a t r z y m a ł a się z l e k k a zdziwiona. Czyżby

p o d ś w i a d o m i e szła do p r z y s t a n i Towarzystwa? Dlaczego?

P a t r z y ł a z a m y ś l o n a n a b u d y n e k , t r o c h ę zniszczony

p r z e z p o g o d ę , t r o c h ę b r u d n y j a k większość b u d y n k ó w

wzdłuż rzeki. C h c i a ł a , żeby w y d a ł się jej znajomy. Ale na

p r ó ż n o . Czy to tylko p r z y p a d e k , że tutaj przyszła? Odrzucając t a k ą możliwość, o b e s z ł a b u d y n e k i z n a l a z ł a się na

w p r o s t pirsów.

P r z y n a b r z e ż u c u m o w a ł s m u k ł y f r a c h t o w i e c . Wyładowywano zeń towar. P r z e z chwilę s t a ł a i p r z y g l ą d a ł a się

tej s c e n i e : słyszała g ł ę b o k i e zgrzytanie dźwigów, c h r z ę s t

p o d n o ś n i k ó w , krzyki r o b o t n i k ó w p o r t o w y c h i n a b r z e ż -

nych, c z u ł a r o z c h o d z ą c y się wszędzie z a p a c h ropy, zap a c h r z e k i i tysiąc i n n y c h z a p a c h ó w , których n i e m o g ł a

określić.

P o w i e t r z e p r z e c i ą ł d ł u g i , niski gwizd i ktoś krzyknął:

- H e j , dziewczyno, co dzisiaj robisz?

K ą c i k i e m o k a R e m y zobaczyła c i e m n e g o , śmiejącego

się szeroko r o b o t n i k a p o r t o w e g o , który t a k s o w a ł j ą

w z r o k i e m . Odwrócił się, żeby p o w i e d z i e ć coś k o l e d z e ,

n i ż s z e m u i m n i e j p o s t a w n e m u mężczyźnie, który w s z e d ł

na p r z y s t a ń , u b r a n y w b i a ł ą koszulę z k r ó t k i m i r ę k a w a mi, z b l o c z k i e m do n o t a t e k w r ę c e i k i e s z e n i ą koszuli

p e ł n ą d ł u g o p i s ó w i ołówków. T e n z b l o c z k i e m m r u k n ą ł

coś do mężczyzny, który na n i ą gwizdnął. Mówił zbyt

cicho, ż e b y R e m y m o g ł a z r o z u m i e ć , ale w jego głosie

b r z m i a ł a w y r a ź n a złość.

N a g l e p r z e z j e j p a m i ę ć p r z e m k n ę ł o j a k i e ś w s p o m n i e n i e . P r z e m k n ę ł o i rozproszyło u w a g ę . Z a m y ś l i ł a się, zdając sobie s p r a w ę , że n i e m a l coś sobie p r z y p o m n i a ł a .

Ale co? C a ł ą s i ł ą woli s k u p i ł a się na s t a t k u c u m u j ą c y m

przy p i r s i e ; coś jej m ó w i ł o , że w s p o m n i e n i e było związ a n e w ł a ś n i e z tym.

N i e zauważyła mężczyzny, który do niej p o d s z e d ł .

- B a r d z o p r z e p r a s z a m , p a n n o J a r d i n . T e n w a r i a t

Bosco m a k u r z y móżdżek. N i e c h c i a ł p a n i u r a z i ć . O n p o

p r o s t u nie w i e d z i a ł , k i m p a n i jest.

- Wszytko w p o r z ą d k u , n a p r a w d ę .

- Wcześnie dzisiaj p a n i w s t a ł a . Czy p a n i ma j a k i e ś

życzenie, p a n n o J a r d i n ?

Tym r a z e m u c h w y c i ł a specyficzny a k c e n t w jego głosie, ale to też n i c j e j n i e p o m o g ł o .

- N i e . Tylko się p r z e c h a d z a m .

D o s t r z e g ł a inicjały Towarzystwa n a k o m i n i e statku.

- J a k się n a z y w a t e n statek?

- To j e s t *Crescent Lady*. W ł a ś n i e p r z y p ł y n ą ł .

Coś b ł y s n ę ł o jej w p a m i ę c i , ale jeszcze r a z p r z e m k n ę

ło zbyt szybko, by m o g ł a pochwycić w s p o m n i e n i e . Skup i ł a się, żeby przywołać o b r a z , n i e zwracając u w a g i n a

mężczyznę, który k r ę c i ł się n i e s p o k o j n i e tuż obok. To

było coś w a ż n e g o . N i e m i a ł a wątpliwości.

- P r z e p r a s z a m , p a n n o J a r d i n , ale m u s z ę w r a c a ć do

r o b o t y - o d e z w a ł się w k o ń c u . - Gdyby p a n i czegoś

p o t r z e b o w a ł a , n i e c h p a n i krzyknie do k t ó r e g o ś z c h ł o p a ków, żeby p o s z u k a ł H e n r y ' e g o .

- Dziękuję - o d p o w i e d z i a ł a m a c h i n a l n i e , n i e słysząc

n a w e t , co p o w i e d z i a ł .

Z a c z y n a ł a m i e ć coraz więcej p r z e b ł y s k ó w p a m i ę c i .

S t a ł a b e z r u c h u , starając się n i e myśleć, pozwalając

p ł y n ą ć o b r a z o m . N i e zauważyła, j a k mężczyzna o d s z e d ł .

N i e z a u w a ż a ł a też s p o j r z e ń , j a k i e n a n i ą r z u c a l i s p e s z e n i

jej o b e c n o ś c i ą robotnicy, n i e słyszała p ó ł g ł o s e m wymien i a n y c h uwag, szorstkich r o z m ó w związanych z wykonyw a n ą w ł a ś n i e p r a c ą .

M i n u t a , d w i e , p i ę ć - n i e m i a ł a pojęcia, j a k długo t a k

stała, p a t r z ą c n a okręt. N a g l e czyjaś r ę k a s p o c z ę ł a n a jej

r a m i e n i u i b r u t a l n i e j ą o b r ó c i ł a .

- Co ty, do d i a b ł a , tutaj robisz!? - Cole k i p i a ł wściekłością. N i e c h c i a ł uwierzyć, k i e d y H e n r y p o w i e d z i a ł m u ,

że na p r z y s t a n i j e s t p a n n a J a r d i n . - S p a c e r u j e s z o tej

porze p o p o r c i e ? ! N i e m a s z n i c lepszego d o r o b o t y ? !

Poza wszystkim i n n y m N o w y O r l e a n j e s t w i e l k i m

m i a s t e m p o r t o w y m . I j a k wszystkie m i a s t a p o r t o w e n a

całym świecie przyciąga p o d e j r z a n e e l e m e n t y . Cole

o tym w i e d z i a ł , on z tą w i e d z ą d o j r z e w a ł . Ale o n a n i e .

- B y ł a m tu j u ż w c z e ś n i e j . - B ł ą d z i ł a po jego twarzy

n i e w i d z ą c y m s p o j r z e n i e m . - P r z y p r o w a d z i ł e ś m n i e . . . -

P r z e r w a ł a n a c h w i l ę , rzucając o k i e m n a pirsy - ...żebym

zobaczyła najnowszy s t a t e k Towarzystwa, *Crescent Lady*.

Cole stał b e z r u c h u i b e z słowa, m a j ą c żywo w p a m i ę c i

t a m t o p o p o ł u d n i e . P a m i ę t a ł wszystko: i c i e p ł e p r o m i e n i e

słońca, i s p o s ó b , w j a k i l e k k a b r y z a b a w i ł a się w c h o w a nego z d ż e r s e j o w ą s p ó d n i c ą R e m y . . .

— C o ? ! Ż a d n e g o s z a m p a n a ? ! - S p o j r z a ł a na niego s p o d

oka, żartobliwie i strofująco. - M y ś l a ł a m , że p r z y p r o w a dziłeś m n i e t u t a j , żeby ochrzcić najnowszy s t a t e k n a s z e j

floty. R o z c z a r o w u j e s z m n i e , Cole.

- Ta c e r e m o n i a o d b y w a się tylko raz, przy w o d o w a n i u

okrętu, m o j a d r o g a . *Crescent Lady* ma j u ż rok.

Z a p r o w a d z i ł j ą d o t r a p u , trzymając r ę k ę n a jej plecach. J a k zawsze czuł d e l i k a t n e k o ł y s a n i e b i o d e r i n a t u r a l n e c i e p ł o jej c i a ł a .

- P r z y p u s z c z a m , że m a c i e j a k i ś g ł u p i p r z e s ą d , który

z a b r a n i a chrzcić s t a t e k po r a z d r u g i - p o w i e d z i a ł a

i w e s t c h n ę ł a z u d a w a n y m ż a l e m . - Zawsze c h c i a ł a m

rozbić b u t e l k ę s z a m p a n a o b u r t ę .

- Ż e b y s p e ł n i ć to m a r z e n i e , b ę d z i e s z m u s i a ł a poczekać, a ż Towarzystwo b ę d z i e stać n a n o w y statek.

- A j a k i m c u d e m stać n a s było na t e n , b i o r ą c p o d

uwagę k ł o p o t y f i n a n s o w e , w j a k i c h , j a k twierdzisz, się

znajdujemy?

Cole zignorował z a c z e p k ę .

- S t r a t a *Dragona* o k a z a ł a się w g r u n c i e rzeczy błogos ł a w i e ń s t w e m . K i e d y d o s t a l i ś m y o d s z k o d o w a n i e , część p i e n i ę d z y w y k o r z y s t a ł e m n a z a k u p tego statku. P o z a tym

d o s t a ł e m kredyt.

R z u c i ł a m u szybkie s p o j r z e n i e .

- Więc na to w y d a ł e ś p i e n i ą d z e z u b e z p i e c z e n i a ?

- N i e wszystkie.

- P a m i ę t a m , że ojciec był zły - r z u c i ł a o b o j ę t n i e .

- Myślał, że p o d z i e l i c i e dywidendy.

- Te p i e n i ą d z e n a l e ż ą do Towarzystwa, n i e do twojej

rodziny.

R o z e ś m i a ł a się.

- U w i e l b i a s z s p r a w o w a ć w ł a d z ę n a d s a k i e w k ą J a r d i -

nów, p r a w d a ?

K a p i t a n s t a t k u czekał, żeby p o w i t a ć i c h n a p o k ł a d z i e ,

co u n i e m o ż l i w i ł o Cole'owi o d p o w i e d ź . Z r e s z t ą i t a k by

t e m u nie zaprzeczył. Owszem, rzeczywiście cieszył się

p o s i a d a n ą w ł a d z ą . Z drugiej zaś strony, c h ę t n i e zamien i ł b y t ę

w ł a d z ę n a c h o ć b y o d r o b i n ę k o n t r o l i n a d tym, c o t a k g w a ł t o w n i e w y b u c h n ę ł o m i ę d z y n i m a R e m y trzy

m i e s i ą c e t e m u . O d t a m t e j p o r y spotykali się r e g u l a r n i e ,

c z a s e m d w a , c z a s e m trzy r a z y n a tydzień. Najczęściej

w j e g o m i e s z k a n i u , ale chodzili też na kolacje a l b o na

m i e j s c o w e festyny b ą d ź koncerty, n a w e r n i s a ż e , wystawy

w m u z e a c h czy w g a l e r i a c h . J e d n a k n i g d y n i e c h o d z i ł

z n i ą na ż a d n e s p o t k a n i a towarzyskie, stanowczo odrzucając wszelkie sugestie Remy, ż e b y p o z n a ł jej przyjaciół.

Ostatnio c o r a z więcej czasu s p ę d z a l i w j e g o mieszkan i u . Myślał, że to p o m o ż e . Myślał, że z a p a n u j e n a d t ą . . . t ą

c a ł ą h i s t o r i ą . Chciał wykorzystać R e m y w taki s a m

s p o s ó b , w j a k i o n a wykorzystywała j e g o . Ale ileż r a z y

w ciągu d n i a m u s i a ł p o w t a r z a ć s o b i e , że p o w i n i e n

p r z e s t a ć w r e s z c i e o niej myśleć? Ileż to r a z y siadywał

przy b i u r k u , w p a t r u j ą c się w r a p o r t y i p r z y p o m i n a j ą c

sobie jej szczupłe, nagie ciało t u ż p r z y jego ciele i

- niczym p r o m i e n i e s ł o ń c a s c h w y t a n e w p u ł a p k ę - złote

iskierki w j e j oczach, błyszczących p o ż ą d a n i e m .

Ale to m u s i a ł o się skończyć. Wiedział o t y m i ta

w i e d z a b y ł a j e g o t a r c z ą .

Cole p r z e d s t a w i ł jej k a p i t a n a statku, P e d e r a V a n d e r

H o r n a , S k a n d y n a w a o z a c z e r w i e n i o n y c h p o l i c z k a c h

i żółto-siwych w ł o s a c h . Po k r ó t k i m s p a c e r z e po statku,

głównie po m o s t k u , k a b i n a c h oficerskich i k u c h n i - na

p o k ł a d z i e ciągle się coś d z i a ł o , bo a k u r a t f r a c h t o w a n o

pierwszy ł a d u n e k - k a p i t a n zostawił i c h n a kilka m i n u t

n a m o s t k u , dając R e m y możliwość o b s e r w o w a n i a szybkich dźwigów p r z e n o s z ą c y c h s p e c j a l n i e z a p r o j e k t o w a n e

k o n t e n e r y d o ł a d o w n i .

K i e d y znalazł się s a m na s a m z Remy, u d e r z y ł a go

n a g ł a cisza, j a k a z a p a d ł a n a m o s t k u - cisza m i ę d z y n i m i ,

bo słychać tu było s k r z y p i e n i e dźwigów i krzyki r o b o t n i ków n a n a b r z e ż u . P o d s z e d ł d o n i e j , celowo skupiając

wzrok na tym, co działo się na niższym p o k ł a d z i e .

- Koszty o p e r a c y j n e *Crescent Lady* b ę d ą z n a c z n i e

niższe od kosztów *Dragona. Crescent Lady* n i e w y m a g a t a k

licznej załogi, co o b n i ż a koszty pracy, a n o w e k o n t e n e r y

zmniejszają ryzyko kradzieży, co z kolei z m n i e j s z a o p ł a t y

u b e z p i e c z e n i o w e . P o z a tym, możliwość wykorzystywania

k o n t e n e r ó w oznacza, że s t a t e k m o ż n a z a ł a d o w a ć i rozładować w kilka godzin, z a t e m przestoje w p o r t a c h b ę d ą

krótsze. To znów o b n i ż a koszty i przynosi większe korzy

ści Towarzystwu - p o w i e d z i a ł , żeby coś p o w i e d z i e ć .

- K a p i t a n twierdzi, że szybkość, j a k ą m o ż e osiągnąć

statek...

- Dość - p r z e r w a ł a Remy, u n o s z ą c do góry r ę c e , co

znaczyło, że się p o d d a j e . P o t r z ą s n ę ł a ze ś m i e c h e m głową.

- To się na nic n i e zda, Cole. N i g d y n i e o d r ó ż n i ę

k o n t e n e r o w c a o d t a n k o w c a .

- N i e ma się czym c h w a l i ć - stwierdził z l e k k a rozbawiony.

- Ja się n i e c h w a l ę , to szczera p r a w d a . - O b r ó c i ł a

się p l e c a m i d o b a r i e r k i , o d r z u c a j ą c włosy n a wiatr.

- H m m , gdybyś t a k c h c i a ł r o z m a w i a ć o p o r c e l a n i e , to co

i n n e g o .

T a u w a g a p r z y p o m n i a ł a m u , ż e t o w ł a ś n i e o n a j e s t

z p o r c e l a n y , gdy t y m c z a s e m on ze zwykłej rzecznej gliny.

N i e był to fakt, o k t ó r y m łatwo z a p o m i n a ł , o n i e , n a w e t

jeśli R e m y b y sobie tego życzyła. Spojrzał n a s t a t e k

s u n ą c y w o d d a l i po błyszczących w o d a c h k a n a ł u . P ł y n ą ł

do p r z y s t a n i po d r u g i e j s t r o n i e rzeki i Cole o d w r ó c i ł się,

żeby mu się l e p i e j przyjrzeć.

- Bierze k u r s na Algiers. - R u c h e m głowy wskazał

o k r ę t i patrzył, j a k R e m y o d w r a c a się, o d g a r n i a j ą c fale

b u r s z t y n o w y c h włosów, które zakrywały j e j twarz. - T a m

się w y c h o w a ł e m . W takiej r u d e r z e , n i e d a l e k o S o k r a t e s .

Ściślej m ó w i ą c , m i e j s c e to n a z y w a n o Algiers P o i n t ,

ale dlaczego...? N i k t j u ż o tym nie p a m i ę t a ł . Za Hiszpan ó w i F r a n c u z ó w b u d o w a n o t a m c h a t y d l a n i e w o l n i k ó w ,

w których u m i e s z c z a n o M u r z y n ó w świeżo przybyłych

z Z a c h o d n i c h I n d i i i z Afryki. Choć o d d z i e l i ł a go od

m i a s t a Missisipi, Algiers P o i n t s t a n o w i ł j e d n a k część

N o w e g o O r l e a n u . P r z e z w i e l u n a z y w a n y był C z a r n y m

A l g i e r e m i to nie z p o w o d u s w o i c h p r a p o c z ą t k ó w .

- N i e k t ó r z y m ó w i ą , że b l u e s zaczął się w ł a ś n i e w Algiers - r z e k ł a Remy, rzucając o k i e m na w r a s t a j ą c y

w m o r z e k a w a ł e k l ą d u . P o t e m o b r ó c i ł a głowę i, j a k

zwykle, s p o j r z a ł a mu p r o s t o w oczy. - Byłeś t a m ostatnio?

P o d o b n o wszystko t a m t e r a z r e n o w u j ą i o d b u d o w u j ą .

Algiers staje się m o d n ą d z i e l n i c ą m i e s z k a n i o w ą .

Cole wyczuł od r a z u , że m i a ł a na myśli coś w i ę c e j ;

w j e j głosie p o b r z m i e w a ł y j a k i e ś d z i w n e n u t k i .

- Chcesz p o w i e d z i e ć , że b y ł o b y ci ze m n ą do twarzy?

- Czy ja w i e m . . . - o d p o w i e d z i a ł a ze s ł a b y m u ś m i e c h e m , igrającym w k ą c i k a c h ust. - A sądzisz, że d a ł o b y

się c i e b i e j a k o ś o d r e s t a u r o w a ć ?

- N i e .

R o z e ś m i a ł a się.

- Też t a k s ą d z ę . I n a p r a w d ę n i e mogę sobie wyobrazić, żebyś m ó g ł być k i m ś i n n y m . B i e r z m n i e t a k i m , j a k i m

j e s t e m , to c a ł y ty. - O d e p c h n ę ł a się od b a r i e r k i delikat-

nym, p e ł n y m w d z i ę k u r u c h e m i s t a n ę ł a n a w p r o s t n i e g o .

P r z e s u n ę ł a d ł o ń m i p o jego koszuli. M a r y n a r k a j e j nie

p r z e s z k a d z a ł a , b o w r a z z k r a w a t e m zostawił j ą n a tylnym

s i e d z e n i u s a m o c h o d u . - D o b r z e , że z d e c y d o w a ł a m się

c i e b i e wziąć.

Z a t r z y m a ł j e j r ę c e , n i m zdążyła o p l e ś ć jego szyję.

- P y t a n i e tylko, d o k ą d c h c e s z m n i e z a b r a ć , R e m y .

Twoja r o d z i n a nie p o c h w a l a naszego związku.

Lekki u ś m i e c h nie o p u ś c i ł j e j twarzy, a l e p a l c e

z a p r z e s t a ł y pieszczot. W y p r o s t o w a ł a się i o d s u n ę ł a od

niego.

- Czy ktoś ci to k i e d y k o l w i e k w y p o m n i a ł ?

- N i e . - W c a l e go to nie dziwiło. - Twój ojciec j e s t

w d e l i k a t n e j sytuacji. J e s t e m wystarczająco dobry, żeby

zarządzać r o d z i n n y m i n t e r e s e m , ale n i e n a tyle dobry,

żeby być p a r t n e r e m d l a jego córki. Dyskwalifikuje m n i e

b a d a n i e krwi, b a d a n i e n a k r e w b ł ę k i t n ą .

- Dlaczego t a k u p a r c i e w r a c a s z do tych b z d u r ?

Spostrzegł, ż e p o w o l i o g a r n i a j ą złość, m i m o t o o d p o w i e d z i a ł :

- Bo t a k a j e s t p r a w d a , czy się z t y m zgadzasz czy n i e .

- C h c e s z w i e d z i e ć , j a k a j e s t p r a w d a , Cole? - W j e j

oczach zalśniły ogniste iskierki. - To fakt, że w y c h o w a ł e ś

się w Algierze, a ja p o c h o d z ę z G a r d e n . Byłeś b i e d n y ,

gdy ja zawsze wszystkiego m i a ł a m w b r ó d . M u s i a ł e ś

walczyć, żeby przeżyć. M o i m życiem były j a c h t y n a

j e z i o r z e , t a ń c e i b a l e k a r n a w a ł o w e . M u s i a ł e ś p r a c o w a ć ,

żeby z a r o b i ć n a college, m n i e p o p r o s t u w y s ł a n o d o

najdroższej szkoły. Stoczyłeś w a l k ę , żeby znaleźć się

gdzie j e s t e ś , a ja n i e ! No i p y t a m cię: co z tego? Mój Boże,

czy myślisz, że o c e n i a m w a r t o ś ć c z ł o w i e k a po tym, gdzie

się u r o d z i ł i czym k i e d y ś był?

P o w i e d z i a ł a to t e r a z r ó w n i e gorąco i r ó w n i e g w a ł t o w n i e

,

p a m i ę t a j ą c d o k ł a d n i e d a w n e s ł o w a i e m o c j e . Mimo całej

rezerwy, j a k ą sobie n a r z u c i ł , Cole z n o w u p o c z u ł wzbier a j ą c ą w n i m falę u c z u c i a .

Wtedy, kilka m i e s i ę c y w c z e ś n i e j , R e m y g w a ł t o w n i e

o d w r ó c i ł a się od niego. Ale Cole n i e pozwolił jej odejść.

Chwycił ją za r a m i ę i o d w r ó c i ł . M u s i a ł zajrzeć j e j

w twarz, m u s i a ł zobaczyć, czy m ó w i ł a p r a w d ę . I p o c a ł o wał j ą , t a m , w p o r c i e , w ś r ó d gwizdów a p r o b a t y r o b o t n i ków p o r t o w y c h , i g n i e w R e m y p r z e o b r a z i ł się w m i ł o s n ą pasję.

Gorąco p r a g n ą ł odtworzyć tę s c e n ę aż do s a m e g o

finału; w o c z a c h R e m y r ó w n i e ż wyczytał p o ż ą d a n i e . Ale

j u ż r a z jej uwierzył, uwierzył, ż e j e s t i n n a , uwierzył

i z a p ł a c i ł za to c e n ę , k t ó r a z c z a s e m mogła być jeszcze

wyższa. N i e , zbyt wiele się z m i e n i ł o , zbyt wiele z m i e n i ł o

się wokół n i e g o . N i e był j u ż t a k ł a t w o w i e r n y , co w i ę c e j ,

o n a też n i e .

Cole widział, j a k j e j p o ż ą d a n i e g a ś n i e i n a w e t n i e

d r g n ą ł , n i e z r o b i ł n i c , b y j e p o d t r z y m a ć . Może p o w i n i e n ?

Może n a zawsze z a p o m n i a ł a ? Może j u ż n i g d y sobie n i e

p r z y p o m n i ? Wiedział j e d n a k , ż e jej r o d z i n a p a m i ę t a .

P o r a n n a b r y z a z a r z u c i ł a k o s m y k jej w ł o s ó w n a policzek. Zaczesując go do tyłu, o d w r ó c i ł a wzrok.

- P r z y p o m i n a m sobie tę c h w i l ę - s t w i e r d z i ł a spokojn i e . - T a k w ł a ś n i e było, p r a w d a ?

- T a k - o d p a r ł krótko, zdając sobie s p r a w ę z ostrości

t o n u swego głosu. Chcąc z m i e n i ć t e m a t , z e r k n ą ł n a

zegarek. - Za dziesięć m i n u t m u s z ę być w b i u r z e . L e p i e j

c h o d ź ze m n ą . Z n a j d ę ci t a k s ó w k ę , pojedziesz do d o m u .

R e m y z a p r o t e s t o w a ł a r u c h e m głowy.

- Mogę pójść na p i e c h o t ę .

- N i e o tej p o r z e i n i e w tej okolicy. - U j ą ł R e m y p o d

r a m i ę , c h c ą c w y p r o w a d z i ć ją z p r z y s t a n i .

Zesztywniała n a m o m e n t , stawiając lekki opór, p o

czym z r e z y g n o w a ł a i p o s z ł a z n i m do s a m o c h o d u .

Milczała, gdy wyjeżdżali z p o r t u . Wychodząc r a n o

z d o m u , liczyła, że z d o ł a coś sobie p r z y p o m n i e ć . I przyp o m n i a ł a . Z n a l a z ł a o k r u c h y w s p o m n i e ń , w s p o m n i e ń

p i ę k n y c h .

Ale z a r a z p o t e m przyszło u c z u c i e , że coś s t r a c i ł a .

Dlaczego? Skąd taki w n i o s e k ? S k ą d to u c z u c i e ?

R z u c i ł a o k i e m n a Cole'a. N a w e t z profilu jego t w a r z

m i a ł a zimny i zawzięty wyraz, taki s a m j a k w p o r c i e .

J a k b y j e j n i e n a w i d z i ł - m ę ż c z y z n a , który k o c h a ł się z n i ą

t a k z a p a m i ę t a l e , z t a k ą d e s p e r a c j ą , t a k b e z reszty! Dlaczego t a k się z m i e n i ł ? Co o n a z r o b i ł a ? Albo m o ż e . . . co zrobił o n ?

C a ł ą s i ł ą woli u s i ł o w a ł a to s o b i e p r z y p o m n i e ć ; c z u ł a

o g a r n i a j ą c e j ą n a p i ę c i e , ale n a t y c h m i a s t s p r ó b o w a ł a się

o d p r ę ż y ć . N i e m o g ł a p a m i ę c i niczego n a k a z a ć , tyle j u ż

zdążyła się n a u c z y ć .

Szukając czegoś, co by o d w r ó c i ł o b i e g myśli, R e m y

s k u p i ł a u w a g ę n a n o w o o r l e a ń s k i e j d z i e l n i c y b i u r o w c ó w ,

przez k t ó r ą przejeżdżali. O g l ą d a ł a ulice-wąwozy wciśnięte m i ę d z y wyniosłe gmaszyska, o g l ą d a ł a e k l e k t y c z n ą

kolekcję d z i e w i ę t n a s t o w i e c z n y c h p r z y k ł a d ó w a r c h i t e -

ktury i n o w o c z e s n y c h w i e ż o w c ó w ze stali i szkła. Sądziła,

że s k r ę c ą w P o y d r a s S t r e e t i w j a d ą do c e n t r u m dzielnicy. T y m c z a s e m Cole z a k r ę c i ł i z a t r z y m a ł się przy b u d y n k u I n t e r n a t i o n a l T r a d e Mart.

- Po co tu przyjechaliśmy? - zdziwiła się, m a r s z c z ą c

b r w i , k i e d y o t w i e r a ł d l a niej drzwiczki s a m o c h o d u

i p o d a w a ł r ę k ę . - M y ś l a ł a m , że m u s i s z w r a c a ć do b i u r a .

N i e p o d a ł a m u d ł o n i .

- W ł a ś n i e tutaj m i e s z c z ą się b i u r a dyrekcji C r e s c e n t

Line - o d p a r ł , wskazując t r z y d z i e s t o p i ę t r o w y w i e ż o w i e c .

- N i e p a m i ę t a ł a m tego. Dlaczego? Czy te b i u r a są tu

od d a w n a ?

- Od p o c z ą t k u l a t sześćdziesiątych, krótko po tym, j a k

u k o ń c z o n o t e n b u d y n e k . O ile w i e m , to jeszcze twój

d z i a d e k p r z e n i ó s ł tu d y r e k c j ę Towarzystwa. - Wziął ją

p o d r a m i ę i p o p r o w a d z i ł w k i e r u n k u wejścia. - D o b r e

p o c i ą g n i ę c i e , b i o r ą c p o d u w a g ę fakt, że w ł a ś n i e tutaj

mieści się około trzydziestu k o n s u l a t ó w i b i u r h a n d l o wych. S ą także b i u r a firm e k s p o r t o w o - i m p o r t o w y c h ,

s p ó ł e k o k r ę t o w y c h i i n n y c h towarzystw m o r s k i c h .

S k o m e n t o w a ł a b y t e n r z a d k i o b j a w a p r o b a t y d l a swojej rodziny, gdyby n i e b y ł a t a k z a k ł o p o t a n a o d k r y c i e m

tak rażącej luki w p a m i ę c i . W i e d z i a ł a , że Cole m ó w i

p r a w d ę , c h o ć nie opuszczało j e j n i e j a s n e p r z e c z u c i e , że

c h y b a n i e c a ł ą . Jeszcze t r o c h ę , a s a m a to sobie przyp o m n i .

- J e s t taksówka. - Z a c i s n ą ł d ł o ń na j e j r a m i e n i u .

Idąc d o taksówki, R e m y s t a n ę ł a .

- N i e , n i e c h c ę jeszcze w r a c a ć do d o m u . Chcę o b e j rzeć b i u r a .

Otworzył usta, żeby się sprzeciwić, ale zrezygnował

i zawrócił w s t r o n ę wieżowca.

Wjechali w i n d ą n a p i ę t n a s t e p i ę t r o , gdzie n a d r z w i a c h

zobaczyła e m b l e m a t Towarzystwa, a p o d n i m złote litery

n a c z a r n y m tle: C r e s c e n t L i n e . M a p a świata, n a której

zaznaczono największe p o r t y i linie m o r s k i e , z a j m o w a ł a

c a ł ą ś c i a n ę w h o l u i s t a n o w i ł a aż n a z b y t t y p o w ą d e k o r a cję b i u r a żeglugowego, p o d o b n i e j a k m o d e l e statków

i n o w o c z e s n y c h o k r ę t ó w d a l e k o m o r s k i c h .

Wiódł j ą s z e r o k i m k o r y t a r z e m d o b i u r a dyrekcji.

M a c h i n a l n i e o d p o w i e d z i a ł a n a p o z d r o w i e n i e s e k r e t a r k i ,

ale nie z a t r z y m a ł a się przy jej stoliku j a k Cole.

- J u ż przyszli? - spytał, gdy t y m c z a s e m R e m y n i e s p o kojnie p r z e c h a d z a ł a się po s e k r e t a r i a c i e , szukając czegoś, co w y d a w a ł o b y się j e j z n a j o m e . G ł a d z i ł a o p a r c i e obitej s k ó r ą sofy, z a s t a n a w i a j ą c się, czy to w ł a ś n i e o n i ą

Cole o p a r ł t e n stary sztych. O d e s z ł a s t a m t ą d , k i e d y n i e

u d a ł o się j e j poruszyć ż a d n e j s t r u n y p a m i ę c i .

- Jeszcze n i e , p a n i e d y r e k t o r z e - o d p a r ł a niezwykle

s z c z u p ł a s e k r e t a r k a . - Listy do p o d p i s a n i a p o ł o ż y ł a m na

p a ń s k i m b i u r k u .

R e m y z a t r z y m a ł a się w r o g u s e k r e t a r i a t u , n a w p r o s t d r z w i d y r e k t o r s k i e g o g a b i n e t u , i usłyszała, j a k Cole m ó w i d o s e k r e t a r k i :

- P a n n a J a r d i n b ę d z i e n i e d ł u g o w y c h o d z i ć . P r o s z ę w e z w a ć d l a niej t a k s ó w k ę .

- Z a r a z to z a ł a t w i ę .

N a g ł y i m p u l s kazał jej zajrzeć d o ś r o d k a . D o t k n ę ł a k l a m k i . N a c i s n ę ł a j ą i p c h n ę ł a drzwi. Z a w a h a ł a się i w o l n o p r z e k r o c z y ł a próg. O b c a s y j e j pantofli z a s t u k a ł y głośno n a d r e w n i a n e j p o d ł o d z e . P ó ź n i e j w e s z ł a n a m i ę k k i p e r s k i d y w a n .

P o r a n n e światło w p a d a j ą c e p r z e z szerokie o k n a d o d a w a ł o b l a s k u b o a z e r i i z m a h o n i u . P o k r y w a ł a j ą p a t y n a lat, w i e l u d z i e s i ą t e k lat. Kto wie, m o ż e n a w e t stuleci?

K r z e s ł a d l a gości, w y ś c i e ł a n e b o r d o w ą skórą, m i a ł y wygięte o p a r c i a i błyszczały od d o t y k u w i e l u , w i e l u rąk.

Zaś m a s y w n e b i u r k o było n a j p r a w d z i w s z y m a n t y k i e m .

S h e r a t o n - p o m y ś l a ł a .

O s z o ł o m i o n a , o d w r ó c i ł a się i zobaczyła, że Cole obserwuje j ą , stojąc w d r z w i a c h .

- N i e r o z u m i e m . To b i u r o jest... s t a r e .

- Tak. Twój d z i a d e k p r z e n i ó s ł tu c a ł ą d y r e k c j ę Towarzystwa, ale z a c h o w a ł swój g a b i n e t . Został tu przewieziony w c z ę ś c i a c h , łącznie z p o d ł o g ą , ś c i a n a m i i sufitem

- p o w i e d z i a ł , wskazując r ę k ą m a h o n i o w y sufit. - Wszystko złożono na miejscu, z n i e z b ę d n y m i p o p r a w k a m i , bo

n a p r z y k ł a d o k n a tego g a b i n e t u okazały się dużo szersze.

- P o d ś w i a d o m i e m u s i a ł a m p a m i ę t a ć , j a k b a r d z o stary

j e s t t e n g a b i n e t , c h o ć z a p o m n i a ł a m , że w ogóle go

p r z e n i e ś l i . - P o d e s z ł a do b i u r k a i z a k r ę c i ł a s t a r e ń k i m

g l o b u s e m n a c h i p p e n d a l o w s k i e j p o d s t a w c e . Z a s t a n a w i a

ła się, czy b a w i ł a się n i m , k i e d y p r z y c h o d z i ł a tutaj j a k o

dziecko, żeby o d w i e d z i ć ojca.

- Z a s p o k o i ł a ś j u ż c i e k a w o ś ć ? M a m p i l n ą r o b o t ę -

oświadczył stanowczo i z d e c y d o w a n y m k r o k i e m p o d szedł do b i u r k a .

R e m y s p o j r z a ł a n a niego w i e d z ą c , ż e c h c e się jej

pozbyć, c h o c i a ż w ą t p i ł a , czy tylko z p o w o d u pracy.

- M a m jeszcze j e d n o p y t a n i e .

- Tak? - W jego t w a r z y w i d z i a ł a tę s a m ą zawziętość,

k t ó r ą d o s t r z e g ł a wcześniej w p o r c i e . R e a g o w a ł n a n i ą

tak, j a k b y b y ł a j e g o w r o g i e m .

- Dlaczego wczoraj w i e c z o r e m o d s z e d ł e ś z l o t n i s k a

bez słowa p o ż e g n a n i a ?

- Ja też c h c i a ł b y m cię o coś zapytać: dlaczego nie

poszłaś z a m n ą ?

- N i e w i e m , co o d p o w i e d z i e ć .

- A m o ż e to j e s t w ł a ś n i e o d p o w i e d ź na twoje p y t a n i e ?

- Być m o ż e . - O d s u n ę ł a się od g l o b u s a . Światło wpadające p r z e z okno o d b i j a ł o się od o p r a w i o n e g o w r a m y

o b r a z u , n i e pozwalając d o s t r z e c r y s u n k u . P r o m i e n i e

s ł o ń c a przyciągały jej wzrok. W p r z e b ł y s k u w s p o m n i e ń

p r z y p o m n i a ł a sobie sztywno u p o z o w a n e g o , siwego mężczyznę w m a r y n a r c e z s z e r o k i m i wyłogami.

- *Grand-pere...* - Od r a z u r o z p o z n a ł a tę twarz. - Czy to

jego p o r t r e t ?

N i e czekając, a ż Cole p r z y t a k n i e , R e m y p o d e s z ł a ,

żeby przyjrzeć się o b r a z o w i . S t a n ę ł a zdziwiona, widząc

p e ł n ą w e r w y p o s t a ć u b r a n ą w c z a r n y frak i s r e b r n ą

b r o k a t o w ą k a m i z e l k ę . Włosy mężczyzny n i e były wcale siwe, tylko b a r d z o c i e m n o r u d e ; o b c i ę t e c a ł k i e m krót-

ko, przykrywały tylko koniuszki uszu. P r z e d z i a ł e k n a

b o k u s t a n o w i ł j e d y n y u ł a d z o n y e l e m e n t p o s t a c i . Mężczyzna m i a ł r o z e ś m i a n e oczy, a u ś m i e c h u n o s i ł kąciki

u s t p o d w ą s a m i i rzeźbił b r u z d y w g ł a d k o wygolonych policzkach. S p r a w i a ł w r a ż e n i e c z ł o w i e k a silnego, e n e r g i c z n e g o , który dąży d o c e l u b e z względu n a przeszkody.

- Kto to j e s t ? Czy to m o ż e część twojej kolekcji?

- s p y t a ł a R e m y . O d w r ó c i ł a się, z l e k k a b l e d n ą c . - J u ż cię o to p y t a ł a m , p r a w d a ? - S k i n ą ł g ł o w ą i czekał, j a k b y c h c i a ł s p r a w d z i ć , c o jeszcze p a m i ę t a . Ale r e s z t a g i n ę ł a w o t c h ł a n i a c h n i e p a m i ę c i . - Co o d p o w i e d z i a ł e ś , k i e d y cię s p y t a ł a m ?

- To j e s t p o r t r e t założyciela C r e s c e n t L i n e . Z n a l a z ł e m go p o d s t u l e t n i ą w a r s t w ą k u r z u w j e d n y m ze s k ł a d ó w Towarzystwa n a n a b r z e ż u .

R a z jeszcze s p o j r z a ł a n a o b r a z .

- J a k i e to d z i w n e . On w c a l e n i e wygląda na J a r d i n a .

- Bo też n i m n i e był - o d p a r ł Cole.

- J a k to? N i e m o ż l i w e ! C r e s c e n t L i n e zawsze n a l e ż a ł a do naszej rodziny!

- N i e zawsze. Z c a ł ą p e w n o ś c i ą nie na początku.

C r e s c e n t L i n e założył t e n człowiek, B r o d i e D o n o v a n .

- D o n o v a n . . . - N i e c h c i a ł a tego przyjąć do w i a d o m o

ści. Może Cole się mylił? Ale nie m o g ł a sobie przypom n i e ć . A j e ś l i m i a ł r a c j ę ? Czyżby n a t r a f i ł a na t a j e m n i c ę

r o d z i n n ą , u k r y t ą z a m u r e m nicości?

- Z g o d n i e z p r a w e m , R e m y - m ó w i ł d a l e j Cole - p o w i n n a ś nosić nazwisko D o n o v a n , a nie J a r d i n .

- O czym ty mówisz? - s p y t a ł a z d u m i o n a .

J u ż c h c i a ł jej o d p o w i e d z i e ć , ale rzucił o k i e m n a drzwi

łączące jego g a b i n e t z p o k o j e m , w k t ó r y m u r z ę d o w a ł a

s e k r e t a r k a i z a w a h a ł się n a u ł a m e k sekundy, u ś m i e c h a j ą c się o b o j ę t n i e .

- Może l e p i e j spytaj o to swojego wuja.

R e m y s p o j r z a ł a w s t r o n ę drzwi. W i c h p r o g u stał M a r c

J a r d i n . U t k w i ł c i e m n e oczy w o b r a z i e i zacisnął u s t a

z w y r a z e m n i e s m a k u . Lecz nagle t w a r z mu się z m i e n i ł a

i pojawił się n a niej lekki u ś m i e c h .

- R e m y ! Cóż za n i e s p o d z i a n k a ! - P o d s z e d ł do n i e j .

- Wujek M a r c . D z i e ń dobry. - Była p e w n a , że słyszał,

co Cole m ó w i ł o i c h r o d z i n i e , ale najwyraźniej rozmyślnie to zignorował. Dlaczego? Czy jego m i l c z e n i e potwierdzało s ł o w a Cole'a? A m o ż e n i e c h c i a ł przy n i m roztrzą-

sać tej s p r a w y ? J a k i ś cichy, w e w n ę t r z n y głos p o d p o w i e dział j e j : „ S e k r e t y r o d z i n n e m u s z ą pozostać s e k r e t a m i " .

U s ł u c h a ł a go. - Wyszłam dziś r a n o na s p a c e r . . . no i d o t a r ł a m aż t u t a j .

- Co cię t a k w c z e ś n i e s p r o w a d z a , M a r c ? - spytał Cole z u d a w a n y m b r a k i e m z a i n t e r e s o w a n i a . - O tej p o r z e pijasz zwykle k a w ę z przyjaciółmi w h o t e l u P o n t c h a r - t r a i n .

- Zazwyczaj t a k - zgodził się M a r c . - Ale dzisiejsze z e b r a n i e . . .

- Rzeczywiście, m a m y dzisiaj u m ó w i o n e s p o t k a n i e . Ale co to ma w s p ó l n e g o z t o b ą ? - Głos Cole'a z a b r z m i a ł l o d o w a t o i z d a w a ł o się, że t e m p e r a t u r a w p o k o j u s p a d ł a o kilka s t o p n i .

- U w a ż a ł e m , że to mój o b o w i ą z e k - o d p o w i e d z i a ł Marc z n i e c o w y m u s z o n y m u ś m i e c h e m .

- Dlaczego?

N a szyję M a r c a w y p e ł z n ą ł r u m i e n i e c .

- Dlaczego? - R o z e ś m i a ł się sztucznie. - J e s t e m t a k i m s a m y m c z ł o n k i e m z a r z ą d u j a k d y r e k t o r i główny udzia łowiec.

- O w s z e m - zgodził się Cole. - Ale z a p o m n i a ł e ś chyba,

że to ja p r o w a d z ę r o z m o w y w i m i e n i u towarzystwa.

I twoja o b e c n o ś ć n i e j e s t w c a l e k o n i e c z n a .

- R o z u m i e m - m r u k n ą ł sztywno wuj.

Zdając sobie s p r a w ę , ż e nie m a s p o s o b u , żeby M a r c wyszedł z tego z twarzą, R e m y p o w i e d z i a ł a szybko:

- J e ś l i n i e j e s t e ś tu p o t r z e b n y , to może n a m ó w i ę cię, żebyś m n i e p o d w i ó z ł d o d o m u ?

Odwrócił się do niej z b ł y s k i e m w d z i ę c z n o ś c i w oczach.

- C a ł a p r z y j e m n o ś ć po mojej s t r o n i e , R e m y .

P o d a ł j e j r a m i ę a ż n a d t o k u r t u a z y j n i e . R e m y przyjęła je i u jego b o k u wyszła z b i u r a .

11

S k u l o n a n a p r z e d n i m s i e d z e n i u szarego M e r c e d e s a

w s ł u c h i w a ł a się w ł a g o d n y głos wuja. J e c h a l i St. C h a r l e s

Avenue w s t r o n ę d o m u . Od chwili, k i e d y wyszli z gabin e t u Cole'a, M a r c o p o w i a d a ł w e s o ł e dykteryjki o s w o i m

synu i c ó r k a c h , o i c h d z i e c i a c h , zdając r e l a c j ę z o s t a t n i o

u r z ą d z a n y c h z a b a w i uroczystości, w których b r a ł y

u d z i a ł jego w n u k i . R e m y u ś m i e c h a ł a się w o d p o w i e d n i c h m o m e n t a c h , ale j e j u w a g a z w r ó c o n a b y ł a gdzie

i n d z i e j . P a t r z y ł a p r z e z o k n o , podziwiając aleję w j a s n y m

b l a s k u d n i a - c i e m n o ś ć p o p r z e d n i e g o w i e c z o r u i wczes-

n o p o r a n n a m g ł a gdzieś zniknęły.

Wzdłuż c a ł e j alei, k t ó r a s t a n o w i ł a t r a d y c y j n ą t r a s ę

p a r a d i p o c h o d ó w , w i d o c z n e były ślady k a r n a w a ł u : n a

ziemi w a l a ł y się j a s k r a w o k o l o r o w e p e r e ł k i , z gałęzi

m a j e s t a t y c z n y c h d ę b ó w zwisały resztki s e r p e n t y n , a plastykowe k u b k i , z których u c z e s t n i c y z a b a w y popijali

u l u b i o n e t r u n k i , leżały n a w p ó ł u k r y t e z a k r z a c z k a m i

azalii n a t r a w n i k a c h ; i c h n a b r z m i a ł e pączki mówiły, ż e

w k r ó t c e n a d e j d z i e dzień, k i e d y r o z k w i t n ą w s p a n i a ł ą

różowością.

Tu i t a m R e m y w i d z i a ł a p o w i e w a j ą c e jeszcze flagi

k l u b u R e x , n a j b a r d z i e j e l i t a r n e g o k l u b u zrzeszającego

n a j z a m o ż n i e j szych u c z e s t n i k ó w k a r n a w a ł u . P o w i e w a ł y

p r z e d s o l i d n y m i d o m a m i w d z i e l n i c y G a r d e n , za k r a t a m i

z kutego żelaza i na w i e l k i c h m a g n o l i a c h strzegących

wejścia. Widząc te insygnia „władzy k r ó l e w s k i e j " , przyp o m n i a ł a s o b i e , że zgodnie z t r a d y c j ą tylko byli wodzi-

reje b a l ó w o s t a t k o w y c h - eks-królowie i i c h królowe

- m i e l i p r a w o wywieszać p r z e d d o m e m p u r p u r o w e ,

zielone i złote flagi. P u r p u r a o z n a c z a ł a s p r a w i e d l i w o ś ć ,

zieleń w i a r ę , a złoto oczywiście w ł a d z ę .

Lecz ślady m i n i o n e g o k a r n a w a ł u m i m o wszystko zmuszały j ą d o r o z m y ś l a ń n a d tym, dlaczego M a r c J a r d i n

u n i k a ł r o z m o w y o tym, co p o w i e d z i a ł jej Cole. Dlaczego

nie wyjaśnił j e j , k i m był B r o d i e D o n o v a n ? P a m i ę t a ł a

wzrok M a r c a , gdy p a t r z y ł n a p o r t r e t , i n i e m i a ł a ż a d n y c h

wątpliwości, że słyszał, j a k Cole m ó w i ł , że to D o n o v a n

założył C r e s c e n t L i n e . Wuj M a r c n i e zająknął się s ł o w e m

na t e n t e m a t i n i e d o p u s z c z a ł , ż e b y go o to s p y t a ł a .

Z drugiej strony, n i e c h c i a ł a z m u s z a ć go do wyjaśnień.

Tylko w ł a ś c i w i e co ją p o w s t r z y m y w a ł o ?

Możliwość p r z e r w a n i a m i l c z e n i a , j a k i e sobie n a r z u c i ła, została b e z p o w r o t n i e s t r a c o n a , k i e d y wuj o z n a j m i ł :

- No i j e s t e ś m y na m i e j s c u . - W p r o w a d z i ł M e r c e d e s a m i ę d z y dwie s m u k ł e żelazne k o l u m n y szeroko o t w a r t e j bramy, w i o d ą c e j na posesję. - C h y b a do b r z e j e s t z n ó w być w d o m u , po tym wszystkim, co ci się przydarzyło, p r a w d a ?

- Gdybyś p o w i e d z i a ł mi to d w a d n i t e m u w N i c e i , p r a w d o p o d o b n i e b y m się z t o b ą zgodziła - o d p o w i e d z i a ł a Remy, k i e d y p a r k o w a ł s a m o c h ó d przed s t a r ą wozownią, z a m i e n i o n ą n a g a r a ż d l a c z t e r e c h s a m o c h o d ó w .

- T e r a z m a m w r a ż e n i e , że p r ó b a o g n i o w a do p i e r o się zaczęła.

N i e s k o m e n t o w a ł tego; z a p a d ł a m i ę d z y n i m i cisza, która z d a w a ł a się być tym b a r d z i e j b r z e m i e n n a , że n a s t ą p i ł a po t a k b a n a l n y c h rozmowach . T o jeszcze m o c n i e j u t w i e r d z i ł o R e m y w p r z e k o n a n i u , że j e j odczucia są n a w e t bliższe p r a w d y , niż się j e j się p r z e d t e m w y d a w a ł o .

Gdy w c h o d z i l i do do m u b o c z n y m w e j ś c i e m , R e m y

n a t y c h m i a s t p o c z u ł a k u s z ą c e z a p a c h y d o c h o d z ą c e z kuc h n i . Wuj m i l c z a ł i z p r z e s a d n y m u z n a n i e m w d y c h a ł

u n o s z ą c y się w p o w i e t r z u a r o m a t

- P a c h n i e , j a k b y N a t t i e u p i e k ł a n a ś n i a d a n i e Bóg

wie co.

- N a r e s z c i e j e s t e ś c i e !

W k o ń c u k o r y t a r z a s t a ł a wysoka, c i e m n o s k ó r a k o b i e t a ,

u b r a n a w sztywny c z a r n y u n i f o r m i p r z e p a s a n a b i a ł y m ,

świeżo n a k r o c h m a l o n y m f a r t u c h e m . M i a ł a krótko obcięt e włosy i m a s ę szarych j a k p i e p r z k ę d z i o r ó w n a c z u b k u

głowy. Była to fryzura stylowa i j e d n o c z e ś n i e p r a k t y c z n a ,

i n a j l e p i e j e k s p o n o w a ł a jej wysokie kości policzkowe.

C i e m n e oczy k o b i e t y spoczęły n a Remy.

- Wygląda na to, że to u d e r z e n i e w głowę o d e b r a ł o ci

nie tylko p a m i ę ć . O d e b r a ł o ci też z d r o w y r o z s ą d e k . Kto

to widział, żeby s p a c e r o w a ć po ć m o k u !

- Ty j e s t e ś N a t t i e . . . - R e m y p o d e s z ł a do kobiety,

czekając n a j a k i e ś w s p o m n i e n i e .

- B i o r ą c p o d u w a g ę , że j e s t e m j e d y n ą c z a r n ą k o b i e t ą

w d o m u , n i e wydaje mi się, żebyś m o g ł a pomylić m n i e

z k i m ś i n n y m .

R e m y r o z e ś m i a ł a się zaskoczona.

- Czy zawsze j e s t e ś t a k b e z c e r e m o n i a l n a ?

- Tak, n a u c z y ł a m się tego od c i e b i e . - Szybkość jej

o d p o w i e d z i k a z a ł a R e m y sądzić, ż e t a k a w y m i a n a z d a ń

b y ł a w stylu i c h wcześniejszych rozmów.

- Gdzie jest... - zaczął M a r c .

- P a n F r a z i e r i p a n i Sybilla są na w e r a n d z i e i piją

p o r a n n ą k a w ę - p r z e r w a ł a m u N a t t i e , n i m zdążył d o k o ń czyć p y t a n i e .

- P o w i e m i m , że j e s t e ś j u ż w d o m u - rzucił do R e m y

M a r c i s z p a r k i m k r o k i e m p o m a s z e r o w a ł w s t r o n ę oszklon e j w e r a n d y z j a s n e g o d r e w n a .

- Znaleźli m o j ą k a r t k ę , p r a w d a ? - d o m y ś l i ł a się

Remy.

- J a j ą z n a l a z ł a m , k i e d y wysłali m n i e n a górę z k a w ą

d l a c i e b i e - o d p a r ł a N a t t i e . - Z a r a z p o t e m twoja m a m a

zaczęła się m a r t w i ć , j a k wrócisz d o d o m u , skoro s t r a c i ł a ś

p a m i ę ć i p e w n i e n i e wiesz, gdzie mieszkasz.

- P r z y s i ę g a m ci, że d a ł a b y m sobie r a d ę .

- To s p r ó b u j ją o t y m p r z e k o n a ć - z r i p o s t o w a ł a ziryt o w a n a k u c h a r k a , potrząsając głową.

Mimo b e z c e r e m o n i a l n o ś c i , z j a k ą c z a r n o s k ó r a k o b i e t a z d a w a ł a się z n i ą r o z m a w i a ć , R e m y z w r ó c i ł a u w a g ę , że N a t t i e a n i r a z u n i e z a p y t a ł a j e j , gdzie była, dlaczego wyszła a n i co r o b i ł a . P a m i ę t a ł a , co p o w i e d z i a ł Cole. Mówił, że t r a k t o w a ł a N a t t i e j a k kogoś, kto n a l e ż y do rodziny, ale p r z e c i e ż n i e do tego s t o p n i a , żeby czuła, że m u s i się jej t ł u m a c z y ć z tego, co r o b i . N a j w y r a ź n i e j N a t t i e też tego n i e o c z e k i w a ł a .

N a g l e N a t t i e d o t k n ę ł a w n ę t r z e m d ł o n i policzka R e m y .

- Cieszę się, że j e s t e ś w d o m u . M a r t w i ł a m się o c i e b i e

- p o w i e d z i a ł a t r o c h ę zbyt g w a ł t o w n i e i z a r a z szybko cofnęła r ę k ę . - Z u p e ł n i e n i e w i e m , po co ja tutaj stoję i g a d a m , skoro m a m tyle rzeczy do z r o b i e n i a . Idź p o w i e dzieć m a m i e i t a c i e , że j e d z e n i e b ę d z i e na stole za d w a d z i e ś c i a m i n u t . I zapytaj p a n a M a r c a czy z o s t a n i e na ś n i a d a n i u .

- D o b r z e - o b i e c a ł a R e m y , ale N a t t i e nie c z e k a ł a na o d p o w i e d ź i szła j u ż do k u c h n i .

U ś m i e c h a j ą c się, R e m y z a w r ó c i ł a i ruszyła w s t r o n ę w e r a n d y . G d y N a t t i e z n i k n ę ł a , R e m y znów z a c z ę ł a roztrząsać w m y ś l a c h to, co zdarzyło się r a n o w g a b i n e c i e

Cole'a. K i e d y p o d e s z ł a d o z a l a n e j s ł o ń c e m w e r a n d y ,

usłyszała głosy i o d r u c h o w o z w o l n i ł a k r o k u .

U s ł y s z a ł a z a n i e p o k o j o n y i z d e n e r w o w a n y głos ojca:

- Jeszcze się n i e zdarzyło, żeby t e n B u c h a n a n wyrzucił kogoś z z e b r a n i a . To b a r d z o u t r u d n i a c a ł ą s p r a w ę .

- U j ą ł e ś to n a d e r d e l i k a t n i e - o d p a r ł wuj. - M u s i m y

t e r a z p o s z u k a ć i n n e g o s p o s o b u , żeby s p r a w d z i ć , j a k i t o

n i b y d o w ó d m a j ą w r ę k u ci z towarzystwa u b e z p i e c z e niowego. D o p ó k i tego n i e s p r a w d z i m y , n i e b ę d z i e m y

wiedzieć, co r o b i ć d a l e j .

- Dlaczego nie s p o t k a ć się z n i m i p r y w a t n i e , p o z a

b i u r e m ? - Ta sugestia wyszła od G a b e ' a . - Możesz

w i m i e n i u r o d z i n y wyrazić n i e p o k ó j , spytać o te d o m n i e m a n e zarzuty.

- N i e z a l e ż n i e od tego, j a k b a r d z o w a ż n e m o g ł o b y się

to okazać, myślę, G a b e , że na tym e t a p i e n i e j e s t to

n a j m ą d r z e j s z y m p o s u n i ę c i e m - s t w i e r d z i ł M a r c J a r d i n .

- Mogłoby to s u g e r o w a ć , że u w a ż a m y i c h o s k a r ż e n i a za

u z a s a d n i o n e . S t r a c i l i b y ś m y t y m s a m y m w a ż n y a r g u m e n t

w n e g o c j a c j a c h .

- P r a w d ę m ó w i ą c - w t r ą c i ł ojciec - b a r d z o się n i e p o koję, że gotowi są s p e ł n i ć pogróżki i p o d a ć s p r a w ę

Dragona do p u b l i c z n e j w i a d o m o ś c i . Taki s k a n d a l b y ł b y

d l a n a s niezwykle szkodliwy.

- Tym b y m się nie m a r t w i ł , t a t o . I d ę o z a k ł a d , że

t o w a r z y s t w o u b e z p i e c z e n i o w e c h c e u n i k n ą ć s k a n d a l u

t a k s a m o j a k my. Ale M a r c m a r a c j ę . Z a n i m z d e c y d u j e m y

się podjąć j a k i e k o l w i e k kroki, m u s i m y w y b a d a ć , co

trzymają w z a n a d r z u . I czy w ogóle coś m a j ą .

- A B u c h a n a n to w i e ! - stwierdził ojciec. - P r z e k l ę t y

spryciarz!

R e m y wykorzystała chwilę ciszy, k t ó r a z a p a d ł a p o jego

s ł o w a c h , żeby p r z e b y ć o s t a t n i e kilka kroków, j a k i e

dzieliły j ą o d o t w a r t y c h d r z w i w e r a n d y .

- D z i e ń dobry. - Wyczuła n a p i ę c i e wiszące w p o w i e trzu, choć u ś m i e c h y z e b r a n y c h go n i e zdradzały. Ojciec

siedział w w i k l i n o w y m fotelu w y k ł a d a n y m p o d u s z k a m i ,

m a t k a przy stoliku - w ł a ś n i e w l e w a ł a ś m i e t a n k ę do

kawy. G a b e o p i e r a ł się o b i a ł ą f r a m u g ę m o z a i k o w e g o

o k n a , M a r c J a r d i n stał p o ś r o d k u pokoju, j a k b y coś

zatrzymało go w p ó ł drogi.

- M a m w a m p o w i e d z i e ć , że ś n i a d a n i e p o d a d z ą za d w a d z i e ś c i a m i n u t i zapytać, czy w u j e k M a r c b ę d z i e z n a m i j a d ł .

N a chwilę o g a r n ę ł o j ą z d u m i e n i e - c h o c i a ż w i e d z i a ł a , k i m j e s t k a ż d e z n i c h , n i e p o z n a w a ł a nikogo. Tworzyli r o d z i n ę , ale wciąż byli obcy, byli l u d ź m i , których nie p a m i ę t a ł a . O d n o s i ł o się to n a w e t do G a b e ' a i m a t k i . W s p o m n i e n i a z d z i e c i ń s t w a dotyczące b r a t a n i e m ó w i ł y jej o n i m n i c j a k o o człowieku d o r o s ł y m ; p o d o b n i e j a k z a m a z a n y o b r a z m a t k i , stojącej w ogrodzie p e ł n y m róż nie z d r a d z a ł , j a k ą j e s t k o b i e t ą . N i e ś w i a d o m i e R e m y u n i o s ł a głowę wyżej i u s i ł o w a ł a o d p ę d z i ć od siebie n i e p o k o j ą c e myśli.

- O b a w i a m się, że dzisiaj n i e b ę d ę mógł zostać na ś n i a d a n i u , c h o c i a ż b a r d z o b y m c h c i a ł skosztować ciep ł y c h b u ł e c z e k z j a g o d a m i . Tak, N a t t i e to z n a k o m i t a k u c h a r k a . Niestety, m u s z ę w r a c a ć do b i u r a . - Odstawił filiżankę i talerzyk na t a c ę .

- Słyszałam, j a k r o z m a w i a l i ś c i e o o s k a r ż e n i a c h , j a k i e towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e w y s u w a w o b e c C r e s c e n t

Line - w t r ą c i ł a szybko R e m y , by zdążyć p r z e d jego

wyjściem. - O co im właściwie chodzi? - Z a u w a ż y ł a , że

wymienili znaczące s p o j r z e n i a . - A m o ż e nie p o w i n n a m

pytać?

- To b e z z n a c z e n i a , R e m y - oświadczył wuj z u ś m i e c h e m , ale i z l e k k ą n a g a n ą w głosie. - Oni po p r o s t u

b a d a j ą z a s a d n o ś ć n a s z y c h roszczeń. Wiesz, j a k i e s ą

towarzystwa u b e z p i e c z e n i o w e . P ł a c i s z i m a s t r o n o m i c z n e

składki, a k i e d y zgłaszasz r o s z c z e n i a z t y t u ł u polisy,

r o b i ą co mogą, żeby ci n i e z a p ł a c i ć . I to j e s t w ł a ś n i e t e n

p r z y p a d e k .

R e m y zdziwiła się.

- Ale mówiliście o tym t a k p o w a ż n i e . . .

- Och, R e m y . . . - Wuj r o z e ś m i a ł się, otoczył ją r a m i e n i e m i p o t r z ą s n ą ł z s y m p a t i ą . - I n t e r e s y są zawsze sprawą b a r d z o p o w a ż n ą - oświadczył p r z e s a d n i e serio i spojrzał na j e j ojca. - F r a z i e r , p a m i ę t a s z , co się d z i a ł o , k i e d y p o s t a n o w i l i ś m y z m i e n i ć z n a k C r e s c e n t L i n e ? D u m a l i ś m y

n a d tym i r o z w a ż a l i ś m y r ó ż n e w a r i a n t y c h y b a p o n a d

m i e s i ą c .

- O Boże, ja też p a m i ę t a m - w t r ą c i ł a m a t k a , p r z e c i n a jąc w e r a n d ę , żeby p o d a ć G a b e ' o w i filiżankę k a w y ze

ś m i e t a n k ą . - T a k n a d t y m d e b a t o w a l i , t a k się s p i e r a l i ,

j a k b y od tego zależały losy świata!

- T e r a z j u ż r o z u m i e s z , p r a w d a ? - spytał wuj i k l e p n ął

ją po r a m i e n i u . - N o , m u s z ę u c i e k a ć . - P o d s z e d ł do

drzwi. Z a t r z y m a ł się w n i c h na c h w i l ę i o d w r ó c i ł . - Zad z w o n i ę , j a k tylko się czegoś d o w i e m , F r a z i e r .

- D o b r z e .

R e m y o d p r o w a d z a ł a go w z r o k i e m , z a s t a n a w i a j ą c się,

czy s p r a w a t o w a r z y s t w a u b e z p i e c z e n i o w e g o j e s t t a k

j a s n a , j a k to p r z e d s t a w i ł , czy też wiąże się w j a k i ś s p o s ó b

z n i e p o k o j e m , który c a ł y czas o d c z u w a ł a . Ale j a k i m

c u d e m ? P r z e c i e ż R e m y nie a n g a ż o w a ł a się w p r z e d s i ę wzięcia C r e s c e n t L i n e . Obydwaj, i Cole, i G a b e , w y r a ź n i e

jej t o mówili. Z a t e m , t o n i e j e j z m a r t w i e n i e , n i k t n a n i ą

nie liczył, n a w e t jeżeli f i r m a n a p r a w d ę z n a l a z ł a się

w t a r a p a t a c h . Więc skąd t e n n i e p o k ó j ? M u s i a ł a być i n n a

przyczyna.

- C h c e s z kawy, R e m y ?

R e m y o d w r ó c i ł a się o d drzwi.

- P o p r o s z ę . - Dostrzegła, j a k m a t k a lekko ś c i s n ę ł a

r a m i ę ojca, p r z e c h o d z ą c o b o k jego krzesła. W o d p o w i e dzi n a

to, ojciec p o k l e p a ł j ą o d r u c h o w o , c o świadczyło

o i c h w z a j e m n y m z r o z u m i e n i u i u c z u c i u , najwyraźniej

u m o c n i o n y m jeszcze w ciągu trzydziestu p i ę c i u l a t m a ł

ż e ń s t w a .

R e m y zamyśliła się. Czy d a w n i e j też z a u w a ż a ł a takie

gesty? A m o ż e b r a ł a je za coś c a ł k i e m n a t u r a l n e g o ?

O b s e r w o w a ł a , j a k m a t k a b i e r z e s r e b r n y d z b a n e k

i n a l e w a k a w ę d o p o r c e l a n o w e j f i l i ż a n k i . P r z y g l ą d a ł a się

jej d e l i k a t n y m d ł o n i o m i p o c i ą g n i ę t y m b e z b a r w n y m

l a k i e r e m k r ó t k i m p a z n o k c i o m z w y r a ź n y m i b i a ł y m i półksiężycami. Tylko n i e b i e s k a w e żyłki n a grzbiecie d ł o n i

z d r a d z a ł y wiek, k t ó r e m u przeczył m ł o d z i e ń c z y wygląd

m a t k i .

P o d n o s z ą c wzrok, R e m y zauważyła, ż e t a k s a m o j e s t

z jej twarzą. Na p i e r w s z y r z u t o k a w y g l ą d a ł a d z i e w c z ę c o ,

d o p i e r o przy bliższym p r z y j r z e n i u się m o ż n a było dostrzec d r o b n e zmarszczki wokół oczu i u s t N i c wszakże

nie m ą c i ł o jej spokojnej e l e g a n c j i i w y s t u d i o w a n e g o

w d z i ę k u . R e m y c z u ł a w niej siłę, nie tę z g a t u n k u

„stalowej m a g n o l i i " , n i e , ł a g o d n i e j s z ą , cieplejszą. Zastan a w i a ł a się, j a k i e łączyły je s t o s u n k i . Czy Sybilla J a r d i n s t a n o w i ł

a d l a n i e j a u t o r y t e t i wzór? Czy były ze s o b ą

blisko związane? R e m y n i e m o g ł a sobie j a k o ś wyobrazić,

że p o w i e r z a tej k o b i e c i e najgłębsze sekrety, a l e też nie

w y o b r a ż a ł a s o b i e , że m o g ł a b y się z n i ą kłócić.

A z o j c e m ? J e j s t o s u n k i z F r a z i e r e m z d a w a ł y się być

jeszcze w i ę k s z ą e n i g m ą . J e ś l i c h o d z i o to, R e m y n i e

p a m i ę t a ł a d o s ł o w n i e nic. Z e r k n ę ł a n a niego jeszcze raz,

szukając w jego obliczu c h o ć b y najmniejszego ś l a d u ,

czegoś, co p o m o g ł o b y przywołać w s p o m n i e n i a . Ale nic

n i e z n a l a z ł a . W i d z i a ł a tylko t w a r z o s u r o w y c h , ściągniętych z a m y ś l e n i e m r y s a c h i b r ą z o w e oczy, p r z y c i e m n i o n e t r o s k ą czy m o ż e o b a w ą .

- Twoja kawa, Remy.

Zaskoczona, s p o j r z a ł a na m a t k ę i w z i ę ł a od niej

filiżankę i t a l e r z y k K i e d y znów p o p a t r z y ł a na ojca,

siedział ze s p u s z c z o n ą g ł o w ą i R e m y b y ł a jeszcze m n i e j

p e w n a , czy w jego o c z a c h u j r z a ł a s t r a c h czy tylko głębokie z a n i e p o k o j e n i e .

- A może przeszlibyśmy j u ż do j a d a l n i ? - zapytał

G a b e , o d p y c h a j ą c się r a m i e n i e m od o k n a . - O b a w i a m

się, że j e ś l i z o s t a n i e m y tu choć chwilę d ł u ż e j , nic nie

p o w s t r z y m a m n i e o d tego, ż e b y w a l n ą ć się n a k a n a p ę i o d e s p a ć to, co s t r a c i ł e m oblatując p ó ł świata.

- J e s t e ś zmęczony. - R e m y u ś m i e c h n ę ł a się do niego ze w s p ó ł c z u c i e m , widząc jego p o d k r ą ż o n e i t r o c h ę zapuc h n i ę t e oczy.

- Zmęczony? - u n i ó s ł b r e w , p o w ą t p i e w a j ą c , czy w ł a ściwie to ujęła. - Czuję, że p r z y d a ł y b y mi się z a p a ł k i , żeby p o d e p r z e ć p o w i e k i .

- N i e r ó b tego - ostrzegła k p i ą c o . - B ę d z i e b o l a ł o .

- Co t a m ból, skoro i t a k lecę z n ó g ze z m ę c z e n i a - o d p a r ł , p o d c h o d z ą c bliżej i o b e j m u j ą c ją r a m i e n i e m . O p a r ł się na R e m y c a ł y m c i ę ż a r e m c i a ł a . - A m o ż e z a n i o s ł a b y ś m n i e d o j a d a l n i ?

- J e s t e ś taki ciężki, że p a d n ę , z a n i m d o b r n i e m y do drzwi.

- W i e d z i a ł e m , że to powiesz. - Lekko się w y p r o s t o w a ł i wciąż o b e j m u j ą c siostrę, ciągnął ją w s t r o n ę j a d a l n i . Za n i m i szli r o d z i c e . - R e m y , skąd w z i ę ł a ś siłę, żeby s p a c e r o w a ć t a k i m b l a d y m świtem?

- To d l a m n i e b e t k a . Ja też o b l e c i a ł a m pół świata

i m u s i a ł a m tylko wrócić z p o w r o t e m . - R o z m a w i a l i zup e ł n i e b e z s e n s u , ale R e m y czuła, j a k łatwo i m t o

przychodzi. I w ł a ś n i e o w a łatwość s u g e r o w a ł a , że byli

sobie bliscy, i to n i e tylko w d z i e c i ń s t w i e .

- Że też na to n i e w p a d ł e m ! I oto najlepszy d o w ó d ,

j a k i j e s t e m z d e c h ł y - p o w i e d z i a ł z ż a r t o b l i w y m p r z e s t r a c h e m . - A t a k n a p r a w d ę , to gdzie ty się w y b r a ł a ś ?

- W s i a d ł a m do a u t o b u s u i p o j e c h a ł a m n a d K a n a ł .

Później s p a c e r o w a ł a m p o okolicy. Zdziwiłbyś się, j a k t a m

o tej p o r z e cicho i spokojnie. P o t e m z a j r z a ł a m do C a f e

du M o n d e i w y p i ł a m k a w ę . A j e s z c z e p o t e m s p a c e r o w a

ł a m b r z e g i e m rzeki i n a g ł e z n a l a z ł a m się n a p r z y s t a n i

C r e s c e n t L i n e .

- Na p r z y s t a n i ! - W głosie ojca u s ł y s z a ł a n i e tylko

z d u m i e n i e , ale i n a g a n ę . - To n i e j e s t o d p o w i e d n i e

m i e j s c e d o s a m o t n y c h s p a c e r ó w , zwłaszcza d l a m ł o d e j

dziewczyny.

R e m y s t a n ę ł a w p r o g u j a d a l n i w kolorze m l e c z n y c h

o r c h i d e i i c h ł o d n e g o b ł ę k i t u . Długi o r z e c h o w y stół nakryty był d l a c z t e r e c h osób; lśnił w b l a s k u złotawego

ż y r a n d o l a z b r ą z u , i d e n t y c z n e g o j a k t e n , który wisiał

w s a l o n i e . N a m a r m u r o w y m b l a c i e e m p i r o w e j s e r w a n t k i

stały cztery szklanki i wysoka k r y s z t a ł o w a k a r a f k a ze

świeżym p o m a r a ń c z o w y m sokiem. R e m y wyślizgnęła się

s p o d r a m i e n i a G a b e ' a i p o d e s z ł a do w y k ł a d a n e g o lustram i p o m o c n i k a .

- Cole z a r e a g o w a ł p o d o b n i e , k i e d y m n i e t a m n a k r y ł .

T a k n a p r a w d ę , wyraził się d o s a d n i e j . P o w i e d z i a ł c h y b a :

„Co ty tu robisz, do d i a b ł a ? " Coś w tym rodzaju.

- Z a s t a n a w i a ł e m się, j a k to się stało, że s p o t k a ł a ś go

dzisiaj r a n o . - Ojciec u s i a d ł u szczytu stołu.

- W ł a ś n i e tak. - O d s t a w i ł a filiżankę z k a w ą na m a r m u r o w y blat, w z i ę ł a karafkę i n a p e ł n i ł a s o k i e m dwie

szklanki: j e d n ą d l a s i e b i e , d r u g ą d l a b r a t a . - P o t e m

n a l e g a ł , ż e b y m p o j e c h a ł a r a z e m z n i m do b i u r a i stamt ą d t a k s ó w k ą do d o m u - P o d a ł a G a b e ' o w i szklankę,

w z i ę ł a filiżankę z k a w ą i p o d e s z ł a do stołu. - A l e kiedy...

- N i e , nie t u t a j , k o c h a n i e - zwróciła jej u w a g ę m a t k a ,

gdy R e m y c h c i a ł a usiąść za s t o ł e m . - To j e s t m i e j s c e

G a b e ' a .

P u ś c i ł a o p a r c i e krzesła, j a k b y parzyło j e j p a l c e .

Zmroziło j ą . J a k ż e n i e z r ę c z n i e się p o c z u ł a ! P r z y p o m n i a ł

a

sobie p o d o b n ą s c e n ę z czasów, k i e d y m i a ł a s i e d e m czy o s i e m lat. W t e d y m a t k a też z w r ó c i ł a jej u w a g ę , b y n i e s i a d a ł a n a m i e j s c u b r a t a . „To j e s t m i e j s c e G a b e ' a " - m a t c z y n e u p o m n i e n i e wciąż dzwoniło j e j w u s z a c h . P a m i ę t a ł a , ż e j a k o m a ł a dziewczynka z a c z ę ł a t u p a ć w d z i e c i ę c y m p r o t e ś c i e . - „Ale ja też c h c ę siedzieć o b o k T a t u s i a ! "

R e m y p o p a t r z y ł a n a krzesło, n a k t ó r y m o m a ł o n i e u s i a d ł a i s z e p n ę ł a :

- Z a p o m n i a ł a m .

- S i a d a j , R e m y - z a p r a s z a ł G a b e . - N i e b ę d ę się g n i e w a ł .

- N i e , n i e . - W i e d z i a ł a , że c z u ł a b y się źle, gdyby t a m t e r a z u s i a d ł a . W y s u n ę ł a sobie i n n e k r z e s ł o , trochę d a l e j od G a b e ' a . - U s i ą d ę t u t a j .

- J a k chcesz. - Wzruszył r a m i o n a m i .

- To d z i w n e , że n i e mogliście znaleźć taksówki na T r a d e M a r t - zaczął ojciec o b o j ę t n y m t o n e m . - Na ogół s p o r o się t a m i c h r a n o k r ę c i .

- Były i dzisiaj - p r z y z n a ł a R e m y . - Ale c h c i a ł a m

zobaczyć b i u r a C r e s c e n t L i n e .

- Po co? - R z u c i ł j e j ostre s p o j r z e n i e i j e g o r ę k a

zastygła w b e z r u c h u w p ó ł drogi do szklanki z s o k i e m ,

k t ó r ą Sybilla p r z e d n i m p o s t a w i ł a .

N i e m i a ł a o c h o t y t ł u m a c z y ć , c o j ą skłoniło d o o d w i e d z e n i a b i u r C r e s c e n t L i n e .

- J a k to po co? G ł ó w n i e z c i e k a w o ś c i . C h c i a ł a m

s p r a w d z i ć , czy czegoś sobie nie p r z y p o m n ę .

- No i...? - spytał G a b e .

- P r z y p o m n i a ł mi się w ł a ś c i w i e tylko o b r a z . P a m i ę t a

ł a m , że na ś c i a n i e zawsze wisiał p o r t r e t *grand-pere'a*

- o d p o w i e d z i a ł a w chwili, k i e d y d r z w i łączące j a d a l n i ę

z k u c h n i ą otworzyły się i w e s z ł a N a t t i e z t a c ą w r ę k u .

F r a z i e r o d s t a w i ł szklankę z s o k i e m p o m a r a ń c z o w y m

i o p a r ł się na krześle, a u ś m i e c h rozjaśnił j e g o s u r o w ą

twarz.

- A c h , w k o ń c u j e s t ś n i a d a n i e ! - ucieszył się. - P a c h n i e w s p a n i a l e , N a t t i e .

- A j a k ma p a c h n i e ć ? - o d p a r ł a i p o s t a w i ł a p r z e d n i m

t a l e r z z p o r c j ą j a j e k w j a s n y m h o l e n d e r s k i m sosie, ozd o b

i o n y c h t r u s k a w k a m i , j e ż y n a m i , g r a p e f r u i t e m i zielon y m kiwi. - Wszystko, co r o b i ę , zawsze c u d o w n i e p a c h n i e , a jeszcze l e p i e j s m a k u j e . D o b r z e p a n o tym wie, proszę p a n a .

- A gdybym z a p o m n i a ł , wystarczy, j a k z e r k n ę na swój

b r z u c h - o d p a r ł ż a r t o b l i w i e .

N a t t i e z a c h i c h o t a ł a i p o d a ł a t a l e r z Sybilli.

- A skoro zaczęliśmy o tym mówić... - o d e z w a ł a się

Remy, rozkładając serwetkę na k o l a n a c h - czy ktoś zechce

mi może p r z y p o m n i e ć , kim był Brodie Donovan? Cole

twierdzi, że D o n o v a n założył C r e s c e n t Line. To p r a w d a ?

Ojciec n a t y c h m i a s t zesztywniał, a na jego t w a r z y odm a l o w a ł a się złość i przykrość z a r a z e m .

- U j m u j ą c rzecz z a s a d n i c z o , t r z e b a stwierdzić, że tak.

- Włożył do u s t k ę s j e d z e n i a - D o n o v a n wzbogacił się na

wojnie i zbił f o r t u n ę , p r z e d z i e r a j ą c się przez b l o k a d y

w c z a s a c h wojny d o m o w e j . S z m u g l o w a ł satynę i j e d w a b ,

whisky i w i n o , i wiele i n n y c h l u k s u s o w y c h towarów.

S p r z e d a w a ł j e p o p a s k a r s k i c h c e n a c h , k i e d y p o ł u d n i e

ż e b r a ł o o leki, b a n d a ż e , j e d z e n i e i koce d l a c h o r y c h

i zziębniętych. Na p o c z ą t k u statki i n a z w a Towarzystwa

rzeczywiście n a l e ż a ł y d o n i e g o , ale t o J a r d i n uczynił

z C r e s c e n t L i n e g o d n e s z a c u n k u towarzystwo o k r ę t o w e

- zakończył s t a n o w c z o . N a t t i e m r u k n ę ł a z p o w ą t p i e w a n i e m , a F r a z i e r n a t y c h m i a s t s p i o r u n o w a ł j ą w z r o k i e m .

- Czy coś nie tak, N a t t i e ?

- Ze m n ą ? N i e . - P o s t a w i ł a t a l e r z p r z e d R e m y i spokojnie s p o j r z a ł a na F r a z i e r a : - A z p a n e m ?

P r z y g l ą d a ł się jej chwilę i w t e d y o d e z w a ł się G a b e :

- Czy to n i e Balzac p o w i e d z i a ł , że wszystkie wielkie

fortuny p o w s t a ł y n a z b r o d n i ?

F r a z i e r rzucił m u ostre s p o j r z e n i e . N a t t i e z a b r a ł a d o

k u c h n i p u s t ą t a c ę .

- To n i e było z a b a w n e , G a b e .

- P r z e p r a s z a m . - G a b e s p u ś c i ł głowę niczym winowajca i r z u c i ł R e m y w e s o ł e s p o j r z e n i e .

- To n a l e ż y j u ż do przeszłości i l e p i e j n i e c h t a m

z o s t a n i e . N i e z a l e ż n i e od tego, co B u c h a n a n t e r a z wygaduje - u c i ą ł krótko ojciec.

- Tak, a l e . . . - z a c z ę ł a Remy, c h c ą c spytać dlaczego

Cole stwierdził, że właściwie p o w i n n a nazywać się

D o n o v a n , a n i e J a r d i n .

- M u s i m y p o r o z m a w i a ć o d n i u dzisiejszym - p r z e r w a ł

jej ojciec. - A w szczególności o twojej a m n e z j i , Remy,

i o tym, co p o w i n n i ś m y w tej sytuacji zrobić.

- A co p o w i n n i ś m y zrobić? - p o w t ó r z y ł a zdziwiona

R e m y . - Co m a s z na myśli?

- K i e d y u s ł y s z a ł e m , co się stało, z a t e l e f o n o w a ł e m do

d o k t o r a J o h n a . . .

- Do kogo? - Nazwisko nic jej nie m ó w i ł o .

- D o k t o r J o h n L u c i u s S e b a s t i a n j e s t o d l a t n a s z y m

l e k a r z e m . O p i e k o w a ł się t w o i m d z i a d k i e m w o s t a t n i c h

l a t a c h jego życia i p r z y j m o w a ł cię, k i e d y przyszłaś na

świat - t ł u m a c z y ł c i e r p l i w i e . - Zawsze b a r d z o cię l u b i ł .

N a w e t j e ż e l i go n i e p a m i ę t a s z , j e s t e m p e w i e n , że zrozumiesz, iż b a r d z o się z m a r t w i ł , gdy p o w i e d z i a ł e m mu

o twojej a m n e z j i . M a m a i ja d ł u g o z n i m rozważaliśmy,

c o n a j l e p i e j b y ł o b y t e r a z zrobić. P o l e c i ł n a m p e w n ą

klinikę n i e d a l e k o H o u s t o n . T a m t e j s i l e k a r z e m a j ą s p o r e

d o ś w i a d c z e n i e w l e c z e n i u t a k i c h przypadków.

- D o k t o r J o h n m ó w i ł , że t a m j e s t b a r d z o p i ę k n i e

- w t r ą c i ł a m a t k a . - K l i n i k a leży w ś r ó d lasów, j e s t c i c h a

i spokojna. Każdy... gość ma swój w ł a s n y d o m e k , pokoj ó w k ę , może m i e ć n a w e t swojego k u c h a r z a . T o p r a w i e

j a k letnisko, n a p r a w d ę .

- I życzycie sobie, ż e b y m t a m p o j e c h a ł a , tak? - R e m y p o w i o d ł a po n i c h w z r o k i e m , n i e c h c ą c wierzyć w to, co usłyszała.

- D o k t o r J o h n z a p e w n i a ł , że w y p o s a ż e n i e i p e r s o n e l są t a m a b s o l u t n i e n a j l e p s z e . Wie, że zależy n a m , byś m i a ł a n a j l e p s z ą o p i e k ę i w a r u n k i . - Ojciec p r z e ł k n ą ł n a s t ę p n ą p o r c j ę sycącego d a n i a . - Myślę, że m o g l i b y ś m y p o l e c i e ć t a m j u ż j u t r o . Mają w ł a s n e l ą d o w i s k o .

- N i e - z a p r o t e s t o w a ł a szybko i ze złością, i s a m a spostrzegła, że z a b r z m i a ł o to zbyt głośno. - C h c i a ł a m , p o w i e d z i e ć , że nigdzie nie j a d ę - d o d a ł a s p o k o j n i e j , ale n a d a l s t a n o w c z o .

- Ale dlaczego? - z a o p o n o w a ł . - Znajdziesz t a m wła ściwą o p i e k ę . Z o r g a n i z o w a l i ś m y to po to, żebyś odzyskała p a m i ę ć . P r z e c i e ż zależy c i n a tym t a k s a m o j a k n a m .

- Oczywiście.

- I w ł a ś n i e oni ci p o m o g ą , R e m y .

- N i e - zaprzeczyła. - T e n rodzaj a m n e z j i nie m o ż e być leczony n a r k o t y k a m i czy p s y c h i a t r y c z n ą t e r a p i ą , a n i h i p n o z ą . Wierz mi, n a w ł a s n ą r ę k ę z b a d a ł a m j u ż wszystkie możliwości, k i e d y b y ł a m w szpitalu w N i c e i , i kied y d e s p e r a c k

o u s i ł o w a ł a m d o w i e d z i e ć się, k i m j e s t e m .

Niestety, m o j a a m n e z j a s p o w o d o w a n a j e s t u r a z e m mózgu i tylko czas m o ż e m n i e wyleczyć. L e k a r z s p e c j a l i s t a

p o w i e d z i a ł m i t o b a r d z o w y r a ź n i e .

- N i e m o g ę się z tym zgodzić - o d r z e k ł F r a z i e r . - My

ślę, że p o w i n n i ś m y zasięgnąć d o d a t k o w e j o p i n i i . P o z a

tym, któż to był, t e n lekarz, z k t ó r y m r o z m a w i a ł a ś ? J a k i e

m i a ł d o ś w i a d c z e n i e ? Skąd m o ż e s z być p e w n a , że t e n twój

s p e c j a l i s t a z n a n a j n o w s z e ś r o d k i i t e r a p i e ?

- S p r a w d z a ł a m . - N a d z i a ł a na w i d e l e c k a w a ł e k b e k o n u , ociekającego stygnącym, h o l e n d e r s k i m s o s e m i czu

ła, ż e o g a r n i a j ą c o r a z w i ę k s z a wściekłość. N i e u m i a ł a

sobie tego w y t ł u m a c z y ć . W ś c i e k a ł a się n a kogo? N a

rodziców? Dlaczego? P r z e c i e ż r o b i l i wszystko d l a jej

d o b r a . A m o ż e c h c i e l i j ą k o n t r o l o w a ć ? K o n t r o l o w a ć j e j

życie. Czy t a k s a m o z a c h o w y w a l i się d a w n i e j ? Czy

w ł a ś n i e d l a t e g o c z u ł a t a k ą złość?

- J e ś l i l e c z e n i e tej a m n e z j i w y m a g a czasu, to k l i n i k a

z p e w n o ś c i ą okaże się i d e a l n y m m i e j s c e m - s t w i e r d z i ł a

m a t k a . - B ę d z i e s z t a m m o g ł a o d p o c z ą ć i o d p r ę ż y ć się.

Z d a l a od wszelkich s t r e s ó w szybko odzyskasz siły.

- R ó w n i e d o b r z e m o g ę w y z d r o w i e ć t u t a j , m a m o -

u p i e r a ł a się R e m y . Odłożyła w i d e l e c . - Dlaczego t a k

b a r d z o c h c e c i e się m n i e pozbyć? N i e u p ł y n ę ł a n a w e t

d o b a , o d k ą d w r ó c i ł a m d o d o m u .

- B a r d z o p r a g n i e m y , żebyś o d z y s k a ł a p a m i ę ć , R e m y

- r z e k ł a m a t k a z b o l e s n y m w y r a z e m twarzy. - To n i e

znaczy, że cię tutaj n i e c h c e m y . Ale s t a r a m y się myśleć

nie o s o b i e , ale o tym, co b y ł o b y n a j l e p s z e d l a c i e b i e .

- Tu w ł a ś n i e j e s t mi n a j l e p i e j . - R a z jeszcze o g a r n ę ł o

ją u c z u c i e , że n i e m o ż e się stąd ruszyć a n i na krok, że

t r z y m a j ą tutaj j a k a ś niezwykle w a ż n a s p r a w a . P r z e z

chwilę w a h a ł a się, czy gdyby te o d c z u c i a m i a ł y okazać

się b e z z a s a d n e , n i e b y ł o b y j e d n a k l e p i e j d a ć się n a m ó wić na wyjazd. - N i e k t ó r e rzeczy z a c z ę ł a m j u ż sobie

p r z y p o m i n a ć : was, G a b e ' a , p o r t r e t d z i a d k a . D o k t o r Gervais p o w i e d z i a ł m i , że z n a n e o t o c z e n i e m o ż e ożywić w s p o m n i e n i a . N i e m a lepszego m i e j s c a n i ż d o m , w któr y m s p ę d z i ł a m p r a k t y c z n i e c a ł e życie.

- Muszę się z n i ą zgodzić - o d e z w a ł się po r a z p i e r wszy G a b e . - J e ż e l i zaczyna coś sobie p r z y p o m i n a ć ,

p o w i n n a tutaj zostać. Miejmy n a d z i e j ę , że b ę d z i e m y

mogli p o m ó c j e j wrócić do z d r o w i a .

- H m m , n i e w y k l u c z o n e - p r z y z n a ł F r a z i e r , n i e wykazując j e d n a k e n t u z j a z m u d l a takiego r o z w i ą z a n i a . - Osobiście n a d a l j e s t e m p r z e k o n a n y , ż e k l i n i k a j e s t d l a niej n a j l e p s z y m m i e j s c e m .

- J a . . . - R e m y c h c i a ł a jeszcze r a z wyrazić swoją

o p i n i ę , ale G a b e położył r ę k ę n a jej r a m i e n i u .

- Pozwól mi b r o n i ć twojej sprawy, siostrzyczko. J e s t e m t w o i m b r a t e m i w d o d a t k u p r a w n i k i e m . - M r u g n ą ł

do niej i p o r o z u m i e w a w c z o ścisnął za r a m i ę . W d z i ę c z n a

za p o p a r c i e , R e m y u ś m i e c h n ę ł a się do niego i z a m i l k ł a .

- O której zaczyna się to twoje z e b r a n i e , Tato?

- O dziesiątej, dlaczego?

- P o m y ś l a ł e m , że m o g l i b y ś m y p o j e c h a ć r a z e m do

m i a s t a i po d r o d z e p o r o z m a w i a ć o R e m y .

- J u ż sobie p o r o z m a w i a l i ś m y .

- Tak? - G a b e wzruszył r a m i o n a m i . - M o ż e m y zrobić

to jeszcze r a z . Ale n i e k ł ó ć m y się t e r a z i nie p s u j m y

d o s k o n a ł e g o ś n i a d a n i a .

- D o b r z e - zgodził się ojciec.

D o k o ń c a ś n i a d a n i a n i k t n i e w r a c a ł d o t e m a t u kliniki,

choć s p r a w a wyjazdu R e m y w i s i a ł a w p o w i e t r z u j a k

m i e c z D a m o k l e s a . Chcąc ją wysłać z N o w e g o O r l e a n u , rodzice mogli m i e ć j a k n a j l e p s z e i n t e n c j e , ale R e m y w i e d z i a ł a , że n i e p o w i n n a nigdzie j e c h a ć , i że na p e w n o n i e p o j e d z i e . N i e m o ż e wyjechać z m i a s t a , d o p ó k i n i e p r z y p o m n i s o b i e , dlaczego t a k b a r d z o c h c i a ł a t u wrócić.

12

N i e d ł u g o p o tym, j a k N a t t i e s p r z ą t n ę ł a z e stołu, G a b e

i F r a z i e r wyszli r a z e m z j a d a l n i . Kilka m i n u t później

R e m y u s ł y s z a ł a s a m o c h ó d odjeżdżający s p r z e d d o m u .

U p i ł a łyk kawy, zdając sobie s p r a w ę z ciszy, j a k a z a p a d ł a

m i ę d z y n i ą i m a t k ą . Nie m i a ł a o c h o t y jej p r z e r w a ć .

- R e m y - zaczęła Sybilla z w a h a n i e m . - N i e c h c i a ł a bym, żebyś n a s źle z r o z u m i a ł a . . .

- Nie pojadę do kliniki, m a m o . I nie m ó w m y j u ż o tym.

- N a l e g a m y tylko dlatego, że j e s t e ś m y głęboko p r z e k o n a n i , że to wyłącznie d l a twojego d o b r a .

R e m y w e s t c h n ę ł a . Było jej przykro, że z a r e a g o w a ł a

t a k gwałtownie.

- Dziękuję za troskę, ale...

- O Boże, R e m y - m a t k a p r z e r w a ł a jej i r o z e ś m i a ł a

się. - N i e m u s i s z n a m za to d z i ę k o w a ć . J e s t e ś m y twoimi

r o d z i c a m i . K o c h a m y cię.

- Wiem. - Ż a ł o w a ł a , że nie p a m i ę t a miłości do n i c h ,

że n i e p a m i ę t a tego d o m u , tego pokoju.

O d r u c h o w o r o z e j r z a ł a się wokoło, szukając czegoś

znajomego w u m e b l o w a n i u . Jej wzrok p a d ł na p a t e r ę

z Sèvres na stoliku, z w y m a l o w a n y m na b ł ę k i t n y m tle

w i d o c z k i e m o g r o d ó w w Wersalu. Wiedziała, że p a t e r a

j e s t z początków XIX wieku, złotego o k r e s u p o r c e l a n y

topograficznej. I w i e d z i a ł a też, że p r z e d m i o t t e n od

d a w n a n a l e ż y d o rodziny.

- M a m o , czy t w i e r d z i ł a m kiedyś, że ta p a t e r a j e s t tylko

p o j e d y n c z ą sztuką, czy u p i e r a ł a m się m o ż e , że n a l e ż y do

j a k i e g o ś k o m p l e t u ? - Czuła, że k i e d y ś m u s i a ł a tego

d o c i e k a ć .

- Zawsze sądziłaś, że s t a n o w i część serwisu, ale nie

p a m i ę t a m , czy z n a l a z ł a ś i n n ą sztukę n a tyle p o d o b n ą d o

tej w stylu i r y s u n k u , żeby m i e ć a b s o l u t n ą p e w n o ś ć

- o d p o w i e d z i a ł a . - D w a a l b o trzy l a t a t e m u u d a ł o ci się

znaleźć m a t e r i a ł źródłowy, n a p o d s t a w i e którego zdobion o t ę p a t e r ę . Była t o k o p i a oryginalnego r y s u n k u . N a

p e w n o gdzieś tu jeszcze jest. - O d s t a w i ł a filiżankę na

p o r c e l a n o w y t a l e r z y k i z a c i e k a w i o n a p r z e c h y l i ł a głowę.

- Dlaczego pytasz? Coś sobie p r z y p o m n i a ł a ś ?

R e m y p o k r ę c i ł a głową.

- Tylko tyle, że od l a t n a l e ż y do rodziny.

Sybilla c h c i a ł a to j a k o ś s k o m e n t o w a ć , ale się pow s t r z y m a ł a .

- O m a l n i e z a p o m n i a ł a m ! P a u l a d z w o n i ł a do c i e b i e

dziś r a n o . Słyszała, że w r ó c i ł a ś i c h c i a ł a , żebyś przyszła

n a m a ł ą kolację, k t ó r ą u r z ą d z a w i e c z o r e m . Czy t o nie

zadziwiające, j a k szybko r o z c h o d z ą się tutaj nowiny?

- Kto to j e s t P a u l a ? - z a p y t a ł a Remy, p r a g n ą c , żeby

dźwięk tego i m i e n i a w y d a ł się jej znajomy. N a p r ó ż n o .

- P a u l a M i c h e l s . N a z y w a ł a się M i c h e l s , n i m wyszła za

m ą ż za D a r y l a H a y l o r d a . Byłyście najbliższymi przyjac i ó ł k a m i , od dzieciństwa. Przyjaźniłyście się we trzy: ty,

P a u l a i J e n n y D'Anton.

R e m y z rezygnacją p o k r ę c i ł a głową.

- N i e p a m i ę t a m ich.

- J e s t e m p e w n a , że z c z a s e m sobie p r z y p o m n i s z .

- T a k - s z e p n ę ł a R e m y , z a s t a n a w i a j ą c się w d u c h u ,

j a k długo to jeszcze p o t r w a . - Czy p o w i n n a m do niej

zadzwonić?

- N i e musisz. K i e d y p o w i e d z i a ł a mi o tej kolacji, na

wszelki w y p a d e k s t a r a ł a m się w t w o i m i m i e n i u wymówić. N i

e m a s z mi c h y b a za złe?

- Ależ s k ą d .

- P o m y ś l a ł a m sobie, że dzisiejszy wieczór z e c h c e s z

spędzić z n a m i . - J a k i ś r u c h za o k n e m przykuł jej u w a g ę .

- P r z y j e c h a ł o g r o d n i k . M a m n a d z i e j ę , że tym r a z e m

kwiaty b ę d ą ł a d n i e j s z e niż te, k t ó r e przysłał w zeszłym

tygodniu. Dalie n a t y c h m i a s t opadły, a p ł a t k i lilii zbrązo-

wiały n a k o ń c a c h . N i e s t e t y nie było m n i e w d o m u , k i e d y

p r z y j e c h a ł z d o s t a w ą , inaczej nigdy b y m i c h n i e przyjęła.

W r ó c i ł a m d o p i e r o koło szóstej, za p ó ź n o , żeby cokolwiek

na to p o r a d z i ć . W n i e c a ł e d w i e godziny m i e l i zjawić się

G i r a r d o w i e i D ' A n t o n o w i e . Jeszcze o s i ó d m e j o b c i n a ł a m

zbrązowiałe k r a w ę d z i e p ł a t k ó w lilii i o p l a t a ł a m d r u t e m

łodygi dalii. S t a w a ł a m n a głowie, żeby u r a t o w a ć coś

z tego p o m o r u , bo c h c i a ł a m ułożyć kilka świeżych b u k i e tów. I w y o b r a ź s o b i e , że róże n i e p r z e t r w a ł y n a w e t t r z e c h

d n i ! O s t r z e g ł a m R o b e r t a , że j e ś l i w tym t y g o d n i u kwiaty

n i e b ę d ą a b s o l u t n i e wyjątkowe, o d e ś l ę m u wszystkie

i zacznę s k ł a d a ć z a m ó w i e n i a gdzie i n d z i e j . - Z d j ę ł a

l n i a n ą s e r w e t k ę z k o l a n i złożyła ją o b o k filiżanki. - Wyb a c z m

i , m u s z ę iść i s p r a w d z i ć , co dzisiaj przywiózł.

- Oczywiście. - R e m y o d p r o w a d z i ł a m a t k ę w z r o k i e m .

Skończyła pić k a w ę i n i e m i a ł a najmniejszej ochoty

siedzieć s a m a p r z y stole. Wyszła z j a d a l n i i t r o c h ę b e z

c e l u p r z e s z ł a p r z e z hol d o s a l o n u .

Mimo s u b t e l n e g o p r z e p y c h u i w i e l u a n t y k ó w wysoko

s k l e p i o n y s a l o n s p r a w i a ł w r a ż e n i e przytulnego i wygodnego p o m i e s z c z e n i a . Na k o n s o l c e z e p o k i L u d w i k a N a p o l e o n a w a l a ł y się r o z r z u c o n e k o l o r o w e p i s m a , n a o p a r c i u w i k t o r i a ń s k i e j sofy obitej żywym śliwkowym

b r o k a t e m l e ż a ł a n i e d b a l e u d r a p o w a n a b i a ł a n a r z u t a

z k a s z m i r u . Tuż o b o k stały r ó w n i e ż w i k t o r i a ń s k i e krzes

ła. Przy m i ę k k i m , wygodnym fotelu, wyłożonym k r e m o wym w e l w e t e m w c i e n k i e p u r p u r o w e prążki, s t a ł a r a m a

do h a f t o w a n i a , a o b o k p u d e ł k o z p r z y b o r a m i . N a l e ż a ł y

d o m a t k i .

W rogu przy oknie stał o r z e c h o w y stół. R e m y p o d e s z ł a

bliżej i p r z e s u w a j ą c r ę k ą po p o w i e r z c h n i b l a t u , z a s t a n a w i a ł a się, czy s i a d y w a ł a t u t a j , żeby o d r o b i ć lekcje, i czy s p o g l ą d a ł a w t e d y w b a l k o n o w e o k n o . D o t k n ę ł a firanek

w kolorze b l a d y c h o r c h i d e i i u ś m i e c h n ę ł a się. Jeszcze

r a z spojrzała n a pokój, tym r a z e m zauważając k o m i n e k

z c z a r n e g o m a r m u r u i w s c h o d n i d y w a n na p o d ł o d z e ,

którego n a s y c o n e b a r w y o d z w i e r c i e d l a ł y bogactwo kolor ó w s a l o n u .

Ile godzin tutaj s p ę d z i ł a ? Bez w ą t p i e n i a setki. A przecież nic z tego, co w i d z i a ł a , nie ożywiało jej p a m i ę c i .

P o w s t r z y m a ł a w e s t c h n i e n i e i p r z e s z ł a do h o l u , w którym d o m i n o w a ł w d z i ę c z n y ł u k w i e l k i c h m a h o n i o w y c h schodów. Jej s p o j r z e n i e p o w ę d r o w a ł o w k i e r u n k u ozd o b n e g o fryzu, obrysowującego s k l e p i e n i e i w y p r a c o w a nego pysznego m e d a l i o n u , z którego zwisał złocisty żyr a n d o l z b r ą z u . Ś c i a n y pokryte były t a p e t ą , a p r z e d s t a w i o n e n a n i e b i e s k i m tle historyczne s c e n y s t a n o w i ł y r e p l i k ę s ł y n n y c h s c e n D u f o u r a . W z d ł u ż całej cyprysowej

p o s a d z k i rozciągał się b r u k s e l s k i d y w a n .

J a k i e ś w s p o m n i e n i e zamigotało w jej p a m i ę c i . R e m y

z a m k n ę ł a oczy. Obraz, j a k i ujrzała, był i d e n t y c z n y j a k t e n

s p r z e d sekundy, tyle tylko, że tym r a z e m wokół

r z e ź b i o n e j b a l u s t r a d y s c h o d ó w wiły się gałęzie zielonej

m a g n o l i i . U s ł y s z a ł a d ź w i ę k d z w o n k a i zobaczyła s a m ą

siebie, j a k zbiega ze schodów, starając się p r z e ś c i g n ą ć

G a b e ' a . Przyszedł Ś w i ę t y Mikołaj! J a k o b a r d z o m a ł a

dziewczynka n a z y w a ł a go po f r a n c u s k u : „*Pere Noel.*

Z a p i e r w s z y m i o k r u c h a m i p a m i ę c i przyszły n a s t ę p n e :

w s p o m n i e n i a z k a r n a w a ł u tego r o k u , k i e d y szła n a b a l

d e b i u t a n t e k . P r z y p o m n i a ł a sobie wieczór, gdy zjeżdżała

po b a l u s t r a d z i e s c h o d ó w w b a l o w e j s u k n i z b i a ł e j satyny

i k o r o n k i , z s z a m e r o w a n y m o b r ą b k i e m i i m i t a c j ą diam e n t ó w . A p o t e m zjeżdżała po niej w i n n e j b a l o w e j

kreacji, o z d o b i o n e j ś n i e ż n ą e g r e t ą i p e r ł a m i . Ku wielkiej

r a d o ś c i m a t k i z o s t a ł a k r ó l o w ą a ż d w ó c h b a l ó w ! T o

zaszczyt t a k r z a d k i , ż e p r a w i e b e z p r e c e d e n s u ; wskazywał na p o t ę g ę i p r e s t i ż n a z w i s k a J a r d i n ó w .

Marszcząc b r w i , R e m y s t a r a ł a się p r z y p o m n i e ć s o b i e ,

co w t e d y c z u ł a . Czy cieszył ją t e n k o r o w ó d przyjęć,

kolacji i balów, czy m o ż e u c z e s t n i c z y ł a w n i c h z n i e c h ę cią, uważając, że w dzisiejszej wyzwolonej d o b i e c a ł a ta

c e r e m o n i a w p r o w a d z a n i a w świat to r e l i k t przeszłości?

Czy więc przyjęła n a s i e b i e o b o w i ą z e k g o d n e g o r e p r e z e n t o w a n i a rodziny, czy m o ż e nie s p r a w d z i ł a się w tej

roli? N i e w i e d z i a ł a .

Ponieważ należysz do rodziny Jardinów, oczekuje się od

ciebie określonego postępowania - te s ł o w a o d b i j a ł y się

e c h e m w jej p a m i ę c i , ale n i e m o g ł a sobie p r z y p o m n i e ć ,

kto je p o w i e d z i a ł . A j e d n a k wciąż d e l i k a t n i e dźwięczały

jej w u s z a c h i z d a w a ł o się, że n i e s t r a c i ł y nic ze swej

mocy.

Otworzyła oczy. Czar p r y s n ą ł i h o l wejściowy znów stał

się tylko h o l e m d o m u , z k t ó r y m łączyły ją odległe

w s p o m n i e n i a . W a h a ł a się p r z e z c h w i l ę , a p o t e m , stąpaj ą c po d y w a n i e , m i n ę ł a s c h o d y i p o d e s z ł a do p o d w ó j n y c h drzwi p r o w a d z ą c y c h d o g a b i n e t u .

Z a t r z y m a ł a się, zrobiwszy kilka k r o k ó w w głąb pokoju,

i c h ł o n ę ł a g ł ę b o k ą z i e l e ń ś c i a n . P o o b u s t r o n a c h k o m i n ka wyciosanego z b l o k u c z a r n e g o carraryjskiego m a r m u r u , artystycznie o z d o b i o n e g o szarymi p a s e m k a m i , stały d w a o r z e c h o w e r e g a ł y n a książki. O b o k o k n a z n a j d o w a ł

się stół do czytania z c i e m n e g o h e b a n u , wykończony

t ł o c z o n ą c z a r n ą skórą. G ł ę b o k i e kolory, m a s y w n o ś ć sol i d n y c h m e b l i o r a z pokryte s k ó r ą k a n a p a i k r z e s ł a

n a d a w a ł y p o m i e s z c z e n i u z d e c y d o w a n i e m ę s k i wygląd.

P o d e s z ł a do starego fotela na b i e g u n a c h , wyłożonego

c i e m n o z i e l o n ą skórą, przybitą mosiężnymi ćwiekami. N a

j e d n y m z h e b a n o w y c h stolików leżał o p r a w i o n y w t w a r d e

okładki e g z e m p l a r z *Eneidy* Wergiliusza. Delikatnie m u s n ę

ła p a l c a m i okładkę i p o c z u ł a słaby z a p a c h tytoniu. Jej

wzrok przyciągnęła o r z e c h o w a fajka leżąca o b o k książki.

Obrazy b ł y s k a ł y w j e j p a m i ę c i j a k klatki filmu. S t a r a ł a

się na n i c h s k u p i ć i z a p a n o w a ć n a d p o t o k i e m wspom n i e ń , w y ł a n i a j ą c y c h się z p o d ś w i a d o m o ś c i . N a g l e ujr z a ł a ojca odpoczywającego w fotelu; k a ż d y k o s m y k j e g o c i e m n y c h , k r ę c o n y c h w ł o s ó w u k ł a d a ł się j a k t r z e b a .

W s u r o w y c h r y s a c h w i d z i a ł a ślad u ś m i e c h u , d u m y

i a p r o b a t y , k i e d y sięgał, żeby wziąć coś z j e j rąk.

F a j k a ! R e m y c h w y c i ł a s t a r ą fajkę z b i a ł e g o w r z o s u

z na w p ó ł z j e d z o n y m u s t n i k i e m , z c y b u c h e m n a z n a c z o n y m p l a m a m i tytoniu i p o p i o ł u . O b o k fajki leżał s r e b r n y n i e z b ę d n i k z i n i c j a ł a m i ojca, który o f i a r o w a ł a mu na

G w i a z d k ę , gdy m i a ł a d w a n a ś c i e lat. R e m y s p o j r z a ł a n a

fotel, słysząc n i e m a l t e m b r jego głosu, n a b r z m i a ł y ciep ł e m u c z u c i a i p o c h w a ł ą . T e n głos n a s y c o n y m i ł o ś c i ą

p r z e p e ł n i ł j ą u c z u c i e m n a n o w o , j a k z a d a w n y c h lat. \

Do g a b i n e t u w e s z ł a m a t k a , niosąc kryształowy wazon z b u k i e t e m b i a ł y c h t u l i p a n ó w ; z i e l e ń liści wzmaga

ła i c h b i e l . Widząc R e m y , w z d r y g n ę ł a się, z l e k k a zdum i o n a .

- P r z e s t r a s z y ł a ś m n i e . N i e w i e d z i a ł a m , że ktoś tu jest.

- P o d e s z ł a do stołu w b i b l i o t e c e i p o s t a w i ł a w a z o n na

rogu, na tłoczonej skórze b l a t u . - Spójrz, j a k i e są wspan i a ł e . R o b e r t p r z y s ł a ł j e z p r z e p r o s i n a m i z a t e n kwiatowy n i e w y p a ł w zeszłym tygodniu. P o m y ś l a ł a m s o b i e , że b ę d ą tutaj w s p a n i a l e w y g l ą d a ł y i w i e m , że s p o d o b a j ą się

t w o j e m u ojcu.

- P a m i ę t a m go, m a m o . - Zbyt p r z e j ę t a w s p o m n i e n i a m i , b y z w r a c a ć u w a g ę n a r z a d k i e okazy t u l i p a n ó w ,

powtórzyła: - P a m i ę t a m T a t ę . - P r z e s t a ł być d l a niej

k i m ś obcym, n i c n i e z n a c z ą c ą twarzą, n a z w i s k i e m b e z osobistych w s p o m n i e ń . - P o z w a l a ł mi n a b i j a ć fajkę i uczył, j a k u k ł a d a ć tytoń, ż e b y się r ó w n o p a l i ł . N i k o m u i n n e m u n a t o n i e p o z w a l a ł , b o tylko j a u m i a ł a m się d o tego z a b r a ć . - S p o j r z a ł a na fajkę i coś ś c i s n ę ł o ją za g a r d ł o , coś, co pojawiło się w r a z z o d k r y c i e m , j a k b a r d z o ojca k o c h a i j a k b a r d z o p o d z i w i a . P r z e d t e m n i e b y ł a p e w n a , j a k i e u c z u c i a żywiła w s t o s u n k u do niego i czy byli sobie bliscy. Czy zależało mu na niej? Czy m o ż e G a b e , syn, s k u p i a ł c a ł ą j e g o u w a g ę ? T e r a z j u ż w i e d z i a ł a .

- To j e g o u l u b i o n a fajka. - P r z y p o m n i a ł a sobie.

- Tak... niestety. Od l a t c h c ę wyrzucić tego ś m i e r d z i u - cha, ale F r a z i e r nie c h c e n a w e t o t y m słyszeć. N i e m a m p o j ę c i a d l a c z e g o . Z u p e ł n i e tak, j a k b y nie m i a ł i n n e j - oświadczyła Sybilla, wskazując fajki w o r z e c h o w y m stojaku.

- N i e wiesz n a w e t , j a k b a r d z o p o d n i o s ł o m n i e t o n a d u c h u - zwierzyła się R e m y . - T a k się m a r t w i ł a m , że nie m o g ę go sobie p r z y p o m n i e ć .

Sybilla u ś m i e c h n ę ł a się ze z r o z u m i e n i e m .

- On także się tym m a r t w i ł . . . J e s t e m p e w n a , że się

d o m y ś l i ł a ś . Był b a r d z o o c i e b i e niespokojny, R e m y .

I czuł się winny, że o d p ł y n ę l i ś m y z N i c e i p r z e k o n a n i ,

ż e gdzieś n a p a r ę d n i w y j e c h a ł a ś , j a k t o zresztą m i a

ł a ś w p l a n i e . K i e d y w k o ń c u zdaliśmy sobie s p r a w ę , że

stało się coś złego, ojciec b e z k o ń c a p o w t a r z a ł , że

p o w i n n i ś m y byli w i e d z i e ć , że n i e w y j e c h a ł a b y ś b e z

p o ż e g n a n i a .

- N i e p o t r z e b n i e siebie o b w i n i a ł .

- W i e m , ale t a k w ł a ś n i e u w a ż a ł . I to p o g a r s z a ł o tylko

j u ż i t a k t r u d n ą sytuację. Gryzł się tym. N a d a l się gryzie.

- Z a c z ę ł a p o p r a w i a ć t u l i p a n y w w a z o n i e . - J e s t e m pewn
a , że w ł a ś n i e dlatego był w o b e c c i e b i e taki szorstki.

- K i e d y s p i e r a ł a m się z n i m o tę klinikę - d o m y ś l i ł a

się R e m y .

Z a s k o c z o n a m a t k a r z u c i ł a j e j krótkie s p o j r z e n i e , a pot e m
c h c i a ł a t o ukryć szybkim:

- Tak, w t e d y też.

R e m y w i e d z i a ł a , że źle o d g a d ł a .

- M i a ł a ś na myśli s p r a w ę D o n o v a n a , p r a w d a ?

P o k r ó t k i m w a h a n i u Sybilla p r z y z n a ł a :

- Tak, w ł a ś n i e to m i a ł a m na myśli. - O d w r ó c i ł a się do kwiatów. - N i e d o b r z e się stało, że z a p y t a ł a ś o to a k u r a t ojca, choć w g r u n c i e rzeczy to n i e twoja w i n a . To w i n a B u c h a n a n a . N i e m i a ł ż a d n e g o p r a w a z d e j m o w a ć p o r t r e tu d z i a d k a i wieszać w tym m i e j s c u tego...tego o b r a z u .

To m o ż e s t r a s z n i e z a b r z m i , Remy, ale m a m n a d z i e j ę , że n i g d y nie p r z y p o m n i s z sobie niczego, co cię k i e d y ś łączyło z B u c h a n a n e m . T a k b a r d z o się b a ł a m , że zrobisz j a k i e ś głupstwo i... - U r w a ł a .

- I na p r z y k ł a d wyjdę za niego? - p o d s u n ę ł a R e m y , nagle zdając sobie s p r a w ę , że m a t k a n i g d y n i e m o g ł a b y Cole'a z a a p r o b o w a ć , bo wywodził się z n i e w ł a ś c i w e g o ś r o d o w i s k a .

Sybilla o d w r ó c i ł a się od w a z o n u z t u l i p a n a m i .

- R e m y , czy to takie p r z e s t ę p s t w o , że c h c ę cię widzieć w b e z p i e c z n y m związku z p o r z ą d n y m c z ł o w i e k i e m ?

R e m y m i a ł a w r a ż e n i e , ż e tuż p o „ p o r z ą d n y m " n a l e ż a ł o b y d o d a ć „ m o ż l i w y m d o przyjęcia".

- M a m o , c h y b a n i e da się wyjść za m ą ż b e z p i e c z n i e - z a u w a ż y ł a z u d a n y m r o z b a w i e n i e m .

- N i e kpij z t a k i c h b e z p i e c z n y c h związków, c ó r e c z k o .

M a ł ż e ń s t w o n i e daje g w a r a n c j i szczęścia. D l a k o b i e t y

zawsze l e p i e j j e s t k o c h a ć m ą d r z e .

- Tak, j a k ty k o c h a ł a ś , m a m o ? - R e m y czuła, że

zaczyna o g a r n i a ć j ą złość.

- J e s t e m o d d a n a t w o j e m u ojcu, a on m n i e . Przeżyli

śmy r a z e m trzydzieści pięć w s p a n i a ł y c h l a t - b r o n i ł a się

szybko. - I dużo z a w d z i ę c z a m y t e m u , że t a k w i e l e n a s

łączy. W y c h o w a n i e , znajomi...

- I te s a m e p o g l ą d y na to, kogo i co m o ż n a z a a k c e p t ować - w t r ą c i ł a R e m y . - Wybacz, ale m o i m z d a n i e m

n a s z a r o z m o w a staje się ż e n u j ą c a .

O d w r ó c i ł a się na p i ę c i e i wyszła z pokoju, ale n i m

z r o b i ł a trzy kroki, m a t k a z n a l a z ł a się p r z y niej i c h w y c i ł a

j ą z a r a m i ę .

- R e m y , p r z e p r a s z a m . N a p r a w d ę n i e c h c i a ł a m cię

urazić - p o w i e d z i a ł a , s p r a w i a j ą c w r a ż e n i e szczerze skruszonej. - Może to, co m ó w i ę z a k r a w a n a s n o b i z m , ale n i e

r a z w i d z i a ł a m , co się dzieje, k i e d y dwoje ludzi z b a r dzo r ó ż n y c h ś r o d o w i s k z a k ł a d a w s p ó l n y d o m . Widzia

ł a m z m i e s z a n i e , n i e z r ę c z n o ś c i , n i e d o p a s o w a n i e tych

ludzi i p r ó b y w y r ó w n a n i a poziomów. B a r d z o szybko

okazuje się, że u n i e s i e n i a w sypialni to n i e wszystko.

W rzeczywistości s y p i a l n i a to tylko d r o b n a część m a ł

żeńskiego pożycia. J e ś l i m a ł ż e ń s t w o n i e m o ż e p r z e trwać p o z a ł ó ż k i e m , w k o ń c u nie m o ż e p r z e t r w a ć w

ogóle. Dlatego w ł a ś n i e cieszę się, że n i e p o p e ł n i ł a ś tego

straszliwego b ł ę d u z B u c h a n a n e m . R o z u m i e s z m n i e ?

R e m y sztywno s k i n ę ł a głową.

- R o z u m i e m .

- M a m n a d z i e j ę . - P o g ł a d z i ł a R e m y po policzku -

Wiem, że z n i m s k o ń c z y ł a ś i p r z e p r a s z a m , że o tym

w s p o m n i a ł a m .

Skończyła z n i m . Wszyscy to mówili, łącznie z C o l e ' e m .

Choć dzisiaj r a n o w p o r c i e , gdy zobaczyła t e n k o n t e n e r o w i e c , p r z y p o m n i a ł a sobie i c h d a w n e s p o t k a n i e i to,

j a k b e z b r z e ż n i e g o k o c h a ł a o r a z to, j a k w ś c i e k ł a b y ł a

za jego i n s y n u a c j e , że p o c h o d z e n i e m o ż e stanowić d l a

n i c h p r z e s z k o d ę . I p a m i ę t a ł a , j a k z a m k n ą ł jej u s t a

p o c a ł u n k i e m . N a w e t t e r a z c z u ł a przeszywające ciepło jego warg. Po chwili, k i e d y p o d n i o s ł a głowę i zobaczyła jego r o z b a w i o n y u ś m i e c h , oświadczyła z m o -

cą: „ K o c h a m cię, B u c h a n a n , i n i k t nigdy tego n i e odm i e n i " .

A j e d n a k coś się z m i e n i ł o . Tę część j e j w s p o m n i e ń

s p o w i j a ł a c i e m n o ś ć .

- Wydajesz się z m ę c z o n a , R e m y . I nic d z i w n e g o , wsta

ł a ś p r z e c i e ż p r z e d w s c h o d e m s ł o ń c a - p o w i e d z i a ł a ciepło m a t k a , b i o r ą c j ą p o d r a m i ę i p r o w a d z ą c d o h o l u .

- Dlaczego nie położysz się na chwilę i nie o d p o c z n i e s z ?

- Może t a k z r o b i ę . - Ale R e m y n i e m i a ł a p e w n o ś c i ,

czy to w ł a ś n i e z m ę c z e n i e s p r a w i ł o , że d a ł a się wyprowadzić z b i b l i o t e k i .

M a t k a p r z y s t a n ę ł a u stóp k r ę c o n y c h schodów.

- Idź o d p o c z ą ć , a ja zajmę się k w i a t a m i . Zobaczysz, że

d o m b ę d z i e n i m i p r o m i e n i a ł , k i e d y zejdziesz n a d ó ł .

B ę d z i e d o k ł a d n i e tak, j a k t o sobie u m y ś l i ł a m n a twoje

p o w i t a n i e .

R e m y o d p r o w a d z i ł a j ą w z r o k i e m d o w e r a n d y , p o czym

o d w r ó c i ł a się i w e s z ł a na p i ę t r o . Drzwi do sypialni były

o t w a r t e . K i e d y R e m y p o d e s z ł a bliżej, usłyszała, ż e ktoś

j e s t w ś r o d k u - ktoś na p r z e m i a n to n u c i ł , to p o d ś p i e w y w a ł s t a r ą j a z z o w ą m e l o d i ę . O d r a z u p o z n a ł a głos N a t t i e i u ś m i e c h n ę ł a się, w c h o d z ą c do sypialni.

- M a m w ę ż o w e ruchy, co? B i o d r a z d w u d z i e s t o l e t n i ą

g w a r a n c j ą .

- Tylko d w u d z i e s t o l e t n i ą ? - z a ż a r t o w a ł a R e m y . N a t t i e

s i ę g n ę ł a po p o d u s z k ę , l e ż ą c ą na a n t y c z n y m łóżku - Szkod a .

K u c h a r k a r z u c i ł a j e j krótkie s p o j r z e n i e , w y p r o s t o w a ł a

się i w z i ę ł a p o d boki.

- Czy przyszłaś, żeby się położyć? - z a a t a k o w a ł a . - Bo

j e ż e l i tak, t o n i e m a s e n s u , ż e b y m c i s ł a ł a łóżko.

R e m y s p o j r z a ł a n a r o z r z u c o n ą p o ś c i e l ; p o d u s z k i leżały

n a p o d ł o d z e . Bez względu n a i n t e n c j e , które przywiodły

j ą n a górę, w i e d z i a ł a , ż e t e r a z m o g ł a b y się j u ż tylko

p r z e w r a c a ć z b o k u na bok, i że a b s o l u t n i e n i e z a ś n i e .

- N i e , m y ś l ę , że w e z m ę prysznic i p r z e b i o r ę się - odp o w i e d z i a ł a i z a c z ę ł a r o z p i n a ć d w u r z ę d o w ą m a r y n a r k ę z c z a r n e j wełny. N a t t i e n a c h y l i ł a się n a d m a t e r a c e m

i s i ę g n ę ł a po o s t a t n i ą p o d u s z k ę .

- Czy ty także sprzątasz, N a t t i e ?

- J a ? M i a ł a b y m sprzątać w t a k i m w i e l k i m d o m u ?

- P o t r z ą s n ę ł a p o d u s z k ą , g r z m o t n ę ł a w n i ą kilka r a z y

p i ę ś c i ą i położyła o b o k i n n y c h na p o d ł o d z e . - D n i a by

nie starczyło. N i e , m a c i e d o c h o d z ą c e , d w a razy w tygod n i u . O n e wszystko czyszczą i sprzątają. Ja w tym d o m u

tylko ścielę łóżka, gotuję i z g r u b s z a utrzymuję ł a d .

- T a k m y ś l a ł a m . - R e m y zdjęła ż a k i e t i po zielono-zło-

t a w y m d y w a n i e z A u b u s s o n p r z e s z ł a do g a r d e r o b y .

Otworzyła drzwi i w e s z ł a do ś r o d k a . Biorąc wieszak,

r o z e j r z a ł a się d o o k o ł a i ze z d z i w i e n i e m zauważyła:

- Myślałam, że takie s t a r e d o m y nie m a j ą g a r d e r o b y .

- Tutaj m i e ś c i ł a się alkowa. D a w n o t e m u , jeszcze

w c z a s a c h twojego d z i a d k a , jego ojciec z a b u d o w a ł ją

i zrobił g a r d e r o b ę . - O d p o w i e d z i N a t t i e towarzyszył szelest r o z k ł a d a n e j n a łóżku narzuty.

R e m y p o w i e s i ł a ż a k i e t i z a p i ę ł a guzik.

- Od j a k d a w n a p r a c u j e s z d l a naszej rodziny, N a t t i e ?

- spytała, wychodząc z g a r d e r o b y .

- Trzeciego l i s t o p a d a m i n i e d w a d z i e ś c i a lat. - Zręcznie skończyła słać łóżko.

- Trzeciego l i s t o p a d a ? T a k d o k ł a d n i e p a m i ę t a s z tę

d a t ę ? - R e m y p o d e s z ł a do N a t t i e i o p a r ł a się r a m i e n i e m

o wysokie z w i e ń c z e n i e w n o g a c h łóżka.

- P a m i ę t a m , bo p r z y s z ł a m tu p r a c o w a ć w d w a d n i po

tym, j a k s t r a c i ł a m r e s t a u r a c j ę , a to było w Dzień Wszystkich Świętych - o d p a r ł a b a r d z o rzeczowo, c h o ć jej

p a l c e lekko zadrżały.

- M i a ł a ś r e s t a u r a c j ę ? - R e m y z a s t a n a w i a ł a się, czy

w i e d z i a ł a o tym w c z e ś n i e j .

- M i a ł a m , p r z e z pół r o k u . Była w s p a n i a ł a . N a z w a ł a m ją N a t h a l i e . Oczywiście po f r a n c u s k u . Myślałam, że to zrobi lepsze w r a ż e n i e na l u d z i a c h . - P r z e r w a ł a na chwilę, o d p ł y n ę ł a m y ś l a m i w przeszłość, a p o t e m roze ś m i a ł a się, kpiąc z s a m e j siebie. - K i e d y ją o t w i e r a ł a m , b y ł a m p r z e k o n a n a , że ludzie od r a z u z a c z n ą m ó w i ć „u N a t h a l i e " j a k mówili „ u A n t o i n e ' a " , czy „ u B r e n n a n a " . To najlepiej świadczy o tym, j a k i e m i a ł a m pomysły.

- I co się stało?

- Co się stało? A to, że z b a n k r u t o w a ł a m . Całe to szkolenie, j a k i e p r z e s z ł a m we F r a n c j i w *haute cuisine,* wszystkie l a t a p r z e p r a c o w a n e w k u c h n i a c h w i e l k i c h r e s t a u r a c j i , lata, k i e d y p o m a g a ł a m s p o r z ą d z a ć s k ł a d n i k i potraw, choć w i e d z i a ł a m , że j e s t e m l e p s z a niż ci wielcy szefowie k u c h n i , wszystkie m o j e m a r z e n i a . . . - U n i o s ł a r a m i o n a w geście, który n i e w y r a ż a ł takiej o b o j ę t n o ś c i , j a k m o g ł o b y się z d a w a ć . - Wszystko to na n i c .

- Dlaczego? - z d u m i a ł a się Remy, o d c z u w a j ą c cząstkę b ó l u , j a k i e g o m u s i a ł a d o ś w i a d c z a ć N a t t i e .

- Bo zawsze t a k jest. J e ś l i w k u c h n i postawisz mężczyznę, to ludzie nazywają go szefem, a j e ś l i w k u c h n i

j e s t k o b i e t a , to m ó w i ą : k u c h a r a . A j a k p r z y k u c h n i s t a n i e

c z a r n a b a b a , to wszyscy od r a z u myślą, że b ę d z i e gotować

j a k d l a c z a r n u c h ó w . S p o d z i e w a j ą się n a t a l e r z u karków-

ki, żołądków, w o ł o w y c h o g o n ó w i c i e m n e g o ryżu, a nie

z u p y kalafiorowej z k a w i o r e m , kaczki p i e c z o n e j w p o r t o ,

czy p l a s t r a p i e r s i m ł o d e g o g o ł ę b i a . No i z n a l a z ł a m się

w d ł u g a c h wyżej uszu. M i a ł a m do tego jeszcze dziewięc i o l e t n i ą c ó r e c z k ę . Moja b a b k a p r a c o w a ł a u twojego

d z i a d k a p r z e z p r a w i e czterdzieści lat. Z a ł a t w i ł a m i t ę

p r a c ę i od t a m t e j p o r y j e s t e m t u t a j .

- Przykro m i , N a t t i e .

N a t t i e wzruszyła r a m i o n a m i , u k ł a d a j ą c n a r z u t ę .

- T a k to j u ż w życiu bywa.

R e m y , n i e c o z m i e s z a n a , p o k r ę c i ł a głową.

- J a k możesz m ó w i ć o tym t a k o b o j ę t n i e ? Na p e w n o

j e s t e ś r o z c z a r o w a n a . N a p e w n o czujesz się skrzywdzona,

rozgoryczona...

- Czuję to i jeszcze kilka i n n y c h rzeczy - p r z y z n a ł a

N a t t i e . - Po p r o s t u n i e okazuję tego j a k ty. L u d z i e , którzy u r o d z i l i się b i e d n i i wychowali w b i e d z i e , n i e o b n o s z ą się ze swoimi u c z u c i a m i . Wykorzeniliśmy to z s i e b i e , p r a w d o p o d o b n i e d l a t e g o , że zbyt wiele rzeczy na tym świecie m o ż e z ł a m a ć n a m s e r c e . P ł a c z , r o z p r a w i a n i e o k r z y w d a c h , z a m a r t w i a n i e się - to d o b r e d l a tych, którzy m o g ą sobie n a t o pozwolić.

R e m y n a t y c h m i a s t p o m y ś l a ł a o Cole'u, p a m i ę t a j ą c , j a k żelazne m a nerwy, j a k z n a k o m i c i e kamufluje wszelkie u c z u c i a . R o b i ł to t a k świetnie, że n i e r a z z a s t a n a w i a ł a się, czy w ogóle j e s t do n i c h zdolny. Być m o ż e N a t t i e w y t ł u m a c z y ł a jej to n a j l e p i e j , i tę powściągliwość, i cynizm.

P r z y p o m n i a ł a sobie, co m ó w i ł dziś r a n o o D o n o v a n i e i r e a k c j ę N a t t i e na w y j a ś n i e n i a ojca.

- P r z y ś n i a d a n i u , k i e d y ojciec m ó w i ł o B r o d i e m Donovanie, m i a ł a m w r a ż e n i e , ż e m u w c a l e n i e wierzysz.

- Bo i nie w i e r z ę . - Z e b r a ł a z p o d ł o g i p o d u s z k i i zdecydownym g e s t e m u m i e ś c i ł a j e n a łóżku.

- Dlaczego?

- Bo to było z u p e ł n i e i n a c z e j .

R e m y s p o j r z a ł a n a n i ą z d u m i o n a .

- Skąd wiesz?

N a t t i e z e r k n ę ł a n a n i ą i u ś m i e c h n ę ł a się p r z e b i e g l e .

- L u d z i e , którzy do tego d o m u w c h o d z ą frontowymi

d r z w i a m i , w i d z ą wysokie b i a ł e k o l u m n y , m a h o n i o w ą

klatkę s c h o d o w ą i kryształowe k r o p l e na ż y r a n d o l a c h .

Ale ci, którzy w c h o d z ą od k u c h n i , w i e d z ą , gdzie j e s t

b r u d n o .

N i e m o g ą c k w e s t i o n o w a ć t a k bystrej uwagi, R e m y

zapytała:

- Ale dlaczego mój ojciec m i a ł b y m n i e oszukiwać?

- Być m o ż e chciałby, żeby jego p o b o ż n e życzenia

stały się rzeczywistością. - P r z y k r y ł a p o d u s z k i , upychając p o d n i m i b r z e g narzuty. - C z a s a m i c z ł o w i e k t a k

b a r d z o p r a g n i e , żeby p r a w d a w y g l ą d a ł a i n a c z e j , ż e s a m

zaczyna wierzyć w t o , co sobie wymyślił. Ileż to r o dzin t a k w ł a ś n i e p o p r a w i a swój r o d o w ó d . Przyjrzyj się

historii. Spójrz tylko, co się d z i a ł o , k i e d y N o w y O r l e a n

walczył o p r a w a miejskie i mężczyźni s t a w a l i na głowie, żeby znaleźć ż o n ę . Rząd f r a n c u s k i przysłał tutaj

o s i e m d z i e s i ą t o s i e m dziewcząt, wszystkie z La S a l p e -

t r i e r e . N a w r ó c o n e na drogę cnoty, t a k się o n i c h m ó wiło. P o t e m , s i e d e m l a t p ó ź n i e j , w tysiąc s i e d e m s e t

d w u d z i e s t y m ó s m y m rząd zaczął wysyłać d z i e w c z ę t a

z e ś r e d n i o z a m o ż n y c h r o d z i n , t r o c h ę b a r d z i e j okrzes a n e w d o m o w y c h s p r a w a c h . N a z w a n o je „ d z i e w c z ę t a z t o b o ł k a m i " , z p o w o d u t o b o ł k ó w z r z e c z a m i , j a k i e ze

s o b ą przywoziły. Zdziwiłabyś się dzisiaj, j a k w i e l e dob r y c h , s t a r y c h k r e o l s k i c h r o d z i n wywodzi się o d t a m t y c h

dziewczyn w ł a ś n i e . Ale wszystkie „ n a w r ó c o n e " m u s i a ł y

być c h y b a b e z p ł o d n e , b o ż a d n a z n i c h n i e m a p o t o m k ó w .

Z d u m i e w a j ą c e , p r a w d a ?

- Rzeczywiście - zgodziła się R e m y z u ś m i e c h e m ,

n a t y c h m i a s t j e d n a k s p o w a ż n i a ł a . - N a t t i e , p o w i e d z , co

wiesz o B r o d i e m D o n o v a n i e ? K i m on był? Czy to on

założył C r e s c e n t L i n e ? W j a k i s p o s ó b m o j a r o d z i n a

w e s z ł a w j e j p o s i a d a n i e ?

- No więc... - N a t t i e w z i ę ł a p o d u s z k ę p o k r y t ą tym

s a m y m p a s t e l o w y m złoto-zielonym k w i e c i s t y m d e s e n i e m co n a r z u t a i s t a n ę ł a n i e r u c h o m o , j a k b y z b i e r a j ą c myśli. - N i e w i e m , ile p a m i ę t a s z z h i s t o r i i N o w e g o

O r l e a n u , ale około r o k u 1830, krótko po tym, j a k zbud o w a n o c z t e r o m i l o w y o d c i n e k linii kolejowej P o n t c h a r -

t r a i n R a i l w a y m i ę d z y m i a s t e m a j e z i o r e m , n i e k t ó rzy

ludzie i n t e r e s u z n o w e j a m e r y k a ń s k i e j d z i e l n i c y p o s t a n o w i l i p r z e k o p a ć sześciomilowy k a n a ł p r z e z bagn a , żeby s z k u n e r y i i n n e statki z Mobile m i a ł y k r ó t s z ą

d r o g ę do Missisipi. P i e n i ą d z e znaleźli szybko, za to

o r o b o t n i k ó w było n i e ł a t w o . N i e d a ł o się załatwić s p r a w y

n i e w o l n i k a m i , z kilku p o w o d ó w . Widzisz, p r z y w o ż e n i e

M u r z y n ó w z Afryki i wykorzystywanie i c h do n i e w o l n i czej p r a c y było n i e l e g a l n e . M o ż n a było k u p i ć sobie tylko

tych, którzy byli j u ż na m i e j s c u . Biorąc p o d u w a g ę fakt,

że do tej r o b o t y p o t r z e b o w a l i b y kilka tysięcy n i e w o l n i ków, rzecz s t a w a ł a się n a z b y t kosztowna. Zwłaszcza że

z góry wiedzieli, j a k w i e l u z n i c h u m r z e p r z y b u d o w i e

k a n a ł u .

- Ale dlaczego?

- P o m y ś l tylko, w j a k i c h s t r a s z n y c h w a r u n k a c h p r a cowali: d u s z ą c y u p a ł , g ł ę b o k i e b a g n a i insekty, żeby

j u ż n i e w s p o m n i e ć o w ę ż a c h i a l i g a t o r a c h . I n i e z a p o m i naj o żółtej febrze, k t ó r a w t a m t y c h c z a s a c h stanowi

ła i s t n ą plagę Luizjany. D o p i e r o w n a s t ę p n y m stulec i u odkryto, że to moskity r o z n o s z ą żółtą f e b r ę , bo

d a w n i e j ludzie sądzili, że przyczyną są o p a r y u n o s z ą c e

się n a d p o d m o k ł y m i g r u n t a m i , j a k n a p r z y k ł a d b a g n a .

W k a ż d y m razie u z n a l i , że c z a r n i n i e w o l n i c y są zbyt

c e n n i , żeby p r a c o w a ć w t a k i m m i e j s c u - c i ą g n ę ł a po

krótkiej p r z e r w i e . - Więc wymyślili, że ś c i ą g n ą r o b o t n i ków z I r l a n d i i . I to w ł a ś n i e do N o w e g o O r l e a n u zaczęły

przypływać p i e r w s z e statki z I r l a n d i i . B r o d i e D o n o v a n

m i a ł p i ę t n a ś c i e lat, k i e d y trafił tu z o j c e m i t r ó j k ą b r a c i .

To było w tysiąc o s i e m s e t trzydziestym p i ą t y m r o k u . J a k

większość Irlandczyków, poszli d o p r a c y przy k o p a n i u

k a n a ł u . N i m m i n ą ł rok, s t r a c i ł b r a t a , który z m a r ł n a żółtą

febrę i ojca, który z m a r ł na c h o l e r ę . P o d c z a s s i e d m i u l a t

b u d o w y k a n a ł u f e b r a i c h o l e r a p o c h ł o n ę ł y wiele tysięcy

ofiar. C z a s a m i było t a k w i e l e ciał, że po p r o s t u u p y c h a n o

je na t a c z k a c h i w r z u c a n o do r o w ó w w z d ł u ż k a n a ł u .

- N a t t i e z a m i l k ł a na c h w i l ę , żeby z e b r a ć myśli. - Zab r z m i to m o ż e t r o c h ę i r o n i c z n i e , ale w t e d y nikogo nie

o b c h o d z i ł o , że j a k i ś I r l a n d c z y k u m a r ł , bo w kolejce

czekał j u ż n a s t ę p n y . K i e d y N e w B a s i n C a n a l został

wreszcie ukończony, B r o d i e D o n o v a n m i a ł d w a d z i e ś c i a

lat i był d o r o s ł y m c z ł o w i e k i e m . On i jego b r a c i a z ł a p a l i

r o b o t ę w p o r c i e . B a b k a o p o w i a d a ł a m i , że j u ż w d r o d z e

z L i v e r p o o l u do N o w e g o O r l e a n u B r o d i e D o n o v a n m a rzył o tym, żeby m i e ć w ł a s n y statek. - N a t t i u ł o ż y ł a

p o d u s z k ę , o p i e r a j ą c ją o wezgłowie łóżka. - Możliwe, że

to p r a w d a , c h o c i a ż sądzę, że to m a r z e n i e zaczęło się

krystalizować d o p i e r o wtedy, k i e d y zaczął p r a c o w a ć n a d

rzeką.

Lekki u ś m i e c h wygiął jej u s t a i z a p a t r z y ł a się gdzieś

w d a l .

- Co to m u s i a ł być za widok, r z e k a w t a m t y c h c z a s a c h !

Nazywali j ą w t e d y G ł ó w n ą D r o g ą Świata. Wyobraź sobie

statki najróżniejszej wielkości i rodzaju, klipry, s z k u n e r y

o c e a n i c z n e , statki r z e c z n e , kutry, p a r o w c e , b a r k i . . .
Wszystkie stały n a o d c i n k u c z t e r e c h , p i ę c i u mil, p o dwa, p o
trzy w j e d n e j linii. Myślę, że B r o d i e D o n o v a n widział

p a r o w c e w y ł a d o w a n e p o brzegi b e l a m i b a w e ł n y , r o z m a
wiał z r o b o t n i k a m i na n a b r z e ż u i s ł u c h a ł , j a k m ó w i ą o b a
w e ł n i e , k t ó r a c z e k a ł a w górze rzeki na t r a n s p o r t do

N o w e g o O r l e a n u , a p o t e m jeszcze d a l e j . Widział, słyszał

i z a m i e n i ł m a r z e n i e w czyn. Po m n i e j więcej r o k u p r a c y

n a n a b r z e ż u r a z e m z b r a ć m i o p u ś c i ł N o w y O r l e a n i u d a ł

się w górę r z e k i do B a y o u S a r a . Dostali p r a c ę u miejscowego p l a
n t a t o r a . K a r c z o w a l i k a w a ł zalesionego g r u n t u

w z a m i a n za część wyciętego d r e w n a . Z tego d r e w n a

s a m i z b u d o w a l i b a r k ę . P o t e m z a ł a d o w a l i j ą b a w e ł n ą

i p o p ł y n ę l i w dół Missisipi do N o w e g o O r l e a n u , gdzie

s p r z e d a l i ł ó d ź r a z e m z ł a d u n k i e m . U d a l i się z n o w u

w górę rzeki i znów zrobili to s a m o . Po t r z e c h t a k i c h

r e j s a c h k u p i l i stary p a r o w i e c . D w a l a t a p ó ź n i e j k u p i l i

n a s t ę p n y , a p o t e m co r o k u k u p o w a l i d w a n o w e . Wreszcie,
w tysiąc o s i e m s e t c z t e r d z i e s t y m s i ó d m y m , B r o d i e

n a b y ł p i e r w s z y s t a t e k oceaniczny, s z k u n e r . I to był

początek... C r e s c e n t L i n e .

- To b r z m i j a k a m e r y k a ń s k i s e n - p o w i e d z i a ł a R e m y .

- No w ł a ś n i e - zgodziła się ochoczo N a t t i e . - Po kilku

r e j s a c h s z k u n e r e m s p r z e d a ł s t a r e łodzie r z e c z n e i k u p i ł

kilka n o w y c h okrętów. P o r o k u m i a ł i c h j u ż cztery.

W s p a n i a ł e o s i ą g n i ę c i e , j e ś l i w e ź m i e s z p o d u w a g ę fakt,

że l e d w i e p i ę t n a ś c i e l a t wcześniej b a b r a ł się w b ł o c i e ,

k o p i ą c k a n a ł .

- Ale w j a k i s p o s ó b r o d z i n a J a r d i n ó w p r z e j ę ł a jego

firmę? I dlaczego Cole m ó w i ł , że p o w i n n a m się raczej

nazywać D o n o v a n , a nie J a r d i n ?

- To z p o w o d u A d r i e n n e .

- Kto to j e s t A d r i e n n e ?

- A d r i e n n e L o u i s e M a r i e J a r d i n - o d p a r ł a N a t t i e .

- N a l e ż a ł a do tych c i e m n o w ł o s y c h , c i e m n o o k i c h kreol-
skich p i ę k n o ś c i , o j a k i c h ludzie l u b i ą p i s a ć książki. Jej
r o d z i c e z m a r l i , k i e d y m i a ł a r a p t e m rok; p a d l i ofiarą
e p i d e m i i żółtej febry. A d r i e n n e i j e j starszego b r a t a
D o m i n i k a w y c h o w y w a ł d z i a d e k , E m i l G a s p a r d J a r d i n
,
i ciotka, k t ó r ą nazywali ***tante*** Z e e Z e e . Musisz w i e d z i e ć ,
że J a r d i n o w i e m i e s z k a l i w N o w y m O r l e a n i e p r a w i e od
początku, od 1780 r o k u . W czasie, k i e d y B r o d i e D o n o v a n
się z n i m i z e t k n ą ł , J a r d i n o w i e zdążyli j u ż o b r o s n ą ć
w p i ó r k a . Mieli d o m y w m i e ś c i e , s k ł a d y na n a b r z e ż u ,
p l a n t a c j ę b a w e ł n y w F e l i c i a n a P a r i s h i kilka p l a n t a c j i
trzciny c u k r o w e j n a p o ł u d n i e o d B a t o n R o u g e . N i e
w s p o m i n a m j u ż o d r o b i a z g a c h .

- I n n y m i słowy byli z a m o ż n i - w t r ą c i ł a R e m y .

- H m m . . . - m r u k n ę ł a N a t t i e . - Byli j e d n y m i z najbogatszych K
r e o l i w m i e ś c i e .

- P o w i e d z i a ł a ś , że B r o d i e D o n o v a n z e t k n ą ł się z J a r -
d i n a m i . Kiedy?

- Z e t k n ą ł się z A d r i e n n e - s p r o s t o w a ł a N a t t i e . - A by
ło to w r o k u tysiąc o s i e m s e t p i ę ć d z i e s i ą t y m d r u g i m . . .

13

W y s o k i e , d u m n e maszty o c e a n i c z n y c h p a r o w c ó w i żaglowców wznosiły się w z d ł u ż p r z y s t a n i , sięgając b ł ę kitnego n i e b a niczym las m a r t w y c h drzew. Szare płót n a żagli p o w i e w a ł y n a w i e t r z e . P o k ł a d y i p o m o s t y statków t ę t n i ł y życiem: z a k u r z e n i t r a g a r z e b i e g a l i t a m i z pow r o t e m , uginając się p o d c i ę ż a r e m ł a d u n k ó w n a

p l e c a c h , k a p i t a n o w i e n e r w o w o p r z e m i e r z a l i mostki,

r o b o t n i c y p o r t o w i wtaczali b e l e b a w e ł n y n a statki,

i n n i u s i ł o w a l i wtłoczyć j a k najwięcej b e l d o ł a d o w n i ,

a m a r y n a r z e najróżniejszych n a r o d o w o ś c i schodzili na

b r z e g b ą d ź w ł a ś n i e w r a c a l i na p o k ł a d . I wszędzie słyc h a ć było n i e u s t a n n y , ogłuszający h a ł a s - kakofonię

krzyków i p r z e k l e ń s t w , ś m i e c h u i głośnych p r z e c h w a ł e k ,

n a w o ł y w a ń i ś p i e w u , d z w o n i e n i a d z w o n ó w i s y r e n parowców.

A n a d tym wszystkim h u l a ł w i a t r p r z e s i ą k n i ę t y słodkim z a p a c h e m m e l a s y i o s t r ą w o n i ą przypraw, wiatr,

który p o r y w a ł k ł ę b k i b a w e ł n y z p i ę t r z ą c y c h się b e l na

n a b r z e ż u i u n o s i ł je w p o w i e t r z e .

P o r t żył.

B r o d i e D o n o v a n stał n a n a b r z e ż u i o b s e r w o w a ł t e n

n i e u s t a n n y r u c h , w s ł u c h i w a ł się w h a ł a s , we w r z a w ę ,

w d y c h a ł z a p a c h y i r a d o w a ł e n e r g i ą t a k d o b r z e m u

z n a n ą , z n a n ą m u l e p i e j niż jego w ł a s n y d o m . U n i ó s ł r ę k ę ,

p o z d r a w i a j ą c k a p i t a n a na m o s t k u *Crescent Glory,* a pot e m o d w r ó c i ł się t y ł e m do rzeki i m o c n i e j chwycił p ł a s k ą

p a c z u s z k ę , k t ó r ą t r z y m a ł w lewej r ę c e .

N a w p r o s t niego wznosiły się c i a s n o stłoczone zabud o w a n i a w ą s k i c h u l i c z e k dzielnicy f r a n c u s k i e j , b a s t i o n u

k r e o l s k i c h r o d z i n . W c z a s a c h , k i e d y N o w y O r l e a n otacza

ły jeszcze mury, C a n a l S t r e e t , u l i c a K a n a ł o w a - n a z w a n a

tak z p o w o d u b i e g n ą c e g o t u d a w n i e j k a n a ł u , o b e c n i e

czegoś w r o d z a j u r o w u - b y ł a n i e o f i c j a l n ą g r a n i c ą odd z i e l a j ą c ą s t a r e d z i e l n i c e o d dzielnic nowych, h a ł a ś l i wych, a m e r y k a ń s k i c h , które t e r a z stały się h a n d l o w y m c e n t r u m m i a s t a . B i u r a Towarzystwa Żeglugowego D o n o -

vana, czyli b i u r a C r e s c e n t L i n e , z n a j d o w a ł y się w a m e rykańskiej części m i a s t a i B r o d i e często t a m c h a d z a ł . Ale

nie dzisiaj. Dzisiaj m i a ł z a m i a r przejść się po V i e u x

C a r r é .

Zamaszystym k r o k i e m ruszył n a b r z e ż e m o b o k krytych

c y n o w ą b l a c h ą s k l e p i k ó w z p a m i ą t k a m i d l a marynarzy,

mijając po d r o d z e p e ł n e b a r y z g r o g i e m i s t r a g a n y

z ostrygami. U l i c a z a t ł o c z o n a b y ł a k u p c a m i z t o w a r e m ;

rozkwit h a n d l u rzecznego s p r a w i ł , ż e N o w y O r l e a n

stawał się m i a s t e m nadzwyczaj r u c h l i w y m .

K i e d y p r z e d a r ł się j u ż n a d r u g ą s t r o n ę ulicy, r o z p o z n a ł

n i e k t ó r y c h woźniców i zaczął r u b a s z n i e do n i c h pokrzykiwać:

- H e j , O'Shaughnessy, co ty t a k d z i w n i e trzymasz

ł e p e t y n ę ? Czy aby wczoraj nie za w i e l e wypiłeś?

- M i c h e l e e n , p o w i e d z twojej ślicznej p a n i e n c e , że

w p a d n ę d o niej n a b u ł e c z k i , k i e d y n i e b ę d z i e cię

w d o m u !

- Skąd ta śliwka p o d o k i e m , D o l a n ? Z n ó w z a p o m n i a

ł e ś się schylić?

A o n i o d p o w i a d a l i m u p o d o b n i e :

- P r z e c i e ż to o n ! We w ł a s n e j o s o b i e ! A m o ż e t e r a z

p o w i n n i ś m y nazywać cię „Wasza M i ł o ś ć " ?

- P a t r z c i e tylko, co za kaftan ma na s o b i e !

- L u d z i e , B r o d i e r o b i się c o r a z wytworniejszy!

- Co ty t a m n i e s i e s z w tej p a c z c e , D o n o v a n ? K o r o n kowe c h u s t e c z k i do n o s a ?

W tych o k r z y k a c h słychać było i s y m p a t i ę , i d u m ę , że

p r o s z ę , p a t r z c i e tylko, j e d n e m u z n i c h się u d a ł o i w c a l e

nie z a p o m n i a ł o k u m p l a c h . T a k j a k i B r o d i e , i n n i też

przeszli p r z e z k r w a w ą r z e ź n i ę , j a k n a z y w a n o t u b u d o w ę

k a n a ł u .

Był j e d n y m z n i c h i z a r a z e m był z u p e ł n i e inny. Różn i c a n i e p o l e g a ł a j e d y n i e na tym, że c h o d z i ł w e l e g a n c k i m c z a r n y m fraku, b r o k a t o w e j k a m i z e l c e , p ł a s k i m kap e l u s z u i w błyszczących s k ó r z a n y c h b u t a c h . R ó ż n i ł się od n i c h j u ż wówczas, k i e d y j a k oni u b i e r a ł się w ł a c h many.

To p r a w d a , n a d a l czuł się związany z d a w n y m i k u m p l a m i i n a d a l przeżywał chwile rozpaczy, choć j u ż n i e

t a k często. L u b i ł się ś m i a ć i m i a ł t e m p e r a m e n t . I t a k

s a m o j a k oni był d u m n y i niezależny, lecz p o t r z e b a

n i e z a l e ż n o ś c i z a p r o w a d z i ł a g o n a z u p e ł n i e i n n ą ścieżkę

i zwróciła jego myśli ku i n n y m c e l o m .

R a z e m z i n n y m i p r z e k o p y w a ł błoto k a n a ł u , w d y c h a ł

s t ę c h ł y z a p a c h b a g n a i s m r ó d zwłok r o z k ł a d a j ą c y c h się

w z d ł u ż brzegów, a n o c ą walił się na p o s ł a n i e , m o k r y od

p o t u . Ale w p r z e c i w i e ń s t w i e do n i c h n i g d y n i e r o z p a m i ę tywał zielonych d o l i n I r l a n d i i . J e d y n ą myślą, k t ó r a

p o z w a l a ł a m u p r z e ć n a p r z ó d i k t ó r a n a d a w a ł a s e n s

m o r d e r c z e j pracy, z m ę c z e n i u i w i d o k o w i ś m i e r c i , było

to, że po tym w ł a ś n i e k a n a l e b ę d ą k i e d y ś p ł y w a ł y jego

w ł a s n e statki. Statki, takie j a k t e n , którym przypłynął d o

A m e r y k i . Marzył o tym i r z e k a p o w i e d z i a ł a m u , co r o b i ć .

Tak, ż m u d n a t o b y ł a droga. N a j p i e r w p ł a s k o d e n n e

łodzie, p o t e m statki r z e c z n e , wreszcie statki d a l e k o m o r skie. Ale j u ż w i e d z i a ł , że znajdzie, że m u s i znaleźć

s p o s ó b , ż e b y osiągnąć cel.

Pozostawiając za s o b ą n a b r z e ż e , B r o d i e wszedł do

starej dzielnicy. Jego s p o j r z e n i e prześlizgnęło się po

t r z e c h n o w y c h iglicach k a t e d r y St. Louis, k t ó r e zastąpiły

s t a r ą d z w o n n i c ę i z m i e n i ł y p a n o r a m ę m i a s t a . Ostatnio

z m i e n i ł o się t u wiele rzeczy: d o d a n o m a n s a r d o w e d a c h y

na C a l i b d o i P r e s b y t è r e , a r u d o w ł o s a b a r o n o w a P o n t a l -

b a k a z a ł a w y b u d o w a ć d w a b l i ź n i a c z e , d w u p i ę t r o w e

d o m y z c z e r w o n e j cegły i żelaza, takie w r e n e s a n s o w y m

stylu, i z a m i e s z k a ł a w l u k s u s o w y c h a p a r t a m e n t a c h na

s a m e j górze. B r o d i e nie wątpił, że P l a c e d ' A r m e s b ę d z i e

ś w i a d k i e m jeszcze wielu, w i e l u z m i a n . Wszyscy wokół

wciąż r o z p r a w i a l i o k o n i e c z n o ś c i p r z e m i a n o w a n i a p l a c u

i n a z w a n i a go i m i e n i e m J a c k s o n a na cześć jego b o h a t e r skich czynów w bitwie o N o w y O r l e a n . I t a k się p e w n i e

s t a n i e . A m e r y k a n i e m i e l i t e r a z większość miejsc w radzie miejskiej i na p e w n o p o s t a w i ą na s w o i m - na

p o h y b e l K r e o l o m !

Jeszcze d w a k r o k i i iglice k a t e d r y z n i k n ę ł y mu z oczu.

Wszedł w w ą s k ą u l i c ę , gdzie po o b u s t r o n a c h wznosiły

się b u d y n k i o f a s a d a c h o z d o b i o n y c h s t i u k a m i i p o m a l o w a n y c h w d e l i k a t n y m o d c i e n i u b r z o s k w i n i , b ł ę k i t u l u b różu. Wszystkie d o m y m i a ł y n a p i ę t r a c h galeryjki w s p a r te na żelaznych s ł u p a c h , wyrastających z c h o d n i k a , i by

ł y s p i ę t e bogato z d o b i o n y m i b a r i e r k a m i d l a pieszych.

B r o d i e szedł p o d b a l k o n a m i , b o z n a j d o w a ł t a m s c h r o n i e n i e p r z e d s ł o ń c e m , k t ó r e rozgrzewało zimowy j e s z c z e i wilgotny p o r a n e k .

Wozy z p i w e m d u d n i ł y i k o ł a t a ł y po b r u d n e j ulicy, od

czasu do c z a s u dzieląc b ł o t n i s t ą j e z d n i ę z w y t w o r n y m i

p o w o z a m i z a p r z ę ż o n y m i w k o n i e p e ł n e j krwi, w e l e g a n c kiej uprzęży, które stąpały, u n o s z ą c wysoko nogi. Na

w p r o s t niego j a k i ś b i a ł y n a d z o r c a z b a t e m k i e r o w a ł

p r a c a m i p r z y czyszczeniu o b s a d z o n y c h c y p r y s a m i k a n a

łów; p i l n o w a ł g r o m a d y zbiegłych n i e w o l n i k ó w , z a k u t y c h

w k a j d a n y i ł a ń c u c h y .

B r o d i e kroczył b r u k o w a n y m c h o d n i k i e m . Mijał m a ł e

sklepiki i ś l e p e n o r y d l a n i e w o l n i k ó w . M i n ą ł s p r z e d a w c ę

owoców i s t r a g a n z k w i a t a m i na rogu, p r z e s z e d ł o b o k

t u r y s t ó w p o d z i w i a j ą c y c h o d n o w i o n e m i a s t o , o b o k m ł

o dych, bogato u b r a n y c h s y n ó w a r y s t o k r a t y c z n y c h k r e o l -

skich r o d z i n - kto wie, m o ż e w ł a ś n i e szli na lekcję

f e c h t u n k u do j e d n e j z r e n o m o w a n y c h szkół p r z y Exc h a n g e S t r e e t a l b o na filiżankę k a w y z przyjaciółmi?

O m i n ą ł k r e m o w o s k ó r ą , n i e p r a w d o p o d o b n i e p i ę k n ą m u latkę -*femme de couleur*. Na znak, że j e s t w o l n a , o k r ę c i ł a głowę m i s t e r n i e d r a p o w a n y m , b a r w n y m t u r b a n e m .

S k r o m n i e s p u ś c i ł a oczy, a k o s z t o w n e stroje i klejnoty

zostawiła w s w o i m m a ł y m d o m k u , gdzie c z e k a ł a , by

o b d a r o w a ć r o z k o s z ą b i a ł e g o k o c h a n k a . B r o d i e u n i ó s ł

r ę k ę do k a p e l u s z a i p o z d r o w i ł po f r a n c u s k u m ł o d z i u t k ą

K r e o l k ę i jej o p i e k ę , z a u w a ż a j ą c , że szybko w y m i e n i ł y

ostrzegawcze s p o j r z e n i a . U ś m i e c h n ą ł się, słysząc cichy

szept: *Yanqui.*

K r e o l e w Luizjanie dzielili A m e r y k a n ó w na d w i e

k a t e g o r i e : n i e p i ś m i e n n ą i g ł o ś n ą h a ł a s t r ę nazywali

Kaintucks, reszt ę zaś, czyli, k u p c ó w , p l a n t a t o r ó w , bogacz y

i ludzi wykształconych, o k r e ś l a l i m i a n e m *Yanquis.* Tych

p i e r w s z y c h w ogóle n i e zauważali, ale ze w z g l ę d u na

o g r o m n y n a p ł y w z a m o ż n y c h A m e r y k a n ó w i co w a ż n i e j sze, ze w z g l ę d u na sytuację e k o n o m i c z n ą Luizjany,

J a n k e s o m okazywali u m i a r k o w a n ą t o l e r a n c j ę . R o b i l i

z n i m i interesy, pijali kawę i b r a l i u d z i a ł we w s p ó l n y c h

u r o c z y s t o ś c i a c h oficjalnych, ale r z a d k o z a p r a s z a l i J a n k e s ó w d o d o m u . Owszem, i s t n i a ł y m i e s z a n e m a ł ż e ń s t w a , ale j a k B r o d i e zauważył, w większości p r z y p a d k ó w m a ł

ż e ń s t w a takie zawsze n i o s ł y korzyści r o d z i n i e k r e o l s k i e j .

Bo taki związek a l b o s t a n o w i ł z n a c z n y zastrzyk finansowy, a l b o c e m e n t o w a ł w s p ó l n o t ę i n t e r e s ó w .

A m e r y k a n i e i K r e o l e r e p r e z e n t o w a l i d w i e c a ł k o w i c i e

r ó ż n e kultury. P o p r a w i e p i ę ć d z i e s i ę c i u l a t a c h n a u c z y l i

się ze s o b ą współżyć, często n i e u f n i e , często ścierając się

ze s o b ą i zawsze, c h o ć b y n a d e r s u b t e l n i e , z s o b ą współz a w o d n i c z ą c .

W o d r ó ż n i e n i u od swoich w s p ó ł z i o m k ó w z a m e r y k a ń s k i e j dzielnicy, B r o d i e z a d a ł sobie t r u d o p a n o w a n i a kreolskiego, c h o ć często korzystniej było u d a ć , że tym j ę z y k i e m n i e w ł a d a , a w k a ż d y m razie na p e w n o

n i e t a k d o b r z e , j a k w ł a d a ł . N a u c z y ł się też k o n t r o l o wać w ł a s n ą n i e c i e r p l i w o ś ć i n i e p o g a n i a ć p a r t n e r a w i n t e r e s a c h ; w i e d z i a ł już, że l e p i e j jest, gdy r o z m o w a

toczy się l e n i w i e i wolno s c h o d z i na w ł a ś c i w y t e m a t .

W r e z u l t a c i e z d z i e l n i c ą k r e o l s k ą łączyło go w i e l e i n t e r e s ó w ; m i a ł r ó w n i e ż dużo w a r t o ś c i o w y c h k o n t a k t ó w w E u r o p i e . Tak, r o b i ł i n t e r e s y w Dzielnicy, ale n i e tylko

z a r y s t o k r a t a m i .

Na r o g u grał na s k r z y p c a c h n i e w i d o m y M u r z y n w okul a r a c h . M u r z y n m i a ł siwe k r ę c o n e włosy; p r z e d n i m , n a

t r o t u a r z e , leżał k a p e l u s z . B r o d i e z a t r z y m a ł się i w r z u c i ł

w e ńd o l a r a .

- *Merci.* - S t a r y człowie k p o c h y l i ł głowę w chwili, gdy

s r e b r n a m o n e t a z b r z ę k i e m s p a d ł a n a m i e d z i a k i .

- J a k ci się w i e d z i e , Cado? - B r o d i e zwrócił się po

f r a n c u s k u d o starego wyzwoleńca.

S t a r y człowiek p o k i w a ł głową.

- *Michie* D o n o v a n . . . - N a t y c h m i a s t r o z p o z n a ł głos

i zwracając się do D o n o v a n a , t y t u ł o w a ł go zniekształcon y m f r a n c u s k i m *monsieur*. J e d n a k a n i n a chwilę n i e

p r z e s t a ł grać i n i e pomylił a n i j e d n e j nuty. - S t a r y C a d o

m a się d o b r z e , M i c h i e , zwłaszcza dzisiaj, k i e d y s ł o ń c e

o g r z e w a j e g o s t a r e kości.

- Słychać coś ciekawego?

- Słychać j ę k i i m o d ł y u G a u t i e r ó w przy R o y a l . M ł o d y

G a u t i e r o b r a z i ł się, b o p l a n t a t o r z n a d rzeki m u coś

p o w i e d z i a ł . Oni spotkali się p o d d ę b a m i o z m i e r z c h u .

T e r a z k r e w w y l e w a się z m ł o d e g o M i c h i e , bo p l a n t a t o r

p r z e k ł u ł m u r a p i e r e m p i e r ś .

- P r z e k ł u t e p ł u c o - m r u k n ą ł B r o d i e i spytał: - Coś

j e s z c z e ?

M u r z y n u ś m i e c h n ą ł się lekko.

- M i c h i e V a r n i e r z p l a n t a c j i J u l i a n s t r a c i ł p i ę ć d z i e siąt tysięcy zeszłej nocy. C a d o myśli, że p a n V a r n i e r t a n i o dziś s p r z e d a swoją b a w e ł n ę .

B r o d i e skrzywił u s t a w n i e z n a c z n y m g r y m a s i e uśm i e c h u .

- P i ę k n i e grasz, C a d o - s t w i e r d z i ł i wrzucił jeszcze

d w a d o l a r y d o k a p e l u s z a starego M u r z y n a .

- Ty także, Michie D o n o v a n , ty także - S t a r y M u r z y n

z a c h i c h o t a ł i zagrał m u n a p o ż e g n a n i e kilka t a k t ó w

i r l a n d z k i e j p i o s e n k i .

B r o d i e m u s i a ł zaczekać n a k r a w ę ż n i k u , a ż p r z e j a d ą

d w a w y ł a d o w a n e po brzegi wozy i d o p i e r o w t e d y w s z e d ł

na b ł o t n i s t ą j e z d n i ę i zatrzymał trzeci. Woźnica ściągnął

lejce i po galicku n a k a z a ł m u ł o m s t a n ą ć . B r o d i e w s p i ą ł

się na wóz, s t a r a n n i e przytrzymując p a c z u s z k ę , i wyciągn ą ł n o t e s i ołówek.

- P r z e j e d ź się p o d b i u r a C r e s c e n t L i n e , F l a n n e r y ,

i daj to m o j e m u b r a t u S e a n o w i . - O d e r w a ł k a r t k ę , złożył

ją i wręczył woźnicy, nie zważając na g n i e w n e krzyki

i głośne gwizdy tych, k t ó r y c h zablokowali z tyłu.

- J a s n e , że to d l a ciebie zrobię, ale będziesz mi w i n i e n

j e d n ą whisky, Brodie - oznajmił r u d o w ł o s y F l a n n e r y .

- D o s t a r c z to S e a n o w i w dziesięć m i n u t , a d o s t a n i e s z

c a ł ą b u t e l k ę . Tylko n i c n i e m ó w żonie.

- T r z y m a m cię za słowo! - Zaciął b a t e m i ruszył

z kopyta, p o g a n i a j ą c z w i e r z ę t a krzykiem, n a w o ł u j ą c

woźniców, żeby u s t ą p i l i mu z drogi.

Omijając wozy z p i w e m , k t ó r e ruszyły ś l a d e m F l a n n e -

ry'ego, B r o d i e p r z e s z e d ł na d r u g ą s t r o n ę ulicy i w s z e d ł

do z a k ł a d u m o d n i a r s k i e g o *madame* R i d e a u x ; n i e w i e l k a

i n f o r m a c j a w witrynie o b i e c y w a ł a n a j m o d n i e j s z e paryskie fasony. P a c z u s z k a , k t ó r ą t r z y m a ł w r ę k u , b y ł a właśn i e s p e ł n i e n i e m tej o b i e t n i c y - n a j n o w s z e fasony w p r o s t z P a r y ż a , z a l e d w i e s p r z e d d w ó c h tygodni, k t ó r e trafią do

s k l e p u dzięki u p r z e j m o ś c i B r o d i e g o , b o w i e m p r z y p ł y n ę

ły j e g o s t a t k i e m , *Crescent Glory.*

Wszedł do ś r o d k a , z a m k n ą ł za s o b ą drzwi, a p o t e m

ruszył w głąb s k l e p u , o d r u c h o w o szukając w z r o k i e m

m o d y s t k i o b a r w i o n y c h h e n n ą w ł o s a c h . Jego s p o j r z e n i e

spoczęło n a j p i e r w n a l ś n i ą c y m w e l w e c i e s p a c e r o w e j

s u k n i w kolorze g ł ę b o k i e g o , n a s y c o n e g o g r a n a t u . P o t e m

przyjrzał się j e j w ł a ś c i c i e l c e . Z w r ó c o n a t y ł e m do drzwi,

s t a ł a p r z e d d u ż y m l u s t r e m i m i e r z y ł a c z e p e c z e k . B r o d i e

zauważył d w i e rzeczy r ó w n o c z e ś n i e : w ą s k ą t a l i ę , p o d k r e

ś l o n ą s z e r o k ą s p ó d n i c ą i l ś n i ą c ą c z e r ń j e j włosów, t a k

o d m i e n n ą o d c i e m n o b r ą z o w y c h w ł o s ó w większości

k r e o l s k i c h k o b i e t M i a ł a p e w n i e w sobie d o m i e s z k ę

h i s z p a ń s k i e j krwi.

P o t e m spojrzał na j e j o d b i c i e w lustrze i s t a n ą ł j a k

wryty, p o r a ż o n y u c z u c i e m , k t ó r e na chwilę go o s z o ł o m i ł o .

W jej o w a l n e j t w a r z y ujrzał tę s p o t y k a n ą tylko w kam e a c h perfekcję rysów, zaś s k u p i e n i e , z j a k i m dziewczyn a m i e r z y ł a c z e p e c z e k , m i a ł o w sobie j a k ą ś w i b r a c j ę , k t ó r a ożywiała j e j p o w a ż n ą b u z i ę . Patrzył n a n i ą , czując,

ż e z a w s z e l k ą c e n ę m u s i się d o w i e d z i e ć , k i m t a p a n n a

jest, ale t y m c z a s e m n i e r u s z a ł się z miejsca, z a d o w o l o n y

ze swojego p u n k t u o b s e r w a c y j n e g o .

O p a n o w u j ą c w y r a ź n e n i e z a d o w o l e n i e , A d r i e n n e J a r d i n odłożyła c z e p e c z e k na b o k i w z i ę ł a k a p e l u s i k z p e r

łowego j e d w a b i u , p r z y b r a n y a k s a m i t n y m i liśćmi, kwiat a m i i w s t ą ż k a m i . P r z y m i e r z y ł a go. Wstążki o p a d ł y i Adr i e n n e luźno je zawiązała. K i e d y o d w r ó c i ł a z l e k k a głowę, żeby o b e j r z e ć się w lustrze, zobaczyła t a m m ę s k ą

twarz. Na u ł a m e k s e k u n d y i c h oczy s p o t k a ł y się w szklanej tafli l u s t r a . M i ę d z y c i e m n y m i b r w i a m i p a n i e n k i

p o j a w i ł a się zmarszczka. B r o d i e p r z e n i ó s ł w z r o k n a

c z e p e k i z d e z a p r o b a t ą p o t r z ą s n ą ł głową.

A d r i e n n e n a t y c h m i a s t o d w r ó c i ł a wzrok i s k u p i ł a go

n a w ł a s n y m o d b i c i u , sztywniejąc z o b u r z e n i a n a t a k ą

b e z c z e l n o ś ć i z u c h w a ł o ś ć . N i e m i a ł a ż a d n y c h wątpliwo

ści, że to J a n k e s . S k ą d u niego to p r z e k o n a n i e , że o n a

z e c h c e liczyć się z jego o p i n i ą ?

Lecz j a k n a złość, c z e p e k też się j e j n i e p o d o b a ł . N i e

zdjęła go od r a z u , b a w i ą c się w s t ą ż k a m i , wyciągając

c i e m n y k o s m y k to tu, to t a m , a wszystko po to, ż e b y było

j a s n e , iż to nie p o d w p ł y w e m J a n k e s a rezygnuje ze

stroiku. Cały czas s t a r a ł a się nie p a t r z e ć n a jego o d b i c i e

w l u s t r z e . P i l n o w a ł a się, żeby ograniczyć p o l e w i d z e n i a

i nie z a u w a ż a ć wysokiego czoła mężczyzny, lekkiej krzywizny n o s a , m o c n o z a r y s o w a n e j b r o d y - a n i zbyt o s t r e j ,

a n i z a n a d t o wystającej - w y d a t n y c h kości policzkowych,

m o c n y c h szczęk, m a h o n i o w e j c z e r w i e n i w ł o s ó w p o d

c z a r n y m k a p e l u s z e m i c i e m n e g o b r ą z u jego oczu. Uczciwie m u s i a ł a p r z y z n a ć , że j e s t przystojny, w t e n szorstki,

ostry s p o s ó b , w j a k i bywali przystojni J a n k e s i .

Wzięła d o r ę k i b i a ł y j e d w a b n y c z e p e k o z d o b i o n y

satynowymi różyczkami i b i a ł ą wstążką, i z a c z ę ł a się

z a s t a n a w i a ć , co on właściwie r o b i w sklepie *madame*

S i m o n e . P a m i ę t a ł a odgłos o t w i e r a n y c h drzwi, ale n i e

w i e d z i a ł a , czy w s z e d ł s a m czy m o ż e w towarzystwie.

Może przyszedł tu z żoną? Albo z siostrą? A m o ż e przyp r o w a d z i ł swoją *d e m i m o n d a i n e ?* O s t a t n i e p r z y p u s z c z e n i e

w y d a w a ł o się n a j b a r d z i e j p r a w d o p o d o b n e . Było w n i m

coś z cieszącego się życiem h u l t a j a , coś, co s p r a w i a ł o , że

stać go było na to, by p o k a z a ć się p u b l i c z n i e z t a k ą

k o b i e t ą .

A d r i e n n e r o z e j r z a ł a się d y s k r e t n i e p o w n ę t r z u sklep u , o d w r a c a j ą c głowę w taki s p o s ó b , j a k b y ze wszystkich s t r o n o g l ą d a ł a j e d w a b n y c z e p e k n a głowie. Nikogo n i e d o s t r z e g ł a . Nikogo o p r ó c z *tante* Z e e Z e e , stojącej p r z y k o n t u a r z e z c i e r p l i w ą s p r z e d a w c z y n i ą , k t ó r a d z i e l n i e s e k u n d o w a ł a j e j w ś m i e r t e l n i e w a ż n y m wyb o r z e r ę k a w i c z e k . Z u p e ł n i e tak, j a k b y t e rękawiczki

m o g ł y o d m i e n i ć wygląd ciotki - p o m y ś l a ł a A d r i e n n e

w n a g ł y m porywie litości w o b e c kobiety, k t ó r a ją wyc h o w a ł a . B i e d n a *tante* Z e e Z e e odziedziczyła p o t ę ż n y

n o s d z i a d k a ; j e m u t e n n o s d o d a w a ł s z l a c h e t n o ś c i , ale

w jej p r z y p a d k u . . . A d r i e n n e r o z u m i a ł a , dlaczego ciotka

r o z w i n ę ł a t a k n i e p o h a m o w a n ą s k ł o n n o ś ć d o zielonego

a b s y n t u .

Jeszcze r a z z e r k n ę ł a na swoje o d b i c i e , czując, że

ciągle szuka o d p o w i e d z i na j e d n o i to s a m o p y t a n i e : co

t e n J a n k e s r o b i w sklepie *madame* S i m o n e ? Dlaczego

przyszedł s a m ? Łączyły go j a k i e ś i n t e r e s y z w ł a ś c i c i e l k ą ?

Ale j a k i e g o r o d z a j u ? J a k n a h a n d l a r z a u b r a n y był zbyt

d o b r z e i w c a l e nie pytał o w ł a ś c i c i e l k ę , k t ó r a p r z e d

c h w i l ą z n i k n ę ł a w p r a c o w n i n a t y ł a c h s k l e p u , b y p o m ó c

w r o z w i ą z a n i u j a k i c h ś k r a w i e c k i c h p r o b l e m ó w .

Z r o s n ą c ą c i e k a w o ś c i ą A d r i e n n e p o z w o l i ł a sobie

z e r k n ą ć n a niego r a z jeszcze. Ich oczy s p o t k a ł y się z n o w u

i z n o w u spostrzegła, że J a n k e s r u c h e m głowy o d r a d z a jej

kolejny c z e p e k . I jeszcze r a z A d r i e n n e u d a ł a , że go n i e

widzi. M u s i a ł a p r z y z n a ć , że n a j p r o s t s z y m r o z w i ą z a n i e m

b y ł o b y przejść do drugiego l u s t r a , ale to znaczyłoby

z kolei, że z w r ó c i ł a na niego u w a g ę i się do tego przyz n a ł a . N i e , n i e d a m u tej satysfakcji. N i e c h c i a ł a , b y

w i e d z i a ł , że jego o b e c n o ś ć ją c o k o l w i e k o b c h o d z i . Zawsze lepiej j e s t J a n k e s ó w i g n o r o w a ć .

Złośliwa p e r w e r s j a p c h n ę ł a j ą d o p r z y m i e r z e n i a

szczególnie n i e t w a r z o w e g o c z e p e c z k a z d o d a t k o w y m

r o n d e m . L u s t r o p o k a z a ł o , że n i e t w a r z o w y to m a ł o p o w i e d z i a n e . A d r i e n n e p o z w o l i ł a sobie n a lekki u ś m i e c h i p o s ł a ł a szybkie s p o j r z e n i e J a n k e s o w i . Miał spuszczone

oczy, j a k b y coś ukrywał, ale j e g o u s t a się u ś m i e c h a ł y , n a

p o l i c z k a c h zaś u k a z a ł y się d w a b a r d z o m i ł e dołeczki.

Jeszcze r a z p o k r ę c i ł głową, ale t y m r a z e m c h y b a z rozb a w i e n i e m .

Powściągając u ś m i e c h , A d r i e n n e z d j ę ł a c z e p e k i wło

żyła n a głowę k a p e l u s z , który u p a t r z y ł a sobie j u ż wcześn i e j . Z m i e r z y ł a go i od r a z u p o l u b i ł a ; m i a ł c z a r n ą

p ó ł w o a l k ę i n a d a w a ł A d r i e n n e taki d r a m a t y c z n y wygląd.

Była p e w n a , ż e n a w e t J a n k e s p o c h w a l i t e n wybór. Ale

kiedy s p o j r z a ł a w jego s t r o n ę , o k a z a ł o się, że... z n i k n ą ł !

Z d u m i o n a , z e r k n ę ł a p r z e z r a m i ę , c h c ą c stwierdzić,

gdzie się p o d z i a ł , ale nigdzie go nie w i d z i a ł a . W m o m e n cie, gdy z d a ł a sobie s p r a w ę z tego, co r o b i , g w a ł t o w n i e

o d w r ó c i ł a się d o l u s t r a , o s z o ł o m i o n a d z i w n y m u c z u c i e m

r o z c z a r o w a n i a , j a k i e g o d o z n a ł a . W chwilę p ó ź n e j , zdziwiła się jeszcze b a r d z i e j , widząc go tuż p r z e d sobą, o b o k

dużego z w i e r c i a d ł a . C z u ł a szybkie, u r y w a n e b i c i e s e r c a ,

s p o w o d o w a n e n a t u r a l n i e szokiem, ż e J a n k e s t a k n i e s p o d z i a n i e znalazł się tuż obok. N i e s z u k a ł a i n n e j przyczyny.

- T e n k a p e l u s z j e s t b a r d z o atrakcyjny - p o w i e d z i a ł po

f r a n c u s k u z e z d e c y d o w a n i e a m e r y k a ń s k i m a k c e n t e m .

- Niestety, u k r y w a p a n i oczy. J e s t e m p e w i e n , że nie r a z

słyszała p a n i , j a k p i ę k n e s ą p a n i oczy, c i e m n e niczym

m o r z e w b e z k s i ę ż y c o w ą n o c . . .

N i e o d p o w i e d z i a ł a . Szczerze m ó w i ą c , B r o d i e b a r d z o

by się zdziwił, gdyby było i n a c z e j . D o b r z e u r o d z o n e

p a n n y z k r e o l s k i c h r o d z i n nie odzywały się do nieznajomych, a ta b e z w ą t p i e n i a do n i c h n a l e ż a ł a . Ale n i e

m u s i a ł a nic m ó w i ć ; m i a ł a b a r d z o wyrazistą t w a r z i to, co

p r z e m i l c z a ł a , d a ł a m u wyraźnie d o z r o z u m i e n i a .

Po pierwszej chwili zaskoczenia, k i e d y u j r z a ł a go t a k

blisko, z g o d n ą p o d z i w u z r ę c z n o ś c i ą o d z y s k a ł a p a n o w a nie n a d sobą. W jej o c z a c h n i e było ś l a d u z m i e s z a n i a

a n i n i e p o k o j u . B a ! N a w e t s t a m t ą d n i e o d e s z ł a ! Czy to

wściekłość w m u r o w a ł a ją w m i e j s c e ? A m o ż e ciekawość? A l b o d u m a ?

B r o d i e g o to n i e i n t e r e s o w a ł o . Bo c h o c i a ż c h c i a ł a być

c h ł o d n a i z a c h o w a ć d y s t a n s , p r z e c i e ż z o s t a ł a p r z y n i m

i go s ł u c h a ł a .

Z a m i e n i ł a k a p e l u s z z w o a l k ą na biały, letni, z szerokim r o n d e m p e ł n y m kwiatów i z satynowymi w i ą z a n i a m i

p o b o k a c h . Z a m i a s t p r z e m i e n i ć j ą w u o s o b i e n i e n i e w i n ności, k a p e l u s z czynił j ą jeszcze b a r d z i e j k o b i e c ą , choć b e z ś l a d u k o k i e t e r i i .

I tym r a z e m B r o d i e n i e był zadowolony.

- Z g a d z a m się, że r o n d o b ę d z i e c h r o n i ł o p a n i t w a r z

p r z e d s ł o ń c e m , ale zmusi r ó w n i e ż mężczyzn d o zachow a n i a d y s t a n s u . N i e c h c i a ł b y m , żeby n o s i ł a p a n i t e n

k a p e l u s z , o p i e r a j ą c się n a m o i m r a m i e n i u .

R a z jeszcze jego u w a g a s p o t k a ł a się z ciszą. Z d j ę ł a

k a p e l u s z i z a s t ą p i ł a go c z e p e c z k i e m p r z y b r a n y m po o b u

s t r o n a c h b i a ł y m i p i ó r a m i . B r o d i e zmarszczył b r w i

z p r z e s a d n ą d e z a p r o b a t ą .

- To na p e w n o p o ł a s k o c z e mężczyznę w n o s i k a ż d y

s z e p t z a m i e n i w... k i c h a n i e .

Kąciki j e j u s t wygięły się w coś na k s z t a ł t u ś m i e c h u ,

j e d y n y znak, ż e j e g o o b s e r w a c j e j ą bawiły. B r o d i e nie

p o t r z e b o w a ł niczego w i ę c e j .

Z d j ę ł a c z e p e k i o d r u c h o w o u n i o s ł a r ę k ę , żeby przygładzić n i e s f o r n e włosy, a j e j gest s p r o w o k o w a ł go do

s p o j r z e n i a n a j e d w a b i s t ą c z e r ń j e j włosów, rozdzielon y c h p o ś r o d k u i spiętych na k a r k u w niski węzeł.

- Z c a ł ą szczerością, *mam'selle*, nigdy nie p o w i n n a

p a n i c h o w a ć włosów p o d k a p e l u s z e m czy c z e p k i e m . S ą

t a k ą o z d o b ą j a k z a s ł o n a nocy r o z ś w i e t l o n a b l a s k i e m

gwiazd - oświadczył c i c h y m głosem, k i e d y s i ę g n ę ł a po

n a s t ę p n y c z e p e k . - Przykrywać takie p i ę k n o to grzech.

S p o k o j n i e założyła n a głowę w ł a s n y c z e p e k , którego

głęboki, a k s a m i t n y g r a n a t p a s o w a ł d o s u k n i . N i e zaszczyciwszy g o a n i j e d n y m s p o j r z e n i e m , m a ł y m b u k i e c i k i e m sztucznych k w i a t ó w z a c z ę ł a s p i n a ć troczki p o d b r o d ą .

Madame S i m o n e wyszła z głęb i s k l e p u , z e r k n ę ł a na

B r o d i e g o i r u s z y ł a w j e g o s t r o n ę . Na j e j t w a r z y o d m a l o wało się n a j p i e r w p r z e r a ż e n i e , p o t e m złość, w r e s z c i e p a n i k a i u r a z a .

- B a r d z o p r z e p r a s z a m za s p ó ź n i e n i e , *mademoiselle*

- z a c z ę ł a się u s p r a w i e d l i w i a ć . - J e ś l i t e n p a n przeszkadzał...

- Wręcz p r z e c i w n i e , *madame* S i m o n e - o d e z w a ł a się

w k o ń c u b e z b ł ę d n ą angielszczyzną, g ł o s e m m i ę k k i m ,

d e l i k a t n y m i z u p e ł n i e o p a n o w a n y m . Ta d z i e w c z y n a - pomyślał B r o d i e , m o ż e zrobić z mężczyzną, co z e c h c e .

- Zdaje się, że to ja mu p r z e s z k a d z a ł a m . - B r o d i e

u ś m i e c h n ą ł się, o m a l nie w y b u c h n ą ł głośnym ś m i e c h e m ,

słysząc t a k s p r y t n ą i p r o w o k a c y j n ą u w a g ę . Rzeczywiście mu p r z e s z k a d z a ł a . I to w b a r d z o ekscytujący s p o s ó b !

- P r o s z ę mi wybaczyć, *madame,* zdaje się, że m o j a ciotka d o k o n a ł a j u ż z a k u p u .

O d w r ó c i ł a się w d z i ę c z n i e i o d e s z ł a . *Madame* S i m o n e r u s z y ł a z a nią, ale B r o d i e chwycił j ą z a r a m i ę .

- N i e c h m n i e p a n i p r z e d s t a w i .

- *Nom de Dieu,* p a n n i e zdaje sobi e sprawy... - z a p r o t e s t o w a ł a s z e p t e m .

- N i e c h m n i e p a n i p r z e d s t a w i - powtórzył r ó w n i e cicho i wziął do r ę k i p a c z u s z k ę , k t ó r ą z s o b ą przyniósł.

- N i e c h m n i e p a n i p r z e d s t a w i a l b o te r y s u n k i s k o ń c z ą na b ł o t n i s t y m d n i e Missisipi z a m i a s t u p a n i w p r a c o w n i .

D o d a m jeszcze, że *Sea Star* został u s z k o d z o n y w czasie s z t o r m u i m u s i a ł zatrzymać się w H a w a n i e . N a p r a w y zajmą n a j m n i e j tydzień. O z n a c z a t o , ż e z a n i m p a n i k o n k u r e n t k a , m o d y s t k a T r u s s a r d , o t r z y m a k o p i e ostat-n i c h fasonów, m i n i e d o b r y c h kilka d n i .

- Cały tydzień... - s z e p n ę ł a p o d n i e c o n a .

- A t e r a z n i e c h m n i e p a n i p r z e d s t a w i .

W y p r o s t o w a ł a się. T y g o d n i o w a p r z e w a g a n a d konkur e n c

j ą p o m o g ł a rozwiać j e j wątpliwości i p o s t a n o w i ł a

s p e ł n i ć jego p r o ś b ę . O d w r ó c i ł a się i z u ś m i e c h e m na

twarzy p o d e s z ł a z n i m do p i ę k n e j p a n n y i j e j towarzyszki

- k o b i e t y w n i e o k r e ś l o n y m w i e k u , o twarzy n i e z d r a d z a j ą c e j ż a d n e g o r o d z i n n e g o p o d o b i e ń s t w a d o m ł o d e j podo p i e c z n e j .

- *Monsieur* D o n o v a n , p r o s z ę pozwolić mi p r z e d s t a w i ć

madame J a r d i n i j e j b r a t a n i c ę *mademoiselle* A d r i e n n e

J a r d i n . - Z w r ó c i ł a się do k o b i e t . - To j e s t *m'sieu* B r o d i e

D o n o v a n , właściciel Towarzystwa Żeglugowego C r e s c e n t

L i n e .

Madame J a r d i n p o p a t r z y ł a n a n i e g o z b o l a ł y m wzrok i e m .

- P a n j e s t *Yanqui.*

- N i e s t e t y tak. Z p r z y k r o ś c i ą s t w i e r d z a m , że nie m i a ł e m ż a d n e g o w p ł y w u n a t r a g i c z n e okoliczności m o i c h

n a r o d z i n . Tuszę, ż e n i e b ę d ą m i p a n i e m i a ł y tego z a złe,

madame, mademoiselle. - S k ł o n i ł się d w o r n i e każdej

z n i c h i pochwycił r o z b a w i o n y i p e ł e n a p r o b a t y u ś m i e c h

A d r i e n n e J a r d i n o r a z c i e m n y b ł y s k w j e j oczach, oznakę

n i e k ł a m a n e g o z a i n t e r e s o w a n i a .

- Miło n a m , *monsieur* D o n o v a n . - A d r i e n n e s k ł o n i ł a

głowę. No bo skoro j u ż zostali sobie oficjalnie p r z e d s t a w i e n i . . .

- Tak, m i ł o n a m *m'sieu* - p o w t ó r z y ł a j e j c i o t k a z n i e c o

m n i e j s z y m p r z e k o n a n i e m . - T e r a z j e d n a k m u s i m y pow i e d z i e ć *adieu.*

- N i e *adieu* tylko... *au revoir.* Z o b a c z y m y się z n o w u

- o d r z e k ł B r o d i e , p a t r z ą c w oczy A d r i e n n e i zdając sobie

s p r a w ę , ż e jego c i e r p l i w o ś ć w y s t a w i o n a zostanie n a

p o w a ż n ą p r ó b ę . B ę d z i e m u s i a ł d z i a ł a ć i zachowywać się

zgodnie z r y t u a ł e m n a r z u c o n y m p r z e z k r e o l s k ą społeczność. O d p r o w a d z a ł ją w z r o k i e m , gdy w y c h o d z i ł a z c i o t k ą ze s k l e p u , a p o t e m zwrócił się do właścicielki: - J a r d i n . . .

Gdzieś j u ż s ł y s z a ł e m to n a z w i s k o . . .

- P e w n i e słyszał p a n o E m i l u G a s p a r d z i e J a r d i n .

Mówi się, że n a l e ż y do niego p o ł o w a V i e u x C a r r é . Ma

też kilka p l a n t a c j i w górze rzeki. A d r i e n n e j e s t jego

w n u c z k ą - o d p o w i e d z i a ł a i w y c i ą g n ę ł a r ę k ę . - Dotrzym a ł a m s ł o w a i p r z e d s t a w i ł a m p a n a , chociaż nic z tego

nie w y n i k n i e . T e r a z p r o s z ę o m o j ą p r z e s y ł k ę .

B r o d i e d a ł jej p a c z u s z k ę .

- S k ą d w p a n i tyle sceptycyzmu?

- Słyszał p a n tego starego k r u k a , j e j ciotkę - r z e k ł a ,

głaszcząc szary p a p i e r , w który o p a k o w a n e były rysunki.

- J e s t p a n J a n k e s e m . E m i l J a r d i n też m a swoje z d a n i e

o A m e r y k a n a c h .

- Zobaczymy. - Wiedział, że j e s t na to s p o s ó b . Bo

zawsze j e s t j a k i e ś wyjście.

Zostawiwszy *madame* S i m o n e przy i n t e n s y w n y c h oględ z i n a c h rysunków, B r o d i e wyszedł ze s k l e p u i p r z y s t a n ą ł

n a t r o t u a r z e , żeby p o p a t r z e ć n a z n i k a j ą c ą w o d d a l i

p o s t a ć w g r a n a c i e . D o b i e g ł y go dźwięki skrzypiec C a d o .

Z a w r ó c i ł i p r z e s z e d ł p r z e z u l i c ę na róg, gdzie stał

o c i e m n i a ł y grajek.

- C a d o , gdzie m i e s z k a E m i l J a r d i n ?

- C h c e s z d o w i e d z i e ć się o n i m , M i c h i e ? - S t a r z e c t a k

się z d u m i a ł , że aż zgubił n u t ę .

- Chcę d o w i e d z i e ć się czegoś o jego w n u c z c e A d r i e n n e . N i e czegoś, wszystkiego. C h c ę o niej w ie dzi e ć wszystko, a b s o l u t n i e wszystko, r o z u m i e s z ? Czy j e ź d z i na zakupy? J e ś l i tak, to w j a k i e d n i i czy o stałych p o r a c h ?

Czy b y w a w o p e r z e , w t e a t r z e , i gdzie zazwyczaj siedzi?

Czyje z a p r o s z e n i a przyjmuje? N a j a k i c h b ę d z i e b a l a c h

i z a b a w a c h ? Chcę znać d o k ł a d n e d a t y i godziny.

- Ale takie szczegóły...

- S ł u ż b a b ę d z i e w i e d z i a ł a , a s ł u ż b ę m o ż n a z a c h ę c i ć

do zwierzeń. - Tym r a z e m nie wrzucił m o n e t do k a p e l u sza C a d o . Z a m i a s t tego w c i s n ą ł mu w k i e s z e ń kilka

b a n k n o t ó w .

14

N a t t i e p o d e s z ł a do kozetki i w z i ę ł a s a t y n o w ą p o d o m k ę , k t ó r ą R e m y r z u c i ł a dziś r a n o n a o p a r c i e .

- N a p e w n o się b a r d z o n i e zdziwisz, j a k c i p o w i e m , ż e B r o d i e D o n o v a n d o s t a ł szczegółowe i n f o r m a c j e n a t e m a t c o d z i e n n y c h zajęć A d r i e n n e i k a l e n d a r z y k j e j wyjść. - Z a n i o s ł a szlafroczek do u b i e r a l n i i p o w i e s i ł a go na g ą b k o w y m w i e s z a k u na d r z w i a c h . - P o s t a r a ł się o to, ż e b y w ciągu n a s t ę p n y c h d w ó c h tygodni ciągle się gdzieś spotykali. D w a razy stał p o d a r k a d a m i francuskiego t a r g u , gdy w y b r a ł a się z c i o t k ą na zakupy. W y s ł u c h a ł n i e d z i e l n e j mszy w k a t e d r z e Świętego L u d w i k a , d o k ą d c h a d z a ł a z r o d z i n ą . K i e d y d o w i e d z i a ł się, że idzie na p r z y m i a r k ę do *madame* T r u s s a r d , c z e k a ł w pobliskiej k a w i a r n i i n i b y p r z y p a d k i e m s p o t k a ł ją na ulicy. Był także w o p e r z e . W t a m t y c h c z a s a c h co t y d z i e ń o d b y w a ł y się cztery p r z e d s t a w i e n i a o p e r o w e w T h e a t r e d ' O r l e a n s ; d w a s p e k t a k l e p o w a ż n e i d w i e o p e r y k o m i c z n e - wyjaśn i ł a N a t t i e . - K i e d y j u ż w i e d z i a ł , co A d r i e n n e c h o d z i o g l ą d a ć , o d r a z u k u p i ł b i l e t y n a d w a s p e k t a k l e . B a b k a

o p o w i a d a ł a m i , że w czasie a n t r a k t ó w o d w i e d z a ł A d r i e n ne w loży. N a t u r a l n i e n i e z a g a d y w a ł do n i e j , przynajm n i e j n i e z a k a ż d y m r a z e m .

- Ale A d r i e n n e c h y b a go do siebie n i e z n i e c h ę c a ł a

i na p e w n o w i e d z i a ł a , że i c h s p o t k a n i a n i e są p r z y p a d kowe. - R e m y u s i a d ł a w n o g a c h łóżka, m a r s z c z ą c n a r z u t ę , k t ó r ą N a t t i e t a k p e d a n t y c z n i e wygładzała.

- Oczywiście - zgodziła się szybko N a t t i e . - N i e u l e g a

ż a d n y c h wątpliwości, ż e B r o d i e b a r d z o j ą i n t e r e s o w a ł .

Po części p e w n i e d l a t e g o , że był i n n y niż m ł o d z i k r e o l s c y

mężczyźni, k t ó r y c h z n a ł a . U b i e r a ł się d o b r z e , ale n i e był

d a n d y s e m j a k n i e k t ó r z y z n i c h . N i e był też kłótliwym

p y s z a ł k i e m , z w a r i o w a n y m n a p u n k c i e h o n o r u i p o j e d y n ków. No i p o z a tym p r z e s t r z e g a ł wszystkich z a s a d przyzwoitości, bo gdyby tego n i e r o b i ł , n a t y c h m i a s t by go o d r z u c i ł a . A to, że był J a n k e s e m ? Z a k a z a n y owoc zawsze

s m a k u j e n a j l e p i e j . - N a t t i e wzruszyła r a m i o n a m i . -

W k o ń c u k a ż d a m ł o d a d z i e w c z y n a w p e w n y m o k r e s i e

życia m a r z y o s p o t k a n i u mężczyzny, który n a p a w a ł b y ją

o d r o b i n ą lęku, mężczyzny ś m i a ł e g o i przystojnego, gotowego n a r a z i ć się n a k a ż d e n i e b e z p i e c z e ń s t w o , b y l e b y

tylko ją zdobyć. Czasy się z m i e n i a j ą i l u d z i e w r a z z n i m i ,

ale n i e z m i e n i a się m i ł o ś ć a n i m a r z e n i a o n i e j . M a r z ą

k o b i e t y i m a r z ą mężczyźni.

R e m y n i e m o g ł a t e m u zaprzeczyć.

- W k a ż d y m b ą d ź r a z i e - c i ą g n ę ł a dalej N a t t i e - po

tych kilku s p o t k a n i a c h B r o d i e d o w i e d z i a ł się, że A d r i e n n e idzie n a b a l d o h o t e l u St.Louis. T a m w ł a ś n i e odbywały się n a j e l e g a n t s z e b a l e , a p r z y n a j m n i e j t e , w których uczestniczyli K r e o l e . A m e r y k a n i e u r z ą d z a l i swoje przyjęcia w h o t e l u St. L o u i s , w a m e r y k a ń s k i e j części

m i a s t a . Zwłaszcza t e n b a l , t a k z w a n y *bal de societe*, był

z a b a w ą o r g a n i z o w a n ą w najściślejszym g r o n i e , za s p e cjalnymi z a p r o s z e n i a m i . B r o d i e D o n o v a n m u s i a ł n a j p e w n i e j wykorzystać swoje wszystkie znajomości w D z i e l n i c y i uś c i s n ą ć wszystkie n a j b a r d z i e j w p ł y w o w e

r ę c e , ż e b y znaleźć się na liście z a p r o s z o n y c h . No i m u siał słono za t e n przywilej z a p ł a c i ć . Ale n a j w y r a ź n i e j był

r ó w n i e zdecydowany, ż e b y zdobyć A d r i e n n e , j a k kiedyś,

gdy z a k ł a d a ł Towarzystwo Żeglugowe. N i e zważał n a n i c ,

a n i n a czas, a n i n a t r u d , a n i n a koszty czy ryzyko...

R o t u n d ę h o t e l u St. L o u i s o t a c z a ł y wysokie filary. Jej

p o d ł o g a z b e ż o w e g o m a r m u r u w różowe żyłki l ś n i ł a p o d

bogato o r n a m e n t o w a n y m sufitem, m a l o w i d ł a z d o b i ł y

ściany, a solidny, d ł u g i , m a r m u r o w y stół wił się n i e m a l

p r z e z p ó ł sali. Goście, ł ą c z n i e z B r o d i e m D o n o v a n e m ,

wyglądali r ó w n i e strojnie. W b i a ł y c h r ę k a w i c z k a c h do

c z a r n e g o fraka i b i a ł e j k a m i z e l k i - taki obowiązywał

strój - B r o d i e zdjął z połyskującego k o n t u a r u kieliszek

b r a n d y i o b r a c a ł go w r ę k u . P o d n i ó s ł głowę i jeszcze r a z

spojrzał w s t r o n ę wejścia.

Muzyka r o z b r z m i a ł a g ł o ś n i e j , b o o r k i e s t r a z a g r a ł a

k a d r y l a . B r o d i e p r z e n i ó s ł w z r o k n a p a r k i e t i n a t a ń c z ą cych, n i e w i e r z ą c c o p r a w d a , b y wejście A d r i e n n e mogło m u j a k o ś u m k n ą ć , j e d n a k n a wszelki w y p a d e k s p r a w d z i ł .

Zadowolony, że n i e ujrzał j e j w ś r ó d tancerzy, zaczął

przyglądać się gościom stojącym k r ę g i e m m i ę d z y filaram i . Widział b i a ł ą satynę, k r e m o w ą taftę, p a s t e l o w e

j e d w a b i e , s u k n i e p r z y b r a n e k w i a t a m i , b i ż u t e r i ę , ale

nigdzie nie dostrzegł c i e m n o w ł o s e j i c i e m n o o k i e j Adr i e n n e J a r d i n .

Łyknął t r o c h ę b r a n d y i spojrzał na g r u p k ę gości

w c h o d z ą c y c h do r o t u n d y . R o z p o z n a ł p l a n t a t o r a z rodzin ą , tego, który m i e s z k a ł w g ó r n y m b i e g u rzeki. J u ż m i a ł

o b r ó c i ć głowę, gdy nagle spostrzegł s t a r s z ą k o b i e t ę

w s u r o w e j szarej s u k n i i k o r o n k o w y m stroiku, bogato

p r z y s t r o j o n y m r ó ż o w y m i wstążkami, który i t a k n i e krył

jej r z a d k i c h , siwych włosów. Oto kostyczna i n i e c o s m u t na *tante* Z e e Z e e !

W chwilę p ó ź n i e j p l a n t a t o r i j e g o r o d z i n a odeszli

w p r a w o , a w p r o g u s t a n ę ł a A d r i e n n e . C z a r n e włosy

u p i ę ł a wysoko i o z d o b i ł a p u r p u r o w ą różą, zaś nisko

o p a d a j ą c y g o r s e t j e d w a b n e j s u k n i o b n a ż a ł b i a ł ą krą-

głość r a m i o n . W j e d n e j chwili n o c s t a ł a się p r z e j m u j ą c o

wyrazista, a k a ż d a w o ń b a j e c z n i e s ł o d k a i m i ł a . Na jej

w i d o k w y p a r o w a ł y z niego z d e n e r w o w a n i e i n i e c i e r pliwość.

Odstawił kieliszek na k o n t u a r i zesztywniał, gdy ujrzał

p r z y niej m ę ż c z y z n ę . Jej szczupły towarzysz w c z a r n y m

u b r a n i u wyglądał n a d e r w y t w o r n i e . Miał h e b a n o w o c z a r -

n e włosy t a k s a m o j a k A d r i e n n e i r ó w n i e c i e m n e oczy,

a i w r y s a c h t w a r z y m o ż n a było d o s t r z e c p e w n e rodzinn e p o d o b i e ń s t w o , c h o ć o n u r o d ę m i a ł c h y b a b a r d z i e j d r a p i e ż n ą . D o m i n i k , b r a t A d r i e n n e i j e d y n y w n u k starego E m i l a . To on m i a ł zostać s p a d k o b i e r c ą fortuny

J a r d i n ó w .

B r o d i e o d e t c h n ą ł troszkę s w o b o d n i e j , ale tylko troszkę. C a d o wywiedział się, ż e D o m i n i k J a r d i n nie j e s t

wcale k r e o l s k i m d a n d y s e m i n i e m o ż n a go zbyt lekko

t r a k t o w a ć . W w i e k u d w u d z i e s t u p i ę c i u l a t był j u ż weter a n e m d o b r y c h k i l k u n a s t u pojedynków, a w f e c h t u n k u

d o r ó w n y w a ł najwybitniejszym m i s t r z o m . Co w i ę c e j , Adr i e n n e i D o m i n i k byli b a r d z o zżyci j a k o r o d z e ń s t w o .

D o m i n i k nigdy n i e u k r y w a ł , że j e s t d u m n y z u r o d y

siostry i b a r d z o d b a ł o j e j r e p u t a c j ę .

B r o d i e s i ę g n ą ł w z a m y ś l e n i u po kieliszek i p r z e z

chwilę z a s t a n a w i a ł się n a d n o w ą p r z e s z k o d ą . P r z e d t e m

m i a ł do c z y n i e n i a tylko z c i o t k ą Z e e Z e e , k t ó r a j e j wszędzie towarzyszyła i r a d z i ł z n i ą sobie b e z t r u d u . M i a ł a

u g r u n t o w a n ą o p i n i ę wyjątkowej sknery, wystarczyło

więc, że z a c z y n a ł a t a r g o w a ć się z j a k i m ś k u p c e m , a Brodie j u ż m i a ł A d r i e n n e tylko d l a s i e b i e . Cado t w i e r d z i ł , że ciotka J a r d i n za z a o s z c z ę d z o n e p i e n i ą d z e po c i c h u

k u p o w a ł a absynt. S ł u ż b a w d o m u w i e d z i a ł a , że w tajem n i c y p o c i ą g a z b u t e l k i .

Niestety, D o m i n i k tej u ł o m n o ś c i n i e m i a ł . P r z e c i w n i e ,

m ó w i o n o , że j e s t ostry i szybki j a k r a p i e r , k t ó r y m t a k

świetnie w ł a d a ł , ż e j e s t o d p o w i e d n i m d z i e d z i c e m rodzinn e j schedy, c z ł o w i e k i e m , który n i e zniesie k r ę t a c t w a .

B r o d i e po r a z ostatni u m o c z y ł u s t a w b r a n d y i o d s z e d ł

od m a r m u r o w e g o b a r u , powoli kierując się w i c h s t r o n ę .

K i e d y A d r i e n n e w e s z ł a d o sali b a l o w e j , o p i e r a j ą c się

n a r a m i e n i u b r a t a , n a p o t k a ł a c a ł y las p o m a c h u j ą c y c h

jej r ą k i m o r z e e l e g a n c k i c h głów, s k ł a n i a j ą c y c h się w j e j

s t r o n ę . U w a ż n i e o d p o w i a d a ł a n a p o z d r o w i e n i a , czujna,

by n i e p o m i n ą ć nikogo i d l a każdego z a c h o w a ć m i ł y

u ś m i e c h . Żywe takty k a d r y l a w y p e ł n i a ł y salę, zagłuszając

rozmowy, s z m e r tafty, satyny i j e d w a b i u . Cichy s z e p t j e j

m a r s z c z o n e j s u k n i n i k n ą ł w ś r ó d tego h a ł a s u , a m e t a l o w e

o b r ę c z e k r y n o l i n y p o d t r z y m y w a ł y s u t ą s p ó d n i c ę , n a d a j ą c A d r i e n n e wygląd p o r c e l a n o w e j lalki, p ł y n ą c e j p o m a r m u r o w e j p o s a d z c e .

Tu i ówdzie A d r i e n n e i D o m i n i k a zatrzymywały czyjeś

r ę c e o b l e c z o n e w rękawiczki.

- A d r i e n n e , gdyby tylko twoja *mère* m o g ł a tu z n a m i

być i zobaczyć, na j a k ą p i ę k n ą dziewczynę w y r o s ł a ś !

A ktoś i n n y m ó w i ł :

- Och, *chèr,* wydaje się, że to r a p t e m wczoraj z a s n ę ł a ś

w naszej loży w o p e r z e !

- D o m i n i k u , czy p a m i ę t a s z n a s z ą c ó r k ę Gisette?

- A gdzie *wasz grand-pére?* M i a ł e m n a d z i e j ę , że go dziś

s p o t k a m .

D o m i n i k wyjaśniał, ż e j a k i ś d r o b n y w y p a d e k n a j e d n e j

z i c h p l a n t a c j i w górze rzeki w y m a g a ł o b e c n o ś c i dziadka, ale n i e , nie z a b a w i t a m d ł u g o , n i e więcej n i ż d z i e ń

czy d w a . I szli d a l e j p o d g a l e r i a m i , k t ó r e o t a c z a ł y salę

p o d k o p u ł ą sufitu.

K i e d y u c i c h ł y o s t a t n i e t a k t y k a d r y l a , A d r i e n n e spojr z a ł a n a t a n c e r z y o d p r o w a d z a j ą c y c h p a r t n e r k i i nagle p o c z u ł a , że j e s t b a r d z o s p i ę t a , że zaciska k u r c z o w o d ł o ń

n a z a m k n i ę t y m w a c h l a r z u . R a z jeszcze jej w z r o k p r z e

ślizgnął się po t w a r z a c h wieczorowo u b r a n y c h mężczyzn.

N i e i n t e r e s o w a ł y jej o t u l o n e s a t y n ą k o b i e c e r a m i o n a

i lśniące b a l o w e s u k n i e . N a w e t p r z e d s o b ą nie c h c i a ł a

się p r z y z n a ć , że s z u k a tylko j e d n e j , j e d y n e j osoby...

Z a n i m miejsce d o t a ń c a o p u s t o s z a ł o , o r k i e s t r a j u ż

zaczęła grać i n n ą m e l o d i ę , tym r a z e m w a l c a . D o m i n i k

zwrócił się do ciotki:

- Chodźmy, *tante* Z e e Z e e . N i e c h a j mi w o l n o b ę d z i e

t e n p i e r w s z y t a n i e c zatańczyć z t o b ą .

C h r z ą k n ę ł a w o d p o w i e d z i i c h o ć jej t w a r z w y r a ż a ł a

p r z y g a n ę za t a k n i e s t o s o w n ą p r o p o z y c j ę , jej oczy patrzyły

na niego z m i ł o ś c i ą .

- J e s t e m za s t a r a , ż e b y fikać po sali j a k podfruwajka.

S p e ł n i ł e ś swój obowiązek, p r o s z ą c m n i e d o t a ń c a , ale

nie m ó w m y j u ż więcej o tych g ł u p s t w a c h .

- Czuję się dotknięty, że n i e c h c e s z zatańczyć ze

swoim u l u b i o n y m s i o s t r z e ń c e m - o d p a r ł D o m i n i k , u d a j

ą c u r a ż o n e g o .

- Cóż, j e s t e ś m o i m j e d y n y m s i o s t r z e ń c e m - o d r z e k ł a .

- Z a chwilę tego kosza p r z e b o l e j e s z . L e p i e j z r o b i ę , stając

p o d ś c i a n ą w ś r ó d i n n y c h starych r u p i e c i . J e ż e l i c h c e s z

być miły, p r z y n i e ś mi później s z k l a n e c z k ę a b s y n t u .

Zostawiając i c h s a m y c h , d o ł ą c z y ł a d o i n n y c h m a t r o n

przy ś c i a n i e , u s a d o w i o n y c h n a k r z e s ł a c h , które u s t a w i a n o t a m d l a nie t a ń c z ą c y c h . S p ę d z i t e n wieczór, s ł u c h a j ą c p l o t e c z e k i od c z a s u do czasu w t r ą c i uszczypliwe słówko.

A d r i e n n e r a z jeszcze p o m y ś l a ł a o s a m o t n y m życiu ciotki,

r e l e g o w a n e j n a m i e j s c e ważniejszej służącej, g o s p o d y n i

w d o m u w ł a s n e g o ojca i c a ł k o w i c i e od niego z a l e ż n e j .

Jej s a m o t n o ś ć łagodziły tylko d w i e rzeczy n a świecie:

c i e m n o z i e l o n y n a p ó j i D o m i n i k .

- Omalże z m u s i ł e ś ją do u ś m i e c h u . - A d r i e n n e spojr z a ł a na swego przystojnego b r a t a . - U w i e l b i a cię.

- To źle? - O d r z u c i ł głowę do tyłu, u d a j ą c o b r a ż o n e g o .

- B a r d z o źle. U w i e l b i a cię tyle k o b i e t , że k o l e j n a

a d o r a t o r k a m o ż e ci w r e s z c i e p r z e w r ó c i ć w głowie - odp o w i e d z i a ł a w tej s a m e j k o n w e n c j i .

Z a m i a s t p o d t r z y m a ć lekki t o n rozmowy, D o m i n i k spow a ż n i a ł .

- K o b i e t y u w i e l b i a j ą n i e m n i e , tylko moje nazwisko

i bogactwo, k t ó r e się z n i m wiąże.

Z e r k n ę ł a na b r a t a i p o m y ś l a ł a o o b o w i ą z k a c h i o d p o w i e d z i a l n o ś c i , j a k i e p e w n e g o d n i a D o m i n i k uroczyście p r z e j m i e , do czego przygotowywano go zresztą n i e m a l od

d n i a n a r o d z i n . Ileż t o m i a ł a lat, gdy z r o z u m i a ł a , ż e m i m o

o g r o m n e j m i ł o ś c i d z i a d k a - a p r z e c i e ż n i e m i a ł a powodów, by wątpić w jego u c z u c i e - n i g d y n i e b ę d z i e d l a

niego t a k w a ż n a j a k b r a t . O n a b y ł a r a d o ś c i ą d z i a d k a ,

D o m i n i k j e g o d z i e d z i c e m . Dzięki n i e m u E m i l J a r d i n

osiągnie n i e ś m i e r t e l n o ś ć . Dzięki n i e m u nazwisko J a r d i n

n i e zginie. To było z u p e ł n i e n a t u r a l n e i A d r i e n n e za

b a r d z o k o c h a ł a b r a t a , żeby zazdrościć m u pozycji.

O b s e r w u j ą c jego s z l a c h e t n y profil, p o w i e d z i a ł a :

- K a ż d a k o b i e t a , k t ó r a na c i e b i e patrzy, widzi tylko,

j a k b a r d z o n i e g o d n a j e s t takiego mężczyzny.

- K o m p l e m e n t y od siostry? - D o m i n i k u n i ó s ł b r e w

w k p i ą c y m z d u m i e n i u . — J a k i e jeszcze n i e s p o d z i a n k i

czekają m n i e dziś w i e c z o r e m ?

- M i e j m y n a d z i e j ę , że w i e l e .

A d r i e n n e zwróciła się znowu w stronę p a r stających do

w a l c a i p r z e s u n ę ł a wzrokiem po t ł u m i e gości. K ą t e m oka

dostrzegła błyszczącą czerwień włosów, głęboką i c i e m n ą

j a k m a h o ń . Był tutaj. N i e c a ł e trzydzieści stóp od niej.

Wymieniał uprzejmości z *monsieur* R o u s s e a u . Przyglądała

mu się przez chwilę, n a d s p o d z i e w a n i e u r a d o w a n a odkryciem, że t a k w s p a n i a l e wygląda w e l e g a n c k i m wieczorowym stroju. Miał biały j e d w a b n y k r a w a t zawiązany w mały, ścisły węzeł przy szyi i czarny frak, doskonale uwydatniaj ą c y jego szerokie r a m i o n a . P o t e m odwróciła wzrok

i w przypływie nagłej radości u ś m i e c h n ę ł a się szerzej.

- Mogą się zdarzyć n a w e t c u d o w n e n i e s p o d z i a n k i

- p o w i e d z i a ł a .

Choć celowo na niego n i e p a t r z y ł a , w i e d z i a ł a , że

B r o d i e idzie w j e j s t r o n ę . Z d o ł a ł a n a w e t u d a ć zaskoczenie jego o b e c n o ś c i ą i z satysfakcją zauważyła, że k o b i e t y

o d w r a c a j ą u k r a d k i e m głowy i z e r k a j ą na B r o d i e g o z ciek a w o ś c i ą i n i e k ł a m a n y m p o d z i w e m .

Z a c z e k a ł a , a ż jego wysoka p o s t a ć wyrosła t u ż p r z e d

n i ą i d o p i e r o wówczas s k i e r o w a ł a na niego pytające

s p o j r z e n i e . Ale błysk jego c i e m n y c h , w s z e c h w i e d z ą c y c h

oczu zasiał w niej z i a r n o wątpliwości, czy rzeczywiście

z d o ł a ł a go n a b r a ć .

- *M'sieu* D o n o v a n - p o w i e d z i a ł a pierwsza .

- *Mademoiselle* J a r d i n . - S k ł o n i ł z s z a c u n k i e m głowę

i s p o g l ą d a ł jej w oczy t r o c h ę zbyt d ł u g o , niż przystało,

dając tym d o w ó d swojego z a i n t e r e s o w a n i a . P o t e m odw r ó c i ł się d o b r a t a A d r i e n n e , d e m o n s t r u j ą c r a z jeszcze,

że stosuje się do obowiązujących k o n w e n a n s ó w .

- D o m i n i k , pozwól, że ci p r z e d s t a w i ę p a n a B r o d i e g o

D o n o v a n a . - A d r i e n n e szybko i z r ę c z n i e d o k o n a ł a k o n i e cznej p r e z e n t a c j i . - Mój b r a t : D o m i n i k J a r d i n .

U s ł y s z a ł a c h ł o d n ą o d p o w i e d ź b r a t a i zauważyła, j a k

n i e u f n i e w y m i e n i l i u ś c i s k d ł o n i . D o m i n i k z a d a ł m u kilka

z a w o a l o w a n y c h p y t a ń - tego się s p o d z i e w a ł a - na k t ó r e

B r o d i e udzielił w ł a ś c i w y c h o d p o w i e d z i - tak, j a k oczek i w a ł a .

W o s t a t n i c h kilku t y g o d n i a c h A d r i e n n e n a w ł a s n ą

r ę k ę s p r ó b o w a ł a zasięgnąć j ę z y k a o B r o d i e m D o n o v a n i e

i d o w i e d z i a ł a się, że o b i e k t j e j z a i n t e r e s o w a n i a cieszy

się s z a c u n k i e m w i e l u p o w a ż n y c h b i z n e s m a n ó w w V i e u x

C a r r é . Wszyscy p o d k r e ś l a l i jego u p r z e j m o ś ć , cierpliwość

i fachowość, zawsze d o d a j ą c :

- Obyśmy w i ę c e j m i e l i t a k i c h J a n k e s ó w !

Ale k i e d y s p o t k a l i się kilka razy, z a c z ę ł a się o b a w i a ć ,

że choć stosował się do r e g u ł gry n a r z u c o n y c h p r z e z jej

ś r o d o w i s k o , w e w n ą t r z mógł być j e d n a k z u p e ł n i e i n n y m

c z ł o w i e k i e m . T a k b a r d z o r ó ż n i ł się o d m ł o d y c h Kreolów,

których z n a ł a . N i e płaszczył się j a k k r e o l s c y s ł a b e u s z e ,

nie puszył się j a k kogut, nie u m i z g a ł się do niej na wzór

tych b a w i d a m k ó w , którzy p r z y p r a w i a l i ją o n i e m i ł e d r e szcze, j a k ż e i n n e o d p o d n i e c e n i a , k t ó r e o d c z u w a ł a , p a t r z ą c w b y s t r e , r o z e ś m i a n e oczy B r o d i e g o .

N i e , w B r o d i e m D o n o v a n i e b y ł a n i e s k r y w a n a otwartość, o czym świadczyły jego oczy, gdy patrzył na n i ą j a k

mężczyzna, który p r a g n i e k o b i e t y i który p o s t a n o w i ł , że

ją w k o ń c u z d o b ę d z i e .

- Za p o z w o l e n i e m , *m'sieu* J a r d i n , c h c i a ł b y m zatańczyć z p a ń s k ą s i o s t r ą - p o w i e d z i a ł i znów spojrzał na n i ą

tak, że...

P o c z u ł a na sobie w z r o k D o m i n i k a i o d w r ó c i ł a się, by

p o p a t r z e ć mu w twarz, n i e p o m n a c i e m n e g o błysku swoich oczu, gdy l e d w i e d o s t r z e g a l n i e s k i n ę ł a głową, okazuj ą c , że przyjmuje z a p r o s z e n i e . D o m i n i k zamyślił się i lekko zmarszczył b r w i . Ale u ś m i e c h n ą ł się i k i w n ą ł

głową, wyrażając zgodę.

- B a r d z o proszę - p o w i e d z i a ł , u w a l n i a j ą c A d r i e n n e .

K i e d y B r o d i e p o d a ł j e j r a m i ę , A d r i e n n e w s p a r ł a się

n a n i m i p o w i ó d ł j ą w k r ą g t a ń c z ą c y c h . G d y s t a n ą ł n a

w p r o s t n i e j , u j r z a ł a p r z e d s o b ą szerokie, m ę s k i e r a m i o n a

i b i a ł y gors w y t w o r n e j koszuli. P o c z u ł a silny u ś c i s k jego

o b l e c z o n y c h w r ę k a w i c z k i p a l c ó w na swojej d ł o n i i ciepły n a c i s k r ę k i n a talii, k i e d y ruszyli d o w a l c a ; k r y n o l i n a jej s u k n i u t r z y m y w a ł a m i ę d z y n i m i d y s t a n s . A d r i e n n e

p o d n i o s ł a oczy na d e l i k a t n y zarys jego szczęk i brody,

p o t e m na usta, lekko wygięte w l e n i w ą , c i e p ł ą linię.

- D o b r z e p a n t a ń c z y *m'sieu* D o n o v a n . - N a p o t k a ł a

jego wzrok, czując m i ł e z a k ł o p o t a n i e .

- J a k n a J a n k e s a , m a p a n i n a myśli. - K ą c i k i jego u s t

u n i o s ł y się w u ś m i e c h u , na p o l i c z k a c h p o j a w i ł y się

rowki. A d r i e n n e r o z e ś m i a ł a się lekko, domyślając się, że

p e w n i e często to słyszał i t e r a z s a m powtórzył.

- N i e , p a n w ogóle d o b r z e tańczy.

- K o m p l e m e n t z u s t p i ę k n e j *mademoiselle* J a r d i n . -

Z r o z b a w i e n i e m w o c z a c h skłonił głowę w p o d z i ę k o w a n i u . - P r z y c h o d z i m i n a myśl tylko j e d n a rzecz, k t ó r a dziś

w i e c z ó r m o g ł a b y m i s p r a w i ć w i ę k s z ą p r z y j e m n o ś ć .

- J a k a , *m'sieu?* - N a ś l a d o w a ł a t o n jego głosu na w p ó ł

poważny, n a w p ó ł żartobliwy.

- P a n i . . . p o c a ł u n e k .

N i e ś w i a d o m i e s p o j r z a ł a n a j e g o u s t a , wyobrażając sobie p r z e z c h w i l ę . . . A głośno p o w i e d z i a ł a :

- J a k p a n ś m i e m ó w i ć do m n i e w t e n s p o s ó b ?

- J a k p a n i ś m i e s ł u c h a ć ? - J e g o r ę k a z a c i s n ę ł a się na jej talii i zaczął z n i ą t a k w i r o w a ć , że aż z a p a r ł o j e j d e c h i u n i e m o ż l i w i ł o o d p o w i e d ź . K i e d y w k o ń c u zwolnili, n a w i ą z a n i e do p o p r z e d n i e g o t e m a t u z d a w a ł o się być n i e n a m i e j s c u .

M e l o d i a się skończyła, lecz jego s ł o w a wciąż d ź w i ę c z a ł y j e j w u s z a c h :

- P a n i p o c a ł u n e k . . . P o c a ł u n e k . . . P o c a ł u n e k . . .

Te s ł o w a b e z k o ń c a d u d n i ł y j e j w głowie za k a ż d y m r a z e m , gdy w czasie b a l u n a p o t y k a ł a j e g o wzrok, gdy z n i m t a ń c z y ł a , gdy o n i m m y ś l a ł a .

Z n ó w p r z y s z e d ł p r o s i ć ją do w a l c a i z n o w u poszła z n i m tańczyć. Z n a ł a j u ż dotyk jego rąk, długość jego p o s u w i s t y c h kroków, w i d o k j e g o t w a r z y n a d swoją głową.

- Czy zdaje p a n sobie s p r a w ę , *m'sieu,* że to j u ż po r a z

d w u n a s t y t a ń c z y m y r a z e m dziś w i e c z ó r ? - s p y t a ł a świad o m a spojrzeń, k i e r o w a n y c h w i c h s t r o n ę .

- Więc liczy je p a n i - s t w i e r d z i ł i u ś m i e c h n ą ł się

l e n i w i e , t a k j a k się s p o d z i e w a ł a . - J a także.

- L u d z i e zaczynają z w r a c a ć na n a s u w a g ę . . .

- N i e c h sobie zwracają. C o k o l w i e k n i e myślą, to

p e w n i e p r a w d a . - Zwolnił k r o k u i szybko rozejrzał się

d o k o ł a . - Czy n i e j e s t p a n i j u ż z m ę c z o n a , *mademoiselle?*

- Dlaczego? - s p y t a ł a z a s k o c z o n a n i e o c z e k i w a n y m pyt a n i e m .

- P r o s z ę pójść ze m n ą . - N i e p o w i e d z i a ł nic więcej

i s p o k o j n i e w y p r o w a d z i ł ją z g r u p y tancerzy, j a k b y przer w a n i e w a l c a w p o ł o w i e było n a j n a t u r a l n i e j s z ą r z e c z ą p o d s ł o ń c e m . B e z p o ś p i e c h u p r z e p r o w a d z i ł j ą p r z e z k r ą g

nie t a ń c z ą c y c h u c z e s t n i k ó w b a l u . A d r i e n n e z o r i e n t o w a ł a

się, ż e B r o d i e wiedzie j ą d o wyjścia n a St. L o u i s S t r e e t .

N i e o d e z w a ł a się, gdy ujął j ą m o c n i e j p o d r a m i ę , j a k b y

w o b a w i e , że A d r i e n n e rozmyśli się i z e c h c e zostać

w sali. R o z e j r z a ł się s p i e s z n i e w o k ó ł i dalej p r o w a d z i ł

ją w k i e r u n k u wyjścia. Wymienili k o n s p i r u j ą c e spojrzenia, po k r y j o m u u c i e k l i z sali b a l o w e j i weszli p o d

a r k a d y m o d n y c h sklepów. Jej ciotka b y ł a b y zaszokowan a , gdyby

o d k r y ł a , że A d r i e n n e u m y ś l n i e w y m k n ę ł a się

s p o d j e j troskliwego n a d z o r u , ale A d r i a n n e n i e p r z e j m o w a ł a się t y m nic a n i c .

Gdzieś w p o ł o w i e p a s a ż u h a n d l o w e g o p r z e s t a l i j u ż

słyszeć m u z y k ę i r o z b a w i o n e głosy. Z n ó w silniej ścisnął

jej r a m i ę . O b r ó c i ł a się i s p o j r z a ł a na n i e g o , czując, że

gdy p a t r z y w j e g o oczy, o g a r n i a ją j a k a ś s ł o d k a n i e m o c .

S t a n ę l i t u ż p r z y s c h o w a n y c h , lekko cofniętych d r z w i a c h

do s k l e p u . A d r i e n n e z a t r z y m a ł a się, ż e b y przejrzeć się

w szybie wystawy, a p o t e m o d w r ó c i ł a się do B r o d i e g o

i s p l o t ł a r ę c e za s o b ą , wtulając się p l e c a m i w r ó g

wejściowej niszy.

- N i e p o w i n i e n m n i e p a n tu p r z y p r o w a d z a ć - p o w i e d z i a ł a .

O p a r ł r ę k ę n a f r a m u d z e drzwi, n a d g ł o w ą A d r i e n n e .

- N i e p o w i n n a p a n i tu ze m n ą p r z y c h o d z i ć . Dlaczego

p a n i przyszła?

O d p o w i e d z i a ł a mu z c a ł ą szczerością:

- C h c i a ł a m być z p a n e m s a m a .

U s ł y s z a ł a , że wciągnął g w a ł t o w n i e p o w i e t r z e , a j e g o

wzrok spoczął n a j e j w a r g a c h . Widziała, j a k wolno zbliża

t w a r z do j e j t w a r z y i z a c z ę ł a w o l n i u t k o o p u s z c z a ć p o w i e ki i gdy d o t k n ą ł j e j u s t g o r ą c y m i w a r g a m i , z a m k n ę ł a oczy.

P i e r w s z y k o n t a k t był krótki, rozpoznawczy. B r o d i e leciut-

ko d o t y k a ł j e j warg, l e d w i e je m u s k a j ą c , by w k o ń c u

przywrzeć do n i c h p e ł n y m i u s t a m i i złożyć czuły, ale

b a r d z o p o d n i e c a j ą c y p o c a ł u n e k .

K i e d y u n i ó s ł głowę, p r z e n i k n ę ł a j ą fala żalu. Powoli

otworzyła oczy, ż e b y na niego p o p a t r z e ć i z d u m i o n a

stwierdziła, że n i e wziął jej w r a m i o n a . Z e t k n ę ł y się tylko

ich u s t a , t o wszystko. N a d a l d z i e l i ł a i c h p r z e s t r z e ń .

U w a ż n i e s p o j r z a ł a mu w twarz, szukając w y j a ś n i e n i a

n a p i ę c i a , k t ó r e j ą o g a r n i a ł o . O n t e ż p r z y g l ą d a ł się jej

z u w a g ą .

- A d r i e n n e . . . - wyszeptał j e j i m i ę .

I n i e m a l w tej s a m e j chwili wyciągnął po n i ą r ę c e ,

i przytulił do s i e b i e , a jego u s t a w p i ł y się m o c n o w jej

wargi. W głowie A d r i e n n e p r z e z chwilę k o ł a t a ł a się myśl,

że p r z e c i e ż n i e zezwoliła mu z w r a c a ć się do s i e b i e po

i m i e n i u . Ale t e n J a n k e s nie był z tych, którzy czekają.

B r a ł to, n a c o m i a ł o c h o t ę , t a k j a k t e r a z w ł a ś n i e b r a ł jej

p o c a ł u n e k . D a ł a m u wszystko, czego c h c i a ł , n a w e t więc e j ; o p l o t ł a m u szyję r a m i o n a m i , w s u n ę ł a p a l c e w e włosy.

O g a r n ę ł a j ą fala g o r ą c a , ale n i e c h c i a ł a a n a l i z o w a ć

dlaczego. Tyle c u d o w n y c h rzeczy się w niej d z i a ł o ,

a żarliwe p o c a ł u n k i B r o d i e g o b u d z i ł y w niej wszystkie

s k r y w a n e d o t ą d p r a g n i e n i a i u w o l n i ł y g ł ę b i ę u c z u ć i siłę

n a m i ę t n o ś c i , których i s t n i e n i a p r z e d t e m n i e p o d e j r z e w a ł a .

K i e d y o d e r w a ł się o d n i e j , p a t r z y ł a n a niego b e z słów,

czując p r z y s p i e s z o n e b i c i e s e r c a i w e w n ę t r z n e d r ż e n i e ,

k t ó r e j e d n a k n i e m i a ł o n i c w s p ó l n e g o z e s ł a b o ś c i ą .

P r z e c i w n i e , w i e d z i a ł a , ż e s p r a w i ł a t o m o c g o r ą c y c h

p o c a ł u n k ó w B r o d i e g o . U ś m i e c h n ą ł się c o k o l o w i e k n i e p e w n i e .

- Myślę, że n a d s z e d ł czas, ż e b y m p o r o z m a w i a ł z twoi m d z i a d k i e m .

- T a k - p r z y z n a ł a , zgadzając się z n i m c a ł k o w i c i e .

- N i e ma go t e r a z . S p o d z i e w a m y się go z p o c z ą t k i e m

przyszłego tygodnia.

U n i o s ł a r ę k ę i p r z e s u n ę ł a p a l e c wzdłuż wygiętej linii

jego ust, p a m i ę t a j ą c dotyk jego w a r g n a swoich.

- D o s t a ł e ś swój p o c a ł u n e k . Dzisiejszego w i e c z o r u nie

z a b r a k ł o c i c h y b a r a d o ś c i .

- Za to m o j e życie wydaje się b a r d z i e j p u s t e . - U j ą ł

jej p a l c e i przycisnął do ust. - L e p i e j w r a c a j m y na b a l ,

z a n i m z a c h o w a m się j a k J a n k e s i cię stąd p o r w ę .

Wracając d o r o t u n d y , A d r i e n n e n i e ś w i a d o m i e trzyma

ł a t r o c h ę wyżej głowę; r o z p i e r a ł o j ą szczęście, ż e t a k

b a r d z o czuje się t e r a z k o b i e t ą . K i e d y po p o w r o c i e do

sali B r o d i e z a p r o p o n o w a ł j e j kieliszek s z a m p a n a , zgodziła się z a d o w o l o n a z okazji, że b ę d z i e m i e ć troszkę

czasu d l a s i e b i e , ż e b y p r z e a n a l i z o w a ć t e n o w e u c z u c i a .

Ale c h w i l a j e j s a m o t n e g o s k u p i e n i a t r w a ł a b a r d z o

krótko, b o w i e m n i e m a l n a t y c h m i a s t u jej b o k u z n a l a z ł

się D o m i n i k .

- Wydajesz się b a r d z o z czegoś z a d o w o l o n a - p o w i e dział.

- J e s t e m - p r z y z n a ł a . - *M'sieu* D o n o v a n z a m i e r z a p o prosić *grand-pere* o p o z w o l e n i e , żeby się ze m n ą spotykać.

P o p a t r z y ł n a n i ą z d u m i o n y .

- A d r i e n n e , czyś ty s t r a c i ł a r o z u m ? P r z e c i e ż to J a n kes!

- Wiem.

- *Grand-pere* b ę d z i e . . .

- ... b ę d z i e krzyczał i złościł się, b ę d z i e wzywał wszystkich świętych n a świadków. B ę d z i e k i p i a ł o b u r z e n i e m

przez k i l k a d n i , a p o t e m wyrazi zgodę - zakończyła

A d r i e n n e z n i e z a c h w i a n y m p r z e k o n a n i e m .

- Skąd ta p e w n o ś ć ? - D o m i n i k p o k r ę c i ł głową, n i e

skrywając wątpliwości.

U ś m i e c h n ę ł a się z w y r z u t e m .

- D o m i n i k u , czy *grand-pere* k i e d y k o l w i e k mi czegoś

o d m ó w i ł ?

- Ale n i g d y p r z e d t e m n i e c h c i a ł a ś spotykać się z J a n k e s e m - zauważył.

15

Ś c i a n y d o m u przy R o y a l S t r e e t a ż trzęsły się o d odgłosów furii, d o b i e g a j ą c y c h z b i b l i o t e k i na p i ę t r z e , k t ó r a

zgodnie z e u r o p e j s k ą m o d ą s t a n o w i ł a największe p o m i e szczenie d o m u . B i b l i o t e c z n y ż y r a n d o l d r ż a ł o d gniewn y c h , p o d n i e s i o n y c h głosów. A w a n t u r a r o z p ę t a ł a się w k i l k a s e k u n d po tym, j a k B r o d i e D o n o v a n został

stanowczo w y p r o s z o n y z d o m u .

E m i l J a r d i n stał przy stole w b i b l i o t e c e i z b u l w e r s o w a n y z a c h o w a n i e m m ł o d e j kobiety, k t ó r a s t a ł a p r z e d

n i m , o d r z u c i ł w tył srebrzysto s i w ą g ł o w ę . J e g o głęboko

o s a d z o n e oczy n i e błyszczały t e r a z m i ł o ś c i ą d o wnuczki,

r a d o ś c i j e s i e n i j e g o życia, tylko iskrzyły się złością. N i e

wyciągał rąk, żeby pogładzić jej włosy czy policzek, ale

wywijał n i m i w ś c i e k l e w p o w i e t r z u . W j e g o głosie n i e

słychać było u c z u c i a , j a k wtedy, gdy co c h w i l ę m ó w i ł j e j

ma petite czy *ma mignonne,* ale dźwięcza ł w n i m k r e w k i ,

galijski t e m p e r a m e n t .

A d r i e n n e j u ż n i e r a z w i d y w a ł a d z i a d k a kipiącego

złością i o b u r z e n i e m , od których t w a r z n a b i e g a ł a mu

p u r p u r ą i n a b r z m i e w a ł y żyły. N i e cofnęła się p r z e d n i m

i t e r a z . Ba, s a m a p o d n i o s ł a głos:

- Mogłeś go w y s ł u c h a ć ze zwykłej grzeczności!

- N i b y czego? O b r a ź l i w y c h z a p e w n i e ń , że n i e j e s t e ś

mu o b o j ę t n a ? *Non,* nigdy! L e p i e j ż e b y m n i e szlag trafił,

n i ż b y m m i a ł słyszeć, j a k o n w y m a w i a twoje i m i ę . *N o n !*

- powtórzył jeszcze r a z z m o c ą , w y m a c h u j ą c r ę k a m i .

- D l a tego j a n k e s k i e g o b a r b a r z y ń c y drzwi mojego d o m u

b ę d ą zawsze z a m k n i ę t e !

- N i e m a s z do tego ż a d n e g o p r a w a ! - h u k n ę ł a .

- M a m wszelkie p r a w a ! To j e s t mój d o m !

- Mój t a k ż e !

- J e s t e ś m o j ą w n u c z k ą ! P o s t ą p i s z tak, j a k ci p o w i e m ,

a ja z a b r a n i a m ci r a z na zawsze r o z m a w i a ć z tym

c z ł o w i e k i e m !

- Z a b r a n i a s z m i ? ! Dlaczego? - s p y t a ł a A d r i e n n e , zaciskając pięści. - D l a t e g o , że j e s t J a n k e s e m ? Te twoje

u p r z e d z e n i a w o b e c A m e r y k a n ó w s ą b a r d z o p r z e s t a r z a ł e .

Oni tu są. Są i b ę d ą . N a w e t ty p r o w a d z i s z z n i m i

i n t e r e s y !

- *Oui,* owszem , p r o w a d z ę interesy . A mój d z i a d e k

h a n d l o w a ł z I n d i a n a m i . Ale n i e w p u ś c i ł b y I n d i a n i n a do

d o m u , t a k s a m o j a k j a n i e wpuszczę tego J a n k e s a !

- To n i e u c z c i w e !

- *Chut!* - k a z a ł j e j m i l c z e ć . - P o d j ą ł e m j u ż decyzję. N i e b ę d z i e n a t e n t e m a t ż a d n y c h dyskusji, słyszysz? A t e r a z i d ź do swego pokoju.

- N i e j e s t e m d z i e c k i e m , ż e b y odsyłać m n i e do pokoju, *grand-pere*. J e s t e m d o r o s ł ą k o b i e t ą .

- K o b i e t ą , k t ó r a d a ł a sobie g ł u p i o zawrócić w głowie j a k i e m u ś p y s k a t e m u J a n k e s o w i . To, że *tante ZeeZee* pozwoliła ci r o z m a w i a ć z tym... z tym c z ł o w i e k i e m , j e s t dla m n i e o b r a z ą , a to, że mi o tym n i e p o w i e d z i a ł a , j e s t w p r o s t n i e w y b a c z a l n e . J u ż nigdy się z n i m n i e zobaczysz, A d r i e n n e . K o n i e c ! P o w i e d z i a ł e m !

- *Non*, mylisz się!

- N i e s p i e r a j się ze m n ą ! N i e pozwolę na to.

P a t r z ą c n a n i e g o , A d r i e n n e z d a ł a sobie s p r a w ę , ż e j e s t zbyt r o z g n i e w a n a , ż e b y z n i m d y s k u t o w a ć , a on zbyt wściekły, ż e b y j e j s ł u c h a ć . O d w r ó c i ł a się g w a ł t o w n i e n a p i ę c i e i wyszła z pokoju, trzaskając d r z w i a m i tak, że h u k było słychać w h o l u na d o l e . Z a w a h a ł a się, w s ł u c h u j ą c

w n a g łą ciszę, k t ó r a , j a k j e j się z d a w a ło , z w i a s t o w a ła

b u r z ę .

W k o ń c u h o l u d o s t r z e g ła j a k i ś r u c h . O d w r ó c i ła się

i u j r z a ł a m u r z y ń s k ą służącą, Sulie M a e , wychylającą się

ostrożnie zza rogu. Szybko z e b r a ł a s p ó d n i c ę i p o b i e g ła

b e z s z e l e s t n i e p r z e z h o l . M ł o d a c i e m n o s k ó r a k o b i e t a

wyszła jej n a s p o t k a n i e , z n i e p o k o j e m rzucając o k i e m n a

drzwi b i b l i o t e k i . A d r i e n n e u j ę ł a ją za r a m i ę i z a p r o w a dziła d o głównego s a l o n u , b y n i k t nie mógł i c h t a m

zobaczyć. Tu w y s z e p t a ł a z n a p i ę c i e m :

- Sulie M a e , w i d z i a ł a ś , w k t ó r ą s t r o n ę p o s z e d ł *m'sieu*

D o n o v a n ?

- *Oui,* Missy. - P o k i w a ł a g ł o w ą - P o s z e d ł c h y b a w stron ę K a n a ł u .

A d r i e n n e u s i ł o w a ł a uzmysłowić sobie, ile czasu m i n ę

ł o o d jego wyjścia. Pięć m i n u t ? N a p e w n o nie więcej n i ż

dziesięć.

- C h c ę , żebyś go d o g o n i ł a , Sulie M a e , i p r z y p r o w a d z i

ła z p o w r o t e m .

- Tutaj?! - O d s u n ę ł a się p r z e r a ż o n a . - Ale M i c h i e

J a r d i n p o w i e d z i a ł . . .

- Wiem, co powiedział. - A d r i e n n e p r z e r w a ł a jej ostro.

- A l e zrobisz tak, j a k mówię. Przyprowadź g o tutaj. S p o t

k a m się z n i m przy wjeździe d l a powozów. A teraz idź. *Vite.*

J a k wszystkie d o m y w dzielnicy V i e u x C a r r é , d o m

r o d z i n y J a r d i n z b u d o w a n y był n a p o d m u r ó w c e i m i a ł

b a l k o n y z żelaznymi b a l u s t r a d a m i , ale stał t y ł e m do

ulicy, o d w r ó c o n y w k i e r u n k u p o d w ó r z a . Wiodły do niego

d w a wejścia. P i e r w s z e , frontowe, znajdowało się m i ę d z y

d w o m a p ó ł k o l u m n a m i i z w i e ń c z o n e było o z d o b n y m ł u k i e m ; p r o w a d z i ł o d o ń kilka schodków. D r u g i e było

b r a m ą d l a powozów i tworzyły je m a s y w n e p o d w ó j n e

w r o t a z n i e d u ż ą furtką z b o k u . Za d r z w i a m i znajdował

się t u n e l o w y podjazd, b r u k o w a n y k a m i e n i a m i . N a k o ń c u

p o d j a z d u w i d n i a ł a wysoka d w u s k r z y d ł o w a ż e l a z n a b r a m a , k t ó r a w i o d ł a na z a l a n y s ł o ń c e m d z i e d z i n i e c z font a n n ą , o b r o ś n i ę t ą soczystą z i e l e n i ą .

Po ś r o d k u o c i e n i o n e j *porte cochère* z n a j d o w a ł o się

d r u g i e z w i e ń c z o n e ł u k i e m wejście i d r e w n i a n a M a t k a

s c h o d o w a , k t ó r a p r o w a d z i ł a d o głównej r e z y d e n c j i n a

p i ę t r z e . U p o d n ó ż a schodów, za m u r e m , s t a ł a z d e n e r w o w a n a A d r i e n n e . Z ulicy d o b i e g a ł s t u k o t k o p y t m u ł ó w , lecz A d r i e n n e n i e tego n a s ł u c h i w a ł a z t a k ą n i e c i e r p l i wością. N a s ł u c h i w a ł a s k r z y p n i ę c i a m a ł e j furtki, co byłoby z n a k i e

m , że S u l i e M a e j u ż w r ó c i ł a .

L e d w i e zdążyła wyjrzeć za róg, k i e d y c i e m n o z i e l o n a

furta u c h y l i ł a się i S u l i e M a e o s t r o ż n i e w ś l i z g n ę ł a się do

ś r o d k a . C z a r n o s k ó r a s ł u ż ą c a szczelniej o t u l i ł a się szalem; n a głowie m i a ł a c h u s t ę , której k o ń c e fruwały

w p o w i e t r z u niczym p a r a rogów. D o s t r z e g ł a swoją p a n i ą

i s p o j r z a ł a p r z e z r a m i ę , r u c h e m głowy p o n a g l a j ą c kogoś

na ulicy. W chwilę później u j r z a ł a B r o d i e g o . P o c h y l i ł się

w c h o d z ą c , s t a n ą ł z b o k u i czekał, aż Sulie M a e z a m k n i e

furtkę. Wyglądało na to, że o p i e r a się c z a r n e j dziewczyn i e , gdy p o p ę d z a ł a go do wejścia, gdzie c z e k a ł a A d r i e n n e . Zauważyła, że B r o d i e kroczy sztywno wyprostowany, siłą woli p a n u j ą c n a d g n i e w e m , a l e d o p i e r o gdy d o niej

p o d s z e d ł , d o s t r z e g ł a k a m i e n n y wyraz j e g o t w a r z y i z i m n y

błysk w oczach. Z a w a h a ł a się. W i e d z i a ł a już, j a k

o b r a ź l i w i e , j a k p o g a r d l i w i e p o t r a k t o w a ł go jej d z i a d e k ,

gdy k a z a ł B r o d i e m u o p u ś c i ć d o m .

S t a n ą ł n a w p r o s t n i e j , w i d z i a ł a n a p i ę t e m i ę ś n i e j e g o

twarzy i t w a r d y zarys szczęk.

- Twoja M u r z y n k a p o w i e d z i a ł a , że c h c e s z m n i e widzieć. - J e g o głos z a b r z m i a ł l o d o w a t o .

- Tak. - P r z e s u n ę ł a się w bok, żeby Sulie M a e m o g ł a wejść na s c h o d y - R o z m a w i a ł e ś z *grand-pere*...

- O d m ó w i ł mi p r a w a , żeby się z t o b ą w i d y w a ć .

- W i e m . Z a k a z a ł mi z t o b ą r o z m a w i a ć . - W p a t r y w a ł a się w jego twarz, szukając w niej znajomego c i e p ł e g o błysku. - Czy to znaczy, że wszystko s k o ń c z o n e ? Że b ę d z i e s z się t r z y m a ł o d e m n i e z d a l e k a , j a k ci kazał?

Spojrzał na n i ą t w a r d o ; z j e g o c i e m n y c h oczu b i ł gniew. W i e d z i a ł a już, że t e n c h ł ó d to d u m a .

- N i e - o d p o w i e d z i a ł . - Nigdy.

Przyciągnął ją do s i e b i e , a o n a z r a d o ś c i ą w t u l i ł a się w jego r a m i o n a i u n i o s ł a głowę, by przyjąć c u d o w n i e m o c n y p o c a ł u n e k . I z n ó w dotyk jego w a r g przeszył j ą g ł ę b o k i m d r e s z c z e m i b y ł a a b s o l u t n i e p r z e k o n a n a , że t a k w ł a ś n i e p o w i n n o się dziać m i ę d z y k o b i e t ą i mężczyzną.

- J e s t j a k i ś s p o s ó b - s z e p n ą ł j e j w policzek. - Musi być.

- Tak. - O d s u n ę ł a się, żeby zajrzeć mu w twarz. - *Grand-pere* jest.. . j e s t uparty . Ale r o b i wszystko w d o b r e j w i e r z e . Myśli, że w t e n s p o s ó b m n i e o c h r a n i a . P o s t a r a m

się, żeby z r o z u m i a ł , ż e n i e c h c ę , b y m n i e p r z e d t o b ą

c h r o n i ł , B r o d i e .

Kąciki jego u s t u n i o s ł y się w l e k k i m u ś m i e c h u .

- W t w o i c h u s t a c h m o j e i m i ę b r z m i j a k m e l o d i a .

- N a p r a w d ę ? - R o z e ś m i a ł a się b e z t c h u , z a c h w y c o n a

b ł y s k i e m p o ż ą d a n i a , który znów u j r z a ł a w jego o c z a c h .

I w ł a ś n i e w t e d y u s ł y s z a ł a głos ciotki, d o c h o d z ą c y z dzied z i ń c a . Z e s z t y w n i a ł a ze z d e n e r w o w a n i a .

- Musisz odejść, z a n i m ktoś cię zobaczy. - R z u c i ł a

p r z e z r a m i ę n i e s p o k o j n e s p o j r z e n i e . - P o r o z m a w i a m

z grand-pere. Ale n i e t e r a z . Za d z i e ń l u b d w a , k i e d y

t r o c h ę o c h ł o n i e - p o w i e d z i a ł a n a p o ż e g n a n i e .

- Czy znasz tego ślepego skrzypka C a d o ? - Z a t r z y m a ł

się przy z a m k n i ę t e j furtce. - G r a na r o g u R o y a l i St

P h i l i p .

- Tego M u r z y n a ze s k r z y p c a m i ? W i d z i a ł a m go w i e l e

razy - p r z y t a k n ę ł a . - Ale n i e w i e d z i a ł a m , j a k się nazywa.

- J e ś l i z e c h c e s z się ze m n ą s k o n t a k t o w a ć , zostaw mu

w i a d o m o ś ć , a on j u ż b ę d z i e w i e d z i a ł , co r o b i ć , żeby m n i e

o d n a l e ź ć . - Otworzył furtkę i zatrzymał się w p ó ł drogi.

- J e ś l i się n i e odezwiesz, w r ó c ę t u .

- Za t y d z i eń - o b i e c a ł a . - Na p e w n o n i e d ł u ż e j .

C o j a k i ś czas rozlegały się p o t ę ż n e grzmoty. Deszcz lał

się s t r u m i e n i a m i , w y p e ł n i a j ą c r y n n y i z a m i e n i a j ą c b r u d ne ulice w b a g n a ; w o d a i b ł o t o w l e w a ł y się na trotuary.

Tylko ci, którzy m u s i e l i wyjść z d o m u , prześlizgiwali się

w z d ł u ż b u d y n k ó w , szukając p o d b a l k o n a m i c h o ć b y n a j m n i e j s z e j o c h r o n y p r z e d z a c i n a j ą c y m d e s z c z e m i wiat r e m . I n n i zostali w d o m o w y m zaciszu i czekali, aż b u r z a się przetoczy.

A d r i e n n e , szczelnie o t u l o n a w e ł n i a n y m p ł a s z c z e m

z k a p t u r e m , który u k r y w a ł j e j t w a r z , s t a ł a n a z a d a s z o n y m

podjeździe i o b s e r w o w a ł a u l i c ę . Z a l e d w i e kilka pojaz-

d ó w j e c h a ł o po g r z ą s k i m b ł o c i e Royal S t r e e t i jeszcze

m n i e j p r z e c h o d n i ó w p r z e m y k a ł o się p o c h o d n i k a c h . N i k t

nie z w r a c a ł uwagi a n i n a m a ł ą , lekko u c h y l o n ą furtkę,

ani na u k r y t ą za n i ą k o b i e t ę - c i c h ą , s p o k o j n ą i zdecyd o w a n ą .

Zbliżał się p o w ó z z a p r z ę ż o n y w p a r ę gniadoszów,

które strzygły u s z a m i n a deszczu. Woźnica p o d j e c h a ł p o d

s a m k r a w ę ż n i k p r z y furtce. Drzwiczki otworzyły się.

A d r i e n n e o d e r w a ł a się od b r a m y i w ś l i z g n ę ł a do ś r o d k a

powozu, z a n i m w o ź n i c a zdążył jej p o m ó c .

Ruszyli z g ł o ś n y m zgrzytem p o d w o z i a . A d r i e n n e zsun ę ł a k a p t u r i n a p o t k a ł a s p o j r z e n i e B r o d i e g o . P r z e z chwilę z a s t a n a w i a ł a się, dlaczego n i e czuje ż a d n e j obawy, ż a d n e g o n i e p o k o j u , n i e m a n a w e t n a j m n i e j s z e g o poczucia winy. O g a r n ą ł ją spokój i ł a g o d n a p e w n o ś ć , że

wszystko j e s t w ł a ś n i e tak, j a k p o w i n n o być. B r o d i e

milczał, czekając, aż o d e z w i e się p i e r w s z a .

- *Grand-pere* n i e w z r u s z e n i e obstaje p r z y swojej decyzji. N i e c h c e n a w e t słyszeć twojego n a z w i s k a .

- To a n i o d r o b i n ę n i e z m i e n i a tego, co czuję - p o w i e dział, n i e pytając j e j , czy m o ż e s a m a się j u ż rozmyśliła.

- A n i tego, co ja czuję - z a p e w n i ł a go z d e c y d o w a n i e .

N a j e g o w a r g a c h z a j a ś n i a ł d e l i k a t n y u ś m i e c h .

- W t a k i m razie p o w i n n i ś m y p o s t ą p i ć tak, j a k to leży

w j a n k e s k i m obyczaju: u c i e c r a z e m .

- *Non.* - Z a s t a n a w i a ł a się j u ż n a d t a k i m r o z w i ą z a n i e m

i je o d r z u c i ł a . - U c i e c z k a łączy się ze ś w i a d o m o ś c i ą

p o s t ę p k u złego, n i e g o d z i w e g o , z p o c z u c i e m w i n y i wstyd u . Niczego t a k i e g o n i e czuję.

- N i e s p o s ó b się z tobą n i e zgodzić. Ale też za n i c n i e

pozwolę, ż e b y twój d z i a d e k n a s rozdzielił. D o b r z e t o

zrozum, A d r i e n n e .

- R o z u m i e m .

W o s t a t n i m t y g o d n i u w i e l e c z a s u p o ś w i ę c i ł a rozmyślan i o m o n i c h obojgu, o sobie s a m e j , o życiu w ogóle

i o tym, czego się w n i m oczekuje. D u m a ł a n a d s a m o t n o

ścią ciotki, s t a r e j p a n n y - p u s t e l n i c y , z d a n e j n a ł a s k ę

k r e w n y c h . P r z y g l ą d a ł a się wyzutym z m i ł o ś c i m a ł ż e ń stwom, z a w a r t y m p o d p r e s j ą rodziny. W i d z i a ł a n a p i ę c i e

w o c z a c h m ł o d y c h żon, ich gorycz i żal, gdy za wszelką

c e n ę u s i ł o w a ł y u d a w a ć , że nie w i e d z ą o k o n k u b i n a c h

swoich mężów, o tych d z i e w c z y n a c h z R a m p a r t Street.

J u ż k i e d y d o r o s ł a na tyle, żeby to wszystko dostrzec,

p o s t a n o w i ł a , że wyjdzie za m ą ż z m i ł o ś c i . N i e wątpiła,

że stać ją na to. N a z y w a ł a się w k o ń c u J a r d i n , a J a r d i -

n o w i e nie m u s i e l i u m a c n i a ć swej potęgi m a ł ż e ń s t w e m .

N i e p r z y p u s z c z a ł a , że p o k o c h a J a n k e s a . I nie spodziew a ł a się, że n i e n a w i ś ć jej d z i a d k a do A m e r y k a n ó w okaże

się t a k silna.

W ciągu m i n i o n e g o tygodnia d w u k r o t n i e u s i ł o w a ł a

spokojnie p o r o z m a w i a ć z d z i a d k i e m . I d w u k r o t n i e p r ó by te zakończyły się k ł ó t n i ą . N i e w r a c a ł a więcej do

t e m a t u w i e d z ą c , że dalsze dyskusje rozjuszą go jeszcze

b a r d z i e j . Łzy i b ł a g a n i a też n i e o d n i o s ł y b y skutku; n i e

l u b i ł s ł a b o ś c i , n a w e t u k o b i e t

N a w e t j e ś l i D o m i n i k w s p ó ł c z u ł jej w d u c h u , nie m o g ł a

liczyć na to, że w e ź m i e j e j s t r o n ę w sporze z d z i a d k i e m .

Stwierdził tylko, że *grand-pere* lepiej u m i e osądzić, co d l a

niej n a j l e p s z e . J e ś l i zaś idzie o *tante* Z e e Z e e , ciotka b y ł a

p r z e c i e ż tylko b i a ł o g ł o w ą i d z i a d e k n i e liczył się z jej

z d a n i e m , j a k n i e liczył się z e z d a n i e m A d r i e n n e .

Ale A d r i e n n e n i e m o g ł a zgodzić się z jego w y r o k i e m .

N i e , nigdy się z n i m nie zgodzi.

N i e d o p o m y ś l e n i a też było rzucić m u o t w a r t e wyzwan i e . W y b u c h ł b y s k a n d a l .

Został jej tylko j e d e n s p o s ó b : m u s i a ł a urządzić wszystko tak, żeby d z i a d e k s a m stwierdził, iż n a j l e p s z ą rzeczą,

j a k ą m o ż e zrobić, t o wydać j ą z a B r o d i e g o D o n o v a n a .

- B ę d z i e m y się widywali, B r o d i e , t a k często j a k to

tylko m o ż l i w e . - O d w r ó c i ł a się i s p o j r z a ł a na niego,

w i o d ą c p a l c e m p o ł u k u j e g o w y r a ź n y c h kości policzkowych.
- Na razie tylko tak.

Cień irytacji p r z e m k n ą ł po jego twarzy.

- Dlaczego? P r z e c i e ż n i e m o ż e s z liczyć na to, że on

z m i e n i z d a n i e .

- Z c z a s e m z m i e n i . - U ś m i e c h n ę ł a się chytrze.

Patrzył na n i ą d ł u g o , a p o t e m wolno p o k r ę c i ł głową.

J e g o u s t a wygięły się w u ś m i e c h u n i e d o w i e r z a n i a .

- Dlaczego ja się na to godzę? Co ty za u r o k na m n i e rzuciłaś?

- Myślisz, że tylko ty d o ś w i a d c z a s z u r o k u tej magii, B r o d i e ? - spytała, m a j ą c p o c z u c i e , że t e r a z j e s t troszkę od niego m ą d r z e j s z a .

- M a m n a d z i e j ę , że n i e . - N i e odrywając w z r o k u od twarzy A d r i e n n e , ujął j e j b ł ą d z ą c ą p o policzku d ł o ń , zbliżył do u s t i złożył w j e j w n ę t r z u w y m o w n y p o c a ł u n e k .

- Ile m a m y czasu, z a n i m b ę d ę m u s i a ł odwieźć cię do d o m u ?

- N i e d u ż o - p o w i e d z i a ł a , spoglądając z ż a l e m p r z e z o k i e n k o p o w o z u i w s ł u c h u j ą c się w deszcz. - P r z e s t a j e p a d a ć . U l i c e z a r a z się z a p e ł n i ą . - N i e d o d a ł a , że to n a t y c h m i a s t zwiększy ryzyko, że k t o ś m o ż e zauważyć, j a k w y s i a d a z powozu.

- N a w e t n i e wiesz, j a k b a r d z o kusi m n i e kazać woźnicy j e c h a ć d a l e j , j a k b a r d z o c h c i a ł b y m cię p o r w a ć i w c a l e n i e odwozić do d o m u . P r a g n ę być z t o b ą dłużej

niż tylko kilka m i n u t , A d r i e n n e .

- Będziesz. Z a c z ę ł a m s p ę d z a ć w i e c z o r y s a m a . Zamyk a m się po kolacji w sypialni, n i e c h o d z ę do o p e r y a n i

na przyjęcia. *Grand-pere* myśli, że m a m h u m o r y , ale

niczego m u n i e t ł u m a c z ę . - P r z e r w a ł a n a c h w i l ę , dziwiąc

się swojej o d w a d z e , ale a n i r a z u n a w e t p r z e z myśl jej

n i e przeszło, żeby się z tego wycofać. - W n o c y j e s t na

u l i c a c h m a ł y r u c h i n i k t n i e zwróci u w a g i n a przejeżdżaj ą c y czy zatrzymujący się powóz. B ę d z i e m y m i e l i d l a

siebie czas, dwie m o ż e n a w e t i trzy godziny.

B r o d i e z d u m i a ł się, słysząc te słowa. P o d z i w i a ł dzielność A d r i e n n e i j e j błyskotliwy p l a n . W y d a w a ł o się, że

j e s t a b s o l u t n i e s p o k o j n a . Wśród a r y s t o k r a t y c z n y c h k r e o l -

skich r o d z i n b u n t p r z e c i w decyzjom r o d z i n y p r a w i e się

n i e z d a r z a ł . F a k t , że A d r i e n n e w b i a ł y d z i e ń s i e d z i a ł a

o b o k niego w powozie, b e z ż a d n e j przyzwoitki, świadczył

o j e j z d u m i e w a j ą c e j o d w a d z e . Ale ta propozycja, żeby

spotykać się z n i m w nocy, s a m na s a m , na k i l k a godzin...

P o c z u ł się c o k o l w i e k zakłopotany, zwłaszcza że w i e d z i a ł ,

j a k s u r o w o została w y c h o w a n a . Z a s t a n a w i a ł się też, czy

A d r i e n n e n i e p o k ł a d a w n i m a b y zbyt wiele zaufania,

czy n i e p r z e c e n i a c z a s e m h o n o r u d ż e n t e l m e n a . Czy n a p r a w d ę n i e z d a w a ł a sobie sprawy, że gdyby rzeczywi ście był d ż e n t e l m e n e m , n i g d y więcej by się z n i ą n i e s p o t k a ł ?

- Czy znasz j a k i e ś m i e j s c e , gdzie m o g l i b y ś m y się widywać? J a n i e z n a m . . . - z w i e r z y ł a się, p a t r z ą c n a niego s p o k o j n i e .

- Z n a m . - Wiedział, o czym A d r i e n n e myśli. P y t a ł a go o u s t r o n n e m i e j s c e , gdzie n i k t n i e m ó g ł b y i c h zobaczyć a n i p o z n a ć . - Mój d o m . To j a k i e ś trzy m i l e stąd.

W a h a ł a się p r z e z chwilę, a p o t e m u ś m i e c h n ę ł a .

- C h c i a ł a b y m go zobaczyć.

- Kiedy?

- Za d z i e ń l u b dwa. P r z e ś l ę ci w i a d o m o ś ć .

16

K s i ę ż y c , l ś n i ą c y r o g a l i k z w o s k u n a c i e m n y m n i e b i e ,

dołączył do błyszczących gwiazd, by s p o g l ą d a ć w d ó ł na

w s p a n i a ł e d o m y i kosztowne frontowe t r a w n i k i zamożn y c h A m e r y k a n ó w , które wyrosły n a m i e j s c u starej

p l a n t a c j i L i v a u d a i s a , n a t e r a z j u ż częściowo z a l e s i o n y c h

o b r z e ż a c h m i a s t a . O d frontu zdobiły j e s t a t e c z n e k o l u m n y w d o r y c k i m i k o r y n c k i m stylu, i rozległe tarasy, o r n a m e n t o w a n e k u t y m ż e l a z e m n a w z ó r k r e o l s k i c h b a l k o nów. W e w n ą t r z zaś z n a j d o w a ł y się p o m i e s z c z e n i a d o b r z e p r z y s t o s o w a n e d o p o d z w r o t n i k o w e g o k l i m a t u N o w e g o

O r l e a n u . Pokoje m i a ł y s z e s n a ś c i e d o o s i e m n a s t u stóp

wysokości, szerokie drzwi, wysokie o k n a i g r u b e okienn i c e , k t ó r e d a w a ł y się szeroko o t w i e r a ć , b y u m o ż l i w i ć

p r z e p ł y w p o w i e t r z a .

W j e d n y m z t a k i c h d o m ó w stał p r z y o k n i e B r o d i e

D o n o v a n . Był to j e g o d o m , w y k o ń c z o n y l e d w i e kilka

m i e s i ę c y t e m u , a r o z m a c h i w s p a n i a ł o ś ć n o w e j posesji

d o b i t n i e świadczyły o z a m o ż n o ś c i w ł a ś c i c i e l a . L e c z wystarczyło, że B r o d i e spojrzał w lustro n o c y i z a m k n ą ł

oczy, a n a t y c h m i a s t p r z y p o m i n a ł sobie n i e w i a r y g o d n ą

z i e l e ń ojczystej I r l a n d i i , d w u i z b o w ą l e p i a n k ę , w której

się w y c h o w a ł , s k r o m n e p o s i ł k i na stole z s u r o w y c h

d e s e k , znoszone i ł a t a n e u b r a n i a , głód i z a p a c h torfu na

p a l e n i s k u . Wystarczyło tylko z a m k n ą ć oczy, a j u ż czuł

z m ę c z e n i e w n o g a c h , wilgoć u b r a n i a i skóry, b z y k a n i e

k o m a r ó w , d r ż e n i e i b ó l z m ę c z o n y c h m i ę ś n i i zawsze t e n

s a m , stojący z a p a c h grząskich b a g i e n .

To n i c , że zostawił to wszystko za sobą; w s p o m n i e n i a

go n i e opuszczały.

Gdyby A d r i e n n e g o w t e d y w i d z i a ł a , s p o j r z a ł a b y n a

niego z c h ł o d n ą p o g a r d ą i p r z y g a r n ę ł a do s i e b i e spódn i c ę , żeby go tylko nie d o t k n ą ć . Spotykali się t a k często,

j e d n a k nigdy jej o tym n i e m ó w i ł . Och, tak, o p o w i a d a ł

jej o I r l a n d i i , opisywał zielony k r a j o b r a z , skaliste wyb r z e ż a , s k r z ą c ą się w o d ę s t r u m i e n i i jezior, o p o w i a d a ł

o i r l a n d z k i c h c z u w a n i a c h i s t y p a c h - o z a w o d z e n i u

i p ł a c z u w j e d n e j izbie, i o b a ś n i a c h o p o w i a d a n y c h

w d r u g i e j . Mówił jej także o tym, j a k z a k ł a d a ł swoją

firmę, j a k j ą r o z b u d o w y w a ł i j a k i e m a p l a n y n a przyszłość.

Wszystko, co o p o w i a d a ł , było p r a w d ą , ale n i e c a ł ą

p r a w d ą . Omijał te i n f o r m a c j e , które m o g ł y b y z m i e n i ć

jego o b r a z w jej oczach. B a ł się, że nie k o c h a ł a b y go,

gdyby o t y m w i e d z i a ł a ? Może j e d n a k sądził, że jej n i e

d o r ó w n u j e ? Czy dlatego w ł a ś n i e n a d a l spotykał się z n i ą

p o kryjomu? Dlatego, b o u w a ż a ł , ż e n i e m a p r a w a

pokazywać się z n i ą p u b l i c z n i e ?

Ale tu p r z e c i e ż b y ł a A m e r y k a . Tu nie i s t n i a ł sztywny

p o d z i a ł na lepszych i gorszych. Człowiek n i e był r a z na

zawsze p r z y p i s a n y do tej s a m e j klasy s p o ł e c z n e j , mógł

się wspiąć wyżej, w ł a ś n i e tak, j a k to zrobił B r o d i e .

Wystarczyło tylko spojrzeć n a jego d o m , n a u b r a n i e

- w niczym nie u s t ę p o w a ł y t e m u , co m i a ł a r o d z i n a

A d r i e n n e .

W c i e m n e j szybie w i d z i a ł o d b i c i e swej p o s ę p n e j

twarzy. O d w r ó c i ł się od o k n a , zirytowany c z a r n y m i

m y ś l a m i . Ale z n a ł p r z e c i e ż przyczynę: A d r i e n n e

s p ó ź n i a ł a się. Rzucił o k i e m n a zegar n a c z a r n y m , m a r m u r o w y m stole. Wysłał p o w ó z j u ż przeszło godzinę t e m u .

Czy coś się stało? Dlaczego jeszcze jej nie m a ? Co mogło

się wydarzyć? Wyrzucał sobie, że po n i ą n i e p o j e c h a ł .

Rozejrzał się p o d z i w n i e p u s t y m , choć bogato u m e b l o w a n y m s a l o n i e ; kryształowe k r o p l e ż y r a n d o l a tysiąck r o t n i e o d b i j a ł y światło świec. K i e d y ś p o d o b a ł m u się t e n pokój, b y ł d u m n y , że j e s t taki piękny. T e r a z , gdy

s p o g l ą d a ł n a k a n a p ę , n a której zazwyczaj siadywali,

a k t ó r a s t a n o w i ł a część o r z e c h o w e g o k o m p l e t u z s a l o n u

P r u d e n t M a l l a r d , zawsze w y o b r a ż a ł sobie A d r i e n n e .

K i e d y był s a m , p r z e s u w a ł d ł o n i ą p o wygiętym o p a r c i u

m e b l a , gdzie t a k d e l i k a t n i e spoczywała jej r ę k a . I czas e m gotów był przysiąc, że głęboki, c z e r w o n y a k s a m i t

p r z e c h o w a ł ślad j e j z a p a c h u .

N i e z n a j d o w a ł j u ż w tym d o m u r a d o ś c i , n a w e t n a j mniejszej satysfakcji. P a m i ę t a ł , z j a k ą d u m ą o p r o w a d z a ł

p o n i m A d r i e n n e , gdy p r z y j e c h a ł a t u pierwszy raz. T e r a z

k a ż d y pokój w y p e ł n i ł o w s p o m n i e n i e jej reakcji. P a m i ę t a ł d e l i k a t n e w e s t c h n i e n i a p o d z i w u , w i d z i a ł d ł o ń Adr i e n n e z a p r o b a t ą m u s k a j ą c ą gzyms k o m i n k a , w u s z a c h d ź w i ę c z a ł a mu jej ł a g o d n a krytyka, p o d a n a w formie

s u b t e l n e j sugestii.

Do licha, gdzież o n a się p o d z i e w a ? B r o d i e znów s t a n ą ł

przy o k n i e i w y p a t r y w a ł w c i e m n o ś c i a c h świateł p o w o z u .

Czy w ogóle dzisiaj przyjedzie? I czy zauważy m a g n o l i e ,

k t ó r e o g r o d n i k p o s a d z i ł p r z e d w e j ś c i e m ? A w y s y p a n ą

ż w i r e m alejkę, k t ó r a m a być z a c z ą t k i e m d z i e d z i ń c a ,

d z i e d z i ń c a , j a k i A d r i e n n e c h c i a ł a b y tutaj m i e ć ?

P r o w a d z i ł o ją j a s n e światło d o c h o d z ą c e z s a l o n u . Adr i e n n e c i c h u t k o z a m k n ę ł a tylne drzwi o b s z e r n e g o h o l u

i w i e d z i o n a b l a s k i e m światła, z m i e r z a ł a w t a m t ą s t r o n ę .

S t a n ę ł a w p r o g u i m r u ż ą c oczy, patrzyła, j a k B r o d i e

o d r y w a się od o k n a , by wyjść j e j n a p r z e c i w .

- A d r i e n n e ! - wykrzyknął z n i e d o w i e r z a n i e m . Zrobił

k r o k w jej s t r o n ę i z a m a r ł , j a k b y się o b a w i a ł , że dziewczyna zaraz zniknie. - N i e s ł y s z a ł e m p o w o z u !

- N i e c z e k a ł e ś p r z y d r z w i a c h i m y ś l a ł a m , że j u ż

zrezygnowałeś z n a s z e g o s p o t k a n i a . - Szybko r o z p i ę ł a

płaszcz i z r z u c i ł a go z r a m i o n . - *Grand-père* n i e o c z e k i w a -

n i e s p r o w a d z i ł gości n a kolację . M u s i a ł a m c z e k a ć , a ż

wyjdą i aż ciotka Z e e Z e e z a m k n i e się w s w o i m pokoju.

- N a r e s z c i e j e s t e ś ! Tylko to się t e r a z liczy. - Jego

t w a r z r o z b ł y s ł a u ś m i e c h e m .

Właśnie n a taki u ś m i e c h czekała. P u ś c i ł a się p ę d e m

przez salon, n i e m a l nie dotykając podłogi. P o r w a ł j ą

w r a m i o n a i okręcił dookoła siebie, czule całując jej usta.

L e d w i e zaczął obsypywać j ą p o c a ł u n k a m i , gdy n a g l e

p r z e r w a ł i wtulając wargi w jej policzek, wyszeptał zac h r y p n i ę t y m g ł o s e m :

- B r a k o w a ł o mi c i e b i e .

Z a m k n ę ł a oczy i z a d r ż a ł a , słysząc n a p i ę c i e w i b r u j ą c e

w jego głosie.

- A m n i e c i e b i e , B r o d i e - s z e p n ę ł a r ó w n i e c i c h o .

- Te o s t a t n i e d w a d n i były i s t n y m p i e k ł e m . C h c i a ł e m cię zobaczyć, c h c i a ł e m cię wziąć w r a m i o n a , c h c i a ł e m być z t o b ą .

- C z u ł a m d o k ł a d n i e to s a m o . - A d r i e n n e p o t a r ł a p o l i c z k i e m o jego policzek; był taki d e l i k a t n y i ciepły. Z w y s i ł k i e m p o d n i ó s ł głowę i ujął jej t w a r z w d ł o n i e , p a t r z ą c na n i ą z n i e s k r y w a n y m p o ż ą d a n i e m i c z u ł o ś c i ą w błyszczących oczach.

- S t a ł e m w o k n i e i z a s t a n a w i a ł e m się, gdzie j e s t e ś . T a k b a r d z o p r a g n ą ł e m , żebyś b y ł a ze m n ą . A k i e d y s t a n ę ł a ś w p r o g u , m y ś l a ł e m , że to s e n . J e s t e ś s n e m , A d r i e n n e , s n e m , j a k i mężczyźni n o s z ą w s e r c u , ale tylko n i e w i e l u m o ż e g o ujrzeć n a j a w i e .

- N i e j e s t e m s n e m .

- N i e - zgodził się n i e p e w n i e i wygiął u s t a w l e k k i m u ś m i e c h u . - Wiesz, A d r i e n n e , z a s t a n a w i a ł e m się, czym właściwie j e s t człowiek. P r a g n ą ł b y sięgnąć gwiazd, ale p ę t a go z i e m i a . Człowiek został stworzony, by żyć na

ziemi, co n i e p r z e s z k a d z a , że wciąż s p o g l ą d a w n i e b o .

K i e d y s t a n ę ł a ś t u dzisiaj, m i a ł e m w r a ż e n i e , ż e widzę

swoją gwiazdę, k t ó r a r o z b ł y s ł a i rozświetliła n i e b o s k ł o n ,

k t ó r a rozświetla mi n o c . . . i m o j e życie. - P r z e r w a ł na

c h w i l ę i p o w i e d z i a ł na w p ó ł ż a r t o b l i w i e : - C h y b a cię

k o c h a m , p a n n o J a r d i n .

G w a ł t o w n i e i krótko w c i ą g n ę ł a p o w i e t r z e , czując j a k

s e r c e ł o m o c z e j e j w p i e r s i . U ś m i e c h n ę ł a się.

- I ja c i e b i e k o c h a m , p a n i e D o n o v a n - p o w i e d z i a ł a ,

w z r u s z o n a jego p r o s t y m w y z n a n i e m .

C i e p ł y h u m o r i p o ż ą d a n i e lśniły w jego oczach.

- Z n o w u sobie kpisz i m n i e p r z e d r z e ź n i a s z .

- Wcale n i e k p i ę . - U ś m i e c h a j ą c się, d o t k n ę ł a pieszczotliwie jego twarzy. U j ą ł d ł o ń A d r i e n n e i przycisnął

koniuszki jej p a l c ó w do ust. - K o c h a m cię. J e s t e ś m o i m

mężczyzną, c i e b i e c h c ę za m ę ż a . C h c ę ci rodzić dzieci,

c h c ę p r o w a d z i ć twój d o m i c h c ę s p a ć w t w o i m łóżku.

Ś c i s n ą ł p a l c e A d r i e n n e t a k silnie, iż m y ś l a ł a , że je

zmiażdży. O c h r y p ł y m g ł o s e m wyszeptał j e j i m i ę i p ł o m i e n n y m p o c a ł u n k i e m w p i ł się w j e j u s t a . Z n ó w p o c z u ł a

o g a r n i a j ą c ą j ą falę n a m i ę t n o ś c i . Była z u p e ł n i e p e w n a ,

że w ł a ś n i e tego c h c e , tego r o z l e w a j ą c e g o się po ciele

gorąca, tego p r a g n i e n i a , graniczącego z s z a l e ń s t w e m .

K r ó t k o , g w a ł t o w n i e c a ł o w a ł j e j policzki i oczy.

- Ja także tego p r a g n ę - p o w i e d z i a ł c h r a p l i w y m głos e m . - P r a g n ę c i e b i e .

Czuła d e l i k a t n e d r ż e n i e , jakie n i m wstrząsało, czuła, j a k

Brodie z s o b ą walczy, j a k n a d l u d z k i m wysiłkiem próbuje

się kontrolować. Ale w tym m o m e n c i e , w m o m e n c i e dawania, nie było j u ż miejsca na kontrolę - t a m a zbyt długo

wstrzymywanych uczuć puściła. A d r i e n n e r o z p o z n a ł a tę

chwilę, j a k rozpozna j ą zawsze k a ż d a kobieta.

- P r a g n ę cię, B r o d i e . - W y s u n ę ł a się z j e g o r a m i o n ,

żeby spojrzeć n a niego. U j ę ł a j e g o r ę k ę i w s u n ę ł a p o d

k o r o n k o w ą w s t a w k ę d e k o l t u j e d w a b n e j s u k n i . P o ł o ż y ł a

jego d ł o ń n a m o s t k u , tak, ż e p a l c a m i d o t y k a ł krągłego

w z n i e s i e n i a p i e r s i .

- Czy słyszysz, j a k bije mi s e r c e ? Czy czujesz, j a k d r ż ę ?

To d l a c i e b i e , k o c h a n y .

Z n i e r u c h o m i a ł , j a k b y z a m i e n i ł się w k a m i e n n y posąg.

Z d a w a ł o się, że tylko j e g o oczy żyją, w p a t r y w a ł y się w n i ą

t a k ż a r l i w i e .

- N i e wiesz, co mówisz, A d r i e n n e . . .

U ś m i e c h , p e ł e n c i e p ł a i r o z b a w i e n i a , p r z e m k n ą ł jej

po twarzy.

- P o r ó w n y w a ł e ś m n i e do gwiazdy, ale n i e c h c ę być

o g l ą d a n a i p o d z i w i a n a z d a l e k a . J e s t e m k o b i e t ą stworzon ą d l a mężczyzny. C h c ę , żebyś m n i e k o c h a ł , B r o d i e .

Gwiazdy są d a l e k o , a my j e s t e ś m y t u t a j .

- T a k - s z e p n ą ł b e z t c h u i głębiej w s u n ą ł d ł o ń o d n a j dując j e j p i e r ś p o d s t a n i k i e m s u k n i . P o d w p ł y w e m j e g o dotyku s t ł u m i o n y j ę k rozkoszy wyrwał się z g a r d ł a Adrienne. - J e s t e ś m y t u t a j . . .

Pochylił głowę. Jego u s t a m u s n ę ł y jej wargi, a p o t e m

o p a d ł y n a n i e i rozchyliły n a m i ę t n y m p o c a ł u n k i e m .

Czując s m a k jego t w a r d e g o języka, A d r i e n n e w i e d z i a ł a

n a p e w n o , ż e w ł a ś n i e tego p r a g n i e : dotyku jego rąk, jego

u s t i jego m u s k u l a r n e g o c i a ł a t a k b a r d z o , b a r d z o blisko

siebie. Zawsze tego p r a g n ę ł a .

Chwycił ją w r a m i o n a i k r ę c o n y m i s c h o d a m i zaniósł

d o sypialni n a p i ę t r z e . C i e p ł y b l a s k l a m p y n a stoliku

oświetlał p o j e d y n c z e łóżko p o d b a l d a c h i m e m , o d r z u c o n ą

k o r o n k o w ą n a r z u t ę , l n i a n ą pościel, m a s y w n ą szafę z r ó

żanego d r e w n a i b l a d o b ł ę k i t n y d y w a n . B r o d i e postawił

A d r i e n n e n a d y w a n i e , a n i n a chwilę n i e przerywając

p o c a ł u n k u . Czuła, j a k jego p a l c e rozluźniają z a p i ę c i a

sukni.

Po chwili s u k n i a l e ż a ł a j u ż u jej stóp. B r o d i e o d s u n ą ł

się, żeby p o p a t r z e ć n a A d r i e n n e , t a k d u m n ą , z u c h w a ł ą

i p i ę k n ą . W b l a s k u l a m p y j e j c i e n i u t k a h a l k a z d a w a ł a

się być p r a w i e przezroczysta. Z a s c h ł o mu w u s t a c h .

A d r i e n n e w y g l ą d a ł a t a k k r u c h o i d e l i k a t n i e . M i a ł a wąską klatkę p i e r s i o w ą i t a k s z c z u p ł ą t a l i ę , że b e z t r u d u mógł j ą z a m k n ą ć w d ł o n i a c h . Jej b i o d r a były s m u k ł e , n a

tyle j e d n a k s z e r o k i e , b y p o m i e ś c i ć m ę ż c z y z n ę . N i e mógł

n a d z i w i ć się, j a k w tej d e l i k a t n e j p o s t a c i m o ż n a ukryć

aż tyle siły i j a k i m c u d e m w o c z a c h A d r i e n n e widział

t a k wielkie p o ż ą d a n i e , r ó w n a j ą c e się c h y b a tylko z jego

p o ż ą d a n i e m .

- J e s t e ś p i ę k n a - s z e p n ą ł s t ł u m i o n y m g ł o s e m , a jego

wzrok prześlizgiwał się po jej w ł o s a c h i z a t r z y m a ł na

węźle, w j a k i były z e b r a n e . U n i o s ł a r a m i o n a i wyjęła

szpilki przytrzymujące k r u c z o c z a r n y splot. Włosy o p a d ł y

k a s k a d ą ; r o z c z e s a ł a j e p a l c a m i i zgarnąwszy n a j e d n ą

s t r o n ę , p r z e r z u c i ł a p r z e z r a m i ę .

- Po r a z p i e r w s z y widzę je r o z p u s z c z o n e - p o w i e d z i a ł

i w s u n ą ł r ę k ę w jej j e d w a b i s t e włosy, w i e r z c h e m d ł o n i

m u s k a j ą c szczyt jej p i e r s i . A d r i e n n e p o c z u ł a k o l e j n ą falę

gorąca. A p o t e m objął ją za szyję i u n i ó s ł jej głowę.

- Masz takie p e ł n e i h o j n e u s t a .

Pochylił się n a d nią, a o n a z a m k n ę ł a oczy w oczekiw a n i u n a mocny, n a m i ę t n y p o c a ł u n e k . Zaskoczyło j ą

- i j a k c u d o w n i e - k i e d y chwycił jej d o l n ą w a r g ę z ę b a m i

i d e l i k a t n i e zagryzał. J a k i ś n i e z n a n y , d r ż ą c y ból n a r a s t a ł

w jej c i e l e . W e s t c h n ę ł a cicho, k i e d y p o t a r ł u s t a m i jej

r o z c h y l o n e wargi, szepcząc: - I s ł o d k i e . . . J a k l e ś n y m i ó d .

S m a k o w a ł j e , obrysowywał j ę z y k i e m i c h kształt, a pot e m b a d a ł i c h m i ę k k o ś ć . P r z y w a r ł a d o niego, o b j ę ł a

w p ó ł , a świat w i r o w a ł jej za z a m k n i ę t y m i o c z a m i , k i e d y

c h ł o n ę ł a tę p o d n i e c a j ą c ą pieszczotę. W chwilę później

o d e r w a ł p a l c e od j e j szyi i d o t k n ą ł r o z c i ę c i a halki,

r o z p i n a j ą c haftki ze z d u m i e w a j ą c ą zręcznością.

A d r i e n n e s t a ł a p r z e d n i m z u p e ł n i e n a g a i n i e speszon a , nie c z u ł a ż a d n e g o wstydu. P o tym, j a k g w a ł t o w n i e

z a c z e r p n ą ł t c h u , p o z n a ł a , ż e jej w i d o k s p r a w i a m u

n i e o p i s a n ą p r z y j e m n o ś ć , co p o t w i e r d z a ł też b ł y s k w jego

o c z a c h .

N i e czekając n a z a p r o s z e n i e , A d r i e n n e p r z y t u l i ł a się

d o niego, n a g ą s k ó r ą wyczuwając d e l i k a t n ą fakturę l n u

jego koszuli. Objęła go r ę k a m i za szyję i p r z y c i ą g n ę ł a do

siebie jego głowę, oczekując p o c a ł u n k u . Gdy d o t k n ą ł

w a r g a m i jej warg, w s u n ę ł a m i ę d z y n i e język i d e l i k a t n i e ,

powoli p i e ś c i ł a w n ę t r z e j e g o u s t N i e c o szorstko p r z e s u n ą ł d ł o ń m i w z d ł u ż j e j p l e c ó w i przycisnął jej b i o d r a do s i e b i e . Z n ó w o b l a ł a j ą fala gorąca. B r o d i e dotykał jej

talii, ż e b e r i p i e r s i w c o r a z b a r d z i e j p o d n i e c a j ą c y c h

p i e s z c z o t a c h .

O g a r n i ę t a p r a g n i e n i e m , by też go dotykać, w y c i ą g n ę ł a

d ó ł j e g o koszuli i w s u n ę ł a p o d n i ą d ł o ń . D o t k n ę ł a

t w a r d e g o c i a ł a B r o d i e g o i p o c z u ł a , j a k g w a ł t o w n i e zaciskają się jego m i ę ś n i e b r z u c h a . N a g ł y m r u c h e m o d e r w a ł

jej r ę c e od s i e b i e , o d e p c h n ą ł A d r i e n n e i szybko zdjął

koszulę, o b n a ż a j ą c t o r s .

Jego o p a l o n a s k ó r a błyszczała b r ą z e m w świetle lampy, w y r o b i o n e m i ę ś n i e klatki p i e r s i o w e j i r a m i o n g r a ł y

w y r a ź n i e , gdy zaczął r o z p i n a ć s p o d n i e . Z a w a h a ł się.

- Czy chcesz, ż e b y m zgasił l a m p ę ?

- N i e . - J e ś l i na j e j policzki wypłynął r u m i e n i e c , to

nie d l a t e g o , że b y ł a z a k ł o p o t a n a . Z a s k o c z o n a , p o d z i w i a ł a

jego c u d o w n i e s z e r o k ą k l a t k ę , wąskie b i o d r a i d ł u g i e ,

p r o s t e nogi.

- J e s t e ś p i ę k n y - p o w i e d z i a ł a .

Z a u r o c z o n a s i ł ą i m a g i ą j e g o c i a ł a położyła m u d ł o n i e

n a r a m i o n a c h i g ł a d z i ł a t w a r d e , zwarte m i ę ś n i e . Spotęgowało to tylko j e j p r a g n i e n i e . P r z y l g n ę ł a u s t a m i do jego p i e r s i , odkrywając w a r g a m i i j ę z y k i e m wszystkie zakam a r k i c i a ł a , a ż wreszcie z a c z ę ł a c a ł o w a ć m a ł e t w a r d e ,

sutki, czując ich c i e p ł o , lekko s ł o n y s m a k i m ę s k i z a p a c h .

N i m zdążyła z a p r o t e s t o w a ć , j u ż p o r w a ł j ą w r a m i o n a

i obsypując jej policzki, b r o d ę i u s t a p ł o m i e n n y m i poca

ł u n k a m i , n i ó s ł w s t r o n ę łóżka. Położył się, n i e wypuszczając j e j z r a m i o n . N i e p r z e s z k a d z a ł o im to, że łoże było

wąskie. Leżeli w t u l e n i w s i e b i e , złączeni i n t y m n y m

p o c a ł u n k i e m , pieszcząc się w z a j e m n i e , głaszcząc i przyciskając. N i e spieszyli się, c h c i e l i d a ć sobie j a k najwięcej szczęścia. To b u d z i ł o n a m i ę t n o ś ć z n a c z n i e g ł ę b s z ą niż żądza.

A d r i e n n e p ł o n ę ł a - c z u ł a j a k gorąco j e g o r o z p a l o n e g o

c i a ł a p r z e n i k a j ą o d stóp d o głowy, c z u ł a wilgotny ż a r

jego p o c a ł u n k ó w , którymi p a r z y ł jej twarz, usta, szyję,

c z u ł a też o g i e ń w s o b i e , który p r z e n i k a ł ją od w e w n ą t r z

i j a k i ś rozkoszny, n a r a s t a j ą c y b ó l . P r z e s u n ą ł j ą n i e c o

wyżej z t a k ą ł a t w o ś c i ą i siłą, j a k i e j się s p o d z i e w a ł a .

M u s n ą ł w a r g a m i j e j p i e r ś i A d r i e n n e j ę k n ę ł a , p o d

w p ł y w e m n o w e g o o u c z u c i a , k t ó r e się w niej r o z l a ł o .

Pieścił d ł o ń m i j e j p i e r s i , d r a ż n i ł sutki p ó k i nie s t w a r d niały, ale a n i r a z u nie d o t k n ą ł i c h w a r g a m i , u s t a m i , j ę z y k i e m . K i e d y wreszcie objął u s t a m i j e j sutek, A d r i e n n e z a d r ż a ł a .

B r o d i e czuł, że A d r i e n n e d r ż y z rozkoszy, z rozkoszy,

k t ó r ą j ą o b d a r o w y w a ł , s m a k u j ą c jej ciało, pieszcząc j e

i d r a ż n i ą c . N i e zaznał jeszcze nigdy a n i takiej siły, a n i

takiej uległości, słysząc j a k gorączkowo szepcze jego

i m i ę . Była d r o b n a , d e l i k a t n a i k r u c h a , ale aż n a d t o silna,

by go p r z y t r z y m a ć , by go p o r u s z y ć . Choć p r a g n ą ł j e j t a k

m o c n o , t a k j e j c h c i a ł , t a k p o ż ą d a ł , myśl, żeby otaczać j ą

c z u ł o ś c i ą i o p i e k ą , nigdy go n i e o p u s z c z a ł a . A d r i e n n e

n a l e ż a ł a do niego i w i e d z i a ł , że n i e z a l e ż n i e od n a r a s t a j ą c e g o w n i m b ó l u , m u s i j e j p o k a z a ć , j a k p i ę k n a m o ż e być i c h m i ł o ś ć . P o c z e k a ł , a ż s p r a g n i o n a , s a m a zacznie

n a t a r c z y w i e o c i e r a ć się o niego b i o d r a m i , aż zacznie

m o c n o przyciskać go do siebie, aż j ę k dobywający się

z jej k r t a n i z d r a d z i siłę j e j t ę s k n o t y za s p e ł n i e n i e m .

D o p i e r o w t e d y n a c h y l i ł się, d e l i k a t n i e u k ł a d a j ą c j ą tak,

by m o g ł a go przyjąć.

N a chwilę zajęła j ą myśl, ż e w c a l e n i e j e s t zbyt ciężki.

R ó ż n i c a w z r o s t u też n i e b y ł a u t r u d n i e n i e m . P a s o w a l i d o

s i e b i e z u p e ł n i e n a t u r a l n i e , d o k ł a d n i e tak, j a k B ó g i m

przeznaczył. A p o t e m m y ś l a ł a j u ż tylko o t w a r d y m ciele

B r o d i e g o na sobie, o wilgotnym m ę s k i m z a p a c h u , c i e r p k i m s m a k u j e g o u s t i o t y m p o c a ł u n k u , który p o c h ł a n i a ł

ją c a ł ą i wciągał w j a k i e ś m r o c z n e , t a j e m n e m i e j s c e ,

gdzie było i c h tylko d w o j e .

- N i e s p r a w i ę ci b ó l u , A d r i e n n e - t c h n ą ł jej w twarz.

- N i g d y nie s p r a w i ę ci b ó l u .

Ale w i e d z i a ł a , że to n i e p r a w d a . M u s i a ł s p r a w i ć j e j ból.

Trzy l a t a t e m u r o z m a w i a ł a z c i o t k ą o tych s p r a w a c h ,

o k t ó r y c h s z e p t a n o po k ą t a c h k l a s z t o r n e j szkoły, o tych

straszliwych m ę k a c h , j a k i c h d o ś w i a d c z a ł y m ł o d e m ę ż a t k i

w n o c p o ś l u b n ą , k i e d y m ę ż o w i e r o z d z i e r a l i im c i a ł o .

Tante Z e e Z e e t ł u m a c z y ł a j e j , ż e k o b i e t a o d c z u w a b ó l

w m o m e n c i e , gdy m ę ż c z y z n a w n i ą w n i k a , rozdzierając

b ł o n ę dziewiczą, ale z a p e w n i ł a , że to u c z u c i e k r ó t k o t r w a ł e i j e d n o r a z o w e . Wiedząc o tym, A d r i e n n e niczego się nie b a ł a .

Ale b ó l nie n a d c h o d z i ł . Czuła, że B r o d i e j e s t w n i e j , c z u ł a j e g o n i e s p i e s z n e , l e n i w e i j a k ż e słodkie ruchy, ale za k a ż d y m r a z e m , gdy zaczynała tylko o d c z u w a ć ból, B r o d i e wycofywał się. A p o t e m wszystko zaczynało się od n o w a i w c h o d z i ł w n i ą c o r a z głębiej i g ł ę b i e j .

N i e r o z u m i a ł a tego i w c a l e się n a d tym nie z a s t a n a w i a ł a , bo było j e j d o b r z e i tylko p r a g n i e n i e s t a w a ł o się c o r a z słodsze i c o r a z b a r d z i e j g w a ł t o w n e . N a g l e p o c z u ł a k r ó t k i e i m o c n e p c h n i ę c i e , a p o t e m B r o d i e w y p e ł n i ł ją c a ł ą , t a k n i e w i a r y g o d n i e , t a k c u d o w n i e . Jej cichy, gwałt o w n y w d e c h p r z e o b r a z i ł się w p e ł n e d r ż e n i a w e s t c h n i e n i e . T e r a z s t a n o w i l i j u ż j e d n o ś ć , r a z e m u n o s i l i się w r y t m i e , który m i a ł swe w ł a s n e , j e d y n e p i ę k n o .

17

— M a g n o l i e . . . - R e m y s t a ł a w p r o g u p r z e s z k l o n y c h drzwi p r o w a d z ą c y c h n a b a l k o n n a p i ę t r z e , spoglądając na wysokie zielone d r z e w a o g r u b y c h liściach, r o s n ą c e n a t r a w n i k u p r z e d d o m e m . O d w r ó c i ł a się d o N a t t i e j a k b y z l e k k a zdziwiona t y m w i d o k i e m . - Więc to B r o d i e D o n o v a n z b u d o w a ł t e n d o m . N i g d y nie m y ś l a ł a m . . . Zawsze s ą d z i ł a m . . . W i e d z i a ł a m , że d z i e l n i c ę G a r d e n założyli b o g a c i A m e r y k a n i e , i zawsze s ą d z i ł a m , że t e n d o m z b u d o w a ł któryś z J a r d i n ó w , n i k t inny. P o w i n n a m b y ł a w i e d z i e ć , ż e J a r d i n o w i e , j a k o r o d z i n a K r e o l s k a , p o w i n n i byli m i e s z k a ć w V i e u x C a r r é .

- Tak, to był d o m D o n o v a n a . - N a t t i e s k i n ę ł a s i w ą głową.

- Więc d o s t a l i ś m y od niego nie tylko towarzystwo żeglugowe, ale także t e n d o m . J a k to się stało?

- Właśnie do tego z m i e r z a m . - N a t t i e m a c h n ę ł a r ę k ą , prosząc o c i e r p l i w o ś ć . - W k a ż d y m razie n i e ma ż a d n e j wątpliwości, że A d r i e n n e d o b r z e w i e d z i a ł a , co r o b i ,

k i e d y p o s z ł a z B r o d i e m do łóżka. I n i e c h c ę p r z e z to

p o w i e d z i e ć , że nie o d d a ł a mu się z tego s a m e g o p o w o d u ,

z j a k i e g o k a ż d a m ł o d a k o b i e t a o d d a j e się mężczyźnie,

k t ó r e g o , j a k sądzi, k o c h a . Ale m i a ł a k u t e m u r ó w n i e ż

i n n e powody.

- Ale j a k i e ? - zdziwiła się Remy.

- N i e z a p o m i n a j , że w t a m t y c h c z a s a c h n a w e t krótkie

s a m n a s a m z m ę ż c z y z n ą c a ł k o w i c i e k o b i e t ę k o m p r o m i t o w a ł o . A d r i e n n e zawsze c h c i a ł a , żeby jej *grand-père*

d o w i e d z i a ł się o jej p o t a j e m n y c h s p o t k a n i a c h z Bro-

d i e m , w o d p o w i e d n i m czasie rzecz j a s n a . Tak, c h c i a ł a ,

żeby d z i a d e k był a b s o l u t n i e p r z e k o n a n y , i ż j e s t k o b i e t ą

n i e o d w r a c a l n i e s k o m p r o m i t o w a n ą . I s t n i a ł y n a w e t pewne s z a n s e , że zajdzie w ciążę. Wiedziała, że w ó w c z a s

grand-père n i e tylko b ę d z i e m u s i a ł B r o d i e g o D o n o v a n a

z a a k c e p t o w a ć , ale b ę d z i e r ó w n i e ż n a l e g a ł , żeby się

p o b r a l i . - Z a m i l k ł a na c h w i l ę . - M o i m z d a n i e m A d r i e n n e w y o b r a ż a ł a sobie, ż e k i e d y się p o b i o r ą , b ę d ą królować i w ś r ó d Kreoli, i w ś r ó d A m e r y k a n ó w , żyjąc p r z y tym p o d o c h r o n ą d o b r o b y t u i p r e s t i ż u n a z w i s k a J a r d i n .

- Ale t a k się oczywiście n i e stało - o d g a d ł a R e m y ,

p o d c h o d z ą c do starego k l ę c z n i k a z r ó ż a n e g o d r e w n a .

N i e s p o d z i e w a n i e d l a s a m e j s i e b i e zaczęła się z a s t a n a wiać, kto n a n i m k l ę k a ł , kto się t u m o d l i ł . Może A d r i e n ne...? - Dlaczego, N a t t i e ? Co poszło n i e tak?

- N i e p o m y ś l a ł a , co się może stać, j e ś l i o s p o t k a n i a c h

z B r o d i e m d o w i e się jej b r a t . A b r a t się d o w i e d z i a ł .

- o d p o w i e d z i a ł a N a t t i e . - W t y m czasie s p o t y k a ł a się

z B r o d i e m c h y b a j u ż od m i e s i ą c a , ale nie częściej n i ż

d w a razy w tygodniu. K i e d y w r a c a ł a ze s p o t k a n i a , nigdy

nie u ż y w a ł a schodów, tylko zawsze p r z e c h o d z i ł a p r z e z

d z i e d z i n i e c . Myślała, że j e ś l i kogoś spotka, to p o w i e , że

nie m o g ł a z a s n ą ć i wyszła na d w ó r z a c z e r p n ą ć t r o c h ę

świeżego p o w i e t r z a . . .

A d r i e n n e p r z e m k n ę ł a w z d ł u ż d ł u g i e g o , c h ł o d n e g o pasażu do b r a m y i do żelaznej furtki w głębi. Z n i e r u c h o m i a ł a na chwilę i w s ł u c h i w a ł a się w c i c h n ą c y s t u k o t k o p y t i łoskot p o w o z u odjeżdżającego w s t r o n ę R o y a l

S t r e e t . S t a ł a tak, pozwalając u s z o m przywyknąć do n o w e j

ciszy, a oczom do n i e p r z e n i k n i o n e j c i e m n o ś c i d z i e d z i ń c a

za wysoką b r a m ą z k u t e g o żelaza. S r e b r n e światło księ

życa lśniło na zielonych l i ś c i a c h m a g n o l i i i oświetlało

figurę z b r ą z u p o ś r o d k u fontanny: r z e ź b ę k o b i e t y trzymającej na głowie m i s ę , z k t ó r e j z m e l o d y j n y m s z u m e m

s p ł y w a ł a w o d a . Ale n i e wyłowiła z ciszy ż a d n e g o o b c e g o

dźwięku, ż a d n e g o z d r a d l i w e g o r u c h u . W *garçonnière,*

w n a r o ż n y m skrzydl e d o m u , gdzi e z n a j d o w a ł y si ę miesz -

k a n i a n i e z a m ę ż n y c h c z ł o n k ó w r o d z i n y i pokoje d l a gości,

też n i e p a l i ł y się światła. N a d c h o d z i ł o k r e s Wielkiego

P o s t u , k ł a d ą c k r e s z a b a w o m k a r n a w a ł o w y m , więc wszyscy goście o d j e c h a l i , a c i e m n e o k n a u p e w n i ł y j ą , że

D o m i n i k położył się j u ż s p a ć .

A d r i e n n e otworzyła ostrożnie skrzydło p o d w ó j n e j b r a my, w ś l i z g n ę ł a się do o g r o d u , n a s t ę p n i e c i c h o z a m k n ę ł a

b r a m ę i p r z e s u n ę ł a z a s u w ę . R o z m y ś l n i e n i e przyspieszaj ą c k r o k u , p r z e s z ł a w y b r u k o w a n ą a l e j k ą wokół fontanny.

Noc p r z e s y c o n a b y ł a w o n i ą k r z e w ó w i drzew, których na

d z i e d z i ń c u rosło b a r d z o dużo, a także a r o m a t e m winorośli p o r a s t a j ą c e j c e g l a n y m u r i z a p a c h e m s ł o d k i c h

oliwek, i d r z e w figowych, k r z e w ó w r ó ż a n y c h , i m a l i n ,

g a r d e n i i i k a m e l i i , gęsto zbitych p r z y ziemi.

K i e d y d o s z ł a d o z e w n ę t r z n y c h s c h o d k ó w p r o w a d z ą cych n a b a l k o n n a p i ę t r z e , o p u ś c i ł o j ą c a ł e n a p i ę c i e . N i e p o t r z e b o w a ł a j u ż u d a w a ć b e z t r o s k i , k i e d y się n i m i

w s p i n a ł a . S p ę d z i ł a z B r o d i e m d w i e c u d o w n e godziny

i t e r a z , na n o w o p o d n i e c o n a w ł a s n y m i m y ś l a m i , z rozkoszą j e w s p o m i n a ł a , n a p a w a j ą c się c h w i l a m i , k i e d y się k o c h a l i .

J a k się s p o d z i e w a ł a , w p o k o j u było c i e m n o , lecz jej

c z a r n a s ł u ż ą c a , Sulie M a e , n i e c z e k a ł a p r z y oszklonych

d r z w i a c h , ż e b y j ą w p u ś c i ć d o ś r o d k a ; b y ł a t o konieczność, do j a k i e j z m u s z a ł i c h *grand-pere*, który p r z e d

p ó j ś c i e m s p a ć s p r a w d z a ł wszystkie drzwi, by się u p e w n i ć , ż e s ą d o k ł a d n i e z a m k n i ę t e . A d r i e n n e z a p u k a ł a d w a razy w szybę. P r a w i e n a t y c h m i a s t po d r u g i e j s t r o n i e

oszklonych d r z w i pojawił się z n a j o m y c i e ń c z a r n e j

kobiety. P r z e z chwilę z m a g a ł a się z z a m k i e m , wreszcie

g o otworzyła. A d r i e n n e r z u c i ł a o k i e m n a ciemny, p u s t y

b a l k o n i w e s z ł a do pokoju. R o z p i ę ł a płaszcz, c h c ą c go

zdjąć i p o d a ć s ł u ż ą c e j .

Z c i e m n o ś c i d o b i e g ł ją niski i s t ł u m i o n y głos b r a t a .

- Możesz j u ż odejść, Sulie M a e .

A d r i e n n e zesztywniała. Ze wszystkich sił s t a r a ł a się

o d n a l e ź ć go w c i e m n o ś c i a c h p o k o j u i w t e d y z a p a l i ł a się

l a m p a , zalewając sypialnię j a s k r a w y m ś w i a t ł e m . D o m i n i k stał o b o k n i e j .

- Michie D o m i n i q u e mi k a z a ł - s z e p n ę ł a Sulie M a e

z wytrzeszczonymi s t r a c h e m oczyma, k i e d y n a p o t k a ł a

oskarżycielski w z r o k A d r i e n n e . P o t e m wybiegła z pokoju.

A d r i e n n e o d w r ó c i ł a się i s p o j r z a ł a na b r a t a , nieświad o m i e u n o s z ą c głowę t r o c h ę wyżej n a w i d o k j e g o z i m n e j , surowej twarzy.

- O, D o m i n i k . . . - zaczęła z u d a w a n ą p o g o d ą .

- B y ł a ś z tym J a n k e s e m i n i e p r ó b u j jeszcze p o w i ę kszać swojej h a ń b y k ł a m s t w e m a l b o z a p r z e c z a n i e m .

Była z d u m i o n a , że b r a t wie. Bo j a k się d o w i e d z i a ł ?

Czy z d r a d z i ł a j ą Sulie M a e ? U z n a j ą c , ż e o d p o w i e d z i n a

t e p y t a n i a n i e s ą t e r a z w a ż n e , A d r i e n n e n i e z a p r z ą t a ł a

sobie n i m i głowy i p r z y t a k n ę ł a .

- Tak, b y ł a m z n i m . K o c h a m go, D o m i n i k u .

- A *grand-pere?* - p o d n i ó s ł l o d o w a t y głos, o b r z u c a j ą c

j ą w z r o k i e m . - J a k m o g ł a ś n a d u ż y ć jego z a u f a n i a ? J a k

m o g ł a ś przynieść t a k ą h a ń b ę j e m u i c a ł e j r o d z i n i e ?

- Moja miłość do Brodiego n i e j e s t h a ń b ą , ale *grand-*

pére ni e c h c e tego z r o z u m i e ć - s t w i e r d z i ł a stanowcz o

A d r i e n n e . - N i e d a ł mi ż a d n e g o w y b o r u .

- A ty n i e z o s t a w i ł a ś ż a d n e g o w y b o r u m n i e .

K i e d y d o niej p o d c h o d z i ł , A d r i e n n e i n s t y n k t o w n i e

c o f n ę ł a się k r o k d o tyłu, o n i e ś m i e l o n a o b e c n o ś c i ą mężczyzny, który w y d a ł się jej nagle t a k n i e p o d o b n y do b r a t a ,

jakiego z n a ł a .

- Co c h c e s z p r z e z to p o w i e d z i e ć ? - spytała, t r o c h ę za

p ó ź n o zdając sobie s p r a w ę z tego, że D o m i n i k wcale n i e

p o d c h o d z i d o niej tylko d o drzwi n a b a l k o n , k t ó r e Sulie

M a e z o s t a w i ł a o t w a r t e . - Czy z a m i e r z a s z p o w i e d z i e ć

o tym *grand-père?*

Z a t r z y m a ł się na chwilę w p r o g u .

- N i g d y n i e z r o b i ł b y m a n i n i e p o w i e d z i a ł b y m z rozm y s ł e m czegoś, co m o g ł o b y go z r a n i ć , t a k j a k ty to

z r o b i ł a ś . - Wyszedł na b a l k o n i spokojnie z a m k n ą ł za

s o b ą drzwi.

Wierzyła m u . N i e p o w i e *grand-père* o j e j s p o t k a n i a c h

z B r o d i e m . W y s t r a s z o n a , w i e d z ą c , ż e je j wszystki e p l a n y

ległyby w g r u z a c h , gdyby *grand-pere* d o w i e d z i a ł się od

D o m i n i k a p r a w d y , na c h w i l ę aż o s ł a b ł a z ulgi. Ale t e r a z

b ę d z i e m u s i a ł a o w e p l a n y z m i e n i ć . N i e m o g ł a liczyć n a

to, że b r a t długo z a c h o w a m i l c z e n i e .

Z d a ł a sobie s p r a w ę , że m u s i z D o m i n i k i e m p o r o z m a wiać, s p r a w i ć , ż e b y z r o z u m i a ł p o w o d y jej p o s t ę p o w a n i a .

Ale n i e t e r a z . P o r o z m a w i a z n i m j u t r o , k i e d y j u ż nie

b ę d z i e się czuł t a k z r a n i o n y tym, co u w a ż a ł za z d r a d ę .

N i e po r a z pierwszy w życiu A d r i e n n e p r z e k l i n a ł a

o b o w i ą z u j ą c ą w towarzystwie dwoistość p o s t ę p o w a n i a ,

k t ó r a od k o b i e t w y m a g a ł a ścisłego p r z e s t r z e g a n i a sztywn y

c h n o r m m o r a l n y c h , nie wymagając ich j e d n o c z e ś n i e od mężczyzn, którzy mogli pić, grać, h u l a ć i trzymać swoje k o n k u b i n y o skórze j a k k a w a z m l e k i e m w m a ł y c h d o m k a c h przy R a m p a r t S t r e e t .

K i e d y n a s t ę p n e g o r a n k a A d r i e n n e zeszła d o j a d a l n i n a ś n i a d a n i e , p r z y stole siedzieli tylko jej d z i a d e k i jej ciotka. Krzesło D o m i n i k a było p u s t e . Cicho p o w i e d z i a ł a d z i e ń d o b r y d z i a d k o w i i s k i n ę ł a g ł o w ą ciotce, k t ó r a r a n o zawsze b y ł a t r o c h ę p o d n i e c o n a i p r z y n a j m n i e j s z y m b r z ę k u t a l e r z y krzyczała n a s ł u ż b ę .

- D o m i n i k się dzisiaj s p ó ź n i a - z a u w a ż y ł a A d r i e n n e , siadając n a s w o i m m i e j s c u p o lewej r ę c e d z i a d k a .

- *Non,* w c z e ś n i e dziś wsta ł - o d p o w i e d z i a ł d z i a d e k , n a k ł a d a j ą c sobie n a t a l e r z m a l i n o w y sos.

- I wyszedł? - s p y t a ł a A d r i e n n e , z m a r t w i o n a , że n i e b ę d z i e m i a ł a szansy p o r o z m a w i a ć z b r a t e m w cztery oczy.

- Osiodłali mu k o n i a p o n a d godzinę t e m u - potwierdził d z i a d e k i d o d a ł w z a m y ś l e n i u : - W s p o m i n a ł o jak i m ś s p o t k a n i u .

- Czy m ó w i ł , k i e d y wróci?

- C h y b a n i e p r z e d w i e c z o r e m .

P r z e z c a ł e ś n i a d a n i e A d r i e n n e z a s t a n a w i a ł a się n a d

s w o i m n a s t ę p n y m k r o k i e m . Wczoraj w i e c z o r e m , z a n i m

r o z s t a ł a się z B r o d i e m , z o r g a n i z o w a ł a wszystko tak, żeby

znów s p o t k a ć się z n i m n a s t ę p n e g o d n i a . T e r a z p o s t a n o wiła, że z a n i m n i e p o r o z u m i e się w j a k i ś s p o s ó b z Dom i n i k i e m , s p o t k a n i e z k o c h a n k i e m n i e b y ł o b y r o z s ą d n e .

Ale o d w o ł a ć j e b e z s ł o w a w y j a ś n i e n i a ? N i e , tego r ó w n i e ż

n i e m o g ł a zrobić. Musi u p r z e d z i ć B r o d i e g o o n o w e j

sytuacji, co w i ę c e j , u p r z e d z i ć go o s o b i ś c i e . Bo n i e m o ż e

ryzykować, że w i a d o m o ś ć od niej w p a d n i e w n i e p o w o ł a n e r ę c e .

K i e d y w r ó c i ł a d o swojego pokoju, z a w o ł a ł a S u l i e M a e :

- C h c ę , żebyś z a n i o s ł a w i a d o m o ś ć s t a r e m u skrzypkow i C a d o . P o w i e d z m u d o k ł a d n i e t a k : O n a się s p o t k a

z n i m na t a r g u dziś r a n o . - Celowo n i e w y m i e n i ł a

i m i e n i a B r o d i e g o i m i a ł a n a d z i e j ę , że s a m fakt, iż

zaryzykuje s p o t k a n i e w d z i e ń , b ę d z i e świadczył o p i l n o

ści i w a d z e jej słów.

M u r z y n k a o d s u n ę ł a się, g w a ł t o w n i e p o t r z ą s a j ą c głową.

- N i e , Missy. N i e m o g ę tego zrobić. J e ż e l i M i c h i e

D o m i n i q u e się d o w i e , t o Michie J a r d i n m n i e s p r z e d a ć .

N i e m a j ą c n a s t r o j u n a dyskusje z e służącą, A d r i e n n e

zagroziła:

- Pójdziesz albo to ja każę cię s p r z e d a ć .

D w i e godziny później A d r i e n n e w l o k ł a się z a ciotką,

u w a ż n i e lustrując t ł u m h a n d l a r z y i k u p u j ą c y c h , m r o w i ą c y się p o d a r k a d a m i . P a n o w a ł t u n i e u s t a j ą c y h a ł a s : w k l a t k a c h g d a k a ł y kury, h a n d l a r z e z a c h w a l a l i swój

towar, skrzeczały p a p u g i , k u p u j ą c y p o z d r a w i a l i głośno

znajomych. N a t a r c z y w a k a k o f o n i a d ź w i ę k ó w a t a k o w a ł a

jej uszy, a o n a wciąż s z u k a ł a B r o d i e g o .

S t r a g a n z a s t r a g a n e m , r y b a c y d u m n i e z a c h w a l a l i swój

p o r a n n y połów. W s ł o ń c u lśniły s z a r o n i e b i e s k i e ryby,

piętrzyły się k u p k i ostryg, p r z e r ó ż n e s k o r u p i a k i zamyka

ły i o t w i e r a ł y szczypce, k r e w e t k i , u ł o ż o n e w w a r s t w y

sześcio- czy s i e d m i o c a l o w e j g r u b o ś c i , c z e k a ł y n a g a r n e k

z d o b r z e p r z y p r a w i o n y m w r z ą t k i e m , w k t ó r y m s t a n ą się

p r z e p y s z n i e r ó ż o w e , a l e n i w e k r a b y p r z y g l ą d a ł y się

wszystkiemu z k r a b i ą o b o j ę t n o ś c i ą . L e c z ciotka n i e d a ł a

się skusić a n i r y b o m , a n i s k o r u p i a k o m , bo w e s z ł a do tej

części targu, gdzie s p r z e d a w a n o owoce i warzywa, i tu

zaczęła o g l ą d a ć świeże a n a n a s y . K i e d y w y k ł ó c a ł a się ze

s p r z e d a w c ą , z a n i e p o k o j o n a A d r i e n n e r o z g l ą d a ł a się z a

B r o d i e m . Ale B r o d i e g o t a m n i e b y ł o .

N i e było g o r ó w n i e ż p o m i ę d z y s t r a g a n a m i rzeźników,

gdzie t ł u m był gęstszy, a k u p u j ą c y ż ą d a l i k a w a ł k ó w

świeżego m i ę s a , a n i w ś r ó d s p r z e d a w c ó w kwiatów, a n i też

w ś r ó d s p r z e d a w c ó w dziczyzny. Z d e n e r w o w a n a A d r i e n n e

r o z g l ą d a ł a się t e r a z z u p e ł n i e o t w a r c i e . Czyżby B r o d i e n i e

o t r z y m a ł o d n i e j w i a d o m o ś c i . . . ?

W sali ć w i c z e ń n i ó s ł się e c h e m szczęk stali. Czyjś

donośny, d o b r z e m o d u l o w a n y głos oświadczył:

- *Bien.* S p r ó b u j m y jeszcz e r a z . - I z n ó w d a ł się słyszeć

o d g ł o s u d e r z e n i a floretu o floret.

B r o d i e c z e k a ł w b i u r z e o s u r o w y c h ś c i a n a c h . Ze źle

u k r y w a n y m z m ę c z e n i e m w s t a ł z fotela i p o d s z e d ł do

o k n a , s p l a t a j ą c r ę c e na p l e c a c h i k u r c z o w o zaciskając

p a l c e . S t a ł t a m p r z e z c h w i l ę - j a k d ł u g o , s a m n i e

w i e d z i a ł - i w r a z z b r z ę k i e m ś c i e r a j ą c y c h się k l i n g r o s ł o

w n i m n a p i ę c i e .

Odgłosy walki ucichły. Usłyszał s t ł u m i o n e , grzeczne

s ł o w a p o ż e g n a n i a i kroki zbliżające się do drzwi. B r o d i e

wyglądał p r z e z o k n o , d o p ó k i drzwi się n i e otworzyły

i n a u c z y c i e l n i e w s z e d ł do ś r o d k a . Był to g ł a d k o wygol o n y m ę ż c z y z n a o z d e c y d o w a n i e c i e p ł y m i m i ł y m wyglądzie. P o d j e d n y m r a m i e n i e m n i ó s ł m a s k ę s z e r m i e r z a , a w d r u g i e j r ę c e t r z y m a ł ostry floret. Z j e g o p o s t a c i b i ł a

n i e o k r e ś l o n a czujność, k t ó r a w s k a z y w a ł a n a d o b r z e

w y r o b i o n y instynkt, m i ę ś n i e i refleks w y t r e n o w a n y tak,

ż e b y r e a g o w a ć w u ł a m k u s e k u n d y .

- B r o d i e , przyjacielu! J a k ż e się cieszę. P r z e p r a s z a m ,

ż e k a z a ł e m c i c z e k a ć . M i a ł e m p o r a n n ą lekcję. R z a d k o t o

się z d a r z a , ale s a m r o z u m i e s z . - Z w i n n y m i , p ł y n n y m i

r u c h a m i położył na stole m a s k ę i r ę k a w i c e , a o b o k

floret. - Czy m o g ę cię p o c z ę s t o w a ć k a w ą ? A m o ż e szklank ą w i n a ?

- N i e - o d m ó w i ł z d e c y d o w a n i e B r o d i e i od r a z u p r z e szedł do sprawy. - P o t r z e b u j ę twojej rady, P e p e . - J o s e

L l u l l a był s ł y n n y m n a u c z y c i e l e m f e c h t u n k u , a o n , j a k o

bliski przyjaciel, z w r a c a ł się do niego po i m i e n i u .

H i s z p a n z u r o d z e n i a , „ P e p e " L l u l l a był i n n y niż pozostałych p i ę ć d z i e s i ę c i u n a u c z y c i e l i f e c h t u n k u , k t ó r y c h szkoły

m i e ś c i ł y się w z d ł u ż E x c h a n g e Alley. N i e u b i e r a ł

się e k s t r a w a g a n c k o , n i e m i a ł m a n i e r d a n d y s a i n i e

p r ó b o w a ł wejść do s p o ł e c z n o ś c i k r e o l s k i e j . Co w i ę c e j ,

oszczędzał p i e n i ą d z e i i n w e s t o w a ł je w r ó ż n e p r z e d s i ę wzięcia: w t a r t a k , s k l e p kolonialny, r z e ź n i ę , w bar, i to

w ł a ś n i e t a m B r o d i e go p o z n a ł , w świecie i n t e r e s u . Z a n i m

został *maitre d'armes,* a cieszył się o p i n i ą najlepszego

s z e r m i e r z a w N o w y m O r l e a n i e , p r o w a d z i ł życie żeglarza.

- P o t r z e b u j e s z mojej r a d y ? P o c h l e b i a s z m i , B r o d i e .

- Z o s t a ł e m wyzwany.

Mówiąc t e słowa, p r z y p o m n i a ł sobie c h ł o d n y wyraz

twarzy, z j a k i m D o m i n i k J a r d i n c z e k a ł n a niego p r z e d

b i u r e m C r e s c e n t L i n e godzinę t e m u , i jeszcze r a z p o c z u ł

n a policzku p i e k ą c e u d e r z e n i e m ę s k i e j r ę k a w i c z k i . B e z

złości, b e z g o r ą c y c h słów - r z u c i ł mu w y z w a n i e w ów

precyzyjny, n a d e r k u r t u a z y j n y s p o s ó b , p o d y k t o w a n y kod e k s e m h o n o r o w y m .

- Z o s t a ł e ś wyzwany? To w s p a n i a l e , *mon ami* - oświadczył z u ś m i e c h e m n a u c z y c i e l , n a j w y r a ź n i e j z a c h w y c o n y n o w i n ą . - Moje g r a t u l a c j e .

- W s p a n i a l e ? - powtórzył B r o d i e ze złością. - N i e

widzę w tym nic w s p a n i a ł e g o .

- Tak, to w s p a n i a l e , n a p r a w d ę ! - n a l e g a ł p o d e k s c y t o w a n y P e p e , w y m a c h u j ą c r ę k a m i . - W k o ń c u cię z a a k c e p towali. N i e m o ż n a wyzwać n a p o j e d y n e k kogoś, kogo n i e u w a ż a się z a r ó w n e g o s o b i e . P o w i e d z m i , kto j e s t t w o i m

p r z e c i w n i k i e m ?

- D o m i n i k J a r d i n .

P e p e u n i ó s ł w z d z i w i e n i u c z a r n e b r w i .

- W s p a n i a ł y p r z e c i w n i k i w e t e r a n w i e l u pojedynków.

Wszystkie wygrał. Masz szczęście, że to on cię wyzwał.

D o c i e b i e n a l e ż y w y b ó r b r o n i . R a d z i ł b y m c i w y b r a ć

pistolety.

- N i e b ę d ę z n i m walczył.

- Musisz - p o w i e d z i a ł H i s z p a n s u r o w y m i t w a r d y m

g ł o s e m .

- Do d i a b ł a , n i e m o g ę , P e p e ! Dlatego w ł a ś n i e tu

p r z y s z e d ł e m , d l a t e g o m u s i a ł e m się z t o b ą zobaczyć. Musi

być c h y b a j a k i ś s p o s ó b , żeby tego p o j e d y n k u u n i k n ą ć . A

w tym p r z e k l ę t y m k o d e k s i e h o n o r o w y m niczego takiego

n i e znajdziesz?

- J e ś l i *monsieur* J a r d i n zgodzi się na twoje p r z e p r o s i ny za to, co z r o b i ł e ś a l b o p o w i e d z i a ł e ś , a co s p r a w i ł o , że p o c z u ł się obrażony, n i e m a ż a d n e j potrzeby, żeby

p o j e d y n e k się o d b y ł . I ż a d e n z p r z e c i w n i k ó w nie p o n o s i

u s z c z e r b k u n a h o n o r z e . N i e m n i e j j e d n a k d o p r z e p r o s i n

m u s i dojść w o k r e ś l o n y m czasie. J e ż e l i s p o t k a c i e się na

p o j e d y n k u , b ę d z i e za p ó ź n o .

- Z a p o m n i j o p r z e p r o s i n a c h - r z u c i ł p o n u r o B r o d i e .

- On i c h n i g d y n i e przyjmie.

- No więc m u s i s z się z n i m p o j e d y n k o w a ć .

- N i e m o g ę . - P o k r ę c i ł głową.

- W t a k i m razie r a d z ę ci, żebyś od r a z u w s i a d ł na

j e d e n z t w o i c h statków i stąd wyjechał, *m'sieu* D o n o v a n .

O d m o w a przyjęcia w y z w a n i a j e s t r ó w n o z n a c z n a z t c h ó r z o s t w e m . Tutaj, w V i e u x C a r r é , b ę d z i e s z skończony.

I p r z y p u s z c z a m , że twoi a m e r y k a ń s c y w s p ó l n i c y także

s t r a c ą d l a c i e b i e s z a c u n e k .

- N i e wyjadę stąd.

- P r z y s z e d ł e ś po r a d ę . D a ł e m ci j ą . Ale skoro się

boisz...

- N i e boję się go, P e p e . Gdyby nie był w to z a m i e s z a n y

n i k t inny, s t r z e l a ł b y m się z n i m c h o ć b y p r z e z c h u s t k ę do

n o s a . Ale j e s t i n a c z e j .

H i s z p a n popatrzył na niego z n o w y m z a i n t e r e s o w a n i e m .

- J e s t w to z a m i e s z a n y ktoś j e s z c z e ? Kto taki?

- Jego s i o s t r a A d r i e n n e . M a m z a m i a r się z n i ą o ż e n i ć ,

P e p e . T e r a z j u ż r o z u m i e s z , że to sytuacja b e z wyjścia.

N i e z a l e ż n i e od tego, j a k i e g o d o k o n a m wyboru, i t a k

p r z e g r y w a m . J e ż e l i nie b ę d ę się p o j e d y n k o w a ł , p o w i e dzą, że j e s t e m t c h ó r z e m . I c h o c i a ż w i e m , że to n i e p r a w d a , wcale nie j e s t e m p e w i e n , czy b ę d ę mógł z tym później żyć. Wątpię też, czy A d r i e n n e zniesie t a k ą h a ń b ę ,

n a w e t j e ś l i się d o w i e , ż e z r o b i ł e m t o d l a n i e j . T a k j a k

zauważyłeś, b y ł b y m tutaj s k o ń c z o n y i gdyby A d r i e n n e za

m n i e wyszła, s p o t k a ł b y ją t e n s a m los. Z d r u g i e j strony,

j e ż e l i to w y z w a n i e przyjmę, A d r i e n n e n i g d y n i e zgodzi

się p o ś l u b i ć człowieka, który zabił j e j b r a t a .

- Z a r a z zabił. - P e p e L l u l l a z a ś m i a ł się c i c h o . - Wy,

A m e r y k a n i e , i ta w a s z a p e w n o ś ć , że k a ż d y p o j e d y n e k

m u s i o z n a c z a ć ś m i e r ć j e d n e g o z przeciwników. P r z e c i e ż

m o ż n a z a d o ś ć u c z y n i ć z n i e w a d z e n a j m n i e j s z ą k r o p l ą

krwi, c h o ć b y z a d r a p a n i e m n a policzku a l b o n a r ę c e , t o

wystarczy. B r a ł e m u d z i a ł w w i e l u p o j e d y n k a c h i niezależnie o d r ó ż n y c h historyjek, k t ó r e n a t e n t e m a t słyszałeś, okazji, k i e d y z a d a ł e m ś m i e r t e l n y cios było n i e w i e l e .

Większość z m o i c h p r z e c i w n i k ó w wciąż c h o d z i po tym

świecie, o b n o s z ą c blizny, j a k i m i ich n a z n a c z y ł e m . - P o d szedł do B r o d i e g o , u ś m i e c h n ą ł się szeroko i p o k l e p a ł go

przyjacielsko po r a m i e n i u . - Przyjmij wyzwanie, *m'sieu*

J a r d i n . Spotkaj się z n i m , j a k n a k a z u j e h o n o r . Strzelaj

w p o w i e t r z e i m ó d l się do Boga, żeby j e g o k u l a tylko cię

r a n i ł a . A p ó ź n i e j , n i e c h a j ta p i ę k n a *mademoiselle* się t o b ą

z a o p i e k u j e , n i e c h a j wróci ci z d r o w i e . Pozwól j e j g n i e w a ć

się na c i e b i e za to, żeś się p o j e d y n k o w a ł , pozwól j e j się

boczyć i k o c h a ć cię jeszcze b a r d z i e j .

B r o d i e z a w a h a ł się i p o w o l i u ś m i e c h n ą ł .

- W i d z i a ł e m , że znajdziesz j a k i ś s p o s ó b . . .

- To n i e j e s t s p o s ó b p o z b a w i o n y ryzyka, ***mon ami***

- p r z y p o m n i a ł m u P e p e .

- Ale takie ryzyko w a r t o p o d j ą ć .

- Czy m a s z j u ż s e k u n d a n t a ?

- Wybiorę c h y b a mojego b r a t a , S e a n a . P o p r o s i ł b y m

c i e b i e , P e p e , ale n i e c h c ę cię w to m i e s z a ć .

- Może to i m ą d r z e j - zgodził się o b o j ę t n i e . - Czy

w y b r a ł e ś j u ż czas, m i e j s c e , b r o ń i odległość?

B r o d i e p o p a t r z y ł n a niego c h ł o d n o .

- P e p e , s p ę d z i ł e m o s t a t n i ą godzinę z a s t a n a w i a j ą c się, j a k się z tego p o j e d y n k u w y p l ą t a ć , a n i e j a k go p r z e p r o w a d z i ć .

- Czy m o g ę ci z a s u g e r o w a ć , żebyś s p o t k a ł się z n i m j u ż dziś p ó ź n y m p o p o ł u d n i e m , o czwartej l u b o piątej? N i e j e s t m ą d r z e zostawiać sobie zbyt wiele c z a s u n a m y ś l e n i e o tym, co się zdarzy.

- J e ż e l i t a k uważasz... - P o ś p i e c h mu o d p o w i a d a ł , ale m y ś l a ł t e r a z o czymś i n n y m . C h c i a ł , żeby p o j e d y n e k o d b y ł się, z a n i m ktoś d o n i e s i e o tym A d r i e n n e . Jej n e r w y c h c i a ł oszczędzić b a r d z i e j niż swoje.

- Na takie okoliczności w y b i e r a się z r e g u ł y d ę b o w y l a s e k n a p l a n t a c j i A l l a r d . K a ż d y g o zna. R ó w n i e d o b r z e możesz s p o t k a ć się z n i m w *sous les chenes.* — H i s z p a ń s k i mistrz zaczął p o w o l i p r z e c h a d z a ć się po p o k o j u myśląc, p l a n u j ą c , u s t a l a j ą c szczegóły. - J e ż e l i c h o d z i o b r o ń , to m a m d o b r ą p a r ę r e w o l w e r ó w Navy. Czy m i a ł e ś j u ż kiedyś taki w r ę k a c h ?

- T a k - p r z y t a k n ą ł B r o d i e , p r z y p o m i n a j ą c sobie czasy n a d rzeką. Tylko s z a l e n i e c mógł p o d r ó ż o w a ć po Missisipi b e z b r o n i .

- Możesz więc się n i m i posłużyć. D o r a d z a ł b y m ci

odległość trzydziestu kroków. - Pozwolił sobie na lekki

u ś m i e c h . - P r z e c i e ż nie m a s z z a m i a r u swego p r z e c i w n i ka zabić, czyż n i e tak?

18

N a d d z i e d z i ń c e m stał p o p o ł u d n i o w y skwar, ignorując

długie smugi c i e n i a k ł a d ą c e się n a ziemi. A d r i e n n e szła

w y b r u k o w a n ą ścieżką, usiłując n i e z d r a d z a ć p o d n i e c e nia. Z a t r z y m a ł a się n a c h w i l ę , podziwiając d o s k o n a ł o ś ć

c z e r w o n e j róży, n a s ł u c h u j ą c m e l o d y j n e g o s z m e r u fontanny i d ź w i ę k ó w d o b i e g a j ą c y c h od s t r o n y ulicy za g r u b y m m u r e m , z a m y k a j ą c y m d z i e d z i n i e c .

Gdzie się p o d z i e w a ł D o m i n i k ? W d o m u z a p a l a n o j u ż

światła. J e ż e l i b r a t w k r ó t c e n i e wróci, A d r i e n n e nie

znajdzie okazji, ż e b y p o r o z m a w i a ć z n i m na o s o b n o ś c i .

N i e d ł u g o t r z e b a b ę d z i e p r z e b i e r a ć się d o w i e c z o r n e g o

p o s i ł k u i co w t e d y zrobi? Odłożyć r o z m o w ę do j u t r a ?

Wątpiła, żeby j e j n e r w y to zniosły, bo j u ż t e r a z c z u ł a się

z u p e ł n i e w y k o ń c z o n a .

R a z jeszcze p o d j ę ł a p o z o r n i e b e z t r o s k ą w ę d r ó w k ę p o

ogrodzie. U s ł y s z a ł a , j a k zgrzyta wysoka d r e w n i a n a b r a m a , k t ó r ą o t w i e r a n o d l a wjeżdżających p o w o z ó w i h a ł a s

z ulicy stał się silniejszy. W p e ł n y m n a p i ę c i a oczekiwan i u A d r i e n n e o d w r ó c i ł a t w a r z w t a m t ą s t r o n ę . Dobiegł

ją odgłos k o ń s k i c h k o p y t i t u r k o t kół p o w o z u w k a m i e n nej *porte cochere,* i o m a l n i e z a w r ó c i ł a , zdając sobie

s p r a w ę , że to n i e m o ż e być D o m i n i k - o d j e c h a ł p r z e c i e ż

k o n n o , a nie r o d z i n n y m p o w o z e m . Ale kto mógł przyjec h a ć t a k p ó ź n o ?

K i e d y o t w a r t y p o w ó z zatrzymał się u p o d n ó ż a schodów, od s t r o n y wozowni n a d b i e g ł c z a r n y stajenny, żeby

przytrzymać k o n i a . P c h n i ę t a n a p r z ó d j a k ą ś n i e w i d z i a l n ą

siłą, A d r i e n n e p o d e s z ł a bliżej i zobaczyła, j a k z p o w o z u

w y s i a d a niski, t r o c h ę p r z y g a r b i o n y mężczyzna. P o z n a ł a

V i c t o r a D u m o n t e ' a , r ó w i e ś n i k a j e j b r a t a , j e d n e g o z jego

najbliższych przyjaciół. R o z w i ą z a n y k r a w a t , z a p l a m i o n y

gors koszuli... J a k on o k r o p n i e wygląda - p o m y ś l a ł a .

K i e d y się o d w r ó c i ł , dostrzegł ją i z a m a r ł .

- Victor. - Ruszyła ku n i e m u , żeby się przywitać

i w p r o w a d z i ć go do d o m u , bo d o b r e w y c h o w a n i e n i e

p o z w a l a ł o jej z a c h o w a ć się i n a c z e j . Wychodząc z prywatn e g o p a t i o , p r z e s z ł a przez ż e l a z n ą furtkę i s t a n ę ł a koło

p o w o z u . - Cieszę się, że cię w i d z ę , ale j e ż e l i p r z y s z e d ł e ś

p o r o z m a w i a ć z D o m i n i k i e m , to go n i e m a . Wyjechał

dzisiaj w c z e s n y m r a n k i e m i jeszcze n i e w r ó c i ł .

- Wiem. - Z r o b i ł szybko k r o k w j e j s t r o n ę i z n o w u się

zatrzymał. A d r i e n n e u d e r z y ł a j e g o k r e d o w o b i a ł a t w a r z

i s i n a w o b l a d e policzki. U j ą ł jej r ę c e i p o c z u ł a , że Victor ma wilgotne d ł o n i e , co p o t w i e r d z i ł o j e j obawy, że j e s t n i e z d r ó w . N a w e t w jego o c z a c h w i d z i a ł a czającą się c h o r o b ę . - J a . . . - U r w a ł i p o p a t r z y ł za s i e b i e na d r u g i e go mężczyznę, który w y s i a d a ł z p o w o z u .

- D o k t o r C h a r r o n . . . ? - A d r i e n n e s p o j r z a ł a z d u m i o n a n a u b r a n e g o w szary płaszcz m ę ż c z y z n ę . N a głowie nosił wysoki k a p e l u s z , a na m o c n o g a r b a t y m n o s i e okulary. Ś c i s k a ł w r ę k u l a s k ę , ale n i e m i a ł swojej c z a r n e j t o r b y l e k a r s k i e j ; A d r i e n n e spostrzegła, ż e t o r b a leży n a koźle.

- To z u p e ł n i e n i e o c z e k i w a n a wizyta, j a . . .

D o k t o r n i e t r a c i ł c z a s u n a p o w i t a n i e . Miał p o w a ż n y w y r a z t w a r z y i szorstkie m a n i e r y .

- Gdzie p a n i d z i a d e k ?

- W d o m u - o d r z e k ł a i z n i e r u c h o m i a ł a ze z d u m i e n i a , bo d o k t o r m i n ą ł ją b e z s ł o w a i pospieszył w s t r o n ę schodów. O d w r ó c i ł a się p l e c a m i do Victora, czując w s e r c u p i e r w s z e u k ł u c i a n i e p o k o j u .

- Co to znaczy? Co się s t a ł o , Victorze?

P o p a t r z y ł n a jej r ę c e i ścisnął j e m o c n i e j .

- Był p o j e d y n e k , A d r i e n n e . . . - p o w i e d z i a ł n i s k i m ,

s t ł u m i o n y m g ł o s e m .

S p o j r z a ł a n a jego b l a d ą t w a r z i n a g l e p r z y p o m n i a ł a

s o b i e , j a k w i e l e razy D o m i n i k p r o s i ł Victora, ż e b y m u

s e k u n d o w a ł , i j a k często d o k t o r C h a r r o n asystował p r z y

p o j e d y n k a c h .

- Dominik...?

K i e d y Victor p o d n i ó s ł głowę, w jego o c z a c h dostrzegła łzy.

- Został zastrzelony, A d r i e n n e .

Z u s t j e j w y r w a ł się krótki okrzyk. P r z e n i o s ł a w z r o k

na p o w ó z i u j r z a ł a , j a k w o ź n i c a i c z a r n y s t a j e n n y wynoszą z niego b e z w ł a d n e ciało b r a t a . P r z e z chwilę p a t r z y ł a na t w a r z D o m i n i k a i z a u w a ż y ł a jej b l a d o ś ć k o n t r a s t u j ą c ą

z c z a r n y m i w ł o s a m i . Chwila ta w y d a w a ł a się dziwnie

n i e r e a l n a .

O t r z ą s n ę ł a się.

- T r z e b a n a t y c h m i a s t z a n i e ś ć go do d o m u . D o k t o r

b ę d z i e p o t r z e b o w a ł swojej torby...

- *Non.* - Victo r p o w s t r z y m a ł j ą . - A d r i e n n e , on ni e

żyje.

- *Non,* to n i e p r a w d a ! - P o p a t r z y ł a na niego zła, że

ś m i a ł coś takiego p o w i e d z i e ć .

- P r z y s i ę g a m , A d r i e n n e . . .

N i e zwracając uwagi n a jego słowa, w y r w a ł a r ę c e

z jego uścisku.

- N i e wierzę ci! To n i e m o ż e być p r a w d a !

P o d b i e g ł a d o b r a t a , którego ciało trzymali w o ź n i c a

w l i b e r i i i stajenny. N i e d o s t r z e g ł a ż a d n e j rany, na gorsie

l n i a n e j koszuli n i e było a n i j e d n e g o ś l a d u krwi... Ale

k i e d y d o t k n ę ł a r ę k ą jego gładkiego policzka, u d e r z y ł j ą

bijący od niego c h ł ó d .

- To p o m y ł k a , to m u s i być j a k a ś p o m y ł k a ! - O b j ę ł a go

wpół i n a t y c h m i a s t c o f n ę ł a się, czując m i ę d z y p a l c a m i

coś l e p k i e g o .

Czyjeś r ę c e ujęły j ą z a r a m i o n a . N i e o p i e r a ł a się, k i e d y

o d c i ą g n ę ł y j ą d o tyłu, o d D o m i n i k a . P a t r z y ł a n a swoją

d ł o ń , widząc c i e m n o c z e r w o n e l e p k i e p l a m y n a p a l c a c h .

To b y ł a krew, ale j u ż z i m n a , c z a r n a , j u ż . . . nieżywa.

Gdzieś z tyłu u s ł y s z a ł a j ę k rozpaczy, który b a r d z i e j

p r z y p o m i n a ł z a w o d z e n i e r a n n e g o z w i e r z ę c i a niż odgłos

w y d a n y p r z e z człowieka. Odwróciwszy się, A d r i e n n e

zobaczyła swojego d z i a d k a . Stał u szczytu schodów, opie-

rając się ciężko o d r e w n i a n ą p o r ę c z . N a g l e w y d a ł się jej

c z ł o w i e k i e m b a r d z o starym. Z o p u s z c z o n y m i , d o t y c h c z a s

t a k d u m n y m i r a m i o n a m i , z p o c h y l o n y m i p l e c a m i , z twarzą, której k o l o r zlewał się z k o l o r e m siwych włosów, stał

i patrzył na ciało w n u k a .

Powoli, tak, j a k b y p o k o n a n i e każdego s t o p n i a wymagało od niego dużego wysiłku, zszedł na d ó ł i z a t r z y m a ł

się p r z e d t r u p e m . Oczyma r ó w n i e m a r t w y m i j a k oczy

D o m i n i k a p o p a t r z y ł n a l e k a r z a .

- Kto to zrobił?

- P e w i e n J a n k e s .

A d r i e n n e zesztywniała.

- Kto taki? - n a l e g a ł j e j d z i a d e k .

- B r o d i e D o n o v a n .

- *N o n !* - s z e p n ę ł a w c i c h y m p r o t e ś c i e .

N a d ź w i ę k tego n a z w i s k a d z i a d e k p o d n i ó s ł wzrok.

- On żyje?

D o k t o r p r z y t a k n ą ł s k i n i e n i e m głowy.

- D r a ś n i ę t y w r a m i ę . Nic w i ę c e j .

A d r i e n n e p r ó b o w a ł a się cieszyć, ale b y ł a zbyt otępiała.

W jej głowie kołatały się n i e u s t a n n i e słowa D o m i n i k a ,

które wypowiedział p o p r z e d n i e j nocy w jej pokoju: „A ty

nie zostawiłaś mi żadnego wyboru". P o w i n n a b y ł a wiedzieć, co m i a ł na myśli, p o w i n n a była p a m i ę t a ć o jego

n i e z ł o m n y m poczuciu h o n o r u . Ale nigdy, absolutnie nigdy

nie z a s t a n a w i a ł a się n a d tym, j a k by zareagował jej b r a t ,

dowiedziawszy się o B r o d i e m . N i e , jej c a ł a u w a g a s k u p i a ł a

się na tym, żeby postawić d z i a d k a w sytuacji, w której

byłby zmuszony Brodiego zaakceptować.

- D o m i n i k . . . - D z i a d e k w y p o w i e d z i a ł i m i ę w n u k a

i z jego u s t w y r w a ł się s t ł u m i o n y j ę k . Chwiejąc się,

p o c a ł o w a ł k r e d o w o b i a ł y p o l i c z e k i z ł a m a n y m , c i c h y m

g ł o s e m p o w i e d z i a ł : - K r e w z mojej krwi. Moje życie...

- J e g o r a m i o n a w s t r z ą s a ł b e z g ł o ś n y szloch.

C h c i a ł a z a p ł a k a ć , lecz p ł a c z uwiązł jej w g a r d l e . *Nom*

de Dieu, co ma t e r a z robić...?

— Nie r o z u m i e m - p o w i e d z i a ł a Remy, lekko z d e z o r i e n t o w a n a . W s t a ł a z łóżka, żeby przejść się po pokoju.

- J e ż e l i B r o d i e c h c i a ł tylko go z r a n i ć , co się właściwie

stało? Może k i e d y został r a n n y , n i e mógł d o b r z e wymierzyć?

- N i e . Zaszło coś, czego n i k t n i e był w s t a n i e przewidzieć - o d r z e k ł a N a t t i e . - B r o d i e w y c e l o w a ł w r a m i ę , ale

k u l a trafiła w kość, zrykoszetowała, p r z e s z y ł a ciało i utkwiła w s e r c u , zabijając D o m i n i k a na m i e j s c u .

- Więc to był w y p a d e k . O k r o p n y w y p a d e k . . .

- Otóż to, tak.

- Oczywiście, A d r i e n n e o tym się d o w i e d z i a ł a .

- B r o d i e jej p o w i e d z i a ł .

- Więc zobaczyli się j e s z c z e . - Z j a k i e g o ś p o w o d u

R e m y m i a ł a w r a ż e n i e , ż e ś m i e r ć D o m i n i k a położyła k r e s

tej historii.

- Na k r ó t k o , na c m e n t a r z u St. Louis, k i e d y ciało j e j

b r a t a s k ł a d a n o w r o d z i n n y m g r o b o w c u . . .

N i e b o było b ł ę k i t n e i b e z c h m u r n e , s ł o ń c e g o r ą c e i jasn e . J e g o p r o m i e n i e p r z e n i k a ł y p r z e z gęste k o r o n y d ę b ó w i m a g n o l i i , i rozświetlały w y s z o r o w a n e do b i a ł o ś c i kam i e n i e g r o b o w y c h „ r e z y d e n c j i " , stojących r ó w n o j e d n a o b o k d r u g i e j tak, ż e p r z y p o m i n a ł y B r o d i e m u d o m y

stojące w z d ł u ż w ą s k i c h u l i c z e k V i e u x C a r r é . N a w e t

t e r a z , p o ś m i e r c i , wiele g e n e r a c j i s p a ł o t u p o d j e d n y m

d a c h e m , j a k z a życia.

N i e odrywając oczu o d z a w o a l o w a n e j twarzy A d r i e n n e , b e z m y ś l n i e p o p r a w i ł c z a r n ą o p a s k ę n a lewym, u n i e r u c h o m i o n y m r a m i e n i u . C i e m n y tiul r o z m y w a ł j e j rysy, ale c a ł k o w i

c i e i c h nie u k r y w a ł : były j a k w y r z e ź b i o n e

w b i a ł y m m a r m u r z e . T a k z i m n e j , t a k b l a d e j A d r i e n n e

nigdy jeszcze nie widział, lecz a n i j e d n a łza n i e s p ł y n ę ł a

po j e j policzku.

Co i n n e g o j e j ciotka. Ł k a ł a n i e u s t a n n i e , o d k ą d przybyli n a c m e n t a r z , zaś t e r a z , k i e d y m i e l i j u ż stąd odejść,

s z l o c h a ł a c o r a z g w a ł t o w n i e j . B r o d i e patrzył, j a k oboje,

A d r i e n n e i jej d z i a d e k , p o m a g a l i w s t a ć *tante* Z e e Z e e .

E m i l J a r d i n n i e p r z y p o m i n a ł j u ż tego a u t o k r a t y c z n e g o

p a t r i a r c h y , n a p r z e c i w k o którego B r o d i e stał n i e w i e l e

p o n a d m i e s i ą c t e m u ; oczy m i a ł m a t o w e i r o z b i e g a n e ,

m i a s t kroczyć d u m n i e j a k n i e g d y ś , s u n ą ł c h w i e j n i e n o g a

za nogą.

Patrzył na n i c h p r z e z c h w i l ę , k i e d y stali t a k w żałobnej c z e r n i , n i e z d o l n i pocieszyć się n a w z a j e m . E m i l

J a r d i n d a ł z n a k A d r i e n n e , ż e jej p o m o c n i e j e s t j u ż

p o t r z e b n a . O d s u n ę ł a się, pozwalając m u o d p r o w a d z i ć

ciotkę. R u s z y ł a za n i m i , a l e z a w a h a ł a się i p o d n o s z ą c

głowę, p r z e n i o s ł a oczy z a s i e b i e , b y spojrzeć n a nazwisko

J A R D I N wykute w k a m i e n i u n a d d r z w i a m i z b r ą z u ,

o z d o b i o n y m i liśćmi w a w r z y n u i a m o r k a m i . S t a ł a t a k b e z

r u c h u p r z e z n i e k o ń c z ą c ą się c h w i l ę . P ó ź n i e j z w y r a ź n y m

w y s i ł k i e m o d e r w a ł a w z r o k od g r o b o w c a i p o s z ł a za

d z i a d k i e m i ciotką. T r z y m a ł a się kilka k r o k ó w za n i m i

i p o z w o l i ł a d z i a d k o w i stawić czoło u c z e s t n i k o m pogrzeb u , którzy czekali w r z ę d z i e , by złożyć r o d z i n i e k o n d o -

l e n c j e .

T o b y ł a s z a n s a , n a j a k ą c z e k a ł B r o d i e . Miał n a d z i e j ę ,

że u d a mu się z n i ą p o r o z m a w i a ć , c h o c i a ż w i e d z i a ł , że

n i e i s t n i a ł y słowa, k t ó r e pozwoliłyby j e j z a p o m n i e ć

o tym, co zrobił. Ale m u s i a ł z n i ą p o r o z m a w i a ć , m u s i a ł

jej p o w i e d z i e ć , j a k b a r d z o żałuje tego, co się s t a ł o .

M u s i a ł t o p o w i e d z i e ć d l a s a m e g o s i e b i e .

K i e d y p r z e c h o d z i ł obok, rzucił o k i e m n a t w a r z jej

d z i a d k a , s z a r ą i p o z n a c z o n ą ł z a m i , a p o t e m z a t r z y m a ł się

m i ę d z y d w o m a g r o b o w c a m i , żeby zaczekać n a A d r i e n n e .

Z a w a h a ł a się, lecz p r z y s t a n ę ł a .

- M u s i a ł e m przyjść - p o w i e d z i a ł . - P r z y s i ę g a m , że n i e

z r o b i ł e m tego r o z m y ś l n i e . . .

Z n o w u m i a ł p r z e d o c z y m a d ę b o w y l a s e k z d r z e w a m i

p o r o ś n i ę t y m i szarym m c h e m , c h w i l ę , k i e d y p o d n i ó s ł

r e w o l w e r , żeby wycelować w r a m i ę D o m i n i k a stojącego

trzydzieści k r o k ó w d a l e j i n a c i s n ą ć s p u s t . C h o c i a ż p o c z u ł

w r a m i e n i u ostry ból, p a m i ę t a ł t e n m o m e n t ulgi, k i e d y

zobaczył, j a k r a m i ę p r z e c i w n i k a drga, o d s k a k u j e , p a m i ę tał siłę, k t ó r a o b r ó c i ł a n i m i c i s n ę ł a o z i e m i ę tak, że n i e widział, j a k D o m i n i k p a d a . P a m i ę t a ł , j a k wszyscy biegli,

j a k leżał n a zielonej t r a w i e , p a m i ę t a ł swój szok, k i e d y

ktoś z a w o ł a ł : „On n i e żyje!", i swoje p e ł n e n i e d o w i e r z a n i a protesty, że p r z e c i e ż strzał był niecelny, że trafił

D o m i n i k a w r a m i ę . Bo w t e d y jeszcze n i e wiedział, że

k u l a zrykoszetowała od kości i u t k w i ł a w s e r c u .

- P r z e p r a s z a m - dokończył s ł a b o .

- K a ż d e z n a s ma p o w ó d , by gorzko ż a ł o w a ć tego, co

się stało. - P r z e z jej t w a r z p r z e m k n ą ł skurcz głębokiego

c i e r p i e n i a . - Mój b r a t n i e żyje. Moja r o d z i n a n i e żyje.

Wszystko u m a r ł o .

I o d e s z ł a .

B r o d i e w i e d z i a ł , co m i a ł a na myśli. Był w ś r o d k u

martwy, wypalony, bo czuł, że n i g d y więcej j u ż j e j nie

zobaczy. S e r c e t r z e p o t a ł o m u w p i e r s i j a k r a n n y p t a k .

— Oczywiście, A d r i e n n e nie m i a ł a w t e d y p o j ę c i a , j a k b a r d z o się myli. - N a t t i e w e s t c h n ę ł a , o p i e r a j ą c się o krzesło. - Tak, w t e d y nie m i a ł a p o j ę c i a o niczym.

- Myliła się? Co c h c e s z p r z e z to p o w i e d z i e ć ?

- Chcę p o w i e d z i e ć , że b y ł a w ciąży, ale z d a ł a sobie z tego s p r a w ę d o p i e r o w kilka tygodni po p o g r z e b i e . R e m y u s i a d ł a n a l e ż a n c e . Wszystko zaczynało powoli u k ł a d a ć się w c a ł o ś ć .

- I chociaż n o s i ł a w ł o n i e dziecko B r o d i e g o D o n o v a - n a , d z i a d e k n i e d a ł j e j zgody n a p o ś l u b i e n i e mężczyzny, który zabił jej b r a t a . I to w ł a ś n i e z p o w o d u tego d z i e c k a Cole p o w i e d z i a ł , że n a s z e nazwisko p o w i n n o b r z m i e ć D o n o v a n , a n i e J a r d i n .

- Tak, owszem, ale mylisz się co do j e d n e g o . Widzisz, n i k t nigdy nie p o d n i ó s ł kwestii, czy A d r i e n n e m a poślubić B r o d i e g o , czy n i e . A n i stary E m i l J a r d i n , a n i tym b a r d z i e j A d r i e n n e .

- Dlaczego n i e ? M y ś l a ł a m . . .

- Z a p o m i n a s z , że c z u ł a się w i n n a - p r z e r w a ł a jej N a t t i e . - W m ó w i ł a w siebie, że to o n a z a b i ł a D o m i n i k a , ż e B r o d i e był tylko b i e r n y m n a r z ę d z i e m . B i o r ą c p o d

u w a g ę fakt, że b a r d z o b r a t a k o c h a ł a , j u ż s a m o to obarczyło ją p o t w o r n y m b r z e m i e n i e m winy, a p o n i e w a ż w i e d z i a ł a , ż e w r a z z e ś m i e r c i ą D o m i n i k a u m a r ł o i c h nazwisko r o d o w e , ciężar, j a k i dźwigała, był n a p r a w d ę straszliwy. D l a t e g o , k i e d y d o w i e d z i a ł a się, że j e s t w ciąży, z a m i a s t p o p a ś ć w s k r a j n ą d e s p e r a c j ę , zyskała n a d z i e j ę . I w ł a ś n i e d l a t e g o n i e pozwoliła, ż e b y d z i a d e k znalazł j e j m ę ż a , c h o c i a ż z d a w a ł a sobie s p r a w ę z e s k a n d a l u , h a ń b y i nieszczęścia, j a k i e m u m u s i a ł a stawić czoło, r o d z ą c dziecko z n i e p r a w e g o łoża.

R e m y p o w o l i p o k i w a ł a głową.

- N i e mogę sobie wyobrazić, żeby E m i l J a r d i n na to przystał. Był zbyt d u m n y , m i a ł zbyt wielkie p o c z u c i e r o d z i n n e g o h o n o r u . Chociaż gorąco p r a g n ą ł , b y r ó d J a r d i n n i e wygasł, n i e m ó g ł b y znieść u p o k o r z e n i a , ż e j e g o k o n t y n u a t o r e m b ę d z i e b ę k a r t , a zwłaszcza dziecko B r o d i e g o D o n o v a n a . Bo w i e d z i a ł , że B r o d i e był ojcem, p r a w d a ?

- O d g a d ł . To n i e było t r u d n e . . .

— B ę k a r t , którego nosisz w ł o n i e , j e s t n a s i e n i e m tego

J a n k e s a , p r a w d a ? - W j e g o o c z a c h błyszczały iskry gniewu i o b r z y d z e n i a , głos p r z e s y c o n y m i a ł b ó l e m . - Tego

s a m e g o J a n k e s a , który zabił mojego D o m i n i k a . To d l a t e go do niego strzelał.

- N o n - z a p r z e c z y ł a A d r i e n n e z a k u t a w p a n c e r z spokoju, którego n a w e t jego d r ż ą c a , s t a r c z a złość n i e m o g ł a

p r z e b i ć . S t a ł a p r z e d n i m w z a c i e m n i o n e j sypialni b r a t a ,

w sypialni, gdzie zaciągnięto kotary, by u c h r o n i ć ją p r z e d

i d ą c y m n a p r z ó d światem. Pokój wyglądał d o k ł a d n i e t a k

s a m o j a k tego p o p o ł u d n i a , k i e d y zginął D o m i n i k : u b r a n i e

n a z m i a n ę d o o b i a d u p o r z ą d n i e u ł o ż o n e n a łóżku,

p r z y b o r y d o g o l e n i a u s t a w i o n e n a stoliku, m i s k a p e ł n a

świeżej w o d y p r z y g o t o w a n a p r z e z s ł u ż b ę . J e d y n ą z m i a n ę

s t a n o w i ł y świece p a l ą c e się w jego i n t e n c j i na klęczniku.

Tutaj w ł a ś n i e d z i a d e k p r z y c h o d z i ł się m o d l i ć . W d n i a c h

i t y g o d n i a c h po ś m i e r c i w n u k a dzielił swój c z a s m i ę d z y

tę sypialnię i g r o b o w i e c rodzinny, zamykając się w swoim b ó l u i n i e dzieląc go z n i k i m . P r z e z c a ł y t e n czas

r z a d k o k i e d y się odzywał. P r z y p o s i ł k a c h m i l c z a ł , p a t r z ą c

w t a l e r z i l e d w o p r ó b u j ą c znajdującego się na n i m

j e d z e n i a .

- D o m i n i k w i e d z i a ł tylko tyle, że się z... z n i m p o t a j e m n i e s p o t y k a m . - M ó w i ł a szybko i r o z m y ś l n i e u n i k a ł a

i m i e n i a k o c h a n k a . - To n i e ma z n a c z e n i a , kto j e s t ojcem,

grand-pere. Moje dziecko u r o d z i się j a k o J a r d i n i wychow a m g o j a k J a r d i n a . N i e b ę d z i e znało t a m t e g o nazwiska,

nie b ę d z i e znało t a m t e j przeszłości. W n i m j e s t życie

naszej rodziny.

- W j a k i m ś b ę k a r c i e - r z u c i ł c i c h y m , g ł ę b o k i m , p e ł n y m c i e r p i e n i a głosem.

- *Non, grand-pere.* - U ś m i e c h n ę ł a się ufnie, p o g o d n i e .

- Życie, które we m n i e r o ś n i e , j e s t s p e ł n i e n i e m woli

Boga. Z a b r a ł n a m D o m i n i k a i d a ł w z a m i a n kogoś i n n e go. - P o d e s z ł a do niego, p o d n o s z ą c r ę c e , ale d z i a d e k

cofnął się, o d r ę t w i a ł y . - N i k t n i e może zająć m i e j s c a

D o m i n i k a , a n i w twoim, a n i w m o i m s e r c u , w i e m . Ale

Bóg w swojej n i e z m i e r z o n e j d o b r o c i pozwolił, by zalęgło

się we m n i e n o w e życie.

- Ż e b y u k a r a ć cię za twoje grzechy - m r u k n ą ł gorzko.

- *Non, grand-pere.* Ż e b y m za n i e o d p o k u t o w a ł a - odr z e k ł a A d r i e n n e z p r z e k o n a n i e m w s e r c u . - To b ę d z i e

syn. I n i k t nigdy n i e p o w i n i e n znać jego p o c h o d z e n i a .

Twoi przyjaciele w i e d z ą , że m a m y we F r a n c j i d a l e k i c h

k r e w n y c h . W m a j u , k i e d y n a d e j d z i e p o r a m a l a r i i , popłyn i e m y do F r a n c j i z wizytą. Mój syn przyjdzie na świat

w l i s t o p a d z i e , a p o t e m m o ż e m y wrócić do d o m u , żeby

wychować dziecko... n a s z y c h kuzynów, o s i e r o c o n e przy

p o r o d z i e .

I to b ę d z i e jej k a r a , jej c i e r p i e n i e : ś w i a d o m o ś ć , że

nigdy n i e b ę d z i e m o g ł a p o w i e d z i e ć światu, a n i n a w e t

w ł a s n e m u dziecku, ż e j e s t jego m a t k ą . N i e było i n n e j

drogi. B ę d z i e m u s i a ł a żyć do k o ń c a swych d n i w i e d z ą c ,

że z a b i ł a b r a t a , że r ę k ą B r o d i e g o n a c i s n ę ł a spust.

P u k a n i e d o drzwi p r z e r w a ł o p r z y t ł a c z a j ą c ą ciszę, j a k a

zaległa w sypialni. D z i a d e k zawołał n i e c i e r p l i w i e :

- *Entrez.*

Drzwi otworzyły się, p c h n i ę t e r ę k ą czarnego służącego.

- Przyszedł M i c h i e V a r n i e r - z a a n o n s o w a ł Gros Pierr e . - P o w i e d z i a ł e m m u , że p a n n i e c h c e się z n i k i m

widzieć, ale on twierdzi, że m u s i z p a n e m p o r o z m a w i a ć .

Mówi, że coś się stało na starej p l a n t a c j i Clinton.

- Przyjmij go, *grand-pere* - p o w i e d z i a ł a A d r i e n n e , spokojnie n a k ł a n i a j ą c go, żeby p o r o z m a w i a ł z c z ł o w i e k i e m ,

który był jego s e k r e t a r z e m i d o r a d c ą , i który p r o w a d z i ł

wiele i n t e r e s ó w rodziny. P o ś m i e r c i D o m i n i k a d z i a d e k

p r z e s t a ł zajmować się c z y m k o l w i e k i c a ł ą o d p o w i e d z i a l ność za te s p r a w y p r z e j ą ł S i m o n V a r n i e r . - Masz t e r a z p o w ó d , ż e b y myśleć o przyszłości. K i e d y z a s t a n o w i s z się

n a d tym, c o p o w i e d z i a ł a m , p r z e k o n a s z się, ż e m a m r a c j ę .

- Wytrzymała j e g o ciężkie s p o j r z e n i e , a p o t e m o d w r ó c i ł a

się i wyszła z sypialni.

- Czy p a n go przyjmie, Michie J a r d i n ? - zapytał

służący i d o d a ł : - On j e s t b a r d z o zły.

E m i l J a r d i n s p r a w i a ł w r a ż e n i e , j a k b y g o w c a l e nie

słyszał. Stał p r z e z chwilę ze w z r o k i e m u t k w i o n y m w jak i m ś o d l e g ł y m p u n k c i e , p o t e m o t r z ą s n ą ł się i z n i e o b e c n y m w y r a z e m twarzy k i w n ą ł głową:

- *Oui*, m u s z ę się z n i m zobaczyć.

— T a k , w i a d o m o ś ć o d z i e c k u d a ł a s t a r e m u E m i l o w i

n o w ą siłę - p r z y z n a ł a N a t t i e . - Lecz A d r i e n n e myliła się

sądząc, że tylko to było p o w o d e m , d l a którego d z i a d e k

odzyskał c h ę ć do życia.

- Co m a s z na myśli? - s p y t a ł a Remy, c h o c i a ż domyśli

ł a się j u ż s a m a .

- To, że p o s t a n o w i ł zniszczyć człowieka, k t ó r y z a b r a ł

mu w n u k a i z r u j n o w a ł w n u c z k ę .

- C r e s c e n t L i n e . . . - N a g l e m i a ł a w r a ż e n i e , ż e j u ż wie,

w j a k i s p o s ó b j e j r o d z i n a weszła w p o s i a d a n i e towarzystwa o k r ę t o w e g o .

- Otóż to. - N a t t i e w y c e l o w a ł a w n i ą p a l e c . - Oczywi

ście n i e mógł tego zrobić w ciągu j e d n e j nocy. I n i e mógł

tego zrobić, n i e p r z e k a z u j ą c p i e n i ę d z y w o d p o w i e d n i e

r ę c e . W d o d a t k u p i e n i ę d z y b a r d z o d u ż y c h , zważywszy

j a k z n a k o m i c i e p r o s p e r o w a ł o p r z e d s i ę b i o r s t w o B r o d i e -

go. M u s i a ł więc zdobyć n i e m a ł y k a p i t a ł i a b y go zgromadzić, s p r z e d a ł w k o ń c u p l a n t a c j e trzciny c u k r o w e j i b a wełny. K i e d y j e s p r z e d a ł , kazał S i m o n o w i V a r n i e r o w i d o w i e d z i e ć się, z k i m B r o d i e p r o w a d z i i n t e r e s y z a r ó w n o

w A m e r y c e , j a k i z a g r a n i c ą , kazał mu s p r a w d z i ć , gdzie

k u p o w a ł towar, kto d l a niego p r a c o w a ł , kto i ile był mu

dłużny. Po kilku m i e s i ą c a c h , m n i e j więcej w tym s a m y m

czasie, k i e d y A d r i e n n e i *tante* Z e e Z e e wyjechały do

F r a n c j i , zaczął r e a l i z o w a ć swój p l a n .

- A B r o d i e n i e m ó g ł zrobić n i c , żeby go p o w s t r z y m a ć ,

p r a w d a ? - m y ś l a ł a głośno R e m y , p r z y p o m i n a j ą c sobie,

j a k ą w ł a d z ę i wpływy m i a ł E m i l J a r d i n dzięki s w o i m

rozległym i t r w a ł y m k o n e k s j o m .

- Początkowo w ogóle n i e z d a w a ł sobie s p r a w y z tego,

co się dzieje. Musisz p a m i ę t a ć , że k o c h a ł A d r i e n n e

i b a r d z o przeżył to r o z s t a n i e . Na j a k i ś czas s t r a c i ł c h ę ć

d o życia, n i e i n t e r e s o w a ł się n a w e t C r e s c e n t L i n e . K i e d y

s p r a w y zaczęły p r z y b i e r a ć n i e k o r z y s t n y o b r ó t , k i e d y jego

k a p i t a n o w i e zaczęli go o p u s z c z a ć , by przejść na statki

i n n y c h towarzystw, k i e d y j e g o o k r ę t y zaczęły wypływać,

b y j u ż n i g d y n i e p o w r ó c i ć d o p o r t u , k i e d y zaczęły n a n i c h

w y b u c h a ć t a j e m n i c z e pożary, niszcząc ł a d u n e k , k i e d y

towarzystwa u b e z p i e c z e n i o w e n i e c h c i a ł y m u w y p ł a c a ć

o d s z k o d o w a ń , myślał, że d o t k n ę ł o go p a s m o nieszczęść.

W r o k później n i k t j u ż n i e c h c i a ł z n i m p ł y w a ć , n i k t n i e

c h c i a ł przewozić t o w a r ó w n a j e g o s t a t k a c h i n i k t n i e

c h c i a ł mu niczego s p r z e d a w a ć . No i w k o ń c u o b u d z i ł y

się w n i m p o d e j r z e n i a . Pożary, katastrofy - te czy i n n e

tego r o d z a j u n i e s z c z ę ś c i a mógł jeszcze z r o z u m i e ć . L u d z i e

są p r z e s ą d n i i j e ż e l i u w a ż a l i , że jego statki m a j ą p e c h a ,

b ę d ą i c h u n i k a l i . Ale że n i k t n i e c h c i a ł z n i m h a n d l o wać? T o j u ż n i e m i a ł o ż a d n e g o s e n s u . . .

Z a c h m u r z o n e n i e b o p r z y s p i e s z a ł o z m r o k n a d V i e u x

C a r r é . N a n i e b i e wisiały zwały c z a r n y c h , ciężkich c h m u r .

D a l e k o n a h o r y z o n c i e d o s t r z e c m o ż n a było b ł y s k a w i c e ,

ale uliczny h a ł a s , a p r z e d e wszystkim t u r k o t d w u k o ł o wych wozów d o p r z e w o ż e n i a b e c z e k p i w a , n i e p o z w a l a ł y

usłyszeć najsłabszego n a w e t o d g ł o s u grzmotów. B r o d i e

szedł w ą s k ą u l i c z k ą i wyliczył sobie, że w i o s e n n a n a w a ł n i c a zacznie się za j a k i e ś trzy czy cztery godziny. Cieszył

się z tego, bo m i a ł n a d z i e j ę , że b u r z a r o z ł a d u j e n a p i ę c i e ,

j a k i e czuł w p o w i e t r z u .

K i e d y zbliżył się do rogu, zwolnił k r o k u . T e r a z b a r d z o

r z a d k o o d w i e d z a ł D z i e l n i c ę . Od kiedy... Tak, i l e k r o ć

o niej m y ś l a ł , ilekroć widział miejsca, gdzie ją spotykał,

i l e k r o ć p r z y p o m i n a ł sobie j e j u ś m i e c h i lśniące c z a r n e

oczy, zawsze b o l a ł o go s e r c e . M i n ą ł j u ż rok, ale b ó l był

wciąż świeży, j a k b y wszystko zdarzyło się wczoraj. T a k

było zwłaszcza t u t a j , w V i e u x C a r r é , gdzie m i e s z k a ł a .

Zobaczył starego ślepego skrzypka; stał j a k zwykle n a

rogu. B r o d i e zatrzymał się i p r a w i e o d w r ó c i ł na p i ę c i e ,

nie c h c ą c r o z m a w i a ć z M u r z y n e m , który p r z e k a z y w a ł mu

od niej w i a d o m o ś c i . B a ł się, że nie wytrzyma i o n i ą

zapyta. Z m u s i ł się, żeby m y ś l e ć o C r e s c e n t L i n e i k ł o p o t a c h p r z e d s i ę b i o r s t w a , o p o d e j r z e n i a c h co do swojej

wciąż pogarszającej się sytuacji, o tym, że za k ł o p o t a m i

kryje się coś więcej niż p e c h .

P o d s z e d ł do skrzypka i w r z u c i ł s r e b r n e g o d o l a r a do

jego k a p e l u s z a .

- Co słychać, Cado?

Stary c z ł o w i e k zesztywniał n a d ź w i ę k jego głosu

i p r z e s t a ł g r a ć . N i g d y p r z e d t e m tego n i e r o b i ł . Z d u m i o n y ,

B r o d i e zobaczył, że M u r z y n sięga do k a p e l u s z a , zaczyna

w n i m g r z e b a ć i wyciąga s r e b r n ą d o l a r ó w k ę .

- P a ń s k i e p i e n i ą d z e są j u ż nic n i e w a r t e , Michie

D o n o v a n .

- Co ty do d i a b ł a mówisz, C a d o ?

Zniżając głos, c z a r n y wyciągnął r ę k ę w s t r o n ę Brodiego.

- N i e c h p a n w e ź m i e swoje p i e n i ą d z e i stąd idzie.

N i e c h p a n zostawi starego Cado w spokoju.

P r z e z chwilę B r o d i e walczył z o g a r n i a j ą c ą go wściekłością, w a h a j ą c się, czy n i e z a b r a ć m o n e t y z r ą k s t a r c a

i n i e t r z a s n ą ć go p i ę ś c i ą w tę z i m n ą c z a r n ą twarz.

- Ty też się o d e m n i e o d w r ó c i ł e ś , C a d o , p r a w d a ?

- p o w i e d z i a ł ze złością, chwytając M u r z y n a za n a d g a r stek i wyłuskując m o n e t ę z jego b i e r n y c h palców. Z rozm a c h e m wrzucił j ą d o rynsztoka.

K i e d y go mijał, żeby przejść p r z e z u l i c ę , starzec

s z e p n ą ł b e z t c h u :

- O c z w a r t e j . U szewca na D u m a i n e .

N a D u m a i n e był tylko j e d e n z a k ł a d szewski, m a l e ń k a

klitka w s u t e r e n i e . N i e z d a r n i e n a m a l o w a n y szyld na

d r z w i a c h głosił, że w ł a ś c i c i e l e m j e s t niejaki L o u i s Ger-

m a i n e F.M.C. - *free man of colour,* czyli w o l n y kolorowy.

Drzwi były szeroko o t w a r t e i w l e w a ł o się p r z e z n i e

ciężkie, j a k zwykle p r z e d b u r z ą , p o w i e t r z e . D o k ł a d n i e

o czwartej B r o d i e wszedł d o s k l e p u , p a c h n ą c e g o s k ó r ą

i p a s t ą .

Za l a d ą s i e d z i a ł mężczyzna w s k ó r z a n y m f a r t u c h u ,

o cerze c z a r n e j j a k h e b a n . K i e d y B r o d i e w s z e d ł d o

ś r o d k a , M u r z y n p o p a t r z y ł n a n i e g o , z a w a h a ł się, rzucił

k r ó t k i e s p o j r z e n i e na o t w a r t e drzwi, a p o t e m skinął

głową w s t r o n ę z a s ł o n y w głębi.

K i e d y B r o d i e zbliżył się do n i e j , zza g r u b e g o m a t e r i a ł u

usłyszał głos C a d o :

- P o p a n a p r a w e j s t r o n i e stoi n a l a d z i e p a r a b u t ó w .

N i e c h p a n j e zacznie o g l ą d a ć , M i c h i e D o n o v a n , i n i e c h

p a n p o sobie n i e p o k a z u j e , ż e s t a r y C a d o d o p a n a m ó w i .

Oczy są wszędzie.

B r o d i e zrobił tak, j a k m u p o w i e d z i a n o .

- Co się dzieje, C a d o ?

- Ma p a n wroga, Michie D o n o v a n - d o b i e g ł a go pow o l n a o d p o w i e d ź . - W i e d z i a ł e m , że p a n przyjdzie do

starego C a d o . S ł u c h a ł e m i s ł y s z a ł e m . W i e m j e d n o : człowiek, który r o b i z p a n e m interesy, j e s t w tym m i e ś c i e

skończony.

- Kto m n i e c h c e wykończyć? - B r o d i e wziął do r ę k i

b u t i b a d a j ą c p a l c a m i c i e n k ą s k ó r ę u d a w a ł , ż e m u się

u w a ż n i e przygląda.

- To p a n się j e s z c z e n i e d o m y ś l i ł ?

- M a m p e w n e p o d e j r z e n i a .

- J e ż e l i p o d e j r z e w a p a n s t a r e g o E m i l a J a r d i n a , t o m a

p a n r a c j ę - p o w i e d z i a ł C a d o , a B r o d i e zaklął p o d n o s e m .

- N i c p a n n a t o n i e p o r a d z i , Michie D o n o v a n . B ę d z i e p a n

m i a ł jeszcze więcej kłopotów. Mówią, że w y k u p i ł w e k s l e

n a p a ń s k i e statki i n a p a ń s k i d o m . Myślę, ż e J a r d i n c z e k a tylko n a o d p o w i e d n i ą c h w i l ę , ż e b y kazać p a n u z a p ł a c i ć . B r o d i e zwiesił głowę. D o b r z e w i e d z i a ł , ż e J a r d i n wybierze n a p e w n o m o m e n t , k i e d y b ę d z i e p e w i e n , ż e n i k t w m i e ś c i e n i e pożyczy D o n o v a n o w i gotówki.

- Wszystko d l a t e g o , że ta p r z e k l ę t a k u l a m u s i a ł a pójść r y k o s z e t e m - m r u k n ą ł p o d n o s e m , zdając sobie s p r a w ę , że r e w o l w e r o w y p o c i s k z a b r a ł z s o b ą o wiele więcej niż życie D o m i n i k a J a r d i n a . Z a b r a ł m u A d r i e n n e , a t e r a z zabierze C r e s c e n t L i n e . J a k a ś część jego duszy nic sobie z tego nie r o b i ł a - od czasu, k i e d y s t r a c i ł u k o c h a n ą , n i e o b c h o d z i ł o go a b s o l u t n i e nic.

A d r i e n n e . . . S t a r z e c m ś c i ł się na n i m za to, że potaj e m n i e się z n i ą spotykał. B r o d i e zdał sobie z tego s p r a w ę , ale zbyt przygnębiony, n i e p o w i e d z i a ł n i c .

C a d o o d e z w a ł się z n o w u :

- K i e d y wrócili w g r u d n i u z F r a n c j i , przywieźli z sob ą dziecko, m a ł e g o c h ł o p c z y k a . Dziecko n i e m a p o d o b n o a n i ojca, a n i m a t k i .

- S ł y s z a ł e m o tym - p r z y t a k n ą ł o b o j ę t n i e B r o d i e .

- C z a r n a służba mówi, że Missy A d r i e n n e k o c h a to

dziecko, j a k b y to był jej własny syn - oświadczył Cado
i zamilkł na chwilę. - Czarna służba mówi, że chłopiec ma
r u d e włosy. C i e m n o r u d e włosy... p o d o b n e do p a ń s k i c h .
W B r o d i e m z a m a r ł o s e r c e . S z a r p n ą ł zasłoną, o d s u n ą ł
ją i chwycił M u r z y n a za k o ł n i e r z szarej koszuli.
- Co ty mówisz?! Mów w y r a ź n i e ! Czy t e n c h ł o p i e c j e s t
m o i m s y n e m ?
- Tego n i k t p a n u nie p o w i e n a p e w n o . T a j e m n i c ę
znają tylko Missy A d r i e n n e , jej c i o t k a i stary E m i l .
J e d n a k faktem jest, że z a n i m wyjechali, Missy źle się
c z u ł a . A k i e d y wrócili, n i e przywieźli ze s o b ą nikogo ze
służby. Wszystkich wyzwolili i zostawili we F r a n c j i . To
świadczy o tym, że s t a r y E m i l i c h tutaj n i e c h c i a ł , n i e
c h c i a ł , ż e b y gadali. P o z a tym te r u d e włosy. Skąd
u J a r d i n a r u d e włosy? J e ż e l i spyta p a n starego C a d o , to
n a takie włosy j e s t tylko j e d e n s p o s ó b : m a się j e p o ojcu.
B r o d i e zwolnił uścisk. N i g d y n i e p r a g n ą ł t a k b a r d z o
w coś uwierzyć j a k t e r a z .
- J a k on się nazywa? - spytał s t ł u m i o n y m głosem.
- Wiesz, j a k m a n a i m i ę ?

- J e a n - L u c E t i e n n e J a r d i n .

- J e a n - L u c . L u c . . . - P o d o b a ł o mu się b r z m i e n i e tego

i m i e n i a .

Ale czy to jego syn? To p y t a n i e towarzyszyło B r o d i e -

m u , k i e d y wyszedł ze s k l e p u na u l i c ę . S k r ę c i ł w Royal

i nie zatrzymał się, n i m nie d o s z e d ł do d o m u J a r d i n a .

C h ł o d n a b r y z a p r z y n i o s ł a z a p a c h deszczu. W a h a ł się

chwilę, a p o t e m ruszył p r o s t o do furtki wyciętej w d r e w n i a n y c h w r o t a c h b r a m y . Otworzył j ą , przekroczył p r ó g

i w s z e d ł do długiego *porte cochere.* Szybko d o t a r ł do

s c h o d ó w i wbiegł n a n i e , p o k o n u j ą c p o d w a s t o p n i e n a

raz. Z a t r z y m a ł się d o p i e r o n a górze. N a b a l k o n i e było

p u s t o . P r z e s z k l o n e drzwi p r o w a d z ą c e d o w n ę t r z a d o m u

stały o t w o r e m ; w p a d a ł p r z e z n i e świeży p o w i e w w i a t r u .

Z w n ę t r z a d o c h o d z i ł y odgłosy rozmowy; sądząc po

t o n i e i s p o s o b i e m ó w i e n i a , r o z m a w i a ł y kobiety. B r o d i e

nie z w r a c a ł na n i e ż a d n e j uwagi, za to w s ł u c h i w a ł się

u w a ż n i e w i n n y dźwięk. K i e d y d o b i e g ł go n i e w y r a ź n y

ś m i e c h dziecka, p o d s z e d ł do o t w a r t y c h drzwi i wkroczył

do ś r o d k a .

Z a t r z y m a ł się na c h w i l ę , ż e b y oczy przywykły do

głęboko z a c i e n i o n e g o w n ę t r z a , a p o t e m rozejrzał się

d o o k o ł a . Z n a j d o w a ł się w sypialni, a k o m p l e t s r e b r n y c h

szczotek i g r z e b i e n i na o z d o b n y m stoliku z r ó ż a n e g o

d r e w n a p o w i e d z i a ł m u , że to s y p i a l n i a kobiety. R a z

jeszcze usłyszał r a d o s n e k w i l e n i e i ś m i e c h , k t ó r e d o c h o dziły z r o g u pokoju. Zobaczył wysoką kołyskę z u d r a p o -

w a n ą m o s k i t i e r ą . W ś r o d k u coś się r u s z a ł o , m a c h a ł o

r ą c z k a m i .

Ostatnie kilka k r o k ó w w s t r o n ę kołyski t r w a ł o c a ł e

wieki. Z w a h a n i e m , z s e r c e m w a l ą c y m j a k o s z a l a ł e , ze

ściśniętym g a r d ł e m , p o d n i ó s ł z a s ł o n ę , żeby spojrzeć n a

dziecko.

Siedziało o w ł a s n y c h s i ł a c h i patrzyło na niego szeroko o t w a r t y m i oczyma. J e g o włosy były gęste i c i e m n e ,

lekko r u d a w e . Skrzywiło się n a w i d o k B r o d i e g o , j a k b y

wyrażając n i e z a d o w o l e n i e z tego, że n i e z n a j o m y go zaskoczył, a p o t e m z ł a p a ł o za j e d w a b n y o b r ą b e k p r z e ś c i e r a d ł a i zaczęło n i m m a c h a ć .

B r o d i e zawiesił m u ś l i n n a p o p r z e c z c e , u w o l n i ł r ę c e

i d o t k n ą ł p a l c e m d e l i k a t n e g o policzka.

- J e s t e ś w s p a n i a ł y m c h ł o p a k i e m , J e a n - L u c . - K i e d y

cofnął d ł o ń , c h ł o p c z y k wyciągnął do niej rączkę, wykrzykując z z a c

h w y t e m , k i e d y u d a ł o mu się ją chwycić.

S p r ó b o w a ł się p o d c i ą g n ą ć i B r o d i e wyczuł siłę jego

m a ł y c h m i ę ś n i . U ś m i e c h n ą ł się. - J e s t e ś t r o c h ę za mały,

żeby wstać, p r a w d a ?

Włożył m u d ł o ń p o d r a m i ę i p o s t a w i ł j e n a u b r a n y c h

w b u c i k i s t ó p k a c h . P o s u n ą w s z y się t a k d a l e k o , z l e k k ą

o b a w ą wziął dziecko n a r ę c e . S z a m o t a ł się p r z e z chwilę

z l n i a n ą s u k n i ą , k t ó r ą m i a ł o n a s o b i e , wreszcie zdołał

owinąć j ą wokół d ł u g i c h t ł u ś c i u t k i c h nóżek.

- Ktoś p o w i n i e n p o w i e d z i e ć twojej m a t c e , że w tym

u b r a n i u wyglądasz j a k d z i e w c z y n k a - s z e p n ą ł Brod i e .
Dziecko wykrzywiło się w o d p o w i e d z i . - J e s t e ś taki

ciężki, ż e nie m a ż a d n y c h wątpliwości: k a w a ł c h ł o p a

z c i e b i e .

N a skrzywionej twarzyczce pojawił się w y r a z z a i n t e r e s o w a n i a , n
a w e t fascynacji. J e a n - L u c patrzył n a jego u s t a

i b r o d ę , p o d n o s i ł rączkę, żeby je z b a d a ć , chwytał p a l u szkami j e
g o d o l n ą w a r g ę . B r o d i e u w o l n i ł wargę i delik a t n i e p o g ł a s
k a ł g o p o d b r o d ą . J e a n - L u c z a g r u c h a ł

rozkosznie i u ś m i e c h n ą ł się szeroko. B r o d i e c h c i a ł się

także r o z e ś m i a ć , ale r a d o ś ć , j a k ą o d c z u w a ł , b y ł a zbyt

g ł ę b o k a , zbyt silna, zbyt o b e z w ł a d n i a j ą c a . Przytulił więc

dziecko do s i e b i e i p r z y c i s n ą ł u s t a do jego s k r o n i ,

w d y c h a j ą c z a p a c h n i e m o w l ę c i a .

N a g l e p o c z u ł , że ktoś mu się przygląda. Spojrzał p r z e z

r a m i ę n a d r z w i w y c h o d z ą c e n a korytarz. S t a ł a w n i c h

A d r i e n n e . Była u b r a n a n a c z a r n o , t a k s a m o j a k wtedy,

k i e d y w i d z i a ł j ą o s t a t n i raz, n a c m e n t a r z u . D o b r z e jej

było w tym stroju. C z e r ń p o d k r e ś l a ł a k o l o r j e j w ł o s ó w

i oczu, i świetlistą b i e l skóry.

P r z e z d ł u ż s z ą chwilę n i e mógł w y d u s i ć słowa. Miał

u c z u c i e , ż e A d r i e n n e s t a ł a t a m j u ż o d j a k i e g o ś czasu.

O b r ó c i ł się b o k i e m . P r z e n i o s ł a w z r o k n a dziecko, k t ó r e

t r z y m a ł n a r ę k u , a p o t e m znów s p o j r z a ł a n a niego.

- C h c i a ł e m zobaczyć mojego syna.

N i e p o w i e d z i a ł a a n i słowa. Jej t w a r z p o z o s t a ł a n i e w z r u s z e n i e s p o k o j n a i p o g o d n a , chociaż w o c z a c h Brodie dostrzegł lekki błysk, błysk łez, łez szczęścia, d u m n y c h łez. T e r a z n i e m i a ł j u ż ż a d n y c h wątpliwości: t o było jego dziecko.

N a g l e j a s n a b ł y s k a w i c a p r z e c i ę ł a c i e m n e c h m u r y n a

p r z e d w i e c z o r n y m n i e b i e . Z a r a z p o t e m d a ł się słyszeć

grzmot, od którego zadźwięczały szybki w oszklonych

d r z w i a c h . J e a n - L u c zakwilił, a j e g o d o l n a w a r g a wysun ę ł a się do p r z o d u w grymasie n i e p e w n o ś c i . Po d r u g i m

u d e r z e n i u p i o r u n a kwilenie p r z e s z ł o w p ł a c z . Luc wyprężył się w r a m i o n a c h B r o d i e g o i o d w r ó c i ł się, wyciągając r ę c e w s t r o n ę drzwi. K i e d y A d r i e n n e p o d e s z ł a bliżej, B r o d i e n i e c h ę t n i e p o d a ł jej dziecko. M a ł e r a m i o n ka objęły ją i Luc zaczął w s ł u c h i w a ć się w uspokajający

głos m a t k i .

P r z e z o t w a r t e drzwi b a l k o n o w e w p a d ł w i a t r i pierwsze k r o p l e deszczu. B r o d i e w i e d z i a ł , że p o w i n i e n wyjść,

ale n i e r u s z a ł się z m i e j s c a . P a t r z y ł na A d r i e n n e i L u c a ,

a p r z e z głowę p r z e m y k a ł o mu tysiące myśli. Gdyby

wszystko potoczyło się i n a c z e j , gdyby n i e doszło do

p o j e d y n k u , gdyby... Za k a ż d y m „gdyby" czuł w s e r c u

g ł ę b o k i ból.

- A d r i e n n e ? - Z k o r y t a r z a d o b i e g ł odgłos k r o k ó w

i szelest j e d w a b i u . - Czy J e a n - L u c p ł a c z e ? Co się stało?

A d r i e n n e s t a n ę ł a przy d r z w i a c h i z a w o ł a ł a :

- P r z e s t r a s z y ł się burzy, *tante* Z e e Z e e . - O b e j r z a ł a się

na B r o d i e g o , z b ł a g a l n y m w y r a z e m oczu.

Z a w a h a ł się. P o g ł a d z i ł j e d w a b i s t e włosy J e a n - L u c a ,

a p o t e m m u s n ą ł p a l c a m i r ę k ę , k t ó r a p o d t r z y m y w a ł a

główkę d z i e c k a . P o c z u ł gładkość i c i e p ł o j e j skóry i nagle

stracił do s i e b i e z a u f a n i e . O d w r ó c i ł się g w a ł t o w n i e

i wyszedł tą s a m ą d r o g ą , k t ó r ą przyszedł.

K i e d y o p u ś c i ł cienisty porte *cochere*, zamykając za s o b ą furtkę, zatrzymał się n a deszczu. P a m i ę t a ł u c z u c i e , j a k i e g o d o z n a w a ł , k i e d y t r z y m a ł w r a m i o n a c h dziecko, k i e d y m a ł e p a l u s z k i ciągnęły go za w a r g ę , t a k d e l i k a t n i e , ale i silnie. Syn. Miał syna. Ruszył u l i c ą z u ś m i e c h e m na u s t a c h , a j e g o łzy m i e s z a ł y się z d e s z c z e m spływającym m u p o twarzy.

19

P o w ó z toczył się p r z e z C a n a l S t r e e t i w j e c h a ł do a m e rykańskiej części m i a s t a , gęsto z a b u d o w a n e j i s u r o w e j .

E m i l J a r d i n siedział sztywno n a obitym s k ó r ą s i e d z e n i u .

U t k w i ł wzrok w j a k i m ś o d l e g ł y m p u n k c i e , n i e zniżając

się do tego, żeby p a t r z e ć d o o k o ł a . Oczy m i a ł zazwyczaj

m a r t w e , m a t o w e i p o n u r e ; ożywiały się tylko na wspom n i e n i e B r o d i e g o D o n o v a n a . T e r a z j a s n o błyszczały.

U k r y t a w r ę k a w i c z c e d ł o ń z a c i s n ę ł a się na s r e b r n e j

główce laski.

- T e n sędzia, t e n . . . J a k mu t a m . . . - U n i ó s ł r ę k ę ,

szukając w p a m i ę c i n a z w i s k a .

- H o r a c e Tate - p o d p o w i e d z i a ł S i m o n e Varnier, zawsze precyzyjny, zawsze u s ł u ż n y s e k r e t a r z J a r d i n a .

- *Oui*, T a t e . - Znó w położył d ł o ń na l a s c e , z k t ó r ą

c h o d z i ł b a r d z i e j z przyzwyczajenia niż z potrzeby.

W m ł o d o ś c i E m i l J a r d i n nosił *colichemarde* - s z p a d ę .

W t e d y k a ż d y ją nosił. Chociaż był j u ż za stary i zbyt

p o w o l n y na t a k ą b r o ń , l u b i ł t r z y m a ć w r ę k u laskę - to

go u s p o k a j a ł o . Była jego m ł o t k i e m , k i e d y u d e r z a ł n i ą

w p o d ł o g ę , żeby zwrócić na siebie u w a g ę . Była jego

w s k a ź n i k i e m , k i e d y z w r a c a ł u w a g ę wszystkich n a to,

czego p r a g n ą ł . Była jego kijem, którym w y m i e r z a ł r e p r y m e n d y . Chwycił j ą silniej.

- T e n T a t e , j a k ą t o informację m a n a t e m a t Donova-

n a ? N i c ci nie w s p o m n i a ł ?

- N i e m ó w i ł nic o D o n o v a n i e - p o p r a w i ł go S i m o n , ze

zwykłym sobie z a m i ł o w a n i e m do precyzji. - P o w i e d z i a ł

tylko, ż e zdobył informacje n a t e m a t C r e s c e n t L i n e . J e s t

p e w i e n , ż e t o p a n a b a r d z o z a i n t e r e s u j e . N i e c h c i a ł m i

z d r a d z i ć , o co c h o d z i . P r a w d ę m ó w i ą c , p o d k r e ś l i ł n a w e t ,

ż e n i e b ę d z i e n a t e n t e m a t r o z m a w i a ł z n i k i m i n n y m ,

tylko z p a n e m .

- A coż to za o s t r z e ż e n i e , którego mi udzielił?

- To ja n a z w a ł e m to o s t r z e ż e n i e m . *M'sieu* Tate tylko

u s i l n i e n a l e g a ł , żeby n i e czynił p a n ż a d n y c h d a l s z y c h

k r o k ó w p r z e c i w k o C r e s c e n t L i n e , d o p ó k i p a n z n i m nie

p o r o z m a w i a . Zwrócił r ó w n i e ż u w a g ę , że k i e d y ta inform a c j a znajdzie się w p a ń s k i c h r ę k a c h , n i e w y k l u c z o n e ,

ż e z e c h c e p a n z m i e n i ć taktykę p o s t ę p o w a n i a .

- A cóż to u l i c h a m o ż e znaczyć... - m r u k n ą ł E m i l

J a r d i n , a jego siwe b r w i zeszły się z s o b ą , tworząc g r u b ą ,

z w a r t ą linię.

S i m o n V a r n i e r wziął jego s ł o w a d o s ł o w n i e i w o d p o wiedzi p r z e d s t a w i ł swoje w ł a s n e p r z y p u s z c z e n i a .

- Wiemy, że D o n o v a n p r ó b o w a ł s p r z e d a ć trzy statki.

Być m o ż e znalazł na n i e k u p c a . A m o ż e o t r z y m a ł p i e n i ą dze z j a k i e g o ś n i e z n a n e g o ź r ó d ł a . J e ś l i t a k j e s t , n i e c h a j wykupi weksle j u ż t e r a z , t a k b y ł o b y m ą d r z e j .

- Co wiesz o tym Tate?

- N i e w i e l e . Przyjechał do Nowego O r l e a n u na początku

m a r c a , czyli m n i e j więcej miesiąc t e m u . Mówi, że pochodzi

z St Louis, ale nie przybył tu rzeką. Przypłynął j e d n y m ze

statków C r e s c e n t Line, z Bostonu. Przypuszczam, że w t e n

właśnie sposób dowiedział się o sytuacji Donovana.

- Ale j a k wykrył, że to ja p r o w a d z ę tę grę?

- N i e c h c i a ł p o d a ć ź r ó d ł a s w o i c h informacji.

- Musi mi to p o w i e d z i e ć , i n a c z e j n i e b ę d z i e m y g a d a ć .

- N i e p o d o b a ł a mu się myśl, że ktoś o b c y t a k szybko

w p a d ł n a jego t r o p , ż e t a k szybko odkrył, i ż t o o n j e s t

siłą n a p ę d o w ą m a c h i n y , k t ó r a m i a ł a zmiażdżyć B r o d i e g o

D o n o v a n a , zmiażdżyć g o powoli, t a k b y c i e r p i a ł , b y

o d c z u w a ł ból, nieszczęście, u p o k o r z e n i e i wstyd, że on,

E m i l J a r d i n , w i e d z i a ł . T e n człowiek z a b r a ł m u życie.

J e m u , D o m i n i k o w i i A d r i e n n e . Zniszczyć go to wymierzyć s p r a w i e d l i w o ś ć . I s p r a w i e d l i w e r ó w n i e ż było, że to

w ł a ś n i e J a r d i n j e s t n a r z ę d z i e m zniszczenia.

K i e d y p o w ó z zwolnił, E m i l J a r d i n p o d n i ó s ł głowę

i rozejrzał się po okolicy, spoglądając t a m , gdzie kierow a ł swój d ł u g i , patrycjuszowski n o s . Tylko d w a r a z y

w życiu z n a l a z ł wystarczający p o w ó d , ż e b y przybyć do

d z i e l n i c y J a n k e s ó w . I za k a ż d y m r a z e m przysięgał s o b i e ,

że za nic w świecie tu n i e przyjedzie, n i e wejdzie m i ę d z y

tych n i e o k r z e s a n y c h , głośnych *Américains,* zawsze spieszących się, zawsze czegoś c h c ą c y c h , zawsze łapczywych.

- J e ż e l i t e n a d w o k a t t a k b a r d z o się n i e c i e r p l i w i , ż e b y

podzielić się z n a m i swoją i n f o r m a c j ą , dlaczego n i e

p r z y j e c h a ł do V i e u x C a r r é ? - n a r z e k a ł , k i e d y p o w ó z

zajeżdżał p r z e d d o m z b i a ł y m o k a p e m . - Dlaczego to

w ł a ś n i e m y m u s i m y tutaj przyjeżdżać?

- J u ż to p a n u w y j a ś n i ł e m - o d r z e k ł c i e r p l i w i e S i m o n

Varnier. - H o r a c e Tate j e s t k a l e k ą . W dzieciństwie stracił w ł a d z ę w p r a w e j n o d z e . Z w i e l k i m t r u d e m w s i a d a

i w y s i a d a z powozu, i n i e mógł t a k po p r o s t u przejść od

swojego b i u r a d o p a ń s k i e g o .

- N i e w i e m , co to za i n f o r m a c j a . Ż e b y m i a ł a d l a n a s

aż t a k ą wartość...? N i e r o z u m i e m . - Ale m u s i a ł się tego

d o w i e d z i e ć i wysiadł z p o w o z u .

B i u r o H o r a c e T a t e ' a było r ó w n i e z a n i e d b a n e i n i e e l e -

g a n c k i e j a k s a m b u d y n e k . Z b i ó r starych p r a w n i c z y c h

ksiąg z a j m o w a ł n i e m a l wszystkie p ó ł k i z s u r o w e g o d r e w n a , a i n n e książki wciąż c z e k a ł y na r o z p a k o w a n i e . W pokoju k r ó l o w a ł o wielkie, d ę b o w e i b a r d z o j u ż zniszczone b i u r k o z m i e j s c e m n a nogi. E m i l J a r d i n utkwił w z r o k

w mężczyźnie, który za n i m s i e d z i a ł , i ruszył w t a m t ą

s t r o n ę , n i e rozglądając się na b o k i . Właściwie to t r u d n o

było go n a z w a ć mężczyzną. Miał p i e g o w a t ą t w a r z i strzec h ę j a s n y c h włosów na głowie, a jego p o s p i e s z n y

u ś m i e c h m i a ł c i e r p k o ś ć i n i e w i n n o ś ć u ś m i e c h u c h ł o p c a .

P r z y p o m i n a ł E m i l o w i m ł o d e g o c z ł o w i e k a w y c h o w a n e g o

gdzieś na wsi n a d r z e k ą , który l e d w o co osiągnął

dojrzałość, i który o d e r w a w s z y się wreszcie od m u ł a

ciągnącego p ł u g , p r z e d c h w i l ą p r z y j e c h a ł d o m i a s t a .

W r a ż e n i e to p o t ę g o w a ł źle leżący g a r n i t u r i t a n i k r a w a t .

- P a n V a r n i e r ? J a k to miło znów p a n a widzieć - powitał ich, m ó w i

ą c po a n g i e l s k u z silnym wiejskim a k c e n -

t e m . - I p a n J a r d i n , o ile się n i e mylę, p r a w d a ? P r o s z ę

mi wybaczyć, że nie wstaję, ale m o j a n o g a mi na to nie

pozwala. - E m i l z e r k n ą ł n a b e z w ł a d n ą n o g ę p o d s t o ł e m

i p a r ę kul o p a r t y c h o ś c i a n ę za k r z e s ł e m . - P r o s z ę , n i e c h

p a n o w i e u s i ą d ą . - H o r a c e Tate wyciągnął r ę k ę w s t r o n ę

krzeseł u s t a w i o n y c h p ó ł k o l e m p r z e d b i u r k i e m .

E m i l z i g n o r o w a ł z a p r o s z e n i e . Wolał stać. T e r a z , k i e d y

zobaczył j u ż a d w o k a t a n a w ł a s n e oczy, był p e w i e n , ż e i c h

s p o t k a n i e b ę d z i e b a r d z o k r ó t k i e .

- N i e t r a ć m y czasu, *m'sieu* T a t e .

- S ł u s z n i e . - Głos d o b i e g ł i c h s k ą d ś z tyłu, z lewej

strony. E m i l o d w r ó c i ł się i z a m a r ł ze z d u m i e n i a .

B r o d i e w y t r z y m a ł jego p i o r u n u j ą c y wzrok, sięgnął

spokojnie do p a l e n i s k a , p o d n i ó s ł d r e w i e n k o i zaczął

p r z y p a l a ć cygaro.

- Zdziwiony? - spytał m i ę d z y j e d n y m o b ł o c z k i e m dymu a d r u g i m .

C z e r w i e n i e j ą c n a twarzy, E m i l J a r d i n zwrócił się d o

p r a w n i k a .

- Co to wszystko znaczy? To u w ł a c z a j ą c e ! To o b r a z a !

- U d e r z y ł l a s k ą w p o d ł o g ę . - Chodź, S i m o n , i d z i e m y

stąd.

O d w r ó c i ł się i spojrzał na B r o d i e g o , j a k b y się spodziewał, że t e n b ę d z i e p r ó b o w a ł go z a t r z y m a ć . Ale D o n o v a n

wzruszył o b o j ę t n i e r a m i o n a m i .

- Może p a n zostać a l b o iść. To d l a m n i e b e z z n a c z e n i a .

Ale p r z e d t e m z e c h c e p a n ł a s k a w i e z e r k n ą ć n a d o k u m e n ty, k t ó r e przygotował d l a p a n a p a n m e c e n a s . I c h l e k t u r a może okazać się n a d e r i n t e r e s u j ą c a .

E m i l patrzył na B r o d i e g o p r z e z d ł u ż s z ą c h w i l ę , a pot e m wyciągnął r ę k ę do swego asystenta.

- P o k a ż mi te d o k u m e n t y .

H o r a c e Tate wręczył j e b e z s ł o w a V a r n i e r o w i , który

p o d a ł j e n a d b i u r k i e m J a r d i n o w i .

- L e p i e j p o d s u ń mu krzesło, S i m o n - r z u c i ł B r o d i e .

- Myślę, że b ę d z i e c h c i a ł usiąść.

L e d w i e zdążył przeczytać p i e r w s z y paragraf, a zaczęły

m u d r ż e ć r ę c e . Z r o b i ł się b l a d y j a k ś c i a n a .

- Co to j e s t ? - O p a d ł na k r z e s ł o .

- D o k ł a d n i e to, co p a n widzi - o d p o w i e d z i a ł B r o d i e .

- C h o d z ą słuchy, że s p i e s z n o p a n u zniszczyć C r e s c e n t

L i n e . P o m y ś l a ł e m więc sobie, ż e c h c i a ł b y się p a n

d o w i e d z i e ć , do kogo C r e s c e n t L i n e należy. Bo n i e n a l e ż y j u ż d o m n i e .

P a l c e s t a r e g o z a c i s n ę ł y się n i c z y m szpony, zaginając rogi d o k u m e n t ó w .

- N i e m o ż e s z tego z r o b i ć !

- J u ż to z r o b i ł e m , p a n i e J a r d i n . P o d p i s y zostały złożone zgodnie z o b o w i ą z u j ą c y m p r a w e m , p a p i e r y są o p i e c z ę t o w a n e , z a r e j e s t r o w a n e i z a p i s a n e . - B r o d i e w s k a z a ł c y g a r e m na d o k u m e n t y . - Ale p r o s z ę b a r d z o , n i e c h się p a n n i e zatrzymuje, n i e c h p a n d a l e j realizuje te swoje p l a n y i zniszczy C r e s c e n t L i n e . B a r d z o m n i e ciekawi, j a k p a n sobie p o r a d z i , żądając p ł a t n o ś c i o d w ł a s n e g o p r a w n u k a . A h a , b y ł b y m o czymś z a p o m n i a ł . N a z y w a p a n J e a n - L u c a s w o i m w y c h o w a n k i e m i twierdzi p a n , ż e c h ł o p i e c pozostaje p o d p a ń s k ą k u r a t e l ą . Więc j a k o jego p r a w n y o p i e k u n p o w i n i e n p a n w i e d z i e ć , ż e J e a n - L u c j e s t t e r a z w ł a ś c i c i e l e m Towarzystwa Żeglugowego i d o m u . J e ż e l i p r z e c z y t a p a n r e s z t ę , zobaczy p a n , że w y m i e n i ł e m w d o k u m e n t a c h n a z w i s k a p a n a T a t e , ojca M a l o n e ' a i A d r i e n n e . B ę d ą a d m i n i s t r a t o r a m i tych d ó b r d o chwili, k i e d y mój syn u k o ń c z y d w a d z i e ś c i a j e d e n

lat.

- J a k . . . - E m i l n i e z d o ł a ł dokończyć p y t a n i a .

- J a k ja się d o w i e d z i a ł e m , że J e a n - L u c j e s t m o i m

s y n e m ? O d w a l i ł p a n z n a k o m i t ą r o b o t ę , usiłując wytropić

moje ź r ó d ł a informacji, ale wszystkich zlikwidować się

p a n u nie u d a ł o .

- N i e zdołasz tego d o w i e ś ć !

- F a k t , n i e m o g ę tego d o w i e ś ć , n i e w o b e c p r a w a . Ale

on j e s t m o i m s y n e m . Ja to w i e m i p a n to wie. - B r o d i e

p o d s z e d ł do r o g u b i u r k a , zrywając m a s k ę c h ł o d u i o p a n o w a n i a , gotów stawić czoło p r z e c i w n i k o w i , którego tu

z a p r o s i ł .

E m i l J a r d i n p o d n i ó s ł się z k r z e s ł a i r z u c i ł d o k u m e n t y

n a b l a t .

- G r ó b cię za to n i e m i n i e .

- Być m o ż e . Ale m o j a ś m i e r ć , czy to z twojej r ę k i czy

z woli Boga, n i e z m i e n i a n i t r o c h ę tego, co najistotniejsze: J e a n - L u c j e s t m o i m s y n e m . Może n o s i ć nazwisko

J a r d i n , ale w jego żyłach p ł y n i e k r e w D o n o v a n a .

Na te s ł o w a E m i l J a r d i n wybiegł z pokoju. J e g o l a s k a

d u d n i ł a w p o d ł o g ę za k a ż d y m k r o k i e m .

U s ł y s z a ł a s a m o c h o d o w y k l a k s o n z ulicy i w r ó c i ł a do

rzeczywistości.

- A więc B r o d i e p o d a r o w a ł C r e s c e n t L i n e s w o j e m u

synowi - s z e p n ę ł a . - E m i l J a r d i n n i e z a b r a ł mu Towarzystwa.

- N i e to, żeby nie p r ó b o w a ł - m r u k n ę ł a N a t t i e , odsuwając się od k r z e s ł a , na k t ó r y m się o p i e r a ł a .

- A B r o d i e ? Co się z n i m stało?

- U m a r ł w s i e r p n i u tego s a m e g o r o k u .

R e m y p r z y p o m n i a ł a sobie s ł o w a starego E m i l a : „ G r ó b

cię za to n i e m i n i e " .

- W j a k i s p o s ó b ? Czy d z i a d e k A d r i e n n e . . . ?

- N i k t tego nie wiedział na p e w n o , z wyjątkiem Brodiego i starego E m i l a . Ludzie powiadali, że u m a r ł na żółtą

febrę. Może t a k i było. Tego lata, w tysiąc o s i e m s e t pięć-

dziesiątym trzecim, w y b u c h ł a j e d n a z największych epidemii żółtej febry, jakie kiedykolwiek dotknęły Nowy Orlean.

U m a r ł o w t e d y j a k i e ś p i ę t n a ś c i e tysięcy osób, chociaż są

tacy, którzy twierdzą, że co najmniej dwadzieścia tysięcy.

W tym s a m y m tygodniu co B r o d i e u m a r ł o p o n a d tysiąc

sześćset osób. Do s p a l e n i a było t a k wiele ciał, że u r z ę d n i c y

n i e zawracali sobie głowy wystawianiem zaświadczeń

zgonu. Dlatego też nikt nie stwierdził przyczyny śmierci

Brodiego. Poza tym miasto nie miało wystarczającej ilości

grabarzy, którzy poradziliby sobie z c a ł ą r o b o t ą . T r u m n y

piętrzyły się j a k sterty skrzyń w magazynie. Sytuacja była

t a k straszna, że grzebali ludzi we wspólnych mogiłach. T a k

właśnie skończył B r o d i e : w n i e oznaczonym grobie. To były

straszne, n a p r a w d ę straszne czasy.

- A A d r i e n n e ?

- U d a ł o się im u c i e c , j e j i j e j r o d z i n i e . J a k zawsze

wyjechali z m i a s t a p i e r w s z e g o m a j a , n i m zaczął się o k r e s

m a l a r i i . W i e d z i a ł a , co się tutaj d z i a ł o , c a ł y świat w i e d z i a ł .

Ludzie z całego k r a j u n a d s y ł a l i w d a r z e j e d z e n i e i p i e n i ą d z e . - N a t t i e p r z e r w a ł a n a c h w i l ę . - A d r i e n n e nigdy n i e wyszła z a m ą ż . A ż d o ś m i e r c i u b i e r a ł a się n a c z a r n o .

L u d z i e mówili, że to ż a ł o b a po b r a c i e , ale myślę, że

n o s i ł a ją także po B r o d i e m . K a ż d e g o r o k u w D z i e ń

Wszystkich Ś w i ę t y c h z a n o s i ł a kwiaty n a wszystkie wspólne mogiły ofiar żółtej febry, bo n i e w i e d z i a ł a , w której

z n i c h spoczywa B r o d i e . S t a r e m u E m i l o w i n a p e w n o się

to n i e p o d o b a ł o , ale sądzę, że A d r i e n n e n i e z w r a c a ł a

uwagi n a jego fochy. P o t e m o d s z e d ł także ojciec M a l o n e ,

a p i ę ć l a t p ó ź n i e j H o r a c e Tate zginął p o d c z a s w y b u c h u k o t ł a n a statku. J e c h a ł d o S t L o u i s , ż e b y o d w i e d z i ć r o d z i n ę .

- I A d r i e n n e z o s t a ł a j e d y n ą a d m i n i s t r a t o r k ą m a j ą t k u syna?

- W ł a ś n i e . I t a k oto doszło do tego, że E m i l J a r d i n zaczął p r o w a d z i ć C r e s c e n t L i n e i o r g a n i z o w a ć b l o k a d ę k o n f e d e r a t ó w p o d c z a s wojny secesyjnej. N a tym też zrobił f o r t u n ę . N a j e d n y m tylko rejsie s t a t e k C r e s c e n t L i n e mógł z ł a t w o ś c i ą z a r o b i ć p ó ł m i l i o n a d o l a r ó w . Wojna toczyła się p r z e z cztery lata, a jego statki r o b i ł y od p i ę c i u do d z i e s i ę c i u k u r s ó w r o c z n i e . Większość m i e s z k a ń c ó w p o ł u d n i a s t r a c i ł a p o d c z a s tej wojny wszystko, co m i a ł a , a s t a r y E m i l J a r d i n jeszcze się wzbogacił. O n albo J e a n - L u c , n a j e d n o wychodzi, b o p r z e c i e ż t o wszystko n a l e ż a ł o do n i e g o . S t a r y E m i l n i e żył wystarczająco d ł u g o , żeby się tym wszystkim nacieszyć. U m a r ł w tysiąc o s i e m s e t s i e d e m d z i e s i ą t y m , k i e d y J e a n - L u c skończył o s i e m n a ś c i e lat.

- A więc J a r d i n o w i e zrobili m a j ą t e k na wojnie...

- Z a m y ś l o n a R e m y o p a r ł a się o z a g ł ó w e k l e ż a n k i . - Zas t a

n a w i a m się, j a k Cole się o tym d o w i e d z i a ł . Przypuszczam, ż e m u s i a ł z b a d a ć n i e m a l c a ł ą h i s t o r i ę Towarzystwa, że z n a l a z ł k o p i ę d o k u m e n t u , w k t ó r y m B r o d i e p r z e k a z y w a ł wszystkie u d z i a ł y w C r e s c e n t L i n e J e a n - L u -

cowi. Być m o ż e znalazł r ó w n i e ż w z m i a n k ę o jego ś m i e r c i

w tysiąc o s i e m s e t p i ę ć d z i e s i ą t y m t r z e c i m r o k u , na długo

p r z e d w y b u c h e m wojny.

Ale n i e t ł u m a c z y ł o to faktu, dlaczego wygrzebał ze

s c h o w a n k a p o r t r e t B r o d i e g o D o n o v a n a i p o w i e s i ł go

w m i e j s c e p o r t r e t u d z i a d k a . M u s i a ł w i e d z i e ć , że n i e

b ę d z i e to po myśli jej rodziny, zwłaszcza jej ojca, co

znaczy, że był to czyn p r z e m y ś l a n y . Dlaczego Cole c h c i a ł

go r o z m y ś l n i e z a n t a g o n i z o w a ć ?

- Czy n a d a l m a s z z a m i a r wziąć prysznic i się p r z e b r a ć ? - d o p y t y w a ł a się N a t t i e .

- T a k - o d r z e k ł a , wciąż zajęta swoimi m y ś l a m i .

- Wobec tego wyjmę czyste r ę c z n i k i .

K i e d y N a t t i e z n i k n ę ł a w ł a z i e n c e , R e m y w s t a ł a . P o d n i e c o n a , otworzyła p r z e s z k l o n e drzwi i wyszła na b a l k o n .

P r z e d frontowym t r a w n i k i e m rosły d w a d r z e w a m a g n o lii, n i c z y m d w ó c h s t r a ż n i k ó w trzymających w a r t ę . Drzewa, k t ó r e z a p o r a d ą B r o d i e g o z a s a d z i ł a A d r i e n n e . . .

R e m y p r z y s t a n ę ł a , a p o t e m p o d e s z ł a d o b a l u s t r a d y ,

której d e l i k a t n i e wykuta ż e l a z n a k r a t a o z d o b i o n a b y ł a

w z o r e m z kwiatów i liści. Jej s p o j r z e n i e szybowało po

t r a w n i k u , po ż e l a z n y m p ł o t k u , który go otaczał i po

spokojnej ulicy n i e c o d a l e j .

Właśnie tam, na zakręcie po drugiej stronie ulicy stała

g r a n a t o w a limuzyna. R e m y zauważyła, że za k i e r o w n i c ą

siedzi j a k i ś mężczyzna. Jej wzrok przykuły c z a r n e włosy

i s t a r a n n i e przystrzyżona siwawa b r o d a , która z tej odległości w y d a w a ł a się p r a w i e zupełnie b i a ł a . Wyglądało na

to, że k i e r o w c a coś pisze. To p e w n i e jakiś komiwojażer

- pomyślała. W tej s a m e j chwili mężczyzna popatrzył do

góry. Wiedząc, że ją zobaczył, R e m y cofnęła się od balustrady i wróciła do pokoju. N i e chciała, żeby jej obecność

na b a l k o n i e komiwojażer poczytał za zaproszenie.

Weszła do p o k o j u i p o p a t r z y ł a na s t a r e p o d w ó j n e

łóżko. Z a c z ę ł a się n a g l e z a s t a n a w i a ć , czy A d r i e n n e

i J e a n - L u c m i e s z k a l i w t y m d o m u po ś m i e r c i E m i l a

J a r d i n a . Była p e w n a , że tak, bo gdyby tu n i e m i e s z k a l i ,

t e n d o m n i e s t a ł b y się n i g d y ich d o m e m r o d z i n n y m .

A j e ż e l i z n a j d o w a ł y się tu p a m i ą t k i po B r o d i e m , o ileż

więcej zostało i c h p o A d r i e n n e .

P r z e d t w a r z ą p o m a c h a ł a j e j r ó ż o w a w a d ł o ń . Zdziwion a R e m y z a m r u g a ł a i s k u p i ł a w z r o k n a t w a r z y N a t t i e .

- P r z e p r a s z a m , n i e z a u w a ż y ł a m cię.

- Widzę - p o w i e d z i a ł a c h ł o d n o . - Wyjęłam d l a c i e b i e

ręczniki. Szlafrok wisi n a d r z w i a c h .

- Dziękuję.

- Co się stało? - N a t t i e zmarszczyła b r w i i p o p a t r z y ł a

na z m i e s z a n ą R e m y . - Wyglądasz, j a k w j a k i m ś t r a n s i e .

- M y ś l a ł a m o A d r i e n n e i p r z y p o m n i a ł o mi się, j a k

b a r d z o l u b i ł a p r z e d t e m życie towarzyskie, i j a k b a r d z o

w s p ó ł c z u ł a *tante* Z e e Z e e . A p r z e c i e ż skończyła s a m o t n i e

j a k o n a . Z a s t a n a w i a m się, skąd b r a ł a n a t o siły.

- K o c h a n i e - o d r z e k ł a N a t t i e , o b d a r z a j ą c ją j e d n y m

ze swoich s m u t n y c h i m ą d r y c h u ś m i e c h ó w - k o b i e t a j e s t

j a k h e r b a t a w t o r e b c e : n i g d y n i e wiesz, j a k j e s t m o c n a ,

d o p ó k i n i e wrzucisz jej do gorącej wody.

R e m y r o z e ś m i a ł a się, c h o c i a ż m i a ł a w r a ż e n i e , ż e

gdzieś w p o b l i ż u czają się kłopoty. Gdzie i j a k i e g o r o d z a j u , n i e m o g ł a sobie p r z y p o m n i e ć . Lecz w i e d z i a ł a , ż e m u s i tu zostać. Tylko dlaczego? Ż e b y c z e m u ś przeszkodzić?

Ż e b y kogoś powstrzymać...?

20

M u z e u m n a J a c k s o n S q u a r e t o n i e było to. W k a ż d y m

razie wizyta n i e d a ł a j e j ż a d n e j k o n k r e t n e j wskazówki.

S t a ł a p r z y j e d n y m z b i u r e k w części a d m i n i s t r a c y j n e j

g m a c h u i w z a m y ś l e n i u o k r ę c a ł a s z n u r t e l e f o n u d o o k o ł a

p a l c a .

Z e s ł u c h a w k i d o b i e g ł j ą głos G a b e ' a .

- P e w n i e j e s t e ś zbyt z m ę c z o n a , żeby dziś po p o ł u d n i u

pójść d o m u z e u m , tak? Dlatego dzwonisz? Wcale m n i e

to n i e dziwi, zwłaszcza że w c z e ś n i e dzisiaj w s t a ł a ś .

- Dzwonię z m u z e u m .

- J u ż t a m j e s t e ś ? - spytał lekko zdziwony. - M y ś l a ł e m ,

że w p a d n i e s z po m n i e do b i u r a o drugiej trzydzieści,

żebyśmy mogli pójść r a z e m .

- Tak, m i a ł a m do c i e b i e w p a ś ć . . . - S p ę d z i ł a c a ł y

r a n e k c h o d z ą c po d o m u i m y ś l a ł a , że zwariuje z bezczynności. Wtedy, gdzieś w p o r z e l u n c h u , zadzwonił jej b r a t .

P o w i e d z i a ł , że o d r a d z i ł ojcu wysyłanie j e j do kliniki koło

H o u s t o n . R e m y w s p o m n i a ł a , ż e z a m i e r z a pójść d o m u z e u m i G a b e zaczął n a t y c h m i a s t n a l e g a ć , by go z s o b ą

z a b r a ł a . Zgodziła się. D o p i e r o później d o s z ł a do wniosku,

że w o l a ł a b y pójść s a m a , ż e b y n i k t n i e r o z p r a s z a ł jej

r o z m o w ą . C h c i a ł a c h ł o n ą ć wszystkie w r a ż e n i a , wszystkie

w s p o m n i e n i a , sądziła, że znajdzie t a m coś, co rozproszy

jej złe p r z e c z u c i a . - Zbyt się n i e c i e r p l i w i ł a m siedząc

w d o m u , więc wyszłam wcześniej i z d ą ż y ł a m j u ż wszystko o b e j r z e ć .

- Wszystko?

- Tak. - N i e potrafiła ukryć z n i e c h ę c e n i a .

- Zdaje się... że się r o z c z a r o w a ł a ś . N i e m o g ł a ś sobie

niczego p r z y p o m n i e ć ?

- N i e s t e t y nie - o d p a r ł a . Bo nic n i e w y d a ł o się jej

z n a j o m e . Ż a d n e w n ę t r z e , ż a d e n e k s p o n a t , ż a d e n p r a c o w n i k m u z e u m , nic i nikt.

K i e d y p a t r z y ł a b e z m y ś l n i e n a p u l p i t z m o n i t o r a m i

telewizyjnymi s t a n o w i ą c y część s y s t e m u b e z p i e c z e ń s t w a

m u z e u m , p r z y j e d n e j z g a b l o t z a u w a ż y ł a starszego mężczyznę. Miał c i e m n e włosy, b i a ł a w ą b r o d ę i wyglądał

d o k ł a d n i e t a k s a m o j a k człowiek, którego w i d z i a ł a p r z e d

d o m e m . Oczywiście m y l i ł a się, b i o r ą c go za s p r z e d a w c ę ,

to p e w n i e turysta. J e d n a k d z i w n e było to, że nosił

g a r n i t u r i k r a w a t . Większość turystów u b i e r a ł a się znacznie s w o b o d n i e j , zwłaszcza za d n i a . I w y s t a w a z pewn o ś c i ą go nie i n t e r e s o w a ł a . S p o s ó b , w j a k i r o z g l ą d a ł się d o o k o ł a , s u g e r o w a ł , że kogoś szuka.

- Więc j a k i e m a s z t e r a z p l a n y ? - spytał G a b e , odrywając j e j u w a g ę od c z a r n o - b i a ł y c h m o n i t o r ó w . - Zostaniesz t a m jeszcze, czy w r a c a s z d o d o m u ?

- N i e , c h y b a n i e . Myślę...

- Nic nie mów, z g a d n ę . - Z a m i l k ł na c h w i l ę . - Pójdziesz na C a n a l P l a c e i w p a d n i e s z do S a k s a czy do

Gucciego, żeby coś sobie k u p i ć .

R e m y zdziwiła p e w n o ś ć , z j a k ą to p o w i e d z i a ł .

- Skąd wiesz?

- Bo k i e d y j e s t e ś p r z y g n ę b i o n a , zawsze idziesz na

zakupy.

- N a p r a w d ę ?

- N a p r a w d ę - p o t w i e r d z i ł z d o m i e s z k ą r o z b a w i e n i a

w głosie. - C h ę t n i e n o s i ł b y m za t o b ą paczki, ale m a m tu

t r o c h ę p a p i e r k o w e j roboty, z k t ó r ą m u s z ę się u p o r a ć .

A m o ż e s p o t k a j m y się w b a r z e La L o u i s i a n e , co?

P o w i e d z m y o... o w p ó ł do p i ą t e j . B ę d z i e s z m i a ł a p r a w i e

trzy godziny na zakupy.

- D o b r z e . - Zgodziła się, c h o c i a ż z u p e ł n i e nie m i a ł a

ochoty n a c h o d z e n i e p o s k l e p a c h .

Słyszała, że b r a t się lekko z a w a h a ł , j a k gdyby wyczuł

jej powściągliwość.

- R e m y . . . c h y b a się nigdzie n i e zgubisz, co? A n i n i e

z a m i e r z a s z znów włóczyć się po p o r c i e , p r a w d a ?

- N i e . P r z y r z e k a m . - U ś m i e c h n ę ł a się do s ł u c h a w k i .

- D o b r a . No to w i d z i m y się o w p ó ł do p i ą t e j .

- W La Louisiane - potwierdziła i kiedy p r z e r w a ł połączenie, odłożyła s ł u c h a w k ę . - Dziękuję - rzuciła do j e d n e go z pracowników, który w odpowiedzi skinął głową.

K i e d y z b i e r a ł a się d o wyjścia, p o d e s z ł a d o niej m ł o d a ,

m o ż e d w u d z i e s t o l e t n i a k o b i e t a z c i e m n y m i , krótko obciętymi w ł o s a m i z grzywką. Zatrzymała się g w a ł t o w n i e

i w y k r z y k n ę ł a z a c h w y c o n a :

- R e m y ! K i e d y w r ó c i ł a ś ?

- W n o c y - o d p o w i e d z i a ł a , z a s t a n a w i a j ą c się w d u c h u ,

k i m j e s t t a d z i e w c z y n a .

- J a k było na R i w i e r z e ? W i e d z i a ł a m , że b ę d z i e s z się

świetnie b a w i ł a , a my, b i e d n e k o b i e t y p r a c u j ą c e , zziele-

n i e j e m y z zazdrości - t r a j k o t a ł a , przyglądając się R e m y

od stóp do głowy. - Co za c u d o w n e u b r a n i e ! Przywiozłaś

z F r a n c j i ?

- N i e , wisiało w szafie. - N i e m i a ł a p o j ę c i a , gdzie je

k u p i ł a .

- C h c i a ł a b y m m i e ć twoją szafę - o d p a r ł a dziewczyna,

podziwiając z g n i ł o z i e l o n ą m a r y n a r k ę i b l u z k ę , do której

R e m y założyła g r a n a t o w ą s p ó d n i c ę i c z e r w o n y p a s e k .

- Masz czas na filiżankę kawy? Dyżur z a c z y n a m d o p i e r o

za godzinę i u m i e r a m z ciekawości, żeby usłyszeć wszystko o k a r n a w a l e w N i c e i . C h y b a n i e j e s t t a k z w a r i o w a n y

j a k tutaj, co?

- C h ę t n i e się n a p i j ę . . . - z a c z ę ł a Remy, ale natychm i a s t u r w a ł a . U ś m i e c h rozjaśnił j e j u s t a . - To d z i w n e ,

j e s t e m p e w n a , ż e cię z n a m , a l e . . . nie mogę sobie

p r z y p o m n i e ć , k i m j e s t e ś . Widzisz, ja... - z a w a h a ł a się, ale

n i e z n a l a z ł a i n n e g o wyjścia z sytuacji: m u s i a ł a to p o w i e dzieć w p r o s t - M a m a m n e z j ę .

D z i e w c z y n a s p r a w i a ł a w r a ż e n i e zaskoczonej.

- C h y b a żartujesz.

- C h c i a ł a b y m .

- O Chryste, więc n a p r a w d ę nie żartujesz? - z d u m i a ł a

się. Na m i ł o ś ć Boską, co się stało!? Jak...? Och, Remy,

m u s i s z mi wszystko o p o w i e d z i e ć . - Chwyciła ją za r ę k ę

i nagle r o z e ś m i a ł a się. - Z a p o m n i a ł a m . J e z u , ty m n i e

p r z e c i e ż n i e p a m i ę t a s z ! J e s t e m T i n a G i a n e l l i . Obie

zaczęłyśmy p r a c o w a ć tutaj m n i e j więcej w tym s a m y m

czasie.

Mówiąc to chwyciła R e m y za r ę k ę , p r a w i e że wciągn ę ł a j ą z p o w r o t e m d o b i u r a , p o s a d z i ł a p r z y stole

i z a ż ą d a ł a jeszcze raz, ż e b y R e m y wszystko j e j o p o w i e d z i a ł a . R e m y p o k r ó t c e s t r e ś c i ł a g ł ó w n e w y d a r z e n i a i zakończyła:

- P r z y s z ł a m dzisiaj do m u z e u m , m a j ą c n a d z i e j ę , że

coś m i się w y d a z n a j o m e , ale k i e d y j e z w i e d z a ł a m , k i e d y

o g l ą d a ł a m te wszystkie e k s p o n a t y , c z u ł a m się j a k ktoś

obcy.

- Rzeczywiście, z a c h o w y w a ł a ś się t r o c h ę d z i w n i e . -

T i n a w z b u r z y ł a p a l c a m i włosy. - W i ę c , przychodzisz tutaj

n i e częściej niż d w a , trzy razy tygodniowo, i tylko na p a r ę

godzin. N a początku było oczywiście i n a c z e j , n o ale

w t e d y okoliczności były i n n e .

- I n n e ? Co znaczy i n n e ? - R e m y p o p a t r z y ł a na n i ą

z a c i e k a w i o n a .

- Z a c z ę ł a ś tutaj p r a c o w a ć z a r a z po tym, j a k twój

n a r z e c z o n y się u t o p i ł . Myślę, że c h c i a ł a ś się czymś zająć,

a p r z e s z ł o ś ć , h i s t o r i a , w y d a ł a ci się p r a w d o p o d o b n i e

b e z p i e c z n y m s c h r o n i e n i e m . R o z u m i e s z , o co mi chodzi?

- s p y t a ł a i szybko d o d a ł a : - N i e c h c ę p r z e z to p o w i e dzieć, że p r a c a b y ł a d l a c i e b i e tylko rozrywką. Wydawało

mi się, że ci się n a p r a w d ę tutaj p o d o b a , że to lubisz. No

tak, b o j e ś l i n i e o p r o w a d z a ł a ś wycieczek, s t a r a ł a ś się

p r z e k o n a ć k t ó r e g o ś z przyjaciół rodziny, żeby wypożyczył

albo p o d a r o w a ł m u z e u m j a k i ś e k s p o n a t , szczególnie

rzeczy do klasycznego d o m u z p o ł o w y d z i e w i ę t n a s t e g o

w i e k u i n a wystawę p o ś w i ę c o n ą o b c h o d o m p o ż e g n a n i a

k a r n a w a ł u .

- Ale w s p o m n i a ł a ś , że o s t a t n i o p r a c a p r z e s t a ł a m n i e

i n t e r e s o w a ć - w t r ą c i ł a R e m y .

- N o , m o ż e n i e z u p e ł n i e tak. M i a ł a m po p r o s t u w r a ż e n i e , że t e n zawód nie daje ci p e ł n e j satysfakcji, że się

w n i m n i e wyżywasz. — P r z e r w a ł a i r z u c i ł a R e m y p r z e -

p r a s z a j ą c y u ś m i e c h . - O b a w i a m się, że n i e n a j l e p i e j to

u j ę ł a m , ale to było tak, j a k b y ś l u b i ł a tę p r a c ę j a k o zajęcie

u b o c z n e , a nie życiową p a s j ę . Ma to j a k i ś sens?

- Możliwe, n a w e t b a r d z o , tylko że jeszcze go nie

r o z u m i e m . . . - s z e p n ę ł a z a m y ś l o n a R e m y . P o t e m wzruszyła lekko r a m i o n a m i . - Kto wie? Może ta a m n e z j a

wyjdzie m i jeszcze n a d o b r e ? Może z m u s i m n i e d o

p o d s u m o w a n i a dotychczasowego życia, d o p o d j ę c i a d e cyzji, co c h c ę , a czego nie c h c ę d a l e j robić? S a m a nie

w i e m . . .

- To b y ł o b y j u ż coś. P r a w d ę m ó w i ą c , zawsze z a s t a n a w i a ł a m się, dlaczego nigdy n i e c h c i a ł a ś p r a c o w a ć w Towarzystwie Żeglugowym. P r z e c i e ż Towarzystwo n a l e ż y do twojej rodziny, tak? Ale p r z y p u s z c z a m , że k i e d y się

m i e s z k a z r o d z i n ą , n i e c h c e się z n i m i p r a c o w a ć . Co za

dużo, to n i e z d r o w o - p o w i e d z i a ł a . N a g l e r o z p r o m i e n i ł a

się - M a m p o m y s ł . Dlaczego b y ś nie o p r o w a d z i ł a tej

wycieczki r a z e m z e m n ą ? Może dzięki t e m u coś sobie

p r z y p o m n i s z .

R e m y r z u c i ł a o k i e m n a d u ż y ś c i e n n y zegar.

- N i e m o g ę . O w p ó ł do piątej m a m s p o t k a n i e z b r a t e m .

- To m i ł e . Chociaż nigdy n i e m o g ł a m z r o z u m i e ć ,

dlaczego t r z e b a aż kryzysu, ż e b y o b u d z i ć r o d z i n ę i s p r a wić, że j e j członkowie p o ś w i ę c a j ą sobie n a w z a j e m więcej

uwagi. Chyba d l a t e g o , że j e s t e ś m y zbyt zajęci w ł a s n y m

życiem. P a m i ę t a m , j a k zeszłego l a t a m o j a m a t k a m i a ł a

t e n straszny w y p a d e k i mój b r a t p r z y l e c i a ł d o d o m u .

U s i e d l i ś m y i zaczęliśmy r o z m a w i a ć , n a p r a w d ę r o z m a wiać, po r a z pierwszy od w i e l u lat. Właściwie to d o p i e r o

w t e d y g o p o z n a ł a m . P r z e d t e m był d l a m n i e n i e m a l

o b c y m c z ł o w i e k i e m .

- H e j , G i a n e l l i ! - zawołał ktoś od drzwi. - J e s t j u ż ta

twoja wycieczka.

- J u ż ? ! - R z u c i ł a o k i e m na zegar. - Przyszli za wcześn i e ! No p o p a t r z tylko, m u s z ę iść - p o w i e d z i a ł a wstając.

- Z a d z w o ń do m n i e , d o b r z e ? I n i e t ł u m a c z się a m n e z j ą .

Mój n u m e r p o w i n n a ś m i e ć w n o t e s i e , p o d „ G " , j a k

G i a n e l l i .

- B ę d ę p a m i ę t a ł a - p o w i e d z i a ł a R e m y i o d p r o w a d z i

ł a j ą w z r o k i e m .

S ł o ń c e było j a s n e i c i e p ł e - n i e t y p o w a p o g o d a j a k na

luty, w N o w y m O r l e a n i e zazwyczaj szary i wilgotny. Ale

R e m y n i e m o g ł a się j a k o ś z m u s i ć , b y się tym cieszyć.

S t a ł a na rogu i c z e k a ł a , aż j e z d n i ą przetoczy się j e d e n

z w i e l u z a p r z ę g n i ę t y c h w m u ł y wozów. Z e r k n ę ł a p r z e z

r a m i ę n a m u z e u m , k t ó r e było jeszcze j e d n y m m a r t w y m

p u n k t e m w j e j p a m i ę c i . Z a t r z y m a ł a w z r o k n a d r z w i a c h

wejściowych a k u r a t w chwili, k i e d y wychodził z n i c h

p o s p i e s z n i e t e n starszy m ę ż c z y z n a z b i a ł ą b r o d ą . Wyszedł, s t a n ą ł n a c h o d n i k u i r z u c i ł o k i e m n a u l i c ę . P e w n i e n i e s p o t k a ł się z kimś, j a k p l a n o w a ł i R e m y p o m y ś l a ł a ,

że m u s i być c h y b a r o z c z a r o w a n y i zaniepokojony. K i e d y

p r z e c h o d z i ł a n a d r u g ą s t r o n ę ulicy, także o d c z u w a ł a

n i e p o k ó j i r o z c z a r o w a n i e , tylko że w j e j p r z y p a d k u łączyły się o n e z g ł ę b o k i m z n i e c h ę c e n i e m .

Z a c z y n a ł a j u ż wątpić w to p r z e ś l a d u j ą c e ją u c z u c i e ,

ż e j e s t gdzieś b a r d z o p o t r z e b n a . B o nic, a b s o l u t n i e nic

na to nie wskazywało. I z a c z y n a ł a j u ż n a w e t p o d e j r z e w a ć , że to w e w n ę t r z n e p r z e k o n a n i e j e s t tylko i wyłącznie

p r a g n i e n i e m , b y n a d a ć s w o j e m u życiu j a k i e ś z n a c z e n i e .

Tak, t o m i a ł o n a w e t s e n s , c a ł k i e m s p o r o s e n s u .

Ale z d r u g i e j s t r o n y był p r z e c i e ż t e n m ę ż c z y z n a z N i cei. T e n , z k t ó r y m się s z a r p a ł a . Dlaczego? O co poszło?

K i m o n j e s t ? J e g o rysopis, j a k i p o d a l i ś w i a d k o w i e , był

t a k niejasny, że m ó g ł b y p a s o w a ć p r a w i e do każdego,

w ł ą c z n i e z tym s i w o b r o d y m mężczyzną.

R e m y w e s t c h n ę ł a i w c h w i l ę p ó ź n i e j z d a ł a sobie

s p r a w ę , że idzie b a r d z o szybko. Zwolniła n i e c o i rozejr z a ł a się d o o k o ł a , żeby się z o r i e n t o w a ć , gdzie właściwie

jest. Była n a St. A n n . R z u c i ł a o k i e m n a s t a r e d o m y

zauważając, że s p o d w a r s t w y t y n k u tu i ó w d z i e p r z e b i j a

pylista c z e r w i e ń cegieł. Wzdłuż z a u ł k a , p r z e c h o d z ą c e g o

za r o g i e m w j e d n o k i e r u n k o w ą uliczkę, p a r k o w a ł y s a m o chody. K i e d y z n a l a z ł a się koło wysokiej d r e w n i a n e j

b r a m y , k t ó r a służyła n i e g d y ś j a k o wejście do starej *porte*

cochere, z a s t a n a w i a ł a się c h w i l ę , czy znajdzie za n i ą

d z i e d z i n i e c .

P r z y b r a m i e piętrzyły się p o j e m n i k i na śmieci i czarne plastykowe worki na o d p a d k i . W ś m i e c i a c h g r z e b a ł

j a k i ś d ł u g o w ł o s y kot. Zobaczył ją i m i a u k n ą ł j a k b y

ostrzegawczo, przyglądając się j e j podejrzliwie zielonymi ś l e p i a m i . Był cały czarny, tylko na szyi m i a ł b i a ł ą

p l a m k ę . I duży, m u s i a ł ważyć co n a j m n i e j d w a d z i e ś c i a

funtów. K o n i u s z e k lewego u c h a był odgryziony i R e m y

d o m y ś l i ł a się, że jego d ł u g a sierść kryje jeszcze więcej

blizn.

U ś m i e c h n ę ł a się i n a g l e s p y t a ł a :

- Ty j e s t e ś Tom, p r a w d a ? K o t Cole'a?

K i e d y z r o b i ł a k r o k w jego s t r o n ę , k o t zastrzygł u s z a m i ,

p o k a z a ł pazury, wyprężył się b e z s z e l e s t n i e , a p o t e m

skoczył i znalazł się na m e t a l o w y m p o j e m n i k u na ś m i e c i .

Z d u m i o n a R e m y p a t r z y ł a , j a k c z a r n y k o t w d r a p u j e się

n a s t a r ą d r e w n i a n ą b r a m ę . R o b i ł t o z zaciekłością,

której m ó g ł b y m u p o z a z d r o ś c i ć k a ż d y a l p i n i s t a .

Czy to rzeczywiście k o t Cole'a? P r z e c i e ż Cole m i e s z k a

w Dzielnicy, p r a w d a ? Była n i e m a l p e w n a , że j e j to

p o w i e d z i a ł . P o z a tym w p a m i ę c i z a c h o w a ł a n i e j a s n e

w s p o m n i e n i e , że jego m i e s z k a n i e znajduje się gdzieś tu,

n a St. A n n . P o p a t r z y ł a jeszcze r a z n a s t a r ą b r a m ę , z a

k t ó r ą z n i k n ą ł kot. Czyżby to t e n d o m . . . ?

Kilka stóp d a l e j u j r z a ł a o d n o w i o n e drzwi, którymi

w c h o d z i ł o się d o ś r o d k a . R e m y w a h a ł a się chwilę,

a p o t e m je otworzyła. Z o b a c z y ł a rozległy, c h ł o d n y korytarz, a na jego k o ń c u p r z e s z k l o n e drzwi z o k r a t o w a n y m i

d l a b e z p i e c z e ń s t w a szybami. P o p r a w e j s t r o n i e był

ś l i m a k klatki s c h o d o w e j p r o w a d z ą c e j n a p i ę t r o .

K i e d y w e s z ł a d o h o l u , z a u w a ż y ł a rząd s k r z y n e k pocztowych. Z a t r z y m a ł a się i p o p a t r z y ł a na p i e r w s z ą

z n i c h , tę, na której w i d n i a ł n u m e r „1A" i z a m a z a n y

n a p i s : „C. B u c h a n a n " . Z a w a h a ł a się z n o w u i r u s z y ł a do

drzwi znajdujących się z b o k u , p r z y k o ń c u korytarza.

N i e było p r z y n i c h d z w o n k a , tylko p o t ę ż n a m o s i ę ż n a

k o ł a t k a , o z d o b i o n a ł b e m ryczącego lwa, z ciężkim p i e r

ś c i e n i e m zwisającym mu z pyska. P r z y g l ą d a ł a j e j się

przez d ł u ż s z ą chwilę, a p o t e m s i ę g n ę ł a r ę k ą . J a k b y

w i e d z i o n e w ł a s n ą w o l ą jej p a l c e wślizgnęły się do

paszczy lwa i d o t k n ę ł y ukrytego w niej klucza. K i e d y

włożyła klucz do z a m k a i p r z e k r ę c i ł a go, p o w i e d z i a ł a

s o b i e , ż e n i e , nie w k r a c z a n a o b c y t e r e n . C h c i a ł a tylko

s p r a w d z i ć , czy m i e s z k a n i e Cole'a w y d a się j e j z n a j o m e ,

czy odświeży j a k i e ś w s p o m n i e n i a .

D o b r z e n a o l i w i o n e zawiasy n i e zaskrzypiały. Weszła

i spokojnie z a m k n ę ł a za s o b ą drzwi. S a l o n był u r z ą d z o n y

typowo p o m ę s k u : ciężkie, s o l i d n e m e b l e , szerokie

m i ę k k i e k a n a p y i krzesła, szorstki t w e e d , g ł a d k a s k ó r a ,

a wszystko w k o l o r a c h głębokiego b r ą z u i s p a l o n e j czerw i e n i .

R e m y s p o s t r z e g ł a o p r a w i o n y sztych wiszący n a wysokości oczu n a p o m a l o w a n e j n a c y n a m o n o w y k o l o r ścian i e o b o k n i e j . P r z e d s t a w i a ł m e c z b o k s e r s k i rozgrywający się na tle n i e s k a l a n e g o k r a j o b r a z u , z t ł u m e m d o b r z e

u b r a n y c h widzów stłoczonych d o o k o ł a r i n g u wyznaczonego n a gołej ziemi; walczących otaczało istne m o r z e

cylindrów. P o ś r o d k u r i n g u stało d w ó c h b o k s e r ó w w obcisłych s

p o d e n k a c h . Obaj m i e l i p r z y l i z a n e włosy i patrzyli n a s i e b i e , przybrawszy s t a r o m o d n ą p o s t a w ę gotowości do walki. W i e d z i a ł a od r a z u , że j e s t to sztych, który p r z y s ł a n o Cole'owi tego d n i a , k i e d y przyszła do b i u r a ,

żeby zaprosić g o n a l u n c h .

P r z e s z ł a się po pokoju, żeby o b e j r z e ć i n n e sztychy.

J e d e n z n i c h , n a d k o m i n k i e m , p r z e d s t a w i a ł s c e n ę pol o w a n i a n a lisa; j e j wzrok p r z y c i ą g n ę ł a s z k a r ł a t n a czerw i e ń myśliwskich k u r t e k , k t ó r e m i e l i n a sobie jeźdźcy.

A po p r a w e j s t r o n i e , o b o k wejścia do korytarza, wisiał sztych C u r r i e r a i Ivesa p r z e d s t a w i a j ą c y wyścig zaprzęgów.

Korytarz. P r o w a d z i ł d o sypialni. N a g l e o c z y m a d u s z y

u j r z a ł a złoty p o b l a s k m o s i ę ż n y c h o z d ó b n a w s p a n i a ł y m

stalowym łożu, b ł ę k i t p o r o z r z u c a n e j bielizny, m ę s k i e

u b r a n i e n a k o m o d z i e i Cole'a leżącego w ś r ó d n i e b i e skich p o d u s z e k , nagiego do p a s a , z p r z e ś c i e r a d ł e m wokół b i o d e r .

Z a m r u g a ł a g w a ł t o w n i e oczyma, s p o j r z a ł a w p r a w o

i z d a ł a sobie s p r a w ę , że p a t r z y na drzwi w d r u g i m k o ń c u

s a l o n u . Co się za n i m i kryło? N i e m o g ł a sobie przypo-

m n i e ć . P o w o d o w a n a ciekawością, p r z e s z ł a p r z e z pokój,

p c h n ę ł a drzwi, a p o t e m otworzyła je szerzej, by zobaczyć

k u c h n i ę z s o s n o w y m i szafkami, p o d ł o g ę z d e s e k i lśniący

rząd m i e d z i a n y c h garnków. W k ą c i e z n a j d o w a ł a się m a ł a

stołowa a l k o w a z o k n a m i w y c h o d z ą c y m i na p o d w ó r z e .

Teraz p r z e d jej oczyma przesuwało się coraz więcej

obrazów, na początku zamazanych, później olśniewająco

przejrzystych. P r z e p a s a n y ścierką Cole stoi przy k u c h e n c e

i m i e s z a coś w m i e d z i a n y m garnku, z którego u n o s i się

p a r a . P o t e m n a d e s z ł a ona, Remy. S t a n ę ł a u jego boku,

d a w a ł a mu coś do s p r ó b o w a n i a i mówiła: „ S p r ó b u j " .

Cole o p u ś c i ł głowę i pozwolił w s u n ą ć sobie k ą s e k do

ust. „ M n i a m m m . . . d o b r e " - p o w i e d z i a ł z l e k k i m z d u m i e n i e m i szybko oblizał usta, d e l e k t u j ą c się k a w a ł k i e m kęsa. P o t e m , wciąż m i e s z a j ą c w g a r n k u d ł u g ą d r e w n i a n ą

łyżką, objął ją r a m i e n i e m , przyciągnął do siebie i przytulił.

„ M ó w i ł a m ci, że p o r a d z ę sobie w k u c h n i " . - Roze

ś m i a ł a się. „A potrafisz coś j e s z c z e ? " - spytał, c a ł u j ą c ją

w c z u b e k n o s a . „Myślę, że r ó w n i e d o b r z e potrafisz d a ć

sobie r a d ę z k u c h a r z e m " .

N a g l e h a ł a s , zgrzyt m e t a l u o m e t a l , s t u k o t - coś z a m a zało o b r a z . R e m y w y b i e g ł a z k u c h n i . Drzwi z a t r z a s n ę ł y się za n i ą w p r z e c i ą g u , bo ktoś otworzył drzwi wejściowe.

W i c h p r o g u s t a n ą ł Cole. M a r y n a r k a z s u n ę ł a mu się

z r a m i e n i a , m i a ł r o z p i ę t y k o ł n i e r z y k koszuli

i r o z l u ź n i o n y k r a w a t . Zobaczył ją i z n i e r u c h o m i a ł z r ę k ą

na k l u c z u wciąż jeszcze tkwiącym w z a m k u . W jego

szarych o c z a c h zalśnił n a g ł y blask, ożywiając z m ę c z o n ą

twarz, ale zgasł t a k szybko, j a k się pojawił.

- Co ty tutaj robisz? - N a p i ę c i e w jego głosie sprawi

ł o , że lekko z a c h r y p ł .

- T o m myszkował na d w o r z e , p o z n a ł a m go. - Był

r ó w n i e z d e n e r w o w a n y j a k o n a , c z u ł a to. - P o t e m znalaz ł a m klucz w paszczy lwa.

- Zawsze go t a m d l a c i e b i e z o s t a w i a ł e m . Zwykle

p r z y c h o d z i ł a ś tu i c z e k a ł a ś , aż w r ó c ę z b i u r a . - N e r w o w o

r u s z a ł szczęką. - N i e wiesz n a w e t , ile r a z y w ciągu tych

o s t a t n i c h tygodni p r a g n ą ł e m , byś t u n a m n i e c z e k a ł a .

U s i ł o w a ł zachowywać się sztywno i powściągliwie, ale

z jego s p o j r z e n i a i z wyrazu t w a r z y b i ł a s u r o w o ś ć i ból,

k t ó r e sprawiły, że wyglądał... b e z r a d n i e j a k dziecko.

- P o w i e d z , j a k było m i ę d z y n a m i , Cole? - Z r o b i ł a k r o k

w jego s t r o n ę , z a r a z j e d n a k z a t r z y m a ł a się, zdając sobie

s p r a w ę , że c h c e z a c h o w a ć p e w i e n d y s t a n s . - Co m y ś m y

właściwie robili? Dzieliliśmy coś więcej niż tylko łóżko,

p r a w d a ?

- P r a w d a . - O d p o w i e d z i a ł k r ó t k o , j a k b y b a ł się p o w i e dzieć coś w i ę c e j .

- O p o w i e d z mi o n a s , Cole - n a l e g a ł a . - Muszę wiedzieć, m u s z ę coś sobie p r z y p o m n i e ć . Czy s i e d z i e l i ś m y tu

cały czas? Wychodziliśmy gdzieś? D o k ą d ? Co r o b i l i ś m y ?

Odwrócił się, wyjął klucz z z a m k a i z a t r z a s n ą ł drzwi.

- C z a s a m i szliśmy do k u c h n i i w y p r ó b o w y w a l i ś m y na

sobie n a s z e k u l i n a r n e zdolności - o d p o w i e d z i a ł z l e k k i m

s k r z y w i e n i e m warg. P o d s z e d ł do obitego s k ó r ą fotela,

p o w i e s i ł n a o p a r c i u m a r y n a r k ę , ściągnął k r a w a t i p o ł o

żył go na n i e j .

- C z a s a m i wychodziliśmy na kolację do j a k i e j ś r e s t a u racji.

- Do której? Czy mieliśmy j a k ą ś u l u b i o n ą knajpkę?

- spytała, p r a g n ą c bardziej szczegółowej odpowiedzi. Wcale się nie zdziwiła, że ich wieczorne rozrywki ograniczały

się do kolacji. N o w y O r l e a n to j e d n a wielka r e s t a u r a c j a .

Dla większości r d z e n n y c h mieszkańców j a d a n i e poza

d o m e m nie było a n i w s t ę p e m , a n i d o d a t k o w ą rozrywką,

ale w y d a r z e n i e m s a m y m w sobie, czymś, czego nie należa

ło przyspieszać, czymś, czym się należało delektować.

- Mr. B, Cafe Sbisa, L'Eagles...

- L'Eagles b y ł a j e d n ą z twoich u l u b i o n y c h - przypom n i a ł a s o b i e , widząc oczyma duszy w n ę t r z e m a ł e j ,

wytwornej r e s t a u r a c j i z c i e m n o k o r a l o w y m i ś c i a n a m i

i w y s t r o j e m w n ę t r z a w wiejskim stylu e u r o p e j s k i m . - Z a wsze t w i e r d z i ł e ś , ż e j ą lubisz, b o p o d a w a l i t a m c i e p ł ą fettucine z l a n g u s t ą , ale t a k n a p r a w d ę c h o d z i ł e ś t a m ,

żeby podziwiać kolekcję s t a r y c h sztychów.

Z jego t w a r z y z n i k n ą ł wyraz obcości i p r o m i e n i o w a ł a

t e r a z c i e p ł e m .

- P e w n i e za j e d n y m z a m a c h e m z a ł a t w i a ł e m i j e d n o ,

i d r u g i e .

- D o k ą d jeszcze chodziliśmy?

- Od czasu do czasu j e c h a l i ś m y za m i a s t o i j e d l i ś m y

w G a r d e n R o o m w C o m m a n d e r ' s P a l a c e a l b o gdzieś

w B r i g s t e n s . A k i e d y c h c i e l i ś m y zjeść d o b r ą fasolę z ry

żem, szliśmy najczęściej d o M o t h e r ' s R e s t a u r a n t n a

P o y d r a s . No i oczywiście do G a l a t o i r e ' s .

- T a m , gdzie j e d l i ś m y n a s z ą p i e r w s z ą w s p ó l n ą kolację

- d o d a ł a z u ś m i e c h e m R e m y .

- Tak. C h o d z i l i ś m y t e ż na koncerty. K i e d y j e d n o z n a s

c h c i a ł o zobaczyć, kto g r a w Blue R o o m , c h o d z i l i ś m y do

Blue R o o m . K i e d y i n d z i e j szliśmy d o P r e s e r v a t i o n H a l l ,

żeby p o s ł u c h a ć jazzu. - P o p a t r z y ł na n i ą i lekki u ś m i e c h

złagodził linię jego u s t - Po tym, j a k p i e r w s z y r a z

u s ł y s z a ł a ś t r ą b k ę K i d a S h e i k a , p o l u b i ł a ś d i e - h a r d jazz.

P r e s e r v a t i o n H a l l . . . S t a r y i o d r a p a n y b u d y n e k

z o t w a r t y m i na oścież d r z w i a m i . N i g d y i c h nie zamykali,

żeby nie s p r o f a n o w a n a e l e k t r o n i k ą m u z y k a d o c i e r a ł a n a

ulice St. P e t e r i B o u r b o n . R e m y o m a l ż e słyszała dźwięki

t r ą b k i w i b r u j ą c e w d u s z n e j , z a d y m i o n e j a t m o s f e r z e starego k l u b u , c h o c i a ż w i d z i a ł a p r z e c i e ż t w a r z Cole'a. Czuła tę m u z y k ę , p o z w a l a ł a jej do Cole'a p r z e m a w i a ć , poruszyć

go, u n i e ś ć j a k n a fali. Ale k i e d y c h c i a ł a p r z y p o m n i e ć

sobie coś w i ę c e j , o b r a z z a s z e d ł gęstą mgłą.

R o z c z a r o w a n a n i e p e ł n y m i w s p o m n i e n i a m i , w ł a ś c i w i e

n i e w i e l e więcej niż u l o t n y m i w r a ż e n i a m i , R e m y z a p y t a ł a

o coś i n n e g o :

- A p o d c z a s w e e k e n d ó w ? Czy r o b i l i ś m y w t e d y coś

s p e c j a l n e g o ? J e ź d z i l i ś m y gdzieś?

S p o j r z a ł n a n i ą tak, j a k b y się b a ł , ż e R e m y zauważy

wyraz z a m y ś l e n i a w j e g o g ł ę b o k i c h , szarych o c z a c h .

- C i ą g n ę ł a ś m n i e zawsze na t a r g staroci. M i a ł a ś

n a d z i e j ę , że p o ś r ó d ś m i e c i znajdziesz k i e d y ś p r a w d z i w y

s k a r b . A j e ś l i p r z e c z y t a ł a ś gdzieś ogłoszenie o letniej

aukcji w którejś z okolicznych parafii, k o n i e c z n i e m u s i e liśmy t a m j e c h a ć . Zwłaszcza, j e ż e l i w ś r ó d s p r z e d a w a n y c h

p r z e d m i o t ó w b y ł a p o r c e l a n a .

- I k u p o w a ł a m coś?

- R a z k u p i ł a ś . Z n a l a z ł a ś m e i s s e n o w s k i wazonik, a pot e m c z u ł a ś się t a k w i n n a , że z a p ł a c i ł a ś za niego tylko

p i ę t n a ś c i e d o l a r ó w , że w y s t a w i ł a ś go na s p r z e d a ż podczas aukcji d o b r o c z y n n e j . Cóż, na ogół kończyło się tym,

że to ja k u p o w a ł e m .

- S t a t u e t k a k o n i a - p o w i e d z i a ł a n a g l e . - P a m i ę t a m ,

figurka gipsowa p o m a l o w a n a błyszczącą farbą, j a k nag r o d y r o z d a w a n e p o d c z a s k a r n a w a ł u . - A l e p r z y p o m n i a

ła sobie coś w i ę c e j , coś, co kazało j e j się p r z y s u n ą ć bliżej

Cole'a. - K i e d y b y ł e ś m a ł y m c h ł o p c e m , twój ojciec z a b r a ł

cię na k a r n a w a ł i w j e d n e j z b u d wygrał d l a c i e b i e

takiego k o n i a j a k t e n . Dlatego w ł a ś n i e g o k u p i ł e ś ,

p r a w d a ? Z s e n t y m e n t u .

- Tak, m a s z . . .

O g a r n ę ł o ją u c z u c i e , że zaraz, za c h w i l ę p r z y p o m n i sobie coś w i ę c e j i nie p o z w o l i ł a mu dokończyć.

- R o b i l i ś m y w w e e k e n d y coś jeszcze, na p e w n o . Co to było?

Cole zmarszczył lekko b r w i i z a s ę p i ł się, j a k b y n i e był p e w i e n , c o m i a ł a n a myśli.

- J e ś l i b y ł a b r z y d k a p o g o d a , wypożyczaliśmy filmy w i d e o i o g l ą d a l i ś m y je t u t a j , u m n i e .

R e m y z r o b i ł a k r o k w jego s t r o n ę .

- J a k i e filmy?

- *Na wschód od Edenu* a l b o . . .

- *Na wybrzeżu* - p r z y p o m n i a ł a s o b i e , k i e d y i n n a s c e n a p r z e m k n ę ł a j e j przez głowę.

Wydarzyło się to w s o b o t n i e l i s t o p a d o w e p o p o ł u d n i e , wilgotne i dżdżyste; deszcz u d e r z a ł o drzwi w y c h o d z ą c e na p o d w ó r k o i spływał po szybkach. S i e d z i e l i z C o l e ' e m n a k a n a p i e n a p r z e c i w k o t e l e w i z o r a , s p l e c e n i r a m i o n a m i , z n o g a m i na stoliku do kawy, na k t ó r y m stały b u t e l k i p i w a Dixie i m i s e c z k a z p r a ż o n ą k u k u r y d z ą .

K i e d y Cole wypuścił ją z objęć, żeby wstać i z m i e n i ć

k a s e t ę , d a ł j e j pieszczotliwego k l a p s a w p u p ę . O d p o w i e d z i a ł a b ł y s k a w i c z n y m k o p n i a k i e m i p o d e r w a ł a się na nogi. Przyjęła p o s t a w ę , z a c z ę ł a p o d s k a k i w a ć n a p a l c a c h ,

w y m a c h i w a ć r ę k a m i j a k b o k s e r i w y m i e r z a ć ciosy pię

ś c i ą w r a m i ę Cole'a.

- Co z t o b ą , stary? - d r w i ł a . - J e s t e m d l a c i e b i e za

d o b r a ?

Wymierzyła jeszcze d w a szybkie ciosy, które Cole

o d p a r o w a ł r ę k ą . W jego szarych o c z a c h b ł y s k a ł y w e s o ł e

iskierki.

- Z a r a z b ę d z i e po t o b i e , d z i e c i n k o . K i e p s k o p r a c u j e s z

n o g a m i .

- K i e p s k o ? - Odskoczyła do tyłu, głośno wypuszczając

p o w i e t r z e i p o t a r ł a r ę k ą n o s . - T y zgredzie j e d e n ! D o p i ę t

m i n i e sięgasz! J a k cię z a r a z obskoczę, t o n o r m a l n i e

w k a l e n d a r z u d e r z y s z - r z u c i ł a , starając się n a ś l a d o w a ć

n i e w y r a ź n ą w y m o w ę slangu.

- Wiesz, m o g ł a b y ś c h y b a zagrać rolę F u n n y Girl.

- A c h tak? - Wzruszyła r a m i o n a m i , znów p o d n o s z ą c

r ę c e do n o s a . - Dlaczego b o k s e r z y to r o b i ą ? Czy i c h

wszystkich s w ę d z ą nosy, czy co?

- A co byś r o b i ł a , gdybyś w i e d z i a ł a , że w każdej chwili

możesz o b e r w a ć ? - Jego r ę k a p r z e ś l i z g n ę ł a się m i ę d z y

jej g a r d ą i z r ę c z n i e d o t k n ę ł a k o n i u s z k a n o s a . - C h o d ź

t u t a j , g ł u p c i u .

K i e d y objął j ą r a m i o n a m i , R e m y u s i ł o w a ł a się o p i e r a ć

i p r o t e s t o w a ć .

- Klinczować n i e w o l n o !

- A znasz lepszy s p o s ó b , żeby wyczuć p r z e c i w n i k a ?

- Chyba w y m a c a ć - p o p r a w i ł a t o n e m r o z b a w i o n e j

nagany, gdy objął d ł o ń m i j e j p o ś l a d k i . - A m o ż e nazywaj ą t o s i ę g a n i e m poniżej p a s a ?

- J u ż raczej c i o s a m i poniżej p a s a .

- Ciosami? Takimi? - U d e r z y ł a go w p o d b r z u s z e .

Zgiął się w p ó ł , b a r d z i e j zdziwiony niż rozsierdzony.

- T e r a z się d o i g r a ł a ś !

K i e d y j ą z ł a p a ł i przyciągnął d o s i e b i e , u ś m i e c h a

ła się tylko, ale s e k u n d ę później z a ś m i e w a ł a się z ca

łych sił.

- N i e , n i e ! N i e łaskocz m n i e ! Tylko n i e t o ! N i e !

Skręcając się ze ś m i e c h u , w y g i n a ł a się i wyślizgiwała,

c h c ą c u c i e c o d podszczypujących j ą palców, lecz nie

z d o ł a ł a , i zbyt s ł a b a , żeby u t r z y m a ć się na n o g a c h ,

u p a d ł a n a c i e m n o b e ż o w y w e ł n i a n y d y w a n z d ł u g i m

w ł o s e m . Tarzali się p o p o d ł o d z e dopóty, d o p ó k i o m a l nie

s t r a c i ł a o d d e c h u .

- Zostaw m n i e ! P o d d a j ę się! - j ę c z a ł a p o m i ę d z y atak a m i ś m i e c h u . - Wujku! Wujku, na p o m o c ! - Zlitował się

n a d n i ą i p r z e s t a ł . Z a c h ł y s n ę ł a się p o w i e t r z e m , p o m p u j ą c w s i e b i e h a u s t za h a u s t e m . O d p o c z y w a ł a leżąc, c o r a z b a r d z i e j ś w i a d o m a c i ę ż a r u jego n ó g s p l e c i o n y c h z jej

n o g a m i , c i ę ż a r u r a m i e n i a , k t ó r e o p i e r a ł n a jej c i e l e .

S p o j r z a ł a na niego i r z u c i ł a oskarżycielsko:

- N i e walczysz fair.

- A kto tu walczył? - o d p a r o w a ł ł a g o d n i e . - Rozłoży

ł a ś m n i e n a d e s k i j u ż c a ł e tygodnie t e m u .

N a t ę p r o s t ą d e k l a r a c j ę , t a k o t w a r t ą i b e z p o ś r e d n i ą ,

z a p a r ł o j e j d e c h w p i e r s i a c h . P o d n i o s ł a r ę k ę , żeby

p r z e c i ą g n ą ć n i ą p o jego gęstych w ł o s a c h .

- Czy j e s t e ś t a k s a m o szczęśliwy j a k ja, Cole?

Wesołe i s k i e r k i igrające w j e g o szarych o c z a c h znikn ę ł y b e z ś l a d u . Cole n a g l e s p o w a ż n i a ł .

- Za k a ż d y m r a z e m , k i e d y wchodzisz do pokoju, Remy,

za k a ż d y m r a z e m , k i e d y cię widzę... - w a h a ł się c h w i l ę ,

szukając słów - ...sprawiasz, że moje s e r c e się u ś m i e c h a .

- Ze m n ą j e s t to s a m o - o d r z e k ł a , bo o p i s a ł j e j w ł a s n e

u c z u c i e , j e j w ł a s n e szczęście, szczęście, k t ó r e o g a r n i a ł o

j ą z a k a ż d y m r a z e m , k i e d y g o w i d z i a ł a . S u n ę ł a p a l c e m

w z d ł u ż jego p o l i c z k a do ust.

- K i m o n a była, Cole? Ta, k t ó r a cię t a k z r a n i ł a , ta,

p r z e z k t ó r ą myślisz, że i ja m o g ł a b y m cię z r a n i ć ? - P o c z u ł a , j a k tę ż e j ą m u m i ę ś n i e . C h c i a ł się o d niej o d s u n ą ć , fizycznie i p s y c h i c z n i e , więc położyła m u r ę k ę n a k a r k u

i p r z y t r z y m a ł a .

- Byłeś w niej zakochany, p r a w d a ?

- M i a ł e m d z i e w i ę t n a ś c i e lat. B y ł e m z a k o c h a n y w o b r a z i e , j a k i s a m sobie n a m a l o w a ł e m .

Z i g n o r o w a ł a zwięzłość o d p o w i e d z i , czując, że u k r y w a

p o d n i ą s t a r ą r a n ę .

- O p o w i e d z mi o n i e j , Cole.

- Tu n i e ma nic do o p o w i a d a n i a . - Tym r a z e m u d a ł o

mu się o d s u n ą ć i usiąść p l e c a m i do n i e j .

- Myślę, że j e s t - Także u s i a d ł a , ale nie p r ó b o w a ł a go

d o t k n ą ć . - J a k żeście się p o z n a l i ?

Długo milczał i m y ś l a ł a , że j e d n a k n i e z e c h c e o tym

m ó w i ć , ale w k o ń c u w y d u s i ł z s i e b i e p i e r w s z e słowa.

Szło m u ciężko, o p o r n i e .

- L u b i ł a się b o k s o w a ć . Ciosy, krew, c i a ł a o c i e k a j ą c e

p o t e m . D l a niej było to p r y m i t y w n e i ekscytujące. K i e d y ś

widziała, j a k walczyłem. Później c z e k a ł a n a m n i e . M i a ł a

t a k ą k l a s ę , j a k nikt, kogo p r z e d t e m s p o t k a ł e m . Myślę, ż e

to m n i e z a ś l e p i ł o .

- Zaczęliście się widywać - p o w i e d z i a ł a R e m y spokojn i e , usiłując skłonić go, żeby m ó w i ł d a l e j .

- N i e t a k często. C h o d z i ł e m do *college'u*, p o z a tym

m i a ł e m p r a c ę , żeby za t e n *college* z a p ł a c i ć . No i boksow a ł e m się n a b o k u , żeby t r o c h ę z a r o b i ć . N i e m i a ł e m

czasu n a r a n d k i . Najczęściej było tak, ż e p r z y c h o d z i ł a n a

t r e n i n g , żeby n a m n i e p o p a t r z e ć . P o t e m szliśmy gdzieś

n a p i w o . B ł ą d : t o j a p i ł e m piwo, o n a p i ł a w i n o . N i e

m i a ł e m forsy, żeby j ą z a b r a ć n a kolację d o A n t o i n e ' a , ale

zdawało się, że ma to gdzieś. Wystarczało, że byliśmy

r a z e m , a p r z y n a j m n i e j t a k w t e d y m y ś l a ł e m .

- Ale d o w i e d z i a ł e ś się, że było i n a c z e j , p r a w d a ?

- o d g a d ł a R e m y . - W j a k i s p o s ó b ?

- Z r o b i ł e m b ł ą d i p e w n e g o p o p o ł u d n i a p o s z e d ł e m ją

o d w i e d z i ć . To b y ł a j e d n a z tych n i e w i e l k i c h p o s i a d ł o ś c i

na górze koło A u d u b o n P a r k - d o d a ł z czymś więcej niż

ś l a d e m s a r k a z m u w głosie i z n o w u zamilkł. - T e n szok

na jej twarzy, k i e d y zobaczyła m n i e w foyer... N i g d y tego

nie z a p o m n ę . A n i w y b u c h u złości z a r a z p o t e m . P a m i ę t a m , p o w i e d z i a ł a : „ J a k ś m i e s z k o m p r o m i t o w a ć m n i e p r z y c h o d z ą c d o m e g o d o m u ! " N a twarzy m i a ł e m c h y b a

wszystkie o d c i e n i e c z e r w i e n i , j a k i e tylko istnieją. Wys z e d ł e m . - O d r z u c i ł głowę do tyłu i p o p a t r z y ł na sufit.

- To ś m i e s z n e , ale tym, co m n i e n a j b a r d z i e j z a b o l a ł o ,

było t o , że o p o w i e d z i a ł e m j e j o m o i m ojcu. N i g d y

p r z e d t e m n i e b y ł e m w s t a n i e o t y m r o z m a w i a ć , z n i k i m .

J a . . . - u r w a ł i zwiesił głowę.

- O t w o i m ojcu? - s p y t a ł a z a c i e k a w i o n a . - U m a r ł ,

k i e d y m i a ł e ś o s i e m l a t t a k m ó w i ł e ś .

- Zgadza się - rzucił.

- W j a k i s p o s ó b ?

O d w r ó c i ł głowę i p o p a t r z y ł na n i ą z j a k i m ś t w a r d y m

i b e z l i t o s n y m b ł y s k i e m w oku.

- W czołowym z d e r z e n i u z i n n y m s a m o c h o d e m . Tym

d r u g i m s a m o c h o d e m k i e r o w a ł przyszły s e n a t o r naszego

s t a n u , facet z twojej dzielnicy. Był b a r d z o s z a n o w a n y

i b a r d z o pijany.

R e m y o d e t c h n ę ł a g ł ę b i e j , zdając sobie s p r a w ę , ż e

d o s k o n a l e wie, o kogo mu c h o d z i . S e n a t o r był j e d n y m

z najbliższych przyjaciół j e j d z i a d k a , był c z ł o w i e k i e m ,

którego k a r i e r a polityczna została p r z e r w a n a p r z e z wyp a d e k s a m o c h o d o w y , w wyniku którego został sparaliżowany. J a k o dziecko słyszała tę h i s t o r i ę k i l k a n a ś c i e razy.

- Ale m ó w i o n o mi zawsze, że...

- Że to mój ojciec był pijany, co? - dokończył Cole.

- K ł a m s t w o . Wiem, bo t a m b y ł e m .

- Ty... ty b y ł e ś w tym s a m o c h o d z i e ?

- Tak.

P a t r z y ł a n a niego, p a m i ę t a j ą c szok, p a n i k ę , p r z e r a ż e n i e , k t ó r e c z u ł a t a m t e g o d n i a n a d j e z i o r e m , k i e d y ujrzała, j a k m o t o r ó w k a j e j n a r z e c z o n e g o , N i c k a A u s t i n a ,

nagle się wywraca. C z e k a ł a z s e r c e m w g a r d l e , m o d l ą c

się, żeby wypłynął n a p o w i e r z c h n i ę , żeby jej p o m a c h a ł ,

żeby wszystko było w p o r z ą d k u . C z e k a ł a na p r ó ż n o .

I zaczęły się p o s z u k i w a n i a , p o s z u k i w a n i a , k t ó r e t r w a ł y

p r z e z c a ł e godziny, z a n i m z n a l e z i o n o ciało. Szok spowod o w a n y o b e c n o ś c i ą przy w y p a d k u , n a g ł e o l ś n i e n i e , ż e

ludzkie życie j e s t t a k k r u c h e , t a k n i e p e w n e - m i a ł a w i e l e kłopotów, żeby przyjść do s i e b i e . Między i n n y m i w ł a ś n i e to s p r o w a d z i ł o ją z p o w r o t e m do r o d z i n n e g o d o m u , do s o l i d n o ś c i i b e z p i e c z e ń s t w a , j a k i e r e p r e z e n t o w a ł . To było trzy l a t a t e m u . M i a ł a w t e d y d w a d z i e ś c i a cztery l a t a . O ileż cięższa m u s i a ł a być u t r a t a kogoś, kogo się k o c h a w w i e k u l a t o ś m i u .

- Cole... - s z e p n ę ł a , czując c i ę ż a r i ból, którego m u siał doświadczyć.

- Z a b r a ł m n i e do ZOO. M a t k a p r a c o w a ł a . N i e m o g ł a iść z n a m i . W r a c a l i ś m y j u ż do d o m u . Zaczął p a d a ć deszcz. N a g l e t u ż p r z e d n a m i zabłysło światło. P a m i ę t a m , że mój ojciec c o ś krzyknął. P o t e m objął m n i e r a m i e n i e m i w y p c h n ą ł na tylne s i e d z e n i e . U s ł y s z a ł e m straszny h a łas, b r z ę k t ł u c z o n e g o szkła i zgrzyt g n i e c i o n e g o m e t a l u . . .

- Wciągnął g ł ę b o k o p o w i e t r z e . - Ojciec leżał na m o i c h k o l a n a c h i wszędzie było p e ł n o krwi. W i e d z i a ł e m , że p o t r z e b u j e pomocy, ale n i e m o g ł e m otworzyć drzwi i w k o ń c u m u s i a ł e m w y d o s t a ć się p r z e z o k n o . Przyjecha ła policja. U c z e p i ł e m się j e d n e g o z gliniarzy i przyciągn ą ł e m g o d o s a m o c h o d u , żeby p o m ó g ł ojcu. W t e d y t e n d r u g i p o l i c j a n t zawołał d o niego: „ C h r y s t e , H u d s o n ,

c h o d ź t u t a j ! Szybko! N i e uwierzysz, kto p r o w a d z i ł d r u g i

s a m o c h ó d ! " P o l i c j a n t chwycił m n i e z a r ę k ę , w e t k n ą ł

w n i ą z a k r w a w i o n ą c h u s t e c z k ę i kazał mi ją trzymać

przy szyi ojca, żeby się n i e wykrwawił. P a m i ę t a m , j a k

j e d e n z n i c h p o w i e d z i a ł : „Mój Boże, to s e n a t o r " , a d r u g i

d o d a ł : „Taaa... i p i j a n y j a k b e l a " . P ó ź n i e j , p a m i ę t a m

tylko, że p ł a k a ł e m . P ł a k a ł e m i p r z y c i s k a ł e m tę chusteczkę do szyi ojca, ale on wciąż k r w a w i ł . M i a ł e m k r e w na

r ę k a c h . . . n a r a m i o n a c h . . . B y ł e m z a mały, nie u m i a ł e m

tego r o b i ć , a o n i n i e przyszli, ż e b y mi p o m ó c . Byli zbyt

zajęci r a t o w a n i e m s e n a t o r a .

I R e m y j u ż w i e d z i a ł a , że r a z e m z życiem s e n a t o r a

ocalili j e g o r e p u t a c j ę , zrzucając c a ł ą w i n ę n a drugiego

k i e r o w c ę . N a tego, który n i e żył, więc n i e mógł t e m u

zaprzeczyć.

N i e p o w i e d z i a ł a nic. Po p r o s t u o b j ę ł a Cole'a i trzyma

ła go m o c n o .

Przeżywając tę s c e n ę w m y ś l a c h , R e m y jeszcze r a z

o d c z u ł a t e n s a m ból. W e s t c h n ę ł a g ł ę b o k o i stwierdziła,

że ściska o p a r c i e k a n a p y . K i e d y p o d n i o s ł a głowę, jej

spojrzenie p a d ł o n a c z a r n y e k r a n t e l e w i z o r a . N a g l e

zesztywniała.

- K i e d y ś o g l ą d a l i ś m y r a z e m telewizję, ale to n i e b y ł . . .

To n i e był film. - Z m a r s z c z y ł a b r w i , starając się coś sobie

p r z y p o m n i e ć . O d w r ó c i ł a się do Cole'a i r a p t e m , ku

w ł a s n e m u zdziwieniu... - To b y ł e ś ty! L o k a l n a stacja

telewizyjna p r z e p r o w a d z a ł a z t o b ą wywiad! Dlaczego?

P o c z e k a j ! - P r z e r w a ł a i u ś m i e c h n ę ł a się. - Tak, z okazji

d o r o c z n e g o przyjęcia n a Boże N a r o d z e n i e d l a p r a c o w n i k ó w firmy. Z o r g a n i z o w a ł e ś j e n a j a k i m ś s t a t k u . N a

wszystkich p o k ł a d a c h p a l i ł y się l a m p k i c h o i n k o w e . To

było t a k niezwykłe, że ci z telewizji wysłali t a m r e p o r terów.

R e m y o d w r ó c i ł a się i jeszcze r a z p o p a t r z y ł a n a t e l e wizor, widząc w p a m i ę c i t e n wywiad. Cole stał na

p o k ł a d z i e u b r a n y w g r a n a t o w y sweter, a w i a t r b a w i ł się

k o s m y k a m i jego włosów. K a m e r a ł a g o d z i ł a j e g o t w a r d e

rysy, n a d a j ą c i m wyraz spokojny, ale p e ł e n c h a r a k t e r u .

- To j e s t n a p r a w d ę świąteczne, po p r o s t u b a j k o w e ,

p a n i e B u c h a n a n - zagaiła r e p o r t e r k a , a t r a k c y j n a Murzynka. - J a k p a n w p a d ł n a p o m y s ł , żeby u r z ą d z i ć

b o ż o n a r o d z e n i o w e przyjęcie n a p o k ł a d z i e statku?

Cole p o s ł a ł j e j j e d e n z e s w o i c h r z a d k i c h u ś m i e c h ó w .

- W n a s z y m m i e ś c i e j e s t t a k d u ż o r ó ż n y c h atrakcji, że

ł a t w o o czymś z a p o m i n a m y : otóż p o r t w N o w y m O r l e a n i e

j e s t p o d w z g l ę d e m aktywności d r u g i m p o r t e m p o N o w y m

J o r k u . A t o n a ż e m e k s p o r t u N o w y J o r k n a w e t przewyższamy, i to j u ż od d a w n a . Od p r a w i e stu p i ę ć d z i e s i ę c i u

lat, od chwili z a ł o ż e n i a firmy, n a s z e Towarzystwo szczyci

się faktem, ż e t o w ł a ś n i e N o w y O r l e a n j e s t s i e d z i b ą b i u r

C r e s c e n t L i n e . Statki, f r a c h t - tym się zawsze zajmowaliśmy. Ale k i e d y c z ł o w i e k s p ę d z a większość czasu w biurze, za b i u r k i e m , łatwo o tym z a p o m i n a . I w ł a ś n i e ostatnio z d a ł e m sobie s p r a w ę , j a k w i e l u z n a s z y c h p r a c o w n i ków, n i e w s p o m n ę j u ż o i c h r o d z i n a c h , n i g d y n i e postawiło stopy na p o k ł a d z i e ż a d n e g o z n a s z y c h statków.

K i e d y n a d e s z ł a p o r a , żeby z a p l a n o w a ć n a s z e t e g o r o c z n e

przyjęcie b o ż o n a r o d z e n i o w e , p o m y ś l a ł e m s o b i e , że to

z n a k o m i t a okazja, żeby n a p r a w i ć t e n s t a n rzeczy i przyp o m n i e ć l u d z i o m , że C r e s c e n t L i n e to w ł a ś n i e p r z e d e

wszystkim statki.

- Mniej więcej trzy tygodnie t e m u s t r a c i ł p a n j e d e n

z n i c h . Czy to m i a ł o j a k i ś w p ł y w na p a ń s k ą decyzję?

- To p r a w d a . J e d e n z n a s z y c h t a n k o w c ó w z a t o n ą ł

w Zatoce p o d c z a s s z t o r m u . Na szczęście b e z ż a d n y c h

s t r a t w l u d z i a c h i b e z ż a d n e j szkody d l a ś r o d o w i s k a .

Znaczy to, że w tym świątecznym o k r e s i e m a m y jeszcze

j e d e n p o w ó d d o r a d o ś c i .

N a tym r e p o r t e r k a z a k o ń c z y ł a wywiad, a R e m y wróciła n a k a n a p ę , żeby p o g r a t u l o w a ć Cole'owi.

- Doskonale jej o d p o w i e d z i a ł e ś . A j a k zręcznie zachwalałeś nasz p o r t i j a k sprytnie z a r e k l a m o w a ł e ś przy tym

Towarzystwo! A ja zawsze m y ś l a ł a m , że to wujek Marc j e s t

e k s p e r t e m od r o z m ó w z p r a s ą . Ale wcale nie wiem, czy mi

się p o d o b a ł o , j a k flirtowałeś z tą r e p o r t e r k ą .

- N i e f l i r t o w a ł e m , najwyżej b y ł e m d l a n i e j m i ł y

- o d p a r ł z l e k k i m u ś m i e c h e m . - W k a ż d y m i n t e r e s i e j e s t

czas, żeby o d b i j a ć p i ł e c z k ę t w a r d o i czas, ż e b y ją odbijać

m i ę k k o .

- Ze m n ą n i g d y n i e o d b i j a s z j e j m i ę k k o - o d p a r ł a

z n u t k ą skargi w głosie.

- I o to c h o d z i . P r z y t o b i e zawsze j e s t e m . . . t w a r d y

- o d p o w i e d z i a ł , a b ł y s k w j e g o o c z a c h wyjaśniał wszystko.

- W c a l e n i e to m i a ł a m na myśli! - z a p r o t e s t o w a ł a .

R e m y n i e m o g ł a sobie p r z y p o m n i e ć , c o zdarzyło się

p o t e m , lecz n i e t r u d n o było się d o m y ś l i ć . Ale to n i e m i a ł o

t e r a z z n a c z e n i a . T e r a z p a m i ę ć k a z a ł a j e j z a s t a n a w i a ć się

n a d czymś i n n y m .

- Czy s p ę d z i l i ś m y r a z e m Ś w i ę t a ?

- Wigilię - o d p o w i e d z i a ł Cole.

- Co r o b i l i ś m y ? - P o d e s z ł a bliżej.

- P o j e c h a l i ś m y do p a r a f i i St. J a m e s i patrzyliśmy, j a k

z a p a l a j ą ognie n a p r z y s t a n i .

- Ż e b y oświetlić d r o g ę d l a P a p y N o e l a . . . - w t r ą c i ł a

R e m y , p r z y p o m i n a j ą c sobie t r a d y c j ę , z a i n i c j o w a n ą p r z e z

p i e r w s z y c h o s a d n i k ó w n a tych t e r e n a c h , którzy r o z p a l a l i

gigantyczne o g n i s k a w z d ł u ż Missisipi, ż e b y p o m ó c Święt e m u Mikołajowi znaleźć d r o g ę d o ich n o w y c h d o m ó w .

U ś m i e c h n ę ł a się d o s i e b i e , p r z y p o m i n a j ą c sobie m a ł e g o

c h ł o p c a , n i e więcej n i ż s i e d m i o l e t n i e g o , który kpił z tego

zwyczaju.

- Czyżbyś n i e wierzył w Świętego Mikołaja? - zapytał

Cole.

- N i e ! - o d p o w i e d z i a ł c h ł o p i e c wojowniczo.

Cole u k u c n ą ł .

- To nic n i e szkodzi, bo widzisz, Święty Mikołaj n a d a l wierzy w c i e b i e . Zawsze b ę d z i e wierzył.

K i e d y Cole wstał, c h ł o p i e c zapytał głośno:

- P a n w niego ciągle wierzy, p r a w d a ?

- Oczywiście - o d p o w i e d z i a ł z c a ł k o w i c i e p o w a ż n ą t w a r z ą . I R e m y p o d e j r z e w a ł a , że n a p r a w d ę wierzył.

Z o r i e n t o w a w s z y się, że Cole do niej m ó w i , R e m y z m u s i ł a się, ż e b y wrócić do t e r a ź n i e j s z o ś c i .

- ...do d o m u , w y m i e n i l i ś m y p r e z e n t y , a p o t e m poszli ś m y r a z e m n a p a s t e r k ę .

- Co od c i e b i e d o s t a ł a m ? - M i a ł a w r a ż e n i e , że było to coś s p e c j a l n e g o .

- S t a r ą b r o s z k ę .

R e m y zamyśliła się, p r z e k o n a n a , że wiązały się z n i ą j a k i e ś u c z u c i a .

- Czy n a l e ż a ł a do twojej m a t k i ?

- Do mojej b a b k i .

W e s t c h n ę ł a i n i e ś w i a d o m i e p r z y c i s n ę ł a r ę k ę do szyi.

- To b y ł a b r o s z k a z t o p a z e m , p r a w d a ?

Jeszcze z a n i m zdążyła to p o w i e d z i e ć , Cole skinął

p o t a k u j ą c o głową. W i e d z i a ł a , że tę w ł a ś n i e b r o s z k ę m i a ł a

na sobie p a m i ę t n e j n o c y w N i c e i .

- Cole, dlaczego z s o b ą z e r w a l i ś m y ? O co ż e ś m y się

pokłócili? - N a g l e m u s i a ł a się tego d o w i e d z i e ć .

- O to s a m o , o co zawsze: o twoją r o d z i n ę , o i c h

n i s z c z ą c ą c h c i w o ś ć . - U r w a ł . Na jego twarzy wykwitł

i r o n i c z n y u ś m i e c h . - No i widzisz? Spójrz tylko na

s i e b i e . O d r a z u j e s t e ś r o z d r a ż n i o n a .

F a k t . N a w e t n i e p r ó b o w a ł a ukryć złości, k t ó r ą wzbudziły jego słowa.

- A czego się s p o d z i e w a ł e ś , Cole? To o s t a t e c z n i e m o j a

r o d z i n a .

- I z n o w u j e s t e ś m y w i m p a s i e - zauważył.

- T a m , w h o t e l u w N i c e i , n i e z a c h o w y w a ł e ś się w t e n

s p o s ó b . Dlaczego? Dlaczego się z m i e n i ł e ś , od k i e d y

wróciliśmy? Dziś r a n o , w d o k a c h , i p ó ź n i e j , w b i u r z e .

J a k b y ś c h c i a ł m n i e o d siebie o d e p c h n ą ć . Dlaczego?

P r z y g l ą d a ł się j e j chwilę w m i l c z e n i u .

- Wczoraj w nocy, na lotnisku, k i e d y z o b a c z y ł e m cię

z n o w u z r o d z i n ą , z d a ł e m sobie s p r a w ę , że n i g d y n i e

k o c h a ł a ś m n i e na tyle, żeby mi wierzyć i ufać b a r d z i e j

niż im.

- J a k możesz t a k m ó w i ć ? ! K o c h a m cię.

- Tak, na swój b a r d z o specyficzny s p o s ó b .

Z a m k n ę ł a m u u s t a r ę k ą , n i e c h c ą c , b y m ó w i ł d a l e j .

- To n i e p r a w d a . Po p r o s t u cię k o c h a m .

O d s u n ą ł jej r ę k ę i m o c n o u ś c i s n ą ł .

- Remy, nie r ó b tak, żeby to jeszcze b a r d z i e j b o l a ł o .

N a w e t n i e wiesz, j a k b a r d z o c h c i a ł b y m c i wierzyć.

- P r z e c i e ż możesz - p o w i e d z i a ł a z n a c i s k i e m . - T a m tej n o c y w N i c e i , k i e d y to się wydarzyło, m i a ł a m na sobie

b r o s z k ę , k t ó r ą d o s t a ł a m o d c i e b i e . N i e r o z u m i e s z ? N i e

n o s i ł a b y m j e j , gdybym wciąż b y ł a n a c i e b i e zła, gdybym

nie c h c i a ł a , ż e b y ś m y z n o w u byli r a z e m .

Z c i ę ż k i m w e s t c h n i e n i e m przyciągnął ją do s i e b i e .

Gdy jego u s t a p r z y c i s n ę ł y się do jej ust, a j e g o j ę z y k

w c i s n ą ł się m i ę d z y jej wargi, R e m y z r o z u m i a ł a , że od

chwili, k i e d y znaleźli się w p o k o j u h o t e l o w y m w N i c e i ,

nie z m i e n i ł o się n i c , p o c z u ł a t e n s a m b e z m i e r n y szok, t o

s a m o z a s p o k o j e n i e g ł ę b o k i e j potrzeby.

W sypialni r o z e b r a ł j ą . N i e p o z w o l i ł b y jej sobie

p o m ó c , c h c i a ł t o r o b i ć s a m . R o z b i e r a ł j ą powoli, stopniowo, dotykając jej i pieszcząc. Była p i ę k n a . M i a ł a wysokie,

j ę d r n e p i e r s i , k t ó r e i d e a l n i e m i e ś c i ł y się m u w d ł o n i ,

krągłe b i o d r a , s m u k ł e u d a i nogi z j e d w a b i s t y m i krągło-

ś c i a m i i c i e p ł e , d e l i k a t n i e m i ę k k i e c i a ł o . Patrzył na nią,

na złociste i s k i e r k i w j e j p i w n y c h o c z a c h i w i c h głębi

ujrzał j a s n y p ł o m i e ń m i ł o ś c i .

S i ę g n ą ł w d ó ł , o d s u n ą ł n i e b i e s k ą n a r z u t ę w p a s k i

i p r z e ś c i e r a d ł o , a p o t e m p o d n i ó s ł ją i ułożył d e l i k a t n i e

p o ś r o d k u łóżka. Cofnął się i r o z e b r a ł , a o n a p a t r z y ł a na

niego z w p ó ł p r z y m k n i ę t y m i o c z a m i , p o d p i e r a j ą c się na

ł o k c i a c h . Miał w s p a n i a ł e c i a ł o , m u s k u l a r n e , silne, ale

w i e d z i a ł a o tym od pierwszej chwili, k i e d y go zobaczyła.

O p a d ł a n a p o d u s z k i widząc, j a k oczy c i e m n i e j ą m u

z p o ż ą d a n i a , j a k o d k r y w a p r z e d n i ą swoją d u m n i e wyp r ę ż o n ą nagość.

D o t k n ą ł k o l a n e m łóżka i m a t e r a c ugiął się p o d j e g o

c i ę ż a r e m . P o c a ł o w a ł ją w b r z u c h i o d n i o s ł a d o j m u j ą c e

w r a ż e n i e , że p o c a ł u n e k w n i k a w jej w n ę t r z e . Wyciągnęła

r ę c e i p r z y t u l i ł a go. Ułożył się koło niej i przywarł

u s t a m i do jej warg.

Miał z a m i a r być delikatny, c a ł o w a ć j ą n a m i ę t -

nie i słodko, lecz zbyt długo jej n i e m i a ł , był zbyt

wygłodniały, zbyt jej s p r a g n i o n y . Zaczął j ą c a ł o w a ć

w policzek, p o t e m w szyję, a wokół u n o s i ł się z a p a c h jej

k o b i e c o ś c i . R a z jeszcze o d n a l a z ł u s t a m i jej wargi, k t ó r e

dawały, szukały i przyjmowały głębokie pieszczoty j e g o

j ę z y k a .

P o p y c h a n y p r a g n i e n i e m , żeby c a ł o w a ć , żeby dotykać

i s m a k o w a ć , przycisnął j ą d o s i e b i e o b i e m a r ę k a m i ,

oplótł n o g a m i , i potoczyli się r a z e m po łóżku. Jej b r z u c h

przyciskał się d o jego b r z u c h a , jej p i e r s i n a p i e r a ł y n a

jego p i e r ś . S ł o d k i a r o m a t k o b i e t y i słodki jej s m a k

oszołomiły go.

W s u n ą ł r ę k ę w jej włosy. U w i e l b i a ł i c h j e d w a b i s t y

dotyk, i c h j e d w a b i s t ą długość i u l o t n y z a p a c h kwiatów,

j a k i się z n i c h sączył. Głaskał jej ciało, o b e j m o w a ł

d ł o ń m i p i e r s i i m u s k a ł d e l i k a t n e p ł a t k i k w i a t u jej c i a ł a
,

d o p ó k i n i e wygięła się w ł u k p o d pieszczotą j e g o zwinn y c h
palców. C a ł o w a ł jej p i e r s i , ssąc je i d e l i k a t n i e

ujmując z ę b a m i , aż z a c z ę ł a się p o d n i m wić, aż jej p a l c e zacisnęły się n a j e g o w ł o s a c h , b y g o m o c n i e j przytrzymać.

S i ę g n ę ł a w dół i z a c z ę ł a go pieścić, d e l i k a t n i e ściskając i o b e j m u j ą c jego m ę s k o ś ć . Wydał g ł ę b o k i p o m r u k rozkoszy.

- Kochaj m n i e , Cole... - s z e p n ę ł a mu do u c h a .

Z a d r g a ł mu policzek. Czuł, że n i e zniesie tego d ł u ż e j , i wszedł w n i ą , najgłębiej j a k mógł, zatapiając się w niej b e z reszty. C h c i a ł k o c h a ć się z n i ą powoli, d ł u g o , c h c i a ł , żeby z n ó w n a l e ż a ł a d o niego, żeby tym r a z e m c h w i l a t a t r w a ł a w i e c z n i e . O p a r ł się n a ł o k c i a c h , m i ę ś n i e m u zadrżały, gdy u s i ł o w a ł się p o w s t r z y m a ć , a l e R e m y w y p r ę żyła się i p r z y l g n ę ł a do niego jeszcze m o c n i e j . N i e c h c i a ł a , by się powstrzymywał, p r a g n ę ł a go, p r a g n ę ł a go ze wszystkich sił.

Z n ó w się w niej zatopił, jego r u c h y s t a w a ł y się c o r a z szybsze i szybsze. P o ż ą d a n i e n a s i l a ł o się i rosło, aż wreszcie e k s p l o d o w a ł o , rozsiewając i c h n a tysiące rozp a l o n y c h d o b i a ł o ś c i o d c z u ć .

21

R e m y w ś l i z g n ę ł a się w j e d w a b n ą m a r y n a r k ę w kolorowy d e s e ń i z a p i ę ł a j e d y n y guzik. R z u c i ł a o k i e m na

Cole'a, n a w p ó ł przykrytego j a s n o n i e b i e s k i m prześcier a d ł e m . D r z e m a ł , a jego p i e r ś u n o s i ł a się lekko i o p a d a

ł a . R e m y u ś m i e c h n ę ł a się, wciąż czując w ś r o d k u jego

c i e p ł o , w i e d z ą c , że k o c h a ł ją szczerze i m o c n o . P o d e s z ł a

do łóżka, u s i a d ł a na b r z e g u m a t e r a c a i n a c h y l i ł a się

powoli n a d k o c h a n k i e m , by wytrącić go z d r z e m k i .

P r z y t u l i ł a głowę do j e g o głowy i l e c i u t k o , d e l i k a t n i e

d m u c h n ę ł a m u w u c h o .

- Z n o w u na m n i e z a s n ą ł e ś - s z e p n ę ł a czując, że j u ż

się o c k n ą ł .

O g a r n ą ł j ą r a m i e n i e m i p o d jego d o t y k i e m j e d w a b n a

m a r y n a r k a ześlizgnęła się po jej b l u z c e .

N a g l e z n i e r u c h o m i a ł .

- A to co? - Obrócił do niej twarz, znajdując w z r o k i e m

k ą c i k j e j ust. - Co ty robisz u b r a n a ? P r z e c i e ż n i e

r o z e b r a ł e m cię po to, żebyś się z n o w u u b i e r a ł a .

- W i e m . - C z u b k i e m j ę z y k a m u s n ę ł a mu wargi. Zaczął

j ą c a ł o w a ć , p i e ś c i ć n a j p i e r w j e d n ą , p o t e m d r u g ą r ę k ą .

- Muszę iść, Cole...

- Och n i e , nie m u s i s z - zaprzeczył l e n i w i e i przytulił

ją m o c n i e j . - Z o s t a n i e s z tu ze m n ą . . . w m o i c h r a m i o n a c h . . . w m o i m łóżku. - Z a z n a c z a ł k a ż d ą p a u z ę , s k u b i ą c ją d e l i k a t n i e w szyję.

- B a r d z o b y m c h c i a ł a . - Z a m k n ę ł a oczy, gorąco p r a gnąc znów zdjąć u b r a n i e i lec koło n i e g o . - A l e n i e m o g ę .

- Wzdychając z ż a l e m , p o ł o ż y ł a mu r ę c e na p i e r s i , o p i e rając się na niej i lekko u n o s z ą c . - O czwartej trzydzieści

m a m s p o t k a n i e z G a b e ' e m , a j u ż d o c h o d z i c z w a r t a .

- W czym p r o b l e m ? - Położył jej r ę k ę na b i o d r z e , m n ą c

g r a n a t o w ą w e ł n i a n ą s p ó d n i c ę . - Zadzwoń do niego i powiedz, że nie zdążysz. Powiedz m u , że coś ci... stanęło na

przeszkodzie. To zresztą p r a w d a - d o d a ł figlarnie, wyciągając szyję, żeby zerknąć na wyraźne wybrzuszenie rysujące się p o d p r z e ś c i e r a d ł e m na wysokości jego bioder.

R e m y p o d ą ż y ł a za jego w z r o k i e m i u ś m i e c h n ę ł a się

k p i ą c o .

- P o w i a d a j ą , że co idzie w górę, m u s i k i e d y ś o p a ś ć .

- Mnie i n t e r e s u j e tylko p i e r w s z a część p o w i e d z o n k a .

- R a z ci n i e wystarczy, co? - r z u c i ł a u d a j ą c , że tego

n i e p o c h w a l a .

- N i e z t o b ą . Co w i d a ć na z a ł ą c z o n y m o b r a z k u .

Wiedziała, c o m a n a myśli. N i e z a l e ż n i e o d tego, j a k

d o b r z e z n a ł y się i c h c i a ł a , w y d a w a ł o się, że n i e wyczerpali jeszcze z a p a s u t a j e m n i c , k t ó r e o d k r y w a l i z a k a ż d y m r a z e m , k i e d y się k o c h a l i .

- N a p r a w d ę m u s z ę s p o t k a ć się z G a b e ' e m - powied z i a ł a powściągliwie.

Szare oczy Cole'a s t r a c i ł y c a ł ą w e s o ł o ś ć . Były t e r a z

c i e m n e , p r o s z ą c e .

- Z o s t a ń ze m n ą , R e m y .

- To mój pierwszy w i e c z ó r po p o w r o c i e . Muszę s p ę dzić t r o c h ę c z a s u z r o d z i n ą .

R ę c e Cole'a p r z e s t a ł y w ę d r o w a ć p o j e j ciele. T r z y m a ł y

j ą tylko.

- W r a c a s z do formy, R e m y . A m n e z j a , n i e a m n e z j a ,

r o d z i n ę stawiasz zawsze n a p i e r w s z y m m i e j s c u .

- N i e k ł ó ć m y się o to - p o p r o s i ł a , słysząc t w a r d ą n u t ę

w j e g o głosie.

- Masz r a c j ę . I t a k by to niczego n i e d a ł o - o d r z e k ł

c i e r p k o i z m u s i ł się do u ś m i e c h u .

Jeszcze j e d e n p o c a ł u n e k , k i l k a czułych słów i wyszła,

z a b i e r a j ą c po d r o d z e t o r e b k ę z s a l o n u .

N a c h o d n i k u p r z e d d o m e m w c i ą g n ę ł a głęboko p o w i e trze, wdychając setki z a p a c h ó w , j a k i e u n o s i ł y się w

d z i e l n i c y o d wieków. U k o ś n e p r o m i e n i e s ł o ń c a p a d a

ł y n a stare b u d y n k i , b a r w i ą c j e n a złotawo. T o był

wspaniały, a b s o l u t n i e w s p a n i a ł y d z i e ń - s t w i e r d z i ł a i zac z ę ł a iść.

K i e d y s k r ę c i ł a w B o u r b o n S t r e e t , ktoś chwycił ją

n a g l e z a łokieć. R e a g u j ą c i n s t y n k t o w n i e , R e m y ś c i s n ę ł a

m o c n i e j t o r e b k ę i p o d e j r z e w a j ą c , że ma do c z y n i e n i a ze

złodziejem, m i a s t się wyrywać, ze wszystkich sił g r z m o t

n ę ł a go w p i e r ś . Pięść z e t k n ę ł a się z czymś t w a r d y m .

Zaskoczony n a p a s t n i k w y d a ł z s i e b i e s t ł u m i o n y j ę k

i zwolnił uścisk. W y s z a r p n ę ł a r a m i ę i w tym s a m y m

m o m e n c i e k ą t e m o k a d o s t r z e g ł a m o c n o p o s i w i a ł ą b r o d ę .

Stał p r z e d n i ą t e n s a m człowiek, którego n a j p i e r w

w i d z i a ł a w s a m o c h o d z i e p r z e d d o m e m , a później w m u z e u m !

O b r ó c i ł a się.

- K i m p a n j e s t ? Czego p a n o d e m n i e c h c e ? Dlaczego

p a n z a m n ą chodzi?

Z a r e j e s t r o w a ł a n a r a z z t u z i n r ó ż n y c h w r a ż e ń : s t a r a n n

i e przystrzyżoną b r o d ę , m o c n o j u ż p o s i w i a ł ą , k t ó r a zakrywała g r u b ą szyję, z w a r t ą b u d o w ę jego c i a ł a z silnym i r a m i o n a m i i k l a t k ą p i e r s i o w ą d o m i n u j ą c ą n a d wąskim i , c h ł o p i ę c y m i b i o d r a m i , p r z e n i k l i w o ś ć j a s n o n i e b i e skich oczu, które n a t y c h m i a s t p r z y p o m n i a ł y j e j i n s p e k t o r a A r m a n d a .

- To ja b ę d ę z a d a w a ł p y t a n i a , j e ś l i p a n i pozwoli,

p a n n o J a r d i n - p o w i e d z i a ł b e z c i e n i a u ś m i e c h u . - Bo

m a m p r z y j e m n o ś ć z R e m y J a r d i n , p r a w d a ? Zdaje się, że

t o p a n i ą w i d z i a ł e m dziś r a n o n a b a l k o n i e .

- P o w t a r z a m , k i m p a n j e s t ?

- H o w a r d H a n k s . - D w o m a p a l c a m i wyjął wizytówkę

z k i e s z e n i na p i e r s i a c h m a r y n a r k i i p o d a ł ją R e m y .

R z u c i ł a n a n i ą o k i e m , a p o t e m n a portfel, który

otworzył, żeby p o k a z a ć j e j d o k u m e n t y . P r z e c z y t a ł a , że

j e s t l i c e n c j o n o w a n y m p r y w a t n y m d e t e k t y w e m i p r a c u j e

d l a j a k i e g o ś t o w a r z y s t w a u b e z p i e c z e n i o w e g o .

P r z y g l ą d a ł a się wizytówce, czując dziwny i nieprzyj e m n y u c i s k w b r z u c h u . D z w o n k i a l a r m o w e r o z b r z m i e wające j e j w głowie ostrzegały, żeby nic nie m ó w i ć . To szaleństwo, p r z e c i e ż n a w e t n i e w i e d z i a ł a , czego o n o d

niej c h c e . Czegokolwiek b y n i e c h c i a ł , dlaczego wciąż

czuła, że m u s i ukryć j a k ą ś i n f o r m a c j ę ? Tylko j a k ą ?

N i e w i e d z i a ł a , j a k się z a c h o w a ć . Wzięła wizytówkę,

zyskując n a czasie.

- Czy zawsze z a c z e p i a p a n ludzi na ulicy, p a n i e

H a n k s ? - spytała.

- Tylko tych, którzy n i e c h c ą się ze m n ą s p o t k a ć , tych,

którzy n i e o d p o w i a d a j ą na telefony i tych, którzy twierdzą, ż e s ą n i e d y s p o n o w a n i , k i e d y p r z y c h o d z ę i c h o d w i e dzić. - Z r o b i ł gest w s t r o n ę wejścia do najbliższego b a r u .

Na p a l c u lewej r ę k i zalśnił złoty sygnet. - Czy m o g ę

zaprosić p a n i ą n a d r i n k a albo n a filiżankę kawy?

Z a w a h a ł a się.

- O w p ó ł do piątej j e s t e m u m ó w i o n a .

- To n i e z a b i e r z e n a m zbyt d u ż o czasu.

- No d o b r z e . Wobec tego c h o d ź m y na k a w ę . - P r z y j ę ł a

z a p r o s z e n i e n i e d l a t e g o , że w głosie mężczyzny u s ł y s z a ł a

coś, c o ostrzegało j ą p r z e d o d m o w ą , ale raczej d l a t e g o ,

że m u s i a ł a d o w i e d z i e ć się, o co mu c h o d z i , że m u s i a ł a

z r o z u m i e ć , dlaczego wciąż o d n o s i w r a ż e n i e , że grozi j e j

j a k i e ś n i e b e z p i e c z e ń s t w o .

K i e d y w c h o d z i ł a d o b a r u p r z e d d e t e k t y w e m , j e j niskie

o b c a s y z a s t u k a ł y n a b r u d n e j , d r e w n i a n e j p o d ł o d z e .

W b a r z e ś m i e r d z i a ł o p i w e m , w h i s k y i n i e d o p a ł k a m i

pap i e r o s ó w . B a r był t a n i , o b s k u r n y i p o z b a w i o n y jakiejkolw i e k klasy. Ś c i a n y m i a ł b r u d n e o d d y m u , n a okrągłych d r e w n i a n y c h s t o l i k a c h w i d n i a ł y wyryte n o ż a m i i n i c j a ł y

i daty, k r z e s ł a z wysokimi, t w a r d y m i o p a r c i a m i wygląda

ły s o l i d n i e , lecz t a n d e t n i e , a w a r s t w y b r u d u na starej

ladzie u k r y w a ł y n a j p r a w d o p o d o b n i e j m a h o ń .

R e m y p o d e s z ł a do stolika w r o g u i u s i a d ł a t y ł e m do

o k n a w y c h o d z ą c e g o n a b u d y n e k , gdzie m i e ś c i ł o się

m i e s z k a n i e Cole'a. P a t r z y ł a n a B o u r b o n S t r e e t . B r o d a t y

H o w a r d H a n k s u s i a d ł n a p r z e c i w k o , n a k r z e ś l e , k t ó r e

z a j m o w a ł p r z e d c h w i l ą i n n y gość.

P o d n i ó s ł w górę d w a p a l c e , dając z n a k k e l n e r o w i .

- K a w a .

P o ł o ż y ł a t o r e b k ę n a stole i s p l o t ł a n a n i e j r ę c e .

- D l a p a ń s k i e j informacji, p a n i e H a n k s . Do wczoraj

b y ł a m p o z a k r a j e m , więc n i e m o g ł a m u n i k a ć p a ń s k i c h

telefonów, j a k p a n s u g e r u j e . P o p r o s t u nie było m n i e ,

więc n i e m o g ł a m i c h przyjąć. J e s t e m p e w n a , ż e p o w i e d z i a n o t o p a n u .

R e m y n i e c h c i a ł a mówić, ż e n i k t j e j nie w s p o m i n a ł

o ż a d n y c h t e l e f o n a c h . Mogła się tylko d o m y ś l a ć , że po

tym c a ł y m z a m i e s z a n i u , p o u l d z e , j a k ą wszyscy odczuli, k i e d y w r ó c i ł a do d o m u , n i k t o n i c h n i e p a m i ę t a ł . A j e ś l i c h o d z i o dzisiejszy r a n e k , m o ż l i w e , że k i e d y c h c i a ł się z n i ą widzieć, b y ł a p o d p r y s z n i c e m . M a t k a m o g ł a słyszeć, że R e m y b i e r z e prysznic i p o w i e d z i a ł a H a n k s o w i , że jej n i e m a . S p y t a o to N a t t i e , N a t t i e b ę d z i e w i e d z i a ł a . Ale j e ś l i tak, w d a l s z y m ciągu n i e r o z u m i a ł a , dlaczego n i e p o i n f o r m o w a n o j e j , że ktoś się c h c i a ł z n i ą widzieć.

- Owszem, p o w i e d z i a n o m i , że b y ł a p a n i we F r a n c j i , ale wszyscy m ó w i l i n a d e r ogólnikowo i n i e w i e m , co t a m p a n i w ł a ś c i w i e r o b i ł a .

Mogła m u p o w i e d z i e ć , ż e n i k t c h y b a tego nie wie, ale nie c h c i a ł a w r a c a ć do s p r a w y szpitala i a m n e z j i . K e l n e r przyniósł k a w ę . K i e d y p o s t a w i ł p r z e d n i m i d w i e filiżanki, R e m y o d s u n ę ł a t o r e b k ę .

- Ś m i e t a n k a czy c u k i e r ? - z a p y t a ł H a n k s , p o d n o s z ą c r ę k ę , ż e b y zatrzymać k e l n e r a .

- A n i j e d n o , a n i d r u g i e , dziękuję - o d p o w i e d z i a ł a , p a t r z ą c n a k e l n e r a , który n a t y c h m i a s t w r ó c i ł z a b a r o w ą l a d ę . - P o w i e d z i a ł p a n , że c h c i a ł b y p a n mi z a d a ć kilka p y t a ń , p a n i e H a n k s . O co chodzi?

- O z a t o n i ę c i e *Dragona.*

Dragon... J u ż słyszała tę n a z w ę . M a r c J a r d i n wspom n i a ł o n i m dziś r a n o na w e r a n d z i e . Co on takiego

powiedział...? Coś n a t e m a t gróźb t o w a r z y s t w a u b e z p i e czeniowego, że r o z p o w s z e c h n i h i s t o r i ę *Dragona.* K i e d y

z a p y t a ł a go o to, wuj stwierdził, że to typowy s p ó r

z towarzystwem u b e z p i e c z e n i o w y m dotyczący odszkodow a n i a , k t ó r e c h c i e l i uzyskać. Ale p r z e c i e ż wtedy, n a

przystani, Cole wskazał na j a k i ś k o n t e n e r o w i e c i p o w i e dział, że u t r a t a *Dragona* b y ł a szczęściem w nieszczęściu,

i że wykorzystał p i e n i ą d z e z u b e z p i e c z e n i a na k u p n o

tego statku. Czy więc towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e

z a p ł a c i ł o o d s z k o d o w a n i e czy n i e ?

- A o co chodzi? - s p y t a ł a i u p i ł a łyk kawy.

- Co p a n i wie na t e n t e m a t ?

- Dlaczego p o w i n n a m coś wiedzieć?

- J e s t p a n i j e d n y m z d y r e k t o r ó w C r e s c e n t L i n e , p r a wda, p a n n o J a r d i n ?

- Owszem.

- Więc p r o s z ę mi p o w i e d z i e ć , co p a n i wie.

- O czym?

Rzucił jej s p o j r z e n i e , k t ó r e było j e d n o c z e ś n i e t o l e r a n cyjne i k w a ś n o r o z b a w i o n e .

- P r o s z ę p a n i , n i e c h p a n i oszczędzi n a m obojgu tych

wstępów. W i e m , że s k o ń c z y ł a p a n i N e w c o m b College, że

ma p a n i d y p l o m z w y r ó ż n i e n i e m .

- J e ż e l i aż t a k m n i e p a n s p r a w d z i ł , p a n i e H a n k s , to

p r z e c i e ż p o w i n i e n p a n w i e d z i e ć , ż e m o j a r o l a j a k o

d y r e k t o r a Towarzystwa j e s t raczej f o r m a l n a . W i e m b a r dzo m a ł o n a t e m a t i n t e r e s ó w Towarzystwa. P o p r o s t u

nigdy n i e c h c i a ł a m a n g a ż o w a ć się w r o d z i n n e i n t e r e s y .

- I n n y m i słowy c h c e p a n i , b y m uwierzył, że p a n i nic

nie wie na t e m a t *Dragona.* - Sceptycyzm w jego głosie

był t a k gęsty j a k m g ł a n a d r z e k ą .

- Wiem, że s t r a c i l i ś m y s t a t e k i w i e m r ó w n i e ż , że

towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e r o b i t r u d n o ś c i z w y p ł a c e n i e m o d s z k o d o w a n i a .

- A czy p a n i n i e r o b i ł a b y t a k i c h t r u d n o ś c i , gdyby

d o w i e d z i a ł a się p a n i , że ktoś z a d e k l a r o w a ł nie istniejący

t o w a r i u m y ś l n i e zatopił k o n t e n e r o w i e c n a p e ł n y m m o rzu, żeby t e n fakt ukryć?

Z d u m i o n a t a k p o w a ż n y m o s k a r ż e n i e m zaczęła się

b r o n i ć .

- To śmieszne. Dlaczego ktoś m i a ł b y coś takiego robić?

- N a p r a w d ę ś m i e s z n e ? A n i e c h c i a ł a b y p a n i z a r o b i ć

d w u k r o t n i e n a tym s a m y m t o w a r z e ?

- J a k to d w u k r o t n i e ? - Zmarszczyła b r w i i u d a ł a

z m i e s z a n i e , p o d c z a s gdy gorączkowo m y ś l a ł a n a d znac z e n i e m tego, co usłyszała. - M a m w r a ż e n i e , że się g u b i ę ,

p a n i e H a n k s . O co d o k ł a d n i e p a n u chodzi?

- O to, p a n n o J a r d i n , że t a n k o w i e c był pusty, k i e d y

z a t o n ą ł . W k t ó r y m ś p u n k c i e t r a s y m i ę d z y N o w y m Orlea n e m , gdzie go z a ł a d o w a n o a m i e j s c e m z a t o n i ę c i a w Zatoce M e k s y k a ń s k i e j r o p a z o s t a ł a p o p r o s t u w y p o m p o w a n a . K i e d y t a n k o w i e c z n a l a z ł się w strefie s z t o r m u , a s z t o r m t a k i z a p o w i a d a n o , z a t o p i o n o go, n a j p r a w d o p o d o b n i e j z a p o m o c ą u m i e j ę t n i e r o z m i e s z c z o n y c h ł a d u n ków w y b u c h o w y c h .

- Ale n i e j e s t p a n tego c a ł k o w i c i e p e w i e n , p r a w d a ?

- Ta r o z m o w a , k t ó r ą p r z y p a d k i e m u s ł y s z a ł a na w e r a n d z i e . . . P r z y p o m n i a ł a s o b i e , że ojciec, G a b e i M a r c zastan a w i a l i się, czy towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e znajdzie j a k i e ś d o w o d y . . .

- P a n n o J a r d i n , w zasadzie i s t n i e j ą tylko d w a sposoby, ż e b y zatopić statek: otworzyć luki i n a p e ł n i ć k a d ł u b

w o d ą , c o zajęłoby m n i e j więcej d w a d z i e ś c i a cztery

godziny albo wysadzić w p o w i e t r z e d n o ł a d u n k a m i wyb u c h o w y m i i w ciągu kilku m i n u t p o s ł a ć o k r ę t na d n o .

- I p a n myśli, że t a k w ł a ś n i e było z *Dragonem?*

- z a p y t a ł a , n i m u p i ł a łyk kawy. Z a s t a n a w i a ł a się, czy to

p r a w d a i j e d n o c z e ś n i e w m a w i a ł a w s i e b i e , że to p r z e cież n i e m o ż l i w e . Więc t o d l a t e g o jej r o d z i n a b y ł a t a k a b a r d z o z a n i e p o k o j o n a . T o niezwykle p o w a ż n e zarzuty...

- Gotów j e s t e m się o to założyć.

R e m y p o k r ę c i ł a głową.

- P r z y k r o mi, ale p a ń s k a t e o r i a albo n i e m a s e n s u ,

a l b o m o j a r o d z i n a z r o b i ł a k i e p s k i i n t e r e s . Dlaczego

m i e l i b y ś m y r o z m y ś l n i e z a t a p i a ć j e d e n z n a s z y c h statków

tylko po to, ż e b y d o s t a ć o d s z k o d o w a n i e za ł a d u n e k ,

k t ó r e g o , j a k p a n t w i e r d z i , w c a l e n a n i m n i e było?

- *Dragon* był s t a r y m t a n k o w c e m , p a n n o J a r d i n . Wkrótce i t a k by p o s z e d ł na złom. Wątpię, czy m i a ł p r z e d s o b ą

więcej niż kilka rejsów. Towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e

w y p ł a c i w a m z a niego n a p e w n o więcej n i ż n a j l e p s z y

k u p i e c . Oczywiście, n i e w s p o m i n a j ą c j u ż o p o d a t k a c h ,

których w a s z a f i r m a j u ż n i e uiści.

- Ale j e ś l i s t a t e k był taki s t a r y i w t a k i m złym s t a n i e ,

to r ó w n i e d o b r z e mógł w czasie s z t o r m u z a t o n ą ć , p r a w d a ? R a z e m z ł a d u n k i e m ropy.

- To dlaczego w Z a t o c e n i e z n a l e z i o n o ż a d n e g o ś l a d u

wycieku, p a n n o J a r d i n ?

- Może ł a d o w n i e , czy j a k się t a m nazywają, n i e zostały

po p r o s t u zniszczone - a r g u m e n t o w a ł a R e m y . P o s t a w i ł a

f i l i ż a n k ę n a stole, d e l i k a t n i e splatając p a l c e wokół n i e j .

- W k a ż d y m razie te zarzuty przeciwko C r e s c e n t Line są

n i e d o r z e c z n e . Moja r o d z i n a nigdy nie z a a k c e p t o w a ł a b y

p o c z y n a ń t a k n i e h o n o r o w y c h i n i e u c z c i w y c h .

- A Cole B u c h a n a n ? - To s p o k o j n e p y t a n i e s m a g n ę ł o

j ą niczym b a t .

- Cole? - p o w t ó r z y ł a w o d r ę t w i e n i u , a p o t e m s p r ó b o w a ł a się r o z e ś m i a ć , c h o c i a ż n a g l e p o c z u ł a m d ł o ś c i .

- P r o s z ę mi tylko n i e m ó w i ć , że p a n go p o d e j r z e w a . To

n i b y o n m i a ł b y stać z a tym p a ń s k i m . . . p l a n e m u b e z p i e c z e n i o w y m ?

- A d l a c z e g ó ż b y n i e ?

- Bo to a b s u r d . Cóż m i a ł b y na t y m zyskać? - R e m y

b y ł a zbyt zaskoczona, ż e b y m ó c to spokojnie p r z e m y ś l e ć .

C h c i a ł a , żeby to d e t e k t y w za n i ą o d p o w i e d z i a ł .

- P i e n i ą d z e oczywiście.

- W jaki s p o s ó b ? S k ą d ? P r z e c i e ż n i e od t o w a r z y s t w a

u b e z p i e c z e n i o w e g o . P i e n i ą d z e z u b e z p i e c z e n i a z o s t a n ą

w y p ł a c o n e b e z p o ś r e d n i o C r e s c e n t L i n e . A m o ż e sugeruj e p a n , ż e B u c h a n a n n a s o k r a d a , ż e o k r a d a Towarzystwo?

- N i e b e z p o ś r e d n i o . Ale mógł s p r z e d a ć r o p ę , r o z ł a d o wać j ą n a b a r k i czekające w d o l e rzeki, a l b o w p o m p o w a ć

do r o p o c i ą g u , i z g a r n ą ć za to s p o r e p i e n i ą d z e . Do

w ł a s n e j k i e s z e n i , rzecz j a s n a . Wasza f i r m a nic b y n a tym

nie s t r a c i ł a , b o p r z e c i e ż o d z y s k a ł a b y p i e n i ą d z e z a ł a d u -

n e k o d t o w a r z y s t w a u b e z p i e c z e n i o w e g o .

- N i e w i e r z ę w to. - Ale z d r u g i e j s t r o n y p r z y p o m n i a

ł a sobie u w a g ę , j a k ą G a b e zrobił n a t e m a t Cole'a, który

w p r z e s z ł o ś c i był p o n o ć z a m i e s z a n y w j a k i e ś c i e m n e

interesy.

- Dlaczego?

- D l a t e g o , że n i e . - K o c h a ł a Cole'a. J a k m o g ł a b y w coś

takiego uwierzyć? Ale z a c z ę ł a się też z a s t a n a w i a ć , czy po

p r o s t u n i e c h c i a ł a w to uwierzyć, czy n i e b y ł o b y to

bliższe p r a w d y . B r n ę ł a j e d n a k d a l e j tak, j a k b y n i e m i a ł a

co do tego ż a d n y c h wątpliwości. - To p a n t a k myśli.

P o w i n i e n p a n p o r o z m a w i a ć o swoich p o d e j r z e n i a c h

z C o l e ' e m , n i e ze m n ą .

- J u ż to z r o b i ł e m . Oczywiście, p a n B u c h a n a n wszys t k i e m u z a p r z e c z a .

- To dlaczego c h c i a ł p a n ze m n ą r o z m a w i a ć ? J u ż p a n u

p o w i e d z i a ł a m , ż e n i e m a m nic w s p ó l n e g o . . .

- Ale ma p a n i coś w s p ó l n e g o z C o l e ' e m B u c h a n a n e m .

- U ś m i e c h n ą ł się. A p r z y n a j m n i e j t a k się jej w y d a w a ł o ,

bo t r u d n o to było stwierdzić, widząc jego twarz. - Myślę,

że nie m i n ę się z p r a w d ą , j e ś l i p o w i e m , że zna p a n i

B u c h a n a n a c a ł k i e m d o b r z e , z p e w n o ś c i ą wystarczająco

d o b r z e , żeby u niego bywać.

- To, że spotykam się z Cole'em, nie j e s t ż a d n ą tajemnicą, ale nie wiem, co j e d n o ma wspólnego z drugim.

- P o m y ś l a ł e m sobie, że w ciągu kilku o s t a t n i c h m i e sięcy m ó g ł b y n a p r z y k ł a d p o w i e d z i e ć albo zrobić coś

niezwykłego, k u p i ć p a n i j a k i ś kosztowny p r e z e n t , nie

liczyć się z p i e n i ę d z m i , otrzymywać j a k i e ś d z i w n e t e l e fony...

- N i c takiego sobie n i e p r z y p o m i n a m . - M ó w i ł a p r a w d ę . Oczywiście n i e p o w i e d z i a ł a m u , ż e nie p a m i ę t a

p r a w i e nic z przeszłości, włączając w to kilka o s t a t n i c h

miesięcy.

- N i e c h się p a n i z a s t a n o w i , p a n n o J a r d i n . Może c o ś

się p a n i p r z y p o m n i . J e ż e l i tak, mój n u m e r t e l e f o n u j e s t

n a wizytówce. N i e c h p a n i k o n i e c z n i e d o m n i e d z w o n i .
N i e c h c i a ł b y m , ż e b y m i a ł a p a n i j a k i e ś kłopoty.
- To z a b r z m i a ł o p r a w i e j a k groźba, p a n i e H a n k s .
- J e s t e m p e w i e n , że z e t k n ę ł a się p a n i z o k r e ś l e n i e m
„współwinny przestępstwa", p a n n o J a r d i n . - Wstał, wyjął
z kieszeni portfel, z niego d w a j e d n o d o l a r o w e b a n k n o t y
i położył je na stole. - Dziękuję, że zechciała mi p a n i
poświęcić tyle czasu, p a n n o J a r d i n . B ę d z i e m y w kontakcie.
Siedząc s a m o t n i e p r z y stoliku, R e m y z a c z ę ł a się
z a s t a n a w i a ć n a d o d p o w i e d z i a m i n a t e wszystkie p y t a n i a ,
o których n i e c h c i a ł a myśleć, k i e d y detektyw się jej
przyglądał. Czy to p r a w d a ? Czy rzeczywiście doszło do
oszustwa u b e z p i e c z e n i o w e g o ? Czy to są w ł a ś n i e kłopoty,
których i s t n i e n i e w y c z u w a ł a ? Czy dotyczą r ó w n i e ż
Cole'a? Czy c o ś o t y m w i e d z i a ł a ? Czy to był p r a w d z i w y
p o w ó d , d l a którego z n i m z e r w a ł a ? Czy, j a k s u g e r o w a ł
b r o d a t y H a n k s , w i d z i a ł a coś albo słyszała? Czy to d l a t e g o
wciąż się j e j w y d a w a ł o , że m u s i , po p r o s t u m u s i tutaj
być?
- Jeszcze kawy, p r o s z ę p a n i ?

Zaskoczona, p o p a t r z y ł a n a d z b a n e k w r ę k u b a r m a n a

i szybko p o k r ę c i ł a głową.

- N i e , dziękuję - o d r z e k ł a , k ł a d ą c k r e s w i r o w i p y t a ń

tłoczących się jej w głowie.

K i e d y z n a l a z ł a się p r z e d L a L o u i s i a n e , szok s p o w o d o w a n y najświeższymi i n f o r m a c j a m i p r z e m i n ą ł . Weszła d o

ś r o d k a i we w s p a n i a ł y m , e l e g a n c k o u r z ą d z o n y m w n ę trzu, przy s z e r o k i m m a h o n i o w y m b a r z e zobaczyła Gab e ' a . Wypatrywał j e j n i e s p o k o j n i e . K i e d y j ą spostrzegł, wziął d w a d r i n k i i wskazał na spokojny stolik w rogu.

P o d e s z l i do n i e g o .

- Najwyższa p o r a - zagaił. - Z a c z y n a ł e m się j u ż o cieb i e m a r t w i ć . S p ó ź n i ł a ś się p r a w i e p i ę t n a ś c i e m i n u t .

- Coś m n i e z a t r z y m a ł o .

- T a k m y ś l a ł e m .

Otworzyła t o r e b k ę , wyjęła z niej b i l e t wizytowy d e t e ktywa i położyła go na m a ł y m koktajlowym stoliku.

- Co to j e s t ? - Obojętnie wziął b i l e t do r ę k i i nagle

s k a m i e n i a ł . - Skąd to masz? - zapytał z w y m u s z o n y m

b r a k i e m z a i n t e r e s o w a n i a .

- Od p a n a H a n k s a .

- W i d z i a ł a ś się z n i m ?

- Tak. C h c i a ł mi z a d a ć kilka p y t a ń . - Z a m k n ę ł a t o r e b kę z g ł

o ś n y m t r z a s k i e m . - Na t e m a t u b e z p i e c z e ń , n a d u

żyć i z a t o n i ę c i a *Crescent Dragon.* To o t y m r o z m a w i a l i ś c i e

dziś r a n o , p r a w d a ? Ty, ojciec i w u j e k M a r c ? - s p y t a ł a

sztywno. - Dlaczego nic mi o tym n i e p o w i e d z i e l i ś c i e ?

Dlaczego wszyscy u w a ż a c i e , że n i e ma się o co m a r t w i ć

w i e d z ą c , że j e s t inaczej? Wiedząc, że t e n człowiek...

- Remy, m i a ł a ś o s t a t n i o wystarczająco d u ż o przeżyć.

Wszyscy uznaliśmy, że nie ma ż a d n e j p o t r z e b y cię w to

wciągać. I m i e l i ś m y r a c j ę . P o p a t r z tylko, j a k drżysz.

- To d l a t e g o , że j e s t e m w ś c i e k ł a . - P r ó b o w a ł a o p a n o wać n e r w o w e d r ż e n i e rąk, o b e j m u j ą c d ł o ń m i zimny

kieliszek. - P o w i n n i ś c i e byli mi p o w i e d z i e ć .

- Może i tak, ale p r z e c i e ż s p r a w y Towarzystwa nigdy

cię n i e obchodziły.

- Ale o b c h o d z ą m n i e s p r a w y Cole'a, j a k zdążył zauwa

żyć p a n H a n k s .

- Co d o k ł a d n i e ci p o w i e d z i a ł ?

- Oskarżył Cole'a, że stoi za t y m o s z u k a ń c z y m p l a n e m

i s u g e r o w a ł , że m o g ł a m widzieć czy słyszeć coś p o d e j r z a n e g o .

- I co mu p o w i e d z i a ł a ś ?

- A co m o g ł a m p o w i e d z i e ć ? P a m i ę t a m tyle co n i c .

- Na c z e r w o n y m p a t y k u w j e j s z k l a n c e tkwiła oliwka.

R e m y u j ę ł a t e n m i n i a t u r o w y m i e c z i z a m i e s z a ł a n i m

kostki l o d u .

- I p o w i e d z i a ł a ś mu to?

- P o w i e d z i a ł a m , że nie p r z y p o m i n a m sobie nic n a d zwyczajnego. N i e p o w i e d z i a ł a m dlaczego.

- I to wszystko?

- Dlaczego zadajesz mi te wszystkie p y t a n i a , G a b e ?

T e r a z z kolei ty m n i e p r z e s ł u c h u j e s z ?

- Skąd, oczywiście, że n i e . - U ś m i e c h n ą ł się do niej

t a k m i ł o , ż e p o c z u ł a wyrzuty s u m i e n i a . - B y ł e m p o p r o s t u

ciekaw, to wszystko. N i e c i e r p i ę sytuacji, k i e d y wszyscy

j e s t e ś m y s p i ę c i i z d e n e r w o w a n i j a k t e r a z . Tego w ł a ś n i e

s t a r a l i ś m y się u n i k n ą ć .

- N a p r a w d ę , G a b e ? - S p o j r z a ł a na niego p o w a ż n i e .

- Czy *Dragona* z a t o p i o n o ? Czy to oszustwo? Czy Cole j e s t

w nie z a m i e s z a n y ?

- P r a w d ę m ó w i ą c , n i e w i a d o m o , R e m y . Oczywiście,

t r u d n o n a m w to uwierzyć, a l e . . . N i e mogę sobie wyobrazić, żeby

towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e wytaczało

o s k a r ż e n i a , nie mając j a k i c h ś m o c n y c h d o w o d ó w , ale n i e

u d a ł o n a m się tego s p r a w d z i ć . A Cole milczy. - Z a m i l k ł

na s e k u n d ę . - H a n k s nic ci n i e p o w i e d z i a ł , p r a w d a ?

- N i e - o d p a r ł a z w e s t c h n i e n i e m - Niestety, nie zapyt a ł a m go, czy ma j a k i e ś dowody... Im więcej o tym myślę,

tym b a r d z i e j się u p e w n i a m , że większość z tego, co

m ó w i ł , to tylko p r z y p u s z c z e n i a i domysły.

Z n i e o b e c n y m w y r a z e m t w a r z y m i e s z a ł lód w szklance, j a k b y r o z w a ż a ł tę możliwość. Wreszcie wzruszył

r a m i o n a m i .

- F a k t . Może o n i po p r o s t u p o l u j ą - rzucił i u p i ł łyk

ze szklaneczki.

- Polują? J a k to p o l u j ą ?

- O d s z k o d o w a n i a z tytułu u b e z p i e c z e n i a s t a r y c h i pon o ć w p e ł n i z a ł a d o w a n y c h statków, k t ó r e t o n ą na otwartym m o r z u , z d a r z a j ą się częściej, niż j a k i e k o l w i e k towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e c h c i a ł o b y to p r z y z n a ć . W tak i c h s y t u a c j a c h n i e m o ż l i w o ś c i ą j e s t c o k o l w i e k u d o w o d n i ć , b o d o w o d y spoczywają kilka mil p o d p o w i e r z c h n i ą o c e a n u . A *Dragon* to w ł a ś n i e j e d e n z t a k i c h klasycznych

p r z y p a d k ó w .

N i e w i e r z y ł a w to i n i e sądziła, ż e b y G a b e w to

wierzył. S t a r a ł się tylko załagodzić sytuację ze w z g l ę d u

n a n i ą . N i e wyszło.

- A j e ś l i H a n k s ma r a c j ę , G a b e ? A j e ś l i ja rzeczywi

ście coś w i e m ?

- O tym? - R z u c i ł j e j s c e p t y c z n e s p o j r z e n i e . - Powied z i a ł a b y ś n a m , R e m y . J e ś l i n i e m n i e , t o ojcu.

N i e k o n i e c z n i e . Mogła p r z e c i e ż z a c h o w a ć m i l c z e n i e

n i e dlatego n a w e t , ż e b y o c h r o n i ć Cole'a, ale żeby d a ć m u

szansę spokojnego n a p r a w i e n i a sytuacji. Może n a w e t

p o w i e d z i a ł a m u , ż e j e ś l i tego n i e zrobi, b ę d z i e z m u s z o n a

wyjawić wszystko r o d z i n i e i da im podstawy, ż e b y zażąd a l i od niego rezygnacji a l b o z e r w a l i z n i m k o n t r a k t

i p r z e g ł o s o w a l i jego o d e j ś c i e z b i u r a , gdyby d o b r o w o l n i e

odejść n i e c h c i a ł . Tak, z n a l a z ł a b y z t u z i n przyczyn, d l a

których m o g ł a zachowywać m i l c z e n i e . Może w ł a ś n i e

dlatego c h c i a ł a w e F r a n c j i gdzieś n a kilka d n i wyjechać.

Może c h c i a ł a d a ć sobie t r o c h ę czasu, ż e b y p o m y ś l e ć

i z d e c y d o w a ć , j a k i e b ę d z i e n a j l e p s z e wyjście z sytuacji.

- Martwisz się. - Przykrył j e j r ę k ę swoją i ścisnął ją

lekko. - N i e t r z e b a .

- Dlaczego n i e każesz Missisipi płynąć w d r u g ą stronę?

- N a p r a w d ę n i e t r z e b a , Remy. P r z e d e wszystkim, nic

na to n i e p o r a d z i s z . A po d r u g i e , p o w i n n a ś s k o n c e n t r o wać siły, odzyskać formę i p r z e s t a ć się n a d tym zastanawiać. Pozwól n a m się tym zająć, d o b r a ?

Gdyby p o k l e p a ł ją po policzku i d o r a d z i ł , żeby n i e

z a w r a c a ł a sobie „tej ślicznej m a ł e j główki t a k i m i spraw a m i " , n i e b y ł b y b a r d z i e j wymowny: zostaw t e s p r a w y

n a m , mężczyznom. Tu, n a p o ł u d n i u , m ę s k i szowinizm

bywał n a w e t m i ł y i p r z y j e m n y - w o d p o w i e d n i c h sytuacjach. Ale to było życie, jej życie i jej s p r a w y t a k s a m o

j a k s p r a w y i życie ich. Ale G a b e nigdy n i e b ę d z i e patrzył

na to w t e n s p o s ó b . N i e mógł, n i e u m i a ł .

- P o w i e s z m i , o co chodzi, p r a w d a ? Tkwię t e r a z

w a b s o l u t n y c h c i e m n o ś c i a c h i n i e w i e m , czy to wszystko

w y t r z y m a m , j e ś l i zatrzymacie coś w tajemnicy.

- J a k tylko z d o b ę d z i e m y j a k i e ś k o n k r e t n e i n f o r m a c j e ,

p o w i e m . O b i e c u j ę .

Co o z n a c z a ł o , że p o w i e jej tylko to, co m o g ł o b y ją

u s p o k o i ć . J e ż e l i c h c i a ł a usłyszeć coś więcej niż tylko

r o z w o d n i o n ą wersję p r a w d y , m u s i a ł a d o w i e d z i e ć się

tego s a m a .

22

N a s t ę p n e g o d n i a , n a t y c h m i a s t p o tym, j a k jej m a t k a

wyszła na c o c z w a r t k o w ą wizytę w s a l o n i e fryzjerskim,

R e m y w y b r a ł a się d o b i b l i o t e k i p u b l i c z n e j n a skrzyżow a n i u T u l a n e i Loyola A v e n u e , k t ó r a s t a n o w i ł a typowy

p r z y k ł a d szklano-betonowej a r c h i t e k t u r y z l a t p i ę ć d z i e siątych.

Teraz, z a p o m o c ą czytnika k o m p u t e r o w e g o , w e r t o w a ł a

gazetę. H i s t o r i ę z a t o n i ę c i a *Crescent Dragon* z n a l a z ł a

d o p i e r o n a trzeciej s t r o n i e . Z a j m o w a ł a l e d w i e p o n a d p ó ł

k o l u m n y i, oczywiście, n i e zasłużyła sobie na r o z w i n i ę c i e

i u z u p e ł n i e n i e .

Dlaczego m i a ł o b y być inaczej? - pomyślała. Katastrofa

nie p o c i ą g n ę ł a za s o b ą ż a d n y c h ofiar, nie wyłowiono

żadnych rozbitków, o k r u t n e fale morskie n i e skróciły

niczyjego życia, nie znaleziono a n i j e d n e j p l a m y ropy, nikt

z załogi nie pochodził z Nowego O r l e a n u albo z okolic, n i e

było n a w e t nikogo z Luizjany i gdyby n i e fakt, że tankowiec

należał do tutejszej firmy i zatonął w Zatoce Meksykańskiej, całej historii nie poświęcono by więcej niż j e d e n

paragraf, jeśli w ogóle by o niej p i s a n o .

R a z jeszcze p r z e c z y t a ł a a r t y k u ł . Z g o d n i e z tym, co

m ó w i ł a n g i e l s k i k a p i t a n , n i e j a k i T i t u s E d w a r d B a r t h o l o m e w z K o r n w a l i i , w p r z y p a d k u *Dragona* nałożyły się na siebie d w a czynniki: w i e k s t a t k u i wysoka fala. D o p r o wadziło t o d o n a r u s z e n i a s t r u k t u r y k a d ł u b a t a n k o w c a .

Około godziny dziesiątej w i e c z o r e m w n o c y 9 w r z e ś n i a

s t a t e k zaczął n a b i e r a ć wody. D w a d z i e ś c i a m i n u t p ó ź n i e j ,

k i e d y p o m p y n i e były j u ż w s t a n i e u s u w a ć n a p ł y w a j ą c e j

wody, a s t a t e k z a n u r z a ł się c o r a z g ł ę b i e j , k a p i t a n w y d a ł

rozkaz o p u s z c z e n i a statku. D w a n a ś c i e godzin później

p r z e p ł y w a j ą c y t a m t ę d y frachtowiec zobaczył r a k i e t y wys t r z e l i w a n e z łodzi r a t u n k o w y c h i wyłowił załogę. Poszuk i w a n i a p r o w a d z o n e p r z e z S t r a ż P r z y b r z e ż n ą nie d a ł y r e z u l t a t u . Z n a l e z i o n o tylko j a k i e ś szczątki, ale ż a d n e g o

d o w o d u n a wyciek ropy.

J e d y n y m faktem, który mógł n a s u w a ć n i e ś m i a ł e pod e j r z e n i a , było to, że t a n k o w i e c n i e n a d a ł sygnału SOS

czy Mayday; w i d o c z n i e r a d i o s t a c j a o k r ę t o w a w y b r a ł a

sobie a k u r a t tę c h w i l ę , by p r z e s t a ć d z i a ł a ć . A o p r o b l e m a c h t e c h n i c z n y c h i n f o r m o w a n o załogę j u ż wcześniej

- m o ż e s p e c j a l n i e ?

Czego w ł a ś c i w i e szukała? Co m i a ł a n a d z i e j ę znaleźć?

J a k i ś klucz, coś, c o m o g ł o b y j ą n a p r o w a d z i ć n a dalszy

ślad? J e ż e l i w ogóle i s t n i a ł j a k i ś klucz, to w tej gazecie

go n i e zauważyła. N i e m n i e j j e d n a k p o p r o s i ł a o skopiow a n i e a r t y k u ł u i c z e k a ł a , a ż d r u k a r k a j ą w y d r u k u j e .

D o k ą d t e r a z ? Czy k o m p u t e r y Towarzystwa z a w i e r a j ą

więcej informacji? W k a ż d y m r a z i e znajdzie t a m nazwiska i a d r e s y reszty załogi *Dragona.* Ale w j a k i s p o s ó b do

tych i n f o r m a c j i się d o s t a n i e ? N i g d y nie i n t e r e s o w a ł a się

bliżej s p r a w a m i firmy i statków, więc b e z z w r a c a n i a

uwagi na siebie i p r z e d m i o t swoich p o s z u k i w a ń nie

m o ż e t a k po p r o s t u wejść i p o p r o s i ć , żeby j e j p o k a z a n o

c a ł ą d o k u m e n t a c j ę . T o b y ł a o s t a t n i a rzecz, j a k i e j p r a g n ę

ł a , zwłaszcza po tym, co stało się u b i e g ł e j nocy.

K i e d y p o p r z e d n i e g o w i e c z o r a w r ó c i ł a do d o m u -

s p ó ź n i ł a się, bo n i e w i a d o m o dlaczego p o s z ł a w złym

k i e r u n k u i d o p i e r o po j a k i m ś czasie z o r i e n t o w a ł a się, że

j e s t na R i v e r R o a d i m u s i zawrócić - G a b e j u ż t a m był.

Weszła do h o l u w chwili, k i e d y znów r o z m a w i a ł o niej

z ojcem.

- N i e z a m i e r z a się n a w e t d o m y ś l a ć , w j a k i s p o s ó b t e n

H a n k s z d o ł a ł ją o d s z u k a ć - m ó w i ł ojciec. - Ale w e d ł u g

m n i e t o z m i e n i a p o s t a ć rzeczy. R e m y p o j e d z i e d o tej

kliniki. C h c ę , żeby b y ł a b e z p i e c z n a , ż e b y b y ł a d a l e k o

stąd, z d a l a od tych wszystkich p y t a ń i o s k a r ż e ń .

- W t e n s p o s ó b niczego się n i e załatwi, tato - z a p r o t e s t o w a ł G a b e . - O n a c h c e zostać z n a m i , bo n a s p o t r z e b u j e . C h c e zostać t u t a j , gdzie c a ł y czas m o ż e m y j ą m i e ć na oku, a k l i n i k a j e s t trzysta m i l stąd.

- K l i n i k a j e s t d l a niej n a j l e p s z y m m i e j s c e m . N i e w a ż n e , co o t y m myślisz.

- Tato, p r z e c i e ż R e m y j u ż r a z p o w i e d z i a ł a , że nigdzie

n i e c h c e j e c h a ć . J e ż e l i s p r ó b u j e s z j ą zmusić, b ę d z i e

z t o b ą walczyć, zwłaszcza t e r a z . Czy tego w ł a ś n i e chcesz?

Czy c h c e s z się z n i ą s p i e r a ć ? C h y b a n i e .

- F r a z i e r - w t r ą c i ł a p o j e d n a w c z o m a t k a - G a b e ma

c h y b a r a c j ę .

U s ł y s z a ł a d ł u g i e i ciężkie w e s t c h n i e n i e ojca.

- N i e w i e m , s a m j u ż n i e w i e m . . .

- A gdzie o n a w ł a ś c i w i e j e s t ? - s p y t a ł a z a n i e p o k o j o n a

m a t k a .

- N i e m a m pojęcia. Wyszła p r z e d e m n ą . O d p r o w a d z i

ł e m j ą d o s a m o c h o d u .

W tym m o m e n c i e R e m y zdobyła się na odwagę i weszła.

- Czy u w i e r z y c i e , że b y ł a m w p ó ł d r o g i na lotnisko,

z a n i m z d a ł a m sobie s p r a w ę , gdzie j e s t e m ? M u s i a ł a m

c h y b a sądzić, ż e s a m o c h ó d z n a d r o g ę d o d o m u , b o n i e

z w r a c a ł a m uwagi n a okolicę.

Więcej n a t e m a t kliniki i H o w a r d a H a n k s a n i e r o z m a w i a n o , p r z y n a j m n i e j n i e w j e j o b e c n o ś c i . Ale to, co

usłyszała, c a ł k o w i c i e j e j wystarczyło: r o d z i n a b y ł a zdec y d o w a n a t r z y m a ć j ą j a k n a j d a l e j o d wszystkich nieprzyj e m n o ś c i związanych z z a t o n i ę c i e m *Dragona*, d l a j e j w ł a s n e g o d o b r a oczywiście.

Być m o ż e zawsze j ą t a k t r a k t o w a l i , ale tym r a z e m n i e

m o g ł a na to pozwolić. O s k a r ż e n i a o oszustwo - to m u s i a

ły być kłopoty, których i s t n i e n i e c a ł y czas p r z e c z u w a ł a .

W i e d z i a ł a coś, b y ł a tego p e w n a , m o ż e coś, co oczyści

Cole'a z z a r z u t ó w a l b o b ę d z i e d l a niego w y r o k i e m .

I m u s i a ł a się d o w i e d z i e ć , co to takiego. N i e m o g ł a

s i e d z i e ć z założonymi r ę k a m i czekając, aż wróci jej

p a m i ę ć , j e ś l i w ogóle k i e d y k o l w i e k wróci.

Z a k ł a d a j ą c , że p o d e j r z e n i a o oszustwo są u z a s a d n i o n e , w c a ł ą s p r a w ę m u s i a ł a być z a m i e s z a n a w i ę c e j niż

j e d n a o s o b a . I gdzieś m u s i a ł y i s t n i e ć na to dowody.

N i e w y k l u c z o n e , że d o s t a r c z y i c h d o k u m e n t a c j a Towarzystwa.

N o tak, ale j a k się d o n i c h d o s t a ć ? M u s i a ł a rozwiązać

kolejny p r o b l e m .

Z a p ł a c i ł a za s k o p i o w a n i e a r t y k u ł u i b y ł a w d o m u na

d o b r e d w a d z i e ś c i a m i n u t p r z e d p o w r o t e m Sybilli o d

fryzjera.

L i t e r y majaczyły j e j p r z e d o c z a m i . Bez z n a c z e n i a - pom y ś l a ł a . Czytała t e n artykuł tyle razy, że z n a ł a go j u ż na

p a m i ę ć . O p u ś c i ł a k a r t k i na k o l a n a i zaczęła b ł ą d z i ć

s p o j r z e n i e m p o sypialni. N a b a l k o n o w e szyby n a p i e r a ł a

a k s a m i t n a c i e m n o ś ć n o c y i o d b i j a ł a w n i c h z a m a z a n y

o b r a z pokoju. Wyciągnięta na szezlongu, w j e d w a b n y m

szlafroku - R e m y s p r a w i a ł a w r a ż e n i e z r e l a k s o w a n e j

i w y g l ą d a ł a j a k p r a w d z i w a d a m a z wielkiego świata.

W i e d z i a ł a j e d n a k , że to tylko pozory, że j e s t s p i ę t a j a k

nigdy p r z e d t e m .

Popatrzyła n a elektroniczny zegarek n a stoliku o b o k

i w e s t c h n ę ł a . Minuty wlokły się j a k ś l i m a k w u p a l n y dzień.

P o s t a n o w i ł a jeszcze r a z przejrzeć szufladki małego sekre-

tarzyka, chociaż spędziła n a d tym całe p o p o ł u d n i e i znalazła tylko wyciągi z k o n t a b a n k o w e g o , książeczki czekowe,

k o m p l e t p a p e t e r i i , kilka starych listów od, j a k się domy

ślała, przyjaciółek - najwidoczniej nie zdążyła na nie

odpowiedzieć - i n o t e s z a d r e s a m i i n u m e r a m i telefonów

ludzi, których n i e p a m i ę t a ł a ; dwie strony n o t e s u zapisane

były d a t a m i urodzin i rocznic poszczególnych członków

rodziny. Z n a l a z ł a także k a l e n d a r z y k na n a s t ę p n y rok,

a w n i m zaledwie kilka n o t a t e k ograniczających się do

stycznia n a t e m a t proszonych obiadów, j a k i c h ś przyjęć,

spotkań w m u z e u m , wycieczek i spotkania u dentysty. N o tatki zamykała data, godzina i n u m e r lotu do Nicei.

Imię Cole'a n i e p o j a w i a ł o się nigdzie. N i e w i e d z i a ł a

j e d n a k , czy znaczyło to, że j u ż z n i m w t e d y z e r w a ł a , czy

też, ż e n i e m u s i a ł a zapisywać sobie d a t i c h s p o t k a ń .

W s z u f l a d a c h n i e n a t r a f i ł a na ż a d e n d z i e n n i k czy

p a m i ę t n i k , ale w c a l e tego n i e o c z e k i w a ł a . N a w e t t e r a z

nie c z u ł a ż a d n e j p o t r z e b y p r z e l e w a n i a myśli n a p a p i e r .

N i e z n a l a z ł a też ż a d n e j listy rzeczy do z r o b i e n i a . J e ż e l i

zawartość szuflad m i a ł a być p r a w d z i w y m o d b i c i e m jej

życia, to w i o d ł a n a d e r b e z t r o s k ą egzystencję - b e z żadn y c h obowiązków, b e z ż a d n y c h o b c i ą ż e ń , ż a d n y c h zobowiązań.

Czy zawsze pozwalała i n n y m robić wszystko za siebie?

T a k j a k N a t t i e , która gotowała obiady, słała jej łóżko,

sprzątała jej pokój i d b a ł a , żeby zawsze m i a ł a świeże

ręczniki kąpielowe. Albo j a k służące na p r z y c h o d n e , które

prały, p r a s o w a ł y i odkurzały. Albo j a k m a t k a , która p l a n o w a ł a posiłki, p r o w a d z i ł a d o m , organizowała przyjęcia

i d b a ł a o świeże kwiaty we wszystkich pokojach. I j a k

ojciec, wuj i kuzyn, którzy kierowali Towarzystwem, co

i d l a niej było ź r ó d ł e m dochodów. Zgodnie z d o k u m e n t a mi, które znalazła w b i u r k u , m i a ł a j a k i ś fundusz powierniczy, ustanowiony, j a k się domyślała, przez jej dziadka.

Ale czy p o z a p o k a z y w a n i e m się na oficjalnych spotkan i a c h k i e d y k o l w i e k w czymś w s p ó ł u c z e s t n i c z y ł a ? Czy

k i e d y k o l w i e k coś w n i o s ł a ? Czy zawsze p o z w a l a ł a i n n y m

d b a ć o j e j potrzeby, p r a c o w a ć i troszczyć się o firmę,

p o d c z a s gdy o n a s w o b o d n i e p ł y n ę ł a p r z e z życie? Czy to

możliwe, ż e b y d o p i e r o w tej chwili z d a ł a sobie s p r a w ę ,

co s t r a c i ł a ? N i e , m u s i a ł o do tego dojść j u ż w c z e ś n i e j , bo

p r z e c i e ż gdyby było i n a c z e j , t a m , w szpitalu w N i c e i ,

k i e d y n i e w i e d z i a ł a o sobie nic, n i e p r z e ś l a d o w a ł o b y jej

to p r z e c z u c i e n a d c h o d z ą c y c h kłopotów. Czy do tych o b a w

z m u s i ł y ją zarzuty t o w a r z y s t w a u b e z p i e c z e n i o w e g o i jej

w ł a s n a , s t r a c o n a t e r a z ś w i a d o m o ś ć tego faktu? Czy też

zaczęło się to j u ż wcześniej? Może w y n i k n ę ł o z tego, że

Cole m i a ł krytyczny s t o s u n e k do j e j i g n o r a n c j i w s p r a w i e

sytuacji finansowej Towarzystwa?

Mój Boże, j a k i e to wszystko o k r o p n e , j a k straszliwie,

j a k b o l e ś n i e i r o n i c z n e . . . - p o m y ś l a ł a . W t e d y u s ł y s z a ł a

k r o k i i s t ł u m i o n e głosy w k o r y t a r z u za d r z w i a m i . Szybko

s i ę g n ę ł a p o o s t a t n i n u m e r „ H a r p e r s B a z a a r " z podłogi

o b o k szezlongu i m i ę d z y jego k a r t k i s c h o w a ł a k o p i ę

a r t y k u ł u z gazety. W s e k u n d ę później ktoś d e l i k a t n i e

z a p u k a ł d o j e j drzwi.

- P r o s z ę .

R o d z i c e , j a k się s p o d z i e w a ł a : ojciec w b i a ł y m k r a w a c i e i w i e c z o r o w y m u b r a n i u , i m a t k a o w i n i ę t a w delikat-

n ą , c i e m n o r ó ż o w ą m g i e ł k ę szyfonu z e t o l ą ze s r e b r n e g o

lisa wokół r a m i o n . Wychodzili n a kolejne przyjęcie,

j e d n o z dziesiątków o r g a n i z o w a n y c h w k a r n a w a l e , który

zaczął się szóstego stycznia - w D w u n a s t ą N o c - i kończył w ostatkowy wtorek.

- C h c i e l i ś m y ci tylko p o w i e d z i e ć , że wychodzimy,

k o c h a n i e . - Sybilla J a r d i n p a t r z y ł a na n i ą z u ś m i e c h e m

p e ł n y m troski. - Na p e w n o b ę d z i e ci tutaj d o b r z e s a m e j ?

- M a m d w a d z i e ś c i a s i e d e m lat. - R e m y u ś m i e c h n ę ł a

się o d r u c h o w o , ale n a t y c h m i a s t się zreflektowała, przyp o m i n a j ą c sobie, ż e n i e p o w i n n a s p r a w i a ć w r a ż e n i a zbyt

z a d o w o l o n e j , a n i też zbyt z a n i e p o k o j o n e j tym, że wychodzą.
- Chyba j e s t e m j u ż dość d u ż a i m o g ę zostać s a m a

w d o m u , p r a w d a ?

- Tak, a l e . . . b y ł a ś c h o r a i wiesz...

- T r o c h ę boli m n i e głowa, c h y b a ze z m ę c z e n i a . To na

p e w n o n i c groźnego. Słowo.

- T a k czy i n a c z e j , z a d z w o n i m y do c i e b i e , żeby się

u p e w n i ć , czy wszystko j e s t w p o r z ą d k u - oświadczył

ojciec.

- N i e , n i e d z w o ń c i e . B ę d z i e c i e się n i e p o k o i ć , j e ś l i n i e

o d b i o r ę . N i e c h c ę z n i k i m r o z m a w i a ć - d o d a ł a , myśląc

szybko. - M i a ł a m z a m i a r wyłączyć telefon.

- Może m a s z rację - zgodził się ojciec. - Gdybyś czegoś

p o t r z e b o w a ł a , wiesz, gdzie n a s szukać.

- Tak, w i e m . Czy G a b e j u ż wyszedł? - Wydawało się

j e j , ż e słyszała j e g o s a m o c h ó d , ale nie b y ł a p e w n a .

- J a k i e ś dziesięć m i n u t t e m u .

K i e d y ojciec zrobił k r o k w s t r o n ę drzwi, R e m y szybko

p o d c h w y c i ł a okazję, żeby i c h z a c h ę c i ć d o j a k najszybszego

wyjścia.

- B a w c i e się d o b r z e i n i e m a r t w c i e się o m n i e . D a m

sobie r a d ę .

Kilka troskliwych u w a g m a t k i i... wyszli. R e m y odczek a ł a , d o p ó k i M e r c e d e s nie odjedzie, p o t e m d o d a ł a d o

tego jeszcze dziesięć m i n u t , żeby być c a ł k i e m p e w n a ,

a później p r z e b i e g ł a cicho p r z e z hol na p i ę t r z e do

sypialni rodziców. P r z e z chwilę p a t r z y ł a n a s o l i d n ą

k l a m k ę z b r ą z u słysząc głośne b i c i e w ł a s n e g o s e r c a .

Z a c i s n ę ł a r ę k ę n a g a ł c e , p r z e k r ę c i ł a j ą i w ś l i z g n ę ł a się

do ś r o d k a . C z u ł a się j a k złodziej, a l e nie przyszła tu kraść

tylko... pożyczyć.

Z a p a l i ł a światło i ruszyła prosto do b i u r k a . T a m , na

o w a l n e j t a c c e , gdzie ojciec zwykle k ł a d ł d r o b n e monety,

p o r t m o n e t k ę i scyzoryk, leżał p ę k kluczy. R e m y u ś m i e c h n ę ł a się t r i u m f a l n i e . K i e d y wychodził, jego luźno

o p a d a j ą c e s p o d n i e wskazywały na to, że n i e ma w kies z e n i a c h ż a d n y c h kluczy, że wziął n a j p e w n i e j tylko

kluczyki do s a m o c h o d u , a resztę zostawił. N i e w i e d z i a ł a ,

do j a k i c h z a m k ó w pasowały, ale liczyła na to, że k i e d y

ojciec zrezygnował z funkcji p r z e w o d n i c z ą c e g o z a r z ą d u

C r e s c e n t L i n e , nie zwrócił k l u c z a d o b i u r a .

Wróciwszy d o swojego pokoju, R e m y włożyła n a siebie

szerokie, g r a n a t o w e s p o d n i e i j e d w a b n y sweter, z szafy

wyjęła k o l o r o w ą m a r y n a r k ę i wyszła z d o m u .

P ó ł godziny później b y ł a j u ż w g m a c h u I n t e r n a t i o n a l

T r a d e M a r t i s t a ł a n a w p r o s t wejścia d o b i u r a C r e s c e n t

L i n e . D o z a m k a n i e p a s o w a ł a n i pierwszy, a n i d r u g i

klucz. R e m y o d r z u c i ł a d w a n a s t ę p n e , z e m b l e m a t e m

M e r c e d e s a , k t ó r e były n a j p e w n i e j z a p a s o w y m i kluczykam i d o s a m o c h o d u m a t k i . S p r ó b o w a ł a otworzyć drzwi

p i ą t y m z kolei. P a s o w a ł . P r z e k r ę c i ł a go. Z a m e k u s t ą p i ł .

W b i u r z e p a l i ł y się światła. Ze względów b e z p i e c z e ń stwa? K t o ś z a p o m n i a ł i c h p r z e d wyjściem zgasić? A m o

że ktoś j e s t w ś r o d k u ? R e m y z r o b i ł a k r o k w s t r o n ę

r e c e p c j i i z a m a r ł a , i n t e n s y w n i e n a s ł u c h u j ą c skrzypnięcia k r z e s ł a , szelestu p a p i e r u , cichego m l a s k a n i a k o m p u t e r o w e j klawiatury, kaszlu, czegokolwiek. Cisza. N i e u f n i e z a m k n ę ł a za s o b ą d r z w i i ruszyła n a p r z ó d , odkrywając

j e d n o c z e ś n i e , j a k głośno może szeleścić u b r a n i e , j a k

s u c h o m o ż e być w u s t a c h i j a k b a r d z o n a p i ę t e m o g ą być

m i ę ś n i e .

N i e przeszkodził jej nikt. R e m y b y ł a s a m a . P o r a z

pierwszy o d w a ż y ł a się o d e t c h n ą ć głębiej i zaczęła szukać tego, p o c o t u przyszła. R z u c i ł a o k i e m n a t e r m i n a l k o m p u t e r a . W c i ś n i ę c i e o d p o w i e d n i c h klawiszy wywoła łoby n a e k r a n i n f o r m a c j ę , której s z u k a ł a , z a k ł a d a j ą c , ż e p o r a d z i ł a b y s o b i e z k o d e m b e z p i e c z e ń s t w a . Ale R e m y c h c i a ł a znaleźć p r z e d e wszystkim d o k u m e n t a c j ę , n a p o d s t a w i e której s p o r z ą d z a n o d a n e d l a k o m p u t e r a . P o d e s z ł a do szafki, gdzie p r z e c h o w y w a n o dyskietki.

Z a m k n i ę t a . Z a c z ę ł a s p r a w d z a ć cały rząd, p r ó b u j ą c szufladę p o szufladzie. Z a m k n i ę t a , z a m k n i ę t a , z a m k n i ę t a - wszystkie były z a m k n i ę t e . Z a w i e d z i o n a , o p a r ł a się ciężko o o s t a t n i ą p r z e g r ó d k ę i p r z e c z e s a ł a r ę k ą włosy, starając się z a s t a n o w i ć .

P r a c o w n i c y b i u r a m u s i e l i m i e ć klucze. Czy z a b i e r a l i je ze s o b ą do d o m u ? Ale czyżby w r z u c a l i je b e z t r o s k o d o t o r e b e k a l b o kieszeni? Ż e b y trafiły p r z y p a d k i e m d o p r a l n i ? Albo żeby zostały n a k u c h e n n y m stole? N i e , nie n a r a ż a l i b y się na takie ryzyko - l e p i e j zostawić klucze w b i u r k u . Z n a l a z ł a k o m p l e t w pierwszej szufladzie, do której zajrzała, i z a b r a ł a się do pracy.

P o p i ę t n a s t u m i n u t a c h rozgryzła system d o k u m e n t o w a n i a ,

p o n a s t ę p n y c h d w a d z i e s t u p i ę c i u z e b r a ł a wszystkie d a n e n a t e m a t o s t a t n i e j p o d r ó ż y t a n k o w c a . U z b r o j o n a w n a z w i s k a załogi z m a n i f e s t u o k r ę t o w e g o , zajęła się listą p ł a c i a k t a m i m a r y n a r z y .

N i e c h c ą c t r a c i ć czasu n a s t u d i o w a n i e d o k u m e n t ó w ,

R e m y włączyła fotokopiarkę i czekając, aż m a s z y n a się

n a g r z e j e , p r z e g l ą d a ł a papiery. N a p i e r w s z y r z u t oka

wszystko było w p o r z ą d k u : lista zapasów, o d p o w i a d a j ą c e

im faktury, r a c h u n e k za r o p ę i k o p i a c z e k u s t a n o w i ą c e g o

z a p ł a t ę za cały ł a d u n e k , o p ł a t y za p a l i w o i usługi m o r skie, k o p i e j a k i c h ś licencji czy zezwoleń, p ł a c e m a r y n a rzy, d a n e p e r s o n a l n e . N i b y p r o s t e i z r o z u m i a ł e , j e d n a k coś nie d a w a ł o jej spokoju. S k o p i o w a ł a wszystkie dokum e n t y i p r a w i e p o ł o w ę a k t załogi, z a n i m z r o z u m i a ł a , co

to takiego.

Szybko s k o p i o w a ł a resztę, w s u n ę ł a p a p i e r y d o b i a ł e j

teczki, k t ó r ą z a m i e r z a ł a z a b r a ć ze sobą, odłożyła orygin a ł y na miejsce i z a c z ę ł a p r z e g l ą d a ć i n n e akta, żeby

s p r a w d z i ć , czy się po p r o s t u n i e myli. Ale n i e , m i a ł a

r a c j ę .

Począwszy o d k a p i t a n a , n a najniższym r a n g ą m a r y n a rzu skończywszy, załoga, k t ó r ą z a m u s t r o w a n o n a o s t a t n i

rejs *Crescent Dragon,* nigdy n i e p r a c o w a ł a d l a C r e s c e n t

L i n e . A n i p r z e d t e m , a n i p o t e m . S ą d z ą c p o n o t a t k a c h ,

fakt, że m a r y n a r z , p i e r w s z y m a t , a n a w e t k a p i t a n n i e p r a c o w a ł d l a d a n e j firmy tylko raz, n i e był niczym nadzwyczajnym. Ale żeby c a ł a załoga? To j u ż n i e j e s t dziwny zbieg okoliczności - to p o d e j r z a n e , b a r d z o p o d e j r z a n e .

R e m y p r z e j r z a ł a n a z w i s k a załogi. Wiele z n i c h m i a ł o w s c h o d n i e b r z m i e n i e . Może p o c h o d z i l i z K o r e i ? Pomy ślała s o b i e , j a k i e to d z i w n e i ś m i e s z n e z a r a z e m , bo w ł a ś n i e to s p o d z i e w a ł a się znaleźć. Ale t e r a z , k i e d y j u ż z n a l a z ł a , c h c i a ł a b y n i e m i e ć racji.

Gdzie o n i t e r a z są? P r a w d o p o d o b n i e r o z p i e r z c h l i się na cztery wiatry, a w tym w y p a d k u na s i e d e m m ó r z .

I b a r d z i e j niż p r a w d o p o d o b n e , że w k i e s z e n i a c h szele ściła im z n a c z n a gotówka, k t ó r ą otrzymali w z a m i a n za z a c h o w a n i e w t a j e m n i c y tego, co w i e d z i e l i a l b o tego, co widzieli. I j e ś l i H o w a r d H a n k s m i a ł r a c j ę , to widzieli, j a k t a n k o w i e c r o z ł a d o w u j e r o p ę n a b a r k i albo p o m p u j e j ą d o r o p o c i ą g u .

Załoga m u s i a ł a c h y b a w i e d z i e ć , co się dzieje, a oficerowie w i e d z i e l i n a p e w n o . M a r y n a r z o m nie t r z e b a było niczego t ł u m a c z y ć : r o z ł a d u n e k r o p y p o j e d n y m a l b o

d w ó c h d n i a c h od chwili o p u s z c z e n i a p o r t u i d a l s z a

p o d r ó ż „ n a p u s t o " n i e j e s t czymś n o r m a l n y m .

I R e m y z r o z u m i a ł a , że s z a n s e na o d n a l e z i e n i e któregokolwiek z c z ł o n k ó w załogi są p r a w d o p o d o b n i e ż a d n e .

Może H a n k s o w i u d a ł o się z k t ó r y m ś p o r o z m a w i a ć . Może

w t e n s p o s ó b zdobył d o w ó d oszustwa. Ale niewykluczon e , że n i e r o z m a w i a ł z n i k i m , bo w p r z e c i w n y m w y p a d k u

na p e w n o by w i e d z i a ł , i to d o k ł a d n i e , czy r o p ę w p o m p o w a n o do b a r e k czy do r o p o c i ą g u . A H a n k s b r a ł p o d

u w a g ę o b i e możliwości.

Może G a b e m i a ł r a c j ę . Może d e t e k t y w nie d y s p o n o w a ł

ż a d n y m i d o w o d a m i , m o ż e s n u ł tylko p o d e j r z e n i a . Może

p o l o w a ł , p r ó b o w a ł znaleźć kogoś, kto p o p e ł n i b ł ą d . . .

kogoś takiego j a k Cole.

O d p ę d z i ł a od siebie n a t r ę t n e myśli i p o d e s z ł a do

o k n a . N o c b y ł a o d b i c i e m c i e m n e j rozpaczy, k t ó r a j ą

nagle o g a r n ę ł a . P a t r z y ł a n a światła d z i e l n i c y migoczące

w o d d a l i . K i l k a p i ę t e r niżej l ś n i ł a S p a n i s h P l a z a

z o ś w i e t l o n ą f o n t a n n ą . A m i ę d z y n i m i błyszczała głęboka, c z a r n a w s t ę g a Missisipi, w y z n a c z o n a ś w i a t ł a m i n a brzeży.

N a g l e d o s t r z e g ł a n a r z e c e p o r u s z a j ą c e się p u n k c i k i .

N a j p i e r w m y ś l a ł a , że to światła p r o m u k u r s u j ą c e g o od

n a b r z e ż a p r z y C a n a l S t r e e t p r z e z r z e k ę d o A l g i e r s P o i n t

P o t e m z d a ł a s o b i e s p r a w ę , że to światła pozycyjne s t a t k u

s u n ą c e g o wolno w górę rzeki; z tej odległości o k r ę t był

n i e w i d o c z n y i s t a n o w i ł tylko c z a r n ą p l a m ę na c z a r n y m

tle rzeki.

N a g l e u j r z a ł a p r z e d s o b ą i n n y statek, u j r z a ł a g o

z n a c z n i e bliżej. O t a c z a ł a go j a k a ś d r ż ą c a m g ł a , a na

m o s t k u d o s t r z e g ł a sylwetki d w ó c h mężczyzn n a p i n a j ą cych g r u b e liny. D o p i e r o po j a k i m ś czasie z d a ł a sobie

s p r a w ę , że o b r a z t e n n a l e ż y do w s p o m n i e ń , że j e s t

o b r a z e m , j a k i n o s i ł a w m y ś l a c h . N a b u r c i e d o s t r z e g ł a

b i a ł e litery, litery, k t ó r e s k ł a d a ł y się na n a z w ę statku.

- Boże, p r o s z ę cię, pozwól mi ją odczytać... - s z e p n ę ł a .

CRESCENT DRAG...

- N i e o b c h o d z i m n i e , co p o w i e d z i a ł e ś . - K o b i e c y głos.

Gorzki i oskarżycielski. D o t a r ł do uszu R e m y i zniszczył

t e n f r a g m e n t w s p o m n i e ń . - O n a t a ń c z y ł a t a k blisko

c i e b i e , że t r z e b a by ł o m u , żeby w a s rozdzielić. To było

w p r o s t o b r z y d l i w e .

P r z e r a ż o n a , odskoczyła od o k n a i s p o j r z a ł a w s t r o n ę

o t w a r t y c h drzwi na korytarz. Zastygła w b e z r u c h u . Ktoś

za n i m i był. Ale kto? I dlaczego?

- A n i b y co m i a ł e m zrobić? O d s u n ą ć j ą ?

T e n głos! To głos... L a n c e ! Boże drogi, p r z e c i e ż L a n c e

nie m o ż e j e j tutaj z n a l e ź ć ! R o z e j r z a ł a się gorączkowo po

j a s n o o ś w i e t l o n y m pokoju w p o s z u k i w a n i u j a k i e j ś kryjówki. Drzwi z b o k u — m u s z ą p r z e c i e ż d o k ą d ś p r o w a d z i ć .

C h o ć b y tylko do szafy.

- Ale nie m u s i a ł e ś przy tym m i e ć takiej r o z a n i e l o n e j

miny.

- Do d i a b ł a , J u l i e ! Czy zawsze m u s i t a k być? Za

k a ż d y m r a z e m , k i e d y gdzieś w y c h o d z i m y ? - z a p r o t e s t o wał g n i e w n i e L a n c e .

R e m y p o d b i e g ł a do b i u r k a . W tej chwili szybkość

w y d a w a ł a się być r ó w n i e w a ż n a j a k z a c h o w a n i e ciszy.

Chwyciła t o r e b k ę z b l a t u , z a r z u c i ł a j ą sobie n a r a m i ę

i ś c i s n ę ł a p o d p a c h ą teczkę z d o k u m e n t a m i . M i a ł a n a dzieję, że jej n i e usłyszą - r o z m a w i a l i b a r d z o głośno.

- P o w i n i e n e ś czuć się zadowolony, że po s i e d m i u

l a t a c h m a ł ż e ń s t w a wciąż m i n a t o b i e zależy, ż e j e s t e m

o c i e b i e z a z d r o s n a .

Ich głosy zbliżały się, szli w tę s t r o n ę . P o p ę d z i ł a do

b o c z n y c h drzwi. K i e d y i c h d o p a d ł a , u s ł y s z a ł a niski,

głuchy p o m r u k . F o t o k o p i a r k a ! Z a p o m n i a ł a j ą wyłączyć!

- Z i e l o n e oczy n i g d y mi się n i e p o d o b a ł y , J u l i o .

R e m y z a w r ó c i ł a i wyłączyła m a s z y n ę , lecz t r z a s k wy-

łącznika z a b r z m i a ł z d e c y d o w a n i e za g ł o ś n o . W r ó c i ł a

b ł y s k a w i c z n i e do drzwi i z m u s i ł a się, ż e b y p r z e k r ę c i ć

k l a m k ę powoli. K i e d y drzwi ustąpiły, otworzyła je tylko

na tyle, by m ó c się wślizgnąć do ś r o d k a . I w t e d y zaczep i ł a t o r e b k ą o f r a m u g ę .

- Co to b y ł o ?

- Co takiego?

R e m y z a m k n ę ł a w r e s z c i e drzwi. O p a r ł a się o n i e

i z a c i s n ę ł a m o c n o p o w i e k i . C h c i a ł a o d e t c h n ą ć , n a b r a ć

w p ł u c a p o w i e t r z a , ale b y ł a zbyt p r z e s t r a s z o n a .

- Wydaje mi się, że coś s ł y s z a ł e m . . . - To L a n c e ,

w k o r y t a r z u . S ł o w o m towarzyszyły z d e c y d o w a n e , d ł u g i e

kroki. U s ł y s z a ł a t e ż s t u k o t wysokich obcasów.

Otworzyła szeroko oczy. Z a p o m n i a ł a z a m k n ą ć szafkę

z d o k u m e n t a m i . J u ż za p ó ź n o , byli zbyt b l i s k o . Czy L a n c e

to zauważy? Czy skrzyczy za to n i e u w a ż n e g o u r z ę d n i k a ?

Boże drogi! R e m y r o z e j r z a ł a się i n a g l e z d a ł a sobie s p r a w ę , że w c a l e n i e j e s t w szafie, że j e s t w czyimś g a b i n e c i e ! Czy t o g a b i n e t L a n c e ' a ? N i e , c h y b a n i e . A m o ż e ? D o s t r z e g ł a drzwi na k o r y t a r z i r u s z y ł a ku n i m . P r z y l g n ę ł a do ściany, od s t r o n y zawiasów, t a k że zasłoni łyby j ą , gdyby je otworzył.

- H a l o ! J e s t tu kto? - Był po d r u g i e j s t r o n i e drzwi, d z i e l i ł a i c h tylko ś c i a n a . R e m y zagryzła m o c n o d o l n ą w a r g ę , ż e b y nie z d r a d z i ć się j a k i m k o l w i e k d ź w i ę k i e m , n a w e t o d d e c h e m .

- To p e w n i e s p r z ą t a c z k a , L a n c e - o d p o w i e d z i a ł a j e g o żona. - O tej p o r z e n i k t i n n y by tu n i e p r a c o w a ł .

Przeszli o b o k d r z w i do g a b i n e t u i ruszyli w s t r o n ę p o k o j u z d o k u m e n t a m i , zwalniając n i e c o k r o k u tak, j a k b y n a s ł u c h i w a l i . Musi się stąd j a k o ś wydostać, m u s i ! J e ś l i z a c z n ą szukać, n a t y c h m i a s t j ą znajdą, b o ż a d n e j kryjówki t a m n i e d o s t r z e g ł a .

- L a n c e . . .

- Z a m k n i j się.

R e m y p r z e s u n ę ł a się n a d r u g ą s t r o n ę drzwi i b a r d z o ,

b a r d z o o s t r o ż n i e z a c z ę ł a p r z e k r ę c a ć k l a m k ę . P o t e m

otworzyła je z l e k k i m s k r z y p n i ę c i e m . K i e d y wyjrzała,

k o r y t a r z był pusty. M u s i e l i wejść do sali z d o k u m e n t a m i .

D o b i e g ł ją m e t a l i c z n y o d g ł o s - L a n c e z a t r z a s n ą ł szuflad ę . P e w n i e którejś n i e d o m k n ę ł a . Ile zostało jej c z a s u ?

Za ile s e k u n d otworzy d r z w i do tego g a b i n e t u ?

M i a ł a tylko j e d n ą szansę i wykorzystała j ą . Wyślizgnę

ła się na k o r y t a r z i p r z e b i e g ł a c i c h u t k o do r e c e p c j i . Była

c a ł k o w i c i e w i d o c z n a , m y ś l a ł a , że j u ż zaraz, za c h w i l ę

usłyszy j e g o krzyk. Ale n i e , u d a ł o się! K i e d y s k r ę c a ł a za

róg, r z u c i ł a k r ó t k i e s p o j r z e n i e w głąb k o r y t a r z a . Wciąż

nikogo. D o p a d ł a drzwi. N a w e t i c h n i e z a m k n ą ł ! N i e

m o g ł a uwierzyć w ł a s n e m u szczęściu - nie m u s i a ł a zmagać się z k l u c z a m i !

Wyszła, tym r a z e m uważając, żeby n i e zahaczyć t o r e b k ą o f r a m u g ę . Z a m k n ę ł a z a s o b ą drzwi t a k spokojnie, j a k

tylko z d o ł a ł a , a p o t e m o d w r ó c i ł a się i p r z e n i o s ł a w z r o k

n a s c h o d y e w a k u a c y j n e .

N i e , n i e schody. B y ł a b y na n i c h zbyt o d s ł o n i ę t a i są

zbyt h a ł a ś l i w e ; najmniejszy o d g ł o s odbije się tutaj głośn y m e c h e m . P o d b i e g ł a do w i n d y i n a c i s n ę ł a guzik,

a p o t e m c z e k a ł a , p a t r z ą c na s t r z a ł k ę , k t ó r a z a p a l i ł a się

n a d d r z w i a m i .

- Szybciej, szybciej! - s z e p n ę ł a , wstrzymując o d d e c h .

Z a r a z p o t e m u s ł y s z a ł a c i c h y s z m e r n a d j e ż d ż a j ą c e j

windy. N a g l e coś d o niej d o t a r ł o : d z w o n e k ! K i e d y w i n d a

się zatrzyma, t e n p r z e k l ę t y d z w o n e k z a d z w o n i !

I zadzwonił, d w a razy, w d o d a t k u głośno niczym gong

alarmowy. R e m y z e r k n ę ł a j e s z c z e w s t r o n ę b i u r a , a pot e m wskoczyła d o kabiny. N a c i s n ę ł a guzik j a z d y n a d ó ł

i n a s t ę p n y , który z a m y k a ł drzwi.

Z a m y k a ł y się powoli, b a r d z o powoli, ale w k o ń c u się

zamknęły. Z a c i s n ę ł a k u r c z o w o p a l c e n a r a m i ą c z k u t o r e b ki i na teczce z d o k u m e n t a m i , z a s t a n a w i a j ą c się, czy

L a n c e słyszał j ą a l b o widział, czy b ę d z i e n a n i ą czekał

j a k i ś strażnik, k i e d y w i n d a zjedzie n a p a r t e r .

Ale p r z e d d r z w i a m i n a d o l e nie c z e k a ł n a n i ą n i k t

w m u n d u r z e . Wyszła z w a h a n i e m z k a b i n y i n a t y c h m i a s t

w c i ą g n ę ł a j ą r o z e ś m i a n a , r o z g a d a n a g r u p a , k t ó r a wysyp a ł a się z s ą s i e d n i e j windy. W p a d ł na n i ą j a k i ś mężczyzna.

- U u p s ! P r z e p r a s z a m - r z u c i ł .

R e m y z a u w a ż y ł a s t r a ż n i k a p r z y b i u r k u . R o z m a w i a ł

p r z e z telefon. Z L a n c e ' e m ?

- H e j , j e s t e ś c a ł k i e m ł a d n i u t k a , wiesz? - Mężczyzna

otoczył j ą r a m i e n i e m ; jego o d d e c h p a c h n i a ł whisky.

R e m y zauważyła, że s t r a ż n i k s p o g l ą d a na g r u p ę i n i e

wyślizgnęła się z objęć mężczyzny.

- Dziękuję - p o w i e d z i a ł a , pozwalając mu się p r o w a dzić w s t r o n ę drzwi, bo w ł a ś n i e t a m z m i e r z a ł a r o z b a w i o n a g r u p k a .

- Co tu r o b i s z t a k p ó ź n o ? S i e d z i a ł a ś w b i u r z e ? - zapytał, widząc teczkę, k t ó r ą t r z y m a ł a .

- Coś w t y m r o d z a j u .

- To n i e d o b r z e . A m y ś m y się bawili.

- N a p r a w d ę ?

- Tak. Byliśmy na górze, w t y m b a r z e . . . j a k mu t a m . . .

- W b a r z e M a r t .

- O w ł a ś n i e . - P r z y c i s n ą ł ją m o c n i e j i zniżył głos:

- A g n e s zgubiła swoją t o r e b k ę . P o ł o ż y ł a j ą n a p ó ł c e

i w c h w i l ę później j u ż j e j n i e b y ł o . A wiesz, j a k t a m jest,

w t y m b a r z e ? On się o b r a c a i po godzinie t o r e b k a

w r ó c i ł a ! S a m a !

- J a k to d o b r z e ! Cieszę się, że ją z n a l a z ł a . - Mijali

b i u r k o s t r a ż n i k a , było tuż obok.

- C h c e s z iść z n a m i ? Z a b a w i m y się.

- N i e w i e m . A d o k ą d i d z i e c i e ?

Zmarszczył b r w i .

- H e j , J o h n n y ! - zawołał do j e d n e g o z mężczyzn

w p r z o d z i e . - D o k ą d my właściwie i d z i e m y ?

- Do P a t a O ' B r i e n a !

- No widzisz, do P a t a O'Briena. K u p i ę ci j e d e n z tych

jego d r i n k ó w . J a k m u t a m . . . zefirek c h y b a . . .

- H u r a g a n a l b o t o r n a d o .

- Że co?

- N i c , to b e z z n a c z e n i a . - Byli j u ż za d r z w i a m i i p o c h ł o n ę ł a i c h rześka, c h ł o d n a n o c . Wyślizgnęła się z jego

objęć i szybko p o w i e d z i a ł a : - B y ł a m u P a t a O ' B r i e n a

wiele razy. Może k i e d y i n d z i e j .

Wiedząc, że j e s t p r a w i e b e z p i e c z n a , i że to n i e m o m e n t , b y z w r a c a ć n a s i e b i e u w a g ę , m u s i a ł a się o p a n o wać, ż e b y n i e ruszyć d o p a r k i n g u b i e g i e m . K i e d y d o t a r ł a do lśniącego b r ą z o w e g o J a g u a r a , z a c z ę ł a szukać w p o

ś p i e c h u kluczyków w t o r e b c e . Otworzyła drzwiczki

i szybko w ś l i z g n ę ł a się za k i e r o w n i c ę , k ł a d ą c t o r e b k ę

i teczkę na s i e d z e n i u p a s a ż e r a . P o t e m o p a r ł a się o skór z a n y zagłówek. J e s t b e z p i e c z n a . Wszystko s k o ń c z o n e !

Ale czy a b y na p e w n o ? A m o ż e to d o p i e r o p o c z ą t e k ?

- W co ja się w p a k o w a ł a m ? - s z e p n ę ł a . - J e s t e m c h y b a s z a l o n a !

Ale n i e , s z a l o n a n i e b y ł a i w nic się n i e w p a k o w a ł a . Wręcz p r z e c i w n i e , p r a w d o p o d o b n i e t k w i ł a w t y m od s a m e g o początku, ś w i a d o m i e l u b n i e ś w i a d o m i e . Ale j e d n e j rzeczy b y ł a p e w n a : w i d z i a ł a *Crescent Dragona* przy p i r s i e , w ś r o d k u c z a r n e j nocy. Co j e s z c z e w i d z i a ł a ? A r a c z e j : kogo?

W e s t c h n ę ł a z r e z y g n a c j ą i włożyła kluczyk do stacyjki.

23

- D z i eń d o b r y ! - R e m y w b i e g ł a d o j a d a l n i i p o z d r o w i ł a

wszystkich s i e d z ą c y c h p r z y stole.

- Wydajesz się dzisiaj wyjątkowo r z e ś k a - zauważył

F r a z i e r ze swego m i e j s c a u szczytu stołu.

- Ś w i e t n i e s p a ł a m , to d l a t e g o . - P o d e s z ł a do p o m o c niczego stolika i do j e d n e j ze s z k l a n e k stojących o b o k

kryształowego d z b a n k a n a l a ł a p o m a r a ń c z o w e g o soku.

- J a k było na przyjęciu? Muszę p r z y z n a ć , że n i e

słyszałam, k i e d y w r ó c i l i ś c i e .

- Było... - G a b e n i e zdążył d o k o ń c z y ć .

- R e m y , w coś ty się u b r a ł a ? - Sybilla p a t r z y ł a na n i ą

tak, j a k b y p o d e j r z e w a ł a c ó r k ę o c h o r o b ę u m y s ł o w ą .

R e m y m i a ł a n a sobie b r u n a t n y kostium d o k o n n e j jazdy.

- A co, czy to nie oczywiste? M y ś l a ł a m , że p o j e ż d ż ę

sobie k o n n o . - N i e w i e d z i a ł a , czy potrafi, ale w g a r d e r o b i e z n a l a z ł a s p o d n i e d o k o n n e j jazdy, wysokie b u t y

i c z e k o l a d o w ą m a r y n a r k ę ze s z t r u k s u z ł a t a m i na łok c i a c h . Widząc, że b u t y i s p o d n i e n o s z ą ś l a d y lekkiego

zużycia, u z n a ł a , ż e w k ł a d a ł a j e n a s i e b i e n i e d l a zachow a n i a pozorów, tylko zgodnie z p r z e z n a c z e n i e m .

- W p a r k u A u d u b o n ? - spytał G a b e .

- To t a m zwykle j e ź d z i ł a m ? N i e b y ł a m p e w n a . - Wzię ła szklankę i u s i a d ł a o b o k b r a t a .

- Ależ R e m y , czy w i d z i a ł a ś , j a k j e s t dzisiaj na d w o r z e ?

- z a p r o t e s t o w a ł a matka .

- W i d z i a ł a m . - Ale jeszcze r a z r z u c i ł a o k i e m na szarą, w i l g o t n ą m g ł ę za o k n e m , a p o t e m p r z y s u n ę ł a k r z e s ł o do stołu. - P r z y g n ę b i a j ą c o , p r a w d a ? P o m y ś l a ł a m sobie, że w t a k ą p o g o d ę lepiej j e s t wyjść, niż siedzieć w d o m u i d a ć się tej s z a r u d z e d o b i ć .

- Ale j e s t z i m n o !

- Wolę myśleć, że raczej rześko. - Rozłożyła s e r w e t k ę na k o l a n a c h . - A p o z a tym, k i e d y j e s t c h ł o d n o , lepiej mi się jeździ. I c i e p ł o się u b r a ł a m - d o d a ł a , wskazując c z a r n y s w e t e r z golfem, który m i a ł a p o d s z t r u k s o w ą m a r y n a r k ą .

- A j e ś l i zacznie p a d a ć ?

- M a m o - p o w i e d z i a ł a ze ś m i e c h e m - s t r a c i ł a m co p r a w d a p a m i ę ć , ale m a m jeszcze dość r o z s ą d k u , żeby u c i e c przed d e s z c z e m . - L e c z w m y ś l a c h t r z y m a ł a kciuki,

żeby zaczęło p a d a ć dużo p ó ź n i e j .

- B i e d a c t w o , dajesz n a m do z r o z u m i e n i a , że niczego

sobie n i e p r z y p o m n i a ł a ś , p r a w d a ? - spytał G a b e , p a t r z ą c

n a n i ą z e w s p ó ł c z u c i e m .

Z a w a h a ł a się i c e l o w o s k ł a m a ł a .

- Tak. Tylko t a k i e *déjà vu*. K i l k a razy m i a ł a m w r a ż e n i e , ż e coś j u ż p r z e d t e m w i d z i a ł a m albo r o b i ł a m , ale n i e mogę p o w i e d z i e ć , że to d o k ł a d n i e p a m i ę t a m .

- J e s t e ś j u ż b e z p i e c z n a , j e s t e ś w d o m u , r a z e m z n a m i

i tylko to się liczy - u s p o k a j a ł ją b r a t

- Wiem. - P r z e ł k n ę ł a łyk s o k u i zwracając się do

G a b e ' a i ojca, s p y t a ł a : - Czy zdołaliście się czegoś dowiedzieć na t e m a t *Dragona?*

- Jeszcze n i e - o d p a r ł G a b e .

- M y ś l a ł a m , że może w u j e k M a r c czegoś się d o w i e .

- Nie dowiedział się - uciął krótko ojciec z c h ł o d n ą

i s p i ę t ą twarzą. O *Dragonie* wyraźnie nie chciał rozmawiać.

D a ł a b y t e m u spokój, a l e przyszło jej d o głowy n a s t ę p n e p y t a n i e .

- Czy ktoś z w a s spytał Cole'a w p r o s t o czym r o z m a wiali p o d c z a s tego s p o t k a n i a z p r z e d s t a w i c i e l a m i towarzystwa u b e z p i e c z e n i o w e g o ? Wydaje mi się, że niezależnie o d tego, j a k m o c n y j e s t jego k o n t r a k t , wciąż o d p o w i a d a p r z e d z a r z ą d e m firmy, p r a w d a ?

Zauważyła, j a k G a b e i ojciec wymienili krótkie spojr z e n i a , a p o t e m b r a t u ś m i e c h n ą ł się do n i e j .

- Oto, co p o t r a f i ą p i ę k n e d z i e w c z ę t a - s z e p n ą ł i dod a ł : - T a k b a r d z o się o c i e b i e n i e p o k o i l i ś m y , że nie

przyszło n a m do głowy n a j p r o s t s z e r o z w i ą z a n i e . Rzeczywiście, m u s i m y to rozważyć.

- W s p o m n ę o t y m M a r c o w i na l u n c h u - o b i e c a ł ojciec.

K i e d y N a t t i e p r z y n i o s ł a ś n i a d a n i e , t e m a t został wyc z e r p a n y n a d o b r e . R e m y p o c z u ł a z a p a c h u n o s z ą c y się z tacy i n a t y c h m i a s t o d g a d ł a :

- Wafelki!

- Z m a s ł e m m i o d o w y m , s y r o p e m z c i e m n e g o c u k r u

i z k i e ł b a s k ą - u z u p e ł n i ł a N a t t i e , stawiając t a l e r z p r z e d

m a t k ą . - Zjesz i na ż e b r a c h od r a z u w y r o s n ą ci śliczne

p o d u s z e c z k i . J a k s p a d n i e s z z k o n i a , b ę d ą j a k znalazł.

Ale R e m y n i e m i a ł a n a j m n i e j s z e g o z a m i a r u jeździć

k o n n o . To b y ł a tylko w y m ó w k a , żeby wyjść z d o m u .

Z a p a r k o w a ł a s a m o c h ó d n a s k r a j u drogi koło p r z y s t a n i

i w y s i a d ł a z J a g u a r a . Na z i e m i leżało p e ł n o m u s z e l e k ,

k t ó r e c h r z ę ś c i ł y j e j p o d b u t a m i . N i e d a l e k o p o drugiej

s t r o n i e wysoki, t r a w i a s t y w a ł n a b r z e ż a schodził ł a g o d n i e

k u R i v e r R o a d , k t ó r a b i e g ł a w z d ł u ż b r z e g u Missisipi.

Z a m k n ę ł a s a m o c h ó d i s p o j r z a ł a w s t r o n ę r o p o c i ą g u

i z b i o r n i k o w n i po d r u g i e j s t r o n i e ulicy. Na oko stało t a m

co n a j m n i e j sto o l b r z y m i c h zbiorników. P r z y p o m i n a ł y

gigantyczne, p o m a l o w a n e n a b i a ł o puszki, u s t a w i o n e

w p o r z ą d n e szeregi, a c a ł y obszar, na k t ó r y m je w y b u d o w a n o , z a m k n i ę t y był w a r o w n y m o g r o d z e n i e m . N a p i s n a

b r a m i e świadczył, że j e s t to w ł a s n o ś ć Gulf C o a s t P e t r o l e u m A s s o c i a t i o n . N a z w a n i c m ó w i ł a j e j n i c .

N a n i e b i e z a g r z m i a ł y silniki p a s a ż e r s k i e g o o d r z u t o w ca, s t a r t u j ą c e g o z n i e d a l e k i e g o N e w O r l e a n s A i r p o r t .

R e m y p r z y g l ą d a ł a mu się p r z e z c h w i l ę , a p o t e m zobaczyła n a d g ł o w ą ciężkie, c i e m n e c h m u r y . M i a ł a n a d z i e j ę , że są o d b i c i e m szarości p o ł u d n i o w e j zimy, a n i e szarości

deszczu.

O d w r ó c i ł a się w s t r o n ę Missisipi i u j r z a ł a trzy pirsy,

z których ł a d o w a n o na statki r o p ę ; tkwiły j a k i e ś trzysta

stóp od n a b r z e ż a , w gęstej, b r u n a t n e j w o d z i e . P r z y

o s t a t n i m z n i c h c u m o w a ł y niskie, szerokie b a r k i , ale przy

ś r o d k o w y m , najbliższym n i e j , stał d u ż y o c e a n i c z n y t a n kowiec.

Czy to był p i r s , z którego *Crescent Dragon* z a b r a ł swój

o s t a t n i ł a d u n e k ? Czy to w ł a ś n i e tutaj w i d z i a ł a t a n k o wiec? N i e p o t r a f i ł a sobie p r z y p o m n i e ć . W d o k u m e n t a c h Towarzystwa nie z n a l a z ł a n i c , c o m o g ł o b y jej p o m ó c

w zlokalizowaniu m i e j s c a o s t a t n i e g o postoju t a n k o w c a ,

a j e ś l i n a w e t t a k ą informację zawierały, n i e p o t r a f i ł a j e j

z r o z u m i e ć . Wzdłuż c a ł e g o wybrzeża Missisipi, aż do

B a t o n R o u g e , z n a j d o w a ł y się d o s ł o w n i e dziesiątki pirsów, z k t ó r y c h ł a d o w a n o r o p ę na statki. Większość z n i c h ,

t a k j a k i t e , z b u d o w a n o w górze a l b o w d o l e rzeki, za

m i a s t e m , z d a l a od gęsto z a l u d n i o n y c h okolic; t a k przyn a j m n i e j t w i e r d z i ł y w ł a d z e p o r t o w e , k i e d y z a d z w o n i ł a do n i c h z b u d k i .

Niestety, b y ł a t o j e d y n a u ż y t e c z n a i n f o r m a c j a , j a k ą

z d o ł a ł a od n i c h uzyskać. Mężczyzna, z k t ó r y m r o z m a w i a

ł a , oświadczył, że n i e wie, w j a k i s p o s ó b m o ż n a się

d o w i e d z i e ć , gdzie c u m o w a ł d a n y statek, j e ś l i m i a ł o t o

m i e j s c e d a w n i e j niż p i ę ć m i e s i ę c y t e m u . N i e w i e d z i a ł

n a w e t , czy t a k i e i n f o r m a c j e gdzieś p r z e c h o w y w a n o ,

zwłaszcza że p r z e p i s y n i e wymagały, a b y s t a t e k zawiadam i a ł ich, że o p u s z c z a port. P o w i e d z i a ł j e j , że p r a w d o p o d o b n i e tylko a g e n t p i r s u z a c h o w a ł j a k i ś ślad tego r o d z a j u informacji.

W t e n s p o s ó b z n a l a z ł a się w p u n k c i e wyjścia: który

pirs? który a g e n t ?

N i e mogąc spytać nikogo z c z ł o n k ó w załogi *Dragona*,

p i r s s t a n o w i ł d l a niej j e d y n y p u n k t z a c z e p i e n i a . J e ś l i ,

j a k się j e j w y d a w a ł o , b y ł a o b e c n a p r z y z a ł a d u n k u

t a n k o w c a , to m o ż e widział ją któryś z r o b o t n i k ó w pirso-

wych. Gdyby z d o ł a ł a się d o w i e d z i e ć , kto tu owej n o c y

p r a c o w a ł , gdyby z tymi l u d ź m i p o r o z m a w i a ł a , niewykluc z o n e , że któryś z n i c h m ó g ł b y j e j p o w i e d z i e ć , co się

w t e d y wydarzyło, kto tu w ó w c z a s był i co m o g ł a widzieć.

T o b r z m i a ł o p r a w d o p o d o b n i e , n a w e t logicznie. R e m y

u ś m i e c h n ę ł a się do s i e b i e , w i e d z ą c , że to n i e logika

k a z a ł a j e j w y b r a ć t o w ł a ś n i e m i e j s c e n a r o z p o c z ę c i e

ś l e d z t w a - był to po p r o s t u d r u g i p i r s , na j a k i n a t r a f i ł a .

Wejście d o pierwszego było z a m k n i ę t e n a g ł u c h o , p r z y

b r a m i e n i k t n i e t r z y m a ł warty, w i ę c m u s i a ł a j e c h a ć d a l e j .

S t a r a ł a się n i e myśleć, ile t a k i c h p i r s ó w jeszcze n a n i ą

czeka i n a r a z i e s k o n c e n t r o w a ł a się n a tym, który m i a ł a

p r z e d s o b ą .

N a ś r o d e k m o l a p r o w a d z i ł a r a m p a wystarczająco szeroka, żeby mógł n i ą p r z e j e c h a ć pojazd zmotoryzowany.

Ignorując n a p i s N I E UPOWAŻNIONYM W S T Ę P WZBRO

NIONY, R e m y weszła na r a m p ę i nie zwracając uwagi na

tablice zakazujące w s t ę p u i p a l e n i a p a p i e r o s ó w licznie

rozmieszczone na całej jej długości, b r n ę ł a dalej.

K i e d y zbliżyła się d o t a n k o w c a , o d ó r r o p y p r z y b r a ł n a

sile. L i n y kotwiczne b i e g ł y o d statku d o p a c h o ł k ó w n a

p i r s i e , a z b r z e g u na p o k ł a d p r z e r z u c o n o k ł a d k ę . Na

s a m y m o k r ę c i e n i e d o s t r z e g ł a ż a d n y c h ś l a d ó w aktywno

ści. N a p o k ł a d z i e z a u w a ż y ł a tylko trzy s t a n o w i s k a p o m p o w e z w y p u s t a m i ł ą c z ą c y m i r o p o c i ą g na p i r s i e z ł a d o w n i a m i t a n k o w c a . N i e w i a d o m o dlaczego s p o d z i e w a ł a się, ż e b ę d z i e t u p a n o w a ł większy r u c h .

N a g l e z o b a c z y ł a na p i r s i e d w ó c h mężczyzn. S k i e r o w a

ła się w i c h s t r o n ę .

Z tyłu d o b i e g ł ją czyjś głos:

- P r o s z ę p a n i !

P r z y s t a n ę ł a i n i e o c z e k i w a n i e p o c z u ł a na twarzy zimny

p o w i e w n a d r z e c z n e j mgły, t c h n i e n i e wilgoci, n a g l e otoczyła ją c i e m n o ś ć - c i e m n o ś ć nocy, t a m t e j nocy. I j u ż

w i e d z i a ł a , ż e ktoś j ą w t e d y zaskoczył, j a k t e r a z .

O d w r ó c i ł a się i s p o j r z a ł a na m ę ż c z y z n ę , który stał na

w p r o s t n i e j . T o n i e o n w ó w c z a s d o niej w o ł a ł , b y ł a tego

p e w n a . P o d o b n y d o b u l d o g a , nosił g r u b o t k a n ą g r a n a t o w ą m a r y n a r k ę z l n u i s p o d n i e z tego s a m e g o m a t e r i a ł u .

S p o d n i e o p a d a ł y m u n i e b e z p i e c z n i e nisko n a b i o d r a

i przytrzymywał j e p a s k i e m n a wystającym o d p i w a

b r z u c h u .

- Co p a n i tu r o b i ? N i e widzi p a n i , co t a m pisze?

- W s k a z a ł p a l c e m n a p i s W S T Ę P W Z B R O N I O N Y t u ż za

n i m . - N i e u p o w a ż n i o n y m n i e wolno w c h o d z i ć n a p i r s .

- Wiem, s z u k a ł a m w ł a ś n i e kogoś, kto m ó g ł b y m n i e

u p o w a ż n i ć . Czy p a n m o ż e to zrobić? - O b d a r z y ł a go

swoim n a j b a r d z i e j u w o d z i c i e l s k i m u ś m i e c h e m , ale b u l d o g nie m r u g n ą ł n a w e t o k i e m .

- Musi p a n i p o g a d a ć z d y r e k t o r e m od p r z e ł a d u n k ó w ,

z T o m e m H a y n e s e m , ale j e g o dzisiaj n i e m a .

- A p a n ? P a n nie j e s t tu szefem?

- Ja tylko k i e r u j ę z a ł a d u n k i e m .

- Więc m o ż e p a n m ó g ł b y o d p o w i e d z i e ć n a kilka

p y t a ń . . .

- Proszę p a n i , my tu n i e o p r o w a d z a m y wycieczek.

P r o s z ę stąd iść.

- Ale m o ż e mi p a n c h y b a p o w i e d z i e ć , czy t e n s t a t e k

z a b i e r a ł a d u n e k , czy go r o z ł a d o w u j e . - R e m y nie c h c i a ł a

t a k ł a t w o u s t ą p i ć .

- Z a b i e r a . - Złożył u s t a w c i u p i wydobył z siebie

głośny, r o z d z i e r a j ą c y gwizd. P o t e m w r z a s n ą ł i z a m a c h a ł

g w a ł t o w n i e r ę k a m i .

- C h a r l i e ! C h o d ź t u t a j !

Obaj mężczyźni na p i r s i e o d w r ó c i l i się, ale tylko niższy

z n i c h ruszył w s t r o n ę szefa. K i e d y biegł, r u c h y jego

głowy, n a t u r a l n a sprężystość n ó g i d r o b n a b u d o w a c i a ł a

sprawiały, że m o ż n a go było wziąć za c z ł o w i e k a m ł o d e g o .

K i e d y j e d n a k zatrzymał się n a w p r o s t n i c h , R e m y

z a u w a ż y ł a n a jego twarzy g ł ę b o k i e zmarszczki świadczące o w i e k u i licznych p r z e ż y c i a c h , i z d a ł a sobie s p r a w ę ,

że w istocie m i a ł raczej sześćdziesiąt niż trzydzieści lat.

P o s ł a ł R e m y błyszczące, z a c i e k a w i o n e s p o j r z e n i e ,

a p o t e m spojrzał na b u l d o g a .

- Czego chcesz, Mac?

- Tę p a n i ą t r z e b a o d p r o w a d z i ć do s a m o c h o d u .

- Z p r z y j e m n o ś c i ą .

R e m y j u ż c h c i a ł a z a p r o t e s t o w a ć , k i e d y z o r i e n t o w a ł a

się, że w t e n s p o s ó b j e s z c z e b a r d z i e j zrazi do siebie

M a c a . Był n a j p e w n i e j t a k u p a r t y , że gdyby n i e c h c i a ł a

d o b r o w o l n i e odejść, w y n i ó s ł b y ją z p i r s u siłą.

K i e d y o d s z e d ł w s t r o n ę t a n k o w c a , R e m y z e r k n ę ł a n a

e s k o r t u j ą c e g o j ą m ę ż c z y z n ę .

- P r z e p r a s z a m , p a n i e . . .

- C h a r l i e , po p r o s t u C h a r l i e - n a l e g a ł z u ś m i e c h e m .

- T a k m n i e nazywają. N i e c h p a n i n i e z w r a c a n a niego uwagi. K i e d y mu się spieszy z z a ł a d u n k i e m , w a r c z y na wszystkich j a k p i e s . W t a k i c h c h w i l a c h lepiej do niego nie p o d c h o d z i ć .

U ś m i e c h n ę ł a się krzywo.

- Czuję się t r o c h ę tak, j a k b y m n i e p o t a r m o s i ł za n o g a w k ę . - Zobaczyła, j a k k a p i t a n t a n k o w c a p o d c h o d z i do b a r i e r k i na m o s t k u . Mac przyłożył r ę c e do u s t i coś d o niego krzyknął. K a p i t a n o d p o w i e d z i a ł s k i n i e n i e m głowy i z n i k n ą ł w n a d b u d ó w c e . - O co chodziło? - spyt a ł a i ociągając się, ruszyła w s t r o n ę r a m p y .

C h a r l i e wzruszył lekko r a m i o n a m i .

- P e w n i e z a w i a d o m i ł k a p i t a n a , że m o ż e dzwonić po p i l o t a .

- Po pilota? - S p o j r z a ł a na niego z z a i n t e r e s o w a n i e m .

- A h a . Wszystkie statki na Missisipi m u s z ą m i e ć na p o k ł a d z i e l i c e n c j o n o w a n e g o p i l o t a r z e c z n e g o . To taki facet, który z n a r z e k ę , mielizny, n u r t , wszystko. Statki

m u s z ą p o w i a d o m i ć Stowarzyszenie Pilotów, że odpływaj ą , i m u s z ą to zrobić z trzygodzinnym w y p r z e d z e n i e m .

A m n i e j więcej tyle czasu t r z e b a , żeby skończyć z a ł a d u n e k . Wtedy, j a k B ó g d a , załoga w r ó c i n a p o k ł a d , p i l o t

wejdzie n a m o s t e k i m o ż n a b ę d z i e r z u c a ć cumy.

- A więc to p i l o t p r o w a d z i s t a t e k aż do ujścia rzeki...

- R e m y zwolniła n i e ś w i a d o m i e k r o k u ; C h a r l i e , c h c ą c n i e

c h c ą c , r ó w n i e ż szedł t e r a z w o l n i e j .

- Na statku p i l o t zawsze m u s i być, ale o n i się zmieniają. P i l o t z B a t o n R o u g e w c h o d z i na p o k ł a d tutaj

i p r o w a d z i s t a t e k m n i e j więcej do C h a l m e t t e . T a m

z m i e n i a go p i l o t z C r e s c e n t R i v e r i d o p r o w a d z a s t a t e k

do P i l o t T o w n . W P i l o t T o w n w c h o d z i na p o k ł a d n a s t ę p n y i w y p r o w a d z a s t a t e k n a p e ł n e m o r z e . Taki t a n k o w i e c m a stąd m n i e j więcej sto c z t e r d z i e ś c i m i l d o o t w a r t y c h

wód Zatoki. N i e ź l e , co?

- N i e s ą d z i ł a m , że to t a k d a l e k o - s z e p n ę ł a Remy,

myśląc j e d n o c z e ś n i e , że to w s u m i e n i e w a ż n e , gdzie

z a ł a d o w a n o *Dragona*, bo i t a k m u s i a ł p r z e p ł y n ą ć p o n a d

sto m i l rzeką, z a n i m znalazł się n a p e ł n y m m o r z u . I , j a k

t w i e r d z i ł b r o d a t y H a n k s , gdzieś n a tej p o n a d stumilowej

t r a s i e t a n k o w i e c mógł w y ł a d o w a ć r o p ę d o czekających

n a niego b a r e k . - C h a r l i e , j a k długo t r w a r o z ł a d o w a n i e

takiego t a n k o w c a j a k n a p r z y k ł a d t e n tutaj?

- Da się to zrobić w m n i e j niż d w a d z i e ś c i a cztery

godziny.

- T a k d ł u g o ? - z d u m i o n a R e m y aż p r z y s t a n ę ł a .

C h a r l i e c m o k n ą ł .

- Jeszcze kilka l a t t e m u ł a d o w a l i ś m y takie b y d l ę trzy

d n i i myśleliśmy, że to c h o l e r n i e szybko.

- A gdybyście r o z ł a d o w y w a l i go na b a r k i , czy to by

coś z m i e n i ł o ?

- N i e t a k b a r d z o . T r w a ł o b y to m n i e j więcej tyle s a m o .

- A ci piloci, C h a r l i e . . . - P r z e c i e ż m u s i e l i p r o w a dzić j a k i ś r e j e s t r statków, które p r o w a d z i l i . I m u s i e l i

c h y b a m i e s z k a ć gdzieś w p o b l i ż u . Mogli jej p o w i e dzieć, p r z y k t ó r y m p i r s i e stał *Dragon* i czy zatrzymywał

się na t r a s i e w d ó ł rzeki. - J a k m o ż n a się z n i m i skontaktować?

- Wystarczy z a d z w o n i ć .

- To i c h n a z w i s k a są w książce telefonicznej? - O m a l

się n i e r o z e ś m i a ł a na myśl, że o d p o w i e d ź m o g ł a b y być

aż t a k p r o s t a . S k r ę c a l i z r a m p y w s t r o n ę j e j s a m o c h o d u .

- J a s n e . M u s i p a n i tylko wziąć książkę i p o s z u k a ć p o d

„ S t o w a r z y s z e n i e P i l o t ó w " . Znajdzie p a n i n u m e r y d o

wszystkich t r z e c h biur.

- Z a m i a s t n o g a m i , wystarczy p o p r a c o w a ć p a l c a m i . . .

- m r u k n ę ł a c i c h o , pozwalając sobie na u ś m i e c h . Wied z i a ł a j u ż , ż e n i e m u s i t r a c i ć czasu n a j e ż d ż e n i e o d p i r s u d o p i r s u , ż e b y zlokalizować o s t a t n i e m i e j s c e postoju

t a n k o w c a . Wystarczy kilka telefonów i p o z n a n a z w i s k a

ludzi, którzy p i l o t o w a l i *Dragona* w d ó ł rzeki.

- P r z e p r a s z a m , n i e d o s ł y s z a ł e m . Co p a n i m ó w i ł a ?

- spytał C h a r l i e , p o z d r a w i a j ą c g e s t e m k i e r o w c ę p ę d z ą cego J e e p a ; m a ł a Toyota a k u r a t przyspieszyła, w s p i n a j ą c się n a w y s y p a n ą ż w i r e m d r o g ę .

- N i c takiego. - P r z y s t a n ę ł a p r z e d s w o i m s a m o c h o d e m , ż e b y J e e p mógł s w o b o d n i e p r z e j e c h a ć . K i e d y j ą

mijał, z a h a m o w a ł t a k g w a ł t o w n i e , że k o ł a wryły się

w żwir, a tył n i e b e z p i e c z n i e zarzucił — Toyota z a t r z y m a ł a

się o p ó ł d ł u g o ś c i za J a g u a r e m .

N a t y c h m i a s t otworzyły się drzwiczki i z J e e p a wyskoczył m ę ż c z y z n a u b r a n y w c i e m n y g a r n i t u r i k r a w a t Na

nosie m i a ł o k u l a r y w złotej o p r a w i e , za s z k ł a m i k t ó r y c h

R e m y d o s t r z e g ł a p e ł n e z d u m i e n i a oczy. G ł ę b o k i e p i o n o we zmarszczki na czole świadczyły o tym, że o w i e l e

częściej m a r s z c z y g n i e w n i e b r w i , niż się u ś m i e c h a .

Przygotowała się w d u c h u na to, że z a r a z usłyszy kolejny

wykład n a t e m a t p r z e p i s ó w o b o w i ą z u j ą c y c h n a p i r s i e .

- Remy, t a k mi się w y d a w a ł o , że to ty. Co ty tutaj

r o b i s z ? !

O Boże - p o m y ś l a ł a , on m n i e zna! N i e o c z e k i w a ł a tego

i jeszcze r a z przyjrzała mu się u w a ż n i e , p r ó b u j ą c odkryć

w n i m coś z n a j o m e g o . Wyglądał na trzydzieści kilka, g ó r a

czterdzieści lat. Miał c i e m n e włosy p r z y c z e s a n e gładko

d o tyłu, b a r d z o p r a g m a t y c z n ą t w a r z b e z ż a d n y c h z n a k ó w

szczególnych, j e ś l i n i e liczyć niezwykle w ą s k i c h u s t

N a g l e p o d j ę ł a decyzję.

- Co za n i e s p o d z i a n k a ! N i e s p o d z i e w a ł a m się, że cię

tutaj s p o t k a m - p o w i e d z i a ł a u d a j ą c , że go zna.

- A ja nie s p o d z i e w a ł e m się s p o t k a ć tu c i e b i e . Co cię

s p r o w a d z a ? - P r ó b o w a ł się u ś m i e c h n ą ć , ale w i d z i a ł a , że

u ś m i e c h j e s t d l a niego czymś o b c y m .

P o m y ś l a ł a s o b i e , że to w ł a ś c i w i e szkoda: b y ł b y całk i e m przystojnym mężczyzną, gdyby n i e t e n ciągły grym a s n a twarzy.

- Co m n i e tu s p r o w a d z a ? - p o w t ó r z y ł a jego p y t a n i e

d o s k o n a l e w i e d z ą c , ż e n i e m o ż e p o w i e d z i e ć m u p r a w d

y .

J e ś l i j ą znał, znał n a p e w n o jej r o d z i n ę , a n i e m o g ł a

d o p u ś c i ć do tego, by im d o n i ó s ł , że o d w i e d z i ł a p i r s .

M u s i a ł a p o d a ć j a k i ś i n n y p o w ó d , coś n i e s z k o d l i w e g o ,

n e u t r a l n e g o . . . - Moja przyjaciółka pisze książkę i obiec a ł a m jej p o m ó c w z b i e r a n i u m a t e r i a ł ó w . J e d e n z b o h a t e r ó w ma do c z y n i e n i a ze s t a t k a m i , więc m y ś l a ł a , że w i e m coś n a t e n t e m a t .

- Twoja przyjaciółka? Kto taki?

- Chyba jej nie znasz. Ona p r a c u j e w m u z e u m .

- A c h tak, r o z u m i e m . . . - Czy d a ł się p r z e k o n a ć ? Nie

u m i a ł a tego p o w i e d z i e ć , bo cały czas s t a r a ł a się ukryć

z m i e s z a n i e , j a k i e c z u ł a p o d jego p e n e t r u j ą c y m spojrze-

n i e m . - Czy z d o b y ł a ś wszystkie p o t r z e b n e i n f o r m a c j e ?

- P r z e n i ó s ł w z r o k na C h a r l i e g o , j a k b y oczekując od

niego p o t w i e r d z e n i a .

- Myślę, że tak. - Wyjęła z k i e s z e n i kluczyki i r z u c i ł a

o k i e m na J e e p a z wciąż w ł ą c z o n y m s i l n i k i e m . - N i e

c h c i a ł a b y m cię z a t r z y m y w a ć . Wiem, że m a s z dużo

roboty, a ja m a m r a n d k ę z k o n i e m .

- No to do z o b a c z e n i a , Remy. - W a h a ł się jeszcze

p r z e z c h w i l ę , p o t e m o d w r ó c i ł się i w s i a d ł do s a m o c h o d u .

R e m y o d c z e k a ł a , a ż J e e p o d j e c h a ł i s p o j r z a ł a n a

C h a r l i e g o .

- N i e n a w i d z ę , k i e d y mi się to z d a r z a .

- N i e r o z u m i e m . . .

- M a m p u s t k ę w głowie. Z n a m go, ale n i e m o g ę s o b i e

p r z y p o m n i e ć , j a k się nazywa.

- On? To Carl M a i t l a n d .

- No j a s n e . - U d a ł a , że p r z y p o m i n a sobie nazwisko.

Rzeczywiście, w y d a w a ł o się jej j a k b y z n a j o m e , ale n i e

p a m i ę t a ł a , skąd je z n a i dlaczego. Wyciągnęła r ę k ę .

- D z i ę k u j ę , ż e z e c h c i a ł e ś o d p r o w a d z i ć m n i e d o s a m o c h o d u , C h a r l i e . I za c i e r p l i w o ś ć , z j a k ą o d p o w i a d a ł e ś na moje p y t a n i a .

- N i e ma sprawy. - P e ł n ą o d c i s k ó w r ę k ą d o t k n ą ł na

krótko jej d ł o n i . - A j e ś l i p a n i przyjaciółka b ę d z i e

jeszcze czegoś p o t r z e b o w a ł a do tej swojej książki, to

n i e c h p a n i jej p o w i e , żeby d o m n i e z a d z w o n i ł a . Z n a m

t a k i e historyjki z pirsów, że m ó z g staje. B y ł a b y z tego

n i e z ł a książka.

- D o b r z e , p o w t ó r z ę j e j .

K i e d y p o d c h o d z i ł a do drzwiczek, zawołał za n i ą :

- N a z y w a m się A i k e n s . N a z w i s k o j e s t w książce telefonicznej.

- D o b r z e - p o w i e d z i a ł a i k i w n ę ł a r ę k ą na p o ż e g n a n i e .

Opuściwszy port, R e m y j e c h a ł a n a j p i e r w R i v e r R o a d ,

a p o t e m s k r ę c i ł a do A i r l i n e Highway. Z a t r z y m a ł a się

przy pierwszej n a p o t k a n e j b u d c e t e l e f o n i c z n e j . T a k j a k

m ó w i ł C h a r l i e , w książce z n a l a z ł a n u m e r y telefonów

wszystkich t r z e c h o d d z i a ł ó w S t o w a r z y s z e n i a Pilotów.

N a j p i e r w z a d z w o n i ł a do o d d z i a ł u B a t o n R o u g e i po

p r o s t u s p y t a ł a o n a z w i s k o pilota, który w p i e r w s z y c h

d n i a c h w r z e ś n i a u b i e g ł e g o r o k u w y p r o w a d z a ł z p o r t u

Crescent Dragona. Po kilku m i n u t a c h m ę ż c z y z n a o d p o wiedział, że p i l o t o w a ł go P e t e H o s k i n s , i że t e r a z nie ma

go w b i u r z e , bo p r o w a d z i rosyjski s t a t e k ze z b o ż e m

i wróci d o p i e r o za około pięć godzin.

D r u g i m t e l e f o n e m trafiła w d z i e s i ą t k ę .

P ó ł godziny później R e m y s i e d z i a ł a w ś r ó d m i e j s k i m

b a r z e z p i l o t e m r z e c z n y m z *Dragona.* G u s T r u d e a u był

m ę ż c z y z n ą i m p o n u j ą c y c h w p r o s t r o z m i a r ó w . J e g o włosy

k o l o r u p i a s k u były gęsto p r z e t y k a n e siwizną. P a t r z y ł a ,

j a k pije g o r ą c ą k a w ę w głębi d u c h a p r z e k o n a n a , że facet

m u s i m i e ć wargi z a z b e s t u .

Ale k i e d y o d s t a w i ł filiżankę, z u s t nie b u c h n ą ł m u a n i

dym, a n i p ł o m i e ń , c o było n a p r a w d ę zadziwiające.

Spojrzał j e j p r o s t o w oczy.

- Więc j e s t p a n i p i s a r k ą . . .

- Tak. Piszę h i s t o r i ę *Dragona.* To t a k a r e t r o s p e k t y w n a

o p o w i e ś ć z p u n k t u w i d z e n i a osób, t a k i c h j a k n a p r z y k ł a d

p a n , k t ó r e p o ś r e d n i o l u b b e z p o ś r e d n i o uczestniczyły

w o s t a t n i e j , j a k się o k a z a ł o , p o d r ó ż y tego statku. - R e m y

p o m y ś l a ł a , ż e p r e t e k s t j e s t dobry, n i e w z b u d z a j ą c y

p o d e j r z e ń . - Więc n i e c h m i p a n p o w i e , p a n i e T r u d e a u ,

co p a n p a m i ę t a ? Czy m i e l i ś c i e w t e d y j a k i e ś kłopoty? Czy

wydarzyło się coś niezwykłego?

- N i e , to był r u t y n o w y rejs. K i e d y p r z e j m o w a ł e m

s t a t e k od P e t e ' a H o s k i n s a , to p i l o t z B a t o n R o u g e ,

p a m i ę t a m , p o w i e d z i a ł m i , ż e s t a t e k wolno r e a g u j e n a

stery, więc u w a ż a ł e m n a to, k i e d y p ł y n ę l i ś m y d o P i l o t

Town. I n a w e t chwilę r o z m a w i a ł e m z k a p i t a n e m na

t e m a t s z t o r m u , który z a p o w i a d a n o w Z a t o c e .

- I n i e zatrzymywaliście się nigdzie po d r o d z e ? N i e

m i e l i ś c i e ż a d n e g o o p ó ź n i e n i a ?

- N i e , ż a d n e g o .

- Od t a m t e g o czasu m i n ę ł o j u ż p r a w i e p ó ł r o k u , p a n i e

T r u d e a u . - R e m y p o p a t r z y ł a na niego z z a i n t e r e s o w a n i e m . - A m ó w i p a n to z t a k i m p r z e k o n a n i e m , że...

- To s a m o p o w i e d z i a ł e m t y m d w ó m , co m n i e pytali.

- *Tym* d w ó m ? - zdziwił a się. - J a k i m d w ó m ?

- N i e p a m i ę t a m nazwisk, ale j e d e n z n i c h to był taki

p o t ę ż n y facet z b r o d ą . Przychodził tutaj i wypytywał

o *Dragona*... C h y b a j a k i e ś d w a tygodnie t e m u . A kilka

d n i wcześniej r o z m a w i a ł e m n a t e n t e m a t z i n n y m go

ściem. T e n był t r o c h ę młodszy, m i a ł z e trzydzieści p a r ę

lat. Wysoki, c i e m n e włosy...

G a b e . P o w i n n a się b y ł a domyślić, ż e j e j b r a t s p r ó b u j e

d o w i e d z i e ć się czegoś n a w ł a s n ą r ę k ę .

- P r z e p r a s z a m , p r z e r w a ł a m p a n u . No i co p a n im

p o w i e d z i a ł ?

- Tylko tyle, że j e ż e l i s t a t e k zatonie w czasie s z t o r m u

w trzy d n i po tym, j a k się go p i l o t o w a ł o , to c z ł o w i e k taki

o k r ę t d o b r z e p a m i ę t a . N o i t a k ą p o d r ó ż . W s p o m i n a s z j ą

sobie i d u m a s z , czy zdarzyło się w t e d y coś, co mogło

wskazywać n a to, ż e s t a t e k n i e n a d a w a ł się n a p e ł n e

m o r z e .

- A r o z m a w i a ł p a n m o ż e z t a m t y m i d w o m a p i l o t a m i ?

- R o z m a w i a ł e m . I n i c . Mówili, że to był r u t y n o w y rejs,

od gwizdka do gwizdka.

- Zatrzymywali się gdzieś? Albo m i e l i j a k i e ś

o p ó ź n i e n i e ?

- A b s o l u t n i e . I w i e m to na p e w n o , bo w i d z i a ł e m

k o p i e i c h d z i e n n i k ó w .

U p i ł a t r o c h ę c i e p ł a w e j k a w y i z a s t a n a w i a ł a się, czy

mu uwierzyć, czy p o r o z m a w i a ć z t a m t y m i p i l o t a m i .

- N i e wie p a n , przy k t ó r y m p i r s i e stał t e n t a n k o w i e c ?

- s p y t a ł a c i e k a w i e . - P e t e p o w i e d z i a ł m i , że w y p r o w a d z i ł

s t a t e k ze starego p o r t u C l a y m o r e .

Z a w a h a ł się i p o k i w a ł głową.

- F a k t , *Dragon* stał przy tym w y s u n i ę t y m w górę rzeki.

P a m i ę t a m , j a k P e t e m ó w i ł , ż e n u r t rzeki t r o c h ę się t a m

z m i e n i a , i że c z a s a m i m o g ą być p r o b l e m y przy o d b i j a n i u .

To w ł a ś n i e przy tym pirsie stwierdził, że t a n k o w i e c

wolno r e a g u j e na stery.

- A gdzie w C l a y m o r są te pirsy?

- Z a r a z . . . - O p a r ł się na krześle pokrytym c z e r w o n y m

w i n y l e m i p r z y b r a ł zamyślony wyraz twarzy. - Chce p a n i

wiedzieć, przy którym s ą m a r k e r z e ?

R e m y odgadła, ż e m a n a myśli milowe m a r k e r y n a rzece.

- N i e , c h c i a ł a b y m t a m d o j e c h a ć b r z e g i e m .

- N i e w i e m , czy b ę d ę m ó g ł p a n i p o m ó c . N i e z n a m

d r o g i - o d r z e k ł , kiwając w z a m y ś l e n i u głową. - Ale te

p i r s y s ą n a w s c h o d n i m n a b r z e ż u , n a p ó ł n o c o d K e n n e r .

J e s t e m p e w i e n , ż e m o ż n a t a m d o j e c h a ć R i v e r R o a d .

Z d a ł a sobie s p r a w ę , ż e r a n o m u s i a ł a być blisko n i c h .

- Czy to d a l e k o od p i r s ó w Gulf C o a s t P e t r o l e u m ?

- To są w ł a ś n i e s t a r e p i r s y C l a y m o r e - oświadczył.

P r z e c i e ż b y ł a t a m ! Była w m i e j s c u , gdzie c u m o w a ł

Dragon! I n i e w i e d z i a ł a o tym, n i e p o z n a ł a okolicy,

niczego sobie n i e p r z y p o m n i a ł a .

- Chwileczkę. T a m są p r z e c i e ż trzy pirsy, tak? - Była

na ś r o d k o w y m . - P r z y k t ó r y m z n i c h c u m o w a ł *Dragon?*

- P r z y g ó r n y m .

S k o n s t e r n o w a n a , p o k r ę c i ł a głową.

- To znaczy p r z y k t ó r y m ? - powtórzyła.

- Przy tym w górę rzeki. W ł a ś n i e dlatego n a z y w a j ą go

g ó r n y m .

Więc n i e t r a f i ł a n a w ł a ś c i w y p i r s . Może d l a t e g o nic

t a m n i e w y d a w a ł o j e j się z n a j o m e ? Ale n i e c h c i a ł a

t a m w r a c a ć i z n o w u n a t k n ą ć się n a C a r l a M a i t l a n d a .

W ą t p i ł a r ó w n i e ż , czy b u l d o g o w a t y Mac b y ł b y tym r a z e m

c h ę t n i e j s z y do w s p ó ł p r a c y . A p o t e m p r z y p o m n i a ł a sob i e o C h a r l i e m , C h a r l i e m A i k e n s i e , t a k d l a niej mi

ł y m i gotowym u d z i e l i ć wszystkich informacji. Czy n a l e

żał do e k i p y z a ł a d o w u j ą c e j *Dragona?* Czy widział ją

t a m t e j nocy? Ale p r z e c i e ż gdyby j ą widział, t o b y j ą c h y b a

t e r a z p o z n a ł . P o w i e d z i a ł , że jego n u m e r j e s t w książce

t e l e f o n i c z n e j . Wystarczy więc do niego z a d z w o n i ć i spyt a ć . A gdyby okazało się, że m i a ł w t e d y w o l n e , niewyk l u c z o n e , że p r z e k o n a go, by s p r a w d z i ł , kto w ó w c z a s p r a c o w a ł .

Z w y s i ł k i e m w r ó c i ł a m y ś l a m i do teraźniejszości.

- P o w i e d z i a ł p a n , że w czasie r e j s u w d ó ł rzeki n i e

wydarzyło się nic n a d z w y c z a j n e g o . Ale czy j e s t p a n

p e w i e n , ż e nic, a b s o l u t n i e nic p a n a w t e d y n i e zastanowiło? Czy *Dragon* n i e zboczył nigdzie z k u r s u ? A m o ż e

m i a ł gdzieś postój i d o p i e r o później ruszył w d a l s z ą

d r o g ę do Zatoki? Czy nic takiego nie m i a ł o m i e j s c a ?

P i l o t n a t y c h m i a s t w y e l i m i n o w a ł możliwość, że t a n k o wiec w y p o m p o w a ł r o p ę d o b a r e k a l b o d o pobliskiego

r o p o c i ą g u , lecz wciąż i s t n i a ł o p r a w d o p o d o b i e ń s t w o , że

r o z ł a d o w a ł j ą d o r o p o c i ą g u p r z y s a m y m ujściu rzeki.

- N i e . R a p o r t Straży P r z y b r z e ż n e j , który c z y t a ł e m ,

u w z g l ę d n i a k i e r u n e k , szybkość i siłę s z t o r m u , i stwierdza, że s t a t e k p o s z e d ł na d n o m n i e j więcej w tym

m i e j s c u , w k t ó r y m p o w i n i e n się z n a j d o w a ć . Na szczęście

to b a r d z o u c z ę s z c z a n y o b s z a r i p r z e p ł y w a j ą c e statki

n a t y c h m i a s t o d e b r a ł y sygnał SOS. I wyprzedzając p a n i

p y t a n i e p o w i e m , że nie s p o t k a l i ś m y zbyt w i e l u b a r e k .

- P r z e p r a s z a m ?

- T e n gość z b r o d ą z a d a w a ł mi wiele p y t a ń o b a r k i

c u m u j ą c e p r z y ujściu rzeki. Ale p o w i e d z i a ł e m m u , że

j e d y n y m i b a r k a m i , j a k i e t a m spotkaliśmy, były b a r k i

wywożące śmieci i o d p a d k i na o c e a n .

- R o z u m i e m - p o w i e d z i a ł a i w r ó c i ł a do tego, o czym

w s p o m n i a ł c h w i l ę p r z e d t e m . - Więc S t r a ż P r z y b r z e ż n a

o p r a c o w a ł a n a t e n t e m a t s p e c j a l n y r a p o r t ?

- Owszem.

Z a s t a n a w i a ł a się, dlaczego n i e z n a l a z ł a k o p i i tego

r a p o r t u w ś r ó d d o k u m e n t ó w Towarzystwa. Czyżby j ą

przeoczyła?

P y t a n i e t o n i e p o k o i ł o j ą n a w e t p o p o w r o c i e d o d o m u .

K i e d y p r z e k r o c z y ł a próg, n a t y c h m i a s t r o z p o z n a ł a c h a r a kterystyczny z a p a c h gęstej z u p y z k r e w e t e k . W h o l u

u j r z a ł a ojca. T r z y m a ł p r z y u c h u s ł u c h a w k ę t e l e f o n u ,

a k i e d y zobaczył Remy, odłożył j ą n a w i d e ł k i .

- W ł a ś n i e d z w o n i ł e m do stajni, żeby się d o w i e d z i e ć ,

czy j u ż w r ó c i ł a ś .

R e m y z a w a h a ł a się, a p o t e m u ś m i e c h n ę ł a k p i ą c o ,

p r ó b u j ą c n i e myśleć, j a k m a ł o b r a k o w a ł o , żeby przyłap a n o j ą n a k ł a m s t w i e .

- Po co? - r z u c i ł a , zdejmując r ę k a w i c z k i . - P o w i e d z i a

ł a m , że w r ó c ę na l u n c h i w ł a ś n i e w r ó c i ł a m . - M a m

w r a ż e n i e , ż e t e r a z p i l n u j e s z m n i e b a r d z i e j , niż k i e d y

b y ł a m n a s t o l a t k ą .

- N i e p r a w d a , R e m y . . .

- N i e ? - z a a t a k o w a ł a go d e l i k a t n i e .

- J e ś l i n a w e t t a k jest, to d l a t e g o , że n i e p o k o i m y się

o c i e b i e . Po twoich p r z e ż y c i a c h to c h y b a z u p e ł n i e n a t u r a l n e .

- Obiecuję, że j u ż nigdzie nie b ę d ę znikać, więc

możesz p r z e s t a ć się m a r t w i ć .

- R e m y ? -Z j a d a l n i wyszła m a t k a . - Wydawało mi się,

że cię słyszę. W ł a ś n i e m ó w i ł a m N a t t i e , że c h y b a nie

wrócisz n a l u n c h . J a k się u d a ł a przejażdżka? - P r z y j r z a ł a

się c ó r c e z n i e p r z e n i k n i o n y m w y r a z e m twarzy. — Myśla

ł a m , że wrócisz z m a r z n i ę t a na kość, z c z e r w o n y m n o s e m ,

z sinymi p o l i c z k a m i , ale wyglądasz z u p e ł n i e . . . d o b r z e .

- J a g u a r ma o g r z e w a n i e . R o z g r z a ł a m się w d r o d z e do

d o m u . - R e m y s p o j r z a ł a w s t r o n ę j a d a l n i i ostentacyjnie

p o c i ą g n ę ł a n o s e m . - Czy to z u p a z k r e w e t e k ?

- Tak. Z a r a z p o w i e m N a t t i e , że j e s t e ś . C h y b a c h c e s z

się p r z e d t e m p r z e b r a ć ? T e n k o s t i u m d o k o n n e j jazdy...

- Z r o b i ę to p ó ź n i e j . T e r a z u m i e r a m z g ł o d u .

J e d z e n i e było o s t a t n i ą rzeczą, n a k t ó r ą m i a ł a o c h o t ę ,

ale wysiłek fizyczny p o w i n i e n był p o p r a w i ć jej apetyt,

więc j e ś l i c h c i a ł a n a d a l u d a w a ć , ż e s p ę d z i ł a r a n e k ,

j e ż d ż ą c k o n n o , m u s i a ł a odgrywać k o m e d i ę d o k o ń c a .

G o d z i n ę p ó ź n i e j , odświeżywszy się p o d p r y s z n i c e m ,

R e m y s i e d z i a ł a p o ś r o d k u łóżka, z a w i n i ę t a w satynowy

szlafrok i z r ę c z n i k o w y m t u r b a n e m na głowie. P r z e d

s o b ą rozłożyła teczkę z k o p i a m i d o k u m e n t ó w Towarzystwa. P i e r w s z e p o b i e ż n e p o s z u k i w a n i a n i e przyniosły r e z u l t a t u : k o p i i r a p o r t u Straży P r z y b r z e ż n e j w ś r ó d p a p i e r ó w n i e było. Z a c z ę ł a p r z e g l ą d a ć wszystko o d

początku.

K r ó t k i e p u k a n i e d o drzwi s t a n o w i ł o j e d y n e ostrzeżen i e . P r z e r a ż o n a , ś c i ą g n ę ł a z głowy r ę c z n i k i położyła go

na d o k u m e n t a c h . W tej s a m e j chwili otworzyły się drzwi.

- To ty, N a t t i e . . . - O d e t c h n ę ł a z ulgą, k i e d y wysoka

M u r z y n k a weszła do ś r o d k a . - P r z e s t r a s z y ł a ś m n i e . -

R o z e ś m i a ł a się n i e ś w i a d o m i e i n e r w o w o o d g a r n ę ł a włosy z czoła.

- P r z e c i e ż p u k a ł a m .

- W i e m .

- Gdzie są twoje buty?

- W g a r d e r o b i e . Dlaczego? - R e m y ześlizgnęła się

z łóżka i r u s z y ł a za N a t t i e do p r z e b i e r a l n i .

- L e p i e j je wyczyszczę, z a n i m b ł o t o c a ł k i e m z a s c h n i e

- p o w i e d z i a ł a , o t w i e r a j ą c drzwi i w c h o d z ą c do ś r o d k a .

- N i e , n i e musisz... - R e m y zmartwiała, kiedy Nattie

wyszła z garderoby, trzymając w r ę k u b u t y do konnej jazdy.

Pokrywała je tylko cieniutka w a r s t e w k a białego kurzu,

zebranego na żwirowanej d r o d z e , a podeszwy i obcasy

były s u c h e i czyste, co służąca dostrzegła n a t y c h m i a s t

- J u ż je wyczyściłam - w y j a ś n i ł a szybko R e m y .

N a t t i e r z u c i ł a jej p e ł n e n i e d o w i e r z a n i a s p o j r z e n i e ,

a p o t e m w z i ę ł a c i e m n o b r ą z o w ą s z t r u k s o w ą m a r y n a r k ę ,

k t ó r ą R e m y p r z e r z u c i ł a p r z e z o p a r c i e szezlonga.

- I sczyściłaś też k o ń s k ą sierść z m a r y n a r k i . Do o s t a t -

niego w ł o s k a , co?

- No w ł a ś n i e . . . - Dlaczego k ł a m a ł a ? P r z e c i e ż N a t t i e

n i e u w i e r z y ł a w a n i j e d n o słowo. Ale n i e m o g ł a p o w i e dzieć j e j p r a w d y , b o n a w e t nie w i e d z i a ł a , c o j e s t p r a w d ą .

- N a t t i e , j a . . .

N a t t i e u n i o s ł a r ę k ę , żeby j ą p o w s t r z y m a ć .

- K ł a m s t w a m n o ż ą się j a k króliki. Po p r o s t u s c h o w a m

te b u t y do szafy, p o w i e s z ę m a r y n a r k ę i n i e c h j u ż t a k

z o s t a n i e .

- Dziękuję. - R e m y u ś m i e c h n ę ł a się z ulgą.

- M a m tylko n a d z i e j ę , że wiesz, co r o b i s z - r z u c i ł a

p r z e z r a m i ę służąca, w r a c a j ą c d o g a r d e r o b y .

- Ja też - o d r z e k ł a cicho R e m y p o p r z e z szelest u b r a ń

i p o t r z a s k i w a n i e wieszaków.

K i e d y tylko N a t t i e wyszła z pokoju, R e m y p o d n i o s ł a

m o k r y r ę c z n i k z teczki z d o k u m e n t a m i i z a c z ę ł a je znow u p r z e g l ą d a ć . N a g l e z w r ó c i ł a u w a g ę n a nazwisko

M a i t l a n d . Z o b a c z y ł a r a c h u n e k wystawiony p r z e z M a i t

l a n d Oil C o m p a n y n a p e ł n y ł a d u n e k t a n k o w c a .

M a i t l a n d Oil C o m p a n y - t a k j a k Carl M a i t l a n d , t e n

e l e g a n c k o u b r a n y mężczyzna w b i a ł y m J e e p i e , który

zwrócił się do niej po i m i e n i u ? To na p e w n o j e d n a i ta

s a m a o s o b a . Co znaczyło, że n i e tylko z n a j e j r o d z i n ę , ale

także r o b i i n t e r e s y z C r e s c e n t L i n e .

A co, j e ś l i widział się z j e j o j c e m a l b o w u j e m ? Co

b ę d z i e , j e ż e l i w s p o m n i a ł , ż e s p o t k a ł j ą w p o r c i e ? J e ś l i

n a p o m k n ą ł coś o p o s z u k i w a n i a c h , j a k i e r z e k o m o p r o w a dziła d l a swojej przyjaciółki? Ale n i e m o g ł a się tym t e r a z

z a m a r t w i a ć . J e ś l i k ł a m s t w o się wyda, j a k o ś sobie b ę d z i e

m u s i a ł a p o r a d z i ć . Może d o tego c z a s u u d a j e j się czegoś

d o w i e d z i e ć a l b o coś sobie p r z y p o m n i e ć .

T e r a z m u s i a ł a k o n i e c z n i e rzucić o k i e m n a r a p o r t

Straży P r z y b r z e ż n e j . P ó ź n i e j z a d z w o n i d o C h a r l i e g o

A i k e n s a i s p r a w d z i , czy C h a r l i e coś wie a l b o czy m ó g ł b y

się czegoś d l a niej d o w i e d z i e ć . Z a s t a n a w i a ł a się p r z e z

c h w i l ę , o której m o ż e kończyć p r a c ę , a p o t e m znów

z a b r a ł a się d o p r z e g l ą d a n i a p a p i e r ó w .

Po c z w a r t y m d z w o n k u w s ł u c h a w c e o d e z w a ł się znajomy

głos:

- Tu C h a r l i e , s ł u c h a m .

- Charlie? - R e m y rzuciła o k i e m na elektroniczny zegar e k stojący na stoliku o b o k łóżka. S i ó d m a trzydzieści dwie.

- J u ż myślałam, ż e b ę d z i e p a n p r a c o w a ł przez c a ł ą n o c .

- W p a d ł e m na kilka piw do b a r u G r o g a n a . A kto

m ó w i ?

- R e m y . R e m y Cooper. - P o n i e w a ż d l a wszystkich

związanych z p o r t e m i r z e k ą C r e s c e n t L i n e i J a r d i n

znaczyło j e d n o i to s a m o , u z n a ł a , że p o w i n n a użyć i n n e g o

nazwiska. - Ta, k t ó r ą Mac k a z a ł p a n u dzisiaj wyprowadzić z p r z y s t a n i .

- Och, t a k - p o w i e d z i a ł - p a m i ę t a m p a n i ą . J a k leci?

- D o b r z e . N i e c h p a n p o s ł u c h a , z a s t a n a w i a ł a m się

w ł a ś n i e , czy nie m ó g ł b y m i p a n p o m ó c , b o m o j a przyjac i ó ł k a p o t r z e b u j e j e s z c z e p e w n y c h i n f o r m a c j i d o swojej książki.

- P o s t a r a m się.

- Czy p a n p a m i ę t a taki t a n k o w i e c , *Crescent Dragon?*

We w r z e ś n i u , p e w n i e piątego a l b o szóstego, z a ł a d o w a n o

na niego r o p ę z waszych pirsów.

- C h o l e r a . . . U p s , p r z e p r a s z a m p a n i ą . Ale r o z u m i e

p a n i , o b s ł u g u j e m y tyle statków i b a r e k , że w ogóle

p r z e s t a ł e m z w r a c a ć u w a g ę n a i c h nazwy.

- Tak, ale t e n zatonął w Z a t o c e p o d c z a s s z t o r m u .

- A tak, p a m i ę t a m , w zeszłym r o k u b y ł taki statek, co

p o t e m z a t o n ą ł - m ó w i ł p o w o l i i z n a m y s ł e m . - I t e r a z ,

k i e d y mi p a n i o tym p r z y p o m n i a ł a , wydaje mi się, że

słyszałem, j a k c h ł o p c y gadali, że ł a d o w a l i ś m y go przy

n a s z y c h p i r s a c h . Ale j a przy n i m nie r o b i ł e m .

- A m ó g ł b y się p a n d o w i e d z i e ć , kto p r a c o w a ł ? Moja

przyjaciółka c h c i a ł a b y z tymi l u d ź m i p o r o z m a w i a ć .

- N i e ma sprawy. J u t r o p o p y t a m w r o b o c i e . K t o ś

p o w i n i e n coś p a m i ę t a ć . T a n k o w c e n i e i dą c o d z i e n n i e n a

d n o . J a k i j e s t d o p a n i telefon? Z a d z w o n i ę j u t r o wieczor e m i p o w i e m , czego się d o w i e d z i a ł e m .

- L e p i e j j a z a d z w o n i ę d o p a n a . N i e j e s t e m p e w n a ,

gdzie j u t r o b ę d ę .

- B o j u t r o k a r n a w a ł n a c a ł e g o , p r a w d a ? J a też coś

o tym w i e m . To n i e tak, j a k k i e d y b y ł e m młody, n i e było

w t e d y tych c h ł o p a k ó w p o p r z e b i e r a n y c h za t a n c e r k i . To

były ciężkie czasy, a t e r a z to czyste s z a l e ń s t w o - stwierdził i d o d a ł : - N i e c h p a n i z a d z w o n i do m n i e j u t r o

w i e c z o r e m . Mniej więcej o tej p o r z e .

- D o b r z e . - R e m y p o ż e g n a ł a go i o d ł o ż y ł a s ł u c h a w k ę .

Załatwiwszy j e d n ą s p r a w ę , w z i ę ł a się z a d r u g ą : m u s i a ł a

o d s z u k a ć k o p i ę r a p o r t u S t r a ż y P r z y b r z e ż n e j .

24

— Z a c z ę ł a myszkować i z a d a w a ć p y t a n i a .

Ś c i s n ą ł m o c n e j c z a r n ą s ł u c h a w k ę t e l e f o n u i u s i a d ł n a krześle za b i u r k i e m .

- N i e w i e r z ę .

- Mówię ci, że zaczęła. M a m na to d o w o d y - usłyszał p o w o l n ą , o s k a r ż y c i e l s k ą o d p o w i e d ź . - N a r a z i e p y t a jeszcze n i e w ł a ś c i w y c h ludzi, ale o to, co t r z e b a . M u s i m y j ą p o w s t r z y m a ć .

Był zdziwiony, przestraszony, z m i e s z a n y i zakłopotany.

- Ale p r z e c i e ż o n a nic n i e p a m i ę t a . W i e m , że n i e p a m i ę t a .

- Może i n i e , ale d i a b e l n i e szybko sobie p r z y p o m i n a . T e n d e t e k t y w z t o w a r z y s t w a u b e z p i e c z e n i o w e g o , t e n H a n k s , n i e p r z y s p o r z y n a m p o ł o w y k ł o p o t ó w c o o n a i obydwaj d o b r z e o t y m wiemy. Jeszcze tego tylko b r a k o w a ł o , żeby ktoś się tu n a m p l ą t a ł i z a d a w a ł p y t a n i a .

Słyszysz m n i e ?

- Słyszę. - W pokoju zrobiło się n a g l e b a r d z o d u s z n o .

D o t k n ą ł w ę z ł a k r a w a t a , rozluźnił go i r o z p i ą ł g ó r n y guzik

koszuli. - Pozwól, że to z a ł a t w i ę .

- P o z w o l i ł e m o s t a t n i m r a z e m i p o p a t r z , co się o m a ł y

w ł o s n i e n a r o b i ł o .

- Ale p r z e c i e ż w k o ń c u n i c się n i e s t a ł o , p r a w d a ?

- Tym r a z e m n i e c h c ę czekać, aż coś się s t a n i e . Zbyt

d a l e k o z a s z e d ł e m , zbyt j e s t e m blisko. N i e c h c ę wszystkiego stracić.

- N i e stracisz. N i e stracimy.

- O tak, racja, na p e w n o n i e stracimy. Bo od tej chwili

b ę d ę jej p i l n o w a ł z a k a ż d y m r a z e m , k i e d y wyjdzie

z d o m u . I j e ś l i d o w i e m się, że coś k o m u ś c h l a p n ę ł a ,

p r z e k o n a m ją, że p o w i n n a t r z y m a ć język za z ę b a m i .

- Ale k i e d y w to wchodziliśmy, d a l i ś m y sobie słowo,

że n i e b ę d z i e ż a d n e j przemocy, że n i k o m u n i e s t a n i e się

krzywda. D l a t e g o . . .

- R e g u ł y gry uległy z m i a n i e . I to R e m y je z m i e n i ł a .

N i e d o p u s z c z ę d o tego, b y k t o ś m n i e z r u j n o w a ł , a n i o n a ,

a n i ty, a n i n i k t inny. Z r o z u m i a ł e ś ?

- Oczywiście.

- Więc zrób z n i ą coś a l b o ja się tym z a j m ę .

Usłyszał s u c h y t r z a s k i p o ł ą c z e n i e zostało p r z e r w a n e .

Jeszcze p r z e z chwilę t r z y m a ł s ł u c h a w k ę przy u c h u ,

później odłożył ją i o p a r ł się na krześle, p a t r z ą c w sufit.

B o z a o k n e m p a n o w a ł n i e p r z e n i k n i o n y m r o k .

W z d ł u ż c h o d n i k ó w i n a p a s i e rozdzielającym j e z d n i ę S t

C h a r l e s A v e n u e stały t ł u m y ludzi. M a ł e dzieci s i e d z i a ł y

n a d r a b i n k a c h s p e c j a l n i e z a p r o j e k t o w a n y c h n a t ę okazję. T r o c h ę starsi stali na ziemi, ściskając t o r b y z p o d w i e c z o r k i e m . N i e k t ó r z y m i e l i m a s k i , i n n i n i e , a l e wszyscy, starzy i m ł o d z i , i c i a n i starzy, a n i m ł o d z i , wyciągali r ę c e w s t r o n ę p r z e b i e r a ń c ó w w świecących k o s t i u m a c h

i m a s k a c h , p a r a d u j ą c y c h n a o l b r z y m i c h p l a t f o r m a c h

otoczonych t o n a m i *papier-mâché.* A wszystko to p o ś r ó d

okrzyków, b l a g i k p i n .

- H e j , rzuć mi coś!

- Ty, daj mi te p e r ł y !

- Tutaj, t u t a j !

Czasami l u d z i e się mylili i R e m y słyszała, j a k w o ł a l i :

„ P a n i e , rzuć m i p a n coś!", p o d c z a s gdy j e z d n i ą p r z e t a c z a ł

się s t u p r o c e n t o w o k o b i e c y o r s z a k boskiej Irys, k t ó r a

zgodnie z t r a d y c j ą zawsze p a r a d o w a ł a w s o b o t ę p r z e d

o s t a t k a m i , rozpoczynając d ł u u u g i , b o c z t e r o d n i o w y

w e e k e n d .

K a r n a w a ł w N o w y m O r l e a n i e nigdy n i e s p r o w a d z a ł

się tylko i wyłącznie do o g l ą d a n i a p a r a d . C a ł a z a b a w a

p o l e g a ł a n a tym, żeby z ł a p a ć choć j e d n ą z n a g r ó d

r o z r z u c a n y c h z powozów: a to s z n u r plastykowych paciorków, a to stateczek, z a b a w k ę czy a l u m i n i o w y d u b l o n .

Towarzyszył t e m u ś m i e c h i dreszczyk emocji, i n i e m i a ł o

z n a c z e n i a , że dzisiejsze b o g a c t w o s t a w a ł o się n a z a j u t r z b e z w a r t o ś c i o w y m ś m i e c i e m , n i e p o d c z a s p a r a d y , k i e d y wszyscy zrzucali m a s k ę d o r o s ł o ś c i , u k a z u j ą c t w a r z

d z i e c k a .

R e m y nie przyłączyła się do t ł u m u , który falował przy

ogrodzeniu, starając się schwytać n a g r o d y r o z r z u c a n e

z s u n ą c y c h j e z d n i ą platform. Wykorzystała lukę w zwartym

ludzkim m u r z e i przyspieszyła kroku. K i e d y oglądający

tłoczyli się, żeby pozbierać to, co zrzucono im z wozów,

doszła do rogu i skręciła, kierując się w stronę rzeki.

Z d a l a o d trasy, k t ó r ą p r z e c h o d z i ł a p a r a d a , l u d z i n a

c h o d n i k a c h było m n i e j , z a t o n a j e z d n i p a n o w a ł tłok.

S a m o c h o d y j a d ą c e d o m i a s t a s u n ę ł y t a k powoli, ż e

p r a w i e stały w m i e j s c u . R e m y m a n e w r o w a ł a m i ę d z y

n i m i w i e d z ą c , że im bliżej C a n a l S t r e e t i V i e u x C a r r é ,

tym k o r k i b ę d ą większe. N i e m i a ł a ż a d n y c h wątpliwości,

że z r o b i ł a d o b r z e , zostawiając J a g u a r a w g a r a ż u .

K i e d y d w a d z i e ś c i a m i n u t później w c h o d z i ł a d o gmac h u I n t e r n a t i o n a l T r a d e Mart, spokój p a n u j ą c y w p r z e s t r o n n y c h w n ę t r z a c h był p r z y j e m n y m z a s k o c z e n i e m p o h a ł a s i e p a r a d u j ą c y c h t ł u m ó w i o r k i e s t r t r ą b i ą c y c h klaksonów. U ś m i e c h n ę ł a się do s t r a ż n i k a p r z y b i u r k u i poszła p r o s t o do w i n d . N i e z d a w a ł a sobie sprawy, że j e s t z d e n e r w o w a n a , d o p ó k i n i e p o c z u ł a , j a k o p a d a z niej

n a p i ę c i e . W i n d a wiozła j ą n a p i ę t n a s t e p i ę t r o d o b i u r

Towarzystwa Żeglugowego C r e s c e n t L i n e .

Wyszła z k a b i n y i spojrzała na zegarek, p r z e z n a c z a j ą c

godzinę n a o d s z u k a n i e r a p o r t u Straży P r z y b r z e ż n e j .

Z z a m y k a n e j na zatrzask p r z e g r ó d k i w t o r e b c e wyjęła

nowy, błyszczący klucz - d u p l i k a t k l u c z a n a l e ż ą c e g o do

ojca; d o r o b i o n o go j e j w c z y n n y m c a ł ą d o b ę z a k ł a d z i e

ś l u s a r s k i m . Otworzyła z a m e k , w e s z ł a do ś r o d k a i zam k n ę ł a z a s o b ą drzwi. Z a t r z y m a ł a się n a c h w i l ę , ż e b y

włożyć klucz do t o r e b k i , a p o t e m p r z e s z ł a p r z e z r e c e p c j ę

i s k r ę c i ł a w korytarz p r o w a d z ą c y do sali, gdzie p r z e c h o w y w a n o d o k u m e n t y .

Głosy. U s ł y s z a ł a j a k i e ś głosy. Z n i e r u c h o m i a ł a , m ó w i ą c

s o b i e , że to p r z e c i e ż ś m i e s z n e , bo nikogo tu n i e p o w i n n o

być, zwłaszcza w o s t a t n i ą sobotę k a r n a w a ł u . U s ł y s z a ł a

n a j p e w n i e j odgłosy p a r a d y n a C a n a l S t r e e t a l b o s t ł u m i o n e dźwięki j a k i e j ś orkiestry. Ale a ż n a p i ę t n a s t y m

p i ę t r z e ? N i e , głosy d o b i e g a ł y ze skrzydła mieszczącego

b i u r a dyrekcji w d r u g i m k o ń c u k o r y t a r z a , t e r a z słyszała

j e c a ł k i e m w y r a ź n i e . Ktoś t a m był, n a w e t więcej niż

j e d e n „ k t o ś " . R e m y wycofała się s p o k o j n i e i s t a n ę ł a przy

wejściu d o r e c e p c j i .

T e n głos - jego wysokość, i n t o n a c j a - b r z m i a ł j a k głos

G a b e ' a . Ale p r z e c i e ż to n i e m o ż l i w e . On i ojciec wyszli

z d o m u m n i e j więcej dziesięć m i n u t p r z e d n i ą , i p o w i e dzieli, że i d ą do j a k i e g o ś k l u b u . W t e d y u s ł y s z a ł a d r u g i , z n a c z n i e niższy głos, i z a d r ż a ł a . Z G a b e ' e m był Cole.

Dlaczego?

Ciekawość zwyciężyła. O p i e r a j ą c się p l e c a m i o ś c i a n ę ,

R e m y p r z e m k n ę ł a k o r y t a r z e m , ż e b y znaleźć się j a k

najbliżej n i c h , ż e b y usłyszeć, o czym r o z m a w i a j ą . W t e m

u s ł y s z a ł a trzeci głos o ł a g o d n y m , m i ł y m , r o z b r a j a j ą c y m

b r z m i e n i u . Cole m u p r z e r w a ł i d o p i e r o p o d o b r e j s e k u n dzie z d a ł a sobie s p r a w ę , że t e n trzeci głos n a l e ż y do

M a r c a J a r d i n a . Więc i wuj t a m j e s t ? !

Drzwi w k o r y t a r z u były lekko u c h y l o n e . S a l a konferencyjna. Z o b a c z y ł a z i m n ą , n i e b i e s k ą t k a n i n ę n a ścian i e i w tej s a m e j chwili p r z y p o m n i a ł a s o b i e , j a k wyg l ą d a r e s z t a g a b i n e t u

. N i e m i a ł o k i e n , a c h ł ó d wystroj u p o d k r e ś l a ł o jeszcze p ł ó t n o i m p r e s j o n i s t y c z n e p r z e d stawiające N o w y O r l e a n w i d z i a n y z m o r z a , z trzem a w i e ż a m i k a t e d r y Świętego L u d w i k a wznoszącymi się w tle. Długi stół z j a s n e j leszczyny i o s i e m krzeseł w y ś c i e ł a n y c h z i m n o n i e b i e s k ą t k a n i n ą d o p e ł n i a ł y

reszty.

Z n ó w głosy. R e m y z d r ę t w i a ł a , p r z y p o m n i a w s z y sobie

r o z m o w ę z G a b e ' e m p r z y ś n i a d a n i u p o p r z e d n i e g o d n i a ,

k i e d y s u g e r o w a ł a , że p o w i n i e n zapytać Cole'a o spotkan i e z p r z e d s t a w i c i e l a m i towarzystwa u b e z p i e c z e n i o w e go, z a m i a s t z a s t a n a w i a ć się, c o i m p o w i e d z i a ł . G a b e o b i e c a ł , ż e w e z m ą t o p o d u w a g ę .

Wyglądało na to, że n i e tylko wzięli to p o d u w a g ę , ale

zrobili coś w i ę c e j : p o s t a n o w i l i d z i a ł a ć , d z i a ł a ć , rozmyśln i e wykluczając j ą z e s p o t k a n i a , n i e z a w i a d a m i a j ą c jej n a w e t , że t a k i e s p o t k a n i e z a p l a n o w a l i .

N i e c h ich szlag trafi! - p o m y ś l a ł a , ale t a k n a p r a w d ę

n i e b y ł a w c a l e z a s k o c z o n a tylko w ś c i e k ł a , ż e c h c i e l i j ą

t a k w y k o ł o w a ć .

- Towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e n a p ę d z i ł o c i s t r a c h u ,

F r a z i e r . Dlaczego?

Więc ojciec też tu j e s t !

K i e d y u s ł y s z a ł a niski głos Cole'a, k i e d y u s ł y s z a ł a

słowa, k t ó r e w y p o w i e d z i a ł t a k głośno i w y r a ź n i e , przysun ę ł

a się bliżej, n i e zdając sobie n a w e t s p r a w y z tego, co

r o b i .

- T a k się s k ł a d a , że s t a w k ą w tej grze j e s t d o b r e i m i ę

naszej firmy - o d p o w i e d z i a ł ze złością ojciec.

- Więc dlaczego n i e k a ż e c i e mi go b r o n i ć , tylko

n a l e g a c i e , ż e b y m s k a p i t u l o w a ł w o b e c i c h ż ą d a ń ? - odp a r ł szorstko Cole i R e m y n a t y c h m i a s t w y c z u ł a wrogość

w i s z ą c ą w p o w i e t r z u , wrogość, której ż a d e n z mężczyzn

n i e c h c i a ł n a j w y r a ź n i e j zatrzeć.

M a r c J a r d i n u s i ł o w a ł w p r o w a d z i ć d o r o z m o w y t r o c h ę

spokoju i r o z s ą d k u .

- C h y b a n i e r o z u m i e s z , B u c h a n a n , że r o z p o w s z e c h n i e n i e o s k a r ż e ń o oszustwo, p o d a n i e i c h do prasy, b y ł o b y r z e c z ą b a r d z o szkodliwą.

- Szkodliwą? D l a kogo? D l a c i e b i e , M a r c ? - z a a t a k o w a ł Cole. - A m o ż e raczej boisz się, że gazety to r o z d m u c h a j ą ? Bo w t e d y twoi przyjaciele od polityki mogliby z d e c y d o w a ć , ż e n i e j e s t e ś n a j l e p s z y m k a n d y d a t e m n a

g u b e r n a t o r a w n a s t ę p n y c h w y b o r a c h , co? Swoją d r o g ą

n i e w i e m , dlaczego m i e l i b y z w r a c a ć n a t o u w a g ę , skoro

k o r u p c j a i oszustwo n i e są w L u i z j a n i e n i c z y m n o w y m .

- N i e z a m i e r z a m u d a w a ć , że m n i e to n i e o b c h o d z i

- stwierdził s u c h o wuj. - Ale s p r a w a dotyczy n i e tylko

m n i e . P o d o b n i e j a k r e s z t a rodziny, d b a m n i e tylko

o s i e b i e , lecz r ó w n i e ż o d o b r o Towarzystwa. N i e widzę

ż a d n e g o p o w o d u , ż e b y t o r o z d m u c h i w a ć . M o i m z d a n i e m

p o w i n n i ś m y wynegocjować przyjacielskie, a n a d e wszy-

stko *spokojne* p o r o z u m i e n i e z t o w a r z y s t w e m u b e z p i e c z e n i o w y m .

- C r e s c e n t L i n e n i e z a p ł a c i a n i c e n t a z tego, czego

ż ą d a j ą - rzucił t w a r d o Cole. - J e ż e l i t a k b a r d z o c h c e s z

to zatuszować, r a d z i ł b y m ci sięgnąć do w ł a s n e j k i e s z e n i

i k u p i ć i c h za forsę, k t ó r ą d o i ł e ś z Towarzystwa c a ł y m i

l a t a m i . - Milczał chwilę, a p o t e m d o d a ł z r o z b a w i e n i e m

w głosie: - Ale gdybyś to zrobił, n i e m i a ł b y ś j u ż p i e n i ę dzy, ż e b y k u p i ć sobie wyborców, p r a w d a M a r c ? A ty,

F r a z i e r ? Twoje finanse też n i e stoją n a j l e p i e j . J a k o

z n a k o m i t y d o r a d c a i g e n i a l n y r a c h m i s t r z m u s i s z przeżywać istne p i e k ł o , n i e m o g ą c położyć ł a p s k a n a tym

o l b r z y m i m szmalu, j a k i twój d z i a d e k p r z e z n a c z y ł n a

f u n d u s z powierniczy, co?

- To n i e n a l e ż y do sprawy, B u c h a n a n , i j e s t b e z

z n a c z e n i a - o d e z w a ł się G a b e . - Ci z u b e z p i e c z e ń n i e

c h c ą o d n a s a n i c e n t a . Oni c h c ą p i e n i ę d z y o d firmy.

- Mogą sobie c h c i e ć , czego d u s z a z a p r a g n i e . Towarzystwo straciło s t a t e k z a ł a d o w a n y r o p ą , z a k t ó r ą zapłacili

śmy z góry. Więc zgłosiliśmy tę s t r a t ę , zgodnie z p r a w e m .

I obydwaj wiemy, p a n i e D o r a d c o , że a n o n i m o w y d o n o s

telefoniczny stwierdzający, że k i e d y s t a t e k z a t o n ą ł , n i e

było n a n i m ż a d n e j ropy, t u d z i e ż p o d p i s n a r a c h u n k u z a

m a t e r i a ł y w y b u c h o w e n i e s t a n o w i ą n i e p o d w a ż a l n e g o

d o w o d u , ż e p o p e ł n i o n o j a k ą ś z b r o d n i ę . N i e z g a d z a m się,

b y ktoś n a d s z a r p y w a ł f i n a n s o w ą sytuację Towarzystwa

tylko d l a t e g o , że r a d a n a d z o r c z a o b a w i a się złych skut-

ków takiej reklamy. P r o s z ę p o p a t r z e ć na b i l a n s . - Usłyszała u d e r z e n i e w stół i szelest p a p i e r u . - J e ś l i z a p ł a c i m y c h o c i a ż część tego, czego t a m c i żądają, zniszczymy wszystko, co o s i ą g n ę l i ś m y w u b i e g ł y m r o k u i s p a r a l i ż u j e m y firmę n a c o n a j m n i e j p i ę ć lat, j e ż e l i n i e n a d ł u ż e j .

- A j e ś l i t a k się s t a n i e , stracisz p r a w o do d z i e s i ę c i u

p r o c e n t akcji, k t ó r e byś zgodnie z k o n t r a k t e m o t r z y m a ł ,

gdyby w trzy l a t a u d a ł o ci się wyciągnąć firmę z k ł o p o tów, co? - w t r ą c i ł s a r k a s t y c z n i e L a n c e . - Z a r z u c a s z n a m

egoizm, ale c i e b i e też n i e i n t e r e s u j e d o b r o Towarzystwa,

tylko twoje w ł a s n e . Zawsze n a s n i e n a w i d z i ł e ś , B u c h a n a n . T a k n a p r a w d ę t o p o d p i s a ł e ś z n a m i k o n t r a k t d l a t e -

go, żeby p o k a z a ć b a n d z i e b o g a t y c h skurwysynów, że

j e s t e ś od n i c h lepszy. Ale szybko się p r z e k o n a ł e ś , że n i e

j e s t e ś t a k i m z d o l n y m f a c e t e m , j a k m y ś l a ł e ś , p r a w d a ? I to

d l a t e g o wyciągnąłeś t ę s p r a w ę u b e z p i e c z e n i a . Odszkodow a n i e to k a p i t a ł , którego Towarzystwo t a k b a r d z o potrzeb o w a ł o , bo b e z niego n i e związałoby k o ń c a z k o ń c e m .

No i oczywiście d r o b n o s t k a : n a j p e w n i e j o p c h n ą ł e ś tę

r o p ę na c z a r n y m r y n k u i na konto w j a k i m ś szwajcarskim b a n k u p r z e l a ł e ś sześć albo s i e d e m m i l i o n ó w dolarów. B a g a t e l a ! N i e m a n a j m n i e j s z y c h wątpliwości, Buc h a n a n , ż e m i a ł e ś motywy, b y t a k p o s t ą p i ć , m i a ł e ś też ś r o d k i i możliwości. Wcześniej czy później t e n d e t e k t y w

z u b e z p i e c z e ń to u d o w o d n i . I wiesz, co ci p o w i e m ?

W p i e n i a m n i e to, że dobijając t a r g u z towarzystwem

u b e z p i e c z e n i o w y m r a t u j e m y twoją d u p ę .

Z d u m i o n a b r u t a l n ą logiką słów L a n c e ' a , R e m y przy

ł a p a ł a się n a tym, ż e wstrzymuje o d d e c h , czekając n a

szybką i w ś c i e k ł ą k o n t r ę ze s t r o n y Cole'a. Ale Cole n i e

zaprzeczył. W sali konferencyjnej z a p a d ł a d ł u g a , p e ł n a

n a p i ę c i a cisza.

K i e d y Cole się o d e z w a ł , zrobił to ze ś m i e r t e l n y m

s p o k o j e m .

- R o z u m i e m , że t a k a j e s t polityka rodziny, p r a w d a ?

Tego się m n i e j więcej s p o d z i e w a ł e m .

- W p o n i e d z i a ł e k r a n o - p o l e c i ł ojciec - skontaktujesz

się z towarzystwem u b e z p i e c z e n i o w y m i u m ó w i s z się

z n i m i na s p o t k a n i e . P o r o z u m i e n i e b ę d z i e n e g o c j o w a ł

M a r c , więc...

- N i e . - S p o k o j n a o d m o w a Cole'a p r z e r w a ł a mu w p ó ł

z d a n i a .

- Co takiego?

- N i e - powtórzył Cole jeszcze b a r d z i e j s t a n o w c z y m

tonem. - Wciąż jeszcze kieruję firmą, F r a z i e r . N i e b ę d z i e

ż a d n y c h ugodowych rozmów.

- C h y b a n i e z r o z u m i a ł e ś , co m ó w i ł L a n c e . Albo wyp r a c u j e s z p o r o z u m i e n i e z towarzystwem u b e z p i e c z e n i o wym, albo r a d a na d z o r c z a b ę d z i e z m u s z o n a zażądać twojej rezygnacji.

- Możecie sobie ż ą d a ć do k o ń c a świata - o d p a r ł C o l e .

- R a d z ę , żebyś się z a s t a n o w i ł - p o w i e d z i a ł spokojnie

G a b e . - M a t e r i a ł , j a k i m d y s p o n u j e towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e i poszlaki wskazujące na d o k o n a n i e o s z u s t w a

s ą d l a r a d y wystarczającym p o w o d e m , żeby zakwestion o w a ć twoje d o b r e i m i ę . J e ż e l i o d m ó w i s z z ł o ż e n i a

rezygnacji, r a d a zerwie k o n t r a k t i u s u n i e cię ze stanowiska za m a l w e r s a c j e .

- S p r ó b u j c i e . - Cole z a a t a k o w a ł szybko i s p o k o j n i e .

R e m y u s ł y s z a ł a h a ł a s o d s u w a n e g o krzesła. - S p r ó b u j c i e ,

a ja p r z e d s t a w i ę takie d o w o d y m a l w e r s a c j i p r z e c i w k o

c z ł o n k o m tej waszej rady, że nazwisko J a r d i n n i e b ę d z i e

schodzić z p i e r w s z y c h s t r o n gazet. C h c i a ł e ś wojny, F r a zier, to m a s z j ą .

- P r z e g r a s z , B u c h a n a n .

- Możliwe. Ale j e ś l i ja p ó j d ę na d n o , to wy pójdziecie

t a m r a z e m z e m n ą .

Bez ż a d n e g o o s t r z e ż e n i a drzwi otworzyły się n a oścież

i Cole w y p a d ł z sali. N i e m i a ł na sobie g a r n i t u r u a n i

k r a w a t a . N o s i ł m i ę k k i e , s p r a n e d ż i n s y i l u ź n y s w e t e r

w kolorze kości s ł o n i o w e j , który n a d a w a ł mu wygląd

b a r d z i e j szorstki, twardszy. K i e d y zobaczył ją w korytarzu, lekko zwolnił. Omiótł j ą w r o g i m s p o j r z e n i e m szarych

oczu, a c h ł ó d z n i c h bijący był s z o k i e m d l a j e j n a p i ę t y c h

n e r w ó w .

- Pieczątki n i e z a p o m n i a ł a ś ? - m r u k n ą ł , k i e d y ją

mijał.

On myśli, że z g a d z a m się z i c h decyzją! - b ł y s n ę ł o jej

w głowie. O d w r ó c i ł a się, c h c ą c p o w i e d z i e ć , że nic o spotk a n i

u n i e w i e d z i a ł a , a l e . . . p o w s t r z y m a ł a się. O s k a r ż e n i a L a n c e ' a , o s t r z e ż e n i a G a b e ' a , groźby Cole'a - co o tym

sądzić? A j e ś l i o n i m i e l i r a c j ę ?

U s ł y s z a ł a głos M a r c a :

- Blefuje.

- N i e ł u d ź się - o d p a r ł L a n c e . - T e n skurwysyn wie,

co m ó w i .

- N i e c h go szlag trafi - zaklął G a b e i u d e r z y ł p i ę ś c i ą

w stół. - Dlaczego t e n facet n i e m o ż e z r o z u m i e ć , że

o w i e l e s e n s o w n i e j j e s t d o b i ć t a r g u z t o w a r z y s t w e m

u b e z p i e c z e n i o w y m , niż a n g a ż o w a ć się w d ł u g i i kosztow-

n y p r o c e s ? P r z e c i e ż t o j a s n e j a k s ł o ń c e , a o n n a w e t nie

wziął tego p o d u w a g ę .

- Z l u d ź m i jego p o k r o j u n i e m o ż n a r o z s ą d n i e r o z m a wiać - p o w i e d z i a ł cicho ojciec w chwili, k i e d y Cole

wychodził frontowymi d r z w i a m i .

- M u s i m y coś zrobić - n a l e g a ł M a r c . - Do d i a b ł a ,

F r a z i e r , nie m o ż e m y pozwolić, ż e b y n a s z r u j n o w a ł . Boże,

czy wiesz, co się s t a n i e , j e ś l i d o r w i e się do tego p r a s a ?

N a g l e coś ją w tym wszystkim u d e r z y ł o . I c h w c a l e nie

o b c h o d z i ł o , czy Cole j e s t w i n n y czy n i e , a n i n a w e t to, czy

o s k a r ż e n i a o oszustwo są u z a s a d n i o n e . Mieli do tego

p o d e j ś c i e o wiele b a r d z i e j p r a g m a t y c z n e : znaleźć takie

r o z w i ą z a n i e , k t ó r e p r z y n i e s i e j a k n a j m n i e j szkód firmie.

I c h z d a n i e m r o z w i ą z a n i e m tym było w y n e g o c j o w a n i e

p o r o z u m i e n i a z towarzystwem u b e z p i e c z e n i o w y m , zan i m p o d j ę t e z o s t a n ą j a k i e k o l w i e k dalsze kroki. Czyż t o

n i e s e n s o w n e ? Czyż o i n n y c h s p r a w a c h n i e m o ż n a pomyśleć później? R e m y r u s z y ł a z a C o l e ' e m .

K i e d y wybiegła n a u l i c ę , zobaczyła jeszcze, j a k p r z e chodzi przez C a n a l i idzie w s t r o n ę Dzielnicy, ale z a r a z

p o t e m s t r a c i ł a go z oczu. P a r a d a j u ż się skończyła

i l u d z i e , którzy tłoczyli się na C a n a l S t r e e t , ż e b y ją

o b e j r z e ć , rozchodzili się t e r a z p o w ą s k i c h u l i c z k a c h

V i e u x C a r r é . P o s p i e s z y ł a z a n i m , i d ą c p r z e z r o z b a w i o -

n y t ł u m d o r o s ł y c h i dzieci, o c i e r a j ą c się o ludzi, n a

t w a r z a c h k t ó r y c h m a l o w a ł o się o c z e k i w a n i e , którzy szukali, choć n i e wiedzieli, czy coś znajdą, którzy wierzyli,

że p r z e k o n a j ą się o tym, k i e d y na to coś wreszcie

n a t r a f i ą .

R e m y p r z e d z i e r a ł a się n i e c i e r p l i w i e p r z e z t ł u m , starając się dogonić Cole'a. M i n ę ł a k r ó l o w ą b a l u u b r a n ą

we w s p a n i a ł y , błyszczący k o s t i u m z o g o n e m z piór,

d w ó c h mężczyzn w i d e n t y c z n y c h m a r y n a r k a c h z satyny

z n a p i s e m D E T R O I T A U T O M O T I V E n a p l e c a c h , którzy

t r ą c a l i się ł o k c i a m i i n a ś m i e w a l i się z błyszczącej królowej n i e w i e d z ą c , że w k r ó t c e , k i e d y k a r n a w a ł rozszaleje

się w Dzielnicy na d o b r e , z o b a c z ą t a k i c h k o s t i u m ó w

w i ę c e j , c a ł e i c h setki, że k a ż d y z n i c h b ę d z i e r ó w n i e

w y r a f i n o w a n y i r o z b u c h a n y . Tu, w z a u ł k a c h Dzielnicy,

rodziny, k t ó r e wcześniej stały g r u p k a m i n a t r a s i e p o c h o d u , p r z e m i e s z a ł y się z t ł u m e m i gdzieś rozpłynęły.

Na r o g u C h a r t r e s i Conti stał człowiek-orkiestra, wygrywając z w a r i o w a n ą m a m b ę . R e m y dostrzegła, j a k Cole

p r z e b i j a się p r z e z k r ą g gapiów, którzy doszli

n a j w y r a ź n i e j do w n i o s k u , że w a r t o p o p a t r z e ć . Z a w o ł a ł a

go, ale j e j n i e słyszał. W n i e p r z e b r a n y m t ł u m i e na R o y a l

w k o ń c u zwolnił i m o g ł a zmniejszyć d z i e l ą c y i c h d y s t a n s .

- Cole, zaczekaj! - k r z y k n ę ł a i zobaczyła, że się odw r a c a , rozgląda, że wreszcie j ą dostrzega. P r z e z c h w i l ę

m y ś l a ł a , że n i e z a t r z y m a się, tylko pójdzie d a l e j , ale n i e ,

p r z y s t a n ą ł . R u s z y ł a w jego s t r o n ę , p r z e p r a s z a j ą c na

p r a w o i l e w o .

- Czego c h c e s z ? - zapytał i g e s t e m r ę k i o d p ę d z i ł

h a n d l a r z a z n a r ę c z e m m a s e k k a r n a w a ł o w y c h , który

c h c i a ł m u s p r z e d a ć pysk goryla czy g ę b ę D r a k u l i .

- P o r o z m a w i a ć . - W y c z u w a ł a j e g o n i e c i e r p l i w o ś ć , j e go wściekłość, i z a s t a n a w i a ł a się, w j a k i s p o s ó b do niego trafić.

- C h c e s z mi powtórzyć to, co u s ł y s z a ł e m od twojej

rodziny, t a k ? O d p u ś ć s o b i e , m a m tego p o t ą d .

- N i e r o z u m i e s z . . .

- R o z u m i e m , r o z u m i e m l e p i e j n i ż ty - w a r k n ą ł i r u szył p r z e z t ł u m n a d r u g ą s t r o n ę skrzyżowania.

R e m y d e p t a ł a m u p o p i ę t a c h . P o d r u g i e j s t r o n i e ulicy

ludzi było n i e c o m n i e j i szybko się z n i m z r ó w n a ł a , c h o ć

z t r u d e m d o t r z y m y w a ł a m u k r o k u .

- Cole, o n i c h c ą tylko d o k o n a ć lepszego w y b o r u , c h c ą

w y b r a ć to, c o b ę d z i e l e p s z e d l a Towarzystwa.

- Tak, n i e m y ś l ą o n i c z y m i n n y m . - N i e p r z e s t a ł iść.

T e r a z z k o l e i o n a w p a d ł a w złość. U c z e p i ł a się jego

r a m i e n i a , wyczuwając p o d l u ź n y m s w e t r e m t w a r d e m u - skuły.

- Do d i a b ł a , Cole, zatrzymaj się i p o s ł u c h a j !

Z a t r z y m a ł się t a k n a g l e , że w y p r z e d z i ł a go i m u s i a ł a

się cofnąć.

- Czego m a m n i b y p o s ł u c h a ć ? - spytał. - Jeszcze kilku

p u s t y c h d e k l a r a c j i ? F r a z e s ó w z cyklu: „ C h o d z i n a m tylko

o d o b r o firmy?" Oni się boją, b o j ą się tego b ł o t a , k t ó r e

m o ż e z b r u k a ć nazwisko J a r d i n i zostawić p l a m ę , której

n i e d a się j u ż zmyć.

- To n i e p r a w d a . K i e d y towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e

wytoczy p r o c e s cywilny i karny, C r e s c e n t L i n e b ę d z i e

m u s i a ł o w y d a ć f o r t u n ę na a d w o k a t ó w , ż e b y z tego wyjść.

Wszystko, czego c h c ą , to w y d a ć p i e n i ą d z e t e r a z i n i e

d o p u ś c i ć d o p r o c e s u . N i e j e s t e ś m y p i e r w s i , d u ż e towarzystwa żeglugowe r o b i ą t a k od lat. I n i k t nikogo tu n i e

o b w i n i a . To tylko d o b r y interes .

J e g o oczy zwęziły się g w a ł t o w n i e .

- K i e d y towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e wytoczy p r o ces? „ K i e d y " ? Dlaczego n i e p o w i e s z „jeśli"? Z a k ł a d a s z ,

że o d s z k o d o w a n i e zostało w y ł u d z o n e . Dlaczego?

- N i e w i e m , dlaczego t a k p o w i e d z i a ł a m . . . - o d p a r ł a

n i e c h ę t n i e . W p a d ł a , w p a d ł a , bo wierzyła, że o czymś w i e .

- N i e wiesz? A j a k i e to n i b y m o g ą m i e ć d o w o d y ?

- W s p o m n i a ł e ś coś o m a t e r i a ł a c h w y b u c h o w y c h .

- Co n i c n i e znaczy, d o p ó k i towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e n i

e znajdzie kogoś, kto p r z y s i ę g n i e , że widział je

n a p o k ł a d z i e t a n k o w c a . Zresztą, m ó w i ł e m o r o p i e , n i e

o tym. T w i e r d z ą , że *Dragon* był pusty, k i e d y p o s z e d ł na

d n o , t a k ? - z a a t a k o w a ł , p a t r z ą c na n i ą z bliska. - No to

się p y t a m , j a k i m c u d e m ? W i d z i a ł e m , j a k ł a d o w a l i g o

z p i r s u . O d b i ł i m n i e j w i ę c e j d z i e s i ę ć godzin p ó ź n i e j był

j u ż p r z y b o i m o r s k i e j . Z n a c z y t o , ż e p ł y n ą ł n o r m a l n y m

t e m p e m , u w z g l ę d n i a j ą c niski s t a n w ó d p o d c z a s o d p ł y w u .

Wszyscy piloci przysięgają, że t a n k o w i e c szedł p o d

p e ł n y m z a n u r z e n i e m , ż e l i n i a w o d n a b y ł a z a s ł o n i ę t a , c o

wskazywało, że w z b i o r n i k a c h ma r o p ę . A n i r a z u n i e

zboczył z trasy, n i e zbliżył się do b r z e g u , a S t r a ż z n a l a z ł a

w r a k w odległości n i e c a ł y c h d w ó c h m i l od miejsca, gdzie

p o w i n i e n się z n a j d o w a ć , j e ś l i szedł u s t a l o n y m k u r s e m .

No więc p y t a m : p u s t y z a t o n ą ł ? To co się stało z r o p ą ?

Wiesz?

- Oczywiście, że n i e . - Ale fakty, k t ó r e do s i e b i e

d o p a s o w a ł , także j ą niepokoiły. Wszystko z d a w a ł o się

wskazywać, że t a n k o w i e c z a t o n ą ł z r o p ą . I w ł a ś n i e to

s p r a w i ł o , że z a c z ę ł a wątpić w z a r z u t y s t a w i a n e p r z e z

towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e .

- Więc dlaczego twoja r o d z i n a t a k b a r d z o c h c e się

m n i e pozbyć? Dlaczego s t a w i a j ą m n i e w takiej sytuacji?

Dlaczego c h c ą z e m n i e zrobić k o z ł a ofiarnego?

P o p a t r z y ł a na niego, widząc gorycz i złość w jego

ściągniętej g n i e w e m twarzy. To, c o m ó w i ł , b r z m i a ł o j a k

t y r a d a s z a l e ń c a . P r z y p o m n i a ł a sobie, j a k b a r d z o pogard z a ł j e j r o d z i n ą i wszystkim tym, co s o b ą r e p r e z e n t o w a

ł a . Wyższe sfery. J a k w i e l e r a z y r z u c a ł j e j to w twarz?

Dlaczego? N i e czuł się p e w n i e ? Miał k o m p l e k s niższo

ści? A m o ż e z a d a j e j e j te wszystkie p y t a n i a , ż e b y u w i e rzyła w j e g o n i e w i n n o ś ć ?

- Zagrozili, że u s u n ą cię ze s t a n o w i s k a d o p i e r o wówczas, k i e d y o d m ó w i ł e ś w s p ó ł p r a c y - z a u w a ż y ł a .

- A h a , to d l a t e g o tu j e s t e ś . D l a t e g o , że i c h n a m o w y

n i e p r z y n i o s ł y r e z u l t a t u i t e r a z z kolei ty m a s z n a d z i e j ę ,

ż e p r z e k o n a s z m n i e , b y m zgodził się n a k o n c e p c j ę

d z i a ł a n i a twojej rodziny?

- S t a r a m się tylko p r z e k o n a ć cię, żebyś był r o z s ą d n y

- o d r z e k ł a .

- N i e . - P o t r z ą s n ą ł głową. - W c a l e n i e c h c e s z , ż e b y m

p o s t ę p o w a ł r o z s ą d n i e . Chcesz, ż e b y m z a r z u c i ł s o b i e n a

szyję stryczek.

- N i e p r a w d a !

Ale j u ż jej nie s ł u c h a ł .

- B y ł e m k o m p l e t n i e szalony, m y ś l ą c , że c o ś d l a c i e b i e

znaczę - s z e p n ą ł gorzko. - M a m w r a ż e n i e , że ty i twoja

r o d z i n a p r z e z c a ł y czas r o b i l i ś c i e z e m n i e w a r i a t a . Ale

t e r a z j u ż k o n i e c , R e m y . N i g d y w i ę c e j .

K i e d y o d s z e d ł , n i e p o s z ł a z a n i m , c h o c i a ż c h c i a ł a . T o

był koszmar. P r z e t a r ł a t w a r z d ł o n i ą , czując się zagubion a , o s z o ł o m i o n a , r o z u m i e j ą c tylko część z tego, co zaszło,

część, k t ó r a dotyczyła faktów, a n i e u c z u ć , r e a k c j i a l b o

s t o s u n k ó w m i ę d z y n i ą a C o l e ' e m .

P r z e s a d z a ł a ? Widziała cienie t a m , gdzie i c h n i e było?

Bo j a k i e są fakty? P o d c z a s sztormu zatonął tankowiec,

tankowiec należący do rodzinnego towarzystwa żeglugowego. Czy kryło się za tym czyjeś umyślne działanie? Czy był

z a ł a d o w a n y r o p ą , k i e d y poszedł na d n o ? Czy też r o p a

została z niego w y p o m p o w a n a ? Ale gdzie? W j a k i sposób?

Na r o g u s k r ę c i ł a o d r u c h o w o w B o u r b o n S t r e e t i ham o w a

n a l u d z k i m p r ą d e m k i e r u j ą c y m się w p r z e c i w n ą

s t r o n ę , szła d o c e n t r u m m i a s t a . Wokół niej r o z b r z m i e w a

ły śmiechy, okrzyki i głosy, od c z a s u do c z a s u p r z e r y w a n e

p o p i s k i w a n i e m jazzowego k l a r n e t u . Słyszała dźwięki

r h y t h m a n d b l u e s a , c h ó r a l n e n a w o ł y w a n i e d o b i e g a j ą c e

z miejsca, gdzie s t a ł a g r u p k a u c z n i a k ó w , którzy wpatrywali się w j a k ą ś dziewczynę na w y s o k i m k r u ż g a n k u

i chcieli, ż e b y „ p o k a z a ł a cycki". „ P o k a ż cycki", t a k

wołali, b o w ł a ś n i e t o z d a n i e m i a ł a w y p i s a n e n a trykotowej koszulce, i było dużo ś m i e c h u , i wszyscy się b a w i l i ,

że h e j ! C h o c i a ż z a b a w a to w w ą t p l i w y m guście, d o w ó d

j e s t d o w o d e m : p o d c z a s t r w a j ą c y c h d z i e w i ę ć d z i e s i ą t

sześć godzin o s t a t k ó w w V i e u x C a r r é w i d a ć było w y r a ź n e

ślady p o g a ń s k i c h rytuałów.

R e m y p r z e s z ł a o b o k n a g a n i a c z a , który z a p r a s z a ł ludzi

do b a r u t o p l e s s . P r z e c h o d n i e z w r a c a l i głowy w s t r o n ę

wejścia, ale p r a w i e wszyscy szli d a l e j . W i e d z i o n a n a g ł y m

i m p u l s e m , R e m y w s t ą p i ł a d o b a r u obok. Wyglądał j a k

większość lokali w o k r e s i e k a r n a w a ł u : był n i e m a l p u s t y

i spokojny. Bo w k a r n a w a l e wszystko d z i a ł o się na ulicy

i d l a b a w i ą c y c h się b a r y były tylko m i e j s c e m , gdzie

k u p o w a ł o się k u b e c z e k czegoś m o c n i e j s z e g o i szło d a l e j .

P o d e s z ł a prosto do a p a r a t u telefonicznego w korytarzyku wiodącym do sali restauracyjnej. Trzymając m o n e t ę

w r ę k u , p o g r z e b a ł a w t o r e b c e , znalazła n u m e r i wystukała

go na tarczy. Dręczyło ją zbyt wiele p y t a ń b e z odpowiedzi,

d e n e r w o w a ł o zbyt wiele rzeczy, które nie m i a ł y sensu,

zwłaszcza rola Cole'a w całej tej historii. Bo jeśli n a p r a w d ę

doszło do jakiegoś oszustwa i był w n i e zamieszany, to

dlaczego od r a z u nie przystał na propozycję rodziny?

Dlaczego nie chciał dojść do p o r o z u m i e n i a z towarzys t w e m ubezpieczeniowym, z a n i m H a n k s zdobędzie obcią

żające dowody? Dlaczego t a k się u p i e r a ł ?

- Mówi R e m y J a r d i n - p o w i e d z i a ł a szybko, n i m z d a ł a

sobie s p r a w ę z tego, co w ł a ś c i w i e r o b i . - Muszę z p a n e m

p o r o z m a w i a ć . Czy m o ż e m y się s p o t k a ć za d w a d z i e ś c i a

m i n u t w La L o u i s i a n e , n a j l e p i e j w b a r z e ?

Zgodził się.

S i e d z i e l i w s p o k o j n y m , d e l i k a t n i e o ś w i e t l o n y m w n ę t r z u .

R e m y u p i ł a t r o c h ę k a w y z a p r a w i o n e j whisky, spoglądaj ą c z n a d filiżanki na k r z e p k i e g o mężczyznę z siwiejącą

b r o d ą , który s i e d z i a ł n a p r z e c i w k o n i e j . Mężczyzna wyjął

z p o r t f e l a d z i e s i ę c i o d o l a r o w y b a n k n o t i p o d a ł go b a r m a n o w i . K i e d y b a r m a n o d s z e d ł , d e t e k t y w ujął szklaneczkę z r o z c i e ń c z o n ą szkocką i p o d n i ó s ł ją w geście toastu.

- Za n i e s p o d z i e w a n e telefony? - z a p r o p o n o w a ł , ale

R e m y n i e o d p o w i e d z i a ł a . S p o j r z a ł n a n i ą j e s z c z e raz,

wyczuł j e j n a s t r ó j i u p i ł ze szklaneczki łyczek t a k m a l e ń ki i t a k szybki, że l e d w i e zwilżył sobie wargi. - Wspom n i a ł a p a n i o j a k i c h ś i n f o r m a c j a c h d l a m n i e . . .

- N i e . P o w i e d z i a ł a m tylko, że c h c i a ł a b y m z p a n e m

p o r o z m a w i a ć . - O d s t a w i ł a filiżankę, s t a r a j ą c się m ó w i ć

s p o k o j n y m i o p a n o w a n y m g ł o s e m . - D o s z ł a m do wniosku, że z a r z u t o s z u s t w a w y s u w a n y p r z e z towarzystwo

u b e z p i e c z e n i o w e j e s t c a ł k o w i c i e fałszywy i p o z b a w i o n y

p o d s t a w .

- N a p r a w d ę ?

- Myślę, że p a n r ó w n i e ż o tym wie, p a n i e H a n k s .

M u s i a ł się p a n d o w i e d z i e ć , ż e r o z ł a d o w a n i e t a n k o w c a

o p o j e m n o ś c i takiej j a k *Dragon* w y m a g a co n a j m n i e j

d w u d z i e s t u c z t e r e c h godzin. J e ś l i w e ź m i e m y p o d u w a g ę

godzinę, o której wypłynął z C l a y m o r e , d y s t a n s , j a k i

p r z e b y ł i m i e j s c e , gdzie p o s z e d ł n a d n o , d o j d z i e m y d o

w n i o s k u , że było fizyczną n i e m o ż l i w o ś c i ą r o z ł a d o w a ć go

po d r o d z e . I m u s i p a n się zgodzić, że j e ś l i ktoś rozmyśln i e z a t a p i a t a n k o w i e c z r o p ą , a p o t e m dostaje odszkodow a n i e , t o zysku n i e osiąga ż a d n e g o . T a k więc n i e m a t u ż a d n e g o oszustwa a n i k r ę t a c t w a . O b r a ł p a n zły k u r s .

- Czyżby? - P o p a t r z y ł na n i ą w z a m y ś l e n i u . - Obaw i a m się, że widzę to t r o c h ę i n a c z e j .

- Tak? A j a k ? - z a p y t a ł a . - N i e m o ż e p a n zmienić

faktów a n i p r a w fizyki. T a r o p a n i e m o g ł a zostać wypomp o w a n a d o r o p o c i ą g ó w a l b o n a b a r k i , j a k p a n s u g e r o w a ł .

N i e było n a t o czasu.

- Przyznaję, że i m n i e d a ł o to t r o c h ę do m y ś l e n i a .

R o z e ś m i a ł a się, lecz w j e j ś m i e c h u p o b r z m i e w a ł y

k r u c h e , n e r w o w e n u t k i .

- P o w i n n o to p a n u d a ć do m y ś l e n i a z n a c z n i e więcej

niż t r o c h ę , p a n i e H a n k s .

P o p a t r z y ł na n i ą , a j e g o b r o d a i w ą s y poruszyły się

w k ą c i k a c h u s t - d e t e k t y w u ś m i e c h n ą ł się, czego nie

m o g ł a d o s t r z e c z p o w o d u zarostu.

- Twierdzi p a n i , że o b r a ł e m zły k u r s , p a n n o J a r d i n ,

a ja myślę, że to p a n i p r ó b u j e coś złowić.

Z a w a h a ł a się l e c i u t k o .

- To p r a w d a . U c z c i w i e przyznaję, że n i e mogę u w i e rzyć w p r a w d z i w o ś ć tych zarzutów. C h o c i a ż p a n , zdaje

się, u w a ż a i n a c z e j . P r o s z ę m i wytłumaczyć dlaczego,

b i o r ą c p o d u w a g ę fakty.

- Czy w i d z i a ł a p a n i k i e d y ś m a g i k a , który c h o w a s ł o n i a

w k a p e l u s z u ?

R e m y o p a r ł a się n a k r z e ś l e , z n i e c i e r p l i w i o n a i t r o c h ę

p o i r y t o w a n a .

- P r o s z ę , n i e c h m n i e p a n n i e p r ó b u j e p r z e k o n a ć , ż e

to b y ł a tylko g r a luster.

- Magia to tylko iluzja, p a n n o J a r d i n . J e d y n y m m o m e n t e m , k i e d y r ę k a j e s t szybsza niż oko, j e s t c h w i l a ,

k i e d y p a t r z y p a n i n i e n a t ę r ę k ę . T o się n a z y w a d e z o r i e n tacja. T r e n e r z y piłki n o ż n e j p l a n u j ą w e d ł u g tej k o n c e p c j i c a ł e m e c z e .

- N i e m a m n a s t r o j u do zagadek, p a n i e H a n k s . - Zwłaszcza że w ł a ś n i e j e d n e j z n i c h d o ś w i a d c z a ł a na w ł a s n e j

skórze. - N i e c h p a n wyraźnie p o w i e , o co p a n u c h o d z i .

- Chodzi mi o t o , że to wszystko m o ż e być j e d n ą

w i e l k ą b u j d ą , p r o s z ę p a n i . Bo j e ś l i t a n k o w i e c w ogóle

nie z a t o n ą ł ? J e ś l i resztki, k t ó r e z n a l a z ł a S t r a ż Przybrzeżn a , to tylko kamuflaż? J e ś l i *Crescent Dragon* c u m u j e t e r a z w j a k i m ś o d l e g ł y m p o r c i e , m a j ą c n a b u r c i e i n n ą n a z w ę

i fałszywy r e j e s t r ? Co p a n i p o w i e na to, p a n n o J a r d i n ?

- Ale p r z e c i e ż załoga o p u ś c i ł a s t a t e k - z a p r o t e s t o w a ł a o s z o ł o m i o n a .

- Czy a b y na p e w n o ? A m o ż e to też był kamuflaż, t a k a z a s ł o n a d y m n a , z a k t ó r ą i n n a załoga zajęła m i e j s c e p i e r w s z e j , po czym o d p ł y n ę ł a ? - s k o n t r o w a ł . - I j a k i j e s t tego s k u t e k ? A n o taki, że wszyscy p a t r z ą tu, a t a n k o w i e c j e s t j u ż t a m , z u p e ł n i e gdzie i n d z i e j .

R e m y p o k r ę c i ł a sceptycznie głową.

- To b a r d z o i n t e r e s u j ą c a t e o r i a , ale u w a ż a m , że to zbyt d a l e k o s i ę ż n e i b a r d z o c i e n i u t k i e . J e ś l i tylko na tej p o d s t a w i e . . .

- N i e tylko - p r z e r w a ł j e j i sięgnął do w e w n ę t r z n e j k i e s z e n i m a r y n a r k i .

- Tak. S ł y s z a ł a m j u ż o r a c h u n k u za m a t e r i a ł y wybuc h o w e - p o w i e d z i a ł a , k i e d y p o d s u n ą ł j e j s k r a w e k p a p i e r u , ale z a u w a ż y ł a też, że w r ę k u t r z y m a ł coś jeszcze. - A l e r a c h u n e k n i e s t a n o w i d o w o d u , ż e m a t e r i a ł y w y b u c h o w e znalazły się k i e d y k o l w i e k n a p o k ł a d z i e t a n k o w c a .

- Czy p a n i poznaje tego mężczyznę? - P o k a z a ł j e j b i a ł o - c z a r n ą fotografię i spojrzał na n i ą z n a d stolika.

R e m y p r z y s u n ę ł a fotografię bliżej: mężczyzna, szeroko

o t w a r t e oczy, gęste b r w i , c i e m n e , g ł a d k i e włosy, ś n i a d a

k a r n a c j a , wąsy.

P o k r ę c i ł a p r z e c z ą c o głową.

- N i e p a m i ę t a m , ż e b y m go k i e d y k o l w i e k w i d z i a ł a .

- M ó w i ł a p r a w d ę .

- A tego? - o b o k pierwszej fotografii położył n a s t ę p n ą .

R ó w n i e ż mężczyzna, r o z e ś m i a n y . J e g o m o c n e , b i a ł e

zęby lśniły p o ś r o d k u c i e m n e j , gęstej brody. I t e n m i a ł

c i e m n e włosy, t r o c h ę m o ż e za d ł u g i e i b a r d z o k r ę c o n e .

R e m y p o p a t r z y ł a n a j e g o gęste b r w i , a p o t e m jeszcze r a z

s p o j r z a ł a na mężczyznę z pierwszej fotografii.

- J e g o t e ż n i e z n a m , ale są do siebie t r o c h ę p o d o b n i :

b r w i , czoło, s m a g ł a k a r n a c j a . Czy to k r e w n i a c y ?

H a n k s s t u k n ą ł p a l c e m w p i e r w s z ą fotografię.

- To j e s t Keith C u m m i n s , pierwszy m a t na *Dragonie.* A to

j e s t Kim C h a r l e s - powiedział, wskazując d r u g ą fotografię

- z n a n y europejski specjalista od m a t e r i a ł ó w wybuchowych z wyrokiem za p o d p a l e n i e . Grafolog p o r ó w n a ł ich

podpisy. Twierdzi, że zostały złożone tą s a m ą r ę k ą .

- R o z u m i e m . . . — s z e p n ę ł a .

- T a k więc m a m y coś, co łączy m a t e r i a ł y w y b u c h o w e

i t a n k o w i e c , p a n n o J a r d i n . - Z e b r a ł fotografie i s c h o w a ł

j e d o k i e s z e n i .

- A gdzie on t e r a z jest, t e n . . . C h a r l e s ?

- Widzi p a n i , to niesłychanie c i e k a w a rzecz, dotyczy

zresztą całej załogi *Dragona.* Po tym, j a k ich wyłowiono

i spisano zeznania, wszyscy, co do j e d n e g o , zniknęli, rozpłynęli się j a k we mgle. Puff! I nie m a . P r a w d z i w e czary,

magia, p a n n o J a r d i n - d o d a ł ironicznie. - I n n a ciekawostka to to, że ostatnim r a z e m widziano K i m a Charlesa, alias

C u m m i n s a , jakiś tydzień t e m u w Marsylii, we F r a n c j i .

I n i e c h p a n i zgadnie, kto był w Marsylii tego samego d n i a ?

- Kto taki? - z a p y t a ł a R e m y , c h o c i a ż z n a ł a j u ż c h y b a

o d p o w i e d ź .

- Cole B u c h a n a n . Twierdzi, że był t a m w i n t e r e s a c h .

Dziwne j e s t tylko to, że przybył p o p r z e d n i e g o wieczora,

ale pojawił się w b i u r z e d o p i e r o p ó ź n y m p o p o ł u d n i e m

n a s t ę p n e g o d n i a . I n i e c h sobie p a n i wyobrazi, że r a n k i e m w i d z i a n o go w p o r c i e , t a k s a m o j a k naszego eksp e r t a o d m a t e r i a ł ó w w y b u c h o w y c h . Cóż o n mógł t a m r o b i ć , p a n n o J a r d i n ? J a k p a n i myśli? Może spotykał się

t a m ze w s p ó l n i k i e m . . . ?

D l a c z e g o Cole p o j e c h a ł do Marsylii? To p y t a n i e z a d r ę czało Remy, k i e d y szła po Iberville, o d d a l a j ą c się powoli

o d h a ł a ś l i w y c h t ł u m ó w n a B o u r b o n i Royal S t r e e t

Z a n i m b r o d a t y d e t e k t y w n i e z a a t a k o w a ł jej c a ł ą s e r i ą

pytań, n a w e t n i e z d a w a ł a sobie sprawy, j a k b a r d z o

c h c i a ł a wierzyć, że Cole n i e j e s t z a m i e s z a n y w t e n

u b e z p i e c z e n i o w y szwindel. W d u c h u m i a ł a n a d z i e j ę , że

H a n k s p o w i e coś i n n e g o , coś, co Cole'a nie pogrąży.

W e s t c h n ę ł a i u n i o s ł a oczy. Wieczór. P a t r z y ł a na krwistą ł u n ę , j a k ą w y m a l o w a ł o n a n i e b i e s ł o ń c e , p r z y p o m i nając sobie c i e p ł o p r o m i e n i u j ą c e z Cole'a, j e g o u ś m i e c h i czułość. S t a r a ł a się z a p o m n i e ć o c h ł o d z i e , j a k i c z a s a m i

w n i k a ł w j e g o szare oczy, o n i e m a l obsesyjnej n i e n a w i

ści, j a k ą żywił do jej r o d z i n y i przyjaciół, i o wszystkich

złych s ł o w a c h , j a k i e m i ę d z y n i m i padły.

To, że znalazł się w Marsylii w tym s a m y m czasie co

t e n C h a r l e s , mogło być tylko i wyłącznie z b i e g i e m okoliczności. N i e w y k l u c z o n e też, że p r ó b o w a ł go o d s z u k a ć ,

że c h c i a ł go zapytać o *Dragona.* P o s t ą p i ł a b y t a k s a m o ,

gdyby w i e d z i a ł a , że t e n c z ł o w i e k t a m jest. Znów wes-

t c h n ę ł a , w i e d z ą c , ż e p r ó b u j e u s p r a w i e d l i w i ć jego o b e cność w Marsylii.

I znowu, po r a z enty, z a c z ę ł a z a s t a n a w i a ć się, dlaczego

t a k k a t e g o r y c z n i e o d r z u c a ł możliwość u g o d y z towarzys t w e m u b e z p i e c z e n i o w y m . Czy rzeczywiście p r z e z chciwość, j a k s u g e r o w a ł L a n c e ? Zwracając c h o ć b y część pieniędzy, z r u j n u j ą to, czego się d o p r a c o w a l i w u b i e g ł y m

r o k u i f i r m a n i e wróci do r ó w n o w a g i p r z e z najbliższych

sześć, s i e d e m l a t - s a m t a k p o w i e d z i a ł , a w t e d y j e g o

d z i e s i ę c i o p r o c e n t o w y u d z i a ł d i a b l i by wzięli. Czy d l a t e g o

j e s t taki t w a r d y ? Czy n i e w y s t a r c z ą m u p i e n i ą d z e , k t ó r e

z a r o b i ł , s p r z e d a j ą c r o p ę n a c z a r n y m r y n k u ?

I w ogóle dlaczego m i a ł b y coś takiego zrobić? Z d a n i e m

L a n c e ' a dlatego, że inaczej nie wyciągnąłby firmy z kłopotów. Czy więc o to chodziło? Chciał ocalić swoją d u m ę ?

P o d r e p e r o w a ć ego? A może chodziło tylko o p i e n i ą d z e ?

Ale dlaczego? Przecież pogardzał jej rodziną, p o g a r d z a ł

ich d o b r o b y t e m ? A może... może zrobił to d l a niej? Może

czuł się n i e p e w n i e , może myślał, że go n i e pokocha, dopóki

nie zdobędzie d l a niej całej góry pieniędzy? J a k to? Więc

n i e zdawał sobie sprawy, j a k b a r d z o go k o c h a ? !

Tak, to n a p r a w d ę p r o b l e m - k o c h a ł a go. N a w e t wiedząc, że m ó g ł p o p e ł n i ć oszustwo. To d l a t e g o k a ż d e j myśli

o Cole'u towarzyszył taki ból. M a r a c j ę czy n i e , j e s t w i n n y

czy n i e w i n n y - o n a go k o c h a . Odkrycie, że t a k b a r d z o jej

na n i m zależy, p r z y p r a w i ł o ją o z a w r ó t głowy.

P o c z u ł a na policzku łzę i szybko ją o t a r ł a , rozglądając

się u k r a d k i e m d o o k o ł a , żeby s p r a w d z i ć , czy n i k t tego n i e

zauważył. Ale t ą w z g l ę d n i e s p o k o j n ą s t r o n ą u l i c y p r z e chodziło tylko kilkoro t u r y s t ó w i n i k t z n i c h n i e z w r a c a ł

n a n i ą n a j m n i e j s z e j uwagi.

W t e m u s ł y s z a ł a z a s o b ą o d g ł o s szybkich kroków.

O d r u c h o w o p r z y c i s n ę ł a do siebie t o r e b k ę i z e r k n ę ł a do

tyłu, p o d c h o d z ą c bliżej do o z d o b i o n e j s t i u k a m i ściany.

N a g l e ktoś chwycił ją za łokcie i s i ł ą z a t r z y m a ł .

C h c i a ł a k r z y k n ą ć , ale c i e p ł a , wilgotna o d p o t u d ł o ń

n a t y c h m i a s t zakryła j e j u s t a , t ł u m i ą c wszelkie dźwięki.

P o c z u ł a w s t a w a c h ostry b ó l . Wykręcił j e j r ę c e , s z a r p n ą ł

i przygwoździł d o s i e b i e r a m i e n i e m .

S t a ł p r z e d n i ą m ę ż c z y z n a w n i e b i e s k i e j koszuli i wyp ł o w i a ł y c h d ż i n s a c h . T w a r z z a k r y w a ł a m u k a r n a w a ł o w a m a s k a , m a s k a świni z m a ł y m i , c z a r n y m i i złośliwymi

o c z k a m i , i k ł a m i wystającymi po b o k a c h o h y d n e g o pyska. W u ł a m k u s e k u n d y zdążyła p o m y ś l e ć , dlaczego

n i g d y p r z e d t e m n i e zauważyła, że świński pysk m o ż e być

t a k przerażający.

U s ł y s z a ł a s t ł u m i o n y głos.

- To tylko o s t r z e ż e n i e , m a ł a - w y c h a r c z a ł jej do u c h a .

- P r z e s t a ń z a d a w a ć p y t a n i a i trzymaj j ę z y k za z ę b a m i .

T e n głos... Słyszała g o j u ż w c z e ś n i e j , t a m t e j n o c y n a

p r z y s t a n i . T o był t e n s a m człowiek, który w y k r ę c i ł j e j

w t e d y b o l e ś n i e r ę c e i n a z w a ł „ m a ł ą " .

K i e d y s p r ó b o w a ł a spojrzeć mu w twarz, k t ó r a znajdow a ł a się t a k blisko j e j u c h a , coś u d e r z y ł o j ą w b r z u c h .

Ból. N i e m o g ł a o d d y c h a ć . Bił j ą t e n d r u g i , n i e t e n , który

j ą t r z y m a ł . Z d a ł a sobie z tego s p r a w ę , k i e d y u d e r z y ł j ą

po r a z wtóry. S z a r p n ę ł a się w bok, p r ó b u j ą c u n i k n ą ć

trzeciego ciosu, ale d o s i ę g n ą ł j ą , wywołując o s t r y b ó l .

P r z e c i e ż na ulicy są l u d z i e ! - m y ś l a ł a . Niczego n i e

w i d z ą ? ! Dlaczego n i e przybiegają n a p o m o c ? ! S p o c o n a

d ł o ń n i e z a k r y w a ł a j u ż j e j ust, ale R e m y n i e m o g ł a

wydobyć z s i e b i e ż a d n e g o d ź w i ę k u , b r a k ł o j e j t c h u . To

było j a k k o s z m a r n o c n y : p r ó b o w a ł a krzyczeć, c h c i a ł a

krzyczeć, ale m o g ł a wydobyć z siebie tylko b e z g ł o ś n y j ę k .

Nagle spostrzegła, że do jej twarzy zbliża się j a k a ś

z a m a z a n a , n i e w y r a ź n a pięść. U d e r z y ł ją w szczękę. I jeszcze raz, i znowu. P o t w o r n y h u k w głowie i nagle wydawało

jej się, że ziemia u s u w a się jej spod nóg. Z r o z u m i a ł a , że

p a d a na c h o d n i k i u s i ł o w a ł a się czegoś przytrzymać.

Człowiek z p i r s u zwolnił uchwyt. Odeszli. Obydwaj.

O s z o ł o m i o n a , p o d n i o s ł a w z r o k i zobaczyła, j a k szybkim k r o k i e m z m i e r z a j ą w s t r o n ę najbliższego rogu. U j r z a ł a także i n n y c h ludzi, którzy przyglądali się j e j w b e z r u c h u , z m r o ż e n i w i d o k i e m , j a k i p r z e d s o b ą m i e l i . N i e wiedziała , że to p r z e r a ż a j ą c e s p o t k a n i e t r w a ł o l e d w i e d w a d z i e ścia s e k u n d . D l a niej b y ł a t o c a ł a wieczność. S p r ó b o w a ł a w s t a ć , a l e . . . O Boże, to t a k b a r d z o b o l a ł o . . .

25

Z k a ż d y m o s t r o ż n y m o d d e c h e m c z u ł a o s t r e , a s e p t y c z n e

z a p a c h y szpitala. Przeszywający ból z m i e n i ł się t e r a z

w t ę p e r w a n i e w t w a r z y i b r z u c h u - o ile się n i e r u s z a ł a

i nie o d d y c h a ł a zbyt g ł ę b o k o . S k u p i ł a wzrok na k w a d r a towej z a s ł o n i e z zielonego m a t e r i a ł u , k t ó r a o d d z i e l a ł a łóżko od reszty sali.

- Co jeszcze m o ż e p a n i p o w i e d z i e ć o tych d w ó c h

m ę ż c z y z n a c h ? J a k i e m i e l i włosy, oczy?

P r z e s u n ę ł a wzrok n a p o l i c j a n t a w m u n d u r z e , który

stał o b o k łóżka. P o k r ę c i ł a głową. L e c i u t k o , p r a w i e n i e z a u w a ż a l n i e .

- P a m i ę t a m tylko pysk świni - o d r z e k ł a powoli; nie

mogła mówić szybciej, bo m i a ł a o p u c h n i ę t ą szczękę i policzek. - Z ł o ś l i w y pysk świni z wielkimi k ł a m i . Wyglądał j a k

okrutny dzik, ale m a s k a była różowa jak... - zdobyła się na

dowcip - j a k pyszczek Prosiaczka z K u b u s i a P u c h a t k a .

- M a m wrażenie, że chyba j u ż nigdy nie pomyślę o Prosiaczku j a k o miłym, śmiesznym zwierzątku.

P o l i c j a n t s k i n ą ł głową i w r ó c i ł do p y t a ń :

- A t e n mężczyzna, który chwycił p a n i ą z tyłu? P o w i e d z i a ł a p a n i , ż e zakrył p a n i r ę k ą u s t a . Czy m i a ł n a p a l c u

j a k i ś p i e r ś c i o n e k ?

R e m y z a m k n ę ł a oczy, starając się p r z y p o m n i e ć s o b i e ,

czy c z u ł a n a t w a r z y d o t k n i ę c i e m e t a l u .

- C h y b a r a c z e j n i e . . . - C h c i a ł a w e s t c h n ą ć i j ę k n ę ł a ,

gdy znów p o c z u ł a ostry ból. - P a m i ę t a m , ż e m i a ł s p o c o n ą

d ł o ń , z o d c i s k a m i , i szorstkie p a l c e .

- A t e n w m a s c e świni? N o s i ł j a k i ś p i e r ś c i o n e k ,

z e g a r e k ?

P r z y p o m n i a ł a sobie z a m a z a n y o b r a z r ę k i zbliżającej

się do j e j twarzy.

- J e s t e m n i e m a l p e w n a , ż e n a p r a w e j r ę c e n i e m i a ł

n i c , a l e . . . n i e w i e m , czy n i e nosił czegoś n a l e w e j .

P o l i c j a n t z a p i s a ł to i z a m k n ą ł n o t e s .

- J e ś l i p r z y p o m n i p a n i sobie c o ś j e s z c z e , proszę

z a d z w o n i ć .

R e m y znów l e c i u t k o s k i n ę ł a głową, n i e m ó w i ą c j e d n a k

nic o o s t r z e ż e n i u , k t ó r e p o p r z e d z i ł o p i e r w s z y cios. N i e

m o g ł a mu o tym p o w i e d z i e ć , n i e z d r a d z a j ą c j e d n o c z e ś n
i e wszystkiego, z z a r z u t a m i o s z u s t w a w y s u w a n y m i p r z e z
towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e w ł ą c z n i e . P i e r w s i l u d z i e ,

którzy przyszli j e j z p o m o c ą , byli t u r y s t a m i s p o z a Luizja-

ny. N a t y c h m i a s t u z n a l i , że byli ś w i a d k a m i r a b u n k o w e j n a p a ś c i - o s t a t e c z n i e p r z y j e c h a l i do N o w e g o O r l e a n u , do m i a s t a wielkiego i złego, gdzie t a k i e rzeczy są na p o r z ą d k u d z i e n n y m . K i e d y R e m y p o c z u ł a się n a tyle d o b r z e , że m o g ł a j u ż r o z m a w i a ć , d o s z ł a do w n i o s k u , że t a k b ę d z i e l e p i e j : n i e c h wszyscy myślą, że b y ł a to zwyczajna n a p a ś ć . T a k t e ż się s t a ł o , b e z z b ę d n y c h p y t a ń . K i e d y p o o d e j ś c i u p o l i c j a n t a z a s ł o n a w r ó c i ł a n a m i e j s c e , R e m y u s ł y s z a ł a p e ł e n n i e p o k o j u głos m a t k i :

- J a k o n a się czuje? Gdzie o n a j e s t ? C h c ę j ą zobaczyć.

W chwilę później zasłonę p o n o w n i e o d s u n i ę t o i Sybilla J a r d i n p o d e s z ł a szybko do łóżka. Gdyby n a l e ż a ł a do osób łatwo załamujących r ę c e , z a ł a m a ł a b y j e n a p e w n o , ale Sybilla była i n n a . Kiedy zobaczyła córkę - R e m y m i a ł a czerwony, s p u c h n i ę t y policzek, p o d b i t e oko i zaczerwienioną szczękę - na chwilę się z a w a h a ł a . Ale w a h a n i e trwało tylko u ł a m e k s e k u n d y i zaraz p o t e m s t a n ę ł a o b o k łóżka i delikatnie pogładziła R e m y po głowie.

- Moje ty b i e d n e k o c h a n i e . . . - s z e p n ę ł a , zagryzając d o l n ą w a r g ę .

- Wszystko w p o r z ą d k u , tylko t r o c h ę m n i e boli. - R e m y s i ę g n ę

ł a p o jej r ę k ę i ś c i s n ę ł a j ą u s p o k a j a j ą c o .

Z a r a z p o t e m n a d s z e d ł G a b e . Był blady, co było w i d a ć

m i m o opalenizny, s p i ę t y i zły.

- Kto to ci zrobił, R e m y ? J a k oni wyglądali?

U s ł y s z a ł a w j e g o głosie wściekłość, wściekłość b r a t a .

- N i e w i e m . Mieli n a t w a r z a c h m a s k i .

Na w p ó ł o d w r ó c i ł się od ł ó ż k a i n a t y c h m i a s t spojrzał

n a n i ą z n o w u .

- Ale co ty do d i a b ł a r o b i ł a ś w Dzielnicy? P o w i e d z i a

ł a ś , że n i e ruszysz się z d o m u , że b ę d z i e s z n a d b a s e n e m .

Dlaczego n i e zostałaś? Dlaczego wyszłaś z d o m u do

ciężkiej c h o l e r y ? !

- G a b e . - Sybilla uciszyła go w z r o k i e m , u w a l n i a j ą c ją

t y m s a m y m o d k o n i e c z n o ś c i o d p o w i a d a n i a n a p y t a n i e .

Ale R e m y w i e d z i a ł a , że G a b e j e j nie p o p u ś c i , że później

b ę d z i e m u s i a ł a n a n i e o d p o w i e d z i e ć .

- P r z e p r a s z a m . To tylko d l a t e g o , że... - U r w a ł i w bezr a d n y m geście p r z e s u n ą ł r ę k ą p o b r ą z o w y c h w ł o s a c h .

- W i e m - s z e p n ę ł a m a t k a .

- Czy nic jej n i e b ę d z i e , d o k t o r z e J o h n ? - Ojciec stał

u stóp łóżka, b l a d y i wstrząśnięty.

R e m y s p o j r z a ł a n a siwego mężczyznę o b o k n i e g o .

S p o d z i e w a ł a się, że ujrzy starego, niskiego i k r e w k i e g o

l e k a r z a , t y m c z a s e m d o k t o r J o h n był c z ł o w i e k i e m wysok i m i p o s t a w n y m . B i ł a z niego p e w n o ś ć s i e b i e i niezac h w i a n a w i a r a we w ł a s n e k o m p e t e n c j e - był p o ł u d n i o w ą w e r s j ą M a r c u s a Welby'ego, c o d o b i t n i e p o d k r e ś l a ł

p r ó ż n y m u ś m i e c h e m .

- R o z m a w i a ł e m z l e k a r z e m , który m i a ł dyżur, k i e d y ją

przywieziono. O b r a ż e n i a są w większości n i e g r o ź n e . Sin i a k i n a twarzy, n o i m a m y t u z ł a m a n e ż e b r o .

R e m y u s ł y s z a ł a to i z a u w a ż y ł a p r z y t o m n i e :

- G d y b y ś m y m i e l i z ł a m a n e ż e b r o , p a n i e d o k t o r z e , to

znaczy p a n i ja, to by się p a n n i e u ś m i e c h a ł . - L e k a r z

z a c h i c h o t a ł . - A n i nie ś m i a ł - d o d a ł a .

- Słyszysz, F r a z i e r ? Myślę, że to p o t w i e r d z a m o j ą

d i a g n o z ę - oświadczył. - Do w t o r k u siniaki z b l e d n ą na

tyle, że b ę d z i e m o g ł a się u m a l o w a ć i pójść p o t a ń c z y ć .

N o , w k a ż d y m razie coś wolniejszego.

- Czy to znaczy, że m o ż e m y z a b r a ć ją do d o m u ?

- s p y t a ł a Sybilla.

Tym r a z e m n i e o d p o w i e d z i a ł n a t y c h m i a s t .

- C h c i a ł b y m z a t r z y m a ć j ą n a n o c , tylko n a o b s e r w a c j ę .

T r z e b a wziąć p o d u w a g ę t e n w y p a d e k w e F r a n c j i . . .

R e m y p o c z u ł a o g r o m n ą ulgę. N i e c h c i a ł a w r a c a ć d o

d o m u i o d p o w i a d a ć n a nie k o ń c z ą c e się p y t a n i a . N i e

dzisiaj, nie t e r a z , k i e d y wszystko ją b o l a ł o i n a w e t

o d d y c h a n i e w y m a g a ł o wysiłku. J u t r o . J u t r o o p o w i e i m

o o s t r z e ż e n i u . W i e d z i a ł a , że dojdzie do sprzeczki i po

p r o s t u n i e c z u ł a się n a s i ł a c h , b y stawić i m czoło.

- Tak, myślę, że t a k b ę d z i e n a j l e p i e j . N i e c h zostanie

tu na n o c - zgodził się ojciec.

- D a m y j e j s e p a r a t k ę - p o w i e d z i a ł d o k t o r J o h n

i m r u g n ą ł d o R e m y . - I p o s a d z i m y p r z e d d r z w i a m i j e d n ą

z n a s z y c h salowych. O d s t r a s z y k a ż d e g o n a p a s t n i k a .

- W s p a n i a l e - s z e p n ę ł a R e m y , w c a l e n i e r o z b a w i o n a .

W godzinę p ó ź n i e j u m i e s z c z o n o ją w o d d z i e l n y m

pokoju, d a l e k o od izby przyjęć, gdzie n i o s ł y się j ę k i

r a n n y c h , gdzie s ł y c h a ć było p o k r z y k i w a n i a s a n i t a r i u s z y

i d ź w i ę k a l a r m o w y c h dzwonków. L e ż a ł a z z a m k n i ę t y m i

o c z a m i . N i e s p a ł a a n i n i e o d p o c z y w a ł a , p o p r o s t u

c i e r p i a ł a . Ale c i e r p i a ł a w spokoju, bo m a t k a n i e p o p r a w i a ł a j e j n i e u s t a n n i e p o d u s z k i , a G a b e n i e pytał, czy c h c e c o ś

do p i c i a . Myśleli, że śpi i d a l i j e j s p o k ó j .

M a t k a s i e d z i a ł a w fotelu o b o k łóżka. R e m y słyszała,

j a k szeleści k a r t k a m i k o l o r o w e g o c z a s o p i s m a . G a b e stał

p r z y o k n i e . To c h o d z i ł , to p r z y s t a w a ł , z n o w u c h o d z i ł ,

i z n o w u na c h w i l ę p r z y s t a w a ł . Ojciec wyszedł z s e p a r a t k i

kilka m i n u t w c z e ś n i e j . K i l k a m i n u t czy k i l k a godzin

wcześniej...? S t r a c i ł a p o c z u c i e c z a s u i z a s t a n a w i a ł a się,

k i e d y p o r a o d w i e d z i n d o b i e g n i e w r e s z c i e k o ń c a . B o

w t e d y b ę d ą m u s i e l i wyjść.

Szpital w N i c e i . . . Co za o d m i a n a . W t e d y t a k b a r d z o

p r a g n ę ł a m i e ć p r z y s o b i e kogoś z rodziny, a t e r a z . . . T e r a z

byli t u t a j , a o n a c h c i a ł a zostać s a m a , żeby o d p o c z ą ć . . .

N i e , n i e p r a w d a . Ż e b y p o m y ś l e ć .

„ P r z e s t a ń z a d a w a ć p y t a n i a i trzymaj j ę z y k za z ę b a m i "

- w a r k n ą ł . P y t a n i a dotyczące kogo? Kto go na n i ą n a słał? N i e Cole. Była p e w n a , że by tego nie zrobił. Czy to

znaczy, że się myliła? Że Cole n i e j e s t w to oszustwo

z a m i e s z a n y ?

U s ł y s z a ł a kroki w korytarzu. Zbliżały się do drzwi jej

pokoju. N i e było t o c i c h e p o p i s k i w a n i e , j a k i e wydają

przy c h o d z e n i u b u t y p i e l ę g n i a r e k , tylko s k r z y p i e n i e

b u t ó w n a s k ó r z a n e j p o d e s z w i e . Ktoś w s z e d ł d o s e p a r a t k i .

- J a k o n a się czuje? - To ojciec.

- C h y b a śpi. - G a b e o b r ó c i ł się przy o k n i e . Słyszała,

j a k idzie w s t r o n ę drzwi.

- To d o b r z e . W ł a ś n i e r o z m a w i a ł e m z d o k t o r e m J o h n e m . - J e g o przyciszony głos był n i e w i e l e głośniejszy o d

s z e p t u i m u s i a ł a natężyć s ł u c h , ż e b y z r o z u m i e ć , co m ó w i .

- J u ż to załatwił. J u t r o r a n o R e m y p o l e c i do kliniki,

s z p i t a l n y m s a m o l o t e m .

Zesztywniała w o d r u c h u g w a ł t o w n e g o s p r z e c i w u ,

a p o t e m o d e t c h n ę ł a t r o c h ę s w o b o d n i e j , słysząc

o d p o w i e d ź G a b e ' a :

- R a c z e j się z tego nie ucieszy.

- N i e j e s t w s t a n i e się n a m sprzeciwić. O n a k ł a m i e ,

G a b e , i to mi się n i e p o d o b a . Coś j e s t n i e tak. P r z e c i e ż

n i e m o ż e m y jej p i l n o w a ć d w a d z i e ś c i a cztery godziny n a

d o b ę . O n a m u s i być p o d stałym n a d z o r e m , a t a m b ę d z i e .

- Masz r a c j ę . - O d p o w i e d ź G a b e ' a z a b i ł a w R e m y

resztki n a d z i e i .

N i e p o j e d z i e . N i e m o ż e p o j e c h a ć , nie t e r a z . Ale j a k

z d o ł a i c h p o w s t r z y m a ć ? Z a g a d a j ą j ą . J e ż e l i p o w i e i m

o tym o s t r z e ż e n i u , j e ś l i im p o w i e o t a n k o w c u i o t a m t e j

n o c y n a p i r s i e , tym b a r d z i e j b ę d ą z d e c y d o w a n i , żeby j ą

c h r o n i ć i n i e d o p u ś c i ć , by coś się j e j p r z y d a r z y ł o . A j e ś l i

z a p r o t e s t u j e zbyt głośno, m o g ą p r z e k o n a ć d o k t o r a J o h n a ,

żeby d a ł j e j coś na u s p o k o j e n i e i k i e d y przyjdzie do

siebie, b ę d z i e j u ż w klinice, w ś r ó d l e k a r z y p r z e k o n a nych, że s t r a c i ł a n i e tylko p a m i ę ć , ale i r o z u m .

Boże drogi, co ma t e r a z r o b i ć ? Musi coś wymyśleć.

P r z e c i e ż n i e m o ż e d a ć się wysłać do j a k i e j ś kliniki!

P r z y p o m n i a ł a sobie m a s k ę świni z jej m a ł y m i , złośliwymi o c z k a m i i groźnymi k ł a m i . T e n b a n d y t a p o w i e dział, że to tylko o s t r z e ż e n i e . J e ś l i zostanie, j e ś l i d a l e j b ę d z i e z a d a w a ł a p y t a n i a i j e ś l i się o tym d o w i e d z ą . . .

R e m y z a d r ż a ł a i n a t y c h m i a s t p o c z u ł a ostre dźgnięcie

w b o k - z a b o l a ł o ją z ł a m a n e ż e b r o .

- R e m y . . . - Głos m a t k i b r z m i a ł cicho i ł a g o d n i e . Z a r a z

p o t e m p o c z u ł a d o t k n i ę c i e r ę k i n a swoim r a m i e n i u .

Powoli otworzyła oczy.

- M u s i m y j u ż iść, k o c h a n i e . Z o b a c z y m y się j u t r o r a n o .

W y d a ł a z s i e b i e cichy o d g ł o s na znak, że r o z u m i e ,

a p o t e m u d a ł a , że z n o w u z a p a d a w sen.

C i s z a . R e m y w s t r z y m a ł a n i e ś w i a d o m i e o d d e c h i n a s ł u c h i w a ł a najlżejszego s z e p t u czy o d g ł o s u w s z p i t a l n y m k o r y t a r z u za d r z w i a m i c i e m n e j s e p a r a t k i . N i c . Cisza. Od

dłuższego czasu n i e w y c z u w a ł a t a m ż a d n e g o r u c h u .

O d s u n ę ł a c i e n k i e p r z e ś c i e r a d ł o i n a r z u t ę , i w s p a r ł a

się n a ł o k c i a c h , żeby o s t r o ż n i e usiąść. Z a s t a n a w i a ł a się,

czy n i e z a p a l i ć m a ł e j l a m p k i n a d w e z g ł o w i e m łóżka, ale

zrezygnowała. P o o m a c k u o d n a l a z ł a n a stoliku telefon

i p r z e n i o s ł a go na k o l a n a .

P r z e z o k n o w p a d a ł o a k u r a t tyle światła, żeby m o ż n a

było d o s t r z e c cyfry n a tarczy. N a j p i e r w z a d z w o n i ł a d o

b i u r a n u m e r ó w , a p ó ź n i e j t a m , gdzie c h c i a ł a z a d z w o n i ć .

- Mówi R e m y - z a c z ę ł a spokojnie i cicho, nie spuszczając w z r o k u z z a m k n i ę t y c h drzwi. - M u s z ę gdzieś przen o c o w a ć , tylko dzisiaj, i n i e w i e d z i a ł a m , do kogo zadzwon i ć . - Z ulgi o m a l n i e o d e t c h n ę ł a , ale c z u ł a , że p ę k n i ę t e ż e b r o tylko na to czeka. - Czy możesz przyjechać i m n i e

stąd z a b r a ć ? J e s t e m w C h a r i t y . . . Tak, nic mi nie jest. Ot,

kilka s i n i a k ó w i tyle. Wszystko ci w y t ł u m a c z ę , j a k się

zobaczymy... N i e , n i e w c h o d ź n a górę. Zaczekaj n a m n i e

p r z e d s z p i t a l e m .

O d s t a w i ł a telefon na stolik, a p ó ź n i e j , zacisnąwszy

zęby, na w p ó ł ześlizgnęła się, na w p ó ł stoczyła z łóżka.

C h o c i a ż klatkę p i e r s i o w ą ściskał jej b a n d a ż , p r z y k a ż d y m r u c h u c z u ł a o k r o p n y ból. U b r a n i e z n a l a z ł a w szafie, ale o m a l n i e z e m d l a ł a , k i e d y p r ó b o w a ł a j e włożyć.

K i e d y się w r e s z c i e u b r a ł a , o p a r ł a się o ś c i a n ę , żeby o d p o c z ą ć . P o dłuższej chwili s t a n ę ł a przy d r z w i a c h i z a c z ę ł a n a s ł u c h i w a ć k r o k ó w i cichego s z e l e s t u nylonowych fartuchów. Ostrożnie u c h y l i ł a drzwi i wyjrzała na zewnątrz. K o r y t a r z był pusty. Otworzyła drzwi t r o c h ę szerzej, żeby z e r k n ą ć n a d y ż u r k ę p i e l ę g n i a r e k . S i e d z i a ł y t a m trzy. R o z m a w i a ł y , ż a d n a nie p a t r z y ł a w j e j s t r o n ę . Ale żeby d o t r z e ć d o windy, m u s i a ł a przejść o b o k n i c h , a w i e d z i a ł a , że n a t y c h m i a s t ją z a u w a ż ą . W t e d y dostrzeg ła d r z w i w y c h o d z ą c e na klatkę s c h o d o w ą i w d u c h u p o b ł o g o s ł a w i ł a a r c h i t e k t a , ż e u m i e ś c i ł j e t a k blisko s e p a r a t k i .

Policzyła do t r z e c h i wyślizgnęła się z pokoju, n i e domykając za s o b ą drzwi; n i e c h c i a ł a ryzykować, bo p i e l ę g n i a r k i mogły usłyszeć cichy trzask z a m k a . Lecz a n i j e d n a głowa n i e o d w r ó c i ł a się w jej s t r o n ę . Trzymając się z a p r a w y bok, R e m y r u s z y ł a k o r y t a r z e m d o klatki

s c h o d o w e j .

P i ę ć m i n u t później b y ł a j u ż p r z e d s z p i t a l e m . Dostrzeg

ł a s a m o c h ó d z a p a r k o w a n y n a z a k r ę c i e ; wóz m i a ł włączony silnik. P o s p i e s z y ł a w t a m t ą s t r o n ę , a n i p r z e z chwilę n i e z a s t a n a w i a j ą c się n a d decyzją, k t ó r ą p o d j ę ł a . A p o d j ę ł a j ą p o d w p ł y w e m j e d n e g o tylko p y t a n i a : j e ś l i przyp o m n i s o b i e , c o w i d z i a ł a w t e d y n a p i r s i e , czy gdziekolwiek znajdzie d l a s i e b i e j a k i e ś b e z p i e c z n e m i e j s c e ?

26

D o n o ś n e s t u k a n i e m o s i ę ż n e j k o ł a t k i u s t a ł o , a zastąpiło

j e n a t a r c z y w e w a l e n i e d o drzwi. H a ł a s zagłuszył d ź w i ę k

k a t e d r a l n y c h dzwonów, k t ó r e wzywały w i e r n y c h n a p o r a n n ą m s z ę .

- I d ę ! J u ż i d ę ! - z a w o ł a ł Cole po r a z drugi, p r z e c h o dząc b o s o p r z e z s a l o n i k i zamykając po d r o d z e s u w a k

dżinsów. W a l e n i e n i e u s t a w a ł o . Zaczął o t w i e r a ć drzwi

z ł a ń c u c h a - zawsze z a k ł a d a ł go na n o c - ale w tym

s a m y m m o m e n c i e G a b e J a r d i n g r z m o t n ą ł w nie c a ł y m

c i ę ż a r e m c i a ł a tak, że r o z w a r ł y się z t r z a s k i e m na oścież.

Z a G a b e ' e m w p a d ł d o ś r o d k a L a n c e .

- Gdzie o n a j e s t ? Gdzie j e s t R e m y ? - Potoczył d z i k i m

w z r o k i e m p o pokoju. N a jego twarzy m a l o w a ł a się

r o z p a c z i wściekłość.

- R e m y ? - z d u m i a ł się Cole. - Dlaczego m i a ł a b y tu

być?

- Bo z n i k n ę ł a ze szpitala. I tylko n i e u d a w a j , że nic

o tym nie wiesz. - Spojrzał na Cole'a tak, j a k b y był

k a r a l u c h e m , którego n a l e ż a ł o r o z d e p t a ć . Wyciągnął r ę k ę

w s t r o n ę d r z w i do k u c h n i i rozkazał: - Ty poszukaj t a m ,

L a n c e . Ja rozejrzę się t u t a j . - Ruszył do sypialni.

- Chwileczkę. - Cole chwycił go za r a m i ę . - Co R e m y

r o b i ł a w szpitalu?

- Twierdzisz, że nic n i e wiesz? - w a r k n ą ł i s p r ó b o w a ł

wyswobodzić r ę k ę .

Ale Cole wzmógł tylko uścisk i szybko o k a z a ł o się,

który z n i c h j e s t silniejszy.

- S ł u c h a j , ty skurwysynu! - r y k n ą ł mu p r o s t o w twarz.

- Ja cię n i e znoszę i ty m n i e n i e znosisz, a l e n i e ruszysz

się stąd a n i n a krok, d o p ó k i n i e powiesz, c o R e m y r o b i ł a

w szpitalu! J a s n e ? !

G a b e z e r k n ą ł n a niego n i e p e w n i e , a l e n i e u s t ą p i ł .

- N a p a d l i j ą . Wczoraj po p o ł u d n i u , w Dzielnicy. Jak i c h ś d w ó c h facetów w m a s k a c h . P o b i l i j ą .

- Ale... dlaczego? - Z d u m i o n y tą w i a d o m o ś c i ą , Cole

zwolnił uścisk.

- A skąd do c h o l e r y m a m w i e d z i e ć ? Może m i a ł a

n i e f a r t i s p o t k a ł a d w ó c h n a ć p a n y c h szajbusów. - Odep c h n ą ł Cole'a, k i e d y L a n c e w y p a d ł z k u c h n i .

- N i e m a j e j tu, G a b e .

- Chodź, s p r a w d z i m y t a m .

K i e d y szli d o sypialni, Cole n i e p r ó b o w a ł i c h n a w e t

zatrzymać. O d w r ó c i ł się i p o p a d ł w n i e s p o k o j n ą z a d u m ę .

— G d z i e o n a j e s t ? - Ściskał c z a r n ą s ł u c h a w k ę , a r ę k a

d r ż a ł a mu z wściekłości j a k j e g o głos. - Coś z n i ą zrobił?

- Z k i m ?

- D o b r z e wiesz, że m ó w i ę o R e m y do ciężkiej c h o l e r y !

- To o n a n i e j e s t w szpitalu?

- N i e . Z n i k n ę ł a , w nocy. - Z a c i s n ą ł d ł o ń jeszcze m o c n i e j . - Zostaw j ą , słyszysz? J e ś l i s p a d n i e jej z głowy

c h o ć b y j e d e n włos, p r z y s i ę g a m , że...

- Że co? Że m n i e zabijesz? - zakpił. - N i e strasz, n i e

strasz, bo się...

- S ł u c h a j , do d i a b ł a , ja...

- P r z e s t a ń p i e p r z y ć ! N i e zrobisz nic i obaj o t y m

wiemy. T y j e s t e ś s a m a chciwość, chciwość b e z j a j . Zawsze

taki b y ł e ś .

- Gdzie R e m y ?

- N i e w i e m . Ale l e p i e j , żebyś j ą znalazł, z a n i m j a t o

z r o b i ę .

M g ł a . R o z t a c z a ł a się wokół niej b i a ł a n o c n a m g ł a , gęsta

i c h ł o d n a . Bił z niej j a k i ś n i e s a m o w i t y żółtawy poblask,

roztańczony, chybotliwy. I zbliżał się do n i e j , c a ł y czas

się do niej zbliżał. C h c i a ł a od niego u c i e k a ć , ale stopy

kleiły się jej do ziemi. Żółte światło p e ł z ł o w j e j s t r o n ę ,

z k a ż d ą s e k u n d ą c o r a z j a ś n i e j s z e , p o t e m rozdzieliło się

n a d w a , n a trzy, w r e s z c i e n a cztery s ł u p y ognia. Spoza

r o z t a ń c z o n y c h p ł o m i e n i w y z i e r a ł y c z a r n e t w a r z e , c z a r n e

t w a r z e n a c z a r n y c h k o r p u s a c h u b r a n y c h w b i a ł e , ż e b r a cze ł a c h m a n y . N a c i e r a ł y n a n i ą wirując, p r z y t u p u j ą c , trzymając n a d g ł o w a m i p ł o n ą c e p o c h o d n i e i grzechocząc

b l a s z a n y m i k u b k a m i .

F l a m b e a u x . R o z e ś m i a ł a się z ulgą. To był p o c h ó d ,

n o c n a p a r a d a z c z a r n y m i n i o s ą c y m i p o c h o d n i e .

T e r a z z mgły wyłonili się j e ź d ź c y d o s i a d a j ą c y wspan i a ł y c h r u m a k ó w . R u m a k i tańczyły, w d z i ę c z n i e p o d n o sząc nogi i zginając je w p ę c i n a c h , parskały, a z a k a p t u -

r z e n i j e ź d ź c y pysznili się r y c e r s k i m i k o s t i u m a m i i połyskującymi h e ł m a m i z d o b n y m i w p i ó r a . P o t e m n a d c i ą g n ę ł a w i e l k a p l a t f o r m a n a k o ł a c h , p o m a l o w a n a w j a s k r a we, n i e m a ł o ś l e p i a j ą c e kolory, r o z i s k r z o n a i m i e n i ą c a się b l a s k i e m . N a j e j szczycie j e c h a ł s a m b ó g C o m u s , o b r a n y

k r ó l e m p o c h o d u - b a ś n i o w e , krystaliczno-białe spek t r u m barw. U n i ó s ł w jej s t r o n ę swój p u c h a r i zachwyc o n a R e m y z a k l a s k a ł a w d ł o n i e , widząc s z a r e oczy, ś m i e j ą c e się do niej zza m a s k i

zakrywającej mu c a ł ą

twarz. Cole. C o m u s e m był Cole, b o s k i w ł a d c a . . .

N a g l e m a s k a z m i e n i ł a kształt, wyrósł j e j p y s k i d w a

p o t ę ż n e , l ś n i ą c e kły. R e m y a ż się cofnęła. N i e , p r z e c i e ż

Cole n i e mógł być m ę ż c z y z n ą w m a s c e świni. O d s u w a ł a

się od niego, p o t r z ą s a j ą c p r z e c z ą c o głową, a on wciąż

p o d t y k a ł j e j p u c h a r .

P o t e m p r z y p o m n i a ł a sobie, że n i e , C o m u s nigdy nie był

prawdziwym królem. P r a w d z i w a w ł a d z a spoczywała w ręk a c h k a p i t a n a , j e d n e g o z jeźdźców poprzedzających wóz

Comusa. Odwróciła się i zaczęła biec przez gęstą mgłę za

znikającymi j e ź d ź c a m i . Ale jej nogi poruszały się t a k

powoli, t a k b a r d z o , b a r d z o powoli, że nie m o g ł a ich

dogonić. J u ż dostrzegła sylwetki koni i błysk wypolerowanych p o d k ó w i w t e d y t ł u m zaczął ich powoli w c h ł a n i a ć .

- Z a c z e k a j c i e ! Zaczekajcie!

J e d e n z j e ź d ź c ó w z a t r z y m a ł się i o d w r ó c i ł w siodle.

K a p t u r zakrywający t w a r z z s u n ą ł się m u n a r a m i o n a .

W m i e j s c u twarzy b y ł a m a s k a świni. M a ł e błyszczące

złośliwie oczka s p o g l ą d a ł y n a n i ą oskarżycielsko. R e m y

z a m a r ł a i s p y t a ł a :

- K i m j e s t e ś ?

- P o w i e d z i a ł e m ci, żebyś p r z e s t a ł a z a d a w a ć p y t a n i a !

N a g l e t ł u m wokół niej z n i k n ą ł i t e r a z otaczali ją tylko jeźdźcy, j e ź d ź c y w m a s k a c h świni. S k a n d o w a l i c h ó r e m :

- Ostrzegano c i ę ! Ostrzegano c i ę !

I zbliżali się na k o n i a c h w j e j s t r o n ę , c o r a z b a r d z i e j zacieśniając krąg.

- N i e , n i e ! - z a c z ę ł a krzyczeć, ale n i k t j e j n i e słyszał.

N a ulicy w i d z i a ł a tłumy. L u d z i e wskazywali p a l c a m i jeźdźców, a l e n a n i ą nie patrzyli.

P o c z u ł a dotyk czyichś r ą k i w y m i e r z y ł a na o ś l e p rozpaczliwy cios. Przeszył j ą ostry ból, kłujący, doskwierający...

- Wszystko w p o r z ą d k u - u s ł y s z a ł a j a k i ś głos. - J u ż d o b r z e . . . Tutaj j e s t e ś b e z p i e c z n a . Słyszysz? Tutaj nic ci n i e grozi.

O b u d z i ł a się g w a ł t o w n i e , o b o l a ł a i z d e z o r i e n t o w a n a , choć n i e wyzwoliła się jeszcze ze s z p o n ó w k o s z m a r u .

P o p a t r z y ł a n a t w a r z N a t t i e , n a j e j c i e m n e , m ą d r e i u w a ż n e oczy.

- N a t t i e . . . - s z e p n ę ł a , p r ó b u j ą c o d e g n a ć s t r a c h , który

wciąż ściskał ją za g a r d ł o . - J a . . . - R o z e j r z a ł a się dooko
ł a . Z o b a c z y ł a t a p e t ę w różyczki, b i a ł e m e b l e , p e r k a l o w e
z a s ł o n y w o k n a c h i s t a r ą szyfonierkę, na której stały
r o d z i n n e fotografie w r a m k a c h i kryształowe rozpylacze
do p e r f u m . G o ś c i n n y pokój w d o m u N a t t i e - tu w ł a ś n i e
się z n a j d o w a ł a . T e r a z sobie p r z y p o m n i a ł a : N a t t i e zabra
ł a ją p o p r z e d n i e j n o c y ze s z p i t a l a i przywiozła do d o m u ,
do swego m a ł e g o , wiejskiego d o m k u w C h a n n e l . P o c z u ł a ,
że N a t t i e u w a l n i a jej r a m i o n a , że j u ż jej n i e trzyma.
- ...to był tylko s e n , p r a w d a ? - S p o s t r z e g ł a , że zaciska
kurczowo p a l c e n a r ę k a w a c h p r z e t y k a n e g o j e d w a b i e m
szlafroka N a t t i e . P u ś c i ł a je i d o t k n ę ł a r ę k ą policzka,
czując, j a k b a r d z o j e s t o b o l a ł y i s p u c h n i ę t y .
- T a k się r z u c a ł a ś , że ś n i ł y ci się c h y b a j a k i e ś
k o s z m a r y - p o w i e d z i a ł a N a t t i e , wstając z łóżka.
- Tak, s t r a s z n e . - O p a r ł a się wygodniej o p u c h o w ą
p o d u s z k ę i w r e s z c i e p o c z u ł a się l e p i e j . - N a t t i e , ile d n i
t e m u w r ó c i ł a m d o d o m u ? P i ę ć , p r a w d a ? N i e w i e m
dlaczego, a l e wydaje mi się, że od t a m t e g o czasu m i n ę ł y
c a ł e wieki. - K u c h a r k a nie o d p o w i e d z i a ł a . S t a n ę ł a p r z y

o k n i e i p o d n i o s ł a żaluzje, wpuszczając do p o k o j u l a w i n ę

j a s n e g o światła. R e m y aż p o d s k o c z y ł a i z a s ł o n i ł a r ę k ą

oczy. - K t ó r a godzina?

- D o c h o d z i j e d e n a s t a .

- N i e m o ż l i w e . - S p r ó b o w a ł a u s i ą ś ć , ale z ł a m a n e żeb r o n a t y c h m i a s t b o l e ś n i e z a p r o t e s t o w a ł o .

- Może i n i e m o ż l i w e , ale t a k j e s t - s t w i e r d z i ł a N a t t i e ,

k ł a d ą c w n o g a c h łóżka j a s k r a w y a k s a m i t n y szlafrok.

- Ł a z i e n k a j e s t po drugiej s t r o n i e korytarza, a k a w a

c z e k a w k u c h n i .

Dziesięć m i n u t później R e m y w e s z ł a do s a l o n u z fili

ż a n k ą c z a r n e j kawy w r ę k u ; n a b a w e ł n i a n ą koszulę,

k t ó r ą pożyczyła o d N a t t i e p o p r z e d n i e g o w i e c z o r u , n a ł o

żyła szlafrok. K u c h a r k a s i e d z i a ł a z w i n i ę t a w fotelu pokrytym k o l o r o w y m p e r k a l e m . N a p o d ł o d z e p r z e d n i ą

leżało n i e d z i e l n e w y d a n i e „ P i a c y u n e " , a n a j e j k o l a n a c h

- krzyżówka.

N a t t i e z m i e r z y ł a j ą t a k s u j ą c y m s p o j r z e n i e m , a p o t e m

p o w i e d z i a ł a :

- J a k tylko skończę krzyżówkę, d a m ci coś na te siniaki

n a twarzy.

- Dziękuję. - R e m y z a w a h a ł a się. - Muszę z a d z w o n i ć ,

N a t t i e . . .

- J e ż e l i c h c e s z r o z m a w i a ć na o s o b n o ś c i , to w k u c h n i

j e s t d r u g i a p a r a t , ale m o ż e s z t e l e f o n o w a ć i stąd. - Skin i e n i e m głowy w s k a z a ł a b e ż o w y a p a r a t n a stoliku o b o k k a n a p y .

R e m y s p o j r z a ł a n a telefon żałując, ż e nie zdążyła

wypić wcześniej a n i łyka kawy. Ale w i e d z i a ł a , że o d k ł a d a n i e tego n a później nic nie d a . S t a n ę ł a p r z y k a n a p i e ,

o s t r o ż n i e u s i a d ł a n a t w a r d e j p o d u s z c e , w z i ę ł a s ł u c h a w k ę

i z p a m i ę c i w y k r ę c i ł a n u m e r .

- H a l o ?

- M a m o , to j a , R e m y . . .

- R e m y ! Gdzie j e s t e ś ? Czy wszystko w p o r z ą d k u ?

- w y r z u c i ł a z siebie j e d n y m t c h e m , o d w r ó c i ł a się od

s ł u c h a w k i , z a w o ł a ł a : - F r a z i e r , to R e m y ! J e s t przy telefonie! - i w r ó c i ł a do p r z e r w a n e j rozmowy. - T a k b a r d z o

się o c i e b i e martwiliśmy, k o c h a n i e . N i e wiedzieliśmy, co

r o b i ć , k i e d y zadzwonili do n a s ze s z p i t a l a i p o w i e d z i e l i ,

że c i e b i e n i e m a .

- Remy, czy to ty? - Do r o z m o w y w t r ą c i ł się ojciec.

- Tak, to j a . Wszystko w p o r z ą d k u . . .

- S k ą d dzwonisz? Z a r a z po c i e b i e przyjedziemy.

- N i e - R e m y p r z e r w a ł a mu w p ó ł słowa. - N i e w r ó c ę

d o d o m u , p r z y n a j m n i e j n a r a z i e . D z w o n i ę tylko, żeby

w a m p o w i e d z i e ć , że wszystko w p o r z ą d k u , i że j e s t e m

c a ł k o w i c i e b e z p i e c z n a t u , gdzie j e s t e m .

- Ale gdzie j e s t e ś ?

Z a w a h a ł a się i o d r z e k ł a :

- Z a d z w o n i ę p ó ź n i e j . - Odłożyła s ł u c h a w k ę .

P r z e z d ł u ż s z ą chwilę p a t r z y ł a na telefon, a p o t e m

s p o j r z a ł a n a N a t t i e . Jej c i e m n e oczy w p a t r y w a ł y się

w R e m y z n i e u k r y w a n ą c i e k a w o ś c i ą , ale k u c h a r k a n i e

z a d a w a ł a ż a d n y c h pytań, t a k s a m o j a k n i e z a d a w a ł a i c h

w nocy, k i e d y z a b i e r a ł a R e m y ze szpitala. R e m y p o w i e d z i a ł a jej tylko, że p o b i ł o ją d w ó c h mężczyzn i oświadczyła, że nie w r a c a do d o m u . Tyle. N i e wyjaśniła j e j nic w i ę c e j , niczego n i e t ł u m a c z y ł a , a N a t t i e n i e c h c i a ł a nic

w i e d z i e ć . N i e c h c i a ł a , ale m i a ł a p r a w o .

- P r z e p r a s z a m cię, N a t t i e , że cię w to wszystko wciągn ę ł a m , ale oni c h c ą m n i e wysłać d o j a k i e j ś kliniki p o d

H o u s t o n . M i a ł a m t a m p o l e c i e ć s a m o l o t e m dziś r a n o .

Dlatego u c i e k ł a m . N i e w i e d z i a ł a m , j a k i c h p r z e k o n a ć , ż

e

nie c h c ę stąd wyjeżdżać.

- To m u s i być ta s a m a klinika, o której r o z m a w i a l i ,

j a k tylko w r ó c i ł a ś z F r a n c j i .

- Tak. Ale j e s t jeszcze coś N a t t i e . . . - R e m y o p o w i e d z i a ł a j e j p o k r ó t c e o z a r z u t a c h d o m n i e m a n e g o oszustwa,

j a k i e s t a w i a firmie towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e , o zat o n i ę c i u t a n k o w c a , o tym, że j e s t p r z e k o n a n a , iż t a m t e j nocy w i d z i a ł a na p i r s i e coś niezwykłego i o swoich

p r ó b a c h d o t a r c i a d o prawdy.

- Czy j e s t e ś p e w n a , że p o w i n n a ś mi to wszystko

o p o w i a d a ć ? - s p y t a ł a z a n i e p o k o j o n a N a t t i e .

- Muszę. Bo widzisz... - R e m y u j ę ł a w d ł o n i e filiżankę

z k a w ą . - Z a n i m ci dwaj mężczyźni m n i e pobili, ostrzegli

m n i e , ż e b y m p r z e s t a ł a z a d a w a ć p y t a n i a i t r z y m a ł a j ę z y k

za z ę b a m i .

- A ty n i e m a s z z a m i a r u tego r o b i ć , co? - N a t t i e

skrzyżowała r ę c e n a p i e r s i a c h w geście rezygnacji j a k

i wyzwania.

- N i e m o g ę . P r z e c i e ż m u s z ę się j a k o ś d o w i e d z i e ć ,

kogo l u b co w i d z i a ł a m t a m t e j nocy. Muszę w i e d z i e ć ,

k o m u wierzyć, k o m u zaufać. S t a n o w i ę d l a kogoś zagro
ż e n i e . . . - P o p a t r z y ł a na c z a r n ą k a w ę w filiżance. - Tak,
im więcej o t y m m y ś l ę , N a t t i e , tym b a r d z i e j j e s t e m
p r z e k o n a n a , że istnieje j a k i ś związek m i ę d z y mężczyzną,
który u r z ą d z i ł m n i e t a k w N i c e i i l u d ź m i , którzy m n i e
pobili. Może t o n i e t e n s a m człowiek, ale obaj m u s z ą
m i e ć coś w s p ó l n e g o z *Dragonem.* Bo nie w i e r z ę w t a k
d z i w n e zbiegi okoliczności.
N a t t i e o p u ś c i ł a nogi i odłożyła krzyżówkę.
- Chcesz p o w i e d z i e ć , że ktoś śledził cię p r z e z c a ł ą
drogę do F r a n c j i i t a m cię d o p a d ł ?
- Tak, N a t t i e , to ma s e n s . L u d z i e , którzy c h c ą , ż e b y m
m i l c z a ł a t e r a z , n i e mogli p r z e c i e ż d o p u ś c i ć , ż e b y m
w y g a d a ł a się wtedy. N i e w y k l u c z o n e , że w ł a ś n i e o to się
kłóciliśmy, k i e d y m n i e p o p c h n ą ł , k i e d y u d e r z y ł a m g ł o w ą
w d r z e w o . - W e s t c h n ę ł a , widząc c a ł ą i r o n i ę sytuacji.
- A l e ż m u s i a ł o m u ulżyć, k i e d y d o w i e d z i a ł się, ż e m a m
a m n e z j ę . . .
- I się wściekł, k i e d y się d o w i e d z i a ł , że z a c z ę ł a ś
z a d a w a ć p y t a n i a .

- W ł a ś n i e . - P r z e c z e s a ł a r ę k ą w ł o s y i s p o j r z a ł a na m a ł y k o m i n e k o b r a m o w a n y m e t a l o w ą r a m ą , w której wytłoczono s p l e c i o n e łodygi powoju. - P r a w d o p o d o b n i e myśli, że n i e d ł u g o coś sobie p r z y p o m n ę . Kto wie? Może rzeczywiście p r z y p o m n ę . . .

- Albo u w a ż a , że zadając p y t a n i a , w k r ó t c e odkryjesz p r a w d ę .

- Ale p r z e c i e ż r o z m a w i a ł a m tylko z k i l k o m a l u d ź m i . S p o t k a ł a m się z j e d n y m z p i l o t ó w r z e c z n y c h , który płyn ął na *Dragonie* i r o z m a w i a ł a m z C h a r l i e m . . . C h a r l i e !

M i a ł a m do niego w i e c z o r e m z a d z w o n i ć - p r z y p o m n i a ł a sobie i s i ę g n ę ł a po s ł u c h a w k ę t e l e f o n u .

- Kto to j e s t C h a r l i e ? - zdziwiła się N a t t i e .

- C h a r l i e A i k e n s . P r a c u j e na p i r s i e , p r z y k t ó r y m c u m o w a ł *Dragon.* Miał się d o w i e d z i e ć , kto p r a c o w a ł tej nocy, k i e d y s t a t e k z a ł a d o w y w a n o a l b o p r z y n a j m n i e j s p r ó b o w a ć się d o w i e d z i e ć . - Niestety, n u m e r t e l e f o n u Charliego m i a ł a w t o r e b c e , k t ó r a z o s t a ł a w s z p i t a l n e j p r z e c h o w a l n i , w i ę c m u s i a ł a w p i e r w z a d z w o n i ć d o informacji.

P o c z w a r t y m d z w o n k u o d e z w a ł a się j a k a ś k o b i e t a .

R e m y z u p e ł n i e się tego n i e s p o d z i e w a ł a . N i e w i a d o m o dlaczego c a ł y czas m i a ł a w r a ż e n i e , ż e C h a r l i e m i e s z k a s a m . Oczywiście to n i e znaczyło, że n i e mógł m i e ć ż a d n e g o towarzystwa.

- Czy j e s t C h a r l i e ?

- N i e , n i e m a go.

Wyczuła sztywny, p r a w i e o b r o n n y t o n w głosie kobiety.

- N a z y w a m się R e m y C o o p e r i C h a r l i e m i a ł zdobyć d l a m n i e p e w n e i n f o r m a c j e n a t e m a t statków. Moja przyjaciółka p o t r z e b u j e i c h do swojej książki. Czy p a n i m o ż e wie, k i e d y o n w r ó c i ?

- N i e . . . on j u ż n i e w r ó c i . - G ł o s k o b i e t y j a k b y lekko się z a ł a m a ł . - C h a r l i e n i e żyje.

R e m y z a m a r ł a . M i ę ś n i e j e j t w a r z y s p a r a l i ż o w a ł szok i p r z e r a ż e n i e .

- Kiedy... W j a k i s p o s ó b ? - wykrztusiła.

- Wczoraj. P o w i e d z i e l i m i , że coś t a m na tym j e g o p i r s i e n a w a l i ł o , j u ż j a k i ś c z a s t e m u , i on m i a ł to s p r a w dzić. P o d o b n o poślizgnął się albo z a k r ę c i ł o m u się w głowie. W p a d ł do rzeki.

- Czy j e s t p a n i tego p e w n a ? Czy ktokolwiek to widział?

Czy są świadkowie? - O g a r n ę ł o ją t a k wielkie p o c z u c i e winy, ż e d o s t a ł a m d ł o ś c i . K i e d y N a t t i e z a b r a ł a j e j filiżankę z k a w ą i o d s t a w i ł a ją na stolik, n a w e t na k u c h a r k ę nie p o p a t r z y ł a .

- Słyszeli, j a k krzyczał, k i e d y w p a d ł , ale n i e mogli j u ż nic zrobić. P r ą d go zniósł. - K o b i e t a m ó w i ł a g ł o s e m s m u t n y m i b e z b a r w n y m , j a k b y m u s i a ł a k o m u ś o tym o p o w i e d z i e ć , żeby s a m e j we wszystko u w i e r z y ć . - Widzi p a n i , tylko on mi został, bo n i k t z naszej r o d z i n y j u ż n i e żyje. Był m o i m b r a t e m . Ciało znaleźli dziś r a n o . W d o m u p o g r z e b o w y m p o w i e d z i e l i , ż e m u s z ę m u p r z y n i e ś ć j a k i ś g a r n i t u r . M y ś l a ł a m , ż e m o ż e m a j a k i ś g a r n i t u r . Ale dlaczego k o n i e c z n i e w g a r n i t u r z e ? - z a p r o t e s t o w a ł a , o g a r n i ę t a falą n a g ł e g o g n i e w u . - On n i e n a w i d z i ł garniturów. M a m u s i a zawsze k a z a ł a m u w k ł a d a ć g a r n i t u r d o k o ś c i o ł a i zawsze się z n i ą wykłócał. Bóg n i e z w r a c a uwagi, czy j e s t e m w g a r n i t u r z e czy n i e , t a k m ó w i ł . Myśli p a n i , ż e p o w i n n a m i m z a n i e ś ć t e n g a r n i t u r ?

- N i e , c h y b a n i e - s z e p n ę ł a R e m y . - J a . . . B a r d z o mi p r z y k r o . . . - Odłożyła s ł u c h a w k ę i o d w r ó c i ł a się do N a t -

tie. - To s i o s t r a C h a r l i e g o . C h a r l i e n i e żyje. J e ż e l i to

p r a w d a . . . - N a g l e w p a d ł a w p a n i k ę . - Czy wczoraj w gazecie było coś n a t e m a t tego w y p a d k u ?

- Zdaje się, że tak, ale n i e c z y t a ł a m .

Obydwie r z u c i ł y się do gazety i zaczęły ją p r z e g l ą d a ć

dział p o dziale, s t r o n a p o s t r o n i e . W z m i a n k ę z n a l a z ł a

Remy, n a o s t a t n i e j s t r o n i e k r o n i k i wypadków. Opisywali

t a m t ę s a m ą h i s t o r i ę , k t ó r ą u s ł y s z a ł a o d siostry C h a r l i e g o

z d o d a t k o w ą i n f o r m a c j ą o tym, że do w y p a d k u doszło

r a n o , i ż e c i a ł a jeszcze n i e z n a l e z i o n o . R e m y u s i a d ł a n a

p i ę t a c h i w b i ł a w z r o k w p ł a c h t ę gazety.

- D o s k o n a l e w i e m , co sobie myślisz - s t w i e r d z i ł a

N a t t i e .

- A j e ś l i to n i e był w y p a d e k ? - wreszcie w y d u s i ł a to

z s i e b i e . - A j e ś l i on w c a l e do rzeki n i e w p a d ł ? J e ś l i go

z e p c h n i ę t o ? On węszył, z a d a w a ł p y t a n i a , bo to ja go o to

p r o s i ł a m . - Z g a z e t ą w r ę k u w s t a ł a i z a c z ę ł a chodzić po

pokoju, o d r u c h o w o uciskając o b a n d a ż o w a n e ż e b r a . - J u ż

w i e m , ż e człowiek, który n a k r y ł m n i e n a p i r s i e t a m t e j

nocy, t o t e n s a m mężczyzna, który t r z y m a ł m n i e , k i e d y

jego k u m p e l m n i e b i ł . R o z p o z n a ł a m j e g o głos. Mógł się

w j a k i ś s p o s ó b d o w i e d z i e ć , że C h a r l i e się rozpytywał i go

czym p r ę d z e j uciszył, bo n i e c h c i a ł , ż e b y m się d o w i e d z i a -

ł a , j a k się nazywa. - Przyszła j e j do głowy i n n a myśl

i R e m y o d w r ó c i ł a się w s t r o n ę N a t t i e . - M u s i e l i wied z i e ć , że wcześniej czy później trafię do C h a r l i e g o . Może

n a w e t c h c i e l i , żeby t a k było. Może myśleli, że j e ś l i n i e

s k ł o n i ą m n i e d o m i l c z e n i a b i c i e m , t o j e g o ś m i e r ć n a

p e w n o m n i e uciszy.

- Chryste, z a c z y n a m się b a ć - w y z n a ł a N a t t i e . - Ale

cóż t y m o g ł a ś t a m w t e d y widzieć n a Boga?

- N i e w i e m . - S f r u s t r o w a n a R e m y p o k r ę c i ł a głową.

- Wczoraj po p o ł u d n i u r o z m a w i a ł a m z H a n k s e m , z tym

d e t e k t y w e m . On u w a ż a , że t a n k o w i e c w c a l e n i e zatonął,

że to tylko s p r y t n a mistyfikacja, której c e l e m było

o s z u k a n i e t o w a r z y s t w a u b e z p i e c z e n i o w e g o . Twierdzi, że

Dragon p ł y w a gdzieś t e r a z p o d i n n ą n a z w ą czy b a n d e r ą .

Szczątki z n a l e z i o n e p r z e z S t r a ż P r z y b r z e ż n ą , załoga

w ł o d z i a c h r a t u n k o w y c h - o d e g r a l i po p r o s t u p r z e d s t a w i e n i e , żeby wyglądało na to, że t a n k o w i e c z a t o n ą ł

p o d c z a s s z t o r m u . A t a k n a p r a w d ę to na p o k ł a d w e s z ł a i n n a załoga i s p o k o j n i e o d p ł y n ę l i w s i n ą d a l .

N a t t i e t a k to z d u m i a ł o , że z szeroko o t w a r t y m i u s t a m i o p a d ł a n a k r z e s ł o .

- T e n facet to w a r i a t .

- Ja r ó w n i e ż u w a ż a ł a m , że to m a ł o p r a w d o p o d o b n e .

- Mało p r a w d o p o d o b n e ? To po p r o s t u g ł u p o t a - oświadczyła z d e z a p r o b a t ą i w s t a ł a . - Czy sobie zdajesz s p r a w ę , ile l u d z i t r z e b a , żeby wyciąć taki n u m e r ? N i e w i e m , z ilu m a r y n a r z y s k ł a d a się załoga, ale p o w i e d z m y , że było i c h p i ę t n a s t u . Dwie załogi to trzydzieści o s ó b .

I n i b y w j a k i s p o s ó b ta d r u g a załoga d o s t a ł a b y się na p o k ł a d t a n k o w c a ? N i e m o ż n a i c h było p r z e w i e ź ć t a m h e l i k o p t e r e m , p r z y n a j m n i e j n i e p o d c z a s s z t o r m u . Co znaczy, że m u s i e l i d o p ł y n ą ć na miejsce s t a t k i e m , a to w m i e s z a ł o b y w s p r a w ę jeszcze w i ę c e j o s ó b . Co by się stało, gdyby j e d n a z tych trzydziestu p i ę c i u a l b o czterd z i e s t u osób d o s z ł a do w n i o s k u , że d o s t a ł a za m a ł o , że c h c e więcej? Czy zdajesz sobie s p r a w ę , że k a ż d y z n i c h m ó g ł b y s z a n t a ż o w a ć o r g a n i z a t o r ó w c a ł e g o p r z e d s i ę w z i ę cia? A w i e r z m i , m i l c z e n i e j e s t z ł o t e m , zwłaszcza j e ś l

i się osobiście p ł a c i za to, żeby ktoś t r z y m a ł j ę z y k za

z ę b a m i . N i e . - P o k r ę c i ł a głową. - J e ż e l i p l a n u j e s z zbrodn i ę , to im m n i e j l u d z i o tym wie, tym l e p i e j .

- Masz rację - s z e p n ę ł a R e m y t r o c h ę z d z i w i o n a logic z n y m w y w o d e m N a t t i e .

- P e w n i e , że m a m . - N a t t i e p o ł o ż y ł a r ę c e na wygiętych o p a r c i a c h fotela. - M o i m z d a n i e m j e ś l i w ogóle

wykręcili j a k i ś n u m e r , t o wykręcili g o n a s a m y m począt-

ku. I p e w n i e to w t e d y w i d z i a ł a ś . A co ty właściwie z tego

p a m i ę t a s z ?

- P r a w i e nic - p r z y z n a ł a n i e c h ę t n i e . - W i d z i a ł a m t a n k o w i e c z a c u m o w a n y p r z y p i r s i e , a p o t e m j a k i ś c z ł o w i e k chwycił m n i e za r a m i ę . Tyle. To wszystko, co z d o ł a ł a m

sobie p r z y p o m n i e ć .

- N i e m ó w i ł a ś p r z y p a d k i e m , że tamtej nocy b y ł a mgła?

- Tak...

N a t t i e u n i o s ł a r ę k ę .

- J e ż e l i z a p o m n i a ł a ś o t a k i m szczególe, to m o g ł a ś

z a p o m n i e ć o i n n y c h . P o m y ś l , p r z y p o m n i j s o b i e , j a k to

było i o p o w i e d z mi o wszystkim, co ci p r z y c h o d z i do

głowy.

J u ż c h c i a ł a p o w i e d z i e ć , że to tylko s t r a t a czasu, a l e . . .

Kto wie, n i e zaszkodzi s p r ó b o w a ć j e s z c z e r a z .

- D o b r z e . - Z a m k n ę ł a oczy. - Było c i e m n o i b y ł a g ę s t a m g ł a . *Dragon* c u m o w a ł p r z y p i r s i e . P a m i ę t a m , że widzia ł a m liny i t r a p . P r z y r e l i n g u stali d w a j mężczyźni...

- J a k wyglądali?

- Było za c i e m n o . W i d z i a ł a m tylko i c h sylwetki. J e d e n z n i c h p a l i ł p a p i e r o s a . . . - N a g l e c o ś ją olśniło i otworzy ł a g w a ł t o w n i e oczy. - On p a l i ł p a p i e r o s a ! A p r z e c i e ż t a m obowiązuje zakaz p a l e n i a ! W s z ę d z i e ! N a c a ł y m p i r s i e !

- P a l i ć p o d c z a s z a ł a d u n k u r o p y n a t a n k o w i e c ? N i e n a j m ą d r z e j s z e to - z a u w a ż y ł a N a t t i e .

- Więc dlaczego p a l i ł ?

- Może j u ż skończyli t a n k o w a n i e ?

- Ale p r z e c i e ż i t a k to n i e b e z p i e c z n e , p r a w d a ?

- W r ó c i m y do tego p ó ź n i e j . P o w i e d z mi, co j e s z c z e sobie p r z y p o m i n a s z .

R e m y znów z a m k n ę ł a oczy, ale w i d z i a ł a tylko c z a r n ą sylwetkę t a n k o w c a we mgle i d w ó c h ludzi p r z y r e l i n g u .

- N i c z tego. - P o k r ę c i ł a n i e c i e r p l i w i e głową. - Było zbyt c i e m n o .

- C i e m n o ? - zdziwiła się N a t t i e . - To na s t a t k u n i e

p a l i ł y się światła? K i e d y z a ł a d u n e k o d b y w a się n o c ą ,

oświetlają j e j a k d r z e w k o c h o i n k o w e .

- N i e - s t w i e r d z i ł a R e m y . - T e n był p o g r ą ż o n y w ciem n o ś c i a c h , tylko n a t r a p i e w i d z i a ł a m kilka l a m p e k .

- W c i ą g n ę ł a g w a ł t o w n i e p o w i e t r z e , bo n a g l e . . . nagle

p r z y p o m n i a ł a sobie coś j e s z c z e ! I n a t y c h m i a s t c h w y c i ł a

się za bok, zginając się w p ó ł z b ó l u .

N a t t i e od r a z u z n a l a z ł a się p r z y n i e j . P o c h y l i ł a się

i o b j ę ł a j ą r a m i e n i e m .

- K i e d y się wreszcie nauczysz, że n i e w o l n o ci robić

t a k i c h rzeczy? L e p i e j u s i ą d ź . - P o m o g ł a j e j u s a d o w i ć się

n a k a n a p i e .

R e m y c h w y c i ł a ją za r ę k ę i p r z y c i ą g n ę ł a do s i e b i e .

- P a m i ę t a m , że na m o s t k u stał Cole, Carl Maitland i t e n

mężczyzna z opadającymi w ą s a m i . H a n k s powiedział, że

t e n człowiek to e k s p e r t od m a t e r i a ł ó w wybuchowych.

- W s p o m n i e n i a z tamtej nocy wróciły z natarczywą gwałtownością. Wbiła wzrok w p u s t k ę . - Nie j e s t e m p e w n a , co

się stało, kiedy zobaczyłam Cole'a. Myślę, że m o ż e . . . Tak,

p o m a c h a ł a m do niego. T e n mężczyzna chwycił m n i e za

r a m i ę i powiedział coś jakby... „ N i e t a k szybko, m a ł a " .

P o t e m d o d a ł coś o... wtykaniu n o s a w nie swoje sprawy.

Walkie-talkie... - Z a c i s n ę ł a palc e na r ę c e N a t t i e . - Przy

p a s k u m i a ł *walkie-talkie.* Usłyszałam j a k i ś głos. Mówił, że

zawór się zepsuł, i że na całym pokładzie j e s t p e ł n o wody.

Woda, N a t t i e ! To o to chodziło, p r a w d a ? - Odwróciła się,

żeby spojrzeć jej w oczy nie z ulgą, że sobie p r z y p o m n i a ł a ,

i nie z p o d e k s c y t o w a n i e m , ale z c h ł o d n y m dystansem. -

Kiedy *Crescent Dragon* poszedł na d n o , nie m i a ł w zbiornik a c h ropy, bo zatankowano go wodą. - R o z e ś m i a ł a się

krótko i cicho, jeszcze r a z widząc tę scenę oczyma

wyobraźni. - A Maitland wyjaśnił mi to, t ł u m a c z ą c , że

tankowali wodę do picia i mycia. U w i e r z y ł a m m u .

- T a m t e j n o c y p e w n i e t a k - p o w i e d z i a ł a N a t t i e . - Bo

d o p i e r o p ó ź n i e j z r o z u m i a ł a ś , co k n u l i , wtedy, k i e d y

towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e zaczęło r o b i ć tyle s z u m u .

W i e d z i a ł a j u ż wszystko. Cóż z tego? W s p o m n i e n i a

p r z y n i o s ł y jej tylko gorycz i ból.

- Był t a m Cole. Z M a i t l a n d e m . Wiedział, że t a n k u j ą

w o d ę . J e s t j e d n y m z n i c h .

B e z w z g l ę d u n a t o , ile razy z a s t a n a w i a ł a się, czy j e s t

w to z a m i e s z a n y czy n i e , zawsze o d r z u c a ł a od s i e b i e tę

p i e r w s z ą możliwość. T e r a z j u ż nie m o g ł a . Cole n a

m o s t k u , jego t w a r z w p e ł n y m świetle, o b o k M a i t l a n d

- w s p o m n i e n i e było zbyt żywe, zbyt w y r a ź n e .

- Wiem, że to boli. - N a t t i e p o k l e p a ł a ją ze współczuc i e m po r ę k u . - K a ż d a k o b i e t a c h c e wierzyć, że jej

mężczyzna j e s t dobry. Ale oni r z a d k o są tacy. Co w c a l e

n i e znaczy, że łatwiej j e s t n a m się z t y m pogodzić.

- To p r a w d a . - Czy Cole mógł być tym m ę ż c z y z n ą

z N i c e i ? Twierdził, że w tym czasie był w N o w y m Orlea n i e . Ale n a d o w ó d m i a ł a tylko j e g o słowa. N i g d y tego

n i e s p r a w d z a ł a . Mogła sobie wyobrazić, j a k się w t e d y

w ś c i e k ł a , k i e d y z d a ł a s o b i e s p r a w ę z tego, co zrobił, j a k a

b y ł a zła, d o t k n i ę t a , j a k a r o z c z a r o w a n a . N a p e w n o się

z n i m p o k ł ó c i ł a , n a p e w n o krzyczała, p o w o d o w a n a b ó l e m zdrady, z d r a d y z a u f a n i a j e j i j e j rodziny. Ale żeby

n a s y ł a ł n a n i ą b a n d y t ó w ? N i e wierzyła, ż e mógł coś

takiego zrobić. - M a i t l a n d . . . - s z e p n ę ł a . - To on m n i e

widział n a p i r s i e . Widział, j a k r o z m a w i a ł a m z C h a r l i e m .

To M a i t l a n d n a s ł a ł tych facetów, żeby m n i e . . . ostrzegli.

- D o t k n ę ł a p o s i n i a c z o n e j twarzy, o d c z u w a j ą c z a g a d k o w ą

ulgę, że j u ż n i e m u s i winić za to Cole'a.

- Wcale b y m się n i e zdziwiła - o d p a r ł a N a t t i e . - Za

k a ż d y m r a z e m , k i e d y p r z y c h o d z i n a j e d n ą z tych proszon y c h kolacji twojej m a m y , zawsze p r z y p o m i n a m i b a r a -

k u d ę k r ą ż ą c ą w j a k i m ś c i e m n y m b a s e n i e , t a k ą m a ł ą

i n i e w i n n ą , ale n i e c h no tylko p o k a ż e zęby.

- Zaczekaj. To nie ma s e n s u . - M i m o dotkliwego b ó l u

R e m y w s t a ł a z k a n a p y . - To p r z e c i e ż j a s n e , dlaczego

M a i t l a n d t o zrobił. Tym s p o s o b e m mógł s p r z e d a ć t ę s a m ą

r o p ę d w a razy. Ale co zyskiwał na t y m Cole? C r e s c e n t

L i n e z a p ł a c i ł a za r o p ę z góry. W i d z i a ł a m k o p i ę r a c h u n k u .

- E c h , ty. N i e u m i e s z m y ś l e ć j a k p r a w d z i w y k r y m i n a lista - s k o n s t a t o w a ł a N a t t i e , potrząsając swoją s i w ą

głową. - D o s t a ł p i e n i ą d z e od M a i t l a n d a . P r a w d o p o d o b nie d o g a d a l i się i s p r z e d a w s z y r o p ę po r a z d r u g i j a k o ś się podzielili. J e s t n a w e t b a r d z i e j niż p r a w d o p o d o b n e ,

że Cole wziął te p i e n i ą d z e po p r o s t u z kasy.

- F a k t - zgodziła się R e m y i ciężko w e s t c h n ę ł a - ale

j a k tego d o w i e ś ć ?

- J e s t e m p e w n a , że k o n t r o l a ksiąg r a c h u n k o w y c h

M a i t l a n d a u j a w n i ł a b y kilka czeków w y p i s a n y c h n a towarzystwa żeglugowe, o których n i k t nigdy n i e słyszał. On

t e p i e n i ą d z e p o p r o s t u w y p r a ł . Z a n i m trafiły d o r ą k

Cole'a, mogły przejść n a w e t p r z e z kilka t a k i c h n i e

istniejących firm. - N a t t i e m i l c z a ł a c h w i l ę , a p o t e m

s p y t a ł a ł a g o d n i e : - No i co t e r a z zrobisz?

- N i e w i e m . - R e m y p o d e s z ł a do o k n a i o d s u n ę ł a

firankę. Był spokojny n i e d z i e l n y p o r a n e k . - N i e j e s t e m

p e w n a . N a j p i e r w c h c ę s p r a w d z i ć , czy ś m i e r ć Charliego

to rzeczywiście w y p a d e k . J u t r o s p r ó b u j ę się czegoś

d o w i e d z i e ć w b i u r z e k o r o n e r a . - C h o d n i k i e m n a p r z e ciwko d o m u N a t t i e p r z e c h o d z i ł a c i e m n o s k ó r a dziewczynka. M i a ł a n a sobie r ó ż o w ą m a r s z c z o n ą s u k i e n k ę , a na k ę d z i e r z a w e j głowie w y s z u k a n y k a p e l u s i k w i ą z a n y

p o d b r o d ą . R e m y z a p r a g n ę ł a wyjść, wziąć dziewczynkę

za r ę k ę , p o s k a k a ć na u l i c y r a z e m z n i ą i p o c z u ć się t a k

s a m o n i e w i n n a i b e z t r o s k a j a k o n a . Wzdychając, o d w r ó c i ł a się od o k n a i n a p o t k a ł a wzrok N a t t i e . - Muszę

w i e d z i e ć , czy n a d a l m a m do c z y n i e n i a z o s z u s t w e m czy

m o ż e j u ż z m o r d e r s t w e m .

27

W d o m u dźwięczała cisza, cisza, k t ó r a świadczyła o tym,

że nikogo w n i m n i e m a . Z a s p a n a R e m y zmrużyła nieprzyt o m n i e oczy, rozejrzała się po salonie, w s t a ł a i klapiąc

różowymi k a p c i a m i N a t t i e , poszła d o k u c h n i . T a m p o w i t a ł a

ją jeszcze większa cisza i tylko ś c i e n n y zegar w kształcie

kota groził jej ogonem, że t a k długo spała. Ignorując

wskazówki, które pokazywały dziewiątą, walcząc z s e n n o

ścią - zbyt późno z a s n ę ł a - R e m y o d s z u k a ł a wzrokiem

maszynkę do kawy. S t a ł a na k u c h e n n y m b l a c i e .

P o d e s z ł a bliżej i o b o k szklanej karafki z n a l a z ł a kart k ę :

Remy,

Ponieważ musiałaś zostawić torebkę w szpitalu, pomyśla

łam sobie, że może będziesz potrzebowała drobnych. Wyszłam

do pracy. Nattie.

P o d k a r t k ą z n a l a z ł a d w u d z i e s t o d o l a r o w y b a n k n o t .

W s u n ę ł a go do k i e s z e n i a k s a m i t n e g o szlafroka; szlafrok

też d o s t a ł a o d N a t t i e , t a k s a m o j a k k a p c i e , k t ó r e m i a ł a

n a n o g a c h , b a w e ł n i a n ą koszulę n o c n ą i n o w y k o m p l e t

d o m a k i j a ż u o r a z tusz d o rzęs, z a p o m o c ą k t ó r y c h m i a ł a n a d z i e j ę ukryć s i n i a k i n a twarzy. U ś m i e c h n ę ł a się d o s i e b i e pijąc k a w ę , a l e k i e d y z o b a c z y ł a n a b l a c i e gazetę o t w a r t ą n a r u b r y c e zgonów, u ś m i e c h z n i k n ą ł z jej u s t t a k szybko, j a k się pojawił. N a p i e r w s z y m m i e j s c u w i d n i a ł n e k r o l o g C h a r l i e g o : „ A i k e n s , C h a r l e s Leroy, l a t 57". W e s t c h n ę ł a ciężko, b o n i k t a n i nic n i e m u s i a ł o jej p r z y p o m i n a ć przyczyny, d l a której c z u ł a się t a k p o d l e . W z a m y ś l e n i u o d g a r n ę ł a k o s m y k w ł o s ó w i s i ę g n ę ł a po gazetę, ale z n i e r u c h o m i a ł a , słysząc w a r k o t s a m o c h o d u n a p o d j e ź d z i e . Zdziwiona, p o d n i o s ł a głowę. N a t t i e nie m o g ł a wrócić do d o m u o tej p o r z e . N i e , m u s i a ł a się pomylić - s a m o c h ó d z a j e c h a ł n a p e w n o p r z e d d o m sąsiadów.

Ale drzwiczki t r z a s n ę ł y gdzieś tu, b a r d z o blisko. R e m y p o d e s z ł a do o k n a n a d z l e w e m i wyjrzała na dwór. N i e , j e ż e l i n a p o d j e ź d z i e rzeczywiście stał j a k i ś s a m o c h ó d , t o z a p a r k o w a ł za d a l e k o , żeby m o g ł a go stąd zobaczyć.

D z w o n e k d o drzwi z a d z w o n i ł d w a razy, r a z z a r a z e m , i o d w r ó c i ł a się b ł y s k a w i c z n i e w s t r o n ę s a l o n u . To na

p e w n o j a k i ś komiwojażer, t o m u s i b y j a k i ś s p r z e d a w c a .

P r z e c i e ż N a t t i e n i e z d r a d z i ł a b y n i k o m u m i e j s c a jej

p o b y t u , n i k o m u , n a w e t ojcu czy m a t c e . D z w o n e k zadzwon i ł jeszcze raz, ostro, n a t a r c z y w i e , i znów n a s t ą p i ł a

k r ó t k a c h w i l a ciszy. R e m y zastygła w b e z r u c h u . Czekała.

K i m k o l w i e k t e n c z ł o w i e k jest, z a r a z d a sobie spokój

- m y ś l a ł a .

K i e d y z a m i a s t n a s t ę p n e g o d z w o n k a u s ł y s z a ł a gwałt o w n e p u k a n i e , o m a l n i e d o s t a ł a a t a k u s e r c a . P o w i e d z i a

ła sobie, że m ę ż c z y z n a za d r z w i a m i p r a w d o p o d o b n i e

myśli, że d z w o n e k n i e d z i a ł a . Mężczyzna?! Tak, to m u s i a ł

być m ę ż c z y z n a . K o b i e t a n i e p u k a ł a b y t a k głośno a n i t a k

d ł u g o . K t o k o l w i e k to n i e był, n i e mógł to być n i k t

z przyjaciół N a t t i e , bo p r z e c i e ż w i e d z i a ł b y chyba, że

p o s z ł a do pracy.

Słysząc stanowcze s z a r p a n i e k l a m k ą , R e m y z a d r ż a ł a .

T e n ktoś za d r z w i a m i n a j w i d o c z n i e j n i e wierzył, że

nikogo n i e m a w d o m u . R z u c i ł a o k i e m n a k u c h e n n e

drzwi. A m o ż e p o w i n n a . . . Cisza. N i k t n i e s t u k a ł , n i k t nie

wyrywał z z a m k a k l a m k i , n i k t n i e d z w o n i ł . K i e d y z n o w u

zacznie? A m o ż e j u ż sobie p o s z e d ł ?

P r z e b i e g ł a ostrożnie do d r z w i w s a l o n i e , trzymając się

z b o k u , t a k żeby n i k t n i e mógł j e j zobaczyć, zaglądając

p r z e z o k n a o d frontu. P o p a t r z y ł a n a drzwi wejściowe,

których g ó r n a o s z k l o n a część o s ł o n i ę t a b y ł a m a r s z c z o n ą

firanką. Po drugiej s t r o n i e nie było w i d a ć ż a d n e g o

c i e n i a , ż a d n e j sylwetki, a n i t a m , a n i z a o k n e m . Ale n i e

u s ł y s z a ł a także t r z a s k u o t w i e r a n y c h i z a m y k a n y c h drzwiczek d o s a m o c h o d u a n i w a r k o t u z a p a l a n e g o silnika.

W t e d y zobaczyła swój m a l i n o w y s w e t e r leżący n a

w i d o k u n a o p a r c i u k a n a p y . Każdy, kto zajrzałby p r z e z

o k n o , n a t y c h m i a s t by go dostrzegł i gdyby w i e d z i a ł , co

m i a ł a na sobie w s o b o t ę , d o m y ś l i ł b y się, że tu j e s t a l b o

zyskałby p r z y n a j m n i e j p e w n o ś ć , że n i e d a w n o tu *była.*

U s ł y s z a ł a s k r z y p n i ę c i e k u c h e n n y c h drzwi. Boże,

wszedł od tyłu! W y p a d ł a z k u c h n i i p o b i e g ł a do frontowych drzwi. Były z a m k n i ę t e . O d r z u c i ł a ł a ń c u c h i s p r ó b o w a ł a j e otworzyć.

- R e m y !

P r z e s t r a s z o n a , z e r k n ę ł a p r z e z r a m i ę . W d r z w i a c h sal o n u stał Cole. J e g o s t a l o w e oczy zwęziły się n a w i d o k

s i n i a k ó w n a j e j twarzy. S p a r a l i ż o w a n a w s p o m n i e n i e m

t a m t e j nocy, p r z e k o n a n a o jego n i e p o d w a ż a l n e j w i n i e ,

R e m y p a t r z y ł a na n i e g o , czując w b o k u ostry b ó l i słysząc

swój ciężki o d d e c h . W d w u r z ę d o w y m g a r n i t u r z e z gran a t o w e j w e ł n y i d o b r a n y m k r a w a c i e wyglądał niegroźn i e . Chryste, czyżby sądziła, że b ę d z i e ją bił?

Cole p o d n i ó s ł r ę c e w u s p o k a j a j ą c y m geście.

- Wszystko w p o r z ą d k u , R e m y . To j a . N i e c h c i a ł e m cię

p r z e s t r a s z y ć .

Przestraszyć? Była p r z e s t r a s z o n a ? Oczywiście, że b y ł a .

W o c z a c h wciąż m i a ł a w i d o k tej k o s z m a r n e j świńskiej

m a s k i . C a ł ą siłą woli o d p ę d z i ł a o d s i e b i e n a t r ę t n e myśli,

myśli o b ó l u , b i c i u i s t r a c h u . N i e c h c i a ł a sobie wyobra

żać, j a k m u s i e l i j ą o b s e r w o w a ć , c h o d z i ć z a n i ą , b y

w k o ń c u zaskoczyć ją b e z o s t r z e ż e n i a w b i a ł y d z i e ń , na

ulicy, u d o w o d n i a j ą c tym s a m y m , że nigdzie n i e b ę d z i e

b e z p i e c z n a .

P o c z u ł a , że zaczyna d r ż e ć - s p ó ź n i o n a r e a k c j a organiz m u . O p a r ł a się o drzwi. Cole zrobił k r o k w j e j s t r o n ę ,

nie opuszczając rąk.

- N i e zrobię ci krzywdy, R e m y .

C h c i a ł a krzyknąć, że j u ż ją skrzywdził, że c a ł y c z a s

oszukiwał, że k ł a m a ł , że zawiódł j e j z a u f a n i e , j e j m i ł o ś ć .

Ale, j a k w złym ś n i e , n i e m o g ł a z s i e b i e wykrztusić a n i

słowa.

- P r z y s i ę g a m , że n i e zrobię ci krzywdy, R e m y - powtórzył. - Nigdy, n i g d y cię n i e skrzywdzę - m ó w i ł j a k do

p r z e s t r a s z o n e g o d z i e c k a .

Boże, p r z e c i e ż t a k się w ł a ś n i e czuła. O d w r ó c i ł a się

od niego i o p a r ł a o drzwi, czując, że o p u s z c z a ją b r a w u r a . Po p o l i c z k a c h s p ł y n ę ł y j e j pierwsze łzy. T a m c i dwaj n a zawsze rozwiali jej p r z e k o n a n i e , ż e n i k t n a świecie n i e j e s t w s t a n i e jej skrzywdzić. D o w i e d l i , że

j e s t s ł a b a j a k k a ż d y człowiek, ż e s p o ł e c z n y status, j a k i m

się cieszyła, i nazwisko n i e s t a n o w i ą ż a d n e j ochrony.

P r z e d t e m nie c h c i a ł a n a w e t o tym myśleć, z a p r z e c z a ł a

t e m u . Ale b a n d y c i zasiali w niej ziarno s t r a c h u , które

w r a z ze ś m i e r c i ą C h a r l i e g o w y k i e ł k o w a ł o i z a p u ś c i ł o

k o r z e n i e .

P o c z u ł a , j a k u j m u j e j ą z a r a m i o n a i z d r ę t w i a ł a

w c h w i l o w y m o p o r z e .

- N i e - s z e p n ę ł a i u s i ł o w a ł a się wyrwać. - N i e dotykaj

m n i e . N i e d o t y k a j !

Ale Cole t r z y m a ł j ą n a d a l i d e l i k a t n i e o d w r ó c i ł k u

sobie. Walcząc z p r z y s ł o w i o w ą k o b i e c ą s ł a b o ś c i ą - wied z i a

ł a , że mu u l e g n i e i w ł a ś n i e za to s i e b i e n i e n a w i d z i ł a

- p o d n i o s ł a r ę c e , ż e b y n i e d a ć mu się objąć.

- Ciiii... j u ż d o b r z e - s z e p n ą ł . - J e s t e ś b e z p i e c z n a .

N i k o m u n i e pozwolę cię skrzywdzić. - N a j b a r d z i e j szal o n e było w tym wszystkim to, że w jego r a m i o n a c h , gdzie

m o g ł a się t e r a z w y p ł a k a ć , n a p r a w d ę c z u ł a się b e z p i e c z n a . Gdy u s i ł o w a ł a p o w s t r z y m a ć szloch, przytulił j ą m o c no do s i e b i e .

- P ł a c z , R e m y - z a c h ę c a ł d e l i k a t n i e . - Po tym wszystkim, co p r z e s z ł a ś , p o t r z e b u j e s z tego. Tylko g ł u p i e c by

n i e p ł a k a ł . A ty g ł u p i a n i e j e s t e ś .

P r z e s t a ł a z s o b ą walczyć i p r z y l g n ę ł a do niego, łkając

cicho, n e r w o w o , l e d w i e tylko ś w i a d o m a pocieszającego

dotyku jego r ą k na p l e c a c h i głowie, dotyku, który

p o t w i e r d z a ł b e z słów, że wszystko j e s t j u ż w p o r z ą d k u .

Ale R e m y p ł a k a ł a dlatego, że nic nie było w p o r z ą d k u ,

d l a t e g o , że n i g d y j u ż n i e m i a ł o być d o b r z e . Bo n i e

odzyska j u ż p o c z u c i a b e z p i e c z e ń s t w a , n i e odzyska dawn e j miłości, n i e odzyska... C h a r l i e g o .

J a k długo t a k ł k a ł a , t r u d n o było p o w i e d z i e ć . W p e w n y m m o m e n c i e się o c k n ę ł a i z d a ł a sobie s p r a w ę , że Cole

p o c i e r a p o l i c z k i e m o jej włosy, p o c z u ł a wilgotny z a p a c h

j e g o m a r y n a r k i . Łzy j u ż n i e płynęły, w y p ł a k a ł a wszystkie.

- S k ą d . . . - Głos m i a ł a t a k n i e w y r a ź n y i zduszony, że

p r z e r w a ł a , by zacząć jeszcze raz. - Skąd w i e d z i a ł e ś , że

tu j e s t e m ? - N i e p o d n i o s ł a głowy. N i e b y ł a jeszcze

gotowa spojrzeć mu w twarz.

- S z u k a ł e m wszędzie. - J e g o głos n a b r z m i a ł wzruszen i e m . - Dziś r a n o w d r o d z e do b i u r a p r z y p o m n i a ł e m

sobie te twoje o p o w i e ś c i o N a t t i e , k t ó r e tyle razy powtar z a ł a ś , i zaryzykowałem. - O d s u n ą ł u s t a od jej w ł o s ó w

i lekko ją przytulił. - K i e d y p o w i e d z i a ł e m s o b i e , że

wszystko m i ę d z y n a m i s k o ń c z o n e , że to j u ż definitywny

k o n i e c , s p ę d z i ł e m c a ł ą sobotę, p r z e k o n u j ą c siebie, ż e cię

n i e c h c ę , że cię nie p o t r z e b u j ę . . . że cię n i e k o c h a m .

A p o t e m , w n i e d z i e l ę r a n o , twój b r a t zrobił mi w mieszk a n i u rewizję, bo sądził, że t a m cię znajdzie. Dlaczego,

R e m y ? Dlaczego t a k myślał? Dlaczego przyszłaś tutaj?

Dlaczego nie j e s t e ś w d o m u r a z e m z r o d z i n ą ?

Ale R e m y tylko p o k r ę c i ł a głową, n i e b ę d ą c w s t a n i e

m u o d p o w i e d z i e ć .

P r z y s u n ą ł u s t a blisko j e j u c h a i d o b i e g ł j ą z d u s z o n y

szept:

- To n i e ma z n a c z e n i a . Chcę się p r z y t o b i e z e s t a r z e ć ,

R e m y . R o z u m i e s z , o czym m ó w i ę ?

- T a k - s z e p n ę ł a i z a c z ę ł a się z a s t a n a w i a ć , czy to

m o ż l i w e . Czy z d o ł a j ą p r z e z to przejść... r a z e m ? N i e p e w n a , o d s u n ę ł a się o d niego, ale r ę c e wciąż o p i e r a ł a n a

k l a p a c h jego g r a n a t o w e j m a r y n a r k i , gdzie u t k w i ł a wzrok.

P o d n i ó s ł j e j głowę i w m i l c z e n i u zaczął dotykać siniaków n a twarzy, n a j p i e r w p a l c a m i , p o t e m u s t a m i . Dot k n i ę c i e jego w a r g było t a k d e l i k a t n e , t a k l e c i u t k i e , ż e z n o w u z e b r a ł o się j e j n a p ł a c z . N i e , n i e c a ł o w a ł j e j j a k

k o c h a n e k , c a ł o w a ł j a k człowiek, który k o c h a , p r a w d z i w i e

i m o c n o .

Z a m k n ę ł a oczy.

- Cole... p a m i ę t a m . P a m i ę t a m t a m t ą noc n a p i r s i e .

Wiem, j a k to zrobili.

P o c z u ł a , j a k sztywnieją m u r ę c e , j a k sztywnieje cały.

N i e m i a ł a jeszcze dość sił, b y n a niego spojrzeć, jeszcze

n i e t e r a z .

- I co z a m i e r z a s z zrobić? - spytał cicho i o s t r o ż n i e .

- N i e w i e m .

- P o m o ż e s z m i ? - Z a c i s n ą ł r ę c e na jej r a m i o n a c h .

- P o t r z e b u j ę cię, Remy.

Otworzyła oczy i w p a t r y w a ł a się w w ę z e ł j e g o k r a w a t a .

P o m y ś l a ł a o C h a r l i e m i z a w a h a ł a się. J e ś l i zabił go M a i t l a n d , a b y ł a p r z e k o n a n a , że M a i t l a n d , a nie Cole, być może d z i a ł a ł s a m , b e z wiedzy Cole'a. Ale co by to z m i e n i ł o ? C h a r l i e i t a k p r z e c i e ż n i e żył.

O d s u n ę ł a się, u w o l n i ł a z jego objęć i p o k r ę c i ł a głową.

- N i e m o g ę ci p o m ó c , Cole.

- Do d i a b ł a , dlaczego nie!? - G w a ł t o w n y w y b u c h złości r o z p ł y n ą ł się w w e s t c h n i e n i u p e ł n y m goryczy.

- A c h tak, c h y b a w i e m dlaczego. R o d z i n a . Twoja r o d z i n a . P o w t ó r z ę , c o c i k i e d y ś p o w i e d z i a ł e m . N i e d a m się i m zniszczyć, nigdy, n a w e t j e ś l i m i a ł o b y to znaczyć, że m u s z ę zniszczyć ich. - S p o d z i e w a ł a się złośliwości czy żalu, a on p o w i e d z i a ł to cicho i s p o k o j n i e .

- Cole, p r z e c i e ż niszczysz s a m e g o s i e b i e - zaprotestow a ł a i w r e s z c i e na niego s p o j r z a ł a . - Dlaczego tego n i e widzisz? Może gdybyś z e c h c i a ł w s p ó ł p r a c o w a ć , b y ł o b y ci ł a t w i e j . Gdybyś tylko p o w i e d z i a ł i m . . .

- N i e m o g ę , Remy, i n i e zrobię tego, n a w e t d l a c i e b i e .

- Ja tego n i e c h c ę , Cole. Ja cię k o c h a m . Musisz w to uwierzyć.

P r z y g l ą d a ł się chwilę jej twarzy. W jego stalowych

o c z a c h u j r z a ł a głęboki s m u t e k .

- To d z i w n e , ale w i e r z ę . Ale to zaszło j u ż za d a l e k o .

N i e m o g ę z a w r ó c i ć .

C h a r l i e . J u ż w i e d z i a ł o C h a r l i e m .

- Ja też n i e , Cole.

- Więc j u ż c h y b a wszystko sobie powiedzieliśmy,

p r a w d a ?

- C h y b a tak.

Mierzyli się chwilę w z r o k i e m , p o t e m Cole otworzył

frontowe d r z w i i wyszedł. N i e o b e j r z a ł się za s i e b i e .

R e m y s t a ł a w p r o g u .

T a k s ó w k a z a t r z y m a ł a się p r z y k r a w ę ż n i k u . R e m y d a ł a

t a k s ó w k a r z o w i d z i e s i ę c i o d o l a r o w y b a n k n o t - tyle został o

jej z pieniędzy, k t ó r e pożyczyła jej N a t t i e .

- Proszę zatrzymać r e s z t ę - p o w i e d z i a ł a wysiadając.

P r z e s z ł a p r z e z t r a w n i k do żelaznej b r a m y i z a t r z y m a ł a

się, ż e b y spojrzeć n a b i a ł e k o l u m n y d o m u i n a d w a

i d e a l n i e p r o p o r c j o n a l n e d r z e w a m a g n o l i o w e n a t r a w n i k u p r z e d d o m e m .

P c h n ę ł a furtę, p r z e s z ł a p r z e z n i ą i ruszyła c h o d n i k i e m

d o frontowych drzwi. T a k j a k tego o c z e k i w a ł a , były

z a m k n i ę t e . P o d n i o s ł a c i ę ż k ą m o s i ę ż n ą k o ł a t k ę , z a s t u k a ł a

d w a r a z y i c z e k a ł a .

Otworzyła N a t t i e . M i a ł a n a sobie c z a r n ą s u k i e n k ę

i śnieżnobiały, n a k r o c h m a l o n y fartuszek. Tylko s p o j r z a ł a

na R e m y i w e s t c h n ę ł a .

- Byłaś u k o r o n e r a . M i a ł a m n a d z i e j ę , że się mylisz.

- Ja także. - R e m y w e s z ł a do ś r o d k a i z a t r z y m a ł a się.

N a t t i e z a m k n ę ł a drzwi. - Gdzie oni są?

K i w n ę ł a g ł o w ą w s t r o n ę w e r a n d y .

- T a m . J e s t z n i m i p a n M a r c . Z a s t a n a w i a j ą się właśn i e , gdzie j e s t e ś i co się z t o b ą stało.

- Wiem. - D o b i e g a ł s t a m t ą d s z m e r z a n i e p o k o j o n y c h

głosów, i z a w a h a ł a się, n i e z d o l n a o d e g n a ć od s i e b i e

s t r a c h u , który j ą n a g l e o g a r n ą ł . Ale t r z e b a było t o zrobić

i w ł a ś n i e o n a zrobić to m u s i a ł a i m o g ł a .

Z a n i m p r z e s z ł a p ó ł drogi n a w e r a n d ę , dostrzegł j ą

G a b e .

- R e m y !

T a m a p u ś c i ł a i zalały ją głosy p e ł n e n i e p o k o j u i n a gany, z ł a g

o d z o n e n i e c o p r z e j ę c i e m i ulgą. Pogrążyła się

w tych głosach, n i e s ł u c h a j ą c i c h , n i e pozwalając, by

o d c i ą g n ę ł y ją od tego, po co tu przyszła. To b y ł o b y zbyt

ł a t w e .

- Czy ty w ogóle m a s z p o j ę c i e , j a k b a r d z o się o c i e b i e

n i e p o k o i l i ś m y ? - G a b e z a p r o w a d z i ł ją na k a n a p ę i ła-

g o d n i e p o s a d z i ł n a m i ę k k i c h p o d u s z k a c h . U s i a d ł o b o k

i objął ją r a m i e n i e m .

- Gdzieś ty b y ł a ? - spytał ojciec. - Cóż to za p o m y s ł ,

żeby t a k ni z tego ni z owego znikać z d o m u ? Zdajesz

sobie s p r a w ę . . .

- N i e r ó b j e j wymówek, F r a z i e r . Czy n i e widzisz, że

j e s t z m ę c z o n a ? - M a t k a w c i s n ę ł a j e j w r ę k ę filiżankę

h e r b a t y . - Wypij to, k o c h a n i e .

N i e wypiła. W p a t r y w a ł a się w b u r s z t y n o w o b r ą z o w y

n a p a r , o b s e r w u j ą c błyski n a jego p o w i e r z c h n i i c i e m n e

listki n a d n i e .

- P a m i ę t a m , że b y ł a m na p r z y s t a n i w nocy, k i e d y

t a n k o w a n o *Dragona.* - Tym o ś w i a d c z e n i e m w p r a w i ł a

wszystkich w z d u m i o n e m i l c z e n i e . - Ale n i e t a n k o w a n o

g o r o p ą . Z b i o r n i k i n a p e ł n i o n o w o d ą .

- Czy... czy j e s t e ś tego p e w n a , R e m y ? - z a p y t a ł ostrożn i e G a b e .

- T a k - r z u c i ł a szybkie s p o j r z e n i e na wuja, który stał

sztywno o b o k k a n a p y . - L a n c e m i a ł r a c j ę . Cole b r a ł

w tym u d z i a ł . On i Carl M a i t l a n d .

- Cole...? - Ojciec u s i a d ł g w a ł t o w n i e na krześle. -

S k ą d wiesz?

- B o w i d z i a ł a m ich n a m o s t k u , r a z e m . Patrzyli, j a k

p o m p y tłoczą d o z b i o r n i k ó w w o d ę . T o był c a ł k i e m d o b r y

pomysł, n a p r a w d ę . - R ę c e m i a ł a z i m n e , z d u m i e w a j ą c o

z i m n e . - M a i t l a n d z g a r n i a p i e n i ą d z e za fikcyjny p r z e w ó z

ł a d u n k u ropy, a p o t e m tę r o p ę s p r z e d a j e i dzieli się

zyskiem z C o l e ' e m . T y m c z a s e m eksplozja ł a d u n k u wybuchowego p o s y ł a s t a r y t a n k o w i e c n a d n o i C r e s c e n t L i n e

dostaje o d s z k o d o w a n i e z a r ó w n o z a r o p ę , z a k t ó r ą zapłaciła, a której n i e o t r z y m a ł a , j a k i za statek, który z a t o n ą ł .

M a r c g w i z d n ą ł w z a m y ś l e n i u , a p o t e m s z e p n ą ł :

- P o w i e d z i a ł b y m , że to d i a b e l n i e s p r y t n a zagrywka...

- J e s t e ś tego p e w n a , R e m y ? - spytał G a b e . Spojrzał

na n i ą i p r z y t a k n ę ł a n i e c h ę t n i e . - Dlaczego n i e p o w i e d z i a

ł a ś n a m tego wcześniej?

- N i e w i e m . Może nie b y ł a m p e w n a . A m o ż e nie

c h c i a ł a m wierzyć, że Cole j e s t w to zamieszany. Może

w ł a ś n i e d l a t e g o c h c i a ł a m wyjechać s a m a n a kilka d n i ,

k i e d y b y ł a m w e F r a n c j i . Może c h c i a ł a m podjąć decyzję,

p o m y ś l e ć , c o r o b i ć d a l e j . N a p r a w d ę nie p a m i ę t a m .

- O d r z u c i ł a głowę do tyłu i p o p a t r z y ł a na sufit, walcząc

z n a g łą s u c h o ś c i ą w g a r d l e . - T e r a z . . . t e r a z z a s t a n a w i a m

się, czy Cole mógł być tym m ę ż c z y z n ą , z k t ó r y m się

k ł ó c i ł a m . Mówi, że był w t e d y w N o w y m O r l e a n i e .

- T a k ci p o w i e d z i a ł ? - zdziwił się G a b e .

- Tak. - P o c z u ł a n a g ł ą k o n s t e r n a c j ę , k i e d y G a b e szybko wstał i p o d s z e d ł do stolika, gdzie stały karafki z whisky. - A n i e był?

- Był w Marsylii. - U s ł y s z a ł a s t u k o t k a w a ł k ó w l o d u

w s z k l a n c e . Wyjął kryształowy k o r e k i rzucił M a r c o w i

pytające s p o j r z e n i e . - Ile to m o ż e być? L o t do N i c e i t r w a

z d w a d z i e ś c i a m i n u t , n i e w i ę c e j . Do d i a b ł a , mógł polecieć t a m i z p o w r o t e m s a m o l o t e m Towarzystwa i n i g d y

b y ś m y się o tym nie d o w i e d z i e l i . No tak, tylko R e m y by

w i e d z i a ł a .

- Może. - D o t k n ę ł a p u r p u r o w e g o s i n i a k a na l e w y m

policzku; o p u c h l i z n a j u ż zeszła, ale s k ó r a r e a g o w a ł a

n a w e t na najlżejsze d o t k n i ę c i e . - Ale to było o s t r z e ż e n i e

o d M a i t l a n d a .

- M a i t l a n d . - G a b e o d w r ó c i ł się od stolika z d r i n k a m i .

- P o w i e d z i a ł a ś chyba, że n i e wiesz, k i m byli ci dwaj

mężczyźni, którzy cię pobili.

- N i e w i e m , j a k się nazywają, ale głos j e d n e g o z n i c h

r o z p o z n a ł a m . To t e n s a m mężczyzna, który zaskoczył

m n i e t a m t e j n o c y n a p r z y s t a n i . J e s t e m p e w n a , ż e p r a c u j e

d l a M a i t l a n d a .

- Na j a k i e j p o d s t a w i e t a k sądzisz?

O p o w i e d z i a ł a im o swojej o s t a t n i e j wizycie w przystan i , o tym, że M a i t l a n d widział ją t a m , j a k r o z m a w i a ł a

z C h a r l i e m i o tym, j a k C h a r l i e o b i e c a ł j e j , że spyta

o n a z w i s k a r o b o t n i k ó w , którzy t a n k o w a l i *Dragona*, i o jego „ p r z y p a d k o w e j " ś m i e r c i .

- Tylko, że to n i e był w y p a d e k . Dziś r a n o c z y t a ł a m

r a p o r t k o r o n e r a . C h a r l i e m i a ł n a policzku siniak, t a k j a k

j a , j a k b y ktoś u d e r z y ł go... n a p r z y k ł a d p i ę ś c i ą . Oczywi

ście, k o r o n e r z a k ł a d a , że u d e r z y ł o coś, w p a d ł s z y do

wody. Ale ja w i e m , że n a j p i e r w p o z b a w i o n o go przyto-

m n o ś c i , a l b o p r z y n a j m n i e j lekko ogłuszono, a d o p i e r o

później z e p c h n i ę t o do rzeki.

- T r u d n o to u d o w o d n i ć - zauważył G a b e . - J e ś l i n i e

było ż a d n y c h świadków...

- Byli d w a j . Ale j e d e n w i d z i a ł go d o p i e r o po tym, j a k

znalazł się w w o d z i e , a d r u g i to p r a w d o p o d o b n i e człowiek, który go u d e r z y ł . - N i e d o p u s z c z a ł a do głosu

ż a d n y c h e m o c j i . To był j e d y n y s p o s ó b , żeby p r z e z to

p r z e b r n ą ć .

- Tylko z a k ł a d a s z , że t e n m ę ż c z y z n a go u d e r z y ł , p r a w d a ? N i e w i e s z tego n a p e w n o - zauważył G a b e .

- Oczywiście, że n i e .

- T a k w ł a ś n i e m y ś l a ł e m . - P o d s z e d ł do n i e j , u s i a d ł

obok, wziął ją za r ę k ę , przyłożył d ł o ń do j e j d ł o n i i splótł

p a l c e z j e j p a l c a m i . - P o s ł u c h a j , Remy, od tej chwili my

się tym zajmiemy, d o b r z e ? P r z e s t a ń w r e s z c i e u d a w a ć

s a m o t n e g o d e t e k t y w a .

S p r ó b o w a ł a się u ś m i e c h n ą ć i s k i n ę ł a głową, a l e p r z e cież m u s i a ł a się tego d o w i e d z i e ć .

- Co z a m i e r z a c i e zrobić?

- Po p i e r w s z e , m o j a d r o g a - w t r ą c i ł się M a r c - d a ł a ś

n a m a r g u m e n t , którego p o t r z e b o w a l i ś m y , żeby zmusić

B u c h a n a n a d o rezygnacji z e s t a n o w i s k a . T e r a z m o ż e m y

się go pozbyć w ciągu j e d n e g o d n i a . Dzięki t e m u b ę d z i e m y m i e l i w o l n e r ę c e p r z y negocjacji p o r o z u m i e n i a

z t o w a r z y s t w e m u b e z p i e c z e n i o w y m .

- C h w i l e c z k ę . - R e m y s p o j r z a ł a na ojca i na b r a t a .

- C h y b a n i e pozwolicie się im z tego wymigać?

- Myślisz, że p o w i n n i ś m y i c h p o d a ć do s ą d u ? - spytał

G a b e .

- A n i e ?

- T e o r e t y c z n i e m a s z r a c j ę . Ale w rzeczywistości byłaby to s t r a t a czasu. - P r z y t r z y m a ł j e j r ę k ę . - Z a m i e s z a n e

są w to g r u b e ryby, więc b ę d z i e dużo nagłówków, wybuc h n i e głośny s k a n d a l , ale s z a n s e n a t o , ż e którykolwiek

z n i c h trafi do w i ę z i e n i a , są bliskie z e r u .

- C h o c i a ż w c a l e mi się to n i e p o d o b a , m u s z ę p r z y z n a ć ,

że G a b e ma r a c j ę - oświadczył ojciec, ciężko wzdychając.

- I j e s z c z e coś: n i e m o ż e m y z a p o m i n a ć , że w t a k i m

p r z y p a d k u C r e s c e n t L i n e z o s t a ł a b y w c i ą g n i ę t a w p r o c e s

o oszustwo n a szkodę t o w a r z y s t w a u b e z p i e c z e n i o w e g o .

Skończyłoby się na tym, że z r o b i l i b y z n a s o s k a r ż o n y c h ,

a kto wie czy n i e w i n n y c h .

- T a k a r e k l a m a n i k o m u n i e p o s ł u ż y - d o d a ł M a r c .

- Niczego w tym m i e ś c i e n i e k o c h a j ą t a k b a r d z o j a k

s k a n d a l i . Taki s k a n d a l t o j a k w y p a d e k s a m o c h o d o w y :

ludzie zwalniają, żeby zobaczyć, czy j e s t d u ż o krwi

i z e r k n ą ć na ofiarę wijącą się z b ó l u . Po co? Po to, ż e b y

s a m e m u p o c z u ć się żywym.

- Ale co z C h a r l i e m ? - z a p r o t e s t o w a ł a R e m y .

- Z a j m i e m y się tym - u s p o k o i ł ją G a b e . - Ale

b ą d ź m y szczerzy, R e m y . S a m fakt, że zgodził się zdobyć

d l a c i e b i e j a k i e ś i n f o r m a c j e , n i e j e s t wystarczającym

p o w o d e m , by wytoczyć k o m u k o l w i e k s p r a w ę o m o r d e r stwo. N i e ma p r z e k o n y w a j ą c y c h d o w o d ó w , a p o s z l a k i n i e

wystarczą, szczególnie j e ż e l i k o r o n e r d o s z e d ł d o w n i o sku, że C h a r l i e zginął w n a s t ę p s t w i e nieszczęśliwego

w y p a d k u . O b r o n a n i e m u s i a ł a b y n a w e t b r a ć j a k i e g o ś

s ł y n n e g o a d w o k a t a , początkujący b y wystarczył. Przykro

m i , R e m y , a l e . . .

- ...tak j u ż j e s t - d o k o ń c z y ł a za n i e g o , w y s w o b a d z a j ą c

d ł o ń z u ś c i s k u jego p a l c ó w i stawiając filiżankę na

s z k l a n y m b l a c i e stolika. W s t a ł a , z t r u d e m n a d s o b ą

p a n u j ą c .

- O b a w i a m się, że tak.

- R e m y , m a m w r a ż e n i e , że o b w i n i a s z się za ś m i e r ć

tego n i e s z c z ę ś n i k a - r z e k ł ł a g o d n i e ojciec, k i e d y p o d c h o d z i ł a do p r z e s z k l o n e j ściany. - Myślisz, że gdybyś n i e

p o p r o s i ł a go o p o m o c , C h a r l i e by żył. Ale tego n i e wie

nikt. Czy zginął w w y p a d k u , czy ktoś go z a m o r d o w a ł , ty

n i e j e s t e ś za to o d p o w i e d z i a l n a .

C h c i a ł a zaprzeczyć, ale z a m i a s t tego p a t r z y ł a tylko n a

p r o m i e n i e s ł o ń c a , k t ó r e p r z e n i k a ł y k o r o n ę d ę b u

i oświetlały k r z e w y róż w ogrodzie m a t k i .

- A M a i t l a n d ? Co z n i m zrobicie? - U j ę ł a się p o d boki;

ż e b r a j e j n i e bolały, ale p o c z u ł a lekkie m d ł o ś c i .

Z a l e g ł a c h w i l a n i e z r ę c z n e j ciszy. N a p y t a n i e o d p o w i e dział M a r c :

- M a i t l a n d . . . H m m , to t r o c h ę i n n a s p r a w a . Chociaż

z d r u g i e j s t r o n y tak, j a k n a j b a r d z i e j , p r z e c i e ż M a i t l a n d

z n a m i p r a c u j e , n a l e ż y do naszej społeczności, więc

i s t n i e j ą p e w n e sposoby, d e l i k a t n e sposoby, w j a k i e m o

ż e m y wywrzeć na niego p r e s j ę . M o ż e m y ci to o b i e c a ć ,

R e m y .

- Wiemy, j a k to załatwić - oświadczył ojciec. - Zrobi

ł a ś j u ż wystarczająco dużo. T e r a z n a s z a kolej.

- Oczywiście. - O d w r ó c i ł a się od o k n a , u n i k a j ą c ich

wzroku. - Wybaczcie, c h c i a ł a b y m j u ż pójść do s i e b i e .

Wydaje mi się, że noszę to u b r a n i e od n i e p a m i ę t n y c h

czasów. Muszę się p r z e b r a ć .

- Tak, w i d a ć , że j e s t e ś z m ę c z o n a , k o c h a n i e - zauwa

żyła m a t k a . - M i a ł a ś t a k i e ciężkie przejścia. Czy chcesz,

ż e b y N a t t i e p r z y n i o s ł a c i l u n c h d o p o k o j u ? J e s t e m

p e w n a , że c h c i a ł a b y ś o d p o c z ą ć .

- Tak, dziękuję - o d r z e k ł a w z a m y ś l e n i u i wyszła

z pokoju. C z u ł a się c h o r a z p o w o d u w ł a s n e g o m i l c z e n i a

i l e d w i e symbolicznych obiekcji, j a k i e w y s u n ę ł a p r z e ciwko i c h p l a n o m j a k najspokojniejszego i j a k najszybszego u c i s z e n i a tej p o n u r e j afery. To był b ł ą d , w i e d z i a ł a o tym, c h o c i a ż z d r o w y r o z s ą d e k m ó w i ł j e j , że m a j ą r a c j ę .

N a w e t j e ś l i Cole i M a i t l a n d zostaliby o s k a r ż e n i o oszustwo, po licznych o d r o c z e n i a c h i a p e l a c j a c h n a j p e w n i e j

wyszliby z tego z w y r o k i e m w z a w i e s z e n i u i n a d z o r e m

s ą d o w y m . A towarzystwo u b e z p i e c z e n i o w e i t a k zażąda

ł o b y od C r e s c e n t L i n e zwrotu pieniędzy, a m o ż e n a w e t

o d s z k o d o w a n i a . Wielki s k a n d a l , w i e l k a a f e r a i co z tego?

J a k lekki p r z t y c z e k w n o s .

R o d z i n a z a m i e r z a ł a p o s t ą p i ć zgodnie z e z d r o w y m

r o z s ą d k i e m , starając się rozwiązać p r o b l e m w ł a s n y m i

s i ł a m i . Ale R e m y z g a d z a ł a się z n i m i z o w i e l e b a r d z i e j

egoistycznych p o w o d ó w : n i e c h c i a ł a , żeby Cole p o n i ó s ł

k a r ę . Była z a d o w o l o n a , że znalazł się i n n y s p o s ó b

z a ł a t w i e n i a sprawy, s p o s ó b , który n i e p r z y n i e s i e h a ń b y

jego n a z w i s k u i n i e n a p i ę t n u j e go j a k o kryminalisty.

- Wybacz mi C h a r l i e . . . - s z e p n ę ł a , w c h o d z ą c po m a h o n i o w y c h s c h o d a c h do swojego pokoju.

Przez d r z w i w y c h o d z ą c e n a galeryjkę n a p i ę t r z e w p a d ł

d o ś r o d k a zimny, ostry wiatr. R e m y z a w a h a ł a się, odstaw i ł a t a c ę z r e s z t k a m i l u n c h u na stolik o b o k szezlongu

i w s t a ł a , żeby je z a m k n ą ć . W t e d y u s ł y s z a ł a g w a ł t o w n y

p i s k h a m u l c ó w i zobaczyła, że od frontu z a j e c h a ł j a k i ś

s a m o c h ó d . Z s a m o c h o d u k t o ś wysiadł.

Cole. R e m y z a m a r ł a p a t r z ą c , j a k idzie w s t r o n ę d o m u

d ł u g i m , s t a n o w c z y m k r o k i e m . Co on tu r o b i ? ! Szybko

z n i k n ą ł p o d s z e r o k i m b a l k o n e m i R e m y wybiegła z pokoju, zostawiwszy drzwi częściowo o t w a r t e i t a c ę z lunc h e m n a stoliku.

Ciszę r o z d a r ł n a t a r c z y w y s t u k o t m o s i ę ż n e j kołatki.

R e m y s t a n ę ł a na szczycie s c h o d ó w w chwili, k i e d y N a t t i e

p o d e s z ł a d o drzwi. L e d w i e zdążyła j e otworzyć, k i e d y

Cole w t a r g n ą ł do ś r o d k a .

- Gdzie o n a jest, do d i a b ł a ? Chcę się z n i ą w i d z i e ć !

I to n a t y c h m i a s t ! - J e g o głos d u d n i ł niczym d a l e k i

i złowrogi g r z m o t toczący się po n i e b i e .

- Cole... - Z d u m i o n a w ś c i e k ł o ś c i ą w j e g o głosie, R e my z a t r z y m a ł a się w p o ł o w i e schodów. O d w r ó c i ł się w jej

s t r o n ę z z a c i ś n i ę t ą szczęką i t w a r z ą ś c i ą g n i ę t ą g n i e w e m .

Ruszył k u n i e j , ale w t e d y d o h o l u w p a d ł M a r c .

Z d e n e r w o w a n y , roztrzęsiony, chwycił Cole'a z a r a m i ę .

- B u c h a n a n , m ó w i ł e m ci...

- A ja ci p o w i e d z i a ł e m , że c h c ę usłyszeć to od n i e j !

- S t r z ą s n ą ł jego d ł o ń z r a m i e n i a i szedł do schodów, n i e

spuszczając z R e m y swych stalowych oczu. - Chcę to

usłyszeć od c i e b i e .

- O czym wy m ó w i c i e ? - P o s ł a ł a wujowi n i e p e w n e s p o j r z e n i e .

- On n i e wierzy...

- Niczego j e j n i e p o d s u w a j - p r z e r w a ł mu Cole.

- N i e c h s a m a to p o w i e .

- Chodzi ci... - zaczęła.

- P o w i e d z mi to, co p o w i e d z i a ł a ś i m ! - z a ż ą d a ł p r z e z z a c i ś n i ę t e zęby.

Na chwilę z a m k n ę ł a oczy, a p o t e m otworzyła j e , by n a p o t k a ć jego s p o j r z e n i e . Było b o l e s n e i d l a niego, i d l a n i e j .

- Przykro mi Cole, ale w i d z i a ł a m cię t a m t e j n o c y na p r z y s t a n i , k i e d y ł a d o w a l i ś c i e t a n k o w i e c w o d ą . B y ł e ś z M a i t l a n d e m .

- To w i e r u t n e k ł a m s t w o !

W z d r y g n ę ł a się na wściekłość b i j ą c ą z jego głosu.

- B u c h a n a n , p r z e c i e ż s a m się p r z y z n a ł e ś , że b y ł e ś t a m z M a i t l a n d e m - p r z y p o m n i a ł mu wuj.

- Tak, do cholery, b y ł e m , a l e . . .

- Cole, p r z e s t a ń - o d e z w a ł a się R e m y . - T a k m i ciężko,

t a k t r u d n o , a ty...

Spojrzał na n i ą i z goryczą w głosie spytał:

- T r u d n o ? Dziś r a n o też było t r u d n o ? P o w i e d z i a ł a ś ,

że m n i e kochasz. I n i b y m i a ł e m w to uwierzyć?

- Bo to p r a w d a , Cole, k o c h a m cię...

- Z a c h o w a j to d l a k t ó r e g o ś ze s w o i c h przyjaciół

z wyższych sfer - rzucił ze złością. - D l a kogoś, kto

n a w y k ł do tego, że k o b i e t a wyznaje mu m i ł o ś ć , a z a r a z

p o t e m dźga go n o ż e m w plecy. - O d w r ó c i ł się na p i ę c i e

do M a r c a . - Chcieliście mojej rezygnacji, no to ją m a c i e .

P o w i e d z p a n n i e F r a n k s , ż e b y s p r z ą t n ę ł a m o j e b i u r k o

i p o d r z u c i ł a mi rzeczy do m i e s z k a n i a . - Ruszył do drzwi.

- Cole, zaczekaj... - R e m y c h c i a ł a za n i m b i e c , a l e

M a r c j ą zatrzymał.

- Pozwól mu o d e j ś ć , R e m y . - Drzwi z a t r z a s n ę ł y się

z h u k i e m . - T a k j e s t l e p i e j .

28

W o s t a t n i w i e c z ó r k a r n a w a ł u w n ę t r z e M u n i c i p a l A u d i -

t o r i u m , największej sali r a t u s z o w e j , z a m i e n i o n e zostało

w e w s p a n i a ł ą salę b a l o w ą . Miał się t u o d b y ć b a l u w a ż a n y

p r z e z w i e l u za w y d a r z e n i e towarzyskie r o k u . Błyszczące,

p r z e p y s z n e d r a p e r i e tworzyły i m p o n u j ą c e tło d l a pod i u m , gdzie m i a ł zasiąść król-wodzirej i jego świta. P o d

sufitem lśniły kryształowe k a n d e l a b r y , r o z s i e w a j ą c p o

c a ł e j sali świetliste iskierki. Oślepiająco b i a ł y d y w a n

spływał z p o d i u m na schody, a z n i c h jeszcze n i ż e j , aż

n a s c e n ę . S c e n a b y ł a t e r a z p u s t a , ale w p o w i e t r z u

wyczuwało się j u ż n a s t r ó j o c z e k i w a n i a .

R e m y s i e d z i a ł a p r z y stoliku n i e d a l e k o p a r k i e t u ,

w m i e j s c u s p e c j a l n i e z a r e z e r w o w a n y m d l a p a ń , żon,

m a t e k i przyjaciół c z ł o n k ó w O r s z a k u C o m u s a o r a z d l a

d e b i u t a n t e k . Włosy m i a ł a z a c z e s a n e do góry w d e l i k a t n e

fale. W a r s t w a m a k i j a ż u c a ł k o w i c i e z a k r y w a ł a j e j s i n i a k i

i tworzyła n a t w a r z y swego r o d z a j u m a s k ę o p a n o w a n i a

i spokoju, m a s k ę , k t ó r a - R e m y b y ł a o tym p r z e k o n a n a

- p ę k n i e j u ż p r z y p i e r w s z y m u ś m i e c h u . C h o c i a ż z d r u giej s t r o n y było to raczej m a ł o p r a w d o p o d o b n e , gdyż n i e m i a ł a ż a d n e g o p o w o d u , b y się u ś m i e c h a ć .

P r z e c h y l i ł a głowę, ż e b y p o s ł u c h a ć , c o m ó w i m a t k a ,

a d ł u g i e s z m a r a g d o w e kolczyki Sybilli p o t a r ł y o r ę k a w

j e j s u k n i , o z d o b i o n y błyszczącymi c e k i n a m i . U w a g a

m a t k i n i e w y m a g a ł a k o m e n t a r z a , więc R e m y n i e p o w i e d z i a ł a n i c . O d w r ó c i ł a się, ż e b y o g l ą d a ć o t w a r c i e wspan i a ł e g o w i e c z o r u .

Zgodnie z t r a d y c j ą *bals masques* o b o w i ą z u j ą c ą w Star y m Ś w i e c i e , r ó w n i e ż i t e n b a l r o z p o c z y n a ł się błyszcząc ą p r o c e s j ą , k t ó r ą o t w i e r a ł o r s z a k zeszłorocznego k r ó l a .

P o j e g o p r z e j ś c i u p a r a d o w a l i członkowie ekskluzywnego

C a r n i v a l Club w swoich wyszywanych p a c i o r k a m i i ozd o b i o n y c h p i ó r a m i k o s t i u m a c h . R e m y o d p o w i e d z i a ł a n a

p o z d r o w i e n i e k a p i t a n a i u d a ł o j e j się n a w e t o k a z a ć

z a i n t e r e s o w a n i e , k i e d y d o k o n y w a n o p r e z e n t a c j i tegorocznych d e b i u t a n t e k , które w y s t ę p o w a ł y w obowiązkowych b i a ł y c h s u k n i a c h .

Kiedy wystawiano żywy obraz, R e m y b a w i ł a się w zamyśleniu ozdobnymi wisiorkami złotego ł a ń c u c h a , którym

obwiązała talię s p ó d n i c y w kolorze s z m a r a g d u . Później,

kiedy p r z e d s t a w i a n o co ważniejszych gości z a m a s k o w a n e m u Comusowi, s i e d z ą c e m u n a p o d i u m z e swoją przepysznie o d z i a n ą królową, znowu zmusiła się do uwagi.

P o t e m r o z p o c z ę ł y się „wywoływane t a ń c e " . P i e r w s z e go R e

m y n i e t a ń c z y ł a . T a ń c z y ł a za to m a t k a z o j c e m

i G a b e ze swoją p a r t n e r k ą . Wywołali j e j i m i ę do d r u g i e go t a ń c a . W s u k n i okrywającej c i a s n o o b a n d a ż o w a n e

ż e b r a wyszła na p a r k i e t z ojcem, a później p a r t n e r o w a ł

jej b r a t . K i e d y w r ó c i ł a do stolika, r o z p o c z ę ł y się t a ń c e

ogólne - oczywiście tylko d l a c z ł o n k ó w k l u b u i ich żon.

P a t r z y ł a na w i r u j ą c e tafty, satyny, szyfony i j e d w a b i e ,

p o m a r s z c z o n e , o z d o b i o n e p e r e ł k a m i i d i a m e n c i k a m i ,

k o r a l o w e , szafranowe, b ł ę k i t n e , t u r k u s o w e i, oczywiście,

b i a ł e , i z u t ę s k n i e n i e m c z e k a ł a , aż o r k i e s t r a zagra „ J e ś l i

k i e d y ś p r z e s t a n ę cię k o c h a ć " , oficjalną p i e ś ń ostatków,

k t ó r a b y ł a z n a k i e m d l a s p o t k a n i a R e x a i C o m u s a i ozn a c z a ł a k o n i e c b a l u . G r a n o j ą p o w o l i i b a r d z o p o w a ż n i e , i myśląc o tym, p r z y p o m n i a ł a sobie jej słowa:

Jeśli kiedyś cię kochać przestanę

Niech na drzewach usiądą barany

Niech w zielony ser księżyc się zmieni

Niech ostrygi ruszą ku jesieni

Niech z krowami na grzędzie usiędę

Jeśli jutro cię kochać nie będę.

Cóż za n i e p r a w d o p o d o b n i e a b s u r d a l n y wierszyk. Tym

r a z e m n i e m o g ł a p o w s t r z y m a ć się o d u ś m i e c h u .

N a p i ł a się b i a ł e g o w i n a , k t ó r e przyniósł j e j G a b e .

O t a c z a ł a ją m u z y k a , ś m i e c h i szepty r o z b a w i o n y c h gości.

Co ja tu w ł a ś c i w i e r o b i ę ? - p o m y ś l a ł a . J a k m o g ł a o tym

z a p o m n i e ć : p r z e c i e ż c a ł a r o d z i n a n a l e g a ł a , żeby przyszła

n a b a l d l a z a c h o w a n i a pozorów.

W czasie m i ę d z y p r z y b y c i e m k r ó l a - p r z y p ł y n ą ł statk i e m w p o n i e d z i a ł k o w y w i e c z ó r - a p a r a d ą Z u l u s ó w we

wtorek, to znaczy dziś r a n o , wieści zdążyły się j u ż rozejść:

Cole B u c h a n a n , człowiek, który n a w i ą z a ł z R e m y J a r d i n

r o m a n s - wszystko wskazywało na to, że r o m a n s p r z e kształci się w k r ó t c e w t r w a ł y związek - został o d w o ł a n y

z funkcji d y r e k t o r a C r e s c e n t L i n e . Gdyby R e m y n i e

u c z e s t n i c z y ł a w b a l u , wpływowi przyjaciele r o d z i n y n a t y c h m i a s t wyciągnęliby w n i o s e k , że w r o d z i n i e p o w s t a ł

wokół tej decyzji p o w a ż n y r o z ł a m .

T e r a z p o z o r y zostały z a c h o w a n e : wszyscy, którzy się

liczyli, widzieli j ą n a b a l u . Czy m u s i a ł a odgrywać t ę

k o m e d i ę do k o ń c a ? Co to za r ó ż n i c a , j e ś l i wyjdzie do

d o m u wcześniej?

W s t a ł a i p o s z ł a szukać G a b e ' a albo ojca, a l e n i e po to,

by i c h p r o s i ć o p o z w o l e n i e tylko po to, by i c h z a w i a d o m i ć , że wychodzi. J e d n a k ż a d n e g o z n i c h n i e d o s t r z e g ł a na p a r k i e c i e a n i p o ś r ó d gości i r o z m a w i a j ą c y c h w g r u p k a c h n a jego skraju. N a t y c h m i a s t o d g a d ł a , gdzie byli:

w b a r z e na z a p l e c z u . R o z m a w i a l i t a m p e w n i e ze swoimi

przyjaciółmi o i n t e r e s a c h , o w ł a d z y i polityce, o golfie,

futbolu i p o l o w a n i a c h . Z a p r o s z e n i e na d r i n k a w b a r z e

n a z a p l e c z u było p r z y w i l e j e m z a r e z e r w o w a n y m d l a

b a r d z o n i e l i c z n y c h , ale w tej chwili R e m y n i e d b a ł a o t o ,

ż e p ł e ć p i ę k n a w s t ę p u t a m n i e m i a ł a . Była j u ż z m ę c z o n a

tymi wszystkimi h a r c e r s k i m i t a j e m n i c a m i i s e k r e t a m i ,

i n i e u s t a n n ą t r o s k ą o z a c h o w a n i e pozorów.

J e d e n z c z ł o n k ó w k l u b u zatrzymał j ą p r z y wejściu.

- Przykro m i , ale n i k o m u n i e wolno tu w c h o d z i ć .

R e m y j u ż c h c i a ł a o d p o w i e d z i e ć , ż e o n t u j e d n a k

wszedł, ale z a m i a s t tego oświadczyła:

- Muszę p o r o z m a w i a ć z m o i m ojcem, z F r a z i e r e m

J a r d i n e m . T o b a r d z o p i l n e .

Z a w a h a ł się, a p o t e m zmiękł.

- D o b r z e , ale p r o s z ę zaczekać t u t a j , p a n n o J a r d i n .

W innej sytuacji, gdyby m i a ł a lepszy nastrój, p e w n i e by za n i m poszła, ale tej nocy c h c i a ł a tylko się stąd wydostać.

K i e d y się odwróciła, spostrzegła w ś r o d k u Gabe'a. J u ż c h c i a ł a go zawołać, ale w tym s a m y m m o m e n c i e spostrzegła mężczyznę stojącego r a z e m z n i m . To był Carl Maitland.

U p u ś c i ł a kieliszek z w i n e m , cofnęła się o krok i przykryła usta ręką, wydając okrzyk z d u m i e n i a .

To G a b e był t a m t e j n o c y z M a i t l a n d e m ! G a b e , a n i e C o l e ! T e r a z p r z y p o m n i a ł a s o b i e , ż e Cole'a w i d z i a ł a z M a i t l a n d e m w c z e ś n i e j , za d n i a ! To p e w n i e d l a t e g o o b r a z , j a k i s t a n ą ł j e j p r z e d oczyma, był t a k i wyraźny, t a k klarowny. Ale wtedy, w nocy, to był G a b e . J a k m o g ł a i c h t a k pomylić? N a g l e p r z y p o m n i a ł y się j e j s ł o w a tego francuskiego psychiatry, który t w i e r d z i ł , że p a m i ę ć m o ż e w r a c a ć c h r o n o l o g i c z n i e a l b o u r y w k a m i p o z b a w i o n y m i s e n s u .

G a b e zauważył j ą . Ułożył u s t a j a k d o u ś m i e c h u , n a t y c h m i a s t j e d n a k z b l a d ł , a n a j e g o t w a r z y pojawił się wyraz z d u m i e n i a . Wiedział, że sobie p r z y p o m n i a ł a .

I M a i t l a n d , o n także j u ż w i e d z i a ł . P o c z u ł a n a sobie jego

wzrok, a p o t e m zobaczyła, j a k idzie do n i e j szybkim,

z d e c y d o w a n y m k r o k i e m . G a b e c h c i a ł go p o w s t r z y m a ć ,

ale M a i t l a n d g w a ł t o w n i e g o o d e p c h n ą ł . W t e d y R e m y

z a c z ę ł a b i e c , b i e c j a k zwierzę, k t ó r e p r z e c z u w a n i e b e z p i e c z e ń s t w o i u c i e k a , bo wie, że to jego j e d y n a szansa.

P r ó b o w a ł a zgubić się w t ł u m i e z a p e ł n i a j ą c y m p a r k i e t ,

a l e szybki r z u t o k a p r z e z r a m i ę u z m y s ł o w i ł j e j , ż e

M a i t l a n d c h c e p r z e c i ą ć j e j d r o g ę i z m i e r z a w s t r o n ę

głównego wejścia. N i e , nie zdążyłaby p r z e d n i m .

Z m i e n i a j ą c k i e r u n e k , d o s t r z e g ł a b o c z n e wyjście p r o w a d z ą c e do korytarzy otaczających salę. Z a w a h a ł a się.

Co t e r a z ? N i e m o g ł a myśleć, k r ę c i ł o się j e j w głowie. N i c

dziwnego, że G a b e n i e c h c i a ł iść na policję w s p r a w i e

C h a r l i e g o , nic d z i w n e g o , że nie c h c i a ł w y s u w a ć ż a d n y c h

o s k a r ż e ń p r z e c i w k o M a i t l a n d o w i , p r z e c i w k o s w o j e m u

w s p ó l n i k o w i , nic dziwnego, że c h c i a ł przyspieszyć załat w i e n i e s p r a w y z t o w a r z y s t w e m u b e z p i e c z e n i o w y m i nic

dziwnego, ż e t a k c h ę t n i e zwalił c a ł ą w i n ę n a Cole'a.

Cole. W n i e w i e l k i e j niszy w ś c i a n i e wypatrzyła r z ą d

telefonów. P o d b i e g ł a do n i c h i c h w y c i ł a s ł u c h a w k ę n a j

bliższego. N i e m i a ł a d r o b n y c h , więc z a m ó w i ł a r o z m o w ę n a j e g o k o s z t

- P r o s z ę cię, b ą d ź w d o m u , b ą d ź w d o m u . . . - szept a ł a , w s ł u c h u j ą c się w sygnał po d r u g i e j s t r o n i e .

- Tak? - N i s k i , c h r a p l i w y głos. Cole.

- Cole, tu R e m y J a . . . - Ostry t r z a s k o d k ł a d a n e j słuc h a w k i . S p o j r z a ł a z e z d u m i e n i e m n a telefon. R z u c i ł

s ł u c h a w k ą ! Z a w a h a ł a się i p o s p i e s z n i e w y k r ę c i ł a n u m e r

jeszcze raz. K i e d y o d p o w i e d z i a ł , z a c z ę ł a m ó w i ć szybko

i t r e ś c i w i e :

- To był G a b e , nie ty. P r z y p o m n i a ł a m sobie d o p i e r o

t e r a z , k i e d y z o b a c z y ł a m go z M a i t l a n d e m . P r o s z ę cię, n i e

o d k ł a d a j s ł u c h a w k i . M y l i ł a m się. N i e j e s t e ś w to z a m i e szany, t e r a z j u ż w i e m .

- Twoje w y z n a n i a są t r o c h ę s p ó ź n i o n e , R e m y .

- N i e ! - w y k r z y k n ę ł a - Jeszcze n i e j e s t za p ó ź n o ! Oni

w i e d z ą , ż e sobie p r z y p o m n i a ł a m , ż e z n a m c a ł ą p r a w d ę .

I że w i e m , co się stało z C h a r l i e m A i k e n s e m . Myślę, że

to M a i t l a n d go zabił. T e r a z ściga m n i e . N i e mogę iść na

policję. G a b e p o w i e i m , że z w a r i o w a ł a m . A m n e z j a ,

p o b i c i e , p r z e k o n a i c h i u w i e r z ą , że j e s t e m p a r a n o i c z k

ą ,

schizofreniczką, czymś t a k i m . To p o b i c i e to było ostrze

żenie o d M a i t l a n d a , c h c i a ł , ż e b y m m i l c z a ł a . Boże, pap l a m j a k i d i o t k a ! - R o z e ś m i a ł a się h i s t e r y c z n i e i o d r z u ciła głowę do tyłu, starając się o d p ę d z i ć s t r a c h .

- Gdzie j e s t e ś , R e m y ?

- W r a t u s z u , na b a l u C o m u s a .

- Z o s t a ń t a m . Z a r a z przyjadę.

- N i e m o g ę . On m n i e szuka...

- I zdaje się, że cię znalazł. - K t o ś chwycił ją za r ę k ę

i w y r w a ł s ł u c h a w k ę . R e m y o d w r ó c i ł a się i z a m a r ł a ,

spoglądając w z i m n e oczy M a i t l a n d a , p o w i ę k s z o n e p r z e z

o k u l a r y w złotej o p r a w i e . Wykręcił j e j r a m i ę i s z a r p n ą ł

do góry. J ę k n ę ł a z b ó l u .

- N i e krzycz, R e m y - ostrzegł ją zimnym, b e z b a r w n y m

g ł o s e m . - N i e c h c i a ł b y m posiniaczyć twojej ślicznej buzi,

zwłaszcza że te s t a r e ś l a d y goją się t a k d o b r z e . A wynosić

cię stąd, bo n i b y się u p i ł a ś ? To b y ł o b y niezwykle

ż e n u j ą c e , p r a w d a ? R o z u m i e s z , o czym m ó w i ę , k o c h a n i e ?

- T a k - w y c h r y p i a ł a R e m y .

- To d o b r z e . A t e r a z p ó j d z i e m y na m a ł y s p a c e r . Bardzo p o w o l i i s p o k o j n i e . D o b r z e ?

S k i n ę ł a głową.

Przy w e j ś c i u stali o c h r o n i a r z e w g a r n i t u r a c h ; m i e l i

p i l n o w a ć , żeby nie weszli tu n i e w ł a ś c i w i l u d z i e . Czyżby

M a i t l a n d sądził, ż e u d a m u się t a k koło n i c h przejść? J a k

im wytłumaczy, dlaczego ją w t e n s p o s ó b t r z y m a ? A m o

że myślał, że b ę d z i e szła j a k t r u s i a ? Gdyby u d a ł o się jej

w z b u d z i ć w n i c h j a k i e ś p o d e j r z e n i a , gdyby kazali m u j ą

p u ś c i ć , m o g ł a b y zacząć u c i e k a ć .

W y p r o w a d z i ł ją z w n ę k i do tylnego korytarza. N i e

p c h n ą ł j e j w s t r o n ę głównego wejścia, n i e - szli w odw r o t n y m k i e r u n k u . D o k ą d ?

P o chwili z n a ł a j u ż o d p o w i e d ź : szli d o b o c z n y c h drzwi,

k t ó r e o t w i e r a ł y się tylko od w e w n ą t r z . M a i t l a n d wyprzedził j ą , zdjął m e t a l o w ą s z t a b ę , otworzył drzwi, zacisnął

r ę k ę n a j e j r a m i e n i u i w y p c h n ą ł R e m y n a dwór.

Z n a l a z ł a się w g ł ę b o k i m c i e n i u b u d y n k u i o g a r n ę ł o ją

c h ł o d n e p o w i e t r z e nocy. U s ł y s z a ł a t r z a s k a u t o m a t y c z n i e

z a m y k a n y c h d r z w i i p o c z u ł a , j a k M a i t l a n d n a p i e r a n a

n i ą c i a ł e m .

- D o k ą d m n i e p r o w a d z i s z ?

- P o m y ś l a ł e m sobie, że m o g l i b y ś m y w y b r a ć się na

m a ł ą p r z e j a ż d ż k ę .

A więc p a r k i n g . N a p a r k i n g u b ę d ą j a c y ś l u d z i e . Ale

i tym r a z e m ruszyli w p r z e c i w n ą s t r o n ę , a n i na chwilę

n i e w y c h o d z ą c z c i e n i a . U s ł y s z a ł a d z w o n i e n i e s a m o c h o d o w y c h kluczyków i zobaczyła c z a r n e B M W z a p a r k o w a n e tuż p r z y tylnym wejściu d o b u d y n k u . S e r c e jej z a m a r ł o .

M a i t l a n d , j a k b y wyczuwając to, s z e p n ą ł :

- To j u ż t u t a j , k o c h a n i e , z a p a r k o w a ł e m bliżej. To

b a r d z o d o g o d n e , p r a w d a ?

- N i e ujdzie ci to p ł a z e m , M a i t l a n d - r z u c i ł a p r z e z

z a c i ś n i ę t e zęby.

M l a s n ą ł j ę z y k i e m .

- N a p r a w d ę , R e m y , to b r z m i j a k t e k s t z j a k i e g o ś

k i e p s k i e g o filmu.

- Nie u d a ci się - powtórzyła, starając się, żeby jej głos

nie zabrzmiał t a k rozpaczliwie, j a k się czuła. - N a j p i e r w

Charlie, t e r a z ja. Czy nie będzie to zbyt p o d e j r z a n e ?

- Czytałaś wczorajszą gazetę? J e s t t a m artykuł o m ł o dej dziewczynie, k t ó r a z m a r ł a n a s k u t e k p r z e d a w k o w a n i a narkotyków. Była ś w i e t n ą s t u d e n t k ą , p o c h o d z i ł a z d o b r e j rodziny, n i e p o m y ś l

a ł a b y ś , że n a l e ż a ł a do

dziewcząt, k t ó r e n a ł o g o w o b i o r ą k o k a i n ę . Z a m i e ś c i l i ot,

t a k ą sobie k r ó c i u t k ą w z m i a n k ę . K i e d y j ą p r z e c z y t a ł e m ,

p o m y ś l a ł e m s o b i e , co by nawypisywali, gdyby ta dziewczyna p o c h o d z i ł a z z a m o ż n e j , u s t o s u n k o w a n e j rodziny.

To m o g ł o b y skłonić policję do p o d j ę c i a i n t e n s y w n i e j s z e j

walki z h a n d l a r z a m i narkotyków, p r a w d a ?

- Moja r o d z i n a nigdy w to n i e uwierzy.

- N i e b ę d ą m i e l i ż a d n e g o w y b o r u - u c i ą ł ostro, ale

n a t y c h m i a s t z ł a g o d n i a ł . - P o z a tym, r o d z i n a zawsze dow i a d u j e się o s t a t n i a , bo nigdy nie p o d e j r z e w a , że ***ich***

dziecko m o ż e być n a r k o m a n e m . D o p i e r o , j a k p r z e d s t a w i

się i m n i e p o d w a ż a l n e dowody...

- N i e . . . - s z e p n ę ł a w s t ł u m i o n y m p r o t e ś c i e .

- N i e b ę d z i e t a k źle, R e m y . P o m y ś l tylko, j a k przyjemn i e b ę d z i e s z u m i e r a ć .

N i e m o g ł a wsiąść z n i m d o s a m o c h o d u . M u s i a ł a j a k o ś

u c i e c , m u s i a ł a . Z d a ł a sobie s p r a w ę , ż e c h c ą c otworzyć

drzwi, M a i t l a n d b ę d z i e m u s i a ł a l b o j ą p u ś c i ć , a l b o n a d a l

t r z y m a ć , m a n e w r u j ą c k l u c z y k a m i l e w ą r ę k ą . T a k czy

i n a c z e j , m i a ł a teraz szansę - być m o ż e o s t a t n i ą .

P o p r o w a d z i ł j ą d o drzwi p a s a ż e r a , s z a r p n ą ł , zmuszaj ą c R e m y d o z a t r z y m a n i a się, p o czym u s t a w i ł j ą p o d

o d p o w i e d n i m k ą t e m d o s a m o c h o d u . N i e , n i e m i a ł zamiar u z m i e n i a ć rąk, wzmógł tylko uścisk, j a k p r z e d t e m . Ból,

c z u ł a d o s k w i e r a j ą c y ból. P r ó b o w a ł a o n i m n i e myśleć.

Z a d z w o n i ł y kluczyki. M a i t l a n d pochylił się n a d zam k i e m . Zagryzła d o l n ą wargę i s p o j r z a ł a na jego nogi.

K o p n ę ł a t a k m o c n o , j a k tylko m o g ł a , ze wszystkich sił,

celując w k o l a n o .

O m a l n i e u p a d ł . U s ł y s z a ł a j ę k i p o c z u ł a , że ma w o l n y

n a d g a r s t e k . Z a c z ę ł a b i e c , u n o s z ą c r ę k ą p r z ó d długiej

s u k n i z tafty, n i e zważając na u k ł u c i a tysięcy igieł, k t ó r e

z d a w a ł y się m a l t r e t o w a ć jej r a m i ę .

U s ł y s z a ł a , j a k k l n i e :

- Ty s u k o . . .

T r z a s n ą ł d r z w i a m i . S p o j r z a ł a za siebie i zobaczyła, że

ją goni; w s z k ł a c h o k u l a r ó w i na lufie j e g o p i s t o l e t u

igrały refleksy światła bijącego z sali b a l o w e j .

Biegła p r z e d s i e b i e , n a oś l e p . U l i c ą j e ź d z i ł y s a m o c h o dy. S p r ó b o w a ć któryś zatrzymać? Czy ktoś j e j p o m o ż e ,

czy tylko d o d a gazu i p o p ę d z i d a l e j ? A j e ś l i s p r ó b u j e ,

czy M a i t l a n d j e j n i e dogoni? O b e j r z a ł a się. Wciąż za n i ą

biegł, n i e c o k u l a ł , ale biegł, i wciąż t r z y m a ł w r ę k u

pistolet. M u s i a ł a u c i e k a ć .

P a r k . M e a n d r y ścieżek, gęste zarośla, s p o k o j n e stawy

- t a m m o g ł a się s c h o w a ć . T a m go zgubi.

U c i e k a ł a od świateł ulicy, szlochając za k a ż d y m o d d e c h e m . Z b a w c z a c i e m n o ś ć p a r k u b y ł a tuż tuż, c o r a z bliżej,

wreszcie R e m y z a n u r z y ł a się w m r o k , a j e j b u t y n a t y c h m i a s t z a g ł ę b i ł y się w t r a w ę . P o t k n ę ł a się i u p a d ł a . Całe ciało m i a ł a w ogniu. P r z e z k r ó t k ą chwilę l e ż a ł a tak,

o d d y c h a j ą c z t r u d e m , n i e p e w n a , czy z d o ł a się p o d n i e ś ć .

Ale w s t a ł a , zatrzymując się n a m o m e n t , ż e b y zdjąć b u t y

na wysokim o b c a s i e . P o t e m r u s z y ł a w c i e m n o ś ć . Szła

t e r a z wolniej i m o c n o p r z y t r z y m y w a ł a s p ó d n i c ę , żeby

tafta t a k głośno n i e szeleściła.

Ktoś s t ł u m i ł p o d n o s e m p r z e k l e ń s t w o . R e m y z a m a r ł a .

Był gdzieś blisko. B a r d z o blisko. Tylko gdzie? P o s z u k a ł a

o c z a m i i w c i e m n o ś c i a c h d o s t r z e g ł a j a k i ś r u c h . Tak, ktoś

t a m szedł. W z a r o ś l a c h z tyłu z a u w a ż y ł a c o ś j a k b y wąskie

przejście. K r o k za k r o k i e m z a c z ę ł a iść w t a m t ą s t r o n ę .

Zobaczy j ą ? Dostrzeże w m r o k u błysk j e j wyszywanego

c e k i n a m i gorsetu?

W t e d y ktoś j ą chwycił o d tyłu. K r z y k n ę ł a , o d w r ó c i ł a

się, c h c i a ł a się wyrwać. Ale t a m t e n t r z y m a ł m o c n o .

- P r z e s t a ń , R e m y ! P r z e s t a ń ! - P o t r z ą s n ą ł n i ą , bo wciąż

krzyczała. - Słyszysz? P r z e s t a ń !

Coś d o niej d o t a r ł o . T e n głos, t e r ę c e , o k r u c h y o b r a z ó w

w j e j p a m i ę c i . . . S p o j r z a ł a na t w a r z mężczyzny.

- To ty. - Na w i d o k ojca aż się cofnęła. - To ty m n i e

w t e d y p o b i ł e ś . To z t o b ą p o s p r z e c z a ł a m się w N i c e i .

- P o k i w a ł a wolno głową, n i e c h c ą c w to uwierzyć, nie

c h c ą c p a m i ę t a ć . - Dlaczego?

- N i e c h c i a ł e m - s z e p n ą ł . - Ale i n a c z e j byś n i e p o s ł u c h a ł a , n i e z r o z u m i a ł a b y ś . S t r a c i l i b y ś m y wszystko. Wall S t r e e t . . . t e n n i e u d a n y i n t e r e s z n i e r u c h o m o ś c i a m i w Teksasie... W t e d y z a r y z y k o w a ł e m i wszystkie p i e n i ą d z e , j a k i e tylko mieliśmy, z a i n w e s t o w a ł e m w p e w n e p r z e d sięwzięcie, k t ó r e o r g a n i z o w a ł M a i t l a n d . K i e d y nie wypaliło, M a i t l a n d m u s i a ł n a s s p ł a c i ć . Tylko tyle, n i c w i ę c e j .

I p o g r a l i ś m y tak, ż e b y mógł n a m te p i e n i ą d z e zwrócić.

- My? Ty i G a b e ? - I w t e d y sobie p r z y p o m n i a ł a . - N i e ,

n i e tylko, p r a w d a ? M a r c też, i L a n c e . Wy wszyscy.

- Na Boga, p r z e c i e ż n i k o m u nic się nie s t a ł o !

- Tylko C h a r l i e m u i Cole'owi - o d p a r ł a .

- B u c h a n a n j e s t j a k k o t Zawsze wyląduje n a cztery

łapy. C h a r l i e . . . to b y ł a twoja w i n a .

- O Boże... - O p u ś c i ł a głowę, ż e b y na niego nie

p a t r z e ć . I o d s u n ę ł a się, c h c ą c być od ojca j a k n a j d a l e j .

S p o m i ę d z y k r z e w ó w d o b i e g ł ostrzegawczy szept:

- F r a z i e r . . .

Ojciec zaczął się o d w r a c a ć , zwalniając u ś c i s k n a jej

r a m i e n i u . W t e d y z c i e n i a wyszedł Cole, g r z m o t n ą ł go

w szczękę p r a w ą r ę k ą i F r a z i e r u p a d ł j a k ścięty. Cole

chwycił R e m y i spojrzał na n i ą swymi stalowymi o c z a m i ,

w k t ó r y c h błyszczały w e s o ł e ogniki.

- J u ż od d a w n a m i a ł e m o c h o t ę to zrobić. - P o c i ą g n ą ł

ją za s o b ą . - Chodź, i d z i e m y stąd.

- M a i t l a n d gdzieś tu jest. On ma b r o ń , Cole.

Cole p u ś c i ł k w i e c i s t ą wiązkę n a d e r d o b r a n y c h p r z e kleństw.

Od s t r o n y u l i c y d o b i e g ł o i c h wycie policyjnych s y r e n .

- Cole...

- Tak, p r z e d wyjściem z d o m u z a d z w o n i ł e m na policję. - P r o w a d z i ł ją powoli w z d ł u ż żywopłotu. - Niestety,

j a d ą d o r a t u s z a . Może z d o ł a m y wykiwać M a i t l a n d a ,

s k r ę c a j ą c . . .

W t y m m o m e n c i e z zarośli na w p r o s t n i c h wyszedł

M a i t l a n d . Tuż p r z e d s o b ą ujrzeli k r ó t k ą , ale p a s k u d n i e

w y g l ą d a j ą c ą lufę p i s t o l e t u .

- No i kogóż my tu widzimy? - s z e p n ą ł z i m n o . - J a k

myślicie, co się zaraz wydarzy? Może dojdzie do sprzeczki z a k o c h a n y c h ? O n a go j u ż n i e c h c e , a on, rozwścieczony, zabija n i e w d z i ę c z n ą , a p o t e m p o p e ł n i a s a m o b ó j stwo. B r z m i p r a w d o p o d o b n i e , co?

Cole zrobił k r o k do p r z o d u i zasłonił R e m y w ł a s n y m

c i a ł e m .

- Owszem, ale m u s i a ł b y ś p o d e j ś ć d o s t a t e c z n i e blisko,

ż e b y n a skórze zostały m i ś l a d y p r o c h u . N o t o p o d e j d ź ,

c h o d ź , M a i t l a n d . Chyba się n i e boisz? - m ó w i ł , kiwając

n a niego p a l c e m .

- Carl, n i e ! - Usłyszeli krzyk starego J a r d i n a , który

wyszedł z zarośli kilka stóp od n i c h . Miał p r z e r a ż o n ą

twarz. - Boże, p r z e c i e ż to m o j a c ó r k a ! N i e możesz tego

zrobić!

- No to s p r ó b u j m n i e p o w s t r z y m a ć , F r a z i e r - o d p a r ł

z p o g a r d ą M a i t l a n d . - Tylko j a k to zrobisz, skoro n a w e t

z n i ą ci się n i e u d a ł o ? P o w i n i e n e m był p a m i ę t a ć , że

J a r d i n o w i e nigdy n i e m i e l i o d w a g i dokończyć tego, co

zaczęli. N o , ale j a o d w a g ę m a m .

W k r z a k a c h rozległ się s u c h y t r z a s k gałęzi. M a i t l a n d

o d w r ó c i ł się w s t r o n ę ź r ó d ł a d ź w i ę k u i Cole r u n ą ł na

niego, p o d b i j a j ą c m u u z b r o j o n ą r ę k ę d o góry. Zwarli się

ze s o b ą , s z a r p a l i , z lufy p i s t o l e t u t r y s n ę ł a w n i e b o oślep i a j ą c a s t r u g a o g n i a i rozległ się h u k . W chwili gdy

R e m y spostrzegła, j a k b r o ń M a i t l a n d a zatacza w p o w i e t r z u wysoki łuk, z zarośli w y p a d ł G a b e .

- Pistolet! - krzyknął Cole. - Znajdź go, R e m y !

U p a d ł gdzieś w t r a w ę , t a m , n i e d a l e k o . P o d b i e g ł a ,

z a c z ę ł a gorączkowo szukać w niskiej, przystrzyżonej trawie. P o c z u ł a na skórze z i m n e d o t k n i ę c i e m e t a l u i zacis-

n ę ł a p a l c e n a b r o n i . K i e d y w s t a ł a i się o d w r ó c i ł a , tuż

p r z e d s o b ą u j r z a ł a G a b e ' a .

W a h a ł się p r z e z s e k u n d ę , a p o t e m wyciągnął r ę k ę .

- Daj mi t e n pistolet, Remy.

Z r o b i ł a n i e p e w n i e k r o k do tyłu i p o k r ę c i ł a głową.

- Do d i a b ł a Remy, p r z e c i e ż n i e p o z w o l i ł b y m mu cię

skrzywdzić. S t a r a ł e m się go p o w s t r z y m a ć . A t e r a z daj mi

pistolet.

N a g l e o b o k niej znalazł się Cole. Dysząc j a k po

ciężkim b i e g u , wyjął b r o ń z r ą k Remy. K ą t e m o k a zobaczyła światła licznych l a t a r e k p o r u s z a j ą c e się w m r o k u : przybyła policja.

29

D z w o n y k a t e d r y wybijały p ó ł n o c , obwieszczając k o n i e c

k a r n a w a ł u i p o c z ą t e k p o s t u . R e m y z a d r ż a ł a l e k k o , spoglądając n a n a g i e gałęzie d w ó c h wysokich d r z e w r o s n ą cych n a m a ł y m p o d w ó r k u o t o c z o n y m c e g l a n y m m u r e m .

U s ł y s z a ł a o d g ł o s k r o k ó w na k a m i e n n y c h p ł y t a c h i odw r ó c i ł a się w s t r o n ę p r z e s z k l o n y c h drzwi. S t a n ą ł w n i c h Cole. W s z e d ł do p a t i o i w m i l c z e n i u p o d a ł j e j kieliszek

b r a n d y . Wzięła go, u p i ł a łyk, a p o t e m z n ó w z a c z ę ł a

k o n t e m p l o w a ć n o c .

- J e c h a ł a m do c i e b i e . M i a ł a m z a m i a r wyjechać z N i cei n a s t ę p n e g o r a n k a - p o w i e d z i a ł a , p r z y p o m i n a j ą c sob i e t e r a z wszystko z d o s k o n a ł ą k l a r o w n o ś c i ą . - K i e d y o s k a r ż y ł e ś m o j ą r o d z i n ę o t e n s z w i n d e l z r o p ą i k i e d y

się t a k o to pokłóciliśmy, n i e w i e r z y ł a m ci, m i m o że

p r z e c i e ż p a m i ę t a ł a m t a m t ą n o c , k i e d y w i d z i a ł a m czerw o n e g o P o r s c h e ' a G a b e ' a z a p a r k o w a n e g o n a p r z y s t a n i .

Tak, n a w e t z a t r z y m a ł a m się, ż e b y zobaczyć, c o o n t a m

r o b i . . . C h c i a ł a m wierzyć, ż e p o t r z e b o w a l i ś c i e w o d y d o

k ą p i e l i i do g o t o w a n i a . Ale k i e d y w N i c e i p o w i e d z i a ł a m

to G a b e ' o w i , k i e d y p o w i e d z i a ł a m to im wszystkim, o n i . . .

- W i e m - o d r z e k ł Cole, w p a t r u j ą c się w b u r s z t y n o w y

t r u n e k w kieliszku.

- W y s ł u c h a ł a m i c h a r g u m e n t ó w , wszystkich u s p r a w i e d l i w i e ń . T a k czy inaczej - m ó w i l i - Towarzystwo stało

u p r o g u b a n k r u c t w a . T a k to widzieli, w i ę c wyciskali

z firmy j a k n a j w i ę c e j pieniędzy, wszelkim k o s z t e m . N i szczyli C r e s c e n t L i n e i n i c i c h to n i e o b c h o d z i ł o . - Stłu-

m i ł a szloch. - Wydawało mi się, że i c h z n a m , Cole. To

p r z e c i e ż m o j a r o d z i n a . Ale r o z m o w a z n i m i , s a m ich

widok... Boże, j a k t o b o l a ł o . . .

- Wiem.

W e s t c h n ę ł a , zdając sobie s p r a w ę , że nigdy n i e o p u ś c i

j e j ś w i a d o m o ś ć z a w i e d z i o n e g o zaufania, z a w i e d z i o n e j

m i ł o ś c i .

- W i e d z i a ł a m . . . w i e d z i a ł a m , że m u s z ę ich powstrzym a ć . M u s i e l i ś m y r a z e m przejąć Towarzystwo, ty i j a . To

był j e d y n y s p o s ó b , ż e b y je ocalić. - Z a m i l k ł a . - I n a d a l

j e s t .

- To nie b ę d z i e ł a t w e , R e m y .

- Ł a t w e ! - R o z e ś m i a ł a się na d ź w i ę k tego słowa. - To

b ę d z i e k o s z m a r n e , o b r z y d l i w e , ale t r z e b a t o zrobić.

P o p a t r z y ł n a n i ą s p o d o k a ł a g o d n y m , t a k s u j ą c y m

s p o j r z e n i e m .

- T e r a z m ó w i s z j a k p r a w d z i w a p a n i D o n o v a n .

U ś m i e c h n ę ł a się lekko.

- Może...

- Wiesz, że m o g ł a b y ś się z n i m i d o g a d a ć - zauważył.

- P r z e p i s a l i b y na c i e b i e swoje udziały, zrezygnowaliby

z c z ł o n k o s t w a w r a d z i e n a d z o r c z e j , a ty wycofałabyś

skargę, k t ó r ą dziś p r z e c i w k o n i m w n i o s ł a ś .

- Tak, m y ś l a ł a m o tym - p r z y z n a ł a . - Ale j e ż e l i r a z

pójdziesz na k o m p r o m i s , to czy się w ogóle zatrzymasz?

I j a k b y m to im w y t ł u m a c z y ł a ? M i a ł a b y m p o w i e d z i e ć , że

r o b i ę to po to, żeby u n i k n ą ć w a l k i o w ł a d z ę ? A m o ż e

ż e b y u n i k n ą ć s k a n d a l u i n i e d o p u ś c i ć do k o m p r o m i t a c j i

n a z w i s k a J a r d i n ó w ? C h a r l i e zginął, p o m a g a j ą c k o b i e c i e ,

k t ó r a n a z y w a ł a się R e m y Cooper, n i e R e m y J a r d i n . Czas

już, żeby nazwisko J a r d i n p r z e s t a ł o tyle znaczyć.

- A m o ż e czas, żeby zaczęło znaczyć jeszcze więcej?

P o p a t r z y ł a na niego i u ś m i e c h n ę ł a się.

- Może i tak.

S t u k n ą ł k i e l i s z k i e m w j e j kieliszek, a p o t e m delikatn i e objął j ą r a m i e n i e m i m o c n o przytulił.